

# Almanach Historyczny



# ALMANACH HISTORYCZNY

Tom 20



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego  
Kielce 2018

#### RADA REDAKCYJNA

Michael D. Bailey, Stanisław Bylina, Wiesław Caban, Marek Derwich, Janusz Mańk, Witold Molik, Swietłana Mulina, Martin Nodl, Andrzej Nowak, Krzysztof Pilarczyk, Kazimierz Przyboś, Tadeusz Stegner, Andrzej Szwarz, Edward Walewander, Theodore R. Weeks

#### KOLEGIUM REDAKCYJNE

Krzysztof Bracha, Dominika Burdzy (zastępca przewodniczącego), Wiesław Caban, Ryszard Gryz (przewodniczący), Lucyna Kostuch, Jacek Pielas, Stanisław Wiech

#### STALI RECENZENCI

ks. prof. zw. Waldemar Graczyk (UKSW), prof. zw. dr hab. Igor Hałagida, prof. zw. dr hab. Jolanta M. Marszalska (UKSW), prof. zw. dr hab. Danuta Musiał (UMK), ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor (UŚ), prof. zw. dr hab. Eugeniusz Niebelski (KUL), ks. prof. zw. dr hab. Bogdan Stanaszek (UP JPII), prof. dr hab. Ratislav Kožak (Uniwersytet Macieja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja), prof. dr hab. Hana Pátková (Uniwersytet Karola w Pradze, Czechy), dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita, dr hab. prof. UŁ Krzysztof Lesiakowski, dr hab. prof. UMCS Janusz Łosowski, dr hab. prof. PAN Warszawa Magdalena Micińska, dr hab. prof. KUL Marek Wierzbicki, ks. dr hab. prof. UR Władysław Wlazlak, dr hab. prof. PAN Warszawa Tadeusz M. Trajdos, dr hab. Larysa Bondar (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu, Rosja), dr hab. Wiesław Bondyra (UMCS), dr hab. Bożena Czwojdrak (UŚ), dr hab. Patryk Pleskot (IPN Warszawa), dr hab. Irina Rużickaja (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie, Rosja), dr hab. Jewgienij Siemionow (Uniwersytet w Ułan-Ude, Rosja), dr hab. Dariusz Słapek (UMCS)

#### REDAKCJA I KOREKTA

Krystyna Iwanowska-Bieniek

#### PROJEKT OKŁADKI

Andrzej Zawada

#### FORMATOWANIE KOMPUTEROWE

Marzena Buksińska

Copyright © by Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2018

Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach  
25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5  
tel. 41 349-72-65  
fax 41 349-72-69  
<http://www.ujk.edu.pl/wyd>  
e-mail: [wyd@ujk.edu.pl](mailto:wyd@ujk.edu.pl)

## Spis treści

### ARTYKUŁY

- 11 Wojciech Zarosa (KIELCE), Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu
- 31 Wioletta Szafarczyk (KIELCE), Wizje pogrzebu w testamentach szlachty małopolskiej i wielkopolskiej z XVI–XVIII wieku
- 43 Agnieszka Iwan (KIELCE), Taniec, teatr, pijaństwo i komedia – czyli o obyczajach staropolskich w *Postylli* siedemnastowiecznego kalwińskiego duchownego Krzysztofa Kraińskiego
- 65 Светлана Мулина (ОМСК), Сибирский город Омск в памяти польских ссыльных
- 77 Татьяна Г. Недзельюк (Новосибирск), Польские ссыльные в общественном мнении россиян во второй половине XIX – начале XX в. (по материалам периодических изданий)
- 85 Леонид К. Островский (Новосибирск), Вклад поляков в развитие предпринимательства в Западной Сибири на рубеже XIX–XX веков
- 107 Zbigniew Opacki (GDAŃSK), Rosyjska prowincja w świetle listów Henryka Kamińskiego do siostry Laury
- 129 Robert Stopikowski (GDAŃSK), Prasa katolicka jako źródło do dziejów Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskim na przykładzie „Przeglądu Katolickiego” (1863–1914)
- 153 Piotr Pasisz (KIELCE), Zagadnienia teoretyczno-metodologiczne w twórczości historycznej Łucji Charewiczowej (1897–1943)
- 167 Regina Renz (KIELCE), Kobieta w międzywojennej społeczności wiejskiej w świetle dokumentów kościelnych (na przykładzie diecezji kieleckiej)
- 179 Wojciech Jaworski (SOSNOWIEC), Spółdzielnie pracy w Królestwie Polskim (1904–1914)
- 189 Dominik Flisiak (KIELCE), Powstanie, rozwój i ideologia organizacji Haszomer Hacair działającej w II Rzeczypospolitej
- 209 Ryszard Janowski (KIELCE), Udział stowarzyszeń kombatanckich w obozie sanacyjnym na terenie województwa kieleckiego w latach 1926–1939
- 229 Robert Włodkowski (SZCZECIN), Działalność biskupa szczecińsko-kamińskiego Jerzego Stroby w latach 1972–1978 w kontekście relacji państwo–Kościół (wybrane problemy)
- 261 Rafał Łatka (WARSZAWA), Wydział IV SB KW MO/WUSW w Krakowie (1962–1989) – w świetle aktualnego stanu badań

## TEKSTY ŹRÓDŁOWE

- 299 Mariusz Lubczyński (KIELCE), Testament kasztelana żarnowskiego Olbrachta Starołęskiego (ze skandalem obyczajowo-kryminalnym w tle)
- 319 Kamil Szpunar (KIELCE), Rejestr ruchomości pałacu w Rusinowie z 7 grudnia 1801 roku. Przyczynek źródłowy do badań nad dziejami dworu szlacheckiego w Małopolsce przełomu XVIII i XIX wieku

## RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

- 337 Eduard Mühle, *Historia Wrocławia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, ss. 352 – Dawid Ślusarczyk (KIELCE)
- 341 *Świat historyka. Studia ofiarowane Prof. Janowi Tyszkiewiczowi*, red. M. Nagielski i G. Rostkowski, Pułtusk 2016, ss. 459 – Rafał Lipiec (KIELCE)
- 347 Erik Petersson, *Karol IX. Król bezlitosny*, przełożył Wojciech Łygaś, Oświęcim: Napoleon V 2015, ss. 299 – Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)
- 359 Татьяна Г. Недзельюк, *Конфессиональное сообщество католиков Сибири: влияние мировоззрения на повседневную жизнь (1830–1917 гг.)*, Изд-во СибАГС, Новосибирск 2016, ss. 345 – Антон М. Лютинский (МОСКВА)
- 367 Izabela Cichońska, Karolina Popera, Kuba Snopek, *Architektura VII dnia*, Wrocław 2016, ss. 424 – Katarzyna Kumor (KIELCE)

## DYSKUSJE I POLEMIKI

- 379 *Spór o politykę Zygmunta III wobec Moskwy* – Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)
- 409 Zasady przyjmowania tekstów do druku i procedury recenzowania obowiązujące w „Almanachu Historycznym”

## Table of contents

### ARTICLES

- 11 Wojciech Zarosa (KIELCE), Tithe in the legislation of the provincial synods of the metropolis of Gniezno in the Middle Ages
- 31 Wioletta Szafarczyk (KIELCE), Visions of the funeral in testaments of the Małopolska and Wielkopolska nobility from the 16th to the 18th centuries
- 43 Agnieszka Iwan (KIELCE), Dance, theater, drunkenness and comedy – about old Polish customs in Postils by the seventeenth-century Calvinist clergyman Krzysztof Kraiński
- 65 Svetlana Mulina (OMSK), The Siberian city of Omsk in memory of Polish exiles
- 77 Tatyana G. Nedzelyuk (NOVOSIBIRSK), Polish exiles in the public opinion of Russians in the second half of the 19th and the early 20th centuries (based on periodicals)
- 85 Leonid K. Ostrovsky (NOVOSIBIRSK), The contribution of Poles to the development of entrepreneurship in Western Siberia at the turn of the 19th century
- 107 Zbigniew Opacki (GDAŃSK), A Russian province in the light of Henryk Kamieński's letters to his sister Laura
- 129 Robert Stopikowski (GDAŃSK), The Catholic press as a source for the history of the Catholic Church in the Russian Empire by the example of "The Catholic Review" (1863–1914)
- 153 Piotr Pasisz (KIELCE), Theoretical and methodological issues in the historical work of Łucja Charewiczowa (1897–1943)
- 167 Regina Renz (KIELCE), A woman in the interwar rural community in the light of church documents (by the example of the Kielce Diocese)
- 179 Wojciech Jaworski (SOSNOWIEC), Worker co-operatives in the Kingdom of Poland (1904–1914)
- 189 Dominik Flisiak (KIELCE), The establishment, development and ideology of the organization Hashomer Hatzair operating in the Second Republic of Poland
- 209 Ryszard Janowski (KIELCE), Participation of veterans' associations in the Sanation Camp in the Kielce Region in the years 1926–1939
- 229 Robert Włodkowski (SZCZECIN), Activities of the Szczecin-Kamień bishop Jerzy Stroba in the years 1972–1978 in the context of the Church-State relationship (selected problems)
- 261 Rafał Łatka (WARSZAWA), Department IV of the Ministry of the Interior of the Polish People's Republic in Krakow (1962–1989) – in the light of the current state of research

## SOURCE TEXTS

- 299 Mariusz Lubczyński (KIELCE), Testament of Żarnów Castellan Olbracht Starołęski (with a moral and criminal scandal in the background)
- 319 Kamil Szpunar (KIELCE), Register of movable property of the palace in Rusinów from December 7, 1801. A source gloss to the research on the history of the nobility manors in Małopolska at the turn of the 18th century

## REVIEWS AND NOTES

- 337 Eduard Mühle, *Historia Wrocławia (History of Wrocław)*, PWN Scientific Publishers, Warsaw 2016, pp. 352 – Dawid Ślusarczyk (KIELCE)
- 341 *Świat historyka. Studia oferowane Prof. Janowi Tyszkiewiczowi (The world of the historian. Studies offered to Prof. Jan Tyszkiewicz)*, ed. M. Nagielski and G. Rostkowski, Pułtusk 2016, pp. 459 – Rafał Lipiec (KIELCE)
- 347 Erik Petersson, *Karol IX. Król bezlitosny (Charles IX. The merciless king)*, translated by Wojciech Łygaś, Oświęcim: Napoleon V 2015, pp. 299 – Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)
- 359 Tatyana G. Nedzelyuk, *Конфессиональное сообщество католиков Сибири: влияние мировоззрения на повседневную жизнь (1830–1917) (The Confessional Community of Catholics of Siberia: The Impact of Worldview on Everyday Life 1830–1917)*, Novosibirsk: Izd-vo SibAGS, 2016, pp. 345 – Anton Liutyński (Moscow)
- 367 Izabela Cichońska, Karolina Popera, Kuba Snopek, *Architektura VII dnia (Architecture of the VII day)*, Wrocław 2016, pp. 424 – Katarzyna Kumor (KIELCE)

## DISCUSSIONS AND POLEMICS

- 379 *A dispute over Zygmunt III's policy towards Moscow* – Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)
- 409 Rules for submission of texts for printing and reviewing procedures in “The Historical Almanac”



# ARTYKUŁY



Wojciech Zarosa (KIELCE)

## Dziesięcina w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu

Jeżeli więc my zasialiśmy wam  
dobra duchowe, to cóż wielkiego,  
że uczestniczymy w żniwach  
waszych dóbr doczesnych?

Św. Paweł (1 Kor 9, 11)

Synody prowincjonalne uchodzą za ważne narzędzie Kościoła, za pomocą którego władze kościelne starały się wprowadzać oraz upowszechniać normy powszechnego prawa kanonicznego oraz dokonać naprawy złego stanu rzeczy<sup>1</sup>. Zgromadzenia zbierające się z inicjatywy arcybiskupów gnieźnieńskich stanowiły pierwsze ogniwo w walce o postulowane reformy w Kościele w średniowiecznej Polsce. Po uchwaleniu statutów o zasięgu prowincjonalnym zbierały się synody diecezjalne, których zadaniem było dostosowywanie ogólnych norm do specyficznych warunków lokalnych każdej diecezji.

<sup>1</sup> Literatura dotycząca problematyki synodalnej jest obszerna i stale poszerzana. Do najważniejszych pozycji traktujących o synodach prowincjonalnych w sposób ogólny należy zaliczyć prace: W. Abraham, *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego*, Kraków 1912; M. Morawski, *Synod prowincjonalny diecezji gnieźnieńskiej w dawnej Polsce*, Włocławek 1935; I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971; W. Uruszczak, *Ustawodawstwo synodów Kościoła katolickiego w Polsce w XIII i XIV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. 51, z. 1–2; W. Góralski, *Synody w historii Kościoła w Polsce. Szkic do dziejów ustawodawstwa synodalnego*, „Studia Płockie” 1999, t. 27; L. Zygmunt, *Późnośredniowieczne synody narzędziem reformy Kościoła*, w: *Ecclesia semper reformanda. Kryzys i reformy średniowiecznego Kościoła*, red. T. Gałuszka, T. Graff, G. Ryś, Kraków 2013, s. 423–441; B. Wojciechowska, *Średniowieczne ustawodawstwo synodalne w Polsce wobec norm Kościoła powszechnego*, w: *Postęp i zacofanie w kulturze Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2015, s. 284–293.

Katalog spraw regulowanych pod kierunkiem arcybiskupów gnieźnieńskich był niezwykle szeroki. Jak ustalił Wacław Uruszczak<sup>2</sup>, do najważniejszych kwestii poruszanych podczas tych zgromadzeń należały przepisy dotyczące dyscypliny kleru<sup>3</sup>, spraw związanych z kultem, dóbr kościelnych i jurysdykcji biskupiej, zaś sprawy prawa małżeńskiego<sup>4</sup>, ekskomuniki<sup>5</sup>, *privilegium fori*<sup>6</sup> oraz Żydów miały znaczenie mniejsze. W tym kontekście nie dziwi również duża liczba statutów prowincjonalnych dotyczących dziesięciny, co przypuszczalnie było jednym z najważniejszych przejawów obrony niezależności majątkowej duchowieństwa.

W niniejszym artykule poddano analizie statuty synodów prowincjonalnych wydane między 1217 a 1420 r., które wdrażają przepisy regulujące problem, jakim bez wątpienia była sprawa oddawania dziesięcin<sup>7</sup>.

Pierwszy znany nam statut synodalny na terenie metropolii gnieźnieńskiej, regulujący problematykę dziesięciną, przypadł na okres pontyfikatu arcybiskupiego Henryka Kietlicza (1199–1219). Hierarcha ten konsekwentnie dążył do przescheczenia na gruncie polskim idei reformy kościelnej<sup>8</sup>, w czym znalazł gorące poparcie papieża Innocentego III. Niewątpliwie na atmosferę odnowy Kościoła duży wpływ musiał mieć także zwołany w 1215 r. IV sobór laterański<sup>9</sup>. Papież

<sup>2</sup> W. Uruszczak, *Ustawodawstwo synodów Kościoła katolickiego*, s. 137.

<sup>3</sup> W sprawach związanych z próbą naprawy obyczajów duchownych poprzez uchwały synodalne zob. J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2002 (przedruk pracy z 1894 r.); S. Konarska-Zimnicka, „*Nie szata zdobi człowieka*”. *Polskie statuty w walce o skromność ubioru duchownych*, w: *Ecclesia semper reformanda*, s. 443–464.

<sup>4</sup> Zob. B. Wojciechowska, *Małżeństwo w ustawodawstwie synodalnym Kościoła polskiego w późnym średniowieczu*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2015, t. 67, z. 1, s. 21–28.

<sup>5</sup> Tejże, *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Kielce 2010.

<sup>6</sup> W. Abraham, *Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie Kościoła polskiego w wieku XIII*, „*Collectanea Theologica*” 1938, t. 17, z. 1–2, s. 1–16.

<sup>7</sup> Osobno potraktowano dziesięcinę w świetle synodów diecezjalnych. Zob. W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII–XV wieku*, „*Saeculum Christianum*” 2015, t. 22, s. 55–66.

<sup>8</sup> O pontyfikacie Henryka Kietlicza zob.: J. Wyrozumski, *Kościół i społeczeństwo polskie w świetle bulli papieża Innocentego III*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski, Warszawa 1997, s. 109–118; tenże, *Pontyfikat arcybiskupi i reformy Henryka Kietlicza*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 97–105; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005.

<sup>9</sup> Na soborze wydano również przepisy dotyczące dziesięcin. Do najważniejszych z nich możemy zaliczyć nakaz bezwzględnej oddawania dziesięciny oraz pierwszeństwo dziesięcin przed wypłatą czynszów i innych powinności na rzecz świeckich. Zob. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 2, wyd. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2003, s. 294–297 (przekład polski równoległy z przekładem łacińskim).

już w 1207 r. zakazał wszystkim książętom polskim zwalniania podległej im ludności z obowiązku płacenia dziesięciny oraz wezwał rządzących, by nie stawiali przeszkód w oddawaniu tego świadczenia przez wiernych. Pieczę nad egzekucją tego przepisu powierzono właśnie Kietliczowi<sup>10</sup>, który upatrywał szansy na realizację programu m.in. w synodach, wówczas zwoływanych dość regularnie<sup>11</sup>. W 1217 r. z inicjatywy arcybiskupa zwołano synod do Kamienia. Na forum tym zapadła decyzja, by odbierać prawo do poboru dziesięcin patronom, którzy zdecydowaliby się wystąpić przeciwko kościelnym prawom majątkowym. Osoby te miały być jednocześnie obłożone ekskomuniką, a ich kościoły interdiktami<sup>12</sup>. *Ius patronatus*<sup>13</sup> dawało patronom, lokującym kościół we własnych dobrach, znaczne przywileje, w tym prawo do poboru dziesięciny. Teoretycznie właściciel kościoła powinien przeznaczać odpowiednią część z zebranej dziesięciny na utrzymanie kapłanów, jednakże w praktyce mógł on zatrzymywać ją w całości dla siebie. Z tego powodu władze kościelne zdecydowały się uchwalić przepis, który dawałby możliwość przewyciężenia niekorzystnego dla duchownych precedensu załączania dziesięcin.

Kolejne ważne ustalenia w kwestii dziesięcin zapadły na synodzie sieradzkim w 1233 r. Zgromadzenie to zwołane zostało przede wszystkim dla zażegnania ważnego sporu politycznego, którego przyczyną stało się udzielenie rok wcześniej przez księcia Władysława Odonica przywileju dla biskupa poznańskiego, znoszącego ciężary prawa książęcego i sądownictwo książęce z ludności kościel-

<sup>10</sup> Tamże, s. 106–107. Bulla papieża Innocentego III z 4 stycznia 1207 r. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 43.

<sup>11</sup> O działalności synodalnej Kietlicza zob. M. Fąka, *Synody arcybiskupa Henryka Kietlicza (1199–1219)*, „Prawo Kanoniczne” 1969, t. 12, z. 1–2, s. 95–127; I. Subera, *Synody prowincjonalne*, s. 38–44. Należy zaznaczyć, że synody prowincjonalne w czasach Kietlicza nie miały charakteru stricte religijnego. Zbierała się na nich również i strona świecka (księżęta piastowscy i możni). Za Stanisławem Zachorowskim tego typu zgromadzenia można określić mianem zjazdów. Zob. S. Zachorowski, *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, s. 21–50.

<sup>12</sup> Tekst statutu zob. *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, w: *Studia i Materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce*, nr 7, oprac. A. Vetulani, Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1938, s. 22–37.

<sup>13</sup> Zob.: W. Abraham, *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889; R. Pankiewicz, *Wpływ prawa świeckiego na powstanie prawa patronatu*, „Kościół i Prawo” 2013, t. 2, s. 73–100; B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003; M. Koczerska, *Prawo patronatu w Polsce późnego średniowiecza i jego wpływ na kulturę pisma społeczeństwa świeckiego*, w: *Sacri canones servanti sunt. Ius canonicum et status ecclesie seaculis XIII–XV*, red. P. Krafl, Praga 2008, s. 224–234.

nej. Ponadto zezwalał on biskupowi poznańskiemu na bicie własnej monety<sup>14</sup>. Pozwolenie na tak szerokie uprawnienia spowodowało niezadowolenie możnych, którzy wystąpili przeciwko Odonicowi. W 1233 r. Wielkopolskę najechał książę śląski Henryk I Brodaty, działający zapewne w porozumieniu z opozycją wielkopolską. Chaos powiększyło równoczesne wystąpienie księcia Konrada Mazowieckiego przeciwko Henrykowi Brodatemu w Małopolsce<sup>15</sup>. Papież Grzegorz IX w 1233 r. nakazał arcybiskupowi Pełce, który wspierał Odonica, aby zapobiegł przemocy oraz podjął rokowania między zwaśnionymi stronami<sup>16</sup>. Na wspomnianym synodzie sieradzkim – oprócz zakończenia sporu politycznego – wydano przepis, w którym nakazywano zamianę dziesięciny swobodnej (*decima libera*), oddawanej przez rycerstwo na mocy prawa rycerskiego (*ius militare*), na dziesięcinę oddawaną *in gonythwam*, czyli według powinności kmieci. Przepis miał obowiązywać jeśli osoby posiadające przywilej dziesięciny swobodnej dopuszczają się oszustw lub kradzieży tej daniny<sup>17</sup>. Aby zrozumieć istotę tego przepisu należy wcześniej poczynić kilka ogólnych uwag dotyczących charakteru obu typów dziesięcin. Oddawanie dziesięciny do swobodnie wybranego kościoła (*decima libera*)<sup>18</sup> było jednym z istotnych uprawnień, które posiadało rycerstwo. Taki sposób opłacania daniny miał potwierdzać szczególny status rycerstwa w społeczeństwie średniowiecznym oraz akcentować wolności i przywileje rycerskie.

<sup>14</sup> Przywilej ten odnotowany został w dwóch źródłach narracyjnych: *Kronice wielkopolskiej* oraz *Roczniku kapituły gnieźnieńskiej*. Zob. *Kronika wielkopolska*, oprac. K. Abgarowicz, B. Kürbis, Kraków 2010 (na podstawie wydania z 1965 r.); *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, w: *Roczniki wielkopolskie*, oprac. A. Pawlaczyk, J. Wiesiołowski, Poznań 1995, s. 103–104.

<sup>15</sup> O okolicznościach tych wydarzeń zob.: B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 308–311; K. Witkowski, *Władysław Odonic książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2013, s. 92–115; S. Pelczar, *Władysław Odonic. Książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013, s. 115–141, 261–305.

<sup>16</sup> Bulle papieża Grzegorza IX z 25 i 27 lutego 1233 r. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, nr 143–144.

<sup>17</sup> „Statuimus: ut si quis miles probatus fuerit fraudem in hoc fecisse, et non integro decimam persolverint; cadat ab hoc iure, quod militibus est permissum, et non solvat decimam sicut illi, qui privilegium militiae non habeant”. Dysponujemy dwiema edycjami statutów sieradzkich z 1233 r.: *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gneznensis maxima ex parte. Nunc primum e codicibus manu scriptis typis mandatae*, wyd. R. Hube, Petersburg 1856, s. 3–4; *Wiadomość o zbiorze statutów synodalnych polskich powszechnych w prowincji Gnieźnieńskiej*, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, wyd. A. Helcel, Warszawa 1856, s. 344.

<sup>18</sup> Władysław Abraham twierdził, że początkowo dziesięcina w ogóle nie była obowiązkowa, a rycerstwo opłacało dziesięcinę swobodną wyłącznie dobrowolnie. Zob. W. Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa kościelnego w Polsce*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 4, s. 173–174.

Każda próba ograniczenia tego prawa musiała więc budzić naturalny sprzeciw warstwy rycerskiej. Z kolei dziesięcina oddawana *in gonythwam*, to dziesięcina oddawana przez ludność kmiecią. Wyłącznym odbiorcą dziesięcin kmiecych był sam biskup (poza dziesięciną ze wsi, w której znajdował się kościół parafialny)<sup>19</sup>. Statut ten wprowadzał więc niekorzystne – z punktu widzenia warstwy rycerskiej – rozstrzygnięcie, które skutkowało mogło przejmowaniem przez biskupów całości dziesięcin, nie mówiąc już o skutkach natury psychologicznej, wywołanych przez ograniczenie istotnego czynnika rycerskiej stratyfikacji społecznej, jakim bez wątpienia było oddawanie dziesięciny swobodnej<sup>20</sup>.

Istotne ustalenia dla kwestii dziesięcinnych zapadły na synodzie prowincjonalnym, odprawionym w 1248 r. we Wrocławiu przez legata papieża Innocentego IV – archidiacona Jakuba z Leodium. Wysłannik papieski, w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełki oraz biskupów diecezjalnych, wydał statuty regulujące istotne problemy kościelne<sup>21</sup>, w tym również trzy przepisy odnoszące się do dziesięcin. Pierwszy z nich (§5: „Ut illi, quibus debentur decimae recipient eas infra octo dies post messes”) nakazywał pobieranie przez plebanów należnych im dziesięcin nie później niż do 8 dni od zakończenia żniw<sup>22</sup>. Zgodnie z orzeczeniem IV soboru laterańskiego<sup>23</sup> zapłata dziesięcin miała poprzedzać wypłatę innych świadczeń o charakterze świeckim. Z tego też powodu plebani po zakończeniu żniw winni udawać się na pola i oszacować plony, a do tego czasu wszystkie zbiory miały pozostać nienaruszone<sup>24</sup>. Zwłoka duchownych, połączona z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi (np. deszczem), powodowała marnotrawie-

<sup>19</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001, s. 130–132.

<sup>20</sup> Jan Wroniszewski widzi w tym statucie próbę rozstrzygnięcia problemu, narastającego wraz z rozwojem gospodarki czynszowej, między wyższym duchowieństwem oraz patronem i wchodzącymi z nim w „ciche porozumienia” plebanami o to, komu należy się dziesięcina kmiecia. Tamże, s. 137–138.

<sup>21</sup> Kanon spraw, które podjął synod najpełniej przedstawił W. Góralski, *Statuty synodalne legata Jakuba z Leodium*, „Prawo Kanoniczne” 1987, t. 27, z. 3–4, s. 149–171; tenże, *Synody w historii Kościoła w Polsce. Szkic do dziejów ustawodawstwa synodalnego*, „Studia Płockie” 1999, t. 27, s. 148–149.

<sup>22</sup> Tekst statutu w: *Wiadomość o zbiorze statutów synodalnych*, s. 349–350.

<sup>23</sup> Por. przypis 9 niniejszej pracy.

<sup>24</sup> Po wycenie dziesięciny plebani sprzedawali ją „na pniu” (czyli „od ręki”), zgodnie z lokalnymi umowami. Dodajmy jeszcze, że terminem zapłaty dziesięciny był dzień św. Jakuba (25 lipca) lub w ostateczności dzień św. Marcina (11 listopada). Zob. P. Plisiecki, *Akt wdzięczności czy zapłata? – z badań nad rozumieniem dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, w: *Przestrzeń religijna Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu*, red. K. Bracha, P. Kras, Warszawa 2010, s. 181–187.

nie zboża, co dostrzegły – zapewne na skutek skarg – władze kościelne i starały się przezwyciężyć ten stan poprzez wprowadzenie klarownego terminu odbioru daniny. W kolejnym przepisie (§6: „Ut milites colonis decimas non remittant”) synod postanowił ukrócić niekorzystne zwyczaje związane z oddawaniem dziesięciny przez nowo osadzanych przez rycerstwo kolonistów. Panowie feudalni sprowadzając na swoje ziemie osadników określali im bowiem mniejszy wymiar dziesięciny snopowej lub zamieniali ją na niewielką dziesięcinę *in grano*. W celu obrony własnej ludności przed opłatami na rzecz duchowieństwa dopuszczano się także zajmowania dziesięcin oraz zakazywano płacenia tej daniny w ogóle. Jakub z Leodium nakazał więc biskupom czuwanie nad przestrzeganiem prawa oraz potępił wszelkie przejawy niewywiązywania się z obowiązku dziesięcinnego<sup>25</sup>. Kolejny statut (§7: „Contra milites, qui impediunt venditionem decimarum”) dotyczył prób ograniczania prawa do sprzedaży dziesięcin przez duchownych, co zostało potraktowane jako wykroczenie, które biskupi powinni piętnować z całą stanowczością<sup>26</sup>. Ustawodawcy określili również szczegółowy tryb nakładania cenzur kościelnych w przypadku niewywiązywania się z obowiązku zapłaty dziesięciny. Brak reakcji na upomnienie skutkowało miał nałożeniem ekskomuniki przez biskupa, która w przypadku dalszego braku skruchy mogła przerodzić się w interdykt o charakterze społecznym (zakaz sprawowania sakramentów na terytorium objętym cenzurą). Gdyby zaś to nie pomogło, biskup powinien wezwać do pomocy *brachium saeculare* w osobie panującego na danym obszarze księcia<sup>27</sup>.

Następca Pełki – arcybiskup Janusz<sup>28</sup> (1259–1271) podczas synodu prowincjonalnego odprawionego w 1262 r. w Sieradzu wydał statuty synodalne, które dotyczyły m.in.: oszustw przy oddawaniu dziesięciny swobodnej (*venditionem decimarum liberam*), trybu nakładania interdyktu na osoby zakazujące swoim poddanym oddawać dziesięciny, zakazu zmiany dziesięciny snopowej na inną oraz nieprzenoszenia prawa dziesięciny swobodnej na ziemię wykupowane od kmieci.

Treść pierwszego ze statutów wskazuje, że władze kościelne wobec nagminnego niewywiązywania się z obowiązku opłacania dziesięciny swobodnej przez rycerstwo zaostrzały sankcje kościelne. Nakazano, aby osoby, które nie wywią-

<sup>25</sup> *Wiadomość o zbiorze statutów synodalnych*, s. 350.

<sup>26</sup> Tamże, s. 350–351.

<sup>27</sup> Tryb postępowania zob. §1: „De censura ecclesiastica exercenda a praelatis”. Tamże, s. 347–348.

<sup>28</sup> Działalność arcybiskupa Janusza przedstawił m.in. J. Nowacki, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznan synod prowincjonalny roku 1258*, „Collectanea Theologica” 1933, t. 14, z. 1–2, s. 92–172.



zywały się z tego obowiązku płaciły dodatkowo na rzecz kościołów karę w wysokości jednego kamienia wosku od radła lub dwóch od pługa<sup>29</sup>. Jednocześnie zalecano, aby ekskomunika wobec dłużników była utrzymywana do chwili spłaty wszystkich zobowiązań<sup>30</sup>.

Kolejny przepis wprowadzał karę interdyktu na wsie właścicieli, którzy zabrali swoim poddanym oddawania dziesięciny. Nałożenie interdyktu – jak wcześniej wspomniano – wiązało się z zawieszeniem sprawowania sakramentów na danym obszarze. Celem tego postanowienia była zapewne chęć nadania karze wymiaru społecznego, co skutkowałoby wywieraniem presji ze strony ludności kmiecej na właściciela, aby zakaz wypłacania dziesięcin wycofał. Statut przewidywał również osobistą, indywidualną karę ekskomuniki wobec tego, kto zdecydowałby się w jakikolwiek sposób nakłaniać do nieopłacania należności<sup>31</sup>.

Trzeci z przepisów należy rozpatrywać na tle coraz wyraźniej postępującego procesu kolonizacyjnego i stopniowych zmian w strukturze ekonomicznej społeczeństw wiejskich, wywołanych przez pojawienie się czynszu pieniężnego<sup>32</sup>. Synod orzekł, że jedyną formą dziesięciny, jaką należy oddawać, jest dziesięcina snopowa, zaś wszystkie umowy między właścicielami wsi a kolonistami zmieniające ten stan, są nieprawne. Jednocześnie, aby nie doprowadzić do konfliktów,

<sup>29</sup> Pług (*aratorum magnum*) oraz radło (*aratorum parvum, minus aratrum*) to jednostki powierzchni, stosowane na terenie średniowiecznej Polski. W Wielkopolsce stosunek pługu do radła wynosił 2:1. Zob. J. Szewczyk, *Włoka. Pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi*, Warszawa 1968, s. 27–28.

<sup>30</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Quicumque venditionem decimarum liberam manifeste vel occulte qua quumque machinatione vel dolo impediverit, seu decimas iniuriose detinuerit, convictus pro uno quoque aratro parvo, quod radlo dicitur, lapidem ceræ, pro magno autem, quod plug nominator, duos lapides ceræ persolvat; et tamdiu excommunicationis sententiam innodatus teneatur, si que praediximus in termino sibi assignato facere contempserit, donec omnia ex integro persolvat”, s. 51.

<sup>31</sup> Tamże: „Item statuimus: ut si quis in villa sua decimam eolligendam seu collectam locari prohibuerit, cuius villa fuerit, tamdiu excommunicetur in sua parochia et aliis vicinis ecclesiis, et ipsa villa sit subdita ecclesiastico interdico, donec damnum, quod ex eius prohibitione dominus sustinuerit decimæ, ipsius domini vel eius proeuratoris iuramento declarandum, ad plenum fuerit ei, ad quem decima pertinet, solutum”.

<sup>32</sup> K. Kaczmarczyk, *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w.*, „Przegląd Historyczny” 1910, t. 11, z. 3, s. 12–30; Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki, *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1951, t. 3, s. 67–68; J. Matuszewski, *Ius Teutonicum. Średniowieczna reforma rolna w Polsce*, w: *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Szymczaka*, red. M. Domagała, Łódź 1994, s. 224–245; K. Radomski, *Upięknienie gospodarstw kmiecych w Małopolsce w latach 1253–1370*, Warszawa 2012, s. 57–74.

zdecydowano się wprowadzić okres dwóch miesięcy od wydania statutu na uregulowanie tej kwestii, o ile zezwoli na to właściwy biskup diecezjalny. Brak takiej zgody oraz przekroczenie terminu skutkowało już nałożeniem interdyktu na wieś, a na osoby sołtysa i właściciela wsi – ekskomuniki<sup>33</sup>. Synod sieradzki uściślił dodatkowo przepisy określające kategorię ziemi, z której należało oddawać dziesięcinę. Postanowiono, że dziesięcina *in gonythwam (more rusticano, communi modo)* obowiązuje także z ziem, które wykupowano od kmieci. Jak zauważył Jan Wroniszewski, przepis ten znacznie ograniczył prawo do dziesięciny swobodnej poprzez precyzyjne określenie „kategorii dziesięcinnej ziemi”<sup>34</sup>.

W 1267 r. odbył się synod prowincjonalny we Wrocławiu, któremu przewodniczył legat papieża Klemensa IV, pochodzący najprawdopodobniej z Burgundii kardynał Gwidon<sup>35</sup>. W skład *Constitutiones*<sup>36</sup>, wydanych na tym synodzie, wchodziły trzy postanowienia odnoszące się do dziesięcin. Legat nakazał, aby dziesięcinę oddawano wyłącznie *in agro*, co jednoznacznie przekreślało dziesięciny pieniężne. Zgodnie z normami prawa kanonicznego polecono wypłacać dziesięciny do kościołów, w których wierni przyjmowali chrzest<sup>37</sup>. Po raz kolejny powtórzono również, aby duchowni nie ociążali się przy wytyczaniu dziesięcin po żniwach<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Item inhibemus, ne qui in detrimentum vel fraudem decimarum, quasumque villas seu terras eo iure, ne decimae manipulatim in campis persolvantur, locare seu locatas detinere presumant; donec cum domino decimae de consensu episcopi dioecisani, infra duorum mensium spatium plenarie, a publicatione huiusmodi constitutionis, componant. Alioquin dominus et scultetus villae excommunicationi et ipsa villa ecclesiastico interdicto subiaceant, donec vel decimam in campo persolvi faciant, vel prout praemisimus, cum domino decimae, component”, s. 52–53.

<sup>34</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej*, s. 140.

<sup>35</sup> T. Silnicki, *Kardynał legat Gwido. Jego synod wrocławski w r. 1267 i statuty tego synodu*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 2, Lwów 1931, s. 47–85.

<sup>36</sup> Obszerne teksty statutów zob. w: *Antiquissimae constitutiones synodales*, s. 63–65; drobne różnice występują w tekście wydanym przez A. Helcela, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, s. 361–362.

<sup>37</sup> Interesy kościoła parafialnego, w którym wierny otrzymywał chrzest regulował m.in. wydany w 1140 r. dekret Gracjana, zob. *Decretum Gratiani*, w: *Corpus Iuris Canonici*, t. 1, wyd. E. Friedberg, Graz 1955, C. 16, q. 44, 45, 46, 45, 46 – gdzie znajduje się komentarz Gracjana, który wyjaśnia, że dziesięcina należy się bezwzględnie kościołowi parafialnemu. Niektórzy badacze utrzymują, że przepis ten wywodzi się z czasów karolińskich, np. J. Dudziak, *Dziesięcina*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszczyk i in., t. 4, Lublin 1983, s. 600–601. Na temat dekretu Gracjana zob. A. Winroth, *The making of Gratian's Decretum*, Cambridge 2000.

<sup>38</sup> W tym miejscu należy zrewidować nieco pogląd o negatywnym wpływie synodu z 1267 r., wyrażany m.in. przez wybitnego badacza dziejów kościelnych Tadeusza Silnickiego. We-

Do *Constitutiones* dołączono także zalecenie nakazujące biskupom odczytywanie tekstów statutów na synodach diecezjalnych, a przepisy dotyczące świeckich nakazywano odczytywać w kościołach parafialnych. Niewywiązywanie się z tego polecenia skutkowało nałożeniem ekskomuniki<sup>39</sup>.

Podczas synodów prowincjonalnych odprawionych w 1285, 1290 i 1309 r. przez arcybiskupa Jakuba Świnkę<sup>40</sup> (1283–1314) temat dziesięcin pojawiał się wielokrotnie. Fakt ten sugeruje, że kwestia ta stała się niezwykle istotna. Podczas pierwszego z nich (1285 r.) zwrócono uwagę na rolę przywileju, na mocy którego erygowano nowe kościoły. Zgodnie z postanowieniem ustawodawców, powinien on zawierać dokładne wytyczne informujące o wysokości dziesięciny, tak aby nadwyżkę można było oddawać biskupom. Do dokumentu takiego należało ponadto dołączyć pieczęć patrona oraz biskupa. W tym miejscu należy uściślić, że norma ta obowiązywać miała jedynie w przypadku fundacji biskupiej, zaś w stosunku do kościołów katedralnych – nie obowiązywała w ogóle<sup>41</sup>.

---

dług niego synod nie brał pod uwagę interesów świeckich oraz zmian o charakterze społeczno-gospodarczym. Twierdził wręcz, że synod ten dążył do „zniszczenia dziesięciny swobodnej”. Por. T. Silnicki, *Kardynał legat Gwido*, s. 33. Nie negując dokonań Silnickiego należy zauważyć, iż synod ten po raz kolejny nakazywał duchownym szybkie pobieranie dziesięcin, co miało chronić jej płatników przed spadkiem wartości pozostałych pól. Przepis, który dotyczył praw kościoła parafialnego do dziesięciny, miał zapewne na celu uchronienie parafii przed zgubnymi skutkami erozji sieci dziesięcinnej, co związane było z postępującym procesem fundacyjnym (trzeba przy tym pamiętać, że właściwym czasem intensywnej rozbudowy struktur parafialnych był wiek XIV). O sieci parafialnej zob. E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004; S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004. Ciekawych wniosków na temat wzajemnych relacji okręgów parafialnych i dziesięcinnych dostarczają badania Piotra Plisieckiego przeprowadzone na podstawie *Liber beneficiorum* Jana Długosza. Zob. P. Plisiecki, *Z badań nad siecią parafialną i dziesięciną. Przykład parafii w Dobrowodzie*, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2004, t. 1, s. 5–22; tenże, *Relacje dziesięcinne w dekanacie Kije według tzw. Liber Beneficiorum Jana Długosza. Wykazy i tabele*, Lublin 2002.

<sup>39</sup> Treść tych statutów zostanie włączona do tzw. kodyfikacji wieluńsko-kaliskiej arcybiskupa Mikołaja Trąby, o czym niżej.

<sup>40</sup> O sylwetce tego metropolity zob.: W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka. Arcybiskup gnieźnieński*, Poznań 1948; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956; B. Kumor, *Kościół w obronie polskości. Działalność metropolity Jakuba Świnki*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1: *do r. 1506*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1974, s. 130–134; B. Nowacki, *Arcybiskup Jakub Świnka – budzielnik i propagator polskiej świadomości narodowej*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, s. 107–120.

<sup>41</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Item quum episcopi fundant ecclesias aut fundatas dotare volunt, statuimus: ut dos in perpetuum memoriam habeatur in scriptis, et sub sigillo praelati et patroni literadiligentius conservetur. Si quae autem decimae, pro

Ograniczenia ważnej kompetencji biskupiej, jakim było prawo nadawania dziesięcin wprowadził synod gnieźnieński z 1290 r. Od tej pory biskupi mogli przekazywać i ustanawiać dziesięciny jedynie za zgodą kapituł katedralnych<sup>42</sup>. Kapituły na mocy prawa konsensusu, czyli udzielania biskupowi zgody na podjęcie czynności prawnej, mogły ograniczać ich wpływ na podejmowanie istotnych decyzji. Głównie chodzi tu o sprawy majątkowe, tj. alienacje z mensy biskupiej (nadania, sprzedaże, zamiany, nadawanie prawa niemieckiego) oraz umowy z książętami, rozgraniczanie parafii, przenoszenie parafii<sup>43</sup>. W 1290 r. kapituły poszerzyły więc swoje uprawnienia o współdecydowanie o przydzielaniu dziesięcin.

Ustawodawcy nakazywali także, by zaległe dziesięciny oddawać „a festo beati Jacobii”<sup>44</sup>. W kolejnej normie, wydanej przez synod gnieźnieński, napominano powtórnie do oddawania dziesięciny jedynie w kościołach parafialnych, w których przyjęto sakrament chrztu. Duchowni, którzy przyjęliby nieprawą dziesięcinę, mieli podlegać karze ekskomuniki, zaś ich kościoły miały być obłożone interdiktami<sup>45</sup>.

Ostatni z przepisów synodu gnieźnieńskiego z 1290 r. został powtórzony w 1309 r.<sup>46</sup> Władze kościelne argumentując przeciwko – jak widać – powtarzającemu się procederowi wyjaśniały, że dziesięcinę należy oddawać jedynie tym duchownym, którzy sprawują na danym obszarze *cura animarum*, a więc udzielają sakramentów oraz nauk w duchu chrześcijańskim<sup>47</sup>. Przywilej rycerskiej dziesięciny swobodnej został więc w praktyce wyeliminowany (poza osobistą zgodą biskupa).

---

usibus eiusdem ecclesiae, fuerint assignatae, sub certa limitatione terrae et quantitate valoris debeant assignari, ita ut excrescentiae, si quae forent imposterum, ad mensam episcopi revertantur. Hoc autem ad cathedrales ecclesias nolumus extendi”, s. 175.

<sup>42</sup> Tamże: „Nullus episcopus in consecratione alicuius ecclesiae debet decimam aliquam, sine assensu sui capituli, dare”, s. 178.

<sup>43</sup> Zob. S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, s. 218–220; A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studia nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 47–51.

<sup>44</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Audivimus etiam de decimis fraudandis et de manipulis proiciendis a festo beati Jacobi, quod pro injuria reputantes, pati nolumus, sed iure quo praedecessores nostri ab antiquo sunt usitati, uti volumus”, s. 178.

<sup>45</sup> Tamże: „Laicis decimae non alienentur a propria ecclesia, cui iure debentur. Si ecclesia aliqua eas de manu lai cali susceperit, noverit se interdicto, si clericalis persona est, sciat se excommunication subiacere”, s. 178–179.

<sup>46</sup> Tekst statutów znany jest z dokumentu, który wystawił arcybiskup Jakub Świnka, datowany na 2 maja 1309 r. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1878, nr 922.

<sup>47</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Quoniam propter officium debetur beneficium; statutum declaramus sentencialiter, ut sicut non licet officia divina alienis parrochianis

Następca Jakuba Świnki, arcybiskup Janisław (1318–1341), odprawił zaledwie jeden – poświadczony źródłowo – synod prowincjonalny, który odbył się w Uniejowie w 1326 r. Na postanowienia tego synodu składały się m.in. trzy statuty dotyczące dziesięcin. Synod napomniiał sołtysów, którzy organizując zbiórkę dziesięcin ludności kmiecej sami uchylali się od jej opłacania. Uznano, że jeżeli nie posiadają oni odrębnego przywileju, także są zobowiązani do opłacania daniny<sup>48</sup>. Kwestia dziesięcin sołtysich jest dość niejednoznaczna i budzi kontrowersje<sup>49</sup>. Decyzję synodu należy rozpatrywać jako próbę ukrócenia procederu unikania oddawania dziesięciny przez sołtysów. Nie sprecyzowano jednak charakteru, w jakim powinna być ona opłacana przez sołtysów, co stało się podstawą późniejszych sporów oraz zatargów<sup>50</sup>.

Istotną rzeczą, którą należało uregulować, była niewątpliwie kwestia dziedziczenia prawa do dziesięciny swobodnej przez synów szlacheckich. W myśl przepisów, które wydane zostały podczas poprzednich synodów, starających się ograniczyć prawa szlachty do dziesięciny swobodnej (a tym samym powiązania dziesięciny z siecią parafialną), synod uniejowski orzekł, że prawo to dziedziczy wyłącznie najstarszy syn. Młodszy spadkobiercy mieli płacić świadczenie do koś-

---

pendere, sic etiam utputa decimas miliales et liberas recipere ab eisdem (non liceat), maxime de dyocesi aliena; nisi forsan super hiis certis et determinatis (privilegiis) fundate sint, et hoc de dyocesani processerit voluntate”, s. 178.

<sup>48</sup> Tamże: „statuimus ergo: quod sculteti huiusmodi suis vicinis seu villanis aequales esse debeant in solutione decimarum, nisi sint muniti privilegio speciali; quod si rationabiliter eis concessum extiterit”, s. 203–204.

<sup>49</sup> Michał Wyszyński utrzymywał, że sołtysi byli całkowicie zwolnieni z dziesięciny, zob. M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, cz. 1: *Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1929, s. 82. Natomiast Jerzy Masłowski twierdził, że sołtysi posiadali pozwolenia na obniżkę tego świadczenia, zob. J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Rocznik Historyczny” 1937, t. 13, s. 276. Józef Matuszewski, analizując dokumenty arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego wydane w okresie rządów Kazimierza Wielkiego, a więc już po synodzie z 1326 r. stwierdził, że sołtysi otrzymywali zwolnienia z dziesięcin, o ile uprawiali swoją ziemię sami. Przywilej ten nie obowiązywał, jeżeli przekazywali swoją ziemię w dzierżawę. Prawdopodobne jest również, że w tej pierwszej sytuacji sołtysi posiadali prawo dziesięciny swobodnej, zob. J. Matuszewski, *O przywilejach sołtysich XIII i XIV w. (Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. 94, nr 4, s. 155–169. Przywilej ten dotyczył jednakże wyłącznie osób, nie zaś ziemi sołtysiej, zob. J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej*, s. 140–141.

<sup>50</sup> J. Matuszewski, *O przywilejach sołtysich*, s. 276; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej*, s. 140–143.

cioła parafialnego. Do przepisu dodano klauzulę (uchwaloną już w 1262 r.), że kupno ziemi kmiecej nie uprawnia szlachcica do dziesięciny swobodnej<sup>51</sup>.

Po raz kolejny powtórzono także sankcje wobec osób, które dokonywałyby oszustw przy opłacaniu dziesięcin, ustanawiając ekskomunikę *ipso facto* wobec dłużników oraz interdykt na ich ziemię, jeżeli w ciągu miesiąca nie uregulowałyby powinności<sup>52</sup>.

Jednym z najwybitniejszych arcybiskupów gnieźnieńskich średniowiecza był bez wątpienia Jarosław Bogoria Skotnicki (1342–1372). Dzięki studiom prawniczym, które ukończył na uniwersytecie bolońskim z tytułem doktora dekretów, szybko stał się jednym z najbliższych współpracowników Władysława Łokietka, a po jego śmierci – Kazimierza Wielkiego. Oprócz działalności dyplomatycznej<sup>53</sup>, Skotnicki dążył również do skodyfikowania statutów, które wydawali jego poprzednicy, głównie Pełka, Janusz, Jakub Świnka i Janisław. W tym celu arcybiskup w 1357 r. zwołał do Kalisza synod prowincjonalny, którego celem była próba określenia użyteczności dawnych statutów pod kątem ich przydatności do obecnej rzeczywistości. Synod wydał 17 przepisów<sup>54</sup>, wśród których znalazło się także zalecenie dotyczące dziesięcin.

Po raz kolejny zakazywano zmieniania formy dziesięciny ze snopowej na inną, co mogłoby przynieść szkodę Kościołowi<sup>55</sup>. Wprowadzenie tego zapisu do zbioru

<sup>51</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „E contra vero si miles aliquis, gaudens privilegio huiusmodi militari, possessionem seu hereditatem aliquam, in qua personae inferiores residebant, decimam ecclesiae seu praebendae alicui ex debito solvendo, titularum praedictorum aliquo assequatur, decimam illuc tenatur solvere, ubi eam personae huiusmodi hactenus persolverunt; quum res transire cum suo onere dignoscantur”, s. 198–199. Tamże pełen tekst statutów.

<sup>52</sup> Tamże: „Veteris Testamenti serie ac sacrorum Canonum sanctionibus, Deus in signum universalis dominii attestantibus sibi decimam reddi praecepit, suas esse decimas ac primitias asseverans, atque monens et praeciipiens; ut deferantur decimae in horrea sua, hoc est in thesaurus templi, ut habeant sacerdotes atque levitae, qui sibi ministrant, cibos, non sibi sed nobis sine dubio profuturos”, s. 197.

<sup>53</sup> O szerokiej działalności Jarosława Bogorii zob. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. 1, Poznań 1888, s. 560–649; Z. Kowalska-Urbankowa, *Jarosław ze Skotnik Bogoria, arcybiskup gnieźnieński, prawodawca i dyplomata (zm. 1376)*, „Nasza Przeszłość” 1985, t. 65, s. 54–55; M.M. Grynicz, *Aktywność reformatorska arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii na przykładzie jego działalności ustawodawczej*, w: *Ecclesia semper reformanda*, s. 274–283.

<sup>54</sup> Zob. I. Subera, *Synody prowincjonalne*, s. 73–77.

<sup>55</sup> *Antiquissimae constitutiones synodales*: „Praeterea, quod ultimo ponitur, magis memoriae commendatur, statuimus et volumus inviolabiliter observari: quatenus solutio decimarum campestrium in aliam solutionem minorem, ad suggestionem secularium potestatum



Skotnickiego sugeruje, że problem ten musiał być nadal aktualny, a wszelkie próby naprawy tego stanu rzeczy przez synody – nieskuteczne. Kodyfikacja z 1357 r. nie odegrała w praktyce większej roli z uwagi na trudności natury formalnej<sup>56</sup>.

Na przełomie XIV i XV w. można zaobserwować wzrost znaczenia synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, m.in. w Polsce, Czechach i Węgrzech<sup>57</sup>. Proces ten wiązał się niewątpliwie z próbą zażegnania kryzysu kościelnego, który uwidocznił się m.in. podczas schizmy zachodniej (1378–1417). Wysuwano wówczas postulaty reformy Kościoła *in capite et in membris*, a jej skuteczne narzędzie widziano w koncyliaryzmie oraz soborach powszechnych. Ożywienie działalności synodalnej, które przypadło na ten okres, należy rozumieć więc jako lokalne przejawy znacznie szerszego zjawiska<sup>58</sup>.

W Kościele polskim okres ten przypada na działalność wybitnych polskich biskupów: Piotra Wysza, Jakuba Kurdwanowskiego, Andrzeja Łaskarza oraz arcybiskupa Mikołaja Trąby<sup>59</sup> (1412–1422). Jedną z głównych idei podjętych przez środowisko Kościoła polskiego w celu przezwyciężenia kryzysu było nawoływanie do kodyfikacji prawa kościelnego, w czym nawiązywano do prób Jarosława Bogorii Skotnickiego z połowy XIV stulecia. Urzeczywistnienie tego zamiaru stało się możliwe dzięki działalności Mikołaja Trąby oraz wspierających go hierarchów i profesorów Uniwersytetu Krakowskiego<sup>60</sup>. W 1420 r. synod obradujący w Wie-

---

nullatenus immutetur, et quod nobis licere non cernimus, nostris successoribus indicamus”, s. 218.

<sup>56</sup> Synod z 1357 r. nie starał się o zgodę papieską na włączenie do kodyfikacji statutów wydawanych przez legatów, co znacznie utrudniało posługiwanie się nim w praktyce. Jak pamiętamy, statuty legackie miały znaczenie nadrzędne w stosunku do tych, które wydawały synody pod przewodnictwem metropolitów „krajowych”.

<sup>57</sup> L. Zygmunt, *Późnośredniowieczne synody*, w: *Ecclesia semper reformanda*, s. 427–428.

<sup>58</sup> Tamże, s. 429.

<sup>59</sup> Charakterystykę działalności synodalnej tych hierarchów, w kontekście prób reformy Kościoła na gruncie polskim, zob. m.in.: tamże, s. 428–429; tenże, *Drei polnische Bischöfe und Juristen: Peter Wysz, Jakob aus Kurdwanow, Andreas Laskarii und ihre Synodaltätigkeit in den Diözesen Krakau, Plock und Posen*, w: *Partikularsynoden im späten Mittelalter*, hrsg. N. Krupa, L. Zygmunt, Göttingen 2006, s. 157–177; tenże, *Synody diecezjalne metropolii gnieźnieńskiej na przełomie XIV i XV wieku (Gniezno–Kraków–Płock–Poznań–Włocławek)*, w: *Kultura prawna Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2006, s. 164–221; E. Knappek, *Piotr Wysz wobec kryzysu Kościoła*, w: *Ecclesia semper reformanda*, s. 301–310; J. Krzyżaniak, *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, s. 121–127. Charakterystykę XV-wiecznego episkopatu polskiego przedstawia T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej wobec soborów powszechnych w XV wieku*, Kraków 2008.

<sup>60</sup> Arcybiskup Mikołaj Trąba, pomny na wcześniejsze trudności związane z kodyfikacją, zapewnił sobie w tym celu poparcie papieża Jana XXIII oraz papieża Marcina V (1413, 1418).

luniu, a później w Kaliszu dokonał redakcji dawnych statutów oraz uzupełnienia ich o nowe postanowienia. Zbiór składa się z 68 artykułów zgrupowanych według porządku rzeczowego zaczerpniętego ze struktury tekstu *Dekretów* Grzegorza IX (*iudex, iudicium, clerus, conubia, crimen*). Do tekstu statutów dołączono wspomniane bulle papieskie: Jana XXII oraz Marcina V<sup>61</sup>. W III części synodyku znalazł się obszerny statut dotyczący dziesięcin. Przepis ten jest kompilacją statutów kardynała Gwidona z 1267 r. oraz dwóch statutów Janisława z 1326 r.<sup>62</sup> Powtórzono m.in. przepisy o niezmienności dziesięcin snopowych, sankcjach wobec osób niepłacących dziesięcin i konieczności uiszczania daniny przez sołtysów. Zaostrzeniu uległy natomiast kary wobec tych, którzy zabranialiby własnym poddanym wypłaty należnej Kościołowi daniny. Proceder ten zagrożony był groźbą nieudzielania kościelnego pogrzebu i sakramentów. Godne uwagi jest, że karą obciążono również słuchających wezwań do niepłacenia dziesięcin. Synod zakazał ponadto zamiany dziesięciny *in gonythwam* na dziesięcinę swobodną po wykupie ziemi szlacheckiej przez ludność niższego stanu oraz powtórzył dyspozycję dotyczącą trybu wytyczania dziesięcin<sup>63</sup>.

Dziesięcina w średniowiecznej Polsce stanowiła dość istotną kwestię sporną. Strona duchowna, posiłkując się prawem kanonicznym, próbowała w jak największym stopniu ograniczyć wpływy osób świeckich. Patrząc z perspektywy wydawanych wówczas norm należy zastanowić się nad tym, w jakiej mierze statuty te były przestrzegane i brane pod uwagę przez patronów i oddających dziesięciny. Wydaje się, że pomimo znajomości prawa w tym zakresie – ogłaszanego wiernym przez duchownych parafialnych – liczba statutów oraz powtarzające się w nich kategorie „przestępstw” dziesięcinnych świadczą o notorycznym łamaniu

---

Umożliwiło mu to włączenie do synodyku również i statutów legackich. Zob.: W. Abraham, *Statuta synodu prowincjonalnego w Kaliszu z 1420 r.*, Kraków 1888; T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1951, s. 193–198; K. Ożóg, *Otoczenie intelektualne Mikołaja Trąby*, w: *Mikołaj Trąba. Mąż stanu i prymas Polski. Materiały z konferencji. Sandomierz 13–14 czerwca 2008 roku*, red. F. Kiryk, Kraków 2009, s. 111–124; W. Góralski, *Statuty arcybiskupa Mikołaja Trąby*, w: tamże, s. 127–148; L. Zygmunt, *W sprawie synodu prowincjonalnego w Uniejowie w 1414 r.*, w: *Si vis pacem para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013, s. 1135–1143.

<sup>61</sup> W. Góralski, *Statuty arcybiskupa*, s. 146.

<sup>62</sup> Zawiera drobne zmiany retoryczne, zob. *Statuta synodalia episcoporum cracoviensium XIV et XV saeculi e codicibus manu scriptis mandata. Additis statutis Vieluni et Calissi a. 1420 conditis*, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 4, wyd. U. Heyzmann, Kraków 1875, s. 218–221.

<sup>63</sup> Obszerny tekst statutów zob. tamże.



ich postanowień. W tym kontekście duże znaczenie miałyby dalsze badania nad procesami o dziesięciny, które toczyły się przed konsystorzami w okresie średniowiecza. Zdają się to również potwierdzać wymierzone przeciwko dziesięcinie bunty szlachty oraz ludności kmiecej, do których dochodziło – zwłaszcza w XIII i XIV w. – w niektórych diecezjach metropolii gnieźnieńskiej. Do poważnych wystąpień przeciwko temu świadczeniu doszło m.in. na początku XIV w. w Małopolsce, kiedy to zebrane na zjazdach piotrkowskich w 1406 i 1407 r. rycerstwo wystąpiło z wielką determinacją przeciwko dziesięcinie. Sprzeciwiono się wówczas próbom narzucania przez władze kościelne formy dziesięciny oraz ograniczeniu prawa do dziesięciny swobodnej<sup>64</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- Abraham W., *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa kościelnego w Polsce*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 4.
- Abraham W., *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889.
- Abraham W., *Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie Kościoła polskiego w wieku XIII*, „Collectanea Theologica” 1938, t. 17, z. 1–2.
- Abraham W., *Statuta synodu prowincjonalnego w Kaliszu z 1420 r.*, Kraków 1888.
- Abraham W., *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego*, Kraków 1912.
- Baran-Kozłowski W., *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005.
- Dudziak J., *Dziesięcina*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszczyk i in., Lublin 1983.

<sup>64</sup> B. Ulanowski, *Zjazdy piotrkowskie z r. 1406–1407 i ich uchwały*, Kraków 1887. W diecezji płockiej w 1424 r. na mocy porozumienia szlachty i duchowieństwa zawarto ugodę (tzw. mazowiecką), która łagodziła znacznie powinności ludności kmiecej w tej materii. Zob. S. Zachorowski, *Jakób biskup płocki i jego działalność ustawodawcza oraz organizacyjna 1396–1425*, Kraków 1915. Do znacznie większych wystąpień w Małopolsce (a częściowo i w Wielkopolsce) doszło również za czasów pontyfikatu biskupiego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego (1423–1455). Po śmierci Władysława Jagiełły grupa skupiona wokół Spytka z Melsztyna sprzeciwiła się pobieraniu dziesięcin przez Kościół. Mimo początkowo nieprzejednanej postawie Oleśnickiego, w 1434 r. zawarto kompromis, określany jako *Laudum Cracoviense*, której duch bliski był ugodzie mazowieckiej. Zob. B. Ulanowski, *Laudum Vartense*, Kraków 1888, s. 70–78; A. Sochacka, *Konfederacja Spytka z Melsztyna z 1439 r. Rozgrywka polityczna czy ruch ideologiczny?*, „Rocznik Lubelski” 1973, t. 16, s. 42–64. Powyższe relacje mogą służyć za przykład coraz wyraźniejszego sprzeciwu szlachty wobec powinności na rzecz Kościoła. Są to jednocześnie pierwsze próby oddolnego, instytucjonalnego oporu względem dziesięciny.

- Fąka M., *Synody arcybiskupa Henryka Kietlicza (1199–1219)*, „Prawo Kanoniczne” 1969, t. 12, z. 1–2.
- Fijałek J., *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2002.
- Góralski W., *Statuty arcybiskupa Mikołaja Trąby*, w: *Mikołaj Trąba. Mąż stanu i prymas Polski. Materiały z konferencji: Sandomierz 13–14 czerwca 2008 roku*, red. F. Kiryk, Kraków 2009.
- Góralski W., *Statuty synodalne legata Jakuba z Leodium*, „Prawo Kanoniczne” 1984, t. 27, z. 3–4.
- Góralski W., *Synody w historii Kościoła w Polsce. Szkic do dziejów ustawodawstwa synodalnego*, „Studia Płockie” 1999, t. 27.
- Graff T., *Episkopat monarchii jagiellońskiej wobec soborów powszechnych w XV wieku*, Kraków 2008.
- Grynich M.M., *Aktywność reformatorska arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii na przykładzie jego działalności ustawodawczej*, w: *Ecclesia semper reformanda. Kryzys i reformy średniowiecznego Kościoła*, red. T. Gałuszka, T. Graff, G. Ryś, Kraków 2013.
- Kaczmarczyk K., *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w.*, „Przegląd Historyczny” 1910, t. 11, z. 3.
- Kaczmarczyk Z., Szczaniecki M., *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1951, t. 3.
- Karasiewicz W., *Jakób II Świnka. Arcybiskup gnieźnieński*, Poznań 1948.
- Knapek E., *Piotr Wysz wobec kryzysu Kościoła*, w: *Ecclesia semper reformanda. Kryzys i reformy średniowiecznego Kościoła*, red. T. Gałuszka, T. Graff, G. Ryś, Kraków 2013.
- Koczerska M., *Prawo patronatu w Polsce późnego średniowiecza i jego wpływ na kulturę pisma społeczeństwa świeckiego*, w: *Sacri canones servanti sunt. Ius canonicum et status ecclesie seaculis XIII–XV*, red. P. Krafl, Praga 2008.
- Konarska-Zimnicka S., *„Nie szata zdobi człowieka”. Polskie statuty w walce o skromność ubioru duchownych*, w: *Ecclesia semper reformanda. Kryzys i reformy średniowiecznego Kościoła*, red. T. Gałuszka, T. Graff, G. Ryś, Kraków 2013.
- Korytkowski J., *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. 1, Poznań 1888.
- Kowalska-Urbankowa Z., *Jarosław ze Skotnik Bogoria, arcybiskup gnieźnieński, prawodawca i dyplomata (zm. 1376)*, „Nasza Przeszłość” 1985, t. 65.
- Krzyżaniak J., *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000.
- Kumor B., *Kościół w obronie polskości. Działalność metropolity Jakuba Świnki*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1: *do r. 1506*, Poznań–Warszawa 1974.
- Litak S., *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004.
- Masłowski J., *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Rocznik Historyczny” 1937, t. 13.

- Matuszewski J., *Ius Teutonicum. Średniowieczna reforma rolna w Polsce*, w: *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Szymczaka*, red. M. Domagała, Łódź 1994.
- Matuszewski J., *O przywilejach sołtysich XIII i XIV w. (Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. 94, nr 4.
- Morawski M., *Synod prowincjonalny diecezji gnieźnieńskiej w dawnej Polsce*, Włocławek 1935.
- Nowacki B., *Arcybiskup Jakub Świnka – budzielnik i propagator polskiej świadomości narodowej*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000.
- Nowacki J., *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznan synod prowincjonalny roku 1258*, „Collectanea Theologica” 1933, t. 14, z. 1–2.
- Ozóg K., *Otoczenie intelektualne Mikołaja Trąby*, w: *Mikołaj Trąba. Mąż stanu i prymas Polski. Materiały z konferencji: Sandomierz 13–14 czerwca 2008 roku*, red. F. Kiryk, Kraków 2009.
- Pankiewicz R., *Wpływ prawa świeckiego na powstanie prawa patronatu*, „Kościół i Prawo” 2012, nr 2.
- Pelczar S., *Władysław Odonic. Książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013.
- Plisiecki P., *Akt wdzięczności czy zapłata? – z badań nad rozumieniem dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, w: *Przestrzeń religijna Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu*, red. K. Bracha, P. Kras, Warszawa 2010.
- Plisiecki P., *Relacje dziesięcinne w dekanacie Kije według tzw. Liber Beneficiorum Jana Długosza. Wykazy i tabele*, Lublin 2002.
- Plisiecki P., *Z badań nad siecią parafialną i dziesięciną. Przykład parafii w Dobrowodzie*, „Teki Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2004, t. 1.
- Radomski K., *Upięczęnienie gospodarstw kmiecych w Małopolsce w latach 1253–1370*, Warszawa 2012.
- Radzimiński A., *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studia nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995.
- Silnicki T., *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1951.
- Silnicki T., *Kardynał legat Gwido. Jego synod wrocławski w r. 1267 i statuty tego synodu*, w: *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Szymczaka*, red. M. Domagała, Łódź 1994, t. 2.
- Silnicki T., Gołąb K., *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956.
- Sochacka A., *Konfederacja Spytka z Melsztyna z 1439 r. Rozgrywka polityczna czy ruch ideologiczny?* „Rocznik Lubelski” 1973, t. 16.
- Subera I., *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971.
- Szady B., *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003.

- Szewczyk J., *Włóka. Pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi*, Warszawa 1968.
- Ulanowski B., *Laudum Vartense*, Kraków 1888.
- Ulanowski B., *Zjazdy piotrkowskie z r. 1406–1407 i ich uchwały*, Kraków 1887.
- Uruszczak W., *Ustawodawstwo synodów Kościoła katolickiego w Polsce w XIII i XIV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. 51, z. 1–2.
- Winroth A., *The making of Gratian’s Decretum*, Cambridge 2000.
- Wiśniowski E., *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004.
- Witkowski K., *Władysław Odonic książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2013.
- Wojciechowska B., *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Kielce 2010.
- Wojciechowska B., *Małżeństwo w ustawodawstwie synodalnym Kościoła polskiego w późnym średniowieczu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2015, t. 67, z. 1.
- Wojciechowska B., Średniowieczne ustawodawstwo synodalne w Polsce wobec norm Kościoła powszechnego, w: *Postęp i zacofanie w kulturze Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze 2015.
- Wroniszewski J., *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001.
- Wyrozumski J., *Kościół i społeczeństwo polskie w świetle bulli papieża Innocentego III*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski, Warszawa 1997.
- Wyrozumski J., *Pontyfikat arcybiskupi i reformy Henryka Kietlicza*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000.
- Wyszyński M., *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, cz. 1: *Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1929.
- Zachorowski S., *Jakób biskup płocki i jego działalność ustawodawcza oraz organizacyjna 1396–1425*, Kraków 1915.
- Zachorowski S., *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912.
- Zachorowski S., *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917.
- Zarosa W., *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII–XV wieku*, „Saeculum Christianum” 2015, t. 22.
- Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997.
- Zygnier L., *Drei polnische Bischöfe Und Juristen: Peter Wysz, Jakob aus Kurdwanów, Andreas Laskariü Und ihre Synodaltätigkeit in den Diözesen Krakau, Plock und Posen*, w: *Partikular synoden im späten Mittelalter*, hrsg. N. Krupa, L. Zygnier, Göttingen 2006.
- Zygnier L., *Późnośredniowieczne synody*, w: *Ecclesia semper reformanda. Kryzys i reformy średniowiecznego Kościoła*, red. T. Gałuszka, T. Graff, G. Ryś, Kraków 2013.
- Zygnier L., *Synody diecezjalne metropolii gnieźnieńskiej na przełomie XIV i XV wieku (Gniezno–Kraków–Płock–Poznań–Włocławek)*, w: *Kultura prawna Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2006.

Zygner L., *W sprawie synodu prowincjonalnego w Uniejowie w 1414 r.*, w: *Si vis pacem para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013.

## SUMMARY

### Tithe in the legislation of the provincial synods of the metropolis of Gniezno in the Middle Ages

The article focuses on the problem of the tithe in the light of the synodal statutes of the metropolis of Gniezno in the Middle Ages. The chronological range of the article covers the period from 1217 (the statute of Archbishop Kietlicz) to 1420 (Wieluń-Kalisz statutes of Archbishop Trąba). This article analyzes the legislation of provincial synods that relate to the tithe issue. The most important problems regulated in this matter were: the problem of notorious replacement of the form of tithes, the rights of the parish (or patron) to that tribute, the legal basis of the tithe free (*decima libera*) and changes in the form of tithes under the influence reception on Polish territory of western-European patterns (e.g. German law).

**KEYWORDS:** tithe, provincial synods, the Archbishops of Gniezno, the synodal legislation



Wioletta Szafarczyk (KIELCE)

## Wizje pogrzebu w testamentach szlachty małopolskiej i wielkopolskiej z XVI–XVIII wieku

*Memor esto quoniam mors non tardat.* Refleksja nad nieuniknioną śmiercią towarzyszyła człowiekowi od samego początku, a rozważania na ten temat snuli już myśliciele starożytni, do których nawiązywano w epoce nowożytnej. Średniowieczne *memento mori* w okresie nowożytnym nabrało nowego znaczenia, nadal przypominając, że życie stanowi przygotowanie do śmierci, jednocześnie kontrastując z obrazem barokowej wystawności, teatralności i wszechogarniającego przepychu.

Śmierć zawsze budziła niepokój i grozę, niezależnie od wiary czy obojętności wobec wyobrażeń eschatologicznych. U kresu ziemskiego życia dokonywano rozrachunku z doczesnością, wydając odpowiednie dyspozycje dotyczące podziału majątku, darowizn, ceremonii pogrzebowej, miejsca pochówku, a także obchodzenia żałoby.

Zapisy ostatniej woli testatora, spisywane na łożu śmierci, to jedne z tych niezwykłych przekazów źródłowych, które przybliżają świat osoby spisującej testament oraz środowisko, w którym żyła<sup>1</sup>. Zawierające wiarygodne informacje, a dodatkowo nasycone emocjonującą narracją, testamenty zostały docenione i wszechstronnie wykorzystane przez badaczy Europy Zachodniej<sup>2</sup>. Stanowią one

<sup>1</sup> *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Kielce 2005, s. 8.

<sup>2</sup> M.in.: P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989; P. Chaunu, *La Mort à Paris, XVIe et XVIIe siècles*, Paris 1978; A.M. di Nola, *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, red. M. Woźniak, tłum. J. Kornecka, Kraków 2006; M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2005; *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, wyb.

cenne źródło do badania różnych sfer życia codziennego, relacji rodzinnych, stosunków majątkowych, a także mentalności, pobożności i postaw wobec śmierci<sup>3</sup>.

W owych jednostronnych aktach ostatniej woli szczególnie interesujące wydają się wizje pogrzebu. W wydanych czterech edycjach testamentów szlacheckich okresu staropolskiego<sup>4</sup> można wyodrębnić dyspozycje dotyczące duszy i ciała, pogrzebu i pochówku.

Większość testatorów wyrażała przekonanie, iż Bóg uformował człowieka z prochu i dlatego do ziemi powinny wrócić szczątki ludzkie po śmierci. Ciała nie pojmowano jako własności człowieka, tylko jako подарowane mu okrycie duszy na czas ziemskiego życia. Zapisy o pochowaniu zwłok w ziemi znajdujemy m.in. w testamentach: Władysława Myszkowskiego, wojewody krakowskiego: „Ciało zaś ziemi, z której poszło, także oddaję”<sup>5</sup>, Józefa Antoniego Brzuchowskiego, strażnika wielkiego koronnego: „Ciało zaś moje, jako z ziemi idące, ziemi oddaję”<sup>6</sup>, czy Szymona Aleksandra Czernickiego: „Ciało moje, które z ziemi poszło, ziemi oddawam”<sup>7</sup>, a także Stanisława Naczesławskiego z 1685 r.: „Ciało zaś moje jako z ziemię ziemi leguję”<sup>8</sup>.

W wielu testamentach znajdujemy lekceważące, charakterystyczne dla mentalności ludzi żyjących w epoce staropolskiej określenia zwłok jako ciała grzesznego czy sprośnego, marnego prochu, „lepianki ziemi”, czy łagodniej – dzieła rąk boskich. Niektórzy, chcąc okazać pogardę wobec swoich zwłok, domagali się pochówku pod kościelnym progiem, tak jak Mikołaj Spytek Ligęza, kasztelan sandomierski:

W trumnę cieniuchną drewnianą, sosnową, drzewiową, szeroką, a potym w cynową włożyli ciało moje, tak aby trumna cenowa była w ziemi pod progiem, poprzek w babinie wchodząc w kościół u Ojców bernardynów w Rzeszowie, nie robiąc żadnego sklepiku w kościele, jedno prosto trumnę włożyć do większej połowice w ziemię tak, żeby każdy człowiek wstąpił na cenową trumnę, nim na pawiment z trumny nogą zstą-

---

S. Cichowiec, J.M. Godzimirski, Warszawa 1993. Zob. szerzej: J.A. Miller & M.J. Aciri, *Death. A Bibliographical Guide*, London 1977; *I vivi e i morti*, „Quaderni Storici” 1982, t. 50, nr 2.

<sup>3</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

<sup>4</sup> Literaturę poświęconą testamentom szlacheckim zebrał ostatnio J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 97–102.

<sup>5</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 109.

<sup>6</sup> Tamże, s. 150.

<sup>7</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 3.

<sup>8</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. P. Klint, Wrocław 2015, s. 153.



pi. A na twarzy żeby szkło było zawsze miększe, widoczne na piądz, i na piersiach, aby każdy na trumnę moję wchodząc do kościoła, nogami, jako grzeszne i trumnę moję na wierzchu będącą nogami zawsze deptał<sup>9</sup>.

Z podobnym podejściem mamy do czynienia w testamencie Stanisława z Bnina Śmigielskiego z 1657 r.:

Ciało sprośne moje uznawam i sędzę, iż niegodne, aby na miejscu świętym teje Panie niepokalanemu poczęciu oddanym i poświęconym pochowane być miało. Jednak iż wiem zapewne, iż Bóg miłosierny s[z]czyro pokutujących grzeszników do łaskiej przyjmuje, a Przena[j]świętsza Panna jako matka miłosierdzia grzeszników do łaskiej Syna Swego przytula, tąż ja nadzieją mocno utwierdzony życzę sobie, aby w kościele nowo zbudowanym przy progu drzwi pobocznych przed ołtarzem Stanisława świętego aby zachowane było, co za przyczyną temu, iż nie w społeczności z drugimi w sklepie<sup>10</sup>.

W przedstawionym fragmencie testator wyznał, że nie jest godny pochówku w miejscu świętym, ale wierzy w miłosierdzie Boga i . Z tego powodu każe złożyć swoje ciało w progu kaplicy św. Stanisława, mając nadzieję, że jego patron wymodli mu drogę do odkupienia.

W aktach ostatniej woli często powtarzanym zwrotem była prośba, aby ciało zostało pochowane w ziemi, choć praktyce tej poddawano najczęściej szczątki doczesne ludzi z niższych warstw społecznych<sup>11</sup>. Stwierdzenie to można potraktować jako przenośnię, która miała symbolizować miejsce ostatecznego spoczynku. Życzenia takie wyrazili m.in.: Wojciech Chwałkowski w swoim testamencie: „Po śmierci mojej o to dla miłości Bożej proszę, aby bez żadnego kosztu ciało moje ziemi oddane było przy kapłanach i ofiarach najświętszych”<sup>12</sup>, Hermolaus Ligęza, podskarbi wielki koronny: „Ciało zaś ziemi aby oddane beło, gdziebym umarł, żeby w Wojciechowicach w kościele było chowane”<sup>13</sup> oraz Krzysztof Kisielowski, stolnik czernichowski, w 1753 r.: „Ciało jako lepionkę z ziemi, ziemi oddaję, które upraszam WJM księdza opata oo. norbertanów nowosądeckich, aby jako konfratra do grobu kościoła swego raczył przyjąć i temu tam pogrzeb zrobić”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 93.

<sup>10</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Wrocław 2011, s. 63.

<sup>11</sup> S. Litak, *Ze studiów nad religijnością niższych warstw społecznych w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, R. 40, nr 1, s. 163–173.

<sup>12</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 160.

<sup>13</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 82.

<sup>14</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 103.

Trudno jest sobie wyobrazić, aby bogaty szlachcic lub magnat nie był złożony w swoim rodzinnym grobowcu, kaplicy grobowej czy klasztornych grobach jako fundator i dobroczyńca. Życzenie takie wyraził m.in. Gabriel Tarło, kasztelan radoski w akcie ostatniej woli z 1565 r.:

A ciało, gdy Pan Bóg z duszą rozdzielić będzie raczył, proszę, aby w Krakowie na zamku, wedle brata mego Jana było położono, nie opuszczając żadnych ceremonii[i] i obrzędów w Kościele powszechnym chrześcijańskim z dawna przyjętych i zwykłych, od którego się ja, jako w żywocie tak i po śmierci, żadną rzeczą wyłączać nie chcę<sup>15</sup>.

Hieronim, Wielopolski, hrabia na Żywcu i Pieskowej Skale, starosta krakowski, zaznaczył w testamencie: „Aby ciało moje pochowane było w Krakowie w kościele oo. Reformatów, gdzie ciała śp. ojca, matki, starszych braci i całej rodziny mojej złożone zostają”<sup>16</sup>, zaś Mikołaj Domiechowski polecił egzekutorom testamentu: „Ciało moje niegodne, a ciężkimi zmazane grzechami by w kościele Bosackim reguły świętej Teresy w Poznaniu złożone beło”<sup>17</sup>.

Jedną z najczęściej wyrażanych dyspozycji była prośba o skromny pogrzeb, bez przeznaczania na niego wysokich kwot i wystawnych ceremonii<sup>18</sup>. Dla testatora najważniejsze było zapewnienie chrześcijańskiego pochówku. Funkcjonowało bowiem, wspierane przez Kościół, przekonanie o obowiązku pochowania ciała oraz znaczeniu odpowiednio uroczystej obrzędowości pogrzebowej dla zbawienia. Możemy o tym przeczytać m.in. w akcie ostatniej woli Jana Podleskiego z 1675 r.: „Ciało moje w kościele wielopolskim według trybu Kościoła świętego katolickiego było pogrzebane”<sup>19</sup>, następnie Aleksandra Ankwicza z Poławic, ko-

<sup>15</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 53.

<sup>16</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 182.

<sup>17</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 196.

<sup>18</sup> Porusza m.in.: S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu w XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 203–216; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994; J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; A. Chwalba, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2015; A. Drązkowska, *Kultura funeralna elit I Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Próba analizy interdyscyplinarnej*, Toruń 2015; J. Dumanowski, „*Pompa funebris*”? *Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 315–322; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Warszawa 2006; T. Wiślicz, *Chłopskie pogrzeby w Polsce od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1997, nr 3–4, s. 351–369.

<sup>19</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 16.

mornika ziemskiego pilzneńskiego: „Ciało moje aby według trybu katolickiego, bez niepotrzebnego według świata zbytku, ziemi było oddane jak najprędzej”<sup>20</sup>, a także u Jadwigi z Potockich z 1666 r.: „A ciało moje ziemi aby jako na[j]przystojnej wedle obrządku Kościoła katolickiego oddane było”<sup>21</sup>. Prośbę o skromny pogrzeb wyraził także Wojciech Bartoszewski: „Ciało moje po śmierci chcę, aby w Kaliszu u ojców bernardynów bez żadnych kosztów i aparatów pogrzebowych albo ceremonii publicznych, a zwyczajnych pochowane było”<sup>22</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, iż pojęcie skromności było różnie rozumiane wśród silnie zhierarchizowanego społeczeństwa staropolskiego.

W testamencie Szczęsnego Włoszynowskiego z 1656 r. czytamy: „Ciało według obrzędu chrześci[j]ańskiego chowane chcę mieć w kościele ojców dominikanów poznańskich”<sup>23</sup>, na który pogrzeb przeznaczył 4000 zł. Dobrogost Sobocki zaś wyłożył na ten cel już tylko 220 zł: „Naprzód na pogrzeb skromny wedle kondycjei, na skromność i powinność chrześci[j]ańską pamiętając”<sup>24</sup>. Natomiast Piotr Smogulecki wyznaczył na swój pogrzeb zaledwie 100 złp: „A ciało grzeszne, które z ziemi poszło, ziemi oddaję, które proszę, aby jak najuc[z]ciwiej podług obrzędu Kościoła katolickiego, na co odkazuję sto złotych”<sup>25</sup>. W związku z przedstawionymi sumami możemy jednoznacznie stwierdzić, że skromny pogrzeb według tradycji Kościoła mógł być różnie rozumiany. W Piśmie św. napisano: „Skromność to pokora i przyzwoitość w ubiorze, wyglądzie, języku i zachowaniu. Jeśli jesteś skromny, nie przyciągasz niezасłużonej uwagi. Raczej [wysławiasz] tedy Boga w ciele [swoim]” (1 Kor. 6,20). Okazywanie tej skromności i jej pojmowanie było inaczej rozumiane przez bogatych magnatów, a inaczej przez skromnego szlachcica.

Niektórzy testatorzy nie zaprzęтали sobie głowy spisywaniem swojej wizji pogrzebu, ograniczając się do krótkich wytycznych co do swojej ostatniej drogi na tym świecie. Najczęściej powierzali te kwestie swojej rodzinie bądź egzekutorom ostatniej woli. Tak uczynił Stanisław Jeżowski, który w 1621 r. zanotował: „Ciało zaś do pochowania, gdzie będzie wola na[j]milszy żony mojej”<sup>26</sup>, a także Stanisław Leszczyński, który w 1687 r. zapisał: „Pogrzeb zaś ten, aby nie z wielką pompą i sumptem był odprawiony, według jednak woli JMPP opiekunów i dyspozycyjej”<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, s. 30.

<sup>21</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 181.

<sup>22</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, s. 93.

<sup>23</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 51.

<sup>24</sup> Tamże, s. 93.

<sup>25</sup> Tamże, s. 44.

<sup>26</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 78.

<sup>27</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 25.

Testatorzy zostawiali także ustne wskazówki dotyczące pogrzebów. Doskonałym przykładem może być testament Jana Glińskiego z 1620 r., w którym czytamy:

A co się tycze pogrzebu ciała mego, pragnąłem tego i pragnę leżeć na mojem groncie, którego mi Pan Bóg z łaski swej użyzyć raczeł, w majątności mojej w Chroszczynie, na tym miejscu, jakom z bratem moim ustnie mówił<sup>28</sup>.

W testamencie Piotra Małachowskiego, starosty oświęcimskiego, wojewody krakowskiego, z 1799 r., czytamy:

Ciała mego zwłoki po rozdzieleniu się z tym duszy mojej, że przy kościele moim niedźwiedzim w kruchcie być mają złożone, i tak względem pogrzebu, jako też i raktunku duszy mojej takowe uczyniłem rozporządzenie. Pismo moje, które już dawniej oddałem do rąk własnych JW Józefa Olechowskiego sufragana katedry krakowskiej, jako jego rewers zaświadcza, zainformuje którego, aby przez zadawnioną dla mnie od młodszych lat przyjaźń, podług dyspozycyi mojej na tym piśmie wyrażonej, wszystko bez żadnej nikomu odpowiedzialności łaskawie uiścić i dopełnić raczył, najuprzejmiej proszę i obliżuję, i w tej całej okoliczności duchowej naznaczam go egzekutorem<sup>29</sup>.

Jest to niespotykany w innych testamentach szlacheckich zapis o umowie pomiędzy szlachcicem a duchownym, choć nie zachowało się potwierdzenie tej dyspozycji. Zapewne Olechowski został ustanowiony egzekutorem „duchownym” testamentu Małachowskiego, ponieważ pomagał przy zaplanowaniu ceremonii pogrzebowej, no i testator miał do niego pełne zaufanie.

Wśród aktów ostatniej woli znajdują się także szczegółowe dyspozycje dotyczące ostatniej drogi. Małachowski chciał, aby pogrzeb odbył się tak, jak to sobie zaplanował. Pisał o oprawie całej uroczystości, stroju, liczbie świec czy nawet o rodzaju trumny, do której miało być złożone jego ciało.

Szlachta dość często do trumny wybierała strój zakonny, zwykle odpowiadający zgromadzeniu, z którym byli związani. O habit cystersów prosił w testamencie z 1669 r. Sebastian Czapski, podstarościpodstarości i sędzia grodzki chęciński: „Ciało ziemi, które w kościele zakonników jędrzejowskich [...], w habicie tychże Ojców pochowane było jako najprędzej”<sup>30</sup>. O szaty zakonu świętego Franciszka upraszał Władysław Gorzyński: „Upraszam przy tym tychże ojców i braci moich, aby mię w habicie sw[o]im schowali w sklepie braci swoich”<sup>31</sup>. Natomiast o strój kapucynów zabiegał Władysław Myszkowski, wojewoda krakowski: „W habit po

<sup>28</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 75.

<sup>29</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 220.

<sup>30</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 123.

<sup>31</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 175.

kapuceńsku ubrawszy, aby bez wszelakich pomp niepotrzebnych, ceremonii, bez zapraszania gości i przyjaciół, gdyż dosyć ozdoby będzie”<sup>32</sup>. Z kolei Władysław Działyński prosił w 1690 r. o odzienie ojców reformatów: „Proszę przy tym tychże ojców, aby ciało w habicie pochowali”<sup>33</sup>.

Wyższy stan społeczeństwa staropolskiego wybierał także specjalnie szyte na cele pogrzebu grobowe koszule<sup>34</sup>. Tak uczynił Stanisław Kazimierz Kruszyński, cześnik liwski, który w 1725 r., poprosił w swoim testamencie o koszulę grobową, a także Franciszka z Łukowicy Różycka, stolnikowa podolska, która zanotowała w 1733 r., by pochować ją „w koszuli zgrzebnej”<sup>35</sup>. W przeanalizowanych testamentach znalazła się tylko jedna dyspozycja o tym, by szlachcic kazał chować się w tradycyjnym stroju epoki staropolskiej – żupanie. Zapis ten pochodzi z aktu ostatniej woli Józefa Antoniego Brzuchowskiego, strażnika wielkiego koronnego, z 1728 r.: „Ciało zaś moje okryć żupanem atłasowym popielatym i kontuszem letnim”<sup>36</sup>. Najprawdopodobniej wynikało to z faktu, że wspomniany strój był bardzo kosztowny i tylko nieliczni mogli pozwolić sobie na pochowanie zmarłego w takim stroju. W związku z tym najczęściej ubiór ten był dziedziczony z ojca na syna lub inne osoby uwzględnione w testamencie.

Równie ważną kwestią jak ubiór był rodzaj trumny, w której ciało miało być złożone na wieczny spoczynek. Odnosili się do tego problemu w swoich testamentach m.in. Łukasz Karniowski: „Jako będzie mogło być, ochędożywszy w trumnę drzewską włożywszy, suknem prostym czarnym niekosztownym obiwszy, na kopę i ćwieczki czarne proszę”<sup>37</sup>, Stanisław Kostka Zwierkowski pragnący spocząć w „tromnie prostej niemalowanej”<sup>38</sup> oraz cytowany już wcześniej Sebastian Czapski, pragnący „trumnę tylko suknem podłym obiwszy”<sup>39</sup>.

W zapisach ostatniej woli z epoki staropolskiej można również znaleźć informacje o ilości świec, które miały zostać ustawione koło trumny oraz na ołtarzu. Były one ważnym elementem konduktu pogrzebowego i symbolizowały niebo, do którego zgodnie z nadzieją żywych wkraczał zmarły. Wierzono, że światło świecy prowadziło zmarłego bezpiecznie na drugą stronę i oświetlało mu drogę. Zwracał na to uwagę Stanisław Kostka Marcin Dembiński, kasztelan wojnicki, w 1777 r.:

<sup>32</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 109.

<sup>33</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, s. 272.

<sup>34</sup> A. Drążkowska, *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2008.

<sup>35</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, s. 78.

<sup>36</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 150.

<sup>37</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 184.

<sup>38</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 193.

<sup>39</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 123.

Około trumny aby tylko świec 4, każda po fontów 5 paleły się mieć chcę, a na każdym ołtarzu po 6 świec jarzących, każda po fontów 3, lamp zaś podług proporcji po ołtarzach i pod krzyżem około trumny tylko 6 naznaczam<sup>40</sup>.

Dość częstą prośbą występującą w aktach ostatniej woli było życzenie pochowania ciała „jak najprzystojniej”, tak jak uczynił to Aleksander Czernicki: „Ciało moje jak najprzystojniej pogrzebali w grobie swoim, swemi świecami i cokolwiek należy do relikwialnych ceremonii”<sup>41</sup>. O godny pochówek apelował także Aleksander Ankwicz z Poławic, komornik ziemski pilźnieński: „Ciało moje aby według trybu katolickiego, bez niepotrzebnego według świata zbytku (przystojnie jednak), ziemi było oddane”<sup>42</sup>.

W ostatnich oświadczeniach woli testatorzy, planując swoje pogrzeby, zwracali także uwagę na potrzebujących. W bardzo wielu testamentach możemy znaleźć informacje o przekazywaniu pieniędzy dla ubogich. Mieli oni dostawać po pogrzebie obiad, a czasami nawet ubrania. O to zatroszczył się w swoim testamencie w 1648 r. Krzysztof Szczodrowski: „ubogich tylko jako najwięcej może być wezwawszy, a księży farskich dla proces[j]i, którym tak księży, jako i ubogich jałmużnę oddać za duszę moję”<sup>43</sup>. Kazimierz Drohojowski, stolnik wołyński, także zadbał o tę kwestię: „Aby o duszy mojej nie zapomniała i udzielała ubogim ile możliwości jałmużny ratując ją”<sup>44</sup>, jak również Stanisław Leszczyński: „Na ubogich obiady, jałmużny, najwięcej łożyć, a osobliwie na dwunastu ubogich suknie wełniane, aby małżonka i dziatki moje posprawowali”<sup>45</sup>. Kolejny raz możemy zaobserwować przemyślane działanie i mentalność szlachecką. W pierwszej mierze zawsze myśleli o sobie, dopiero potem o biednych. Obawiając się Sądu Bożego starali się w testamentach ratować swoje dusze przed wiecznym potępieniem. Temu właśnie służyć miały jałmużny oraz legaty na rzecz Kościoła<sup>46</sup>.

Ciekawym przypadkiem jest zapobiegliwość Józefa Mierzwińskiego, stolnika ostrzeszowskiego, który wyznaczył kilka miejsc pochówku zależnie od okoliczności: „Które to ciało aby obrządkiem chrześcijańskim, jeżeliby mnie Pan Bóg w ku-

<sup>40</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 171.

<sup>41</sup> Tamże, s. 3.

<sup>42</sup> Tamże, s. 30.

<sup>43</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Wrocław 2008, s. 129.

<sup>44</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 85.

<sup>45</sup> Tamże, s. 25.

<sup>46</sup> H. Cioch, *Istota fundacji kościelnych*, w: *Divina et Humana. Księga Jubileuszowa w 65. rocznicę urodzin Księdza Profesora Henryka Misztala*, red. A. Dębiński, W. Bar, P. Stanisław, Lublin 2001, s. 63–72.



racyi tu w Krakowie zabrał, tedy u oo. Bernardynów na Żłobku, jeżeli zaś w wiosce mojej, to w kościele Wielebnych Ojców tychże na Kalwaryi<sup>47</sup>. Do rzadkości należało opisywanie inskrypcji nagrobnych w testamentach szlacheckich. Stanisław Kazimierz Kruszyński, cześnik litewski, zadbał o to, by na tablicy z czarnego marmuru napisać: „Grześnik wielki Kaziemierz tu leży u progu, Kto przeczyta nagrobek, niech westchnie ku Bogu<sup>48</sup>. Podobnie zanotował w 1657 r. Stanisław z Bnina Śmigiełski, który wspomina o inskrypcji nagrobnej, którą sam napisał, lecz niestety nie zamieścił jej w testamencie:

Epitafium albo raczej nagrobek (na który już zgotowana czarna i w kościele przybita tablica) aby kazali wybić litery ode mnie spisane, nie na moją nijaką chlubę albo próżną, ale na tym większą cześć Przena[.]świętszej Pannie i na wieczną dedykację jej niepokalanemu poczęciu<sup>49</sup>.

Spośród kilkuset testamentów szlacheckich uwagę zwracają dyspozycje dotyczące pogrzebów. Będący testatorem Albrycht Dembiński, chorąży księstwa zatorskiego i oświęcimskiego, z 1720 r., pragnął być pochowany w kościele ojców Kapucynów krakowskich i nie życzył sobie wystawnego pogrzebu. Zabronił swojej rodzinie i egzekutorowi testamentu organizowania muzyki, bankietu, kazania, uważając te rzeczy za zbyteczne. Wyrażał przyzwolenie na świece w ilościach: 4 na ołtarzu i 6 koło trumny. Pragnął, aby nie zapraszano żadnych świeckich gości poza najbliższą rodziną, zabiegał natomiast o obecność wielu duchownych. W akcie ostatniej woli zaznaczał, że jeśli umrze w zimę, to jego ciało ma być natychmiast pochowane, a przez 7 kolejnych dni ma być sprawowana msza na przebłąganie za jego duszę<sup>50</sup>.

Mikołaj Spytek Ligeza, kasztelan sandomierski, jako testator pod groźbą przekleństwa duszy przestrzegał egzekutorów, aby go „nie rzezali ani patroszyli”. Pragnął być ubrany w cienki habit benedyktyński i cienkie spodnie. Pierwsza trumna miała być cienka i szeroka, z drzewa sosnowego, natomiast druga ciężka, cynowa. Testator zabiegał, aby jego zwłoki były pochowane w kościele Bernardynów w Rzeszowie. Wyraził także pragnienie, żeby jego trumna znalazła się w progu przy drzwiach, aby każdy mógł przejść po jego grzesznym cielem<sup>51</sup>.

Dla szlachty w świetle testamentów najważniejsza była dusza i czyniono wszystko, by doprowadzić ją do zbawienia. Stojąc na progu wieczności starano

<sup>47</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 125.

<sup>48</sup> Tamże, s. 68.

<sup>49</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, s. 63.

<sup>50</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, s. 60.

<sup>51</sup> *Cui contingit nasci, restat mori*, s. 93.

zapewnić sobie miejsce w niebie. Miał to wyrażać skromny i chrześcijański pogrzeb, strój złożony ze zwykłej długiej koszuli czy ubogi zakonny habit, ale przede wszystkim pogardliwy stosunek do grzesznego ciała, które złożone w progu świątyni było deptane przez żywych.

## BIBLIOGRAFIA

- Antropologia śmierci. Myśl francuska*, wyb. S. Cichowiec, J.M. Godzimirski, Warszawa 1993.
- Ariès P., *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989.
- Baczewski S., *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu w XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 203–216.
- Bogucka M., *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.
- Chaunu P., *La Mort à Paris, XVIe et XVIIe siècles*, Paris 1978.
- Chrościcki J.A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Chwalba A., *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2015J
- Cioch H., *Istota fundacji kościelnych*, w: *Divina et Humana. Księga Jubileuszowa w 65. rocznicę urodzin Księdza Profesora Henryka Misztala*, red. A. Dębiński, W. Bar, P. Stanisław, Lublin 2001.
- di Nola A.M., *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, red. M. Woźniak, tłum. J. Kornecka, Kraków 2006.
- Drażkowska A., *Kultura funeralna elit I Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Próba analizy interdyscyplinarnej*, Toruń 2015.
- Drażkowska A., *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2008.
- Dumanowski J., „*Pompa funebris*”? *Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001.
- I vivi e i morti*, „*Quaderni Storici*” 1982, t. 50, nr 2.
- Litak S., *Ze studiów nad religijnością niższych warstw społecznych w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „*Przegląd Historyczny*” 1996, R. 40, nr 1.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Warszawa 2006.
- Miller J.A. & Aciri M.J., *Death. A Bibliographical Guide*, London 1977.
- Pielas J., *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2005.
- Wiślicz T., *Chłopskie pogrzeby w Polsce od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 1997, nr 3–4.



SUMMARY

**Visions of the funeral in testaments of  
the Małopolska and Wielkopolska nobility  
from the 16th to the 18th centuries**

Testaments of the nobility from the Old Polish period are an excellent source presenting various visions of the funeral. In the last wills, we find various information about the Christian funeral ceremony, the type of coffin, funeral dress, number of candles, the place of burial and a contemptuous attitude towards one's body after death.

**KEYWORDS:** funeral of the nobility, testaments of the nobility, Polish nobility, Sarmatism, culture of the nobility



Agnieszka Iwan (KIELCE)

## Taniec, teatr, pijaństwo i komedia – czyli o obyczajach staropolskich w *Postylli* siedemnastowiecznego kalwińskiego duchownego Krzysztofa Kraińskiego

Wśród siedemnastowiecznych autorów zajmujących się problematyką obyczajową znamienne miejsce – za sprawą *Postylli* – zajmuje pisarz teologiczny Krzysztof Kraiński. Życie i twórczość tego kaznodziei kalwińskiego nie stała się jak do tej pory przedmiotem badań, a wspomniane dzieło nie doczekało się całościowego opracowania. Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi opiniami, które podkreślają bądź kwestionują jego wartość. Nie posiadamy też dokładnych informacji na temat wykształcenia kalwińskiego duchownego<sup>1</sup>. Możemy jedynie zakładać, że był samoukiem, a sprawowane godności być może umożliwiały mu dostęp do zbiorów. Wiadomo, że autor *Postylli* korzystał z księgozbiorów rodziny Słupieckich<sup>2</sup>. W niewielkim stopniu została przeanalizowana obecna w *Postylli* tematyka obyczajowa. Niewątpliwie kolekcja ta stanowi cenne źródło do badań nad staropolskim stylem życia. *Postylla* Kraińskiego, jak pisał Aleksander Brückner, jest kopalnią najciekawszych szczegółów, to „z Kraińskiego dopiero dowiedziałem się, skąd Mikołaj z Wilkowiecka treści najciekawszego ustępu swoim misterium zaczerpnął”<sup>3</sup>. Ludwik Bernacki wykorzystał informacje zawarte w *Postylli* dotyczące zaginionych później modlitw i pieśni polskich. Janusz Tazbir zauważa, że pierwszy

<sup>1</sup> K. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI–XVII w.*, Lublin 1933, s. 87.

<sup>2</sup> I. Rolska-Boruch, *Słupieccy w dziejach Opola*, w: *Dzieje i kultura Opola Lubelskiego i okolic*, red. M. Ausz, H. Mąćnik, Lublin 2006, s. 15.

<sup>3</sup> J. Tazbir, *Kopalnia najciekawszych szczegółów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28, s. 197.

polski przekład fragmentów rozprawy Bartoloméa de Las Casas o wyniszczeniu Indian zawdzięczamy omawianemu tu kalwińskiemu polemście<sup>4</sup>. Kazimierz Kolbuszewski pisał, że: „karty *Postylli* zasługują obecnie na przypomnienie. I to nie tylko w streszczeniu, ale czasami *in extenso*, jako istne klejnociki również i pod względem stylu czy z uwagi na swoiste poczucie nieco zgrzyźliwego humoru”<sup>5</sup>.

Według Tazbira na palcach jednej ręki można wyliczyć osoby, które sięgnęły do *Postylli*. Wspomina Kolbuszewskiego, który dał zwięzłe omówienie kazań<sup>6</sup>. Kolejni autorzy przytaczali fragmenty dzieła Kraińskiego korzystając z opinii Bernackiego<sup>7</sup>, Brücknera lub Kolbuszewskiego. Badacze obyczajowości zwracają uwagę na trzy te same cytaty, mianowicie opisy procesji wielkanocnej i wizerunku Madonny, ubranej według mieszczkańskiej mody, oraz ubolewanie Kraińskiego na ciężką dolę poddanych<sup>8</sup>.

Joanna Korsan stwierdza, że dzieło Kraińskiego to typowa ewangelicka postylla, zawierająca kazania tematyczne. Swoim zasięgiem oddziaływania wykracza poza jedno wyznanie. Sam autor wskazywał:

My, [...], nie zowiemy się Lutheranami od Luthra, ani Kalwinistami, od Kalwina, choć to byli ludzie uczeni, pobożni i reformatorowie błędów papieskich, ale Chrześcijany, od Chrystusa, albo Ewangelikami, od Ewangeliej<sup>9</sup>.

Dzieło to służyło kaznodziejom w ich codziennej służbie. Synod prowincjonalny w Wilnie (1617 r.) nakazywał ministrom posiadanie *Postylli* ks. Kraińskiego<sup>10</sup>. Kazania małopolskiego superintendenta były obecne również w prywatnych domach ewangelików<sup>11</sup>. Kraiński, oprócz objaśnień podstaw wiary, toczy polemikę z naukami „papistów”. Niejednokrotnie istotniejszy okazuje się temat kazania niż dokładne objaśnienie perykopy. Temat przeznaczony na dany dzień lub biblijny cytat stanowił dla niego cenne źródło poruszanej problematyki. Jeśli Kraiński nie omówił dokładnie tematu w kazaniu głównym, wówczas w kazaniu wieczor-

<sup>4</sup> J. Tazbir, *Sarmaci i świat*, Kraków 2001, s. 127.

<sup>5</sup> K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 197.

<sup>6</sup> Tamże, s. 190–212.

<sup>7</sup> L. Bernacki, *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne*, Lwów 1918.

<sup>8</sup> Tamże, s. 207.

<sup>9</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego apostolskiego Słowem Bożym ugruntowanego zbudowanego na Jezusie Chrystusie. Spisana ku chwale Bogu w Trójcy Ś[więtej] Jedyńemu*, Raków 1916, s. 9. W bibliografii była inna data i miejsce wydania: Łaszczów 1611, s. 9.

<sup>10</sup> Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae, Seria IV, Akta synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej (1611–1625), Wilno 1915, z. 2, s. 41.

<sup>11</sup> U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2014, s. 3.

nym przedstawiał uzupełnienie. Perykopy w *Postylli* niekiedy są przesuwane na inny dzień, stąd też autor odsyła czytelnika w inne miejsce<sup>12</sup>. Podaje informacje w rodzaju: „O pożytkach z wiary [...] kto chce niechaj czyta w kazaniu porannym na niedzielę siedemnastą po s. Trójcy i w przedmowie na tę ostateczną część *Postylle*”.

Napastliwy ton w *Postylli* w obecnych czasach wcale nie gorszy. Ważniejsza wydaje się kwestia tolerancji czy obserwacje obyczajowe i społeczne, które Kraiński konsekwentnie zapisuje na kartach swoich kazań. *Postylla* kalwińskiego duchownego, ze względu na swój ponadczasowy charakter, może uczyć tolerancji współczesnego czytelnika. Kraiński żył i tworzył w atmosferze ścierania się dwu odrębnych tendencji światopoglądowych. Nurt związany z przemianami kontrreformacyjnymi, który nawoływał do kultywowania tradycji, troski o zbawienie, krzyżował się ze swobodnym barokowym stylem życia, który niejednokrotnie prowadził do rozwiązłości<sup>13</sup>. Kazania miały nauczać i wychowywać<sup>14</sup>. Duchowni poprzez swoją twórczość postyllograficzną znajdowali bezpośredni kontakt z wiernymi, co w czasie zaostrenia walki religijnej miało kluczowe znaczenie w kształtowaniu świadomości XVII-wiecznego człowieka<sup>15</sup>.

Artykuł niniejszy traktuje o problemach, takich jak taniec, przedstawienia teatralne czy nadmierne spożywanie alkoholu, którym kalwiński duchowny w *Postylli* poświęcił szczególną uwagę. Widział w nich zgubny wpływ na człowieka. Jego poglądy konfrontowane są z komentarzami tych zagadnień przedstawionymi w dziełach innych kaznodziejów: Adama Gadacjusza, Jacka Liberyusza, Piotra Chryzologa, Erazma Glicznera, Benedykta Herbesta, Aleksandra Lorencowicza, Stanisława Wuykowskiego, Hieronima Powodowskiego, Józefa Wereszczyńskiego. Celem tej konfrontacji jest ocena, czy podejście do tych zagadnień miało charakter ponadwyznaniowy czy też było uwarunkowane konfesyjne.

Taniec cieszył się popularnością wśród szerokiego kręgu społeczeństwa europejskiego. Towarzyszył człowiekowi od wieków. Był on częścią największych wydarzeń państwowych, spektakli teatralnych lub innych prywatnych uroczystości<sup>16</sup>. Na przestrzeni wieków doczekał się wielu opinii, patrzono nań jak na

<sup>12</sup> J. Korsan, *Przeto ta postylla będzie pożyteczna. O ewangelickich zbiorach kazań*, Wrocław 2014, s. 25.

<sup>13</sup> A. Kuczyńska, *Problematyka obyczajowa w pismach Adama Gadacjusza – autora śląskiego z XII w.*, Warszawa 1981, s. 154.

<sup>14</sup> M. Komorowska, *Kształt edytorski postylli polskich XVI i XVII wieku – w poszukiwaniu staropolskich konwencji wydawniczych*, Kraków 2012, s. 2.

<sup>15</sup> A. Sitkowska, *Na połów dusz ludzkich*, Warszawa 1998, s. 156–158.

<sup>16</sup> J. Neville, *Dance*, w: *Oxford Bibliographies*, London 2011, s. 245.

kontrowersyjną dziedzinę życia codziennego i świątecznego po dziedzictwo kulturowe, które tworzy wspólnoty językowe, kulturowe, geograficzne<sup>17</sup>. Historię badań nad ekspresyjną formą wyrażania uczuć, jaką jest taniec, Jolanta Kowalska podzieliła na dwa okresy<sup>18</sup>. Pierwszy z nich datowany jest od połowy XIX w. do lat trzydziestych XX w. Koncentruje się na opisie form oraz na samej istocie tańca. Drugi zaś okres – poświęcony różnym aspektom tańca, jego definicji, rozwojowi na przestrzeni wieków – trwa po czasy współczesne, a swój początek bierze od lat czterdziestych XX w. Prace polskich historyków: Mariana Gorzkowskiego, Karola Czerniakowskiego, Oskara Kolberga czy Mariana Moszyńskiego odgrywają znaczącą rolę w badaniach europejskich historyków nad tańcem<sup>19</sup>.

Kraiński wypowiada się stanowczo przeciwko tańcom, które stanowiły nieodzowną część dworskich uczt<sup>20</sup>. Tańczono szczególnie w karnawale, no i oczywiście na weselach. Do rozrywek należało też oglądanie wędrownych kuglarzy. W umilaniu życia specjalną rolę odgrywały kapele oraz wszelkiego rodzaju muzykanci i śpiewacy. Na dworach utrzymywano takie zespoły oraz grupy śpiewaków<sup>21</sup>. Jak podaje Sylwia Konarska-Zimnicka,

popularność tańca była właściwie niezależna od wszelkich podziałów społecznych, ekonomicznych czy wyznaniowych, a sam taniec pełnił rolę ambasadora dobrej zabawy, zapewniając ją spragnionym aktywnej i jednocześnie przyjemnej rozrywki przedstawicielom różnych stanów. Zabawa niejednokrotnie balansowała na krawędzi grzechu<sup>22</sup>.

Autor *Postylli* kategorycznie zabronił swoim współwyznawcom udziału w zabawach tanecznych. Powołując się na dawne autorytety pisze: „u Rzymian była to rzecz nieuczciwa tańcować [...] tego, który tańcował, szalonym nazywali, tak bowiem mówił Cicero: żaden po trzeźwemu nie skacze, chyba oszalał, ani na osobności, ani na pomiernej i uczciwej biesiadzie”<sup>23</sup>. Jan Kalwin uważa, że taniec jest pierwszym krokiem do cudzołóstwa<sup>24</sup>. Zwingli uważa zaś, że nawet muzyka sakralna ma tajne i niesamowite możliwości poruszania ludzkich serc. Kierując się Pismem Świętym

<sup>17</sup> G. Dąbrowska, *Tanec ludowy na Mazowszu*, Kraków 1980, s. 7.

<sup>18</sup> J. Kowalska, *Tanec jako przedmiot badań. Choreologia czy antropologia tańca*, „Etnografia Polska” 1988, t. 32, s. 171.

<sup>19</sup> S. Konarska-Zimnicka, *Tanec w Polsce średniowiecznej*, Kraków–Kielce 2009, s. 8.

<sup>20</sup> M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 191.

<sup>21</sup> W. Frątczak, *Życie kobiet magnaterii polskiej w XVII wieku*, Toruń 2014, s. 218.

<sup>22</sup> S. Konarska-Zimnicka, *Tanec w Polsce średniowiecznej*, s. 142.

<sup>23</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 11.

<sup>24</sup> J.H. Leith, *An introduction to the reformed tradition*, London 1981, s. 221.

oraz zaleceniami Boga, Zwingli wyeliminował muzykę ze sfery kościoła, zaś Kalwin podał restrykcyjne wytyczne dotyczące wykorzystania jej w kulcie<sup>25</sup>.

Taniec uznawany jest przez kalwińskiego duchownego za wynalazek szatański, który towarzyszy biesiadom i weselom. W *Trzeciej nauce* zakazuje również kontaktu z osobami, które zajmują się tą formą rozrywki, tłumacząc, że są one chytre i podstępne. Każdy krok taneczny prowadzi wprost do piekła. Kraiński w swoich kazaniach powtarza wielokrotnie słowa: „taniec jest biesiadą diabelską”<sup>26</sup>. Ten, kto tańczy obraża Boga. Chód zaś Stworzyciel dał nam, abyśmy w poczcie z aniołami stali i skromnie chodzili po ziemi. Przypomina również przodków, których powinniśmy naśladować, a którzy nie oddawali się płąsom. W tego typu rozrywkach widział wielkie zagrożenie, dlatego upraszał wiernych o godną postawę, pisząc: „dla tegoż proszę was abyście te rzeczy przeglądając, zwyczaj nie naśladowali”<sup>27</sup>. Chrześcijanie powinni dawać wzór swojej pobożności także i w ten sposób.

Kraiński bacznie prześledził praktykowanie tej formy rozrywki w dawnych czasach, aby lepiej uzasadnić niechęć do oddawania się jej wyrażaną przez duchownych ewangelickich. Wymienił króla Dawida oraz starotestamentowe kobiety. Potwierdza, że ich taniec podobał się Bogu, ale tylko dlatego, że pochodził z radości serdecznej okazywanej Najwyższemu. Nie miał nic wspólnego z rozkoszą ani lubością ciała. Przytacza również przykład bacznych i mądrych pogan, którzy tańcem się brzydzili, a taniec dla starożytnych Rzymian był rzeczą nieuczciwą. Niechęć Kraińskiego do tańca była tak silna, że oprócz prośb i gróźb skierowanych bezpośrednio do czytelnika, zwraca się także do Boga. Prosi stwórcę, aby pohamował chrześcijan, którzy praktykują tany, a zwyczaj ten im obrzydził. Duchowny zauważa również pewną prawidłowość: osobę, która tańczy, spotyka niechęć, zarówno w czasie tańca jak i po.

Według Maximiliana Rudwina, „demony odziedzyczyły taneczne zdolności po duchach powietrznych, które były z natury zbyt eteryczne, by prozaicznie chodzić po ziemi”<sup>28</sup>. W swoich krytycznych studiach śledzi on dzieje i wcielenia szatana sięgając do legend, podań, mitów różnych epok, religii i kręgów kulturowych. Na podstawie zdobytych informacji uczonego podaje, że diabeł pasjonuje się szczególnie tańcem szybkim, dziwacznym i rozrywkowym, a na dowód wskazuje Asmodeusza i jego utwory. James Huneker nazywa go wręcz największym ze wszystkich muzyków. Thomas de Cantimpré przypisuje szatanowi autorstwo popularnej pieśni

<sup>25</sup> Tamże, s. 210.

<sup>26</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 251.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> M. Rudwin, *Diabeł w legendzie i literaturze*, Kraków 1999, s. 286.

o św. Marcinie. Utwory takie jak: *Sonata del Diavolo*, *The Devil's Trill*, *Valse Infernale* czy *La Sonate du Diable* też wyszły spod szatańskiej ręki. W średniowieczu panowało przekonanie, że diabeł dzięki grze na skrzypcach wymusza taniec, który trwa do wyczerpania ludzkich sił. Kraiński był świadom tradycji silnego poczucia obecności diabła w cywilizacji średniowiecza. W swoich rozważaniach przedstawia go jako starego i zgrzybiałego demona. Zarówno on, jak i jego sprawy, do których zalicza m.in. bałwochwalstwo, cudzołóstwo, pijaństwo – przetrwały wiele lat, a koniec ich będzie w dniu Sądu Ostatecznego. Do sług szatana Kraiński zalicza Żydów, Turków, Tatarów oraz innych pogan. Ich działania jednoznacznie określa jako złe czyny, niegodne naśladowania, sprzeczne względem Boga i jego prawom. W anonimowym traktacie *O panieństwie* (około 1528 r.) znajdujemy następujące wytyczne dotyczące zachowania panien: „aby się panna warowała tańca. Bo taniec jest przystroj, a przyczyną ze wszech stron do nieczystości”<sup>29</sup>. Duchowni w swoich traktatach dawali liczne przestrogi, że taniec jest m.in. „skokiem do przeraźliwego piekła, ilekroć tancerz rozszerza ramiona, tyle razy ofiaruje się diabłu”<sup>30</sup>. Stosowano również formę napominania wiernych. W 1418 r. archidiakon włocławski Stanisław z Komorznic napominał kler wiejski, aby w niedziele i święta zrezygnował z zabaw w karczmie. Duchownym, którzy uczestniczyli w weselach przypomiano, aby nie tańczyli<sup>31</sup>. Surowszą formą był wprowadzony w kwietniu 1556 r. na synodzie w Pińczowie zakaz tańca. Łamiących nakaz czekała ekskomunika. Synod wodzisławski z 1557 r. wprowadził zakaz tańców na równi z pijaństwem, obżarstwem, pychą i zbytkami. Powyższe zakazy, propagowane przez kaznodziejów, formułowano zazwyczaj w dość surowych słowach. Erazm Glicznier w traktacie *Taniec i rozmowa o nim, w której się to zamyka, skąd poszedł taniec, co są za owce jego. A jeśli się godzi człowiekowi krześcijańskiemu z biaymi głowami tańcować*, potępiał wręcz ojców, którzy swe dzieci uczą tańca. Z rezygnacją pisał: „tak ludziom światowem trudno zganić taniec”<sup>32</sup>. Synod w Strawczyni z 1586 r. piętnuje pijaków, taneczników i rozpustników. Moralizatorstwo, groźby, nakazy przeciw pijaństwu, obżarstwu, tańcom i grom były wszechobecne w kazaniach. Silnie akcentowano radość, jaką sprawia taniec szatanowi, wynalazcy tej formy rozrywki.

<sup>29</sup> J. Tazbir, *Tańce wszeteczne i dozwolone*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2000, t. 44, s. 58.

<sup>30</sup> Z. Nożyńska, *Tańce w Polsce na tle przeobrażeń społecznych (okres od pradziejów do połowy XVI wieku)*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu” 1983, t. 6, s. 85.

<sup>31</sup> J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1997, s. 92.

<sup>32</sup> J. Tazbir, *Tańce wszeteczne i dozwolone*, s. 61.



Szczegółowe opisy tańców, które odbywają się w piekle: „już menuety zaczynają płaść, tańce angielskie, potem sarabandy. Kapriole też umieją wytrząsać”<sup>33</sup>, miały być przestrogą i stanowić źródło do zaprzestania grzesznych zabaw. Bazyli Rychlewicz plastycznie opisuje rozterki panny – która nazwana przez matkę głupią i szaloną – wybiera męża spośród pięciu konkurentów, tego, co umie pięknie tańczyć.

Luterański postylograf Adam Gadacjusz (1608–1688) napominał wiernych, że ten kto nuci, ten śpiewa diabłu. Niejednokrotnie autorzy sporządzający opis grzesznych tańców wyrażali zarazem swoje zdanie na ten temat. Wyraźnie widać zgorszenie u Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który pisał, „iż tańczują, skaczą; okręcają w koło niewiasty i w krąg nimi zawijają; nie sromają się łydek obnażać, w uściski biorą, całują, szczypią, sprośnie dotykają”<sup>34</sup>. Kaznodzieje przywoływali nieprzychylnie opinie innych. Samuel Maskiewicz podczas pobytu w Moskwie notuje: „że z tańców też naszych naśmiewają się i za lekkość mają człowiekowi pocziwemu tańcować”<sup>35</sup>. Osoba tańcząca była uznawana za błazna i szaleńca<sup>36</sup>. Benedykt Herbst, autor *Nauki prawego chrześcijanina*, dostrzega, że społeczeństwo uwikłane jest w marność. Nawołuje w swoich kazaniach, aby wierni dbali o sprawy duchowe, a tych, którzy widzą tylko rzeczy doczesne nazywa głupcami. Zdaniem autora najobszerniejszego katechizmu katolickiego, odejście od Kościoła jest odejściem od Chrystusa, co jednoznacznie oznacza poddanie się szatanowi. Herbst w swoich kazaniach pobożność polskich monarchów stawia innowiercom za wzór<sup>37</sup>. Nauka prawego chrześcijanina stanowi literacki dialog kapłana z mieszczaninem<sup>38</sup>. Dzieło krakowskiego pedagoga miało rozwiewać wątpliwości oraz przygotowywać wiernych do sakramentów<sup>39</sup>. W postylli Jakub Wujek opisuje: „niestateczne, bezwstydne i bezbożne spotkania przy alkoholu, pieśniach świeckich i tańcach, jako przeciwieństwo natchnienia Duchem”<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> Tamże, s. 62.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 64.

<sup>36</sup> *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961, s. 143–144.

<sup>37</sup> W. Kowalski, „*To jest owczarnia onego Dobrego Pasterza*”. Pojęcie „prawdziwego” Kościoła w polskich szesnastowiecznych katechizmach, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 2016, t. 60, s. 42.

<sup>38</sup> D. Kuźmina, *Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 2002, s. 33.

<sup>39</sup> P. Kominek, *Rozważania dotyczące wyznawania wiary w polskich XVI-wiecznych katechizmach katolickich*, „*Saeculum Christianum. Pismo historyczne*” 2014, t. 21, s. 94.

<sup>40</sup> M. Kasprzak, *Z refleksji mariologicznej doby reformacji. Trzy nauki na dzień Nawiedzenia Maryi Panny: Rej – Wujek – Skarga*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 2011, t. 55, s. 47.

Autor *Postylli* księcia Rozkoszy uznaje za twórcę dramatu<sup>41</sup>. Rudwin przypomina, że „Kościół potępiał wszelkie świecki przedstawienia dramatyczne, jako „pompae diaboli”<sup>42</sup>. Ojcowie Kościoła twierdzili, że cała sztuka dramatyczna pochodzi od Diabła (Pseudo-Cyprian, *De Spectaculis*, IV; Tacian Oratio ad Graecos, XXII). Św. Jan Chryzostom także demaskował sataniczne zepsucie teatru. W Średniowieczu i przez szereg następnych lat aktorzy uważani byli przez Kościół katolicki za osoby, które służą Szatanowi. Odmawiano im sakramentów świętych oraz pochówku w poświęconej ziemi<sup>43</sup>. Teatr uważany był przez purytan za siedzibę diabła. Kościół anglikański w XVI wieku wprowadził zakaz oglądania sztuk teatralnych dla swoich wyznawców<sup>44</sup>.

Kraiński na kartach kazań zabrania swoim wiernym oglądania komedii. Uczy, że artyści teatralni promując sztukę plugawią, szpecą i zniekształcają obraz Boga. Nie tylko autor *Postylli* zwracał się przeciwko niemoralnym przedstawieniom. Hiszpański kardynał Gaspar Villarcel krytycznie oceniał twórczość Lope de Vegi, wyznając: „napisał tysiąc komedij. On więc sam jeden zapełnił świat tyloma grzechami, że tysiąc diabłów tej roboty wykonać nie było w stanie”<sup>45</sup>. Jakikolwiek obcowanie z przedstawicielami bohemy artystycznej było zakazane. Zakaz ten obowiązywał nie tylko wiernych, ale także i osoby duchowne. Już w 1223 r. biskup Pełka w statucie sieradzkim krytykuje życie nierządne swoich współbraci oraz nawołuje do skromności. Konstytucja uniejowska z 1326 r. pod groźbą ekskomunikacji zabraniała duchownym uczestnictwa w przedstawieniach, w których występowały mimowie, histrioni i jokulatorzy<sup>46</sup>.

Krytyka tańca oraz przedstawień teatralnych, uwidoczniła w naukach Kraińskiego, przenika przez wieki i wykracza poza jedno wyznanie. Pod koniec XVII w. niemieccy prekursorzy ruchu pogłębiającego życie religijne Filip Jakub Spenser oraz August Herman Franke, podczas zgromadzeń urządzanych w domach prywatnych analizowali Biblię i ostro ganili pijaństwo, zabawy oraz tańce<sup>47</sup>. Kardynał Begin, chcąc uchronić ludzkie dusze od śmierci, w liście pasterskim pisał:

<sup>41</sup> Tamże, s. 255.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże, s. 287.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> A. Maliszewski, *Lope de Vega – autor „Gwiazdy Sewilli”*, w: *Przewodnik teatralny*, Białystok 1996, s. 1.

<sup>46</sup> S. Konarska-Zimnicka, *Udział duchowieństwa w tańcach w świetle średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego*, Opole 2012, s. 86–87.

<sup>47</sup> K. Michejda, *Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim*, w: *Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, red. T. Zieliński, Katowice 1992, s. 38.

to, co powinno być miejscem zdrowej nauki i uczciwej i pożytecznej rozrywki, stało się jednym z gorszych narzędzi obniżania poziomu moralnego i religijnego w rękach nieprzyjaciół Kościoła, wiary i naszego światopoglądu. Ostrzegamy was, że nie można bez szkody uczyć na każde, bez wyboru przedstawienie i zaklinamy wszystkich uczciwych i dobrej woli, by się złączyli celem oczyszczenia miasta z tego rodzaju teatru, który miasto hańbi. Potępimy również zupełnie pozytywnie niestosowne tańce, jakiej bądź nazwy, a czynimy to, dlatego, by założyć zaporę skuteczną fali idącej od nowoczesnego pogaństwa<sup>48</sup>.

Kalwiński duchowny krytycznie odnosi się do aktorów teatralnych: „drudzy diabłami, niedźwiedziami i innymi bestiami się czynią, złość ludziom wyrządzają. A kto może wypowiedzieć te błazeństwa, których się bez wstydu i bojaźni Bożej dziś dopuszczają, co nic innego nie jest jedno obraza Boga”<sup>49</sup>. Dla Kraińskiego szczególnie haniebny jest zwyczaj przywdziewania przez aktorów szat przeciwnej płci. Ten zwyczaj, jak pisze, wywołuje obrzydzenie u Boga. W celu nawrócenia społeczeństwa kaznodzieja przywołuje słowa Mojżesza: „nie oblecze się niewiasta w męskie odzienie, ani mąż w niewieście szaty: albowiem brzydzi się takowym Pan Bóg ktokolwiek to czyni” (Wt, 22,5). Autor kazań przytacza także opinie doktorów kościoła, m.in. św. Augustyna, który pisał:

wierzę, iż słusznie mają być miani za bezecne i za te, których świadectwa nie przyjmują, którzy w odzieniu niewieścim chodzą, których nie wiem jakobych miał zwać, czyli niewiastami fałszywymi, czyli mężczyznami fałszywymi: ale możemy ich zwać jednak prawdziwymi bez wątpienia błaznami i prawdziwymi beżecnymi<sup>50</sup>.

Kraiński ostro krytykuje przedstawienia teatralne. Ta negatywna opinia o teatrze wynikała zapewne z niechęci do niektórych elementów przedstawienia: maskarad, tańca, używania bogatych strojów czy zwyczaju malowania twarzy, gdyż aktorzy chętnie posługiwali się różnorodnymi efektami specjalnymi, rekwizytami, kostiumami, wykorzystując jednocześnie układy taneczne, muzykę i śpiew<sup>51</sup>. Podaje również przykład kobiety, którą szatan opętał w czasie oglądania komedii<sup>52</sup>.

Kalwiński duchowny stanowczo zabrania: tańców, komedii pogańskich i świąt bachusowych. Dla księży i duchowieństwa ma jednoznaczną dyspozycję: tych,

<sup>48</sup> L. Begin, *Przeciw niemoralnym tańcom i przedstawieniom teatralnym*, „Wiadomości Pasterskie. Dodatek do Miesięcznika Kościelnego”, 1 lutego 1924, R. 1, nr 1 i 2, s. 3.

<sup>49</sup> Tamże, s. 253.

<sup>50</sup> Tamże, s. 254.

<sup>51</sup> J. Jelińska, *Sarmacki wizerunek szlachcica – ewangelika w Postylli Krzysztofa Kraińskiego*, Warszawa 1995, s. 63.

<sup>52</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 253.

którzy uczestniczą w maskaradach i oddają się grzesznym tańcom należy wyłączyć ze społeczeństwa. Napomina również duchownych, aby nie uczestniczyli w grzesznych uroczystościach: „nie godzi się duchownym być przy dziwactwach, które się dzieją albo przy weselach albo przy komediach, ale nim kuglarze wnidą mają od wesela wstać i odejść”<sup>53</sup>. Duchowny przypomina, że w Anglii uczestników maskarad pozbawiano życia poprzez ścięcie:

sama Anglia ze wszystkich krain takowych maskarnych bestyjki aż do tych czasów nie widziała ani też chce widzieć: gdyż u Angielczyków którzy są zaprawdę w tej rzeczy nad insze mędrzy, takowe jest prawo, iż to gardłem pachnie, jeśliby kto w maskarach chodził<sup>54</sup>.

W naukach zapisanych na kartach *Postylli* jej autor daje mężczyznom wzór dobrego błogosławionego męża, który nie uczęszcza na przedstawienia teatralne, a kroczy drogą prawą.

Kiedy Kraiński w swym dziele apelował o nawrócenie, wspominał o konieczności doznawania przez człowieka: nędzy, bólu i chorób, zamożniejsze warstwy chorowały na inną chorobę – obżarstwo i pijaństwo<sup>55</sup>. Kaznodzieja potępia wystawne biesiady, które „tak Pana, jako i chłopa ubożą, niszczą, tępią i pustoszą, jako właśnie Tatarzyn”<sup>56</sup>. Czynią one także okazje do tańców, spożywania alkoholu oraz innych zakazanych rozrywek. Jak podaje Zbigniew Kuchowicz: „zdecydowana większość ludzi XVII–XVIII wieku największą radość, wręcz szczęście czerpała z realnego, zewnętrznego świata, a przyjemności, jakim hołdowała, były głównie natury zmysłowej. Lubiano dużo i dobrze zjeść oraz wypić”<sup>57</sup>. Nadmierne spożywanie napojów alkoholowych było powszechnym problemem wśród ludzi różnych stanów<sup>58</sup>. Autor *Postylli* przywołuje pewną historię – ku przestrodze – w której to diabeł przybył na biesiadę, pobił ludzi i zniszczył dom. Biesiady, we-

<sup>53</sup> Tamże, s. 254.

<sup>54</sup> Tamże, s. 255.

<sup>55</sup> M. Dembińska, *Badania historyczne nad pożywieniem w Polsce*, w: *Pożywienie ludności wiejskiej*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków 1974, s. 25–36; tejsze, *Znaczenie badań nad konsumpcją żywnościową dla historii kultury materialnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1964, R. 12, nr 4, s. 773–774; tejsze, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963; tejsze, *Dziesięciolecie międzynarodowych spotkań naukowych poświęconych etnologicznym badaniom nad pożywieniem*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1981, R. 29, nr 4, s. 557–561; tejsze, *Food and drink in medieval Poland: rediscovering cuisine of the past*, Philadelphia 1999.

<sup>56</sup> Tamże, s. 248.

<sup>57</sup> Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975, s. 14.

<sup>58</sup> A. Wyczański, *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce*, Warszawa 1969, s. 130.

dług niego, stanowią zaproszenie dla diabelskich mocy<sup>59</sup>. Kraiński tak wypowiada się o pijaństwie:

Pan Jezus Chrystus, mistrz nasz, zakazuje nam pijaństwa, jako uczniom swoim mówiąc: bądźcieś, kiedy tego pilni sami w sobie, aby kiedy nie było obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem. Syrach też powiedział: wino dla rozweselenia stworzone jest z początku a nie dla pijaństwa<sup>60</sup>.

Duchowny nie tylko odnajduje negatywne skutki spożywania alkoholu, ale także uważa, że pijaństwo jest przyczyną całego zła. Ostrzega, że pijaństwo „rozum bacznie odejmuje” i do złego wiedzie. Prowadzi również do nierządu, a w ostateczności niesie za sobą wieczne potępienie. Kraiński w tej kwestii powołuje się na słowa proroka Izaaka: „biada wam, którzy wstawiacie rano szukają sycery, zostają do późna w noc, [bo] wino ich rozgrzewa. Nic tylko harfy i cytry, bębny i flety, i wino na ich ucztach. O sprawę Pana nie dbają, ani nie baczą na dzieła rąk Jego” (Iz 5, 11). Prorok przepowiada przyszłość narodom, które zatracają się w grzesznej rozrywce: „przeto lud mój pójdzie w niewolę, przez brak rozumu: jego dostojnicy pomrą z głodu, a jego pospólstwo wyschnie z pragnienia” (Iz 5, 12). Nie tylko osoby mające problem z alkoholem Kraiński zalicza do grona tych, którzy na pewno nie będą dziedzicami królestwa niebieskiego. Do wykluczonych zalicza również: cudzołożników, złodziei, łotrów, obmówców, osoby nieczyste, bałwochwalców, rozpustników, chwalców, drapieżników. Zaleca, aby abstynencja duchownych, szczególnie biskupów, królów i papieża była przykładem dla reszty społeczeństwa. Autor kazań widzi nie tylko grzechy maluczkich. Ubolewa nad uczestnictwem duchownych ewangelickich w rozpustnych zabawach. Tym samym powątpiewa w powodzenie głoszonych przez nich zakazów: „bo jako przełożeni mają tego zakazać, a oni sami w te święta Bachusowe biesiadują, w maszkaradach chodzą, bachusowi służąc: za co nie wyda od Boga karania”<sup>61</sup>. I apeluje do swoich współbraci: „naśladowcie onych Izraelczyków pobożnych, którzy z pogany nie chcieli obchodzić święta Bachusowego ani ku czci jemu nie chcieli w wieńcach bluszczowych chodzić i woleli mieczem być pobici aniżeli byli mieli Boga obrazić Bachusowi służąc i jemu ofiary ofiarując, o czym świadczy Księga Machabejska”<sup>62</sup>.

Dar słowa posiadał od wieków wielkie znaczenie. Wymowa miała potężny wpływ na dusze. Wiara, która – jak czytamy – „wprzęgła wymowę do swojego

<sup>59</sup> Tamże, s. 249.

<sup>60</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 247.

<sup>61</sup> Tamże, s. 255.

<sup>62</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 256.

rydwanu i wskazała jej zakres działania taki, którego granicą jest nieskończoność sama”<sup>63</sup>. Kaznodzieje wywalczyli wymowie stanowisko mistrzyni i obrończyni prawdy i rzetelnej cnoty. Poprzez swoje kazania wzywali ludzi do czynienia moralnego dobra oraz porzucenia grzesznych rozrywek. Duszpasterz-kaznodzieja miał być dla swoich wiernych kierownikiem, nauczycielem, wodzem i ojcem, który karmi ich swoim słowem. Utwory moralizatorskie z kręgu literatury protestanckiej i katolickiej potępiały społeczeństwo, które lubuje się w zabawach, gdzie nieodłącznym elementem jest taniec, muzyka, śpiew, przedstawienia. Aby wzmocnić argumenty przeciwko zabawom sięgano nie tylko do pisarzy kościelnych, ale i klasycznych<sup>64</sup>. Powyższe tematy podejmowali także duchowni katolicy.

Celem najgłówniejszym kaznodziejstwa – w tym również działalności małopolskiego superintendenta – było doprowadzenie do zbawienia<sup>65</sup>. Opowiadania-przykłady, które tak licznie przytaczali autorzy kazań, szczególnie mocno oddziaływały na słuchaczy niewykształconych. W swoich dziełach, aby obrazowo wyjaśnić prawdy wiary, duchowni – idąc za przykładem apostołów – używali metafor, alegorii i porównań. Zastosowanie tych środków pozwoliło na lepsze zrozumienie dogmatów oraz zapisywało się głębiej w pamięci słuchaczy. Dla celów kaznodziejskich Kraiński czerpał przykłady m.in. z dzieł św. Hieronima, który „należy do najcudzeńszych doktorów Kościoła”<sup>66</sup>. Autor *Postylli* potępiał muzykę kościelną na „organach, regalech, lutniach, cytrach, arfach, skrzypcach, szalama-jach, kornetach, bębniach, surmach i dudach” tłumacząc, że Bóg takiej muzyki nie chce. Z tego powodu również w kościele ewangelickim usunięto instrumenty, pozostawiając samo śpiewanie pieśni. Kraiński w swoich kazaniach, idąc wzorem Lutera, używa często opisów drastycznych, w których to np. grzesznicy będą cierpieli męki w piekle, a ich ciało będzie toczone przez robaki. Podobne opisy znajdujemy w *Postylli krześcijańskiej* Grzegorza z Żarnowca czy utworze dramatycznym *Kupiec* Mikołaja Reja<sup>67</sup>. O niezaprzeczalnym związku Kraińskiego z tym pierwszym autorem informuje Kolbuszewski. Wskazuje na podobieństwo, które wynikało z jednakiej tendencji i identycznego celu polemicznego. Ponadto, jak podaje autor *Postyllografii XVI i XVII wieku*, „praca Żarnowca była odpowiedzią

<sup>63</sup> W. Krynicki, *Wymowa Święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 7.

<sup>64</sup> K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska*, s. 121.

<sup>65</sup> Tamże, s. 27.

<sup>66</sup> Tamże, s. 196.

<sup>67</sup> M. Rej, *Kupiec*, wyd. A. Kochan, Warszawa 2009, s. 444.

na dzieło Wujka, Kraińskiemu chodziło o zwalczanie skargi: wspólny punkt wyjścia podał im do rąk identyczne środki walki<sup>68</sup>.

Adam Gadacjusz – duchowny luterański, polski pisarz religijny, również ostro krytykował taniec, muzykę, maskarady, pijaństwo. W *Postilla popularis* powtarza wiele argumentów za Kraińskim. Przypomina wiernym szatańskie pochodzenie tańca. Uprasza poprzez przypowieści swoich wiernych, aby nie dali się zwieść złemu duchowi. Przytacza ku przestrodze kary, które zsyła Bóg na grzeszników<sup>69</sup>.

Odwagę w napominaniu wiernych posiadali również inni wybitni mówcy tego okresu. Duchowny katolicki Aleksander Lorencowicz karci panujące zdrożności. Wiernych upominał także Jacek Liberyusz, kanonik regularny klasztoru na podkrakowskim Kazimierzu (1599–1673). Kazania ks. Jana Stanisława Wuykowskiego (około 1670–1746) zawierały w znacznej mierze treści moralne<sup>70</sup>. Kazania wskazywały skażenie obyczajów oraz poruszały sumienia grzeszników<sup>71</sup>. Głos kaznodziei w Piśmie św. jest porównywany do głosu trąb: „I w gardle twoim niech będzie trąba” (Oz 8,1). Andrzej Wantuła wskazuje, że „postylle polskie w aspekcie teologicznym i literackim reprezentują podobny poziom jak analogiczna twórczość zagraniczna, przy czym pisane były z podobnym wkładem sił i wiedzy”<sup>72</sup>.

Opat benedyktynów w Sieciechowie Józef Wereszczyński (po 1531–1598) w swym dziele *Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmiukfłom świata tego do prawdziwego obaczenia a zbytków swych pohamowania z Pisma świętego i z rozmaitych autorów zebrany i wydany* piętnuje pijaństwo i obżarstwo<sup>73</sup>. Uważa, że pijaństwo bywało przyczyną największych epidemii, głodu i wojen. Wzywa bogatych do dzielenia się jedzeniem z biednymi. W swoich kazaniach nawołuje do powściągliwości wobec napoju pijanego i jadła<sup>74</sup>, wiernych napomina:

jest pewny połów dyjabelski, a zawsze ich w te swe sieci wpędzi i przez pijaństwo do piekła posyła. I przetoż mędrzec każdego upomina, mówiąc: „Nie patrz na wino, gdy płowieje, gdy się załśnie w Klenicy barwa jego, snadnieć a gładko wchodzi, ale na ostatek uszczknie, jako wąża, jako żmija jad rozleje”<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska*, s. 211.

<sup>69</sup> Tamże, s. 248.

<sup>70</sup> Tamże, s. 316.

<sup>71</sup> Tamże, s. 319.

<sup>72</sup> A. Wantuła, *Zarys homiletyki ewangelickiej*, Warszawa 1974, s. 251.

<sup>73</sup> A. Sitkova, *Kaznodziejski „pojedynek” Józefa Wereszczyńskiego z Jakubem Wujkiem (na przykładzie marginaliów)*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, t. 1, s. 7.

<sup>74</sup> J. Wereszczyński, *Gościniec*, Lublin 2014, s. 214–215.

<sup>75</sup> Tamże, s. 233.



Wereszczyński w swoim kazaniu, czerpiąc z postylli większej Jakuba Wujka dowodzi, że osoby, które nadużywają alkoholu trafią do piekła<sup>76</sup>. Na stronach *Gościńca* udziela rady kapłanom, aby wiernym, którzy pozostają w grzechu pijaństwa, nakazywali pokutę. Według niego tylko szczerza wiara w Chrystusa, osiągnana przez pobożne i cnotliwe życie jest drogą do zbawienia. Opilstwo i obżarstwo zamyka tę drogę<sup>77</sup>.

Hieronim Powodowski, podobnie jak Jakub Wujek, w swym traktacie wymierzonym przeciw pijaństwu i obżarstwu skomentował frazę „więcej ludzi od pijaństwa niż od miecza ginie”<sup>78</sup> (Syr 37, 32–34), dodając: „z którego pisma a ustawicznego doświadczenia, z dawna ludzie mądrzy mawiali, iż więcej ludzi ginie przez obżarstwo a opilstwo, niż przez miecz, chociaż wielkie wojska i często pobite bywają”<sup>79</sup>. Mikołaj Rej, w *Zwierzyńcu* wyraził przeświadczenie: „Bo i Salomon pisze, iż to dawno słynie, że ich więcej z obżarstwa niż od miecza zginie”<sup>80</sup>. Piotr Chryzolog (Złotousty), duszpasterz i kaznodzieja, doktor Kościoła charakteryzuje pijaństwo słowami:

Pijaństwo jest matką zabójstwa, rodzicielką kłótni, synową szaleństwa, niegodną mistrzynią arogancji. Kto ją ma, nie posiada siebie samego, nie jest człowiekiem; nie popełnia grzechu, gdyż sam jest grzechem [...]. Pijaństwo zwykłego człowieka jest grzechem, u kapłana jest świętokradztwem, ponieważ ten pierwszy przez wino zabija własną duszę, natomiast kapłan gasi ducha świętości, a przecież Apostoł powiada: Nie gaście Ducha<sup>81</sup>.

Valerius Herberger porównywał siebie i innych kaznodziejów do rolnika, który rozbijając kijem twardą bryłę ziemi natrafia na gniazdo szerszeni. Śmiałość i bezkompromisowość kaznodziejstwa u Kraińskiego czy Herbergera często spotykała się z krytyką. „Mały Luter” ze Wschowy powtarzał: „Biada tym, którzy

<sup>76</sup> J. Wujek, *Na tenże dzień Jana świętego kazanie drugie przeciw opilstwu a obżarstwu świata dzisiejszego*, w: tenże, *Postylle katolickiej część trzecia*, Kraków 1575, s. 217–222.

<sup>77</sup> W. Kowalski, M. Kowalski, *Droga Ewangelii, we wspólnocie Kościoła... Katolickie wezwania do nawrócenia religijnego w szesnastowiecznej Polsce*, w: *Rycerze, wędrowcy, kacerze: studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 269.

<sup>78</sup> J. Wujek, *Na tenże dzień*, s. 219: „pragnienia. Przećo rozprzestrzeniło piekło duszę swoje i otworzyło paszczękę beze wszęgo końca i zstąpili w nie mocarze jego, i lud jego, i panowie przedniejszy, i oni, co się weselili, wszyscy poszli do niego”.

<sup>79</sup> *Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia, sentencje, przysłowia*, red. Z. Landowski, K. Woś, Kraków 2002, s. 435.

<sup>80</sup> M. Rej, *Kuchnia*, w: *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006, s. 343.

<sup>81</sup> J. Pałucki, *Problemy duszpasterskie starożytnego kościoła*, Lublin 2009, s. 207.



obszczekują mnie piastującego ten święty urząd! Nie jestem tu po to, by głąskać stare wieprze nurzające się w błocie”<sup>82</sup>.

Pasterze Kościoła zło w wymiarze duszpasterskim określali wolnym czynem człowieka, który wybiera grzech, a nie przykazania czy cnoty. Pod pojęciem zła kryły się wady i grzechy wierzących, a szczególnie obojętność chrześcijan wobec własnych wad, pijaństwo, chciwość<sup>83</sup>. Duchowieństwo różnych wyznań zgodnie toczyło walkę z tańcem, pijaństwem i obżarstwem. Jak podaje Brückner, „nie mogło się duchowieństwo z tym wszystkim diabelstwem uporać”<sup>84</sup>. U kaznodziejów wszystkich wyznań tańce były traktowane na równi z pijaństwem. Na podstawie samej opinii o tańcach, muzyce czy pijaństwie zawartych w zbiorach kazań wydawanych w XVI–XVII stuleciu, nie sposób określić przynależności wyznaniowej autorów. Potępiając obyczaje społeczne moraliści cytowali te same autorytety w postaci ojców Kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Chętnie przypominano opinie świętych: Ambrożego, Klemensa Aleksandryjskiego, Bazylego Wielkiego. Tańce, pijaństwo, nieprzystojne śpiewy niełatwo było wykorzenić. Kościoły chrześcijańskie różnych obrządków przez wiele stuleci prowadziły walkę ze świecką muzyką i tańcami<sup>85</sup>. Sposoby nakłaniania wiernych do odstąpienia od złego wydają się podobne. Łączył je jeden cel. Bez względu na przynależność konfesyjną autorzy, zatroskani o życie wieczne swoich braci, starali się nawrócić grzeszne społeczeństwo. Kazania, a w nich nakazy, zakazy, przypowieści, nawoływania, powoływanie się na autorytety ojców Kościoła były narzędziem w walce o wysokie morale wiernych. Kraiński nie był w tym odosobniony. Między kaznodziejami różnych wyznań przywołanymi w niniejszym artykule nie było różnic w podejściu do tematu oraz sposobie argumentacji. W zbiorach kazań, postyllach taniec, przedstawienia teatralne, pijaństwo były jednoznacznie krytykowane i potępiane. Chętnie przypominano opinie św. Jana Chryzostoma (347–407), iż „nie dla tańca dał nam Bóg nogi, ale abyśmy skromnie chodzili” (w innej wersji: „lecz byśmy z aniołami tańczyli”). „Bo mówi św. Augustyn, że lepiej jest orać, kopać, prząść w niedzielę, niżeli tańcować”<sup>86</sup>. Podobieństwo argumentacji wynikało z faktu wykorzystywania przez autorów ewangelicznych i katolickich tych samych autorytetów, tj. ojców Kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa, apokryfów biblijnych, w których opisywano surowe kary

<sup>82</sup> A. Kalbarczyk, *„Mały Luter” ze Wschowy. Valerius Herberger (1562–1627) wzorem kaznodziei*, Poznań 2014, s. 237.

<sup>83</sup> J. Pałucki, *Problemy duszpasterskie*, s. 221.

<sup>84</sup> J. Tazbir, *Tańce wszeteczne i dozwolone*, s. 63.

<sup>85</sup> Tamże, s. 56.

<sup>86</sup> Tamże.

piekielne za udział w zabawach tanecznych. Córka Herodiada oraz mieszkańcy Sodomu – którzy według apokryfów wynaleźli taniec – służyli kaznodziejom za przykład w walce z niemoralnymi obyczajami. Rzadko natomiast sięgano do Biblii, największego autorytetu dla chrześcijan. Taniec stanowił tu bowiem integralną część kultu Boga i był nieodłącznym składnikiem życia świeckiego, znakiem radości<sup>87</sup>. Zakazy i napomnienia formułowane przez kaznodziejów zaliczały taniec – wymieniany zawsze w towarzystwie z pijaństwem, biesiadami i śpiewami – do poważnych grzechów. Według nich ludzie wchodzą na drogę wiodącą ku grzechowi nieczystości właśnie poprzez muzykę, piosenkę, tańce, obłapianie, całowanie i płasanie<sup>88</sup>.

Kraiński apeluje o opamiętanie i nawrócenie. Zauważa, że „nie ma mizerniejszego i nędzniejszego stworzenia nad człowieka. A to dlatego: Gdy się narodzi musi doznawać nędzy, frasunków, kłopotów, bólów, chorób rozmaitych: od czego by miał najwięcej nie może się odkupić”<sup>89</sup>. Ale każdy człowiek powinien unżyć się przed Bogiem, aby dostąpić zbawienia: „szczęśliwi, których odpuszczone są nieprawości i których zakryte są grzechy. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu”<sup>90</sup>. Autor *Postylli* daje szczegółowy opis pokuty, która jest darem i nadzieją: „tak nas uczy Pan mówiąc: powiedz nieprawość abyś był usprawiedliwion”. Przywołuje Augustyna, który rozróżnia dwa rodzaje pokuty. Pokuta prawdziwa jest wtedy, kiedy żałujemy i opłakujemy złe uczynki. Ważne jest, aby człowiek wykorzenił i nie popełniał więcej tych samych grzechów. Próżna natomiast jest pokuta, po której popełniamy te same grzechy. Św. Augustyn wyznaje, że pokuta, która z wiary nie pochodzi nie jest pożyteczna. Powołuje się na słowa Cyprianusa, który napisał: „wiarą większej i bojaźni lepszej są ci, którzy grzechy sumienia wyznawają”<sup>91</sup>.

Kraiński, zatroskany o każdą duszę, nie tylko piętnuje grzeszne praktyki, ale nadto udziela wskazówek, co ma czynić człowiek w modlitwie, aby jego grzechy były odpuszczone. W drugiej części kazań nawołuje:

miejmy wiarę mocną, stateczną, a niewątpliwą w miłosierdziu Bożym i w zasłudze Pana Chrystusowego, o odpuszczeniu grzechów naszych. Albowiem wiara w Jezusa Chrystusa, a wiara SAMA bez uczynków i pomocy naszej, bierzemy odpuszczenie grzechów i zstawamy się pewnie sprawiedliwemi<sup>92</sup>.

<sup>87</sup> Tamże, s. 58.

<sup>88</sup> Tamże, s. 60.

<sup>89</sup> K. Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego*, s. 205.

<sup>90</sup> Tamże, s. 202.

<sup>91</sup> Tamże, s. 73.

<sup>92</sup> Tamże, s. 202.

W codziennym postępowaniu duchowny zaleca samokrytycyzm oraz samodzielny osąd: „osądzajmy się sami, winnymi być karania i potępienia wiecznego a niegodnikami łaski Bożej i żywota wiecznego i za grzechy się wstyd zajmij i przed Bogiem i przed ludźmi”<sup>93</sup>. Kraiński uważa, że osoba, która sama się potępia tym samym uznaje się grzeszną i prosi Boga o łaskę. Zaleca tutaj modlitwę, w której będziemy prosić o odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. W swoich kazaniach przypomina, jak ważny jest stosunek do drugiego człowieka. Każdy człowiek względem drugiego jest bliźnim bez względu na pochodzenie, wyznawaną religię:

każdy człowiek jest bliźnim naszym, bądź poganin, Żyd, bałwochwalca, bluźnierca, nieprzyjaciel, nieznajomy ani krewny [...] Każdy człowiek jest bliźnim: naszym, bośmy wszyscy jednego Boga ludzie. A przetoż jeden drugiego ma miłować, szanować o nim staranie mieć, nim się nie brzydzić w dom przyjąc kosztu dla niego nie żałować, ratować nad nędzą się jego zmiłować, choć nam jest nieznajomy, choć jest naszym nieprzyjacielem, choć jest inszego narodu i innego nabożeństwa: bo różność wiary i narodu nie czyni ani czynić ma różnej miłości<sup>94</sup>.

W *Postylli* widoczna jest erudycja Kraińskiego<sup>95</sup>. W kazaniach nawiązuje on do tekstów ojców Kościoła, sięga do pisarzy antycznych, zna doskonale twórczość Lutra, Kalwina, Zwingliego. Sama *Postylla* jest przepełniona cytataми „z różnych autorów: starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych, swoich i obcych, chrześcijańskich i pogańskich, katolickich i innowierczych”<sup>96</sup>.

Duchowny w swoich kazaniach wypowiada się w pierwszej osobie liczby mnogiej. Zastosowanie zaimka osobowego „my”, chociażby w słowach: „daj Boże abyśmy też i my byli...”<sup>97</sup> pokazuje, że Kraiński identyfikuje się z rodzajem ludzkim. Nie tworzy podziału między świeckimi a kapłanem. W swoich kazaniach wyznaje, że jest tak samo grzeszny jak zwykły śmiertelnik i prosi Boga o łaskę i życie wieczne. Dzięki wszechstronnemu wykształceniu, czytaniu i świetnej znajomości Pisma św. przybliży prawdy wiary. Jako kaznodzieja wykonuje swoją misję przygotowując człowieka na przyjście dnia sądu ostatecznego.

*Postylla* Kraińskiego jest napisana czystą polszczyzną. Nie zawiera popularnych ówczesnie makaronizmów. Styl kazań można by opisać w dwóch słowach: prosty i jasny. Dodatkowe krótkie informacje charakteryzujące rozważany prob-

<sup>93</sup> Tamże, s. 203.

<sup>94</sup> Tamże, s. 223.

<sup>95</sup> K. Szkałhubowicz, *Kilka szczegółów z życia K. Kraińskiego. Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 230.

<sup>96</sup>

<sup>97</sup> Tamże, s. 249.

lem – zapisywane przez Kraińskiego na marginesie – stanowią dla badacza uławtwienie w 1327-stronicowym tekście. Na kartach kazań możemy znaleźć nie tylko krytykę, zarzuty, polemikę, ale przede wszystkim naukę oraz komentarze. W kazaniach autor zwraca się bezpośrednio do czytelnika, od początku wskazując, co jest dobre a co złe. Dla kalwińskiego duchownego niezaprzeczalnym źródłem wiedzy jest Biblia, kultuwyuje on w swojej nauce wzorce antyczne i w całym swoim życiu pozostaje wierny ojczyźnie. W swoich kazaniach posługuje się argumentami „powagi” – dowodami opartymi na autorytecie Boga, pochodzącymi z Biblii, pism ojców Kościoła, katechizmu czy też liturgii<sup>98</sup>.

Kraiński uniknął powszechnie stosowanego wówczas stylu wzniosłego, który osiągnano poprzez bogactwo środków i słownictwa. Zainteresowanie słuchaczy wzbudza umieszczając w tekście *exemplum* – przypowieści ewangeliczne. Do języka zostały wprowadzone normy retoryki klasycznej. Kraiński w *Postylli* przybiera postać nauczyciela, który tłumaczy czytelnikowi prawdy wiary. Formułując swoje przemyślenia kalwiński duchowny ujawnił talent bystrego obserwatora otaczającej rzeczywistości. Wszystko to w połączeniu z krytycyzmem daje nam w rezultacie mnóstwo cennych obserwacji, rozsypanych hojną ręką po całej *Postylli*<sup>99</sup>. Stałość poglądów pisarza miała wzmacniać społeczność ewangelicką, a

napastliwy ton wystąpień był podyktowany świadomością nikłych szans powodzenia tak utopijnych założeń, skoro poglądy nawiązujące wyraźnie do ideałów szczytowego okresu reformacji przyszło mu głosić w czasach, gdy ruch ten wyraźnie chylił się ku upadkowi. Gwałtowność polemicznych partii *Postylli* nie powinna więc przesłaniać wartości zawartych w niej szczegółów obyczajowych, religijnych i społecznych, które ongiś stanowiły przeszkodę w jej długim trwaniu, obecnie zaś powinny zostać na nowo docenione w badaniach nad ewangelicką mentalnością i stylem życia<sup>100</sup>.

Taniec, przedstawienia teatralne, muzyka, alkohol, czyli wszystko to, o czym pisał kalwiński duchowny, są dla człowieka szatańskimi propozycjami, które prowadzą do zniewolenia ludzkiej duszy. Na kartach *Postylli* toczy się bój o człowieka. Kraiński dostrzega szatana jako zręcznego argumentatora i logika, który sieje diabelskie spustoszenie. Mocą swoich kazań pragnie on ocalić człowieka.

Przekonania religijne oraz uprzedzenia u kalwińskiego duchownego dochodzą do głosu bardzo często, lecz zważywszy na cenę, jaką może zapłacić ludzkość za kontakt z szatanem, forma w jednej chwili przestaje być tylko długą, ciężką i zjad-

<sup>98</sup> G. Majkowski, *Paralelizm składniowy jako wskaźnik perswazji w prozie kaznodziejskiej. Poradnik językowy*, Warszawa 2001, s. 41.

<sup>99</sup> J. Tazbir, *Kopalnia najciekawszych szczegółów*, s. 226.

<sup>100</sup> J. Jelińska, *Sarmacki wizerunek szlachcica*, s. 73.

liwą polemiką. Kraiński broni tego, co trwałe, dobre i tradycyjne. Jest surowym kaznodzieją, który nie uznaje kompromisów, dosadnie źle nazywa złem, dobro dobrem. Jako sługa boży nie bał się głosić niewygodnych dla ludzi prawd wiary. Cały czas miał na uwadze cel kazania, „którym jest laus Dei oraz pragnienie moralnego zbudowania wiernych, a zatem bezpośrednio uwielbienie Boga i pośrednie uwielbienie Boga poprzez doprowadzenie wiernych do stanu, w którym będą podobać się Bogu”<sup>101</sup>. Bóg tańca, pijaństwa, obżarstwa, biesiad nie chce, a opinię tę autor *Postylli* dzielił z duchownymi wszystkich ówczesnych wyznań chrześcijańskich. Choć na co dzień niekoniecznie widzieli oni pozytywne efekty swych nauk kierowanych z ambony, stwierdzić należy, że trud ich nie szedł na marne.

#### BIBLIOGRAFIA

- Augustyniak U., *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2014.
- Begin L., *Przeciw niemoralnym tańcom i przedstawieniom teatralnym*, „Wiadomości Paasterskie. Dodatek do Miesięcznika Kościelnego”, 1 lutego 1924, R. 1, nr 1 i 2.
- Bernacki L., *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne*, Lwów 1918.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.
- Dąbrowska G., *Taniec ludowy na Mazowszu*, Kraków 1980.
- Dembińska M., *Badania historyczne nad żywieniem w Polsce*, w: *Pożywienie ludności wiejskiej*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków 1974.
- Dembińska M., *Dziesięciolecie międzynarodowych spotkań naukowych poświęconych etnologicznym badaniom nad żywieniem*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1981, R. 29, nr 4.
- Dembińska M., *Food and drink in medieval Poland: rediscovering cuisine of the past*, Philadelphia 1999.
- Dembińska M., *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963.
- Dembińska M., *Znaczenie badań nad konsumpcją żywnościową dla historii kultury materialnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1964, R. 12, nr 4.
- Fijałek J., *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1997.
- Frątczak W., *Życie kobiet magnaterii polskiej w XVII wieku*, Toruń 2014.
- Jelińska J., *Sarmacki wizerunek szlachcica – ewangelika w Postylli Krzysztofa Kraińskiego*, Warszawa 1995.

<sup>101</sup> J. Wielgosz, *Audytoryum kaznodziejów a typologia kazań*, w: *Kaznodziejstwo średniowieczne. Polska na tle Europy. Teksty, atrybucje, audytoryum*, Warszawa 2014, s. 178.

- Kalbarczyk A., *„Mały Luter” ze Wschowy. Valerius Herberger (1562–1627) wzorem kaznodziei*, Poznań 2014.
- Kasprzak M., *Z refleksji mariologicznej doby reformacji. Trzy nauki na dzień Nawiedzenia Maryi Panny: Rej – Wujek – Skarga*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2011, t. 55.
- Kolbuszewski K., *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921.
- Komorowska M., *Kształt edytorski postylli polskich XVI i XVII wieku – w poszukiwaniu staropolskich konwencji wydawniczych*, Kraków 2012.
- Kominek P., *Rozważania dotyczące wyznawania wiary w polskich XVI-wiecznych katechizmach katolickich*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczne” 2014, t. 21.
- Konarska-Zimnicka S., *Taniec w Polsce średniowiecznej*, Kraków–Kielce 2009.
- Konarska-Zimnicka S., *Udział duchowieństwa w tańcach w świetle średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego*, Opole 2012.
- Korsan J., *Przeto ta postylla będzie pożyteczna. O ewangelickich zbiorach kazań*, Wrocław 2014.
- Kossowski K., *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI–XVII w.*, Lublin 1933.
- Kowalska J., *Taniec jako przedmiot badań. Choreologia czy antropologia tańca*, „Etnografia Polska” 1988, t. 32.
- Kowalski W., *„To jest owczarnia onego Dobrego Pasterza”. Pojęcie „prawdziwego” Kościoła w polskich szesnastowiecznych katechizmach*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. 60.
- Kowalski W., Kowalski M., *Drogą Ewangelii, we wspólnocie Kościoła... Katolickie wezwanie do nawrócenia religijnego w szesnastowiecznej Polsce*, w: *Rycerze, wędrowcy, kacerze: studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013.
- Krynicki W., *Wymowa Święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975.
- Kuczyńska A., *Problematyka obyczajowa w pismach Adama Gadacjusza – autora śląskiego z XII w.*, Warszawa 1981.
- Kuźmina D., *Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 2002.
- Leith J.H., *An introduction to the reformed tradition*, London 1981.
- Majkowski G., *Paralelizm składniowy jako wskaźnik perswazji w prozie kaznodziejskiej. Poradnik językowy*, Warszawa 2001.
- Michejda K., *Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim*, w: *Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, red. T. Zieliński, Katowice 1992.
- Neville J., *Dance*, w: *Oxford Bibliographies*, London 2011.
- Nożyńska Z., *Tańce w Polsce na tle przeobrażeń społecznych (okres od pradziejów do połowy XVI wieku)*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu” 1983, t. 6.
- Pałucki J., *Problemy duszpasterskie starożytnego kościoła*, Lublin 2009.
- Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961.

- Rej M., *Kuchnia*, w: *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006.
- Rej M., *Kupiec*, wyd. A. Kochan, Warszawa 2009.
- Rolska-Boruch I., *Słupeccy w dziejach Opola*, w: *Dzieje i kultura Opola Lubelskiego i okolic*, red. M. Ausz, H. Mącik, Lublin 2006.
- Rudwin M., *Diabeł w legendzie i literaturze*, Kraków 1999.
- Sitkowa A., *Kaznodziejski „pojedynek” Józefa Wereszczyńskiego z Jakubem Wujkiem (na przykładzie marginaliów)*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, t. 1.
- Sitkowa A., *Na połów dusz ludzkich*, Warszawa 1998.
- Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia, sentencje, przysłowia*, red. Z. Landowski, K. Woś, Kraków 2002.
- Szkadłubowicz K., *Kilka szczegółów z życia K. Kraińskiego. Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949.
- Tazbir J., *Kopalnia najciekawszych szczegółów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28.
- Tazbir J., *Sarmaci i świat*, Kraków 2001.
- Tazbir J., *Tańce wszeteczne i dozwolone*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2000, t. 44.
- Wantuła A., *Zarys homiletyki ewangelickiej*, Warszawa 1974.
- Wereszczyński J., *Gościniec*, Lublin 2014.
- Wielgosz J., *Audytoryum kaznodziejów a typologia kazań*, w: *Kaznodziejstwo średnio-wieczne. Polska na tle Europy. Teksty, atrybucje, audytoryum*, Warszawa 2014.
- Wyczański A., *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce*, Warszawa 1969.

## SUMMARY

### Dance, theater, drunkenness and comedy – about old Polish customs in *Postils* by the seventeenth-century Calvinist clergyman Krzysztof Kraiński

Krzysztof Kraiński was a Calvinist minister and the superintendent of churches in Małopolska, a preacher in Lublin, Opole Lubelskie, Łaszczów, and a theological writer. His *Postils* is a collection of sermons to be delivered on Sundays and church holidays, arranged according to the liturgical calendar. Besides explanations of Biblical readings, such sermons provide more general commentaries related to the discussed portion of the Scriptures. The *Postils*, penned by Krzysztof Kraiński, represent the most developed works of that genre in the Reformed Church of early modern Polish-Lithuanian Commonwealth. This article analyzes the rich homilies of the leading Calvinist preacher. Kraiński's criticism in *Postils* is twofold. He attacks the pompous liturgy of the Catholic Church, but at the same time he tries to forge the morals of his readership.

**KEYWORDS:** Krzysztof Kraiński, *Postils*, music, dance, theater performances





Светлана Мулина (Омск)

## Сибирский город Омск в памяти польских ссыльных<sup>1</sup>

Воспоминания польских ссыльных являются важнейшим источником формирования в польском обществе сибирского мифа и связанных с ним культурных стереотипов. При этом логика создания и прочтения ссыльной литературы до конца не изучена. Исследователи отмечают, что воспоминания, с одной стороны, формировали образ Сибири у соотечественников, а с другой стороны, сами являлись итогом функционировавших в польском обществе стереотипов. Поэтому окружающая реальность, представленная в воспоминаниях, не является объективным описанием, поскольку пропущена через фильтр авторской осведомленности<sup>2</sup>.

Цель настоящей статьи – реконструкция образа города Омска на основе воспоминаний польских ссыльных. Выбор города обусловлен не только желанием автора внести лепту в изучение малой родины, но и тем, что Омск являлся одним из центров польской политической ссылки XIX в., и именно с Омском связана одна из наиболее трагических страниц польской мартирологии – «омское дело» 1832–1833 гг. Реконструкция образа Омска в представлениях польских ссыльных позволит конкретизировать польский образ сибирского пространства и определить вектор влияния сибирского опыта поляков на представления о регионе.

Одно из наиболее ранних польских свидетельств об Омске содержится в мемуарах Кароля Любича Хоецкого. В 1768 г. он участвовал в борьбе кон-

---

<sup>1</sup> Badanie zostało przeprowadzone w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki: «Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku – XIX wieku w oczach Rosjan i ludności syberyjskiej» (nr projektu 0098/NPRH3/H12/82/2014).

<sup>2</sup> M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863–1918)*, Warszawa 2009, s. 118.

федератов, попал в плен и был сослан в Западную Сибирь на службу в российскую армию. Хоецкий был причислен к стоявшему в Омске Ревельскому драгунскому полку. Омск предстал ссыльному в виде пограничной крепости из земляных достаточно прочных валов, в которой находились казармы, а за крепостью городок из деревянных зданий, в которых проживали одни казаки. Они имели жен, свои собственные дома, но были обязаны следить за границей и отбывать всякую воинскую повинность<sup>3</sup>. Из городского пейзажа автор упоминает только мост через р. Омь, «достаточно хорошей формы» и церковь, куда ссыльных конфедератов водили принимать присягу, а из местного населения – командующего сибирским корпусом генерал-майора Станиславского, имевшего польское происхождение и относившегося к ссыльным с уважением и любезностью.

В XIX в. Омск становится центром польской ссылки. Примерно 900 польских военнопленных – участников наполеоновских походов было зачислено на службу в омские батальоны. Краткость ссылки, преобладание в среде пленных лиц низших сословий привели к тому, что ссылка этого периода слабо отражена в польских мемуарах. Нам известны лишь одни воспоминания, автор которых бывший унтер-офицер 7 пехотного полка Княжества Варшавского Мельхиор Витковский несколько месяцев прослужил в омской крепости. В своих воспоминаниях Витковский описал расположение крепости, места дислокации военных команд и несколько историй из своей службы, подчеркивающих тяжесть военных будней, несправедливость офицерства, дедовщину. Из командного состава внимание автора привлек только командир 29 дивизии генерал-лейтенант Григорий Иванович Глазенап, прежде всего тем, что не позволял русским офицерам без его ведома наказывать поляков<sup>4</sup>.

Позднее Омск наводнили ссыльные участники различных конспиративных организаций и повстанцы 1830–1831 гг. В воспоминаниях они описывают условия ссылки, свои переживания, происходящие с ними события. При этом городское пространство часто оказывается сужено до границ омской крепости, как, например, в воспоминаниях Франчишека Кноля о событиях омского заговора 1833 г. и мученической смерти его участников<sup>5</sup>. Образ ом-

<sup>3</sup> K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków*, на основании первой печати от 1789 г. выпуск. A. Kuczyński, Z. Wójcik, Bagno–Warszawa–Wrocław 1997, s. 75.

<sup>4</sup> M. Witkowski, *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812–1816*, в: *Pamiętniki z lat 1792–1849*, сост. R. Grabałowski, Wrocław 1961, с. 61.

<sup>5</sup> F. Knoll, *Spisek omski. Męczeństwo księdza Sierocińskiego i współtowarzyszy*, в: *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, ред. A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, Warszawa

ской крепости, знакомый нам по «Запискам из мертвого дома» Ф.М. Достоевского, дополняет Шимон Токаржевский:

Территория крепости, – пишет ссыльный, – являла собой огромную площадь, напоминающую фантастическую геометрическую фигуру, похожую на шестиугольник. Не было здесь обычных стен, как в европейских крепостях. Вместо стены – частокол из толстых высоких брёвен, тесно сомкнутых друг с другом, остроконечных вверху, глубоко вбитых в землю. Вокруг частокола – вал, на котором днем и ночью несли вахту солдаты крепостной команды. У ворот, еще более укрепленных частоколом, стояла стража<sup>6</sup>.

Токаржевский подробно описывает внутренний распорядок жизни заключенных, обстановку в казарме, взаимоотношения между заключенными, но составить представление о городе на основе текстов Токаржевского достаточно трудно. Ссыльного интересует не город, а его жители. Горожане, попавшие на страницы воспоминаний, отчетливо делятся на тех, кто сочувствовал полякам, пытался облегчить их положение, и на польских недоброжелателей. Среди последних самым ненавистным был плац-майор Василий Григорьевич Кривцов.

Не очень приятным оказывается образ генерал-губернатора Западной Сибири Петра Дмитриевича Горчакова. Он предстает как «аристократ, старый распутник», открыто сожительствующий с женой директора кадетского корпуса генерала Фёдора Андреевича Шрамма. «Шраммиха», пишет Токаржевский, «единолично и всевластно управляла Сибирью, всем было известно, если нужно было добиться чего-нибудь, следует сперва поклониться пани генеральше и любыми способами заслужить её расположения»<sup>7</sup>. Однако другие поляки оставили достаточно позитивные воспоминания о Горчакове, подчеркивая его человеческое отношение к ссыльным. Полным доверием Горчакова пользовался ссыльный Янишевский. Он служил в омском батальоне, а позднее был определен в денщики к Горчакову. Генерал-губернатор «так его полюбил, так к нему привязался, оценил его добросовестность и способности, что отдал ему управление в доме, кассу; все, что он имел, было в руках

---

1992, с. 240–245.

<sup>6</sup> Ш. Токаржевский, *Семь лет каторги*, Варшава 1907, в: Ш. Токаржевский (Токаржевский), *Сибирское лихолетье*, пер. с польск. М. Кушниковой, сост. и пред. М. Кушниковой, В. Тогулев, Кемерово 2007, с. 178.

<sup>7</sup> Там же, с. 174.

Янишевского». Через Янишевского многое можно было выхлопотать у Горчакова, и этим пользовались не только поляки, но и местные жители<sup>8</sup>.

В целом, отношение жителей города к полякам Токаржевский оценивает как положительное. «Быть поляком в Сибири, – пишет он, – значило вызывать доверие и уважение». Когда Токаржевского с товарищем приглашали для росписи комнат в дома богатых купцов, последние, кроме положенной оплаты, гостеприимно их угощали. «Сажали нас за общий стол в семейном кругу хозяев, – вспоминал автор, – обходились с нами, как со свободными жителями города и как с приятными гостями». Среди покровителей Токаржевского был комендант крепости полковник Алексей Федорович де Граве, ссыльный называет его «славным человеком». Жена полковника Анна «охотно помогала каждому, кто нуждался в её поддержке», открыла «Дом опеки» для обездоленных девочек, где сама же преподавала<sup>9</sup>. Михаил Михайлович Попов – «известный во всем Омске богач», владелец рынка всяких товаров тоже помогал и искренне переживал за судьбу ссыльного<sup>10</sup>. Описание теплых дружеских контактов Токаржевский сопровождает снисходительными замечаниями в духе представлений о цивилизаторской миссии поляков на Востоке:

Конечно, сперва трудно было приноровиться к этим подозрительным и хитрющим торговцам-миллионерам; конечно, их жёны, дочери и сёстры казались нам смешными с их претензиями на красоту и изысканность, с их кокетливыми ужимками; но в обиходе с нами они были искренне добры и радушны – это, бесспорно. (...) Мы не были людьми высокообразованными, но среди жителей Омска, таких отдаленных от отблесков цивилизации, мы слыли мудрецами<sup>11</sup>.

Иного рода образ города представлен в письмах участника польского восстания 1830–1831 гг. Адольфа Янушкевича, прожившего в западно-сибирской ссылке 24 года. Омск оказал на него «огромное впечатление»: правительственное здание, «великолепное казачье училище», строящаяся огромная суконная фабрика, несколько церквей, кирха, мечеть и крепость с множеством солидных стен, площадью как в столице, ежедневным грохотом от стрельбы ядрами через Иртыш и тренировочной пальбой артиллерийской батареи. Уже тогда, в 1841 г. Янушкевич предполагал, что когда-ни-

<sup>8</sup> Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, сост. А. Kuczyński, Z. Wójcik, Wrocław 1993, с. 132.

<sup>9</sup> Ш. Токаржевский, *Семь лет каторги*, с. 174–175.

<sup>10</sup> Там же, с. 202, 224, 226.

<sup>11</sup> Там же, с. 203.

будь Омск «станет огромным городом»<sup>12</sup>. До переезда в Омск Янушкевич проживал некоторое время в Ишиме, и теперь имел возможность сравнить два сибирских города, даже с точки зрения природных условий. Омский климат «нисколько не лучше ишимского, – отмечал ссыльный, – те же самые и той же самой пробы пурги, бураны, морозы и жаркие дни – как там, так и тут»<sup>13</sup>. И все же Янушкевичу Омск понравился больше. Почти в каждом письме к матери он оправдывает свой переезд, рассказывая о тех или иных плюсах омской жизни, прежде всего, связанных с его столичным статусом. Например, о том, что в Омске имеется несколько порядочных магазинов, и всё можно достать, или же о том, что в Омске практикуют 15 лекарей, некоторые из которых известны образованием и талантами<sup>14</sup>. Одно не устраивает Янушкевича: дороговизна продуктов. По сравнению с Ишимом цены в Омске на разные товары оказались выше в два, а то и в три раза.

Важное достоинство Омска, с точки зрения Янушкевича, это наличие большой польской диаспоры. «Ни в одном месте нет столько католиков, сколько здесь», – восклицал ссыльный. Омская католическая община напоминала ему польские костелы, поскольку присутствовали в достаточном количестве дамы высшего общества. «Имеем здесь одну генеральшу, четыре полковничьи жены, которые все католического исповедания и родом из наших сторон либо из Королевства Польского. В том числе три из самого Подолья»<sup>15</sup>.

Еще одна черта Омска привлекла Янушкевича: пограничное положение города со степью. Проявления азиатской жизни неизменно привлекали внимание автора: баржи с арбузами, приходящие из Семипалатинска, китайские яблоки и груши, кокандский посол, развлекающийся в городе по дороге в Петербург<sup>16</sup>. Работа в канцелярии пограничного управления сибирских киргизов позволила ссыльному лучше узнать степные народы, их обычаи и правовое положение в империи. Янушкевич был очень доволен своей службой, с уважением писал о своем начальнике полковнике Вишневском, гордился своей причастностью к покорению степных пространств. «Я законодатель киргизов!» – восклицал он<sup>17</sup>. Несмотря на то, что отношения ссыльного с горожанами складывались удачно, каждое

<sup>12</sup> А. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, сост. Н. Geber, пред. J. Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 2003, с. 182.

<sup>13</sup> Там же, с. 187.

<sup>14</sup> Там же, с. 182, 202.

<sup>15</sup> Там же, с. 201.

<sup>16</sup> Там же, с. 182, 186, 219.

<sup>17</sup> Там же, с. 219.

воскресенье он бывал «в нескольких либо нескольких десятках домах – с поздравлениями, на чае, обедах»<sup>18</sup>, Янушкевича гораздо больше интересовали не жители Омска, а степные народы. И образ города в конечном итоге теряется в обилии восточных впечатлений.

Нельзя не отметить омские рисунки Циприана Дунин-Вонсовича, сосланного за участие в польской тайной организации 1848 г.<sup>19</sup> Главным образом, это портреты его соотечественников – товарищей по конспиративной деятельности, а также тех, с кем он встречался в Варшавской цитадели и омской ссылке. Наличие в альбоме Дунин-Вонсовича портретов поляков, добровольно находившихся в Омске, среди которых был учитель всемирной истории Ипполит Гонсевский, служивший в Сибирском кадетском корпусе, а также военный врач Мачей Ловицкий, позволили предположить, что все поляки, и ссыльные, и добровольно прибывшие были знакомы друг с другом<sup>20</sup>.

Только на двух рисунках, вошедших в альбом Дунин-Вонсовича, отразилось городское пространство, сконцентрированное в чрезвычайно важных для поляков «местах памяти». Это рисунок могилы ксендза Яна Генриха Се-роцинского, сосланного за участие в восстании 1830–1831 гг. и умершего во время экзекуции в Омской крепости в марте 1833 г., и эскиз могилы самого Циприана Дунин-Вонсовича, скончавшегося незадолго до возвращения на родину 17 ноября 1857 г. Автор второго рисунка не известен, но, судя по всему, этот рисунок представляет собой самое раннее из известных краеведам изображений католического участка омского казачьего кладбища.

Среди ссыльных участников Январского восстания наиболее подробные омские воспоминания оставил дворянин Гродненской губернии Ежи Красковский. Если Токаржевский описывает быт и занятия омского каторжника, то Красковский представил подробную картину своей службы в сибирском линейном батальоне. Общий распорядок службы выглядел так: два раза в день муштра (когда не было иных занятий), охрана госпиталя, каких-нибудь складов, арестантов в городском остроге, в праздничные дни

<sup>18</sup> Там же, с. 195.

<sup>19</sup> *Sztambuch Cypriana Dunin-Wąsowicza*, сост. W. Śliwowska, Warszawa 2015.

<sup>20</sup> В. Сливовска, *Сибирские загадки. Найденный оригинал альбома Циприана Дунин-Вонсовича 1850–1857 годы*, в: *Польские ссыльные в Сибири во второй половине XVIII – начале XX века в восприятии российской администрации, переселенцев и коренных народов Сибири*, Сб. науч. тр., Омск 2015, с. 71.

– парады<sup>21</sup>. Эти обязанности не были слишком тяжелы, но отсутствие нормальных условий жизни, недостаток свежего воздуха в казармах и здоровой пищи постоянно порождали болезни. С течением времени условия службы Красковского улучшаются, он был переведен в инвалидную команду, затем стал писарем в канцелярии коменданта омской крепости. Но окончательно материальные беды ссыльного закончились, когда он перешел «на жительство» и устроился работать в контрольную избу с окладом 15 рублей в месяц. Карьерного роста и улучшения финансового положения Красковский смог достичь за счет покровительства некоторых местных чиновников, прежде всего, старшего чиновника особых поручений Аркадия Павловича Крупенникова, имевшего «огромное влияние» как человека безупречной репутации, сметливого, умного и очень обходительного в общении<sup>22</sup>.

Информация об Омске встречается также в воспоминаниях поляков, сосланных в Восточную Сибирь. Поскольку мемуары часто писались в виде путевых заметок, ссыльные неизбежно по пути к месту назначения оставляли описание своего пребывания в Западной Сибири, пересекая один за другим этапы ссыльного тракта. Больше впечатлений оставляли те населенные пункты, где ссыльные задерживались на более длительный срок. Как правило, это происходило в городах, где были расположены экспедиции о ссыльных: Тобольске и Томске. Омск же часто оставался без внимания. Руфин Петровский не смог составить впечатление о городе, так как увидел только кусочек Омска<sup>23</sup>. Людвиг Желёнка вспомнил про Омск только при описании своей обратной дороги из Сибири. И то, только потому, что здесь первый раз за прошедшие шесть лет он присутствовал на святой молитве. Его омские впечатления ограничиваются несколькими фразами, посвященными маленькому, но аккуратно содержащемуся омскому костелу, ксендзу и внутренним переживаниям самого автора<sup>24</sup>. Винценты Мигурский по дороге в Нерчинск задержался в Омске примерно на месяц, дожидаясь приезда своей супруги Альбины. Доктор военного лазарета Юлиан Штубендорф поселил Мигурского у себя в доме и три–четыре дня возил ссыльного по городу для знакомства с разными особами. За это время Мигурский имел возможность познакомиться с городским пространством, но все мысли автора занимали отношения с супругой, ожидание её приезда и долгождан-

<sup>21</sup> J. Kraskowski, *Z niedawnej przeszłości. Urywki z pamiętnika*, „Przegląd Powszechny” 1894, т. 41, с. 347.

<sup>22</sup> Там же, с. 109.

<sup>23</sup> R. Piotrowski, *Pamiętniki z pobytu na Syberji Rufina Piotrowskiego*, т. 2, Poznań 1861, с. 186.

<sup>24</sup> L. Jastrzębiec Zielonka, *Wspomnienia z Syberji od roku 1863–1869*, Kraków 1906, с. 262.



ная встреча. Перед ними меркли впечатления от города, новых знакомств и встреч с соотечественниками<sup>25</sup>.

По мнению польского исследователя Збигнева Вуйчика,

Омск ничем не мог заинтересовать мигрантов из Литвы и Королевства. Широкая долина Иртыша не разнообразила ландшафт огромной низины. Да и сам город был чрезвычайно непривлекательным. Большие казармы Пятого западносибирского линейного батальона, небольшая церковь, несколько десятков каменных домов и многочисленные деревянные постройки, типичные и для других городов Сибири<sup>26</sup>.

Ссылные европейцы свысока оценивали города Сибири, не находя в них ни архитектурных шедевров, ни европейской культуры, ни достижений цивилизации. Как писал ссылный участник Январского восстания Фердинанд Чаплицкий:

Иркутск и Томск имеют вид более европейских городов, дома чаще каменные, красивые, величественные, и здесь и там можно встретиться даже с великолепным дворцом, построенным искусно и в готическом или итальянском стиле. В целом, однако, сибирские города, и даже губернские, как например, Тобольск и Красноярск, достаточно плохи, и их нельзя даже сравнивать с такими городами, как Люблин, Тарнув либо Пшемысль<sup>27</sup>.

Кроме роскошных церквей византийского стиля и всего лишь нескольких каменных зданий, все остальные дома деревянные, временами только одноэтажные. Вместо каменных мостовых – довольно узкие деревянные тротуары, построенные на четверть локтя над уровнем улицы<sup>28</sup>. Редкостью являются сады или даже отдельно стоящие деревья, поэтому, заключает Чаплицкий, «сибирские города и села лишены того очарования, какое чувствуется в каждом европейском городе»<sup>29</sup>. Всё, что смог написать об Омске сосланный за участие в Январском восстании ксендз Ян Хыличковский, уместилось в нескольких строчках:

<sup>25</sup> W. Migurski, *Istana się w legendzie, w: Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, red. A. Kuczyński, Krzeszowice 2007, с. 172–174.

<sup>26</sup> Z. Wójcik, *Jan Czernski – polski badacz Syberii*, Lublin 1986, с. 36.

<sup>27</sup> W. Czapllicki, *Obraz Syberyi przez F.M. Władysława Czapllickiego autora „Czarnej Księgi”*, Kraków 1871, с. 87.

<sup>28</sup> Там же, с. 89.

<sup>29</sup> Там же, с. 88.



Омск расположен в степи по обе стороны реки Оми. Резиденция генерал-губернатора Западной Сибири, имеется: военная гимназия, кабинет естественной истории и отдел российского географического общества. Жителей более 30 000<sup>30</sup>.

И все же Омск смог тронуть польскую душу. Ян Черский, прослуживший несколько лет в омских батальонах, был «очень доволен», тем, что остался «на жительство» в Омске. «Позднее он привязался к этому городу и искренне его полюбил»<sup>31</sup>. Мигурский покидал Омск с чувством благодарности и милыми воспоминаниями о его жителях<sup>32</sup>. Омск привлекал ссыльных наличием костела, возможностью отыскать работу и более интенсивной светской жизнью. Но культурный облик города вызывал у ссыльных только иронию. «И где же там тратить деньги, если не пьешь и не играешь в карты?» – жаловался Ежи Красковский.

Театра нет, постоянных концертов там тоже никто не видел. (...) Никаких уличных развлечений, хотя закусовых в городе несколько; кондитерская только одна, основанная одним из наших ссыльных, но без сладостей, так как они производились только на заказ; кафе также ни одного; итак, пожалуй, только в ресторане во время обеда можно сыграть партию на бильярде – вот и все расходы<sup>33</sup>.

Распорядок жизни ссыльного в Омске выглядел довольно уныло: работа, недорогая загородная прогулка, а вечерами – чай с приятелями<sup>34</sup>.

Однако в сравнении с деревенской жизнью город непременно выигрывал.

При всех не способствующих здоровью условиях, – писал ссыльный Корнелий Желёнка, – более сносной является жизнь в городе, где легче морально и интеллектуально перевести дух, нежели в деревне, в здешнем крае, где все оборачивается убийством моральности и умственным отупением<sup>35</sup>.

Несмотря на запреты администрации, в город постоянно стекались поляки, водворенные в округе. Поэтому, даже после амнистии польская диаспора в Омске остается достаточно крупной.

<sup>30</sup> J. Chyliczkowski, *Syberya pod względem etnograficznym, administracyjnym, rolniczym i przemysłowo-handlowym*, Włocławek 1898, с. 9.

<sup>31</sup> Jan Czernski – polski badacz Syberii, с. 36.

<sup>32</sup> W. Migurski, *I ostaną się w legendzie*, с. 174.

<sup>33</sup> J. Kraskowski, *Z niedawnej przeszłości. Urywki z pamiętnika*, „Przegląd Powszechny” 1894, t. 42, с. 73.

<sup>34</sup> Там же, с. 74.

<sup>35</sup> Ф. Новинский, *Поляки в общественной и хозяйственной жизни Иркутска в 60–70-х гг. XIX в.*, в: *Сибирско-польская история и современность: актуальные вопросы*, Иркутск 2001, с. 41.

Таким образом, Омск не стал у поляков олицетворением «мертвого дома», каторги и мучений. Эти категории надежно сливались с понятием Сибирь, но были мало подвержены географической конкретизации. Образ города формировался под воздействием личного опыта ссыльного, прежде всего, личных контактов с его жителями и представителями административной верхушки, в то время как архитектурно-ландшафтные детали отходили на второй план. Вряд ли существовал в среде поляков определенный цельный образ города. Более того, несмотря на регулярное упоминание Омска в воспоминаниях ссыльных, в Польше об Омске, скорее всего, почти ничего не знали.

#### БИБЛИОГРАФИЯ

- Chyliczkowski J., *Syberia pod względem etnograficznym, administracyjnym, rolniczym i przemysłowo-handlowym*, Włocławek 1898.
- Cybulski M., *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863–1918)*, Warszawa 2009.
- Czaplicki W., *Obraz Syberii przez F.M. Władysława Czaplickiego autora „Czarnej Księgi”*, Kraków 1871.
- Jastrzębiec Zielonka L., *Wspomnienia z Syberii od roku 1863–1869*, Kraków 1906.
- Januszkiewicz A., *Listy z Syberii*, сост. H. Geber, пред. J. Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 2003.
- Knoll F., *Spisek omski. Męczeństwo księdza Sierocińskiego i współtowarzyszy*, в: *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, ред. A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, Warszawa 1992.
- Kraskowski J., *Z niedawnej przeszłości. Urywki z pamiętnika*, „Przegląd Powszechny” 1893–1894, t. 40–42.
- Librowicz Z., *Polacy w Syberii*, сост. A. Kuczyński, Z. Wójcik, Wrocław 1993.
- Lubicz Chojecki K., *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków*, на основании первой печати от 1789 г. выпуст. A. Kuczyński, Z. Wójcik, Bagno–Warszawa–Wrocław 1997.
- Migurski W., *I ostaną się w legendzie*, в: *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, ред. A. Kuczyński, Krzeszowice 2007.
- Новиньский Ф., *Поляки в общественной и хозяйственной жизни Иркутска в 60–70-х гг. XIX в.*, в: *Сибирско-польская история и современность: актуальные вопросы*, Иркутск 2001.
- Piotrowski R., *Pamiętniki z pobytu na Syberii Rufina Piotrowskiego*, т. 2, Poznań 1861.
- Сливовска В., *Сибирские загадки. Найденный оригинал альбома Циприана Дунин-Вонсовича 1850–1857 годы*, в: *Польские ссыльные в Сибири во второй поло-*

*вине XVIII – начале XX века в восприятии российской администрации, переселенцев и коренных народов Сибири*, Сб. науч. тр., Омск 2015.

*Sztambuch Sypriana Dunin-Wąsowicza*, сост. W. Śliwowska, Warszawa 2015.

Токаржевский Ш., *Семь лет каторги*, Варшава 1907, в: Ш. Токаржевский (Токажевский), *Сибирское лихолетье*, пер. с польск. М. Кушниковой, сост. и пред. М. Кушникова, В. Тогулев, Кемерово 2007.

Witkowski M., *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812–1816*, в: *Pamiętniki z lat 1792–1849*, сост. R. Grabałowski, Wrocław 1961.

Wójcik Z., *Jan Czernski – polski badacz Syberii*, Lublin 1986.

## SUMMARY

### The Siberian city of Omsk in memory of Polish exiles

Based on the memories of Polish exiles, the author reproduces the image of one of the largest Siberian cities, which became the center of political exile in the 19th century. In the course of research, the author concludes that the city's image was influenced by the experience of personal contacts of exiles with residents and representatives of the administrative elite, and architectural and landscape details were in the background.

KEYWORDS: Polish exiles, diaries, Omsk, Siberia



**UWAGA:****Przypisy - jak w poprzednim artykule. MB**

Татьяна Г. Недзелюк (Новосибирск)

**Польские ссыльные в общественном мнении россиян  
во второй половине XIX – начале XX в.  
(по материалам периодических изданий)**

Общественное мнение не только формируется посредством медиа, но и сами периодические издания испытывают влияние общественного сознания на контекст материалов, предлагаемых к публикации.

Избранный нами подход интеллектуальной истории к «польскому ссыльному дискурсу» позволил выявить наиболее актуальные для общественного сознания россиян второй половины XIX – начала XX вв. сюжеты, касающиеся восприятия польских политических ссыльных.

Тема присутствия польских ссыльных в сибирском регионе, хотя не была для нас магистральной на протяжении последних двадцати лет (основной предмет нашего изучения – история католиков и католической церкви в Сибири), незримо присутствовала в наших исследовательских действиях (в архивных изысканиях, в изучении публикаций в прессе и т.д.). На первом этапе работы большую помощь в данном исследовании оказал справочник-указатель *Национальные меньшинства Томской губернии: хроника общественной и культурной жизни. 1885–1919*<sup>1</sup>. В России, и в том числе в Сибири, в изучаемый временной период издавалось достаточно большое количество периодики. Роль навигаторов в широком поле газет и журналов выполнили справочные издания *Русская периодическая печать (1794–1894)* и *Периодическая печать Сибири (вторая половина XIX в. – февраль*

<sup>1</sup> *Национальные меньшинства Томской губернии: хроника общественной и культурной жизни 1885–1919*, сост. Л.А. Кутилова, И.В. Нам, Н.И. Наумова, В.А. Сафонов, ред. Э.И. Черняк, Томск 1999, с. 298.

1917 г.)<sup>2</sup>. Далеко не все издания открывали свои страницы «неудобным» публикациям, и здесь нам на помощь пришел аннотированный библиографический указатель *Тема Сибири в русской журнальной прессе второй половины XIX – начала XX вв.*<sup>3</sup> Хочется выразить слова искренней благодарности авторам-составителям и научным редакторам столь нужных и полезных для нашей работы справочных изданий!

Итак, *первой* и наиболее массовой группой сообщений о присутствии ссыльных в России (и, безусловно, преимущественно в Сибири) стали публикации в разделах *Хроника*, *Объявления*, *Разные разности*, *Общественная жизнь*, *Извещения*<sup>4</sup>. Здесь сообщалось о прибытии новых партий «политических преступников», об инфекционных болезнях, неотступно следующих за партиями ссыльных. Очерк состава и положения ссыльных по данным Центрального организационного бюро ссыльных Нарымского края принадлежит перу журналиста Льва Соломоновича Лейбовича<sup>5</sup>. Положение ссыльных Лейбович характеризует как бедственное, сообщает о волнениях среди ссыльных в Туруханском крае, делает заключительный вывод о кризисе системы политической ссылки. Описание процесса распределения ссыльных по сибирским тюрьмам и поселениям, в том числе бытописание Тюменской пересылочной тюрьмы, присутствует в повествовании Соломона Лазаревича Чудновского<sup>6</sup>.

*Вторая*, и также многочисленная группа публикаций – об обстоятельствах устройства повседневной жизни ссыльных в местах водворения<sup>7</sup>. Личными впечатлениями о быте и нравах каторжан Александровского и Ил-

<sup>2</sup> *Русская периодическая печать 1702–1894. Справочник*, ред. А.Г. Дементьев, А.В. Западов, М.С. Черепанов, Москва 1959, с. 835; *Периодическая печать Сибири (вторая половина XIX – февраль 1917 г.): указ. газ. и журн.*, Томск 1991, с. 95.

<sup>3</sup> Политическая ссылка в: *Тема Сибири в русской журнальной прессе второй половины XIX – начала XX в.: аннотированный библиографический указатель*, ред. Н.Н. Родигина, Новосибирск 2014, т. 1, с. 316–340; т. 2, с. 290–295.

<sup>4</sup> *Разные разности. На родине*, «Мир Божий» 1895, № 8, с. 231–233; № 9, с. 250–252; 1897, № 3, с. 20–22; *Сообщения. О порядке помещения в богадельни ссыльнокаторжных*, «Тюремный вестник» 1895, № 4, с. 174; *Сообщения. Распределение ссыльных по Иркутской и Енисейской губерниям*, там же 1901, № 5, с. 219; *Хроника*, «Сибирская жизнь» 1908, 7 марта.

<sup>5</sup> И. Ларский [Л.С. Лейбович], *Из жизни современной ссылки*, «Современный мир» 1909, № 2, отд. 2, с. 82–98.

<sup>6</sup> С.Л. Чудновский, *Из дальних лет (отрывки из воспоминаний 1878–1879 гг.)*, «Минувшие годы» 1908, № 7, с. 156–197.

<sup>7</sup> В.Г. Богораз-Тан, *Коронация в Колымске*, «Былое» 1906, № 10, с. 121–137; Н.А. Геккер, *Политическая каторга на Каре*, там же, № 9, с. 69–88; М. Рклицкий, *По этапам Сибири*, «Журнал для всех» 1905, № 5, с. 277–285; *Сообщения. Приказ военного губер-*

гинского заводов, Тельминской фабрики поделился на страницах «Русского архива» Иван Владимирович Ефимов<sup>8</sup>. Автор высказал свои соображения относительно изменения системы наказаний, необходимости отмены ссылки, в том числе ссылки в Сибирь. Не секрет, что местное население без воодушевления относилось к использованию сибирских территорий в качестве пенитенциарного поля.

В глазах местного населения органы власти стремились дискредитировать политических ссыльных, акцентируя их девиантное поведение<sup>9</sup>. Политссыльным запрещалось в местах водворения заниматься профессиональной деятельностью. В условиях дефицита квалифицированных кадров медицинских работников, учителей, чиновников, музыкантов и т.д. власти запрещали жителям сибирских городов и деревень использовать какой бы то ни было труд ссыльных, что побуждало последних трудиться нелегально и героизировало труд как подвиг<sup>10</sup>.

Польский социалист, член организации «Народная воля» Болеслав Онуфрович подробно описал обстоятельства ссыльного пути по маршруту из Москвы в Канск через Тюмень, Томск и Красноярск<sup>11</sup>. Социалист Лев Григорьевич Дейч в журнале «Вестник Европы» эмоционально изложил свои впечатления от встреч в 1870–1880 гг. с Л. Варынским, С. Куницким и др., описал характер взаимоотношений польских революционеров с русскими и украинскими политическими эмигрантами, образ их жизни в сибирской ссылке<sup>12</sup>. Публикация увидела свет в революционном 1917 году, её тон проникнут революционной патетикой: польские повстанцы именуются здесь «пионерами социалистического движения в Царстве Польском».

Политссыльный, «народоволец» Иван Павлович Ювачев в своих многостраничных мемуарах *Восемь лет на Сахалине*<sup>13</sup> вспоминает о знакомстве с поляками, в том числе, с заведующей метеостанцией М.А. Кржижевской, именует политических «интеллектуальными» ссыльными.

---

натора о. Сахалин о назначении ссыльно-каторжных на сельские полевые работы (22 марта 1895 г.), «Тюремный вестник» 1895, № 8, с. 399–401.

<sup>8</sup> И.В. Ефимов, *Из жизни каторжных Илгинского и Александровского заводов 1848–1853. Воспоминания*, «Русский архив» 1900, № 1, с. 79–107; № 2, с. 246–272.

<sup>9</sup> S. Bonnard, *Успокоили...*, «Сибирские вопросы» 1911, № 40/41, с. 23–32.

<sup>10</sup> *Из сферы подневольной жизни*, «Сибирские вопросы» 1910, № 2, с. 43–47.

<sup>11</sup> Б. О-ч. [Б. Онуфрович], *В места отдаленные*, «Минувшие годы» 1908, № 8, с. 285–311.

<sup>12</sup> Л.Г. Дейч, *Пионеры социалистического движения в Царстве Польском*, «Вестник Европы» 1917, № 4/6, с. 570–595.

<sup>13</sup> И.П. Миролубов [И.П. Ювачев], *Восемь лет на Сахалине*, «Исторический вестник» 1900, № 1, с. 267–301; № 2, с. 631–669; № 3, с. 1060–1101; № 4, с. 175–220; № 5, с. 550–583; № 6, с. 896–924; № 7, с. 136–169.

Не все русские революционеры видели в польских повстанцах соратников в борьбе за дело социализма: сибирский краевед, а впоследствии архивовед Михаил Павлович Овчинников писал о спорах с участниками восстания 1863 г. по политическим вопросам<sup>14</sup>.

На страницах периодической печати нашли свое место сюжеты, посвященные поддержке, оказываемой польским политическим ссыльным их знатными соотечественниками (семья Поклевских-Козелло, тобольский губернатор А.И. Деспот-Зенович)<sup>15</sup>.

Альтруистские порывы нередко сопровождались прагматическим поведением со стороны соотечественников: 19 сентября 1898 г. «Сибирская жизнь» сообщала, что «в настоящее время не может быть открыт приют» в Томске для детей и старцев – ссыльных участников «повстаний», так как благотворительное общество уже израсходовало все имевшиеся на его счету денежные средства, а новых пожертвований нет<sup>16</sup>.

Третья группа публикаций в прессе посвящена аспектам культурной жизни польских ссыльных. 27 января 1889 г. «Сибирский вестник» известил жителей Томска, что 22 января «в театре Королева состоялся концерт польской колонии». Концерт был платным, денежный сбор от него пошел на нужды польского костела<sup>17</sup>. Рождественские мероприятия были традиционными: 28 декабря 1913 г. газета «Сибирская жизнь» известила томичей о том, что «Устраивается польский вечер в пользу римско-католического общества. Будут разыграны несколько пьес на польском языке»<sup>18</sup>.

7 февраля 1907 г. в «Сибирской мысли» появилось сообщение о том, что:

В помещении Общественного собрания устраивается танцевальный вечер, сбор с которого пойдет в пользу недостаточных студентов-поляков и приюта для бедных римско-католического вероисповедания<sup>19</sup>.

«Польский спектакль в пользу недостаточных студентов» состоялся также 21 апреля 1912 г. в Томске, о чем сообщила газета «Сибирская жизнь»<sup>20</sup>. Прини-

<sup>14</sup> М.П. Овчинников, *Из воспоминаний моей канской ссылки*, «Сибирский архив» 1913, № 4, с. 191–198; № 5, с. 248–266; № 9/11, с. 398–412.

<sup>15</sup> Л.Ф. Пантелеев, *Из прошлого политической ссылки в Сибири*, «Сибирские вопросы» 1910, № 5, с. 3–18.

<sup>16</sup> «Сибирская жизнь» 1898, 19 сентября.

<sup>17</sup> «Сибирский вестник» 1889, 27 января.

<sup>18</sup> «Сибирская жизнь» 1913, 28 декабря.

<sup>19</sup> «Сибирская мысль» 1907, 7 февраля.

<sup>20</sup> «Сибирская жизнь» 1912, 22 апреля.



мая во внимание лаконичный стиль информационной заметки и сопоставляя данные сообщения с аналогичными (относительно латышей, немцев, евреев, магометан), можем сделать вывод о доброжелательно-лояльном отношении местной администрации и в целом сибирского социума к культурно-массовым мероприятиям представителей диаспор, в том числе и ссыльных.

Примечательно, что в дни февральских революционных событий 1917 г. (в Санкт-Петербурге), сибирская колония жила своей жизнью. Газеты «Утро Сибири» и «Сибирская жизнь» разместили на своих страницах информацию о том, что в Томске:

Местная польская колония устраивает литературно-художественный вечер, посвященный памяти польского писателя Генрика Сенкевича. Вечер состоит из трех отделений, в третьем отделении будут поставлены живые картины, изображающие различные эпизоды из творений Сенкевича. Хор любителей исполнит польские гимны<sup>21</sup>.

Год от года политических ссыльных становилось все меньше. На смену «ссылочному дискурсу» пришли дискурсивные практики мемориального характера. Так, 9 ноября 1917 г. «Голос Сибири» известил, что в Новониколаевске

...польский междупартийный организационный комитет пригласил Литовский демократический союз, украинскую «Просвиту» и белорусские организации делегировать своих представителей на заседания междупартийного комитета 11 или 14 ноября для обсуждения вопроса об организации празднеств в связи со 100-летием со дня смерти Т. Костюшко<sup>22</sup>.

Призывы к представителям литовской, украинской и белорусской диаспор «повисли в воздухе»: в публикации от 15 ноября (газета «Голос Сибири») высказаны гневные коннотации Демократического литовского союза, единогласно принявшего решение: «Не участвовать в праздновании годовщины со смерти Т. Костюшко, поскольку Польский междупартийный комитет, приглашающий к участию в праздновании, стремясь создать независимую Польшу, хочет присоединить к ней и Литву», в то время как: «Демократический литовский союз выступает за создание независимого литовского государства»<sup>23</sup>. Доподлинно неизвестно, состоялись ли запланированные

<sup>21</sup> «Утро Сибири» 1917, 15 февраля, 25 февраля; «Сибирская жизнь» 1917, 2 февраля, 5 февраля, 25 февраля.

<sup>22</sup> «Голос Сибири» 1917, 9 ноября.

<sup>23</sup> Там же.

торжества в Новониколаевске (пресса об этом ничего не сообщает). Известно только, что в соседнем городе Барнауле полония ограничилась официальными мероприятиями:

В 100-летнюю годовщину смерти великого польского борца за свободу Тадеуша Костюшко в местном католическом костеле будет отслужена заупокойная литургия; в Народном доме состоится вечер, посвященный памяти Костюшко<sup>24</sup>.

В публикациях *четвертой* группы освещаются различные аспекты профессионального быта ссыльных. Село Тунка в Иркутской губернии как место ссылки польских католических священников – активных участников событий 1863 г. стало «героем» публикации в еженедельнике «Нива»<sup>25</sup>.

Отношение к ссыльным в общественном мнении сибиряков не было однозначным, как неоднозначным было и поведение поляков: ссыльных и переселенцев. Два сообщения в «Сибирском вестнике» от 29 июня и 25 июля 1894 г. известили сибиряков о том, что правление польского благотворительного общества при римско-католической церкви не было избрано «вследствие раскола среди его членов»<sup>26</sup>.

Тем не менее, когда в ходе Первой мировой войны, а именно в апреле 1915 г., убежище для старцев – бывших участников польских восстаний (как и все образовательные, культурно-просветительские, благотворительные, медицинские учреждения) в г. Томске было занято под постой воинских соединений, горожане выступили с ходатайством в городское управление «об освобождении воинскими частями убежища для старцев» при римско-католическом благотворительном обществе<sup>27</sup>.

Не обошли своим вниманием средства массовой информации и проблему оптации в польское гражданство, обозначив позиции «старых ссыльных» и их потомков, с одной стороны, и экономических мигрантов более позднего времени – с другой. «Сибирская жизнь» в материале от 1 мая 1919 г. извещала, что:

В помещении «Нового театра» на собрании томских поляков член ПНК С. Романовский сообщил о порядке и условиях перехода в польское подданство. Он же информировал о введении сбора на нужды польского государства, то есть об установлении «национальной подати». Уполномоченный ПНК по Томскому

<sup>24</sup> «Жизнь Алтая» 1917, 26 ноября.

<sup>25</sup> Село Тунка, «Нива» 1881, № 50, с. 1106.

<sup>26</sup> «Сибирский вестник» 1894, 29 июня, 25 июля.

<sup>27</sup> «Сибирская жизнь» 1915, 1 апреля.

округу Горский сообщил, что среди поляков Томска единовременный сбор в размере однодневного заработка с каждого будет проводиться 3 мая. Почти полностью на собрании отсутствовали поляки-старожилы<sup>28</sup>.

Подытоживая все вышесказанное, обратимся к любопытной информации:

28 сентября газета «Алтайское дело» известила читателей, что в Новониколаевске 3 раза в неделю будет издаваться польская газета «Новониколаевский листок», задачами которого являются знакомство русской публики с польскими вопросами и обслуживание общественных нужд поляков на русском языке<sup>29</sup>.

В этом же городе, начиная с 3 июля 1916 г., уже выходила первая в Сибири еженедельная газета на польском языке «Glos Siberji»<sup>30</sup>. Местный полицеймейстер отреагировал на данные события следующим образом:

В городе стала издаваться польская еженедельная газета весьма незначительного формата и не имеющая интереса даже для местного польского населения. Опубликованные в газете материалы являются перепечаткой или переводами столичной прессы по вопросам будущего устройства Польши. Газета хотя и возбуждающе действует на поляков, но не может представлять опасности ввиду отдаленности польской территории и малого количества живущих в Сибири поляков<sup>31</sup>.

Когда же в газете стали появляться материалы подрывного свойства, постановлением Томского губернатора от 18 октября того же года издание польской газеты «Glos Siberji» было приостановлено «на все время действия в городе чрезвычайного положения, ...поскольку ее направление признано вредным, угрожающим государственному порядку»<sup>32</sup>.

#### БИБЛИОГРАФИЯ

- Богораз-Тан В.Г., *Коронация в Колымске*, «Былое» 1906, № 10.  
Bonnard S., *Успокоили...*, «Сибирские вопросы» 1911, № 40/41.  
Геккер Н.А., *Политическая каторга на Каре*, «Былое» 1906, № 9.  
Дейч А.Г., *Пионеры социалистического движения в Царстве Польском*, «Вестник Европы» 1917, № 4/6.

<sup>28</sup> «Сибирская жизнь» 1919, 1 мая.

<sup>29</sup> «Алтайское дело» 1916, 28 сентября

<sup>30</sup> «Утро Сибири» 1916, 7 мая.

<sup>31</sup> Государственный архив Тульской области (далее: ГАТО), ф. 3, оп. 3, д. 6928, л. 121, 122; *Национальные меньшинства Томской губернии*, с. 88.

<sup>32</sup> Там же, с. 93; ГАТО, ф. 3, оп. 3, д. 6928, л. 153, 153об.

- Ефимов И.В., *Из жизни каторжных Илгинского и Александровского заводов 1848–1853. Воспоминания*, «Русский архив» 1900, № 1–2.
- Миролюбов И.П. [Ювачев И.П.], *Восемь лет на Сахалине*, «Исторический вестник» 1900, № 1–7.
- Национальные меньшинства Томской губернии: хроника общественной и культурной жизни 1885–1919*, сост. Л.А. Кутилова, И.В. Нам, Н.И. Наумова, В.А. Сафонов, ред. Э.И. Черняк, Томск 1999.
- Ларский И. [Лейбович Л.С.], *Из жизни современной ссылки*, «Современный мир» 1909, № 2.
- Овчинников М.П., *Из воспоминаний моей канской ссылки*, «Сибирский архив» 1913, № 4–5, 9/11.
- О-ч. Б. [Онуфрович Б.], *В места отдаленные*, «Минувшие годы» 1908, № 8.
- Пантелеев Л.Ф., *Из прошлого политической ссылки в Сибири*, «Сибирские вопросы» 1910, № 5.
- Рклицкий М., *По этапам Сибири*, «Журнал для всех» 1905, № 5.
- Русская периодическая печать 1702–1894. Справочник*, ред. А.Г. Дементьев, А.В. Западов, М.С. Черепанов, Москва 1959.
- Тема Сибири в русской журнальной прессе второй половины XIX – начала XX в.: аннотированный библиографический указатель*, т. 1–2, ред. Н.Н. Родигина, Новосибирск 2014.
- Чудновский С.Л., *Из дальних лет (отрывки из воспоминаний 1878–1879 гг.)*, «Утро Сибири» 1916–1917.

## SUMMARY

### Polish exiles in the public opinion of Russians in the second half of the 19th and the early 20th centuries (based on periodicals)

This paper is a study of ideas about Polish exiles in the Russian public opinion during the second half of the 19th and the early 20th centuries, based on materials from Russian periodicals of that time.

**KEYWORDS:** Russia, Siberia, the Polish exiles, periodicals, magazines, newspapers, public opinion

Леонид К. Островский (Новосибирск)

## Вклад поляков в развитие предпринимательства в Западной Сибири на рубеже XIX–XX веков

В конце XIX–XX вв. Сибирь относилась к территориям с быстро растущей экономикой. С другой стороны, социально-экономическое развитие Сибири отличалось большим своеобразием. К началу XX в., несмотря на быстрый рост городов в Сибири, они являлись преимущественно торговыми центрами, в силу слабого развития промышленности. По мнению Г.Х. Рабиновича причины слабого развития промышленной буржуазии крылись в фискальной политике правительства, плохом состоянии путей сообщения, дороговизне оборудования, недостатке технических кадров, отсутствии хозяйственного опыта у предпринимателей и дороговизне кредита<sup>1</sup>.

В России в процессе экономической модернизации страны участвовали различные этнические группы, исповедовавшие разные религии и придерживавшиеся разных этических норм в своей предпринимательской деятельности<sup>2</sup>.

По словам В.Н. Шайдурова, «польская община достаточно прочно обосновалась в некоторых сферах, которые стали для нее со временем основной 'экономической нишей'. Так среди ремесленников Тобольска в 1882 г. поляки составляли 10%, в ямском промысле – 6,5%, в промышленности – 5,6%, в торговле – 5,5%»<sup>3</sup>. Как отмечает И. Носырев, в условиях отдаленно-

<sup>1</sup> Г.Х. Рабинович, *Крупная буржуазия и монополистический капитал в экономике Сибири конца XIX – начала XX вв.*, Томск 1975, с. 86.

<sup>2</sup> Б.В. Ананьич, *Предпринимательство в России (Религиозно-национальный аспект)*, в: *Экономическая история России XIX–XX вв.: Современный взгляд*, Москва 2001, с. 243–244.

<sup>3</sup> В.Н. Шайдуров, *К вопросу о формировании польской общины в Западной Сибири: вторая половина XIX – начало XX века*, «Славяноведение» 2013, № 5, с. 89.

сти от Родины национальные меньшинства выживали благодаря сплоченности, сплывались в общины и противопоставляли себя окружающему миру. Расселяясь по территории страны, единоверцы поддерживали связи друг с другом, распространяли информацию. Таким образом, формировалась торговая сеть, а в случае занятия членами национальной общины торговлей, у них будут преимущества – честное партнерство, обширный рынок сбыта и быстрое получение достоверной информации. По этим причинам торговля для национальных и религиозных общин становится одним из самых естественных источников существования<sup>4</sup>.

В середине 1890-х гг. в Западной Сибири в связи со строительством железной дороги происходит оживление деловой жизни. Необходимо заметить, что многие ссыльные повстанцы 1863 г., оставшись в Сибири, занимались предпринимательством, немало предпринимателей было и среди потомков ссыльных поляков. Иркутская газета «Сибирь» в 1883 г. отмечала, что за 20 лет пребывания в Сибири некоторые из поляков «упали нравственно и пошли с успехом по торному пути наживы, барыша и эксплуатации»<sup>5</sup>.

О роли польских предпринимателей в Сибири, многие из которых прибыли за Урал в качестве ссыльных, свидетельствуют путевые заметки современников. Художник В.В. Верещагин, посетивший Омск, говорил, что поляки занимались изготовлением колбасы, содержали гостиницы и кузнечно-слесарные мастерские<sup>6</sup>. В официальной прессе Сибири роль поляков в развитии предпринимательства оценивалась неоднозначно. К примеру, там отмечалось, что «в торговле поляки действительно оказали некоторые услуги, познакомив сибиряков с варшавскими товарами. Во всяком случае, никакого особенного добра поляки Сибири не принесли»<sup>7</sup>.

По данным Е.В. Карих, в Тобольской губернии торговлей занимались 9% поляков, в Томской губернии – 7%, в Енисейской губернии – 4% и Забай-

<sup>4</sup> И. Носырев, *Стяжательство или неизбежность?*, «Родина» 2013, № 7, с. 84.

<sup>5</sup> Цитируется по: Б.С. Шостакович, *Феномен польско-сибирской истории (XVII в. – 1917 г.): Основные аспекты современных научных трактовок, результатов и задач дальнейшей разработки темы*, Москва 2015, с. 686.

<sup>6</sup> В.В. Верещагин, *Повести. Очерки. Воспоминания*, Москва 1990, с. 257.

<sup>7</sup> И.В. Чернова, *Образ поляка в сибирских периодических изданиях конца XIX – начала XX в.*, в: *Польские ссыльные в Сибири во второй половине XVIII – начале XX века в восприятии российской администрации, переселенцев и коренных народов Сибири: Сб. науч. тр.*, Омск 2015, с. 357.

кальской области – 3%<sup>8</sup>. В Сибири в 1897 г. в торговле было занято 6,5% поляков, а по стране этот показатель составлял – 4,8%<sup>9</sup>.

Автору данной работы удалось установить имена 208 польских предпринимателей, которые торговали и владели разного рода предприятиями в Западной Сибири в период во второй половине XIX в. – начале XX в.. Из них купцом 1-й гильдии являлись два предпринимателя (Альфонс Поклевский-Козелл и его сын Викентий), а купцами 2-й гильдии – 35 человек.

Одним из крупных торговых центров Сибири являлся Томск, где была развита торговля фабричной мануфактурой, хлеботорговля, виноторговля, торговля бакалейными товарами, которая велась в лавках, магазинах и складах. По данным Сибирского торгово-промышленного календаря в 1906 г. в Томске насчитывалось более 500 магазинов и торговых помещений. В 1912 г. в Томске было зарегистрировано 1590 торговых и 1067 промышленных заведений, где было занято 9890 чел.<sup>10</sup>

В городах Сибири, в том числе в Томске, появилось много магазинов, называемых «варшавскими». В Томске накануне Первой мировой войны на улице Почтамская находились парикмахерская «Варшавская» и магазин «Варшавские шляпы», в городе была известна «Варшавская пекарня».

В 1911 г. в Томске среди «модных магазинов» находился магазин «Варшавский шик». Кроме того в Томске в 1912 г. на улице Нечаевская находилась «химико-красильная» «Варшавская химическая», которая принимала в чистку мужскую и женскую одежду<sup>11</sup>.

По данным переписи 1897 г. в Томской губернии владельцами трактиров, гостиниц, меблированных комнат и клубов являлся 31 поляк. Из них женщины составляли 8 человек. То есть одной четвертой частью заведений подобного рода владели женщины-польки<sup>12</sup>. В 1899 г. владельцами трактирных заведений в Томске являлись Казимир Юшкевич, Адольф Скавинский

<sup>8</sup> Е.В. Карих, *Роль поляков в хозяйственном освоении Сибири*, в: *Сибирская колония: прошлое, настоящее, будущее. Материалы международной научно-практической конференции*, Томск 1999, с. 68.

<sup>9</sup> В.А. Скубневский, *Польское население Сибири по материалам переписи 1897 года*, в: *Польская ссылка в России XIX–XX веков: региональные центры*, Казань 1998, с. 174.

<sup>10</sup> В.Я. Нагнибеда, *Томская губерния. Статистический очерк*, выпуск I-й, № 3, Томск 1920, с. 26.

<sup>11</sup> «Сибирская жизнь» 1912, 13 декабря.

<sup>12</sup> *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, т. 79: *Томская губерния*, С-Петербург 1904, с. 152–163.

и Казимир Любецкий. Всего из 12 тракторов и ресторанов Томска в 1899 г. 3 принадлежали полякам<sup>13</sup>.

Заметную роль в жизни польской колонии Томска играла семья, сосланного в Сибирь в 1864 г., Стефана Мацеша. В Сибири Мацеша занимался торговлей, так в Томске ему принадлежали продовольственная лавка и баня.

Кроме города Томска, польские предприниматели, работали практически во всех городах и многих селах Томской губернии. К примеру, Новониколаевск, получив полные права города и урегулировав условия арендной платы за землю с администрацией Алтайского горного округа, стал быстро развиваться. Удачным было и географическое расположение города, который находился на пересечении водного пути по Оби и Транссибирской железной дорогой<sup>14</sup>. Новониколаевск был городом торговли. В 1913 г. в городе имелось 1268 постоянных торговых заведений<sup>15</sup>.

В списке избирателей гласных Новониколаевской городской Думы на 1913–1917 гг. из представителей польской диаспоры наибольшим имуществом обладали: В.К. Понганский, имущество которого, было оценено в 26 518 руб., П.С. Ковнацкий – 25 191 руб. и М.И. Бржеский – 9828<sup>16</sup>. Бржеский в 1912 г. входил в число избирателей в IV Государственную Думу как владелец недвижимости и владелец торгово-промышленного предприятия. В 1910 г. Бржеский имел в Новониколаевске дом на улице Михайловской, где он владел мясными лавками и временным балаганом для мелочной торговли<sup>17</sup>.

Полиграфическое производство сосредотачивалось в крупных городах, поскольку они являлись культурными центрами. Основная масса мелких полиграфических предприятий Сибири имела кустарно-промышленный характер и занималась изготовлением разных бланчных форм и визитных карточек. В 1911–1914 гг. в Новониколаевске работало 4 типографии владельцем одной из них «типо-литографии» являлся Константин Арцимович<sup>18</sup>.

Польские предприниматели Новониколаевска были связаны тесными узами. Так, Генрик Булынько 11 марта 1912 г. являлся восприемником при крещении сына Павла и Агаты Шименас. Владислав Панганский 6 апреля

<sup>13</sup> *Торгово-промышленная Россия. Справочная книга для купцов и фабрикантов*, ред. А.А. Блау, С-Петербург 1899, с. 782.

<sup>14</sup> *Выборы на новосибирской земле: 1893–2013*, Новосибирск 2013, с. 16.

<sup>15</sup> *Сибирская советская энциклопедия* (далее: ССЭ), т. 3, Б.М. 1931, с. 784.

<sup>16</sup> «Томские Губернские Ведомости» 1913, № 3, с. 5–8.

<sup>17</sup> Государственный архив Новосибирской области (далее: ГАНО), ф. д-97, оп. 1, д. 56, л. 72–73.

<sup>18</sup> Там же, ф. д-97, оп. 1, д. 61, л. 50.



1917 г. являлся восприемником при крещении сына супругов Шименас Владислава. Александр Панганский и Павел Шименас были женаты на сестрах Анеле и Агате Стефановских. Евдокия Булышко 21 апреля 1913 г. являлась восприемницей дочери Константина и Эмилии Арцимович<sup>19</sup>.

Павел Шименас родился в 1876 г. В начале XX в. проживал в Новониколаевске, где работал пекарем. В сентябре 1919 г. Шименас получил легитимационное свидетельство ПВК № 9768. В 1912 г. в списке избирателей в Государственную Думу проходил как владелец недвижимости и торгово-промышленного предприятия<sup>20</sup>.

В начале XX в. в Новониколаевске проживала семья Панганских. Казимир Панганский – повстанец 1863 г. из Варшавской губернии работал конторщиком, после его смерти в 1879 г. главой семьи становится его жена, которая занималась торговлей в селе Ишиме Томского уезда. Сын Панганского Александр был причислен к мещанам Томска.

В Новониколаевске Александр Панганский и его сын Альбин занимались кузнечным ремеслом и торговали железно-скобяными изделиями<sup>21</sup>. Кроме того, Панганские владели мастерской по изготовлению окороков, а также имели в городе несколько домов<sup>22</sup>. Недвижимости у сибирских купцов было много, а некоторые купцы ссужали деньги под залог домов и могли стать собственниками десятков домов.

В Западной Сибири после проведения Сибирской железной дороги бурными темпами развивалось мукомольное производство. Стимулировали развитие данной отрасли рост производства товарного зерна и его дешевизна по сравнению с другими районами страны. Возникло много новых предприятий, особенно в Новониколаевске и Омске<sup>23</sup>.

Владельцами паровой мельницы в Новониколаевске являлись братья Петр и Бронислав Рудзинские. Рудзинские, происходившие из дворян дело начали с покупки крестьянской мельницы, полностью ее перестроили, сделав паровой и производительность предприятия достигла 1,5 млн пудов в год. Мельница Рудзинских находилась на участке на реке Каменке, где

<sup>19</sup> Там же, ф. д-156, оп. 1, д. 2858, л. 142об–143.

<sup>20</sup> Там же, ф. д-38, оп. 1, д. 144, л. 1об.

<sup>21</sup> Там же, ф. р-1, оп. 3, д. 255, л. 180.

<sup>22</sup> Информация получена автором от Альфонса Ксаверьевича Ескевича 10 февраля 1990 г.

<sup>23</sup> Г.Х. Рабинович, *Крупная буржуазия*, с. 91.

Петр Рудзинский арендовал у города землю. В 1898–1910 гг. братья имели торговую лавку на Старой Базарной площади города<sup>24</sup>.

В селе Спасское – самом крупном и богатом селе Усть-Тартасской волости Каинского уезда Томской губернии в начале XX в. проживало значительное число поляков. В Спасском вел торговлю купец Иосиф Лемелевич, происходивший из крестьян Усть-Тартасской волости Каинского уезда. В 1899–1905 гг. предприятие Лемелевича вело торговлю мануфактурными, бакалейными, галантерейными, скобяными товарами и изделиями из железа<sup>25</sup>.

После восстания 1863 г. в Нарым было сослано несколько десятков поляков. Многие из них умерли, другие бежали или уехали. Некоторые из числа предприимчивых ссыльных остались в Нарыме. Их внуки Заводовский (Завадский), Радюков вели здесь торговлю, имея магазины колониальных товаров и скупая у остяков и тунгусов пушнину, у местных крестьян – рыбу, мясо, кедровый орех. Скупленные товары отправляли в Томск и Тюмень<sup>26</sup>. Радюков и Заводовский снабжали через свои магазины край предметами первой необходимости. Купцы покровительственно относились к ссыльным, когда ссыльные стали организовывать артели по рыболовству, купцы давали им товары в кредит<sup>27</sup>.

На рубеже XIX–XX вв. крупнейшим торговым центром Западной Сибири являлся Омск, расположенный на пересечении железнодорожного и пароходного путей. Путеводитель по Сибирской железной дороге на 1901–1902 гг. среди восьми «выдающихся предприятий», открывшихся в Омске называет водочный и дрожжевый заводы торгового дома наследников Поклевского-Козелл и маслобойный, красочный завод товарищества Довборы<sup>28</sup>.

Сигизмунд Яздовский в апреле 1898 г. вошел в товарищество «Довборы» вместе с братом И.И. Яздовским и партнером С.И. Твардовским. В том же году в Омске товариществом был основан завод «Довборы», предприятие по производству красок, лаков и масел. Располагался завод у вокзала станции Омск в поселке «Атаманский хутор». Паровой маслобойный и масловаренный завод полного товарищества «Довборы» вырабатывал растительные масла (льняное, конопляное, подсолнечное, рапсовое, рыжиковое, горчичное

<sup>24</sup> *Энциклопедический словарь по истории купечества и коммерции Сибири*, в 2-х т., т. 2: М-Я, ред. Д.Я. Резун, Новосибирск 2012, с. 223.

<sup>25</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 1298.

<sup>26</sup> В. Косарев, *Нарымская ссылка*, в: ССЭ, т. 3, Б.М. 1931, с. 667.

<sup>27</sup> В. Косарев, *Воспоминания о нарымской ссылке*, «Сибирские Огни» 1922, № 4, с. 71.

<sup>28</sup> *Путеводитель по Великой Сибирской железной дороге 1901–1902*, ред. А.И. Дмитриев-Мамонов, С-Петербург 1902, с. 176.

и кедровое). Завод производил олифу нескольких сортов из льняного и конопляного масла. В 1901 г. завод наладил производство масляных красок и получил название Краскотерочного и маслобойного парового завода. В 1908 г. после выхода из компании И.И. Яздовского Сигизмунд Яздовский переоформил товарищество как полное с капиталом в 80 тыс. рублей. К этому времени завод давал продукции на 140 тыс. рублей и на нем было занято 25 рабочих<sup>29</sup>.

Перед Первой мировой войной Яздовский провел техническую реконструкцию предприятия, до 40 человек выросло число рабочих занятых на заводе. Продукция завода «Довборы» отличалась высоким качеством. Товарищество владело двумя складами в Омске, магазином в Омске и Иркутске. В 1916 г. на заводе было занято 62 рабочих и 10 служащих, оборот и прибыль составили 350 и 63 тыс. рублей<sup>30</sup>. При неразвитости производства красок в Сибири завод фирмы «Довборы» в Омске являлся единственным крупным предприятием данной отрасли в Сибири<sup>31</sup>.

В 1906 г. в Омске была учреждена Торговая биржа. В 1910 г. Товарищество Довборы входило в состав Омского биржевого общества. В апреле 1910 г. Яздовский был избран членом арбитражной комиссии Омского биржевого комитета, а 2 августа избран членом котировальной комиссии. 13 ноября Яздовский был избран членом общего присутствия Казенной палаты. Кроме того он входил в состав арбитражной комиссии в качестве заместителя председателя<sup>32</sup>. В 1912–1914 гг. Яздовский занимал место заместителя председателя Омского биржевого комитета, а также с 1910 г. являлся также председателем тарифного бюро Омского биржевого комитета.

В 1899–1907 гг. владельцем слесарно-кузнечной мастерской в Омске являлся Бернард Чарнецкий. Мастерская Чарнецкого находилась на Казачьем форштадте<sup>33</sup>. Чарнецкий торговал в Омске по свидетельству 2-го разряда, и в 1913 г. располагал в Омске домом на улице Станичной. Чарнецкий принимал активное участие в жизни Омской римско-католической приходской общины. В 1885 г. подписал ходатайство омских католиков о назначении ксендза<sup>34</sup>. До 1903 г. он входил в состав администрации Ом-

<sup>29</sup> А.Г. Киселев, *Миней Мариупольский и другие (50 омских капиталистов)*, Омск 1995, с. 59.

<sup>30</sup> *Энциклопедический словарь по истории купечества и коммерции Сибири*, в 2-х т., т. 1: А-А, ред. Д.Я. Резун, Новосибирск 2012, с. 198.

<sup>31</sup> Г.Х. Рабинович, *Крупная буржуазия*, с. 95.

<sup>32</sup> *Отчет Омского биржевого комитета за 1910 г.*, Омск 1911, с. 9–10.

<sup>33</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 476.

<sup>34</sup> *Энциклопедический словарь*, т. 2, с. 392.

ского костела. В этом же году по состоянию здоровья Чарнецкий покинул должность синдика<sup>35</sup>.

В Омске в начале XX в. проживала семья Верниковских, потомков участника восстания 1863 г., дворянина Минской губернии А. Верниковского. Викентий Аполлонович Верниковский родился в 1873 г. в деревне Кама Усть-Тартасской волости Томской губернии, в 1913 г. Верниковский торговал в Омске и деревне Ярышко бакалейными товарами<sup>36</sup>.

Поляки внесли значительный вклад в развитие предпринимательства в древней столице Сибири Тобольске и на территории Тобольской губернии. В. Студницкий, находившийся в ссылке в Сибири, в 1892–1896 гг. отмечал, что в Тобольске почти все отели и рестораны, большинство шинков многие ремесленные мастерские находились в руках бывших повстанцев 1863 г. и их родственников<sup>37</sup>. По словам Н. Рубакина, поляки, сосланные в 1863 г. «немало помогли процветанию края». Они, по словам автора, устраивали в селениях торговые и промышленные заведения. Поляки, к примеру, «устроили в Тобольске прачечную, слесарную, сапожную мастерские, котельный завод, булочное заведение, общую столовую для престарелых и больных поляков и прочее»<sup>38</sup>.

В конце XIX – начале XX в. в Тобольске вел торговлю вином и бакалейными товарами купец 2-й гильдии Болеслав Быдельский. Быдельский происходил из дворян Минской губернии. В Тобольске в 1893 г. Быдельскому принадлежал небольшой дрожжевой завод, на котором работало два человек: мастер и рабочий. В 1899 г. Быдельский владел ренсковым погребом в Тобольске. В Тобольске Быдельский принимал участие в общественной жизни города. В 1889–1892 гг. он входил в состав торговой депутации Тобольска, а в 1897–1901 гг. являлся членом сиротского суда<sup>39</sup>.

В 1895–1911 гг. в городе Тобольске вел бакалейную торговлю купец 2-й гильдии Болеслав Ярошевский. Ярошевский также имел в Тобольске погреб русских и иностранных вин. В 1897 г. в Тобольске вышел в свет «Прейскурант русским и иностранным винам в магазинах Болеслава Адамовича Ярошевского в Тобольске». Ярошевский в 1900 г. входил в состав

<sup>35</sup> Государственный архив Омской области (далее: ГАОО), ф. 348, оп. 3, д. 30, л. 11.

<sup>36</sup> *Сибирский торгово-промышленный ежегодник 1913*, С-Петербург б.г., с. 301.

<sup>37</sup> W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, с. 28.

<sup>38</sup> Н. Рубакин, *Рассказы о Западной Сибири или о губерниях Тобольской и Томской и как там живут люди. С рисунками*, Москва 1915, с. 78–79.

<sup>39</sup> *Адрес-календарь Тобольской губернии на 1901 год*, Тобольск 1900, с. 6.

губернского податного присутствия. Умер Ярошевский 9 марта 1902 г. в возрасте 65 лет<sup>40</sup>.

Торговлю разными товарами в Тобольске в 1897–1911 гг. вел мещанин Феликс Китшель. Китшель умер в Тобольске 17 июня 1911 г. в возрасте 56 лет. После смерти отца торговлю продолжили сыновья Китшеля: Владислав, Леон и Феликс. В 1913 г. торговое предприятие семьи Китшель вело в Тобольске торговлю мануфактурными товарами. Польские предпринимательские семьи Сибири зачастую были связаны родственными узами. Так, 31 января 1916 г. дочь Феликса Китшеля Мария вступила в брак с представителем другой предпринимательской семьи Александром Хоросом<sup>41</sup>.

В числе торговцев города Ишима был известен купец 2-й гильдии Ян Плонский. В 1891–1900 гг. Плонский торговал жировыми и бакалейными товарами в городе Ишиме и Ишимском округе, занимался скупкой топленого масла у окрестных крестьян<sup>42</sup>. На Базарной площади в Ишиме Плонский торговал скотом, колониальными и гастрономическими товарами.

В городе Тюкалинске Тобольской губернии в Гостинном ряду в 1896–1900 гг. торговлю галантерейными, бакалейными, москательными, скобяными, шорными, железными, жировыми товарами, табаком и чаем вела Елена Янковская. Янковская принимала активное участие в жизни местной католической общины. Так, во время визита в Тюкалинск в марте 1897 г. курата Омского костела Янковская предоставляла свою квартиру под часовню<sup>43</sup>.

В Сибири поляки проявили себя практически во всех сферах предпринимательства. М.В. Шиловский обращает внимание на высокую долю польских предпринимателей, которые занимались новыми для Сибири начала XX в. видами производства и торговли (продажа лекарств, производство колбасы, кондитерских изделий, фотодело, гостиничный бизнес, слесарно-механическое производство)<sup>44</sup>.

Торговлей (в том числе питейной) по данным переписи 1897 г. занимались в Томской губернии 256 поляков. Вместе с членами семей торговцы

<sup>40</sup> Государственное учреждение Тюменской области «Государственный архив в г. Тобольске» (далее: ГУТО ГАТ), ф. и-156, оп. 15, д. 725, л. 33.

<sup>41</sup> Там же, ф. и-156, оп. 15, д. 724, л. 166.

<sup>42</sup> В.Н. Меньшиков, И.В. Плонский – ишимский купец конца XIX в. (*социально-психологический портрет*), в: *Сибирско-польская история и современность: актуальные вопросы. Сборник материалов международной научной конференции (Иркутск, 11–15 сентября 2000 г.)*, Иркутск 2001, с. 251.

<sup>43</sup> ГАОО, ф. 348, оп. 1, д. 4, л. 4.

<sup>44</sup> М.В. Шиловский, *Сибирские поляки-предприниматели до 1917 г.*, в: *Сибирская колония*, с. 84.

составляли 10,3% польского населения Томской губернии. Надо заметить, что большинство торговцев в Томской губернии принадлежали не к купеческому сословию. По переписи 1897 г. к купеческому сословию в Томской губернии относилось только 16 человек. Из купцов польской национальности мужчины составляли подавляющее большинство (96%). Питейной торговлей в Томской губернии было занято 73 купца, которые принадлежали к польскому меньшинству, причем более половина из них (39 человек) вели питейную торговлю не в городах, а в округах губернии<sup>45</sup>.

В Тобольской губернии по переписи 1897 г. торговлей (в том числе питейной) было занято 208 поляков. К купеческому сословию в Тобольской губернии относилось в 1897 г. 39 поляков. Питейной торговлей в Тобольской губернии в 1897 г. был занят 61 торговец польской национальности<sup>46</sup>.

Доля поляков занятых питейной торговлей была высокой как в Томской (28,5% всех занятых торговлей), так и в Тобольской губернии (29,3%). Торговлей в Омске было занято 47 человек из местной польской общины (10,5% самодельного населения города), в том числе питейной 19 человек<sup>47</sup>.

В конце XIX в. винокурение являлось одним из важных источников накопления капитала. Необходимо отметить, что в Тобольской губернии в 1900 г. винокуренные заводы находились на первом месте по размерам производства (21,8%). Винокурение давало промышленникам средства для развития в Сибири других производств, способствуя, таким образом, развитию экономики<sup>48</sup>. По данным В.П. Бойко вначале 1890-х гг. в Западной Сибири насчитывалось около двух десятков винозаводчиков. Среди них названы две фирмы, которыми владели польские предприниматели – это А.Ф. Поклевкий-Козелл наследники и А.А. Андроновский<sup>49</sup>.

Альфонс Поклевский-Козелл прибыл в Сибирь в качестве чиновника по особым поручениям при генерал-губернаторе Западной Сибири. После ухода в отставку в 1852 г. Поклевский занялся поставками продовольствия для армии и организовал два торговых дома в Тюмени и Тобольске. Поклевский построил в Сибири два завода по производству стекла и фарфора,

<sup>45</sup> *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, т. 79, *Томская губерния*, С-Петербург 1904, с. 152–163.

<sup>46</sup> Там же, т. 78, *Тобольская губерния*, С-Петербург 1905, с. 156.

<sup>47</sup> Там же, т. 81, *Акмолинская область*, С-Петербург 1904, с. 102–103.

<sup>48</sup> А.М. Мариупольский, *Винокурение и виноторговля Западной Сибири в период действия акцизной системы (1863–1902 гг.)*, Барнаул 2000, с. 60.

<sup>49</sup> В.П. Бойко, *Купечество Западной Сибири в конце XVIII–XIX в. Очерки социальной, отраслевой и ментальной истории*, Томск 2009, с. 108–109.

являлся владельцем сотен шинков в Сибири<sup>50</sup>. Поклевский находился среди организаторов первого регулярного пароходного сообщения по Оби и Иртышу. С 1865 г. он входил в «Комиссионерство сибирского пароходства», но в 1868 г. решил оставить пароходный бизнес<sup>51</sup>.

Распродав свой флот, значительные капиталы Поклевский-Козелл вложил в производство спиртных напитков и становится крупнейшим производителем водки в Сибири. К началу 1860-х гг. Поклевский-Козелл купец 1-й гильдии города Тюмени являлся арендатором винокуренных и стекольных заводов в Томске, Тарском, Тюменском, Ялуторовском округах Тобольской губернии<sup>52</sup>.

В период с 1861 по 1919 г. семья Поклевских-Козелл владела винокуреным заводом в селе Падун Тобольской губернии, где у Поклевских имела усадьба<sup>53</sup>. После смерти Поклевского-Козелл в 1890 г. его сыновья Викентий, Иван и Станислав основали торговый дом «Наследники А.Ф. Поклевского-Козелл», распорядителем торгового дома являлся Викентий Поклевский-Козелл. Торговый дом был зарегистрирован в Тюмени и Екатеринбурге с основным капиталом 420 тыс. рублей. Предприятие Поклевских по форме представляло собой полное товарищество, где членами выступали родственники. Наследники получили от отца 6 имений. Помимо спиртных напитков собственного производства Поклевские стали заниматься торговлей привозными виноградными винами<sup>54</sup>.

Поклевский принимал участие в обсуждении проблем стоящих перед Урало-Сибирским регионом. Одним из самых узких мест региональной экономики являлась неразвитость транспорта. На свои средства Поклевский произвел изыскания по линии Екатеринбург–Тюмень. Проектируемые линии дороги должны были соединить главные заводы Поклевского. Утверждена была линия Екатеринбург–Тюмень, между которыми находились его главная резиденция и располагались принадлежавшие ему Талицкие заводы. Открытие линии Екатеринбург–Тюмень состоялось в 1885 г.<sup>55</sup> Путеводитель по Си-

<sup>50</sup> *Polski słownik biograficzny* (далее: PSB), т. 14, кн. 63, ред. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, с. 621.

<sup>51</sup> Е.Н. Туманик, *Юзеф Адамовский и становление пароходства в Западной Сибири в середине XIX века*, Новосибирск 2011, с. 198.

<sup>52</sup> С.Г. Филь, *Польские страницы тюменского краеведения*, Тюмень 2005, с. 27.

<sup>53</sup> То же самое, *Владельцы Падунa*, в: *Тюменская старина*, т. 1, Тюмень 2006, с. 179–180.

<sup>54</sup> *Краткая энциклопедия по истории купечества и коммерции Сибири*, т. 3, кн. 3, Новосибирск 1997, с. 24.

<sup>55</sup> В.П. Микитюк, Т.П. Мосунова, Е.Г. Неклюдов, *Род Поклевских-Козелл*, Екатеринбург 2014, с. 164–173.



бирской железной дороге на 1908–1909 гг. приводит сведения о станции Поклевская, которая находилась в четырех верстах от Талицкого завода<sup>56</sup>.

Альфонс Поклевский-Козелл прославился как меценат. В начале 1880-х годов он пожертвовал средства на новое здание прогимназии в Ялуторовске и открыл в городе подписку на бесплатную библиотеку<sup>57</sup>. При своих предприятиях основывал на собственные средства образцовые школы. Он учредил несколько стипендий в разных школах: в Перми, Екатеринбурге, Тобольске и Омске. Ежегодно посылал значительные суммы в различные научные общества в Польше для помощи неимущим ученикам<sup>58</sup>. Именно Поклевский финансировал строительство костелов в Омске, Перми, Тобольске и Томске, для костела в Томске он приобрел предметы необходимые для проведения литургии<sup>59</sup>.

Поклевского отличал дух религиозной терпимости, живя среди православных, он построил и отреставрировал не одну церковь<sup>60</sup>. Поклевский-Козелл неоднократно жертвовал значительные суммы Омскому благотворительному обществу и погорельцам Ялуторовска<sup>61</sup>.

С середины 1870-х гг. в Томске проживал повстанец 1863 г. Казимир Зеленовский. В 1884 г. Зеленовский открыл в Томске дрожжевой завод, который переоборудовал в винокуренный<sup>62</sup>. В 1895 г. в Томске работало 4 пивоваренных завода, один из которых принадлежал Зеленовскому. В 1895 г. завод Зеленовского произвел 5500 ведер пива на 6 тыс. рублей, на предприятии работало 4 рабочих<sup>63</sup>.

В сентябре 1899 г. Зеленовский получил разрешение на торговлю в пивной лавке в городе Томске<sup>64</sup>. К этому времени завод Зеленовского «Бавария

<sup>56</sup> *Путеводитель по Великой Сибирской железной дороге. От С.-Петербурга до Владивостока 1908–1909*, ред. А.И. Дмитриев-Мамонов, С.-Петербург 1908, с. 133.

<sup>57</sup> С.Г. Филь, *Владельцы Падуна*, с. 181.

<sup>58</sup> В.П. Микитюк, Т.П. Мосунова, Е.Г. Неклюдов, *Род Поклевских-Козелл*, с. 202.

<sup>59</sup> РSB, с. 621.

<sup>60</sup> В.П. Микитюк, Т.П. Мосунова, Е.Г. Неклюдов, *Род Поклевских-Козелл*, с. 202.

<sup>61</sup> Г.А. Бочанова, Л.М. Горюшкин, Г.А. Ноздрин, *Очерки истории благотворительности в Сибири во второй половине XIX – начале XX в.*, Новосибирск 2000, с. 180.

<sup>62</sup> Е.В. Комлева, *Поляки в составе сибирского купечества (конец XVIII – начало XX в.)*, в: *Проблемы российско-польской истории и культурный диалог. Материалы международной научной конференции. Новосибирск, 23–24 апреля 2013 г.*, Новосибирск 2013, с. 300.

<sup>63</sup> *Указатель фабрик и заводов окраин России: Царства Польского, Кавказа, Сибири и Средне-Азиатских владений. Материалы для фабрично-заводской статистики*, сост. П.А. Орлов, С.-Петербург 1895, с. 208.

<sup>64</sup> Государственный архив Томской области, ф. 3, оп. 2, д. 4603, л. 1–2.



№8» выпускал 22 тыс. ведер пива. Кроме того, предприниматель располагал в Томске ренсковым погребом виноградных вин<sup>65</sup>. В 1898 г. в Томске Зеленецкий вблизи своего пивоваренного завода на Киевской улице устроил сад, где проводились гуляния, и играл оркестр<sup>66</sup>. Дом Зеленецких в Томске в 1890 – начале XX в. был одним из центров объединения местного польского общества. Семья Зеленецких оказывала помощь всем полякам, которые оказались в Томске в ссылке или в поисках заработка<sup>67</sup>.

Во второй половине XIX в. винно-водочным заводом в Томске владел Франц Городко. В 1895 г. Городко входил в состав Римско-католического благотворительного общества в Томске<sup>68</sup>. В конце XIX в. Городко продает свой завод другому польскому предпринимателю Ипполиту Андроновскому. Вероятно, можно говорить о корпоративности польского предпринимательства в Сибири. В данном случае речь идет о предпочтениях в деловых контактах. Другой пример подобного профессионального сотрудничества поляков друг с другом касается дворянина Владислава Корженевского, амнистированного по манифесту 15 мая 1883 г. Корженевский, проживая в Минусинске, в 1876 г. приобрел магазин «Варшава» у Яна Прендовского. Предприятие Корженевского вело торговлю «варшавскими изделиями»<sup>69</sup>.

Среди владельцев винокуренных предприятий в Западной Сибири известность получили предприятия потомственного дворянина Ипполита Андроновского. В конце XIX в. бывший повстанец 1863 г. Андроновский приобретает у своего соотечественника Францишка Городко винно-водочный завод в Томске, а затем у другого польского предпринимателя Яна Красимовича пивоваренный завод в Барнауле. Андроновский являлся меценатом и участвовал в строительстве костела в Барнауле<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 143, 2141.

<sup>66</sup> Н.М. Дмитриенко, *Томские купцы: биографический словарь (вторая половина XVIII – начало XX в.)*, Томск 2014, с. 109.

<sup>67</sup> W. Mańkowski, *Polacy w Tomsku w latach 1910–1921*, «Sybirak» 1938, № 3, с. 43.

<sup>68</sup> *Отчет о действиях правления римско-католического Благотворительного общества при Томской церкви Покрова Пресвятой Богородицы за 1895 год*, Томск 1896, с. 24.

<sup>69</sup> Н.Н. Скоробогатова, *Адаптационные механизмы и практики польского населения Сибири в условиях принудительных переселений в XIX–XX веках*, в: *Поляки в социокультурном пространстве сибирской деревни. Материалы Международной научно-практической конференции (Омск–Тара, 7–10 августа 2009 г.)*, Омск 2012, с. 53.

<sup>70</sup> M. Andronowski, *Ze wspomnień ojca, powstańca 1863 r., Sybiraka*, «Sybirak» 1938, № 1–2, с. 22.

В 1895 г. на винокуренном заводе Андроновского в Томске работало 15 рабочих, он выпустил продукции на 74 тыс. руб. Паровой двигатель отсутствовал. По объему производства предприятие Андроновского значительно уступало фирме Поклевских. В начале 1890-х его завод произвел 60 тыс. ведер спирта<sup>71</sup>.

Всего, в 1897 г., Андроновский располагал в Томской губернии шестью оптовыми складами вина и спирта. К 1899 г. число складов вина, принадлежавших Андроновскому выросло до семи, два располагались в Барнауле, остальные в селах: Салаирское, Брюхановское, Гурьевское Кузнецкого округа; Сузунское и Егорьевское Барнаульского округа<sup>72</sup>.

Подводя итоги деятельности польских предпринимателей, которые вели виноторговлю в Западной Сибири, хотелось бы обратить внимание, что крупными виноторговцами оптовиками в Тобольской губернии являлись Поклевские (8 оптовых складов), а в Томской губернии Андроновский (6 оптовых складов)<sup>73</sup>.

Польские предприниматели в Сибири доминировали в колбасном и кондитерском ремеслах. Особая роль поляков именно в развитии колбасного производства в Сибири стала заметной после ссылки в Сибири участников восстания 1863–1864 гг. Так, художник В.В. Верещагин, посетивший Западную Сибирь в 1869 г., отмечал мастерство польских владельцев колбасных заведений, у которых он приобретал колбасу и «вестфальскую ветчину»<sup>74</sup>. В иркутской газете «Сибирь» в 1883 г. отмечалось, что «колбасное, кондитерское и некоторые другие производства исключительно полякам обязаны основанием и развитием в Сибири»<sup>75</sup>.

В Томске были известны колбасные заведения Ф. Богушевского и А. Юшкевича. Франц Богушевский в 1899 г. торговал мануфактурными и галантерейными товарами в селе Новокусовском Ишимской волости Томского округа<sup>76</sup>.

Накануне Первой мировой войны дворянин Виленской губернии Адам Божичко работал колбасником в Омске. Родился Божичко в 1871 г. в Троицком уезде Виленской губернии. Божичко имел в Омске на Атаманском ху-

<sup>71</sup> В.П. Бойко, *Купечество Западной Сибири в конце XVIII–XIX в.*, с. 109.

<sup>72</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 2141.

<sup>73</sup> А.М. Мариупольский, *Винокурение и виноторговля Западной Сибири*, с. 89.

<sup>74</sup> В.В. Верещагин, *Повести. Очерки. Воспоминания*, с. 257.

<sup>75</sup> Б.С. Шостакович, *Феномен польско-сибирской истории*, с. 685.

<sup>76</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 1295.

торе собственный дом, в котором в 1915–1916 гг. другой предприниматель – Иосиф Келлер содержал колбасную лавку<sup>77</sup>.

В 1911 г. в Омске насчитывалось 10 владельцев колбасных мастерских, в 1913 г. их число выросло до 14. Из них примерно половина колбасных мастерских в Омске в начале XX в. принадлежала предпринимателям польского происхождения.

Владельцами колбасных мастерских на Алтае являлись: в Барнауле предприниматель Вацлав Закржевский, в селе Камень Барнаульского уезда Антонина Кравчик и Казимира Ястржембская. Кравчик и Ястржембская торговали в Камне с 1911 по 1914 гг. Кроме того, Ястржембская вела торговлю кондитерскими изделиями<sup>78</sup>.

Владельцем шоколадной фабрики в Томске являлся Бронислав Бородзич. Бородзич родился в Варшаве в 1867 г., затем проживал в Ковно и Санкт-Петербурге. К 1899 г. Бородзич поселился в Томске, где основал торговый дом «Бронислав Вильгельмович Бородзич и Компания»<sup>79</sup>.

Свидетельство на право заниматься кондитерским промыслом Бородзич получил 9 августа 1899 г., что подтверждается записью в книге выдачи ремесленных свидетельств Томской ремесленной управы<sup>80</sup>. Предприятие Бородзича состояло из кондитерской мастерской и булочной, где в 1900 г. было занято 5 взрослых и 1 малолетний рабочий. В условиях общего экономического подъема в стране успешно работало и предприятие Бородзича, в списках лиц, имевших право участвовать в выборах в Государственную Думу в 1906 г. он проходил по двум разрядам<sup>81</sup>. В 1907 г. Бородзич являлся владельцем первой в Сибири паровой шоколадной фабрики, кондитерской и булочной<sup>82</sup>. В 1910 г. шоколадная фабрика Бородзича производила конфеты, булочки, хлеб и печенье. Годовое производство фабрики Бородзича составляло 80 тыс. рублей, и на этом предприятии было занято 35 рабочих<sup>83</sup>. В 1911 г. на 1-й Западно-Сибирской выставке в Омске конди-

<sup>77</sup> *Энциклопедический словарь*, т. 1, с. 308.

<sup>78</sup> *Сибирский торгово-промышленный ежегодник*, с. 198.

<sup>79</sup> ГАНО, ф. р-1, оп. 3, д. 137, л. 41.

<sup>80</sup> Б.К. Андрущенко, *Конфетно-шоколадная фабрика Б.В. Бородзича*, в: *Сибирь в составе России XIX – начала XX вв.*, Томск 1999, с. 66.

<sup>81</sup> Там же, с. 68–69.

<sup>82</sup> *Сибирский торгово-промышленный и справочный календарь на 1907 год*, Томск 1907, с. 72.

<sup>83</sup> *Список фабрик и заводов России 1910 г. По официальным данным фабричного, податного и горного надзора*, Москва б.г., с. 811.

терские изделия предприятия Бородзича за высокое качество были отмечены Большой золотой медалью.

По данным переписи 1897 г. ремонтом, содержанием жилищ и строительными работами в Томской губернии было занято 92 поляка, что вместе с членами семьи составляло 2% польского населения губернии<sup>84</sup>. В Тобольской губернии данным видом деятельности было занято тоже 92 человек, вместе с членами семьи 154 человек, или 2,7 % польского населения губернии<sup>85</sup>. Строительство являлось важной частью сибирского хозяйства. Строились железные, грунтовые, шоссейные дороги, промышленные предприятия, обустроивались переселенческие участки, втрое вырос жилой фонд городов. Все это требовало большого количества леса и лесозаготовки из крестьянского промысла становились предметом предпринимательства казны и частных лиц<sup>86</sup>.

Купец 2-й гильдии, повстанец 1863 года Ян Печокас в 1898–1901 гг. вел в Тобольске торговлю лесом. Печокас происходил из дворян Сувалкской губернии. Умер Ян Печокас в Тобольске 10 июля 1913 г. в возрасте 83 лет<sup>87</sup>. Затем торговлей начали заниматься сыновья Печокаса – Александр, Константин и Петр.

Александр Печокас родился в Тобольске в 1875 г., а с 1900 года работал в Омске в качестве строительного подрядчика и одновременно являлся действительным членом Польского благотворительного римско-католического общества<sup>88</sup>. В 1913–1916 гг. Печокас вел в Омске торговлю цементом, известью, другими строительными материалами и заведовал складом, с которого шла торговля каменным углем Судженских копей<sup>89</sup>.

Значительной была роль поляков в развитии гостиничного бизнеса в Омске и в других городах Западной Сибири в конце XIX – начале XX вв. В иркутской газете «Сибирь» в 1883 г. отмечалось, что «до поляков здесь почти не было ни кафе-ресторанов, ни трактиров, ни порядочных гостиниц»<sup>90</sup>.

По данным переписи 1897 г. в Акмолинской области содержали трактиры, гостиницы, меблированные комнаты и клубы 10 поляков, в том числе

<sup>84</sup> *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, т. 79: *Томская губерния*, С-Петербург 1904, с. 152–153.

<sup>85</sup> Там же, т. 78: *Тобольская губерния*, С-Петербург 1905, с. 156.

<sup>86</sup> В.П. Зиновьев, *Индустриальные кадры старой Сибири*, Томск 2007, с. 46.

<sup>87</sup> ГУТО ГАТ, ф. 156, оп. 15, д. 725, л. 116 об.

<sup>88</sup> ГАНО, ф. р-1, оп. 3, д. 168, л. 14.

<sup>89</sup> Там же, л. 93.

<sup>90</sup> Цитируется по: Б.С. Шостакович, *Феномен польско-сибирской истории*, с. 685.

в Омске 7 человек<sup>91</sup>. В то время в Омске к 1904 г. насчитывалось 8 гостиниц и 12 постоянных дворов<sup>92</sup>. Как видим примерно треть заведений гостиничного типа, работавших в Омске в начале XX в., находились в руках предпринимателей польского происхождения.

В конце XIX в. в Омске вели торговлю купцы Щепановские. В 1907–1916 гг. Жозефина Щепановская держала номера в собственном доме на углу Аптечной и Новой улицы. Оборот и прибыль ее заведения составляли 12 тыс. и 1,8 тыс. рублей за 1915–1916 гг. Станислав Щепановский являвшийся купцом 2-й гильдии в 1896–1901 гг. имел в Омске оптический магазин и содержал гостиницу. «Номера для приезжающих» Щепановского в 1901 г. находились в Новослободском форштадте, там же Щепановский вел торговлю ювелирными изделиями и часами<sup>93</sup>.

Дворянин Варшавской губернии Станислав Щепановский был сослан в Сибирь за участие в восстании 1863 г. В 1910 г. гостиница Щепановского входит в число лучших гостиничных заведений города. Сын Станислава Щепановского Виктор занимался в Омске «хозяйством и извозом»<sup>94</sup>.

По переписи 1897 г. владельцами трактиров, гостиниц и меблированных комнат в Тобольской губернии являлись 16 поляков, из них только 10 владельцев подобных заведений были мужчины<sup>95</sup>. В. Студницкий, отбывавший ссылку в Сибири, в 1892–1896 гг. отмечал, что в Тобольске почти все отели и рестораны находились в руках бывших повстанцев 1863 г. и их родственников<sup>96</sup>.

Одним из новых видов предпринимательской деятельности в конце XIX – начале XX в. являлась продажа лекарств. В этот период времени поляки являлись владельцами аптек в восьми городах Западной Сибири. В 1915 г. в Сибири насчитывалась 191 аптека.

В 1899 г. в Тобольской губернии насчитывалось 9 аптек, в 1903 г. – 11 аптек, в 1910 г. – 17. В 17 аптеках губернии работало 34 фармацевта. Владелец одной из аптек губернии, в городе Кургане, являлся купец 2-й гильдии Каликст Земянский. Аптека работала с 1893 г. как вольная аптека провизора

<sup>91</sup> *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, т. 81: Акмолинская область, С-Петербург 1904, с. 102–103.

<sup>92</sup> *Города России в 1904 году*, С-Петербург 1906, с. 328.

<sup>93</sup> *Торгово-промышленная Россия*, с. 2365.

<sup>94</sup> ГАНУ, ф. р-1, оп. 3, д. 203, л. 83 об. – 86.

<sup>95</sup> *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, т. 78: Тобольская губерния, С-Петербург 1905, с. 156.

<sup>96</sup> W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, с. 28.

Земянского. Долгое время аптека Земянского являлась единственной аптекой в городе. Так, 1904 г. по данным Центрального статистического комитета МВД в Кургане насчитывалась только одна аптека. Размещалась аптека в собственном доме Земянского. Земянский принимал активное участие в жизни местной польской колонии и 10 октября 1894 г. он был избран синдиком местного католического прихода<sup>97</sup>. В 1903–1907 гг. в аптеке Земянского работали 1 фармацевт и 2 аптекарских ученика. В 1900 г. оборот аптеки составил 7341 рубля 94 копейки. За 1903 г. аптека дала выручку в 4941 руб. 11 коп. Аптека Земянского являлась одной из крупнейших в губернии. По размеру выручки в 1907 г. аптека Земянского находилась на 4 месте<sup>98</sup>.

В Омске в начале XX в. владельцем аптеки являлся фармацевт Людвик Чарнецкий. Оборот и прибыль аптеки Чарнецкого составили в 1915 г. 30 тыс. и 4,5 тыс. Рублей, в 1916 г. 50 и 10 тыс. рублей<sup>99</sup>. Всего в 1916 г. в Омске насчитывалось 10 аптек, а аптека провизора Чарнецкого получила название «Старая»<sup>100</sup>. В 1913 г. в Омске владельцем аптечного магазина являлся Иосиф Заремба<sup>101</sup>. Заремба принимал участие в жизни католической общины Омска, являясь в 1919 г. жертвователем Омского римско-католического благотворительного общества<sup>102</sup>.

К началу XX в. доля поляков среди владельцев аптек в городах Томской губернии была довольно значительной, они владели примерно 17% аптечных заведений в городах губернии<sup>103</sup>. Многие владельцы аптек в городах Сибири вели также торговлю парфюмерией. Так, парфюмерными товарами в 1908 г. торговали: в Кургане и Сургуте – К. Земянский, в Новониколаевске – П.С. Ковнацкий, в Бийске – А.А. Тышко, в Мариинске – С. Улановский<sup>104</sup>.

Всего на протяжении периода с 1880-х и до революции 1917 г. по тем данным, которыми мы располагаем, в Западной Сибири работало 208 польских

<sup>97</sup> W. Masiarz, *Dzieje kościoła i polskiej diaspory w Tobolsku na Syberii 1838–1922*, Kraków 1999, с. 146.

<sup>98</sup> *Сибирский торгово-промышленный и справочный календарь на 1906 год*, Томск 1906, с. 206.

<sup>99</sup> *Краткая энциклопедия по истории купечества и коммерции Сибири*, т. 4. кн. 2, Новосибирск 1998, с. 109.

<sup>100</sup> *Памятная книжка Акмолинской области на 1916 год*, Омск 1916, с. 97.

<sup>101</sup> *Весь Омск. Справочник-указатель на 1913 год*, Омск б.г., с. 75.

<sup>102</sup> ГАОО, ф. 361, оп. 1, д. 1, л. 132.

<sup>103</sup> Подсчитано по: З.Д. Вольский, *Вся Сибирь. Справочная книга по всем отраслям культурной и торгово-промышленной жизни Сибири. Репринтное издание 1908 г.*, С-Петербург 2009, с. 512.

<sup>104</sup> Там же, с. 513.

предпринимателей. В городах Сибири сложились польские предпринимательские династии, наиболее известные из них семьи винопромышленников Поклевских-Козелл и Андроновских. Из других предпринимательских династий нужно назвать семьи: Печокас в Тобольске и Омске, Китшель и Кузиковских в Тобольске, Красимовичей в Кузнецке, Панганских в Новониколаевске, Лемелевич в селе Спасском Каинского уезда Томской губернии. По нашим подсчетам территориально польские предприниматели распределялись в 17 городах и 29 сельских населенных пунктах Западной Сибири. Больше всего польских предпринимателей насчитывалось в столицах губерний и областей: в Томске – 48 человек, Омске – 45, Тобольске – 19. Из других городов Западной Сибири выделяются Новониколаевск, где работало 28 польских предпринимателей, в Тюмени – 7, Кургане – 6, Ишиме – 5, Камне-на-Оби – 3, в Барнауле – 3, Тюкалинске, Таре и Кузнецке насчитывалось по два польских предпринимателя, в Березове, Мариинске, Нарыме, Каинске и Бийске по одному. Из 208 польского предпринимателя 28 работали в селах и деревнях Тобольской, Томской губерний и Акмолинской области. В Томской губернии предприятия польских крестьян были расположены в Каинском, Мариинском, Барнаульском, Новониколаевском и Щегловском уездах. В Тобольской губернии предприниматели из крестьян-поляков вели дело на территории Тарского, Тюкалинского, Ишимского и Курганского уездов. В сельской местности больше всего предприятий основанных крестьянами и купцами польского происхождения встречалось на территории уездов: Каинского – 8 предприятий, Томского – 7, и Мариинского – 4 из 28 выявленных. В Западной Сибири поляки были представлены практически во всех сферах предпринимательства. Сфера предпринимательской деятельности поляков в Западной Сибири выглядела следующим образом. Больше всего поляков было занято разными видами торговли, без учета виноторговцев, таких было 79 человек. На втором месте по численности стояли производители водки и пива, как правило, они вели торговлю продукцией своих предприятий, таких насчитывалось 20 человек.

Выше уже говорилось о большой роли польских предпринимателей в развитии новых для Сибири конца XIX – начала XX в. видов производства и торговли. Практически во всех крупных городах Западной Сибири (Томск, Омск, Барнаул, Тюмень и Новониколаевск), а так же в некоторых небольших городах (Курган, Камень-на-Оби и Мариинск) существовали колбасные мастерские, принадлежавшие польским предпринимателям, всего таких заведений, по нашим данным, насчитывалось 17. Владельцы промышленных предприятий, в том числе машиностроительных – 12 человек.



Довольно много было поляков среди владельцев аптек – 7 человек. Мельницами владело – 9 поляков, в строительном бизнесе – это владельцы строительного-технических контор, подрядчики было занято 16 человек. В городах Западной Сибири владельцами фотосалонов было 6 поляков. Большую роль играли поляки в продаже кондитерских изделий, среди портных, в гостиничном бизнесе, слесарно-механическом и маслодельном производстве.

Семьи польских предпринимателей, участников восстания 1863 г., являлись примером для других, каким образом польская семья в Сибири может сохранить свой язык, традиции и обычаи. По словам сына виноторговца Ипполита Андроновского – Максимилиана родители «делали все, чтобы сохранить польский характер отчего дома». Андроновский не вернулся на родину, но туда ездил, возил детей в Варшаву, Краков и Ченстохову<sup>105</sup>. Альфонс Фомич и Анжелика Иосифовна Поклевские-Козелл, хотя провели большую часть жизни в Сибири, воспитали детей в польском национальном духе<sup>106</sup>.

Польские предприниматели сыграли важную роль в формировании польской диаспоры в Сибири. Они являлись крупнейшими меценатами, одними из организаторов строительства костелов в городах Сибири, входили в состав римско-католических благотворительных организаций.

#### БИБЛИОГРАФИЯ

- Ананьич Б.В., *Предпринимательство в России (Религиозно-национальный аспект)*, в: *Экономическая история России XIX–XX вв.: Современный взгляд*, Москва 2001.
- Andronowski M., *Ze wspomnień ojca, powstania 1863 r., Sybiraka*, «Sybirak» 1938, № 1–2.
- Андрющенко Б.К., *Конфетно-шоколадная фабрика Б.В. Бородзича*, в: *Сибирь в составе России XIX – начала XX вв.*, Томск 1999.
- Бойко В.П., *Купечество Западной Сибири в конце XVIII–XIX в. Очерки социальной, отраслевой и ментальной истории*, Томск 2009.
- Бочанова Г.А., Горюшкин Л.М., Ноздрин Г.А., *Очерки истории благотворительности в Сибири во второй половине XIX – начале XX в.*, Новосибирск 2000.
- Верещагин В.В., *Повести. Очерки. Воспоминания*, Москва 1990.
- Вольский З.Д., *Вся Сибирь. Справочная книга по всем отраслям культурной и торгово-промышленной жизни Сибири. Репринтное издание 1908 г.*, С-Петербург 2009.
- Дмитриенко Н.М., *Томские купцы: биографический словарь (вторая половина XVIII – начало XX в.)*, Томск 2014.

<sup>105</sup> М. Andronowski, *Ze wspomnień ojca*, с. 22.

<sup>106</sup> В.П. Микитюк, Т.П. Мосунова, Е.Г. Неклюдов, *Род Поклевских-Козелл*, с. 210.



- Энциклопедический словарь по истории купечества и коммерции Сибири*, в 2-х т., ред. Д.Я. Резун, Новосибирск 2012.
- Зиновьев В.П., *Индустриальные кадры старой Сибири*, Томск 2007.
- Карих Е.В., *Роль поляков в хозяйственном освоении Сибири*, в: *Сибирская полония: прошлое, настоящее, будущее. Материалы международной научно-практической конференции*, Томск 1999.
- Киселев А.Г., *Миней Мариупольский и другие (50 омских капиталистов)*, Омск 1995.
- Комлева Е.В., *Поляки в составе сибирского купечества (конец XVIII – начало XX в.)*, в: *Проблемы российско-польской истории и культурный диалог. Материалы международной научной конференции. Новосибирск, 23–24 апреля 2013 г.*, Новосибирск 2013.
- Косарев В., *Воспоминания о нарымской ссылке*, «Сибирские Огни» 1922, № 4.
- Косарев В., *Нарымская ссылка*, в: *Сибирская советская энциклопедия*, т. 3, Б.М. 1931.
- Краткая энциклопедия по истории купечества и коммерции Сибири*, т. 3–4, Новосибирск 1997–1998.
- Mańkowski W., *Polacy w Tomsku w latach 1910–1921*, «Sybirak» 1938, № 3.
- Мариупольский А.М., *Винокурение и виноторговля Западной Сибири в период действия акцизной системы (1863–1902 гг.)*, Барнаул 2000.
- Masiarz W., *Dzieje kościoła i polskiej diaspory w Tobolsku na Syberii 1838–1922*, Kraków 1999.
- Меньщиков В.Н., *И.В. Плонский – ишимский купец конца XIX в. (социально-психологический портрет)*, в: *Сибирско-польская история и современность: актуальные вопросы. Сборник материалов международной научной конференции (Иркутск, 11–15 сентября 2000 г.)*, Иркутск 2001.
- Микитюк В.П., Мосунова Т.П., Неклюдов Е.Г., *Род Поклевских-Козелл*, Екатеринбург 2014.
- Нагнибеда В.Я., *Томская губерния. Статистический очерк*, выпуск I-й, № 3, Томск 1920.
- Носырев И., *Стяжательство или неизбежность?*, «Родина» 2013, № 7.
- Polski słownik biograficzny*, т. 14, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- Путеводитель по Великой Сибирской железной дороге 1901–1902*, ред. А.И. Дмитриев-Мамонов, С-Петербург 1902.
- Путеводитель по Великой Сибирской железной дороге. От С.-Петербурга до Владивостока 1908–1909*, ред. А.И. Дмитриев-Мамонов, С-Петербург 1908.
- Рабинович Г.Х., *Крупная буржуазия и монополистический капитал в экономике Сибири конца XIX – начала XX вв.*, Томск 1975.
- Рубакин Н., *Рассказы о Западной Сибири или о губерниях Тобольской и Томской и как там живут люди. С рисунками*, Москва 1915.
- Скоробогатова Н.Н., *Адаптационные механизмы и практики польского населения Сибири в условиях принудительных переселений в XIX–XX веках*, в: *Поляки в социокультурном пространстве сибирской деревни. Материалы Международной*

- научно-практической конференции (Омск–Тара, 7–10 августа 2009 г.), Омск 2012.*
- Скубневский В.А., *Польское население Сибири по материалам переписи 1897 года, в: Польская ссылка в России XIX–XX веков: региональные центры*, Казань 1998.
- Studnicki W., *Z przeżyc i walk*, Warszawa 1928.
- Торгово-промышленная Россия. Справочная книга для купцов и фабрикантов*, ред. А.А. Блау, С-Петербург 1899.
- Туманик Е.Н., *Юзеф Адамовский и становление пароходства в Западной Сибири в середине XIX века*, Новосибирск 2011.
- Указатель фабрик и заводов окраин России: Царства Польского, Кавказа, Сибири и Средне-Азиатских владений. Материалы для фабрично-заводской статистики*, сост. П.А. Орлов, С-Петербург 1895.
- Филь С.Г., *Польские страницы тюменского краеведения*, Тюмень 2005.
- Филь С.Г., *Владельцы Падуна*, в: *Тюменская старина*, т. 1, Тюмень 2006.
- Чернова И.В., *Образ поляка в сибирских периодических изданиях конца XIX – начала XX в.*, в: *Польские ссыльные в Сибири во второй половине XVIII – начале XX века в восприятии российской администрации, переселенцев и коренных народов Сибири: Сб. науч. тр.*, Омск 2015.
- Шайдуров В.Н., *К вопросу о формировании польской общины в Западной Сибири: вторая половина XIX – начало XX века*, «Славяноведение» 2013, № 5.
- Шиловский М.В., *Сибирские поляки-предприниматели до 1917 г.*, в: *Сибирская полония: прошлое, настоящее, будущее. Материалы международной научно-практической конференции*, Томск 1999.
- Шостакович Б.С., *Феномен польско-сибирской истории (XVII в. – 1917 г.): Основные аспекты современных научных трактовок, результатов и задач дальнейшей разработки темы*, Москва 2015.

## SUMMARY

### Contribution of Poles to the development of entrepreneurship in Western Siberia at the turn of the 19th century

This work is devoted to discussing the problem of Poles' participation in the economic life of Western Siberia at the turn of the 19th century. During this period, many of them – including people from the exile community – already played a major role in the economic life of this rapidly growing land at that time. They were the owners of many industrial and commercial plants. Some earned considerable wealth and thanks to that they could be animators and patrons of the activities of the Polish diaspora in Western Siberia.

KEYWORDS: Poles, Western Siberia, industry, trade, turn of the 19th century

Zbigniew Opacki (GDAŃSK)

## Rosyjska prowincja w świetle listów Henryka Kamieńskiego do siostry Laury

Zainteresowanie Henrykiem Kamieńskim w polskiej historiografii wiąże się głównie z jego rolą w konspiracji polskiej doby międzypowstaniowej oraz dorobkiem publicystyczno-politycznym i filozoficznym. Zasłynął on jako autor *Prawd żywotnych narodu polskiego*<sup>1</sup> oraz *Katechizmu demokratycznego czyli opowiadania słowa ludowego*<sup>2</sup>, w których wykladał zasady myśli demokratycznej w połączeniu z hasłami wzywającymi do samodzielnego wystąpienia przeciwko zaborcy rosyjskiemu. Wykładnię filozofii dziejów zawarł w opublikowanej w Poznaniu *Filozofii ekonomii materialnej*<sup>3</sup>.

W okresie emigracyjnym opublikował szereg prac<sup>4</sup>, z których dzieło *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań na Rosję i Moskalami* było jego najważniejszym, a zarazem największym polskim osiągnięciem w zakresie politologiczno-socjologicznego ujęcia Rosji w XIX w.<sup>5</sup> Dorobek publicystyczno-wspomnieniowy Kamieńskiego jest znacznie obszerniejszy. W okresie PRL-u dokonano reedycji jego

<sup>1</sup> [H. Kamieński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego przez Filareta Prawdowskiego*, Bruksela 1844.

<sup>2</sup> Tenże, *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845.

<sup>3</sup> Tenże, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa*, t. 1, Poznań 1843, t. 2, Poznań 1845 (wznowienie, oprac. B. Baczeko, Warszawa 1959).

<sup>4</sup> Tenże, *Demokracja w Polsce. Wstęp do prac na wyswobodzenie Polski przez X.Y.Z.*, Genewa 1858; tenże, *Wojna ludowa przez X.Y.Z.*, Bendlikon 1866 (wznowienie Warszawa 1948); tenże, „Prawda”. *Pismo czasowe przez X.Y.Z.*, 1860–1861.

<sup>5</sup> Tenże, *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami przez X.Y.Z.*, Paryż 1857 (wznowienie, wstęp B. Łagowski, Warszawa 1999).

dział filozoficznych i fragmentów publicystyki politycznej<sup>6</sup>, *Pamiętników i wizerunków*<sup>7</sup>, ocenzonego *Wspomnień więźnia*<sup>8</sup>, *Listów z zesłania do Wiatki*<sup>9</sup>, *Stanu średniego i powstania*<sup>10</sup>, powieści *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin*<sup>11</sup>. Nie wznowiono natomiast dzieła *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, co jest poniekąd zrozumiałe ze względu na jego wymowę ideową.

Z opracowań z zakresu historii myśli politycznej warto polecić prace: Henryka Kieniewicza<sup>12</sup>, Wojciecha Karpińskiego<sup>13</sup>, Mieczysława Tantego<sup>14</sup>, Andrzeja Nowaka<sup>15</sup>, Zbigniewa Opackiego<sup>16</sup>, a filozoficznej: Bronisława Baczki, Andrzeja Walickiego, Witolda Kuli. W okresie PRL-u wątek zainteresowań Kamińskiego Rosją raczej pomijano, eksponowano zaś jego radykalizm społeczny i polityczny oraz racjonalizm filozoficzny.

Sytuacja uległa zmianie po przełomie 1989 r., kiedy ograniczenia cenzury zostały zniesione, a dyskurs historyczny objął dotychczasowe tematy tabu. Z rosyjskich historyków W.M. Fomienkowa<sup>17</sup> z kirowskiego (wiackiego) uniwersytetu na

<sup>6</sup> Tenże, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicz, Warszawa 1980.

<sup>7</sup> Tenże, *Pamiętniki i wizerunki*, przygotowała do druku I. Śliwińska, wstęp W. Kula, Wrocław 1951.

<sup>8</sup> Tenże (Henri Corvin), *Wspomnienia więźnia*, przeł. H. Devechy, wstęp i przypisy B. Zakrzewski, Wrocław 1977.

<sup>9</sup> Tenże, *Listy z zesłania*, wyd. T. Kazanecki, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1968, t. 14.

<sup>10</sup> Tenże, *Stan średni i powstanie*, przygotowali do druku W. Stummer i S. Kieniewicz, przedmowa S. Kieniewicz, Warszawa 1982.

<sup>11</sup> Tenże, *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin z przyległościami przez Szymona Gadulskiego*, Wrocław 1955.

<sup>12</sup> S. Kieniewicz, *Henryk Kamiński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965; *Przedmowa*, w: H. Kamiński, *Stan średni i powstanie*, Warszawa 1982.

<sup>13</sup> W. Karpiński, *Słowiański spór*, Torino 1975; tenże, *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Lublin 1999.

<sup>14</sup> M. Tanty, *Idea słowiańska i współdziałanie polsko-rosyjskie w pismach Henryka Kamińskiego*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1972, seria 4, nr 9.

<sup>15</sup> A. Nowak, *Henryk Kamiński – autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, z. 4; tenże, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995.

<sup>16</sup> Z. Opacki, *Henryka Kamińskiego koncepcja sojuszu z państwem rosyjskim w latach 50-tych XIX w.*, „Slavia Orientalis” 1983, nr 1–2; tenże, *Barbaria rosyjska. Rosja w historii filozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk 1993 (tam też zawarta bibliografia prac poświęconych Henrykowi Kamińskiemu opublikowanych do 1992 r.); *Г. Каменский о России и Русских*, w: *Россия и русский человек в восприятии славянских народов*, red. А.В. Липатов, Ю.А. Созинина, Москва 2014, s. 110–117.

<sup>17</sup> В.М. Фоменкова, *Эскизы из жизни и быту вятского крестьянства по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории сельского хозяйства и крестьянства европейского*

podstawie listów Kamińskiego przedstawiała warunki życia chłopów w guberni wiatkiej, polskich zesłańców tam mieszkających, jak i samą Wiatkę lat czterdziestych. Olga Poljakowa<sup>18</sup> natomiast, bazując na materiałach z Archiwum Obwodu Kirowskiego, prześledziła jego koleje losu w czasie pobytu w Wiatce.

Dorobek i aktywność publiczną Kamińskiego w kontekście jego relacji do Rosji można podzielić na trzy okresy, pierwszy, do momentu aresztowania i zsyłki do Wiatki, drugi, związany z rozległym kontaktem z Rosją i rosyjskością w jej prowincjonalnym wydaniu oraz trzeci, związany z pobytem na emigracji w Szwajcarii.

Stopień jego znajomości Rosji i Rosjan nie odbiegał od przeciętnej dla mieszkańca Królestwa pochodzącego ze stanu szlacheckiego. Warto zwrócić uwagę na oddziaływanie tradycji rodzinnej. Ojciec, uczestnik kampanii napoleońskich w Hiszpanii i Rosji, zginął w bitwie pod Ostrołęką podczas wojny polsko-rosyjskiej 1830/31 r. (w stopniu generała, dowódcy dywizji). Matka wywodziła się ze światłego, aktywnego społecznie i politycznie rodu Kochanowskich. Jej ojciec, Michał Korwin Kochanowski, był posłem na Sejm Wielki, w czasach Księstwa warszawskiego członkiem Tymczasowej Rady Stanu, w Królestwie Kongresowym senatorem Kamiński urodził się w 1813 r., edukację podstawową odbywał w domu, potem w Liceum Warszawskim. W 1830 r. zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik powstania listopadowego; u boku naczelnego wodza pełnił funkcję adiutanta. Dosłużył się stopnia oficerskiego i krzyża wojskowego. Ranny podczas obrony Warszawy został wywieziony do Modlina i tam w szpitalu zastały go wkraczające oddziały armii rosyjskiej. Liczył wówczas zaledwie 18 lat<sup>19</sup>. Objęty amnestią przebywał pod nadzorem policji w swoim majątku Ruda, niedaleko Chełma.

Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych Kamiński rozwinął działalność propagandowo-publicystyczną, konspiracyjną, oraz naukowo-filozoficzną, tym razem już jawną. Z racji swojej aktywności patriotyczno-konspiracyjnej, pomimo nadzoru policyjnego, podróżował do różnych zakątków podzielonej ojczyzny. Miewał kontakty z miejscowymi przedstawicielami administracji carskiej w Królestwie – Warszawie, na prowincji, na Wołyniu, lecz nie wykazywał jakiegось głębszego zainteresowania Rosją.

---

*севера*, Киров 1979; *Вятка 40-годов века по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории кировской области*, Киров 1974; *Участники польского освободительного движения в вятской ссылке*, w: *Ученые записки кировского государственного педагогического университета*, вып. 19, Киров 1965.

<sup>18</sup> O. Poljakowa, *Henryk Kamiński na zesłaniu w Wiatce*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 1, s. 165–169.

<sup>19</sup> Z. Opacki, *Barbaria rosyjska*, s. 101–111.

Bliżej zainteresował się Rosją, państwem i społeczeństwem, dopiero po aresztowaniu i zesłaniu. Na zesłaniu nauczył się języka rosyjskiego, dzięki czemu mógł czytać w oryginale czasopisma i literaturę rosyjską oraz nawiązywać bezpośredni kontakt z tubylcami.

Po powrocie do kraju, a następnie po udaniu się na emigrację stwierdził, że jego wiedza o Rosji odbiega o potocznych wyobrażeń o niej, zarówno na ziemiach polskich, jak i w Europie. Po drugie, jej znajomość stanowi podstawę do wszelkich projekcji politycznych, polskich i europejskich. Uznał więc, iż powinien napisać studium na temat Rosji, państwa i społeczeństwa. W 1857 r. wydano w Paryżu jego dzieło pt. *Rosja. Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, które wysoko ocenił Aleksander Hercen, pisząc w liście do Mikołaja Ogariowa, że „to bez wątpienia najmądrzejsza rzecz, jaką Polak napisał o Rosji”<sup>20</sup>. Opublikował także *Pamiętniki, wspomnienia z pobytu w cytadeli i śledztwa oraz podróży na zesłanie*. Z powyższych pozycji można wywnioskować, że u podstaw poglądu Kamińskiego na rzeczywistość społeczną i polityczną ówczesnej Rosji leżały m.in. jego demokratyczne przekonania oraz, co jest nie mniej istotne, znaczenie jakie przypisywał temu krajowi w drodze do odzyskania przez naród polski wolności.

Tytułowe zagadnienie oglądu rosyjskiej prowincji jest ważne zarówno z perspektywy Kamińskiego, gdyż pozwala lepiej poznać źródła jego opinii i oceny, jak też z perspektywy rosyjskiej, dostarczając bezpośredniego, niejako z pierwszej ręki, materiału do opisu poziomu życia mieszkańców, zachowań i obyczajów różnych warstw prowincjonalnej społeczności europejskiej części Cesarstwa Rosyjskiego. W tym względzie *Listy* Kamińskiego do siostry Laury Sufczyńskiej, secundo voto Trzczińskiej, stanowią nieoceniony materiał źródłowy, umożliwiający poznanie ówczesnej rzeczywistości. Ich rękopiśmienny zbiór, przechowywany w Bibliotece Narodowej, liczy 131 listów. Został przetłumaczony z oryginałów francuskich i wydany przez Tadeusza Kozaneckiego w 1968 r. w 14. tomie „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”.

Częstotliwość korespondencji Henryka z Laurą była bardzo duża. Służyła przekazywaniu informacji o jego aktualnym miejscu pobytu i stanie zdrowia, ponadto stanowiła swego rodzaju dokumentację prawomyślności autora, z racji wiedzy o urzędowej jej perlustracji. Kamiński wyjechał z Warszawy 6 września 1846 r. i zanim dojechał do Wiatki, miejsca zesłania, wysłał z drogi sześć listów. Dzięki nim znamy dokładnie marszrutę, tempo oraz warunki podróży. Do końca 1846 r., według obowiązującego w cesarstwie kalendarza juliańskiego, wysłał

<sup>20</sup> Cyt. za A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium*, s. 190.



z Wiatki jeszcze 14 listów. W kolejnych latach: 1847 r. – 40; 1848 r. – 34; w 1849 r. – 19; w 1850 r. – 12, z tym, że pięć wysłano podczas drogi powrotnej do kraju. Z intensywności wysyłanej korespondencji wyraźnie widać, że była największa w pierwszych 2,5 latach pobytu – wysłano wtedy 100 listów. W ostatnim, półtorarocznym okresie pobytu, jedynie 31. Zmęczenie i znużenie, ograniczenia autocenzury powodowały, że oddawał się pisaniu z mniejszym entuzjazmem.

Od początku podróży do Wiatki Kamieński zmagał się z uprzedzeniami i stereotypami związanymi z Rosją i jej życiem społecznym. Już w drugim liście, wysłanym z drogi (z Możajska), pisał:

Wiele innych rzeczy znalazłem wcale niezgodnymi z wyobrażeniem, jakie o nich miałem. Zdziwiony byłem dobrym bytem chłopów tutejszych, począwszy od Smoleńska, a stan ich wraz zdawał się być lepszym im się dalej w głąb kraju jechało. Nigdzie nie widziałem chaty o małych okienkach, niskich drzwiach, etc. – wszystkie domy porządne jak u nas, np. mieszkanie ekonoma na folwarku – niektóre zaś bardzo obszerne, każdy dom połączony z zabudowaniami gospodarskimi, tak że każde podwórze jest budynkami jego otoczone, a wejście jedno tylko od ulicy przez wieś idącej. Wszystkie zaś te domy i budynki, jedne zaraz obok drugich jak domy w mieście u nas, stoją rzędem nieprzedzielone ogrodami ani drzewami. Przypatrywałem się wprawdzie tym tylko wsiom, które nad samym gościńcem leżą. Kilka razy wchodziłem do domów chłopskich dla widzenia wewnątrz – za pozór brałem chęć dostania mleka – bardzo mało co ustępują w dostatku i w porządku domom niemieckich gospodarzy z okolic średnio bogatych. Jeden gospodarz, do którego tak wstąpiłem, spytał mi się, po czemu zboże tam skąd jadę. Odpowiedziałem mu licząc na ruble srebrem, on zaś wziął zaraz paciorkowy „szczot” i w okamgnieniu zliczył sobie wiele, to znaczy na ruble asygnacyjne. Ani żołnierze, ani markietany, kupcy itp., których u nas widzieć można, nie dają jeszcze dobrego wyobrażenia o wrażeniu, jakie pierwszy rzut oka na tutejszą ludność sprawia. Często bardzo dobrze gadają i opowiadają<sup>21</sup>.

Warto pamiętać, że obserwacje powyższe czynił ziemianin, obeznany z gospodarką rolną, mający, z racji swoich demokratycznych zapatrywań, dość rozległe pole obserwacji na społeczność wiejską. Porównania dotyczące zamożności chłopów opierały się zarówno na posiadanej wiedzy posiadanego folwarku i wsi w Królestwie, jak i – z racji wielu podróży zagranicznych – z poziomu życia ludności wiejskiej w Niemczech. Natomiast obraz Rosji i Rosjan, budowany na podstawie obserwacji przedstawicieli tego narodu (jakiego?) przebywających (jakiego?) w Królestwie, okazał się ułomny i wyraźnie odbiegał od postrzeganej rzeczywistości. Będąc niepewny swych spostrzeżeń, Kamieński starał się je weryfikować,

<sup>21</sup> H. Kamieński, *Listy z zesłania*, s. 13, list 2, Możajsk, 10/22 września [1846].

zachodząc pod byle pretekstem do zagród chłopskich, aby przekonać się o rzeczywistym stanie zamożności ludności. Z poczynionych obserwacji wynikało, że chłopcy rosyjscy są zamożniejsi od polskich z Królestwa, zabudowania ich odpowiadają poziomowi mieszkania ekonoma z folwarku i najwyraźniej operują na rynku lokalnym, skoro Kamiński zwrócił uwagę na łatwość, z jaką jeden z zagadniętych przeliczył wartość rynkową zboża w Królestwie. Obserwacje te potwierdzał w kolejnych tygodniach podróży, w miarę oddalania się od ziem byłej Rzeczypospolitej.

Ludność wiejska w Rosji centralnej jawiła mu się jako otwarta na świat zewnętrzny, chętna do nawiązywania kontaktów z podróżującymi. Pierwsze refleksje świadczą o tym, że Kamiński nie był zanadto przywiązany do funkcjonujących stereotypów Rosji i mógł, w konfrontacji z zastaną rzeczywistością, je weryfikować.

Kolejnej modyfikacji wyobrażeń o poziomie życia dokonał odnośnie cen produktów i towarów. Oczywiście nie można zapominać, że Kamiński był zamożnym człowiekiem aczkolwiek dość oszczędnym i nieeksponującym swojej pozycji materialnej. Opinie, że coś jest tanie lub drogie mogą mieć zatem charakter jedynie wskazówek, oddających jego możliwości nabywcze. Tym niemniej dość często zdumiewał się na widok cen różnych produktów. Na przykład we Włodzimierzu nad Kłazmą, zaopatrując się w odzież zimową z myślą o warunkach panujących w Wiatce, spostrzegł, że „futra, zimowe rękawice itp., a tak tanio, że nikt by u nas nie uwierzył”.

W tym samym liście opisał warunki noclegu na poczcie w Pawłowsku, wsi w guberni Niżnonowogrodzkiej:

...kwatery jest wcale znośna, nawet dobra, a odpoczynku nigdy nie mam za wiele. Żeby Ci dać wyobrażenie, jest to izba 9 do 10 łokci kwadratowych, tapczan zupełnie możliwy, stół i krzesła bardzo czyste, podłoga wyzywa czystością najlepiej utrzymany pokój w Niemczech, ściany z drzewa heblowanego, pułap też samo, świeca skarbowa łojowa, do której w dodatku moja stearynowa jedna się pali, bom zapomniał kupić ich sobie we Włodzimierzu i parę kawałków schowanych troskliwie przez żandarma ekonomizuję, żeby mi starczyły do skończenia tego listu. Trzeba Ci wiedzieć, że gościnność na pocztach jest zupełnie darmo dla podróżnych<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Tamże, s. 16–17, list 3, Pawłowsk, 14/26 [września 1846]. Podobną opinię o jakości poczty wystawił również w Niżnym Nowogrodzie, gdzie „Zajazd jest ogromnie czysty, prowadzony tak dobrze jak hotele w Warszawie, z wyjątkiem usługi, nie ma np. dzwonek”, tamże, s. 19, list 4, Niżny Nowogród, 16/28 [września 1846]. Natomiast na szlaku po drugiej – wschodniej stronie Wołgi stwierdził dużo gorsze warunki panujące na stacjach pocztowych. „Mała klitka prezentuje pokój gościnny, a nawet nie wszędzie się znajduje



Kamiński udawał się na zesłanie mocą decyzji administracyjnej namiestnika Iwana Paskiewicza. Za jego zgodą jechał własnym powozem, ze służącym, którego miał pozostawić w Moskwie. Eskortowany był przez opłacanego przez siebie żandarma<sup>23</sup> i gdyby nie on, można by dojść do wniosku, że mamy do czynienia z turystą, człowiekiem, który wybrał się z własnej woli do odległego kraju, aby poznać jego mieszkańców i panujące tam obyczaje. Jego status zesłańca w zestawieniu z zewnętrznym wyglądem zamożnego, jadącego własnym powozem podróżnika, musiał rodzić dysonans poznawczy wśród funkcjonariuszy państwowych, administracji lokalnej mijanych miast oraz poczty, gdzie nocował lub wymieniał zaprzęg.

Żeby Ci dać takie wyobrażenie porządku na pocztach bez względu na rangi i charakter podróży, na jedną stację blisko Wiaźmy przyjechałem zupełnie razem z X. Dołgorukiem, generałem adjutantem cesarskim, lecz ja naprzód jechałem. Widziałem, że parę razy posyłał, żeby mu prędzej dali koni, a pewnie się dla niego spieszyli. Jednakże ja odjechałem, nim zaczęli dla niego zaprzęga<sup>24</sup>.

Wydaje się, że autor listu zbyt jednoznacznie tłumaczył panujący na stacjach pocztowych porządek, który jego zdaniem wynikał z kolejności przybywających na stację podróżnych, bez względu na ich status społeczny czy posiadaną rangę. Trudno stwierdzić, jak było w tym konkretnym przypadku, czym kierował się „smotritel” obsługując w pierwszej kolejności nieznanego, podróżującego pod strażą żandarma, przed wysokim dostojnikiem z szarżą generalską; można jedy-

---

w stanie mieszkalnym. Kanapa, która musi się znajdować z rozporządzenia władz pocztowych, a zwykle nie jest miękka, tutaj nie jest niczem wyściełana, ale ma pokrycie płócienkowe lub skórzane prosto na drzewie. [...] Grzeczność niezmiernie wielka i powszechna, usłużność, taniłość i dobra wiara. To na stacjach lub w domach chłopskich, do których wstępowałem, aby się pożywić. W sklepach wszędzie te same targi na kształt naszych żydowskich lub gorzej. Brak zupełny oberżów i gościnic pocztowych (traktierni na pocztach) nie dał mi się we znaki, bom znalazł u chłopów sąsiednich poczty ich własne jedzenie niewymyślne, ale bardzo dobre, do tego wszędzie bez wyjątku samowar, prawie wszędzie chleb biały, tak że zapasy, które zawsze jednak miałem, pokazywały się zbyteczne, s. 27–28, list 6, Carewo Sanczursk, 24 września/6 października [1846].

<sup>23</sup> Status żandarma u swojego boku dość szczegółowo przedstawił w liście do siostry: „Ma wielką zaletę jedną, jest bardzo uczciwy co do pieniędzy; trzyma moje wydatki, pocztę rozpląca, sprawunki drobne robi daleko oszczędniej niżbym ja potrafił i najłatwiej by mnie oszukiwał, gdyby chciał. Za jego jedzenie wszystkie ja płacę, prócz tego, co z obowiązku na życie od razu mu zapłaciłem, tj. przyjmując mu w rachunku, co na jedzenie wyda, i bardzo w tym dyskretny, do tego stopnia, że odmawia sobie wiele rzeczy tam, gdzie mu się zdaje, że za dużo żądają”, tamże, s. 20, list 4, Niżnyj Nowogród, 16/28 [września 1846].

<sup>24</sup> Tamże, s. 18, list 3, Pawłowski, 14/26 [września 1846].

nie domniemywać, ile stresujących sytuacji przeżywał nie mogąc jednoznacznie zidentyfikować statusu społecznego obsługiwanej osobistości. Rażąca pomyłka mogła go kosztować nie tylko wysłuchanie „odpowiednich w tonie i treści” wy-mówek, ale również i utratę posady.

Pierwsze obserwacje poczynione przez Kamieńskiego na stacjach pocztowych dają wyobrażenie o podróżnych, przemieszczających się po niezmiernych przestrzeniach Rosji. „Najdziwniejsze się czasem spotyka figury na stacjach, pisał w tym same liście do siostry, takie eleganty, jakich u nas nie widać. Inni znowu w szlafrokach, w jakichśi czapkach futrzanych z tak ogromnym włosom, że wyglądają prawie jak parasol”. Podobne spostrzeżenia poczynił na temat powozów, którymi podróżowano. Docenił ich walory użytkowe, a nawet skłonny był pozbyć się własnego powozu<sup>25</sup>.

Na odcinku między Moskwą a Włodzimierzem droga była dobrej jakości, jak podkreślił, zaskoczył go widok „uprzemysłowionych” wsi, w których znajdowały się tkalnie.

Między Moskwą zaś a Włodzimierzem ludność wielka, mieszkańce bogaci, chłopci miewają piętrowe domy, w wielu wsiach fabryki arcyporzadne płócienek, chustek, itp. Parę z nich przy drodze leżące obejrzałem naprędce, wsie uchodzić by mogły za porządne wcale miasteczka i to wszystkie bez wyjątku<sup>26</sup>.

Prowincja centralnej Rosji jawiła mu się jako kraj kontrastów, gdzie w niektórych rejonach granica między wsią a uprzemysłowionym miasteczkiem ulegała zatarciu.

Postępujący w przemyśle tkackim postęp techniczny, jego lokowanie – ze względu na podaż i taniość rąk do pracy – na wsi, podobnie jak w osiemnastowiecznej Anglii, tworzyły nowy krajobraz przemysłowy, a zarazem nową strukturę społeczną. Chłop rosyjski stawał się fabrykantem z wyraźnie widocznymi znamionami nowej pozycji społecznej – zamożnymi, piętrowymi domami. Pytanie, na które nie uzyskamy z listu odpowiedzi odnosi się do statusu prawnospołecznego, czy jego obserwacje odnosiły się do chłopów państwowych, osobiście wolnych, czy też będących własnością pana gruntowego.

W Jarańsku, miejscu noclegu, nieco ponad 200 wiorst przed Wiatką, Kamieński trafił na doroczny, trwający osiem dni, jarmark. Opisał wygląd dużej gospody – „traktiera” – do której zajechał, aby się posilił przed dalszą drogą. Zwrócił uwagę na zamożność klientów, prostych chłopów, czystość lokalu, zachowanie gości, w tym i pewne odmienności obyczajowe, np. picie herbaty ze spodków od filiża-

<sup>25</sup> Tamże, s. 18–19.

<sup>26</sup> Tamże, s. 19.

nek i przegryzanie jej cukrem. Cukier w „głowach” łupano kawałkami i następnie trzymano w zębach.

Gospodarz wreszcie w tymże samym pokoju co ja zaczął sadzać najdystyngowańszych swoich gości w surdutowych kapotach z czerwonymi pasami i w ogóle nikt z przycho-dzących sam sobie miejsca nie obierał, tylko każdy zasiadał, gdzie mu tenże gospodarz wskazał. Cała ta gromada piła herbatę ogromnymi porcjami ze spodków od filiżanek, trzymając cukier w zębach. Większość gości składała się z prostych chłopów, kilku tylko zdawało się trochę porządniejszych. Było to więc to samo, co nasza szynkownia, ale w lokalu niezmiernie jak na to porządnym, prawie tak jak Pola w Lublinie<sup>27</sup> co do umeblowania; porządniej co do czystości bielizny stołowej, podłogi, co wcale nie tak źle jest na miejsce przeznaczone dla schadzki prostego ludu<sup>28</sup>.

Kamiński przybywał Wiatce od 27 września/9 października 1846 r. do końca kwietnia 1850 r., czyli niespełna cztery lata. Życie gubernialnego miasta stało się również i jego życiem. Zwracał uwagę na warunki materialne oraz koszty utrzymania. Wiatka wydawała mu się miejscem, gdzie ceny towarów i usług były bardzo niskie, za wyjątkiem pobieranych lekcji języka rosyjskiego. Początkowo mieszkał w zajeździe, który jednakże okazał się dość niewygodny. Z tego powodu zdecydował się na wynajęcie niewielkiego, nieumeblowanego domu za cenę 20 rubli asygnacyjnych miesięcznie. Niezbędne sprzęty i meble zakupił na targu<sup>29</sup>.

Po miesiącu znalazł bardziej dogodny lokum w domu położonym w innej części miasta, na pierwszym piętrze; roczna cena wynajmu wynosiła tutaj 300 rubli asygnacyjnych, czyli 570 zł. Mieszkanie składało się z sześciu pokoi oraz osobnej

<sup>27</sup> Paul, Francuz, oberżysta w Lublinie, s. 25, przypis 5 T. Kazaneckiego.

<sup>28</sup> H. Kamiński, *Listy*, s. 24–25, list 5, Jarańsk, 25 września/7 października 1846. Ponad 70 lat później, w 1918 r. przedstawiony zwyczaj picia herbaty trwał w najlepszej. „Ranek dnia następnego wypełniło nam picie herbaty, ten swoisty i pełen niewzruszonej powagi, narodowy obrządek rosyjski. Brzuchaty, błyszczący, buchający parą samowar – nieodzowny rekwizyt obrządku – stawia się pośrodku stołu, by każdy biorący udział w tej uroczystości mógł sam sobie nalewać herbatę. Obyczaj wymaga, by narodowy ten trunek pity był powoli w uroczystej kontemplacji, przerywanej od czasu do czasu głębokimi westchnieniami i ścieraniem rękawem koszuli potu, coraz rzęsiściej występującego na czerwonych twarzach i coraz obfitszymi spływającego z nich strumykami. Dmuchając na gorący płyn, pije się go statecznie małymi łykami ze spodeczków, podtrzymywanych uważnie wszystkimi pięcioma palcami lewej ręki, podczas gdy prawa, miarowo i bez pośpiechu, podnosi do ust kawałki cukru, leżące przed pijącymi na stole, a od których odgryza się małe kawałeczki, dostarczające podniebieniu oszczędnych dawek słodczy. Tak pije się herbatę w «prikusku», zob. T. Hołówko, *Przez kraj czerwonego caratu*, cz. 2: *Przez dwa fronty*, przedmowa W. Stpiczyński, Rzeszów 2014, s. 28–29.

<sup>29</sup> H. Kamiński, *Listy*, s. 30–31, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 81, list 17, Wiatka, 10/22 grudnia 1846.

kuchni na parterze. W cenę wliczone były też stajnia i wozownia, co umożliwiała posiadanie konia<sup>30</sup> wraz z ekwipażem.

Wracając do pomieszkań, trzeba Ci wiedzieć, że boją się tu nadzwyczaj wszyscy porządni gospodarze nając domu nieżonatym, z powodu powszechnie nieprzyzwoitego ich sposobu życia, i tylko dowiedziawszy się o sposobie prowadzenia się kawalera, zdecydują się jemu nając mieszkanie. [...] Polacy jednakże, u wielkiej części gospodarzy, mają niepospolite z tego względu zaufanie i od nich nie obawiają się nieprzyzwoitości. [...] Ale za to gospodarze, którzy mają młode żony, za nic nie najmą Polakowi mieszkania, tak że aż śmiech bierze<sup>31</sup>.

Można powiedzieć, że w ciągu dwóch miesięcy urządził się w nowym miejscu dość wygodnie, by nie powiedzieć komfortowo. Wynajął duże mieszkanie, konia z sankami, kucharkę, furmana i stróża, który pełnił też obowiązki służącego. Będąc człowiekiem stosunkowo oszczędnym, jak to podkreślał w listach do siostry, co nie znaczy, że skąpy, starał się żyć stosownie do zajmowanej pozycji społecznej człowieka majątnego ze stanu szlacheckiego. Prowadzone przez niego rachunki wydatków miesięcznych pozwalają na w miarę precyzyjne określenie zarówno cen produktów żywnościowych, jak i kosztów utrzymania służby<sup>32</sup>.

Opis Wiatki nie jest zbyt szczegółowy. Autor ogranicza się do ogólnego stanu ulic, których wygląd zależał od pory roku. Przede wszystkim miasto nie prezentowało się zbyt okazale. Jak zaznaczył w liście, „tu nie ma żadnej ulicy brukowanej! Za to trotuary bardzo wygodne, choć wcale nie eleganckie, drewniane, z bali. Kiedy byłem u Gubernatora i innych władz, koła maleńkie tutejszej dorożki prawie po osie grzęzły”<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Konia nie kupił a wynajął w stałe użytkowanie za opłatą miesięczną w wysokości 15 rubli asygnacyjnych, tamże, s. 58, list 14, Wiatka 19 listopada/1 grudnia. Warunki, na jakich wynajął konia były dla niego bardzo korzystne. „Kozakiewicz, młody człowiek z Witebskiej guberni, tu na służbie będący, czyli – jak tu mówią – służący w «Czertioźni», władza zwierzchnia nad «ziemlomiarami» (jeometrami), ma konia, a że mu trudno trochę samemu go trzymać, że on go mało używa, a chce go trzymać, bo lubi konie, a ja znowu nie lubię ambarasu zaglądnania do stajni itp., ułożyliśmy się, że ja mu płacę r. as. 15 (zł 28 i 1/2) na miesiąc, a za to używam konia, ile mi się podoba, a oprócz tego ja utrzymuję furmana, który prócz tego odbywa wszystkie moje domowe posługi i u mnie mieszka, czyli r. as. 5 dostaje na miesiąc i stół. Oszczędności żadnej w tym nie mam, bo tyle by mnie kosztowało utrzymanie własnego konia, ale ambarasu się pozbywam, a co do użytku, na jedno wychodzi. Trzeba Ci też wiedzieć, że teraz furaż bardzo drogi: blisko rubel as. pud owsa, a 27 kop. as. pud siana, bo tu wszystko na wagę sprzedają, nawet jabłka”, s. 61, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

<sup>31</sup> Tamże, s. 39–40, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

<sup>32</sup> Tamże, s. 63–64, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

<sup>33</sup> Tamże, s. 33, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846.

Zimą trotuary zamieniały się w ślizgawki wykorzystywane przez dzieci do zabawy. Gospodarze mieli obowiązek sprzątania ich ze śniegu.

Wystaw to sobie, że tu więcej męczące, dla wielkiej ilości śniegu, chodzić jak u nas po lesie: doły – wyboje na ulicach środkiem mają po 1,5 łokcia czasem głębokości. Trotuary drewniane, przez gospodarzy zamiatać się mające, a czasem zamiatane, przedstawiają czasem powierzchnię gładką i śliską jak lód, a chłopcy ślizgają się tam na łyżwach<sup>34</sup>.

Klimat w Wiatce opisywał jako ohydny i wbrew temu, czego dowiedział się jeszcze w Warszawie, wieją w niej silne wiatry<sup>35</sup>. Gdy nadeszła pora lata pobyt w mieście stawał się męczący z powodu kurzu. „Jedyną ujemną stroną jest kurz, o którym trudno mieć pojęcie; wystarczy sobie wyobrazić niebrukowane miasto, gdzie nie ma mowy o polewaniu ulic, a ruch wozów i dorożek jest dosyć znaczny”<sup>36</sup>.

„Instalując” się w nowym pod względem społecznym i kulturowym miejscu Kamiński był wyczulony na wszelkie odmienności od traktowanych jako norma form zachowań w Królestwie Polskim. Stąd dość często można znaleźć w listach, szczególnie w pierwszych miesiącach pobytu, wyrazy zdziwienia, zaskoczenia itp. Krąg osób, z którymi wchodził w relacje, można podzielić na trzy obszary społeczne. Pierwszy dotyczył ludzi pełniących różne funkcje usługowe w jego życiu codziennym, innymi słowy służby domowej, kolejny krąg to osoby, u których bywał towarzysko, trzeci, po części pokrywający się z poprzednim, to lokalna elita władzy.

Służba domowa zatrudniana była na podstawie wzajemnej umowy, ale bez jej formalizacji na piśmie.

Służącego, pan jego każdej minuty odprawia i każe mu natychmiast iść precz. Wzajemnie, służący, jak mu przyjdzie fantazja, bierze czapkę w rękę i tak przychodzi niespodziewanie, żądając obrachunku swoich zasług, i zaraz wychodzi. [...] Niedowierzenie służącym jest tak zwyczajowym tutaj, że każdy wychodząc bierze klucz od swoich pokojów, a przynajmniej wszystko bardzo starannie pozamyka, nie zostawiając nawet sukien. Muszę się do tego zwyczaju stosować, który mnie bardzo nudzi<sup>37</sup>.

Faktem jest, że jeden z najętych służących dopuścił się drobnych kradzieży oraz usiłował włamać się do jego biurka. O tych wykroczeniach powiadomił policję, a ze służącym natychmiast się rozstał<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 104–105, list 22, Wiatka, 14/26 stycznia 1847.

<sup>35</sup> Tamże, s. 41, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

<sup>36</sup> Tamże, s. 172, list 48, Wiatka, 15/27 września 1847.

<sup>37</sup> Tamże, s. 39, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

<sup>38</sup> Tamże, s. 49–50, list 12, Wiatka, 5/17 listopada 1846.

Sposób przygotowywania potraw w kuchni oraz pieczenie mięsa były odmienne niż w kraju, ze względu na inny typ pieca.

Dziwną mają tutaj do tego metodę, bo nie gotują przy ogniu jak u nas, kuchnia składa się z ogromnego pieca chlebowego, do którego po wypaleniu, wkładają garnki bez uszków, za pomocą drąga z kółkiem, które się na garnki nakłada. Pieczone zaś kładą na miski. Gotowane rzeczy są mniej dobre jak u nas, ale przyzwyczajwszy się, na jedno wychodzi. Pieczone zaś w niczym nie ustępują<sup>39</sup>.

Z racji zajmowanej wysokiej pozycji społecznej, stanu szlacheckiego i niewątpliwej zamożności, przyjmowany był w domach miejscowej elity, poczynając od domu gubernatora Akima Iwanowicza Sieriedy, jego zastępcy wicegubernatora Siergieja Aleksandrowicza Kostliwowa, pułkownika żandarmerii Andrejewa, niższych urzędników oraz inteligencji. Charakterystyki osobowe, opisy zwyczajów towarzyskich, warunki życia, w tym i wygląd ośrodka miejskiego, stanowią kanwę treści listów do siostry. Bywanie w domach miejscowych notabli, mimo że nie wynikało z obowiązku przymusowo osiedlonego mieszkańca, traktowane było przez Kamieńskiego jako pewna towarzyska powinność, „że to jest grzeczność, którą uczynić wypada nieodzownie, jako rzecz *convenable*”<sup>40</sup>, a zarazem rodzaj przyjętej strategii postępowania wobec miejscowych władz. Był on świadom faktu, że od oceny tych władz, opinii o jego zachowaniu zależeć będzie jego los i długość przymusowej rozłąki z krajem. Ponadto należało ten przymusowy „urlop” od dotychczasowych zajęć czymś wypełnić, tym samym pełniej wejść w życie towarzyskie społeczności miasta. Wizyty składał przed i po południu, z tym, że odwrotnie niż w kraju przedpołudniową wizytę należało składać we fraku, popołudniową lub wieczorną w surducie<sup>41</sup>.

W Wiatce było dość liczne środowisko Polaków z byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, przybyłych tu dobrowolnie w poszukiwaniu zatrudnienia. Kamieński nawiązał więzi towarzyskie z obu środowiskami, polskim i rosyjskim, i nie bez

<sup>39</sup> Tamże, s. 44, list 11, Wiatka, 2/14 listopada 1846. W ówczesnych dworach w Królestwie Polskim dominował piec z otwartym paleniskiem, a proces gotowania polegał na przystawianiu garnków jedną stroną do ognia, zob. E. Kowecka, *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984, s. 119.

<sup>40</sup> H. Kamieński, *Listy*, s. 29, list 6, Wiatka, 27 września/9 października [1846]. Swietłana Mulina zwraca uwagę, że przyjmowana przez polskich zesłańców strategia segregacji, budowania barier w kontaktach z przyjmującym ich społeczeństwem, była często przyczyną nieprzystosowania do życia w nowych dla siebie warunkach, S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja zesłanych powstańców styczniowych na Syberii Zachodniej*, Warszawa 2017, s. 179.

<sup>41</sup> Tamże, s. 60–61, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

zaskoczenia doszedł do wniosku, że „wiatski kontredans jest więcej cywilizowany jak litewski”<sup>42</sup>. Odnosiło się to przede wszystkim do rosyjskiej inteligencji, absolwentów uniwersytetów, zatrudnionych na stanowiskach nauczycieli czy też urzędniczych. Miał o nich, jako osobach posiadających zainteresowania literackie, żywo dyskutujących o nowościach wydawniczych, przeczytanych artykułach z prasy zagranicznej, głównie francuskiej, bardzo wysoką opinię. Ludzie

arcycywilizowanych obyczajów, w których jednakże przebija odcień silny swojskości, znajdują Wiatkę zakazanym kątem, jak my byśmy znajdowali Lublin lub Krasnystaw, gdyby nam tam żyć przyszło, i dosyć żartują z tutejszych mieszkańców i sposobu ich obejścia się. Kazań (niektórzy bowiem nie znają Petersburga, jeden tylko Blinow krótko tam bawił) jest dla nich miejscem, ogromnym miastem, żywiołem, wśród którego radzi by żyć i umierać, nic więcej nie żądając<sup>43</sup>.

Wśród mieszkańców rosyjskich i polskich znalazł czytelników prasy zagranicznej, którą ze względów oszczędnościowych razem z nimi abonował, dzieląc się kosztami. W liście z listopada 1848 r. donosił:

Na 1849 zaabonowałem dzienniki i tygodniki po połowie z panem Sołtykowem, młodym człowiekiem przybyłym świeżo z Petersburga. Będę miał również „Gazetę Codzienną” i „Ateneum”, które bardzo łatwo abonować za pośrednictwem dyrekcji poczty wileńskiej. [...] Gazety polskie abonuje kto inny; ja się tylko przyczyniam w proporcji jednej czwartej abonamentu<sup>44</sup>.

Jak widać, w doborze towarzystwa, w tym i współudziałowców do abonowania prasy polskiej i rosyjskiej, nie kierował się kryterium etnicznym.

Korzystał z bibliotek osób prywatnych, które posiadały dość obszerne zbiory literatury w językach obcych, głównie francuskim. Gdy opanował rosyjski, zaczął czytać literaturę w tym języku, również korzystając z uprzejmości miejscowych posiadaczy bibliotek.

Nie mam zamiaru – i w gruncie rzeczy potrzeby – kupować francuskich książek, bo nic łatwiejszego, jak się o nie postarać na miejscu. Jest tu sporo osób, które mają ich dosyć i zaproponowały mi uprzejmie korzystanie z ich bibliotek. Łatwiej nieomal o książki francuskie niż o rosyjskie, których zresztą również nie mam zamiaru kupować. Wolę przy wyjeździe uniknąć kłopotów związanych z transportem biblioteki, a gdyby przyszło do sprzedaży, to poszłaby za grosze<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> Tamże, s. 47, list 11, Wiatka, 2/14 listopada 1846.

<sup>43</sup> Tamże, s. 68–69, list 16, Wiatka, 1/13 grudnia 1846.

<sup>44</sup> Tamże, s. 239, list 95, Wiatka, 1/13 listopada 1848.

<sup>45</sup> Tamże, s. 159, list 39, Wiatka, 23 czerwca/5 lipca 1847.



Kamieński będąc człowiekiem muzycznym zamierzał nabyć do swojego mieszkania fortepian. Stąd też zwracał uwagę na obecność tego instrumentu w domach lokalnej elity. Pomijając fakt, że jego oczekiwania odnośnie rodzaju i jakości instrumentu rozmijały się z oferowanymi do sprzedaży w Wiatce, to sama ich ilość dowodzi zainteresowań muzycznych lokalnej społeczności<sup>46</sup>. Na miejscu był też stroiciel fortepianów oraz nauczyciel gry na tym instrumencie.

W mieście był również teatr, w którym przyjezdne zespoły teatralne wystawiały sztuki i opery. Niezależnie od poziomu inscenizacji, dość krytycznie ocenianych przez polskiego zesłańca<sup>47</sup>, sam fakt funkcjonowania instytucji świadczył o istnieniu środowiska teatromanów, wielbicieli tej sztuki<sup>48</sup>. Wystawiano także żywe obrazy, przygotowywano występy teatru amatorskiego, w mieście przebywał cyrk, a z występami śpiewak włoski.

Gdy go widziałem przed koncertem, skarżył się, że nie może znaleźć nikogo, kto by umiał jako tako akompaniować. [...] Wiele osób sądziło, że nie może być dobrym śpiewakiem, skoro nie szuka zarobku w stolicy. To nieprzychylnie nastawienie sprawiło, że na koncercie było prawie pusto<sup>49</sup>.

Miejscową administrację Kamieński opisał dość powierzchownie i raczej konwencjonalnie. Starał się tutaj unikać bardziej osobistych opinii, gdyż miał świadomość, że korespondencja podlega perlustracji. Dodatkowo w lutym 1847 r. poinformowano go o zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych o obowiązku wysyłania korespondencji za pośrednictwem urzędu gubernatora w otwartej kopercie. Zobowiązany został też do podpisania zobowiązania, że nie będzie wysyłał listów inną drogą niż wskazaną przez rozporządzenie ministerialne<sup>50</sup>.

Kamieński po kilku miesiącach pobytu w Wiatce miejscowe towarzystwo ocenił z wyraźnie dostrzegalną manierą wyższości.

Wszędzie góruje jakaś milcząca sztywność; gra się lub tańczy, aby coś robić; rozmawia się nie dla przyjemności wypowiedzenia tego, co się myśli, ani dla słuchania, ale dlatego, że tak wypada, że trzeba zachować formy. Toteż rozmowy bywają po największej części ciche i składają się wyłącznie z komunałów. Brak jakiegokolwiek swobody, słowa

<sup>46</sup> Tamże, s. 51–52, list 12, Wiatka, 5/17 listopada 1846.

<sup>47</sup> Podkreślanie dystansu kulturowego w stosunku do miejscowych mieszkańców było bez mała „standardem” zachowań zesłańców i był on przełamywany z trudem, zob. S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli*, s. 158–159.

<sup>48</sup> Tamże, s. 32, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 36, list 9, Wiatka, 20 października/1 listopada 1846; s. 172, list 48, Wiatka, 15/27 września 1847.

<sup>49</sup> Tamże, s. 247, list 102, Wiatka, 24 stycznia/5 lutego 1849.

<sup>50</sup> Tamże, s. 135, list 27, Wiatka, 19 lutego/3 marca 1847.



odmierzane, prawie żadnej ogólnej konwersacji. Nie raz zadawałem sobie pytanie: dlaczego tak jest? Bo mimo wszystko ludzie nie są tu głępsi niż gdzie indziej. Wydaje mi się, że po prostu dlatego, że nie przywykli inaczej<sup>51</sup>.

Stosunkowo szybko przyswoił sobie zasady regulujące miejscowe życie towarzyskie, w jakie dni, o której godzinie można odwiedzać daną rodzinę. Zasadniczych informacji o panujących w mieście zwyczajach, ważnych personach czy ciekawych osobach dostarczał mu Aleksander Pietrowicz Tichowidow, absolwent Uniwersytetu Kazańskiego, nauczyciel języka i literatury rosyjskiej miejscowego gimnazjum. Kamieński pobierał u niego lekcje języka rosyjskiego i stosunkowo szybko się z nim zaprzyjaźnił<sup>52</sup>.

Drugą osobą, w której towarzystwie często przebywał, był dyrektor miejskiej biblioteki publicznej, Sidorow. On również udzielał mu wskazówek dotyczących miejscowego *savoir-vivre*'u. Zwrócił uwagę m.in. na to, że do nikogo nie należy iść bez uprzedniego dyskretnego zaproszenia.

Nauczył mnie jednakże jednej rzeczy: że tak prosto, awanturniczo, nikt nigdzie nie idzie, tylko zawsze ktoś znajomy zarekomenduje pierwej, nim kto gdzie się uda, aby tym sposobem zapewnić sobie dobre przyjęcie, ale pierwsza wizyta odbywa się zawsze bez żadnego przewodnika, czyli „chwosta”<sup>53</sup>.

Opis miejscowej „śmietanki” towarzyskiej należy zacząć od osoby najważniejszej, mianowicie od gubernatora. Ze względów formalnych, a i w jakimś stopniu towarzyskich, należało przybywać do jego gabinetu na krótkie posłuchanie. Gubernator Sierieda zdawał się „być człowiekiem dobrym, uczciwym, lojalnym”. Zapraszał na audiencje każdego tygodnia w niedzielę lub czwartek na godzinę 9 rano, co w ocenie Kamieńskiego było bardzo wczesną porą<sup>54</sup>. U gubernatora i wicegubernatora należało być 6 grudnia, „w dzień galowy imienin cesarskich, w którym to dniu, jak mi mówiono, jest powinnością być u władz z «poczytaniem». Wicegubernator Kostlicow jest, o ile raz jeden go widziałem, bardzo grzeczny i bardzo dobrze wychowany człowiek”<sup>55</sup>.

Audiencje u gubernatora miały swój rytuał, według którego osoba przybywająca urzędowo była przyjmowana w gabinecie. Kolejna wizyta Kamieńskiego,

<sup>51</sup> Tamże, s. 136–137, list 28, Wiatka, 2/14 marca 1847.

<sup>52</sup> Tamże, s. 59, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia, również przyp. 1, s. 59.

<sup>53</sup> Tamże, s. 71–72, list 16, Wiatka, 1/13 grudnia 1846.

<sup>54</sup> Tamże, s. 32, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 35, list 8, Wiatka 16/18 października 1846.

<sup>55</sup> Tamże, s. 54, list 13, Wiatka, 8/20 listopada 1846.

zaaranżowana przez gubernatora, odbyła się poza gabinetem, w prywatnych pokojach, w towarzystwie małżonki.

Zastaję Gubernatora przechadzającego się po pokoju, jego żonę siedzącą jak na przedstawieniu na kanapie, otoczonej znakomitymi fotelami, i młodą osobę (przypuszczam, że to guwernantka lub panna do towarzystwa), którą właśnie spotkałem. Gubernator przedstawił mnie swojej żonie, która mówi po francusku z dużą łatwością, lepiej od wszystkich tu spotkanych osób, i sprawia wrażenie, że umie prowadzić towarzyską rozmowę o wiele lepiej i przyjemniej niż pozostali mieszkańcy Wiatki. Wiem, że dużo przyjmowała w Petersburgu i że lubi czytać francuskie powieści. Jednym słowem, wcale się nie nudziłem na tej pierwszej wizycie i zostałem zaproszony ogólnie na czwartki i niedziele na mniej więcej drugą po południu<sup>56</sup>.

Kolejny etap wchodzenia do miejscowego „wielkiego” świata wiązał się z obecnością na przyjęciu u gubernatora, którego dość szczegółowy opis przedstawił w liście.

Wczoraj bawiłem na balu u Gubernatora do godziny trzeciej, lub coś około tego. Zgromadzenie świetne, eleganckie, muzyka niezła, kolacja wyborna – oto materialna strona tej zabawy, dosyć także pod innymi względami zabawnej i interesującej do widzenia. [...] Pani Gubernatorowa, z uprzejmością prawdziwie zagraniczną gospodyni domu, bardzo ładnie robiła honory tego wieczora, kilka razy podchodziła do mnie rozmawiać, a doskonale rozmawia. Żadna z kobiet, z którymi zdarzyło mi się gadać, nie może z nią najmniejszego porównania wytrzymać<sup>57</sup>.

W domu wicegubernatora Kostliwowa zaczął bywać po wyraźnym zaproszeniu za pośrednictwem Sidorowa. Pierwszą wizytę spędził w towarzystwie żony miejscowego dostojnika, gdyż ten brał udział w innym spotkaniu towarzyskim. Kamiński z dużą precyzją przybliżył powierzchowność damy.

Pani Kostliwowa, doskonale mówiąca po francusku, bardzo ładnie ułożona i bardzo uprzejma osoba, zapraszała mnie równie jak jej mąż do częstego bywania, z czego zapewne będę korzystał [...]. Żeby Ci dać wyobrażenie układu zewnętrznego mieszkania Kostliwowów: zdaje się trzymany bardzo porządnie, bez wyszukanych wymysłów, lecz także bez komfortabilnego urządzenia, krzesła twarde, z dużymi drewnianym poręczami, wszystkie symetrycznie porozstawiane pod ścianami; fortepian mały, czworokątny, nie w salonie, ale w jadalnym pokoju, zupełnie pustym, jak gdyby rzecz rzadko bywająca w użyciu. W ogóle nic u nich mnie ani uderzyło, ani zdziwiło. Wszystko tak widziałem, jak zwyczajnie widzi się u ludzi cywilizowanych<sup>58</sup>.

<sup>56</sup> Tamże, s. 96, list 20, Wiatka, 31 grudnia 1846/12 stycznia 1847.

<sup>57</sup> Tamże, s. 112–115, list 23, Wiatka, 21 stycznia/2 lutego 1847.

<sup>58</sup> Tamże, s. 79–80, list 17, Wiatka, 10/22 grudnia 1846.

Po pierwszej wizycie zaczął regularnie bywać w domu wicegubernatora i raczej nie narzekał na brak towarzystwa. Spotkania odbywały się zazwyczaj w dość licznym gronie i polegały na graniu w karty oraz rozmowach towarzyskich.

Wieczór byłem u Kostliwцова. Grano tam na pięć czy na sześć stołów kartowych. Tutaj gromadzenie mierzy się na stoły, jak ciepło na gradusy, i żeby dać wyobrażenie o wieczorze, mówią: tyle było stołów męskich, tyle kobiecych. Zresztą co do dam, jeden tylko stół złożyły, choć było ich wiele. Większa część przechadzała się po pokojach, lub pomiędzy sobą rozmawiały. Jednakże, niegrających mężczyzn było kilku i zawsze się kilku znajdowało odpoczywających pomiędzy partiami i przechadzających się tu i ówdzie. Damy prawie zawsze zostawały. Spróbowałem wejść do pokoju, gdzie siedziały, lecz z konfuzją wyszedłem, bo jedynie znajoma mi gospodyni zajęta była rozmową, do której się wmieszać nie mogłem. Gospodarz, któremu powiedziałem, że kart w rękę nawet trzymać nie umiem (nie chcę grać, głównie przez oszczędność, a raz zaczawszy, nie wypada już się potem wymawiać), radził mi nauczyć się, jako rzeczy tutaj niezbędnej, co pod pewnym względem jest prawda, i może pójdę za tą radą<sup>59</sup>.

Z czasem Kamiński aż nadto zaczął oddawać się rozrywce „karcianej”, która też i pochłaniała część przysyłanych mu przez siostrę środków finansowych. W jednym z listów z 1849 r. donosił, że przegrywa znaczne pieniądze<sup>60</sup>.

Przyjęcia i zabawy w salonach miejscowej elity stanowiły wdzięczne pole obserwacji zachowań towarzyskich i obowiązującej etykiety. Przyjęta przez Kamińskiego postać „zewnętrznego” obserwatora pozwalała mu na ocenianie poziomu życia towarzyskiego z perspektywy człowieka światowego.

W ogóle śmieją się na opowiadania wcale nie śmieszne, byle coś robić, jak się kapelusza trzyma często, kiedy kto arcyniezgrabny, dla kontenansu. Głos często podnoszą, żeby się rozmowa wydawała niby ożywiona. Sypią hojno wykrzyknikami, a rzecz sama rozwlekła, niewesoła, śpiąca i nudna. Zdarzyło mi się kilka razy wejść do sali w przerwach tańcowych i samemu jednemu w niej się znaleźć. Grano także w karty. Nieźle także się i piło, a trunek rozczzerwieniał twarze i języki w bełkotanie pewne wprawiał, ale z nóg nie zbijał, bo widać sami tam byli wytrawni, ale żadnego konceptu, ani śmiesznego, ani wesołego, nie natchnął. Facejcyki ani dykteryjki wcale tam miejsca nie miały, tylko czasem jakiś śmiech nieśmieszny<sup>61</sup>.

Kamiński z jednej strony chętnie udzielał się towarzysko, nawet częściej bywał w domach Rosjan niż u przebywających na służbie w Wiatce Polaków, z dru-

<sup>59</sup> Tamże, s. 89, list 19, Wiatka, 24 grudnia 1846/5 stycznia 1847.

<sup>60</sup> Tamże, s. 251, list 106, Wiatka 7/19 marca 1849.

<sup>61</sup> Tamże, s. 78, list 17, Wiatka 10/22 grudnia 1846.

giej strony narzekał na charakter tych spotkań, że trwają długo, że nie można wyjść wcześniej itp.<sup>62</sup> Mimo tego uczęszczał na przyjęcia i zabawy, w tym publiczne, np. z okazji zakończenia karnawału<sup>63</sup>.

Do zabaw ludowych zimą, jak to określił Kamieński „sławnych montagnes russes”, należały m.in. zjazdy na saneczkach ze zbudowanej specjalnie na ul. Moskiewskiej zjeżdżalni.

Prezentowało ich jedynie kilku małych chłopaczków, którzy z rusztowania na to sporządzonego, polanego wodą, która naturalnie zaraz zamrzła, małymi saneczkami spuszczali się i lecieli dosyć daleko koleją śniegową na to sporządzoną umyślnie przez jakiegoś chłopa, który musiał na tej spekulacji zbankrutować. Coś podobnego do karuzela, po prostu krzyż drewniany do którego cztery sanki były przyczepione, ciągnięone były przez jakiegoś nieszczęśliwego konia, niemiłosiernie bitego przez swojego pana, a w dodatku przez spektatorów i amatorów tego rodzaju ślizgania się<sup>64</sup>.

Z obserwacji poczynionych w trakcie przymusowego pobytu w mieście, którymi dzielił się w listach z siostrą, były i takie, które wzbudzały wyraźne niezadowolenie rosyjskiej cenzury administracyjnej. Do nich m.in. należały opisy publicznego knutowania czy też chłopskich buntów kartoflanych w guberni wiackiej. Listów tych najwyraźniej warszawskie władze nie przekazały adresatce, gdyż nie ma ich w zespole opublikowanych pism. Wiemy o nich z doniesienia władz do gubernatora wiackiego, w których informowano o „naganych listach” Henryka Kamieńskiego<sup>65</sup>. Tym niemniej niektóre opisy władze uznały za dopuszczalne, skoro w korespondencji z czerwca 1847 r. mamy opis wymierzania kary urzędnikowi za popełnione oszustwa finansowe.

Kat złamał urzędniczą szpadę nad jego głową na placu publicznym, gdzie dowieziono go kibitką dla skazańców i gdzie go na parę minut przywiązano do słupa ustawionego na podwyższeniu, z zawieszoną na szyi drewnianą tablicą z napisem. [...] Widzów było bardzo niewiele, bo widowisko było nieciekawe, nikogo nie bito<sup>66</sup>.

W listach widać dużą sympatię ich autora do lokalnego społeczeństwa, zaciekawienie miejscowymi obyczajami. Intensywny udział w życiu towarzyskim dowodził, że Kamieński też był pożądanym i mile widzianym członkiem wiackiej elity. Równie pozytywnie postrzegały go miejscowe władze. To ich opinia zadecydo-

<sup>62</sup> Tamże, s. 131, list 26, Wiatka, 11/23 lutego 1847.

<sup>63</sup> Tamże, s. 129–130, list 25, Wiatka, 4/16 lutego 1847.

<sup>64</sup> Tamże, s. 130, list 25, Wiatka, 4/16 lutego 1847.

<sup>65</sup> O. Poljakowa, *Henryk Kamieński*, s. 167.

<sup>66</sup> H. Kamieński, *Listy*, s. 160–161, list 39, Wiatka, 23 czerwca/5 lipca 1847.

wała, że uzyskał prawo powrotu do kraju, pomimo przekonania władz Królestwa Polskiego o jego wcześniejszym zaangażowaniu w działalność konspiracyjną<sup>67</sup>.

Niezwykle ciepłe są pożegnalne słowa Kamińskiego poświęcone mieszkańcom Wiatki. Dowodzą one, że stereotypy i uprzedzenia, z jakimi przybywał do miejsca zesłania, nie znalazły potwierdzenia w praktyce życia codziennego. Na plan pierwszy w ocenie społeczeństwa wysunął jego gościnność<sup>68</sup>.

Gdy tylko to błogosławione oficjalne zawiadomienie nadejdzie [zezwolenie Iwana Paskiewicza na powrót do Królestwa], jak najrychlej opuszczę Wiatkę, bez żalu, z najwyższą radością, przyznając jej jednak sprawiedliwie, że warta jest tysiąc razy więcej niż myślałem, kiedy wyjeżdżałem z kraju, i zachowując prawdziwą sympatię dla jej mieszkańców i dla towarzystwa, gdzie spotkałem się z jak najserdeczniejszym i najbardziej gościnnym przyjęciem. Jest to naprawdę najgościnniejszy kraj, jaki znam, o wiele bardziej gościnny, niż u nas; trzeba mu oddać tę sprawiedliwość i rozumiem doskonale, że tylu cudzoziemców i tylu moich rodaków tak łatwo tu zapuszcza korzenie<sup>69</sup>.

W liście z drogi powrotnej do kraju kolejny raz niezwykle serdecznie pisał o rosyjskiej gościnności.

Ogólne wrażenie, które z Wiatki wynoszę, jest wdzięczność i poważanie dla ruskiej gościnności, która nie jest ani rzeczą powierzchowną, ani formą banalną, ograniczającą się na zaproszeniu, nakarmieniu i napojeniu. Ona jest tu serdeczna i bezinteresowna, szczerza i prosta. Rozciąga się nad wszystkimi cudzoziemcami, nie dla samolubnego widoku zabawienia się ich towarzystwem, tym mniej dla jakiejś rachuby, wcale nie dla ostentacji. Wypływa prosto z dobrego serca, spełniają ją jakby obowiązek sumienia. Często może sprawiać złudzenie czegoś więcej jak zwykłej przyjaźni i zdawać się podobna do familijnej przyjaźni<sup>70</sup>.

Doświadczenie związane z przymusowym kilkuletnim przebywaniem w ośrodku gubernialnym w głębi Rosji pozwoliło Kamińskiemu na wypracowanie całościowego oglądu tego kraju, społeczeństwa i państwa, i zaowocowało najlepszym dziełem jemu poświęconym, jakie powstało w XIX w. Listy z Wiatki poświadczają, jak wiele wiedzy wyniósł z rosyjskiej prowincji, jak wpłynęła ona na ewolucję postrzegania przez niego społeczeństwa rosyjskiego, a zarazem pozwalają nam bliżej poznać wycinek z jej historii.

<sup>67</sup> O. Poljakowa, *Henryk Kamiński*, s. 168–169.

<sup>68</sup> Zob. uwagi Muliny na temat wpływu doświadczeń osobistych w kontaktach ze społecznością przyjmującą na zanik uprzedzeń i stereotypów, S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli*, s. 161–162.

<sup>69</sup> Tamże, s. 273–274, list 126, Wiatka, 16/28 kwietnia 1850.

<sup>70</sup> Tamże, s. 275, list 127, Sawalie, 6/18 maja 1850.

## BIBLIOGRAFIA

- Фоменкова В.М., *Участники польского освободительного движения в вятской ссылке*, w: *Ученые записки кировского государственного педагогического института*, вып. 19, Киров 1965.
- Фоменкова В.М., *Вятка 40-х годов века по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории кировской области*, Киров 1974.
- Фоменкова В.М., *Эскизы из жизни и быта вятского крестьянства по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории сельского хозяйства и крестьянства европейского севера*, Киров 1979.
- Hołówko T., *Przez kraj czerwonego caratu*, cz. 2: *Przez dwa fronty*, przedmowa W. Stpi-czyński, Rzeszów 2014.
- Kamiński H., *Pamiętniki i wizerunki*, przygotowała do druku I. Śliwińska, wstęp Witold Kula, Wrocław 1951.
- Kamiński H., *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin z przyległościami przez Szymona Gaudulskiego*, Wrocław 1955.
- Kamiński H., *Listy z zesłania*, wyd. T. Kazanecki, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1968, t. 14.
- Kamiński H. (Henri Corvin), *Wspomnienia więźnia*, przeł. H. Devechy, wstęp i przypisy B. Zakrzewski, Wrocław 1977.
- Kamiński H., *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicz, Warszawa 1980.
- Kamiński H., *Stan średni i powstanie*, przygotowali do druku W. Stummer i S. Kieniewicz, przedmowa S. Kieniewicz, Warszawa 1982.
- Karpiński W., *Słowiański spór*, Torino 1975.
- Karpiński W., *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Lublin 1999.
- Kieniewicz S., *Henryk Kamiński, Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965.
- Kowicka E., *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984.
- Mulina S., *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja zesłanych powstańców styczniowych na Syberii Zachodniej*, przekład M. Głuszkowska, M. Głuszkowski, Warszawa 2017.
- Nowak A., *Henryk Kamiński – autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, z. 4.
- Nowak A., *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995.
- Opacki Z., *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk 1993.
- Opacki Z., *Henryka Kamińskiego koncepcja sojuszu z państwem rosyjskim w latach 50-tych XIX w.*, „Slavia Orientalis” 1983, nr 1–2.
- Опацкий З., *Генрик Каменский о России и Русских*, w: *Россия и русский человек в восприятии славянских народов*, ред. А.В. Липатов, Ю.А. Созинина, Москва 2014.

Poljakowa O., *Henryk Kamieński na zesłaniu w Wiatce*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 1.

Tanty M., *Idea słowiańska i współdziałanie polsko-rosyjskie w pismach Henryka Kamieńskiego*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1972, seria 4, nr 9.

## SUMMARY

### A Russian province in the light of Henryk Kamieński's letters to his sister Laura

Henryk Kamieński, participant in the November Uprising and the interstate conspiracy, was sent to the provincial town of Wiatki, by order of the administrative governor of the Polish Kingdom, Ivan Paskevich. He stayed in it from September 1846 to the end of April 1850, less than four years. The trip to exile and stay in the province center, on the eastern part of the European part of Russia, allowed him to make a series of observations referring to the residents' living standards, social strata, affluence, customs, norms of behavior in social life and the intensity of cultural life. Observations and elevated experience from immersing in the social and cultural life of the city influenced the change of his ideas about Russia and its society, which are derived from stereotypes functioning in Polish society.

**KEYWORDS:** Russian province in the first half of the 19th century, living conditions of a wealthy Polish exile in a place of forced settlement, pictures from the life of the social elite. Wiatki in the 1840s.





Robert Stopikowski (GDAŃSK)

## Prasa katolicka jako źródło do dziejów Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskim na przykładzie „Przeglądu Katolickiego” (1863–1914)

Źródła prasowe posiadają swoją specyfikę. To informacje w dużej mierze wyrywkowe, rozproszone, o charakterze sporadycznym. Brakuje systematycznego, można by rzec znormalizowanego przekazu, czy to chronologicznego czy terytorialnego. Pojawiają się w różnym okresie i w różnych miejscach, dotyczą wielu tematów i zjawisk. Nie obowiązują na ogół żadne reguły. Przekaz prasowy, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej, a o takiej tutaj mowa, nie posiada więc charakteru stałego. Jeśli już można mówić o pewnych, w miarę stałych rubrykach, to cykliczność ta trwa zwykle kilka lat. Prasa musi bowiem reagować na zmieniającą się rzeczywistość, oczekiwania odbiorców, bieżącą politykę czy też po prostu ewoluować wraz ze zmianami zachodzącymi wśród grona współpracowników czy samych autorów oraz przede wszystkim czytelników.

Kształt i forma prasy w XIX stuleciu w znaczący sposób odbiegają od znanych nam standardów współczesnych. Abstrahując od szczegółów tych różnic dość powiedzieć, że informacje o dziejach Kościoła w cesarstwie zamieszczano w badanej prasie najprawdopodobniej zgodnie z kolejnością wpływu do redakcji, stąd też treści te nie miały stałego miejsca i pojawiały się w miarę kompletowania bieżącego numeru. Można więc sądzić, że umiejscowienie ich na konkretnej stronie było podyktowane raczej względami praktycznymi, związanymi z procesem składu i łamania. Wydaje się również, że nie segregowano tych treści pod kątem ważności czy rejonu, z którego pochodziły. Pewną prawidłowością, przynajmniej w odniesieniu do „Przeglądu Katolickiego”, było umieszczanie tematów o sytuacji Kościoła w cesarstwie w rubryce *Kronika kościelna krajowa* (lata osiemdziesiąte), później *Kronika kościelna* (do 1896 r.), *Kronika kościelna wewnętrzna* od 1897 r.

i wreszcie *Kronika powszechna* od listopada 1909 r. Nie była to jednak sztywna reguła i zdarzały się często odstępstwa.

Poza tym zamieszczane informacje spoza rejonu Królestwa Polskiego docierały do redakcji z opóźnieniem. Z zachodnich części Cesarstwa Rosyjskiego był to zwykle tydzień lub najczęściej dwa. W przypadku dalekiego wschodu Rosji trzeba mówić już o miesiącu lub nawet więcej. Podobna sytuacja miała miejsce z doniesieniami zza oceanu.

Redakcje w tym czasie na ogół nie posiadały etatowych korespondentów i opierały się w zdecydowanej większości na nadesłanych materiałach. Trudno również ocenić, czy były one w jakiejś formie zamawiane, a jeśli tak, to u kogo? Rozpoznanie tej kwestii utrudnia bowiem dość powszechne wówczas zjawisko braku sygnowania nadesłanych korespondencji. Z ich treści nie jest też łatwo wywnioskować, kto je przygotowywał. Niejednokrotnie można nawet odnieść wrażenie, że autor jakby celowo utrudniał identyfikację. Nie ułatwiają tego zamieszczone inicjały imienia czy nazwiska. Nawet na pytanie, czy była to osoba duchowna czy świecka nie zawsze jest możliwa jednoznaczna odpowiedź. Jak się okazuje, wśród podpisanych artykułów zdarzało się – i to nierzadko – że ich autorami były osoby świeckie. Niekiedy autorzy posługiwali się inicjałem imienia i nazwy miejscowości, z której nadsyłał swój tekst. Najczęściej jednak artykuły były tytułowane jako „korespondencja z” lub po prostu „z” i nazwa miejscowości czy szerzej regionu. Redakcja zatem nie przywiązywała większej wagi do znaczenia samego tytułu, a liczyła się przede wszystkim przejrzystość i komunikatywność. Nie stosowano również specjalnego kroju czcionki, sięgając przede wszystkim po powiększoną o kilka punktów w stosunku do zwykłego tekstu kursywę lub pogrubienie.

Można sądzić, że korespondenci publikujący swoje teksty najprawdopodobniej działali z własnej inicjatywy i motywacji. A czynili to chętnie. Świadczy o tym liczba jednorazowych korespondencji nadesłanych do redakcji. W mniejszości były teksty przesyłane cyklicznie przez tych samych autorów. Materiały te najczęściej związane były ze sprawozdaniami z działalności instytucji (np. towarzystw dobroczynnych, seminariów duchownych, Akademii Duchownej w Petersburgu), budowy lub remontu kościołów, wizytacji biskupich lub z sytuacją panującą w mieście, parafii czy regionie.

Motywacja do podjęcia wysiłku pisarskiego była dość zróżnicowana. W większości przypadków autorzy raczej tej kwestii nie poruszali, ale wśród wielu zamieszczanych tekstów nietrudno ją zauważyć. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że ówczesni korespondenci przykładali niezwykłą wagę do troski o ocalenie pamięci, przede wszystkim o ludziach i ich dziełach. Dotyczy to szczególnie artyku-

łów, które można byłoby wspólnie określić jako wspomnienia pośmiertne, gdzie to pragnienie jest najbardziej widoczne. Obok tych bardzo ludzkich powodów, również często autorzy starali się odwoływać do zasady solidaryzmu wśród czytelników oraz wyznawców i apelowali o pomoc, najczęściej przy budowie lub remoncie kościoła. W wielu wypadkach, zwłaszcza w biedniejszych regionach, taka zewnętrzna pomoc była jedyną możliwością finalizacji podjętych inicjatyw budowlanych.

Zakres tematyczny korespondencji prasowych, gdy uwzględnimy dłuższą perspektywę czasową, jest bardzo szeroki i odzwierciedla zasadniczo wszystkie problemy i okoliczności funkcjonowania Kościoła katolickiego na terenie Rosji, choć oczywiście nie w równych proporcjach<sup>1</sup>. Niewątpliwie wyraźna dysproporcja dotyczy tematów związanych z podstawami prawno-administracyjnymi Kościoła w cesarstwie oraz stosunkami dyplomatycznymi między Stolicą Apostolską i carską Rosją. Kwestie te były objęte szczególnie wnikliwą kontrolą cenzorską i praktycznie nie było szans na podjęcie tych zagadnień. Lepszym źródłem prasowym w analizie tych problemów stały się wydawnictwa z zaboru pruskiego i austriackiego, posiadające w tym względzie znacznie większą swobodę. Była ona dyktowana polityką władz, które starały się skupić uwagę czytelników na prześladowaniach katolików w sąsiednich państwach, w tym wypadku w Rosji, niż pisać o własnych problemach na tym polu. Jednocześnie skrzętnie unikano tematyki historycznej nawiązującej do okresu schyłku XVIII w. i roli jaką wtedy odegrały Prusy i Austria w rozbiorach Polski.

W krytyce wobec władz carskich szczególnie ostro piętnowano ingerowanie w wewnętrzne sprawy Kościoła<sup>2</sup>, narzucanie języka i urzędników prawosławnych w konsystorzach diecezjalnym<sup>3</sup>, sprowadzanie duchowieństwa do roli urzędników państwowych<sup>4</sup>, tworzenie niekanonicznych instytucji jakim było Kolegium Duchowne i ograniczanie władzy biskupa<sup>5</sup>. Piętnowano również próby powołania

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: R. Stopikowski, *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Np. *Położenie Kościoła w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim*, „Tygodnik Katolicki” (dalej: TK), 3 lipca 1868, R. 9, nr 27, s. 286–289; *Polskie diecezje*, „Przegląd Kościelny” (dalej: PKoś), styczeń 1888, R. 10, s. 70; *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1892, R. 14, s. 360. Na szczególną uwagę zasługuje przekrojowe opracowanie zamieszczone w „Przeglądzie Kościelnym”, przygotowane na podstawie cyklu artykułów z „Kuriera Poznańskiego” i ukazujące skalę ograniczeń narzuconych Kościołowi katolickiemu w Rosji (*Polskie diecezje*, PKoś, maj 1887, R. 9, s. 408–415).

<sup>3</sup> Np. *Z Wołynia*, TK, 2 marca 1872, R. 13, nr 9, s. 107.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Np. *Polskie diecezje*, PKoś, wrzesień 1887, R. 9, s. 733–734.

kościół narodowy na ziemiach polskich i podporządkowania go Rosji<sup>6</sup>, naciski zmierzające do wprowadzenia do liturgii języka rosyjskiego<sup>7</sup>, upośledzania praw katolików<sup>8</sup>, kasat zakonów i parafii<sup>9</sup>, nawracania siłą na prawosławie<sup>10</sup> i karania duchownych<sup>11</sup>.

W latach 1905–1907, gdy po ukazie tolerancyjnym w Rosji nastąpiło nieznaczne rozszczelnienie systemu, nastąpił wówczas swoisty zalew tematyki wcześniej praktycznie nieobecnej na łamach „Przeglądu Katolickiego”. W niemal każdym numerze można było zaobserwować różnego rodzaju doniesienia, a nawet szerokie analizy dotyczące położenia Kościoła katolickiego w Rosji, pisane otwartym tekstem, jak np. kwestia funduszu kościelnego<sup>12</sup>, projektów ustaw towarzyszących ukazowi tolerancyjnemu<sup>13</sup> czy inicjatywy polityczne zmierzające do konsolidacji katolików w rosyjskiej Dumie<sup>14</sup>. W poruszaniu tej tematyki w sposób widoczny przewodził i nadawał ton dyskusji „Przegląd Katolicki”.

<sup>6</sup> Np. *Nowe plany Rosji*, TK, 8 listopada 1873, R. 14, nr 45, s. 607–609.

<sup>7</sup> Np. *Materiały do historii Kościoła w Polsce i Rosji*, TK, 6 listopada 1868, R. 9, nr 45, s. 486–488; *Język rosyjski w Rituale Sacramentorum*, TK, 13 listopada 1868, R. 9, nr 46, s. 489–490; *Wiadomości potoczne*, TK, 27 listopada 1868, R. 9, nr 48, s. 523–524; *Dziennik Warszawski*, TK, 8 kwietnia 1870, R. 11, nr 14, s. 228.

<sup>8</sup> Np. *Materiały do historii Kościoła w Polsce i Rosji*, TK, 6 listopada 1868, R. 9, nr 45, s. 486–488; *Polskie diecezje*, PKoś, lipiec 1893, R. 15, s. 507–509.

<sup>9</sup> Np. *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1893, R. 15, s. 359; *Wołyń*, „Gazeta Kościelna” (dalej: GK), 25 sierpnia 1893, R. 1, nr 30, s. 261; *Litwa*, GK, 8 grudnia 1893, R. 1, nr 45, s. 404; *Kronika kościelna*, GK, 18 października 1894, R. 2, nr 42, s. 409.

<sup>10</sup> *Polska*, TK, 15 czerwca 1866, R. 7, nr 24, s. 190–191; *Z Litwy*, TK, 7 grudnia 1866, R. 7, nr 49, s. 503.

<sup>11</sup> Np. *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1887, R. 9, s. 408–415; *Polskie diecezje*, PKoś, styczeń 1888, R. 10, s. 71; *Litwa*, GK, 22 marca 1894, R. 2, nr 12, s. 116; *Litwa i Ruś*, „Przegląd Katolicki” (dalej: PK), 10 marca 1910, R. 2, nr 10, s. 194–195; *Wydalenie księdza*, PK, 29 kwietnia 1911, R. 49, nr 17, s. 336.

<sup>12</sup> Np. *Kronika kościelna*, PK, 5 czerwca 1914, R. 52, nr 23, s. 274; *Uposażenie duchowieństwa katolickiego*, PK, 25 lutego 1911, R. 49, nr 8, s. 155–156; *W sprawie duchowieństwa*, PK, 4 kwietnia 1914, R. 52, nr 14, s. 222.

<sup>13</sup> Np. *Sprawy wyznaniowe w komitecie ministrów, Petersburg*, PK, 16 marca 1905, R. 43, nr 11, s. 143–145; *W komitecie ministrów*, PK, 23 marca 1905, R. 43, nr 12, s. 161; *Wyznania obce*, PK, 11 maja 1905, R. 43, nr 19, s. 281–283; *Tolerancja religijna*, PK, 31 sierpnia 1905, R. 43, nr 35, s. 538–539; PK, 20 grudnia 1906, R. 44, nr 51, s. 787–789; *Kronika kościelna*, GK, 8 lutego 1907, R. 15, nr 6, s. 60; *Kronika kościelna*, GK, 5 kwietnia 1907, R. 15, nr 14, s. 149.

<sup>14</sup> Np. J. Popiel, *Duchowieństwo wobec wyborów*, PK, 26 października 1905, R. 43, nr 43, s. 665; J. Piławski, *Katolicy w przyszłej Dumie Państwowej*, PK, 14 grudnia 1905, R. 43, nr 50, s. 788–789; *Kronika kościelna*, GK, 19 stycznia 1906, R. 15, nr 3, s. 25; *Program Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego na Litwę i Białoruś*, PK, 8 marca 1906, R. 44,

Jedną z bardziej złożonych kwestii były wzajemne stosunki między Stolicą Apostolską a Rosją. Carowie, zgodnie z praktyką stosowaną wobec cerkwi, dążyli do arbitralnego rozstrzygnięcia spraw wewnętrznych Kościoła katolickiego, nie licząc się ze zdaniem papieża. Przejawem takiej polityki był całkowity zakaz bezpośredniego komunikowania się biskupów z Watykanem, co w praktyce oznaczało m.in. to, że Stolica Apostolska nie mogła powoływać się na informacje z tych źródeł o prześladowaniach katolików w państwie rosyjskim. Twarda i nieustępliwa postawa władz carskich prowadziła do długotrwałych i przewlekłych problemów. Trzeba jednak zauważyć, że tematyka ta nie cieszyła się większym zainteresowaniem prasy, niezależnie od jej proveniencji. W przekazie dominowały raczej wrywkowe informacje, skupiające się przede wszystkim na sprawach szczegółowych, związanych z bieżącym funkcjonowaniem Kościoła katolickiego w Rosji. Były to najczęściej doniesienia o rokowaniach związanych z obsadą wakujących biskupstw<sup>15</sup> lub po prostu zwykłe spekulacje prasowe<sup>16</sup>. O sprawach ogólnych, dotyczących zasad i podstaw prawnych Kościoła w cesarstwie pisała prasa wyłącznie spoza zaboru rosyjskiego, piętnując przede wszystkim przewrotność i cynizm dyplomacji carskiej<sup>17</sup>.

Znacznie bardziej zróżnicowane były informacje prasowe o stanie rosyjskiego prawosławia, mimo że jego dogłębna analiza w „Przeglądzie Katolickim” rozpoczęła się dopiero po 1905 r. Wśród problemów ogólnych nękających to wyznanie wymieniano przede wszystkim demoralizację, ciemnotę wśród wiernych, przywiązanie do zewnętrznych form religijności, sekciarstwo i będący, jak twierdzono, owocem tych zjawisk – nihilizm. Sporo miejsca poświęcono duchowieństwu prawosławnemu – tutaj głównym źródłem stała się dla polskich wydawnictw katolickich... rosyjska prasa liberalna. Wśród wielu niedomagań wymieniano

---

nr 10, s. 131–136; Ireny, *Dopełnienie do programu Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego*, PK, 22 marca 1906, R. 44, nr 12, s. 173; *Nowa faza stosunków polsko-rosyjskich*, GK, 2 maja 1913, R. 21, nr 18, s. 205–206.

<sup>15</sup> Np. *Korespondencja z Rzymu*, TK, 25 maja 1872, R. 13, nr 21, s. 262–263; *Rosja a alokucja papieska*, TK, 22 lutego 1873, R. 14, nr 8, s. 110–112; *Uгода Stolicy św. z Rosją*, PKoś, 8 lutego 1883, R. 4, nr 32, s. 256; *Nowi biskupi*, PK, 10 maja 1883, R. 21, nr 19, s. 297–300; *Kronika kościelna*, PK, 4 stycznia 1884, R. 21, nr 1, s. 10.

<sup>16</sup> Np. *Korespondencja z Rzymu*, PK, 23 października 1879, R. 17, nr 43, s. 706; *Kronika diecezjalna i zagraniczna*, PKoś, 18 listopada 1880, R. 2, nr 21, s. 165; *Kronika diecezjalna i zagraniczna*, PKoś, 28 grudnia 1882, R. 4, nr 26, s. 207.

<sup>17</sup> Np. *Rzym*, TK, 18 stycznia 1867, R. 8, nr 3, s. 26–30; *Rosyjska odpowiedź na skargi Stolicy Apostolskiej*, TK, 1 lutego 1867, R. 8, nr 5, s. 54–57; TK, 15 lutego 1867, R. 8, nr 7, s. 79–81; TK, 22 lutego 1867, R. 8, nr 8, s. 87–91; *Odpowiedź na cyrkularz księcia Górczakowa*, „Dodatek do Tygodnika Katolickiego”, 7 czerwca 1867, R. 8, nr 23, s. 245.

m.in. katastrofalną sytuację materialną popów<sup>18</sup>, brak wykształcenia graniczący z ciemnotą<sup>19</sup>, pijaństwo<sup>20</sup>, zanik gorliwości<sup>21</sup>. Podobna sytuacja panowała wśród hierarchii prawosławnej<sup>22</sup>. Zdaniem komentatorów przyczyną takiego stanu rzeczy była sytuacja panująca w seminariach duchownych<sup>23</sup>. Wyłaniający się z doniesień prasowych obraz kształcenia i formacji kleru prawosławnego był ponury: rozruchy, bunty<sup>24</sup>, brak dyscypliny, nocne zabawy i uciechy kleryków poza budynkami<sup>25</sup> czy zastraszona kadra nauczycielska<sup>26</sup> to tylko niektóre problemy, z jakimi zmagaly się cerkiewne seminaria. Konsekwencją tego stanu rzeczy była całkowita niemożność podjęcia wysiłku zmierzającego do reform wewnętrznych, w tym przede wszystkim zwołania powszechnego soboru Cerkwi. Plany te ugrzęzły już na etapie sporów proceduralnych, choć dyskusje te obszernie relacjonowano, idąc głównie za doniesieniami z prawosławnych wydawnictw rosyjskich<sup>27</sup>.

<sup>18</sup> Np. Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 1 lipca 1911, R. 49, nr 26, s. 509; *Kronika kościelna*, GK, 22 marca 1912, R. 20, nr 12, s. 138–140; Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 30 maja 1914, R. 52, nr 22, s. 342.

<sup>19</sup> Np. Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 30 września 1911, R. 49, nr 39, s. 769; *Kronika kościelna*, GK, 22 marca 1912, R. 20, nr 12, s. 140; *Kronika kościelna*, GK, 29 marca 1912, R. 20, nr 13, s. 158–159; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 12 lipca 1913, R. 51, nr 28, s. 437; Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 1 listopada 1913, R. 51, nr 44, s. 696.

<sup>20</sup> Np. *Co warte prawosławie?*, GK, 23 lutego 1912, R. 20, nr 8, s. 87; *Kronika kościelna*, GK, 29 marca 1912, R. 20, nr 13, s. 159.

<sup>21</sup> Np. *Rosja*, GK, 10 maja 1894, R. 2, nr 19, s. 199; *Kronika kościelna*, GK, 5 kwietnia 1912, R. 20, nr 14, s. 170; *Kronika kościelna*, GK, 12 kwietnia 1912, R. 20, nr 15, s. 181.

<sup>22</sup> Np. PK, 25 października 1906, R. 44, nr 43, s. 661–662; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 9 grudnia 1911, R. 49, nr 49, s. 968; Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK 10 maja 1913, R. 51, nr 19, s. 297–298; *Ks. Meszczerskij o duchowieństwie katolickim*, PK, 10 stycznia 1914, R. 52, nr 2, s. 30.

<sup>23</sup> Np. Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 1 stycznia 1910, R. 2, nr 1, s. 12–13; *Co warte prawosławie?*, GK, 26 kwietnia 1912, R. 20, nr 17, s. 204–205; *Co warte prawosławie?*, GK, 3 maja 1912, R. 20, nr 18, s. 218; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 1 lutego 1913, R. 51, nr 5, s. 72–74; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 8 marca 1913, R. 51, nr 10, s. 152–153; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 26 kwietnia 1913, R. 51, nr 17, s. 262–264.

<sup>24</sup> Np. Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 1 stycznia 1910, R. 2, nr 1, s. 12–13; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 1 lutego 1913, R. 51, nr 5, s. 72–74; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 8 marca 1913, R. 51, nr 10, s. 152–153; Kade, *Z cerkwi rosyjskiej*, PK, 26 kwietnia 1913, R. 51, nr 17, s. 262–264.

<sup>25</sup> Np. *Kronika kościelna*, GK, 31 lipca 1908, R. 16, nr 31, s. 372–373; *Co warte prawosławie?*, GK, 3 maja 1912, R. 20, nr 18, s. 217–218.

<sup>26</sup> Np. Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 1 lipca 1911, R. 49, nr 26, s. 511.

<sup>27</sup> Np. *Kronika kościelna*, GK, 11 maja 1905, R. 13, nr 20, s. 210–212; *Kronika kościelna*, GK, 17 września 1909, R. 17, nr 38, s. 477; Kade, *Z cerkwi*, PK, 22 lipca 1911, R. 49, nr 29, s. 567–570; Kade, *Z cerkwi prawosławnej*, PK, 26 lipca 1913, R. 51, nr 30, s. 472; Kade, *Z cerkwi*, PK, 8 marca 1913, R. 51, nr 10, s. 152.



Prasa katolicka może również stanowić niewątpliwie interesujące i bogate uzupełnienie stanu wiedzy o sytuacji materialnej Kościoła rzymskokatolickiego w Cesarstwie Rosyjskim, zwłaszcza w jego wschodniej części. Ilościowo zdecydowanie przeważają doniesienia na temat ziem zabranych, ale problemy z jakimi zmagał się katolicyzm były podobne niezależnie od części państwa rosyjskiego. Jednym z większych zagrożeń dla substancji materialnej Kościoła były pożary, które powodowały ogromne straty, często bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do odzyskania. W wielu przypadkach drewniany charakter zabudowy powodował, że pożary niszczyły nie tylko miejsca kultu, ale niekiedy całe miejscowości<sup>28</sup>. Takich doniesień w prasie było bardzo dużo, a opis przebiegu wydarzeń podobny. W praktyce z uwagi na przepisy carskie odbudowa takiego spalonego kościoła była bardzo trudna. Nierzadko do ruiny kościołów i innych zabudowań parafialnych przyczyniał się po prostu upływający czas. Rygorystyczne egzekwowanie przepisów dotyczących remontów, które w praktyce uniemożliwiały jakiegokolwiek interwencje powodowało, że po kilkudziesięciu latach popadały w całkowitą ruinę, a ich stan niejednokrotnie dla władz carskich stanowił pretekst do zamknięcia i skasowania całej parafii<sup>29</sup>. W źródłach prasowych przeważają jednak zdecydowanie doniesienia, często mające postać krótkich notatek, o dokonanych remontach z danymi konkretnych duchownych<sup>30</sup>. Tym samym w kwestiach remontów,

<sup>28</sup> Np. *Ocalenie kościoła w Żurowicach*, PK, 27 sierpnia 1885, R. 23, nr 35, s. 552–553; *Z Bobrujska*, PK, 18 lutego 1886, R. 24, nr 7, s. 104; A.D., *Z Rzeżycy*, PK, 4 sierpnia 1887, R. 25, nr 31, s. 491; *Z Ostroga*, PK, 4 lipca 1889, R. 27, nr 27, s. 425; *Z Kretyni*, PK, 4 lipca 1889, R. 27, nr 27, s. 425.

<sup>29</sup> Np. J. z Zacharyszek, *Kościół archikatedralno-metropolitalny w Mohylewie*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” (dalej: PRM), kwiecień 1860, seria nowa, t. 5, nr 4, s. 367; F.K., *Korespondencja z Mińska*, PK, 5 grudnia 1878, R. 16, nr 49, s. 782; J.K.B., *Korespondencja znad brzegów Strawy*, PK, 12 lutego 1880, R. 18, nr 7, s. 106–107; J. Szeliga, *Korespondencja z Grodna*, PK, 30 września 1880, R. 18, nr 40, s. 649; S., *Korespondencja z dekanatu mińskiego*, PK, 31 marca 1881, R. 19, nr 13, s. 218; *Korespondencja z kościoła św. Krzyża po bonifratrach w Wilnie*, PK, 5 czerwca 1884, R. 22, nr 23, s. 383; M. Trzaska, *Z Kijowa*, PK, 25 lipca 1889, R. 27, nr 30, s. 474.

<sup>30</sup> Np. ks. Julian Ratyński odnowił kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Wilnie (por. *Korespondencja z Wilna*, PK, 7 lutego 1884, R. 22, nr 6, s. 103–104). Ks. Józef Pikturno odnowił kościół w Giedroyciach (por. *Korespondencja z diecezji wileńskiej*, PK, 13 marca 1884, R. 22, nr 11, s. 190). Ks. Feliks Steckiewicz odrestaurował kościół parafialny w Newlu (por. J. Jarmołowicz, *Z Newla*, PK, 17 lipca 1884, R. 22, nr 29, s. 479). Ks. Longin Stańkowski odnowił katedrę łucką (por. *Katedra łucka*, PK, 9 września 1886, R. 24, nr 36, s. 570). Ks. Affanasowicz wyremontował kościół w Rydze (por. *Z Rygi*, PK, 25 listopada 1886, R. 24, nr 47, s. 748). Ks. Kazimierz Pancyko odnowił kościół pw. św. Jana Chrzyciela (*Z Wilna*, PK 15 sierpnia 1889, R. 27, nr 33, s. 518–519). W Kamieńcu Podolskim kościół wyremontował ks. Daszkiewicz (por. *Kronika kościelna i rozmaitości*, PRM 1862, seria 2, t. 9, s. 212).



budowy nowego czy rozbudowy już istniejącego kościoła fundamentalną rolę odgrywała postawa duchownego. To on najczęściej podejmował takie decyzje, a następnie był animatorem trudnego procesu pozyskiwania finansów<sup>31</sup>. Bywały również przypadki, że decyzje te wychodziły od wiernych<sup>32</sup>.

Pozyskiwanie środków na finansowanie budowy czy remontu również nie było łatwe. Czasy bogatych donatorów należały już do przeszłości, choć i takie przypadki nadal się zdarzały<sup>33</sup>, to wyraźnie jednak dominowała aktywność wiernych. A nowych pomysłów nie brakowało. Jednym z nich było dobrowolne opodatkowanie się całej parafii<sup>34</sup>. Inne sposoby to np.: wspólne inicjatywy miejscowej szlachty i chłopów<sup>35</sup>, wiernych w miastach<sup>36</sup>, msze za ofiarodawców<sup>37</sup>, różne imprezy kulturalne<sup>38</sup>. Skutecznym środkiem uzupełnienia finansów na budowę były ogłoszenia kierowane do prasy z prośbą o wsparcie. Zawierały one informacje o posiadanych zasobach, stanie zaawansowania budowy czy istniejących potrzebach<sup>39</sup>. Tego typu tekstów było bardzo dużo, a treść wielu z nich dramatyczna<sup>40</sup>.

<sup>31</sup> Np. *Kościół św. Jerzego*, PK, 12 maja 1887, R. 25, nr 19, s. 297; *Z Mścistawia*, PK, 29 grudnia 1887, R. 25, nr 52, s. 828; *Widze*, PK, 19 lipca 1888, R. 26, nr 29, s. 457; *Z Miadziołu (dek. nadwilejski)*, PK, 28 listopada 1889, R. 27, nr 48, s. 761; *W Bychowie*, PK, 7 stycznia 1904, R. 42, nr 1, s. 13.

<sup>32</sup> Np. *Korespondencja z diec. łucko-żytomierskiej*, PK, 6 marca 1884, R. 22, nr 10, s. 168; M. Tokarzewski, *Odpowiedź księdzu Józefowi Zawiaślakowi*, PK, 18 lutego 1909, R. 47, nr 7, s. 110.

<sup>33</sup> Np. *Korespondencja z Kijowa*, PK, 14 stycznia 1864, R. 2, nr 2, s. 30; *Korespondencja z Rakiszek*, PK, 3 grudnia 1885, R. 23, nr 49, s. 780; *Z Bejsagoły*, PK, 14 maja 1891, R. 29, nr 20, s. 315; J. Ejdytm, *Korespondencja z Szwekszni (diec. żmudzka)*, PK, 16 sierpnia 1900, R. 38, nr 33, s. 524.

<sup>34</sup> Np. *Korespondencja z Ławaryszek (diec. wileńska)*, PK, 15 kwietnia 1897, R. 35, nr 15, s. 234; *Korespondencja z Poniemunek (diec. żmudzka)*, PK, 29 września 1898, R. 36, nr 39, s. 617–618.

<sup>35</sup> Np. J. Ejdytm, *Korespondencja z Szwekszni (diec. żmudzka)*, PK, 16 sierpnia 1900, R. 38, nr 33, s. 524.

<sup>36</sup> Np. *Przemówienie abpa Fijałkowskiego*, PK, 12 marca 1863, R. 1, nr 10, s. 151; *Korespondencja z Smoleńska*, PK, 29 grudnia 1898, R. 36, nr 52, s. 826; *Nowy kościół*, PK, 29 października 1910, R. 48, nr 44, s. 877.

<sup>37</sup> Np. M. Tokarzewski, *Z Sokala na Wołyniu*, PK, 18 lipca 1907, R. 45, nr 29, s. 461–462.

<sup>38</sup> Np. *Z Pińska i Kobrynia*, TK, 27 kwietnia 1860, R. 1, nr 4, s. 31.

<sup>39</sup> Np. *Z Nowogrodu*, PK, 12 maja 1892, R. 30, nr 19, s. 297; *Korespondencja z Kobylnika*, PK, 25 lutego 1897, R. 35, nr 8, s. 123–124; A.K., *Korespondencja z Pustyni*, PK, 21 października 1897, R. 35, nr 42, s. 666; *Z Moskwy*, PK, 21 lutego 1901, R. 39, nr 8, s. 123; *Z powiatu dziśnieńskiego w guberni wileńskiej*, PK, 15 marca 1906, R. 44, nr 11, s. 158–159; T.M. Kulikowski, *Rossica*, PK, 3 października 1907, R. 45, nr 40, s. 635–636; *Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Stwołowiczach*, PK, 3 września 1910, R. 48, nr 36, s. 717.

<sup>40</sup> Np. S.J., *Korespondencja z Kupiszek (diec. żmudzka)*, PK, 11 października 1900, R. 38, nr 41, s. 652–653; *Z Włodzimierza*, PK, 25 sierpnia 1892, R. 30, nr 34, s. 537–538; *Kore-*

Postulowano również, aby już w seminariach duchownych omawiać problemy związane z budownictwem sakralnym<sup>41</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że pozyskiwanie środków na różnorodne inicjatywy nie zawsze przynosiło owoce. Przyczyny tego stanu rzeczy były różne. Brak zainteresowania kwestami wiary<sup>42</sup>, tarcia wewnątrz tzw. syndyków<sup>43</sup> czy nieporozumienia związane z podawaniem w prasie nieprecyzyjnych informacji o budowie<sup>44</sup>.

Skala problemów, z jakimi musieli się mierzyć budowniczości obiektów sakralnych w Cesarstwie Rosyjskim jest dość dobrze udokumentowana. Również w prasie katolickiej takich informacji występuje ogromna ilość i choć opisują zjawiska znane z innych źródeł historycznych, to na szczególną uwagę zasługują opisy dramatu poszczególnych wspólnot wiernych, ich pasterzy czy konkretnych osób wymienionych niejednokrotnie z imienia i nazwiska<sup>45</sup>. Źródła prasowe dalekie są od chłodnych danych urzędowych i rejestrują te elementy, które zwykle w tych ostatnich bywają pomijane. Uważny czytelnik może więc nawet w jakimś sensie uczestniczyć w tych wydarzeniach i doświadczyć nastrojów tam wówczas panujących. Będzie miał również możliwość poznania tych, którzy mimo rozlicznych utrudnień nie zrażali się i wieloletnimi staraniami, a często i swego rodzaju sprytem, nie oglądając się przy tym na grożące im konsekwencje, potrafili osiągnąć zamierzony cel<sup>46</sup>. Stąd też poświęcenie kamienia węgielnego pod

---

*spondencja z Kobylnika*, PK, 22 lutego 1900, R. 38, nr 8, s. 124; B. Korń, *Korespondencja z Parafianowa*, 10 maja 1900, R. 38, nr 19, s. 302; B. Korń, *Parafianowo*, 24 kwietnia 1902, R. 40, nr 17, s. 269; *Niemonajcie (diec. wileńska)*, PK, 4 września 1902, R. 40, nr 36, s. 572; I. Słyczko, *Z Tambowa*, PK, 4 września 1902, R. 40, nr 36, s. 574.

<sup>41</sup> Np. *Z Hrynkiszek*, PK, 4 maja 1886, R. 24, nr 9, s. 133–134.

<sup>42</sup> Np. *Kościół w Połtawie*, PK, 12 sierpnia 1886, R. 24, nr 32, s. 506; *Nowy kościół w Ostrogu Wołyńskim*, PK, 27 maja 1897, R. 35, nr 21, s. 328; W. Korotyński, *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej, podług źródeł wiarogodnych skreślił X.Y.Z.*, Kraków 1889, s. 68–73.

<sup>43</sup> Np. Pietkiewicz, *Z Dorpatu*, PK, 27 sierpnia 1891, R. 29, nr 35, s. 557–558; J. Baudoin de Courtenay, *Z Dorpatu*, PK, 5 listopada 1891, R. 29, nr 45, s. 717–718; J. Baudoin de Courtenay, *Z Dorpatu*, PK, 12 listopada 1891, R. 29, nr 46, s. 732–734 lub J. Grass, *Kilka uwag w sprawie Syndykatów kościelnych w archidiecezji mohylewskiej*, PK, 20 maja 1909, R. 47, nr 20, s. 309–311; J. Grass, *Kilka uwag w sprawie Syndykatów kościelnych w archidiecezji mohylewskiej*, PK, 27 maja 1909, R. 47, nr 21, s. 330–332; J. Grass, *Kilka uwag w sprawie Syndykatów kościelnych w archidiecezji mohylewskiej*, PK, 3 czerwca 1909, R. 47, nr 22, s. 344–345.

<sup>44</sup> Np. *Dorpat*, PK, 27 stycznia 1887, R. 25, nr 4, s. 58. Por. *Sprawa odbudowania domu parafialnego wraz z kaplicą w Dorpacie*, PK, 24 lutego 1887, R. 25, nr 8, s. 124–125.

<sup>45</sup> Np. *Polskie diecezje*, PKoś, listopad 1891, R. 13, s. 811; *Polskie diecezje*, PKoś, czerwiec 1892, R. 14, s. 423; *Sprawa o kościół w Horodyszczu*, PK, 18 listopada 1911, R. 49, nr 46, s. 913–914.

<sup>46</sup> Ciekawym przykładem może być tutaj ks. Justyn Witkowski, proboszcz w Pskowie, który w 1854 r. rozpoczął budowę nowego kościoła – wg korespondenta bez stosownego zezwo-

budowę kościoła, czy jego poświęcenie stawało się niejednokrotnie możliwością manifestacji swojej wiary<sup>47</sup>, co znajdowało wyraz w wielu doniesieniach z tych wydarzeń<sup>48</sup>.

Jedną z istotnych cech prasy jest swoista dokumentacja przemijających wydarzeń dostrzeganych z węższej perspektywy, najczęściej środowiska parafii lub nawet pojedynczych osób. Daje się to szczególnie dobrze zauważyć w przypadku zamieszczanych wspomnień pośmiertnych o księżach. Ich liczba świadczy o wyjątkowej wadze, jaką przykładano do pamięci o nich. Potwierdza to również różnorodność materiałów prasowych: od obszernych, szczegółowych i rozbudowanych wspomnień, aż do krótkich notatek zawierających zaledwie kilka zdań. Wielość tych informacji pozwala na rekonstrukcję cech, aktywności i predyspozycji, które zdaniem autorów konstituują dobrego księdza jako duszpasterza i człowieka. Ważna była m.in. umiejętność nawiązywania kontaktów z wiernymi<sup>49</sup>, wytrwałość w pracy i niezrażanie się trudnościami<sup>50</sup>, głoszenie kazań<sup>51</sup>, wiedza<sup>52</sup>,

---

lenia – który został poświęcony już w 1857 r. (*Śp. ks. Justyn Witkowski, kanonik katedry mohylewskiej i kościół w Pskowie*, PK, 20 kwietnia 1876, R. 14, nr 16, s. 249–251). Por. też F. Kochanowski, *Kościół w Pskowie*, PK 11 listopada 1880, R. 18, nr 46, s. 741–742.

<sup>47</sup> Była ona wyrażana różnymi sposobami: poprzez dodatkowe nauczanie, uroczystą oprawę, a szczególnie zwracano uwagę na uczestnictwo w obrzędach wielu księży, często nawet kilkudziesięciu (np. X.K., *Korespondencja z Brahiłowa na Podolu*, PK, 13 listopada 1879, R. 17, nr 46, s. 754; W.T., *Korespondencja z Poniewie (diec. żmudzka)*, PK, 14 lipca 1898, R. 36, nr 28, s. 444; *Akt poświęcenia kościoła w Pustyni*, PK, 26 października 1899, R. 37, nr 43, s. 682; S. Derski, *Z Krakinowa (diec. żmudzka)*, PK, 4 września 1902, R. 40, nr 36, s. 573; *Poświęcenie kaplicy w Szemetowszczyźnie*, PK, 1 stycznia 1903, R. 41, nr 1, s. 12; F. Lewgowd, *Wieliz*, PK, 30 marca 1905, R. 43, nr 13, s. 192.

<sup>48</sup> Np. D.B., *Odbudowanie i poświęcenie kościoła w Ostrogu na Wołyniu*, PK, 6 stycznia 1898, R. 36, nr 1, s. 8–10; *Indura*, PK, 22 października 1903, R. 41, nr 43, s. 685; *Z Rosienicy*, PK, 13 grudnia 1906, R. 44, nr 50, s. 781; *Łahiczyn*, PK, 2 lipca 1908, R. 46, nr 27, s. 431; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 25 października 1913, R. 51, nr 43, s. 683.

<sup>49</sup> Np. K. Niedziałkowski, *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 5 grudnia 1878, R. 16, nr 49, s. 781; *Z Libawy*, PK, 20 listopada 1902, R. 40, nr 47, s. 746.

<sup>50</sup> Np. A. Baranowski, *Korespondencja z Kowna*, PK, 22 grudnia 1881, R. 19, nr 51, s. 831; E. Gajewski, *O śp. księdzu Józefie Tamulewiczu*, PK, 27 marca 1890, R. 28, nr 13, s. 202; *Ks. Michał Lisiecki*, PK, 2 stycznia 1896, R. 34, nr 1, s. 11; P.P., *Śp. ks. Bronisław Stasiewicz*, PK, 23 lipca 1903, R. 41, nr 30, s. 478; *Śp. ks. Abdon Andrzejkowicz*, PK, 28 kwietnia 1904, R. 42, nr 17, s. 269.

<sup>51</sup> Np. *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Petersburga*, PK, 25 stycznia 1877, R. 15, nr 4, s. 59; *Śp. ks. Mikołaj Wojniłowicz*, PK, 27 września 1888, R. 26, nr 39, s. 622; S. Zawadzki, *Z Łuczaj (diec. wileńska)*, PK, 16 października 1902, R. 40, nr 42, s. 671.

<sup>52</sup> Np. *Śp. ks. Jakub Szyłyjko*, PK, 3 lutego 1887, R. 25, nr 5, s. 75; *Z Wilna*, PK, 13 września 1888, R. 26, nr 37, s. 585; *Śp. ks. Abdon Andrzejkowicz*, PK, 28 kwietnia 1904, R. 42, nr 17, s. 269.

pobożność<sup>53</sup>, aktywność społeczna<sup>54</sup>, pracowitość, skromność oraz zwykła ludzka dobroć<sup>55</sup>. Duchowny, posiadający wymienione atrybuty, cieszył się wśród wiernych poważaniem i autorytetem, co dla prowadzenia owocnego duszpasterstwa było niezbędne<sup>56</sup>.

Bywały również przypadki popadania w pewną przesadę w ukazywaniu zasług. Najczęściej autor opisywał niemal katastrofalny stan parafii i dopiero przybycie nowego proboszcza oznaczało nastanie „złotej ery duszpasterstwa”. O ile jednak sytuacja taka mogła wystąpić podczas wakatu w danej parafii, to w innym przypadku stawiało to w wyjątkowo złym świetle poprzednika. Zwrócili na to uwagę dość szybko inni korespondenci<sup>57</sup>. Nie była również dobrze widziana wśród księży „autopromocja”. Można odnotować jeden taki przypadek, gdy przybyły do Owrucza duchowny sam opisał swoje zasługi dla parafii<sup>58</sup>. Bardzo szybko zareagował na to ks. Karol Niedziałkowski, późniejszy biskup łucko-żytomierski stwierdzając, że ów kapłan jest jeszcze za młody by wypisywać sobie taki panegiryk, a liczą się ci, którzy wytrwają, a nie ci, którzy dobrze zaczęli<sup>59</sup>.

Ważnym elementem życia duchownych była celebracja jubileuszy. Jednak liczba tego rodzaju doniesień nie dorównywała wcześniej omawianym wspomnieniom pośmiertnym. Również ich charakter był mniej zróżnicowany, głównie z racji tego, że informowano o obchodach najbardziej znaczących, a więc przede wszystkim 50-lecia kapłaństwa, co w sposób naturalny ograniczało liczbę poten-

<sup>53</sup> Np. A. Baranowski, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Kowna*, PK, 5 grudnia 1872, R. 10, nr 49, s. 778; *Korespondencja ze Żmudzi*, PK, 6 maja 1880, R. 18, nr 19, s. 310; A.J., *Korespondencja z okolic naddniestrzańskich*, PK, 17 lutego 1881, R. 19, nr 7, s. 122.

<sup>54</sup> Np. *Korespondencja z Kurlandii*, PK, 10 kwietnia 1884, R. 22, nr 15, s. 253; *Korespondencja z Łabonar (diec. wieleńska)*, PK, 29 listopada 1900, R. 38, nr 48, s. 765; *Śp. ks. Abdon Andrzejkiewicz*, PK, 28 kwietnia 1904, R. 42, nr 17, s. 269.

<sup>55</sup> Np. A. Baranowski, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Kowna*, PK, 5 grudnia 1872, R. 10, nr 49, s. 778; J.J.D., *Z Żytomierza*, PK, 27 lutego 1902, R. 40, nr 9, s. 142; *Śp. ks. Józef Wróblewski*, PK, 25 grudnia 1902, R. 40, nr 52, s. 829.

<sup>56</sup> Np. S. Kurzelewski, *Z Rosienicy*, PK, 22 września 1881, R. 19, nr 38, s. 627; J.J.D., *Z Żytomierza*, PK, 27 lutego 1902, R. 40, nr 9, s. 142; P.P., *Śp. ks. Bronisław Stasiewicz*, PK, 23 lipca 1903, R. 41, nr 30, s. 479. Szerzej na ten temat: R. Stopikowski, *Ideał kapłański na łamach XIX-wiecznej prasy katolickiej*, w: *Gdańsk, Polska, Europa*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001, s. 233–242.

<sup>57</sup> B.L., *Korespondencja z Owruckiego*, PK, 3 października 1878, R. 16, nr 40, s. 633; A.K., *Korespondencja z dekanatu kowelskiego*, PK, 14 listopada 1878, R. 16, nr 46, s. 730.

<sup>58</sup> *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego”, z owruckiego*, PK, 16 sierpnia 1877, R. 15, nr 33, s. 521–522.

<sup>59</sup> K. Niedziałkowski, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego”, z Żytomierza*, PK, 13 września 1877, R. 15, nr 37, s. 586–587.

cialnych jubilatów. Omawiane uroczystości były do siebie dość podobne. Zawsze starano się dodać im splendoru poprzez uczestnictwo większej liczby kapłanów, a niekiedy również biskupa<sup>60</sup>. Centralny punkt uroczystości stanowiła msza św., celebrowana najczęściej przez jubilata, który najczęściej głosił też kazanie<sup>61</sup>. Ostatnie obrzędy były rozbudowane i mogły trwać bardzo długo, zwłaszcza w sytuacji, gdy jubilaci błogosławili każdego wiernego z osobna<sup>62</sup>.

Możliwość szerszego manifestowania przywiązania do katolicyzmu stwarzały także mianowania na urzędy biskupie. Wydarzenia te, choć znacznie rzadziej relacjonowane w prasie, miały niejako podwójny charakter: konsekracje, zgodnie z zarządzeniem władz odbywały się w Petersburgu, a ingres w stolicy biskupstwa. Z racji nieustępliwej postawy władz carskich dochodziło do długoletnich wakatów, stąd też nominacje były owocem zakończonych rokowań między Stolicą Apostolską a Rosją, jak np. obsadzenie kilku biskupstw w 1883 r. Informacje te przyjmowano z wyraźną ulgą, a relacje z konsekracji i późniejszych ingresów zdominowały wówczas całkowicie przekaz w „Przeglądzie Katolickim”.

Zwykle przyszłe nominacje poprzedzały wiadomości o toczących się rokowaniach, a w dalszej kolejności pojawiały się informacje o konkretnych decyzjach. Wprawdzie doniesienia prasowe były do siebie podobne, ale nie ograniczono się jedynie do podania faktów i starano się szerzej opisać nominata<sup>63</sup>. Warto dodać, że źródła z zaboru pruskiego czy austriackiego niekiedy wyrażały krytyczne o nich opinie<sup>64</sup>.

Sprawozdania z uroczystości konsekracji były obszerne i zaczynały się już od powitania na dworcu kolejowym. Szczegółowo opisywano następujące po sobie

<sup>60</sup> Np. *Korespondencja z Kowna*, PK, 21 kwietnia 1881, R. 19, nr 16, s. 271–272; *Korespondencja z Kowna*, PK, 22 września 1881, R. 19, nr 38, s. 623; *Z dekanatu uszyckiego na Podolu*, PK, 14 maja 1885, R. 23, nr 20, s. 313–314.

<sup>61</sup> Np. *Korespondencja z Kowna*, PK, 21 kwietnia 1881, R. 19, nr 16, s. 271–272; *50-lecie kapłaństwa*, PK, 20 listopada 1884, R. 22, nr 47, s. 768–769.

<sup>62</sup> Np. J.Ł., *Korespondencja z Żmudzi*, PK, 21 października 1880, R. 18, nr 43, s. 695; A.K., *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Żytomierza*, PK, 26 grudnia 1872, R. 10, nr 52, s. 826; *Korespondencja z Kowna*, PK, 21 kwietnia 1881, R. 19, nr 16, s. 271–272.

<sup>63</sup> Np. *Nowi biskupi polscy*, PKoś, 31 maja 1883, R. 4, nr 48, s. 383–384; *Biskup tytularny dionizyjski ks. Ludwik Feliks Zdanowicz*, PK, 15 maja 1890, R. 28, nr 20, s. 307; J.K.M., *Ingres jego ekscelencji biskupa Aleksandra Zwierowicza do katedry wileńskiej*, PK, 23 grudnia 1897, R. 35, nr 51, s. 809–811; *Z Petersburga*, PK, 6 grudnia 1906, R. 44, nr 49, s. 764; *Nowy biskup żmudzki*, PK, 23 maja 1914, R. 52, nr 21, s. 323–325.

<sup>64</sup> Np. *Kronika diecezjalna i zagraniczna*, PKoś, 13 listopada 1884, R. 6, nr 20, s. 159–160; *X. metropolita Kozłowski*, GK, 7 grudnia 1899, R. 7, nr 49, s. 395–396; *Kronika Kościelna*, GK, 21 grudnia 1899, R. 7, nr 51, s. 417.

obrzędy<sup>65</sup>, zaproszonych gości, przytaczano nawet fragmenty bulli papieskich<sup>66</sup>. Niektórych hierarchów przyjmowano na dworze carskim<sup>67</sup>. Ingresy do katedr relacjonowano podobnie. Rozpoczynały się również poza obrębem kościołów. Szczególnie mocno podkreślano w nich nadzwyczaj uroczysty charakter wydarzenia, liczbę obecnych wiernych oraz ich entuzjazm<sup>68</sup>.

Jednym z kluczowych obszarów dla przyszłości Kościoła katolickiego była możliwość kształcenia kleryków. Jednak w tym przypadku, biorąc pod uwagę niewielkie zróżnicowanie źródeł, można odczuć pewien zawód. Rysuje się tu wyraźny podział na dwa obszary: seminaria duchowne i Akademię Duchowną w Petersburgu. W pierwszym z nich autorzy zwracają uwagę przede wszystkim na kwestie wychowawcze w łonie samego seminarium. Doniesienia pojawiały się niejako cyklicznie na inaugurację<sup>69</sup>, gdzie sporo pisano o programie pracy i na zakończenie roku, kiedy podsumowywano ten okres<sup>70</sup>. Natomiast w przypadku Akademii Duchownej ogniskowano uwagę przede wszystkim na kwestiach naukowych, choć tu również zamieszczano informacje o otwarciu<sup>71</sup> i zamknięciu roku akademickiego<sup>72</sup>. W praktyce uczelnię petersburską traktowano jako zaplecze dla kształcenia kadr

<sup>65</sup> *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego”*, Petersburg, PK, 31 maja 1883, R. 21, nr 22, s. 349–350; *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Petersburga*, PK, 21 czerwca 1883, R. 21, nr 25, s. 399–400.

<sup>66</sup> Np. *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Petersburga (6 maja 1883)*, PK, 17 maja 1883, R. 21, nr 20, s. 321–323; *Przyjęcie paliusza przez JE. Arcybiskupa Metropolitę Mohylewskiego*, PK, 11 lipca 1901, R. 39, nr 28, s. 434–439; *Z Petersburga*, PK, 2 czerwca 1904, R. 42, nr 22, s. 348–349.

<sup>67</sup> Np. *Kronika kościelna krajowa*, PK, 29 maja 1890, R. 28, nr 22, s. 345.

<sup>68</sup> Np. K. Niedziałkowski, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Żytomierza*, PK, 26 lipca 1883, R. 21, nr 30, s. 485–486; J.K.M., *Ingres jego ekscelencji biskupa Aleksandra Zwierowicza do katedry wileńskiej*, PK, 23 grudnia 1897, R. 35, nr 51, s. 809–811; P. Kamiński, *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 26 lipca 1900, R. 38, nr 30, s. 475–478; *Wilno*, PK, 14 lipca 1904, R. 42, nr 28, s. 446–447.

<sup>69</sup> Np. por. J.J.D., *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 12 listopada 1899, R. 37, nr 41, s. 651–652; *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 25 października 1900, R. 38, nr 43, s. 686; *Z Kowna*, PK, 21 lutego 1901, R. 39, nr 8, s. 121–122.

<sup>70</sup> Np. H. Raczkowski, *Korespondencja z Kowna*, PK, 17 stycznia 1884, R. 22, nr 3, s. 43–46; *Z Petersburga*, PK, 8 października 1896, R. 34, nr 41, s. 649; J.J.D., *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 29 września 1898, R. 36, nr 39, s. 616–617; J.J.D., *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 2 lutego 1899, R. 37, nr 5, s. 71

<sup>71</sup> Np. *Z Petersburga*, PK, 6 października 1887, R. 25, nr 40, s. 636–637; *W Akademii Duchownej w Petersburgu*, PK, 27 września 1888, R. 26, nr 39, s. 620; *Otwarcie roku szkolnego w Akademii Rzymsko-Katolickiej w Petersburgu*, PK, 10 października 1889, R. 27, nr 41, s. 648; *Z Akademii Duchownej*, PK, 7 października 1911, R. 49, nr 40, s. 796–797.

<sup>72</sup> Sprawozdania te publikowano cyklicznie w „Przeglądzie Katolickim” w latach 1885–1902.



w seminariach duchownych w cesarstwie i Królestwie Polskim. Podkreślano, że uczelnia kontynuuje historyczne dzieło wileńskiego kolegium jezuickiego, a opisywane obszernie promocje doktorskie nawiązywały do tradycji średniowiecznych uniwersytetów, co dodatkowo podkreślało te aspiracje<sup>73</sup>.

W Kościele występowały różnego rodzaju problemy związane z utrzymaniem dyscypliny w szeregach duchowieństwa. O tych kwestiach jednak na łamach prasy informowano zdecydowanie rzadziej. Polityka carska premiowała tych, którzy byli ulegli wobec władzy i starali się uczynić zadość jej oczekiwaniom. Częste deportacje biskupów i długoletnie rządy administratorów w diecezjach sprzyjały rozprężeniu dyscypliny i karierom osób uległych wobec caratu. Ci mogli liczyć na intratne stanowiska, ale dla Kościoła stanowili poważny problem. Jak np. szeroko nagłośniona sprawa administratora diecezji wileńskiej ks. Piotra Żylińskiego, który swoim postępowaniem (posłuszeństwem wobec władz i degeneracją moralną) przyniósł wiele strat dla Kościoła<sup>74</sup>. Kontrastuje z nią postawa biskupa Karola Hryniewieckiego. Rządy w diecezji wileńskiej objął on bezpośrednio po Żylińskim i m.in. poprzez zdecydowaną politykę personalną wobec duchownych typu Żylińskiego, został szybko pozbawiony urzędu i deportowany<sup>75</sup>. Podobny los spotkał wielu duchownych, jak choćby biskupa Edwarda Roppa<sup>76</sup>, a różnorodnych szykan doświadczali księża aktywni i gorliwi, zatroskani o los powierzonych im wiernych.

Jednym z ciekawszych zagadnień przewijających się na łamach prasy katolickiej była kwestia oceny stanu moralnego wiernych. Wśród ogromnej ilości korespondencji często pojawiały się opinie sprzeczne. Wprawdzie rozległa perspektywa czasowa źródeł nie wyklucza zmian wywołanych poprawą świadomości religijnej wiernych w wyniku pracy duchowieństwa, to większość korespondentów podkreślała, że problemy w tym obszarze pojawiały się głównie w parafiach, gdzie nie było księży. Stąd też sprzeczności w zamieszczanych opiniach odnoszą się przede wszystkim do indywidualnych doświadczeń i realiów z jakimi spotkali

<sup>73</sup> Np. A.R., *Korespondencja z Petersburga*, PK, 2 lipca 1885, R. 23, nr 27, s. 426–428; *Korespondencja z Petersburga*, PK, 3 lutego 1887, R. 25, nr 5, s. 73–74.

<sup>74</sup> Np. *Z Wilna*, PK, 9 sierpnia 1883, R. 21, nr 32, s. 517–519; *Kronika diecezjalna i zagraniczna*, PKoś, 30 sierpnia 1883, R. 5, nr 9, s. 71; *Diecezja wileńska*, PKoś, 2 kwietnia 1885, R. 6, nr 40, s. 331–332; *Polskie diecezje*, PKoś, luty 1887, R. 9, s. 158–159; *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1887, R. 9, s. 405–406.

<sup>75</sup> Np. *Kronika diecezjalna i zagraniczna*, PKoś, 21 sierpnia 1884, R. 6, nr 8, s. 63; *O wysłaniu bpa Hryniewieckiego do Jarosławia*, PK, 26 lutego 1885, R. 23, nr 9, s. 138; *Administrator diecezji wileńskiej*, PK, 10 września 1885, R. 23, nr 37, s. 585–586.

<sup>76</sup> Np. *J.E. ks. Biskup Ropp*, PK, 31 października 1907, R. 45, nr 44, s. 700–702; *Niemiecka gazeta o usunięciu J.E. Biskupa Roppa*, PK, 7 listopada 1907, R. 45, nr 45, s. 718–719; *Wyjaśnienie J.E. Biskupa Roppa*, PK, 16 lipca 1908, R. 46, nr 29, s. 450.



się korespondencji, np. po objęciu parafii. Wydaje się więc, że autorzy pisali swoje teksty raczej z perspektywy parafii, a być może dekanatu, stąd też nie zawsze były one opiniami miarodajnymi dla ogółu.

Bardzo cenne były korespondencje zawierające przekrojowe informacje na temat całego regionu i panującej tam sytuacji religijnej<sup>77</sup>. Nadsyłano również sprostowania wywołane opublikowanymi wcześniej informacjami<sup>78</sup>.

Nie brakowało też polemik z zamieszczonymi w prasie religijnej i świeckiej opiniami na temat sytuacji religijnej. Zwykle odpowiadali wtedy proboszczowie prostując, ich zdaniem, krzywdzące opinie. Szczególnie widoczne jest to na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Warto podkreślić, że korespondenci doceniali religijność Żmudzinów<sup>79</sup>, Łotyszów<sup>80</sup> czy wiernych z Żytomierszczyzny<sup>81</sup>. Gorzej było z Białorusinami<sup>82</sup>. Wśród wad wymieniano m.in. ciemnotę<sup>83</sup>, pijaństwo<sup>84</sup> i kradzieże<sup>85</sup>.

<sup>77</sup> Np. J. Dobkiewicz, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Tyflisu*, PK, 25 maja 1876, R. 14, nr 21, s. 331–332; J. Dobkiewicz, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Kutaisu na Kaukazie*, PK, 24 sierpnia 1876, R. 14, nr 34, s. 537; J. Dobkiewicz, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Achalcyku na Kaukazie*, PK, 12 października 1876, R. 14, nr 41, s. 649–650.

<sup>78</sup> Autor polemizuje z informacjami zawartymi w wyżej wymienionych obszernych doniesieniach ks. J. Dobkiewicza (por. T. Gębicki, *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Tyflisu*, PK, 12 października 1876, R. 14, nr 41, s. 649–650).

<sup>79</sup> Np. *Korespondencja ze Żmudzi*, PK, 13 listopada 1879, R. 17, nr 46, s. 753; J. Kociełło, *Rakiszkki*, PK, 16 czerwca 1887, R. 25, nr 24, s. 373; J. Ejdytm, *Z Rawdzian*, PK, 24 kwietnia 1890, R. 28, nr 17, s. 266; *Wieszyni (diec. żmudzka)*, PK, 16 października 1902, R. 40, nr 42, s. 669.

<sup>80</sup> Np. J. z Bożeńców, *Korespondencja znad brzegów Dźwiny zachodniej*, PK, 29 stycznia 1880, R. 18, nr 5, s. 70. L.H., *Korespondencja z archidiecezji mohylewskiej*, PK, 17 lutego 1881, R. 19, nr 7, s. 119–120; J. z Bożeńców, *Korespondencja znad brzegów Dźwiny zachodniej*, PK, 11 sierpnia 1881, R. 19, nr 32, s. 528.

<sup>81</sup> Np. *Korespondencja ks. Józefa z Zacharyszek*, PRM, 1856, t. 30, s. 194; *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Żytomierza*, PK, 24 lutego 1870, R. 8, nr 8, s. 121; J.J.D., *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 26 maja 1898, R. 36, nr 21, s. 331–332.

<sup>82</sup> Np. A. Śnieżko, *Słów kilka o niektórych zwyczajach i obyczajach ludu na Podlasiu (gub. grodzieńska)*, PK, 28 marca 1907, R. 45, nr 13, s. 197; *Z Królestwa Polskiego pisze do „Czasu”*, TK, 28 maja 1870, R. 11, nr 21, s. 340.

<sup>83</sup> Np. J. z Bożeńców, *Korespondencja znad brzegów Dźwiny zachodniej*, PK, 11 sierpnia 1881, R. 19, nr 32, s. 529; *Z Litwy*, PK, 17 września 1910, R. 48, nr 38, s. 752; X.T.M., *Z diecezji wileńskiej*, PK, 23 sierpnia 1906, R. 44, nr 34, s. 525; *Kronika kościelna*, PK, 5 stycznia 1912, R. 50, nr 1, s. 7.

<sup>84</sup> Np. *Diecezja wileńska*, TK, 6 lipca 1860, R. 1, nr 14, s. 110–112; *Rosja*, TK, 29 września 1865, R. 6, nr 39, s. 372; *Alkoholizm w Petersburgu*, PK, 17 sierpnia 1912, R. 50, nr 33, s. 524.

<sup>85</sup> J.F., *Korespondencja z Szawelskiego*, PK, 17 października 1878, R. 16, nr 42, s. 665–666; *Korespondencja z trockiego*, PK, 19 lutego 1885, R. 23, nr 8, s. 121–122; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 3 września 1910, R. 48, nr 36, s. 713–714; *Kronika kościelna*, GK, 4 lipca 1913, R. 21, nr 27, s. 325.

Ocena stanu religijności wśród katolików na dalekim wschodzie Rosji zasadniczo nie odbiegała od diagnoz stawianych w europejskiej części państwa rosyjskiego. Pisano głównie o zagrożeniach, wśród których wymieniano utratę wiary czy tożsamości narodowej, niebezpieczeństwo pijaństwa i rozpusty. Uwagi te dotyczyły szczególnie zesłańców, którzy oderwani od swojego otoczenia i siłą przeniesieni do obcego środowiska szybko ulegali negatywnym wpływom. Jak podkreślano, w mniejszym stopniu odnosiło się to do dobrowolnych przesiedleńców, którzy emigrowali całymi rodzinami. Za najważniejszy problem strukturalny i przynoszący najgorsze skutki uważano brak kościołów. Zaradzić temu mogły w jakiejś mierze stałe wyjazdy duszpasterskie, i ten postulat pojawiał się najczęściej w prasie.

Za bardzo cenne uchodziły korespondencje zawierające przekrojowe informacje o stanie Kościoła, np. w archidiecezji mohylewskiej. Zawierały one dane statystyczne o jego strukturze, liczbie parafii, księży, seminariach, uposażeniu, o kasatach zakonów, pisane tak, aby w miarę możliwości ominąć cenzurę<sup>86</sup>.

Równie ważne były dane statystyczne charakteryzujące liczbę katolików przebywających na terenach dalekiego wschodu Rosji. Choć informacje te podawano głównie za oficjalnymi danymi, uzupełnianymi niekiedy przez ustalenia własne, to zwykle zaopatrywano je w komentarze i spostrzeżenia autorów. Byli to księża, którzy z różnych powodów znaleźli się na tym terenie i prowadząc duszpasterstwo pisali o problemach z jakimi musieli się niejednokrotnie mierzyć. Bez wątpienia zatem ich uwagi o panujących realiach zasługują na uwagę i w wielu wypadkach stają się cennym i rzadkim źródłem dokumentującym dzień powszedni tamtejszych katolików i ich duszpasterzy. Sporo miejsca poświęcono również miastom, które z uwagi na położenie zyskały strategiczne znaczenie w transporcie i niejednokrotnie stanowiły centra deportacyjne dla wielu skazańców, wśród których znajdowali się katolicy. Dane te dostarczały niecienionej wiedzy o ich dalszych losach i możliwościach objęcia ich opieką duszpasterską<sup>87</sup>.

Prowadzenie duszpasterstwa napotykało też na liczne problemy, nie zawsze związane z kondycją moralną wiernych. Jednym z częściej wymienianych utrudnień, również w europejskiej części Rosji, była rozległość parafii<sup>88</sup>. Był to skutek konsekwentnej polityki carskiej polegającej na ich likwidacji bądź łączeniu. Do-

<sup>86</sup> Np. L.H., *Korespondencja z archidiecezji mohylewskiej*, PK, 10 lutego 1881, R. 19, nr 6, s. 101–102.

<sup>87</sup> Np. W. G[romadzki], *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Tomska*, PK, 26 lutego 1885, R. 23, nr 9, s. 137; J. Żyskar, *Obrazki z Syberii*, PK, 11 listopada 1911, R. 49, nr 45, s. 884 i n.

<sup>88</sup> Np. *Z Mohylewa*, PK, 21 lipca 1887, R. 25, nr 29, s. 462; *Z Polesia mozyrskiego*, PK, 8 września 1887, R. 25, nr 36, s. 571; *Z Połocka*, PK, 27 października 1887, R. 25, nr 43, s. 683; *Pol-*

datkowo nakładał się na to znaczny przyrost naturalny, który potęgował istniejące już trudności. Jak zaznaczał jeden z korespondentów, praca w tych warunkach przypominała misje prowadzone wśród Indian<sup>89</sup>. Analogia ta oczywiście bardziej odpowiadała rzeczywistości panującej na dalekim wschodzie Rosji, gdzie przeciętna parafia mogła liczyć kilkadziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych<sup>90</sup>, a prowadzone duszpasterstwo polegało na kilkumiesięcznych wyjazdach latem lub zimą, podczas których pokonywano dystans nawet kilkudziesięciu tysięcy kilometrów<sup>91</sup>. Podróże te były wcześniej planowane, ale często dochodziło do ich modyfikacji, gdy duszpasterz dowiadywał się o katolikach przebywających w nieznanach wcześniej koloniach<sup>92</sup>. Poza okresem rozjazdów każdy duchowny prowadził normalne duszpasterstwo w okolicach probostwa, będąc dyspozycyjnym w różnych okoliczności życiowych, jak np. wezwania do chorych czy pogrzeby, przemierzając nierzadko nawet 300 km<sup>93</sup>. Realia te powodowały, że w wielu wypadkach niewielkie wspólnoty katolików mogły liczyć na obecność księdza raz na kilka lat<sup>94</sup>. Nic zatem dziwnego, że wierni witali duszpasterza bardzo uroczyście, a posługa miała charakter podniosły<sup>95</sup>. Z uwagi na ilość donie-

---

skie diecezje, PKoś, listopad 1891, R. 13, s. 811; *Polskie diecezje*, PKoś, czerwiec 1892, R. 14, s. 423.

<sup>89</sup> *Rzut oka na historię porozbiorową diecezji polskich w tak zwanych krajach zabranych a w szczególności na historię i organizację metropolii mohilewskiej*, PKoś, 19 kwietnia 1883, R. 4, nr 42, s. 331–333.

<sup>90</sup> Np. *Korespondencja z Maryińska (gub. tomska)*, PK, 9 listopada 1899, R. 37, nr 45, s. 716; W. G[romadzki], *Z Tomska*, PK, 15 sierpnia 1889, R. 27, nr 33, s. 519; *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie spisane przez Ewę Felińską*, t. 3, Wilno 1853, s. 51; *Syberia*, GK, 10 maja 1894, R. 2, nr 19, s. 199; *Rosja*, PKoś, czerwiec 1894, R. 16, s. 292.

<sup>91</sup> Np. *Korespondencja z Czerdynia*, PK, 24 sierpnia 1864, R. 2, nr 34, s. 541; *Z guberni tomskiej*, PK, 30 sierpnia 1888, R. 26, nr 35, s. 557; W. G[romadzki], *Z Tomska*, PK, 15 sierpnia 1889, R. 27, nr 33, s. 519; *Wspomnienia z podróży do Syberii*, s. 51; J. Pranajtis, *Z Turkiestanu*, PK, 11 lutego 1904, R. 42, nr 6, s. 93–94.

<sup>92</sup> Np. W. G[romadzki], *Polskie diecezje*, PKoś, 21 października 1886, R. 8, nr 17, s. 136; W. G[romadzki], *Korespondencja z Tomska*, PK, 30 września 1886, R. 24, nr 39, s. 617–619; J. Żyskar, *Obrazki z Syberii. Woroncowka, Macza, Nochtujsk, Olechma*, PK, 27 stycznia 1912, R. 50, nr 4, s. 50.

<sup>93</sup> Np. W. G[romadzki], *Korespondencja z Omska*, PK, 4 maja 1871, R. 9, nr 18, s. 284.

<sup>94</sup> Np. *Korespondencja z Czerdynia*, PK, 24 sierpnia 1864, R. 2, nr 34, s. 541; W. G[romadzki], *Korespondencja z Omska*, PK, 4 maja 1871, R. 9, nr 18, s. 284; *Z parafii irkuckiej*, PK, 30 lipca 1896, R. 34, nr 31, s. 489.

<sup>95</sup> Np. *Korespondencja z Werchoturii*, PK, 18 maja 1865, R. 3, nr 20, s. 315; Z.K., *Z Taszkientu*, PK, 23 stycznia 1896, R. 34, nr 4, s. 60; *Polska*, TK, 10 marca 1865, R. 6, nr 10, s. 87–88; J. Borodzicz, *Z Rybińska*, PK, 28 maja 1908, R. 46, nr 22, s. 351.

sień prasowych można dokładnie odtworzyć takie wizyty wraz z ich porządkiem, zarówno w większych skupiskach, jak i mniejszych koloniach. Reakcje wiernych prawie zawsze były podobne i towarzyszyły im wzruszenia i wspomnienia z odległej ojczyzny.

Z racji braku kościołów w wielu miejscach przyjęto strategię wynajmowania pomieszczeń na potrzeby kultu, przede wszystkim w miastach<sup>96</sup>. Również na dalekim wschodzie Rosji podejmowano wysiłki zmierzające do wybudowania kościoła lub kaplicy<sup>97</sup>. Na łamach prasy promowano postawy aktywne wśród wiernych i zaangażowanie w inicjatywy budowlane<sup>98</sup>.

Obok powyższych tematów od początku lat osiemdziesiątych zaczyna w prasie pojawiać się coraz częściej artykułowany problem braku księży i wymierania zakonów<sup>99</sup>. Wśród ważniejszych działań duszpasterskich w europejskiej części Rosji pisano o odbywających się rekolekcjach<sup>100</sup>, celebracji różnych świąt<sup>101</sup> oraz pielgrzymkach na Jasną Górę<sup>102</sup>. Sporym zainteresowaniem pielgrzymów cie-

<sup>96</sup> Np. *W Ekaterynodarze (okręg kubański)*, PK, 21 sierpnia 1890, R. 28, nr 34, s. 540; *Z Omska*, PK, 18 stycznia 1894, R. 32, nr 3, s. 45; A. Grzymała, *Z Kostromy*, PK, 16 kwietnia 1896, R. 34, nr 16, s. 250–251; J. Pranajtis, *Taszkient*, PK, 18 grudnia 1902, R. 40, nr 51, s. 814; J. Sabas, *Z Taszkientu*, PK, 30 kwietnia 1903, R. 41, nr 18, s. 286–287; J. Borodzicz, *Z Rybińska*, PK, 11 czerwca 1908, R. 46, nr 24, s. 383.

<sup>97</sup> Np. *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” znad Kamy d. 13 listopada 1875 R.*, PK, 23 grudnia 1875, R. 13, nr 51, s. 809; *Z Tobolska*, PK, 11 stycznia 1894, R. 32, nr 2, s. 27; A. Grzymała, *Z Kostromy*, PK, 16 kwietnia 1896, R. 34, nr 16, s. 250–251.

<sup>98</sup> Np. *Z Jekaterynosławia*, PK, 25 kwietnia 1889, R. 27, nr 17, s. 268; *Z Jarosławia*, PK, 19 maja 1892, R. 30, nr 20, s. 317; *Z Baku*, PK, 26 maja 1892, R. 30, nr 21, s. 331–332; *Korespondencja z Razania*, PK, 21 września 1893, R. 31, nr 38, s. 605; *Z Razania*, PK, 28 listopada 1895, R. 33, nr 48, s. 763–765; *Z Kostromy*, PK, 17 września 1896, R. 34, nr 38, s. 602–603; *Z Penzy*, PK, 3 grudnia 1896, R. 34, nr 49, s. 783.

<sup>99</sup> Np. *Z Mohylewa*, PK, 21 lipca 1887, R. 25, nr 29, s. 462. Por. też *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Pińskiego*, PK, 26 kwietnia 1883, R. 21, nr 17, s. 273; *Polskie diecezje*, PKoś, sierpień 1888, R. 10, s. 642; *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1890, R. 12, s. 361; *Polskie diecezje*, PKoś, marzec 1893, R. 15, s. 204–207.

<sup>100</sup> Np. J.D., *Z Żytomierza*, PK, 14 maja 1903, R. 41, nr 20, s. 316; J.K., *Korespondencja z Wilna*, PK, 17 maja 1900, R. 38, nr 20, s. 317; *Rekolekcje żołnierskie w Wilnie*, PK, 29 marca 1906, R. 44, nr 13, s. 190–191; B. Pawłowicz, *Z Płoskirowa*, PK, 28 maja 1908, R. 46, nr 22, s. 350.

<sup>101</sup> Np. *Korespondencja z Wilna 16 lutego 1878*, PK, 7 marca 1878, R. 16, nr 10, s. 152; *Korespondencja z Litwy*, PK, 6 sierpnia 1910, R. 48, nr 32, s. 630–632; B.G., *Żytomierz w październiku. Jubileusz Skargi – seminarium diecezjalne*, PK, 12 października 1912, R. 50, nr 41, s. 650–651; *Kijów w październiku*, PK, 2 listopada 1912, R. 50, nr 44, s. 699–700.

<sup>102</sup> Np. *Korespondencja „Przeglądu Katolickiego” z Petersburga*, PK, 30 marca 1882, R. 20, nr 13, s. 198–199; *Polskie diecezje*, PKoś, maj 1891, R. 13, s. 370; *Diecezjanie mińscy na Jasnej Górze*, PK, 4 sierpnia 1904, R. 42, nr 31, s. 491; *Z Ukrainy*, PK, 15 sierpnia 1907, R. 45, nr 33, s. 526–527.

szyły się także: Latyczów<sup>103</sup>, Berdyczów<sup>104</sup>, Brahiłów<sup>105</sup> i oczywiście Ostra Brama w Wilnie<sup>106</sup>.

Istotnymi wydarzeniami z punktu widzenia duszpasterskiego były wizytacje biskupów. W wielu regionach cesarstwa odbywały się bardzo rzadko, a wierni nie widzieli swojego biskupa nawet przez 50 lat<sup>107</sup>. Główną przeszkodą była niezwykle długa i skomplikowana procedura uzyskiwania zgody od władz carskich. Nic zatem dziwnego, że wizytacje były czymś nadzwyczajnym, co znajdowało wyraz w wyjątkowo rozbudowanych uroczystościach, nie zawsze o charakterze religijnym<sup>108</sup>. Wielu wiernych widziało biskupa po raz pierwszy i jak można wnioskować z materiałów, zapewne ostatni. Analiza doniesień prasowych nasuwa wnioski, że zasadniczym celem wizytacji było udzielenie sakramentu bierzmowania. Każde sprawozdanie z wizytacji zawsze zawierało takie informacje, a niekiedy dokładne dane o liczbie bierzmowanych (uzależnionej zwykle od możliwości technicznych). Według relacji, w ciągu godziny biskup mógł wybierzmować do 400 osób. Do sakramentu przyjmowano również i małe dzieci, nawet siedmioletnie. Z uwagi na dużą liczbę wiernych uroczystości odbywały się na cmentarzach, a w przypadku złej pogody w kościołach. Po wybierzmowaniu kilkuset osób biskup robił przerwę, udzielał błogosławieństwa, a następnie rozpoczynał ponownie. Takich przerw w ciągu dnia było trzy lub cztery. Całość trwała do godziny 23. Według sprawozdania, biskup Karol Hryniewiecki w dniach 18 września – 27 października zwizytował 23 kościoły i wybierzmował około 76 tys. wiernych. Przy takim tempie, jak obliczono, do zwizytowania całej diecezji potrzebowałby 10 lat<sup>109</sup>. To krótkie zesta-

<sup>103</sup> Np. *Trzechsetlecie cudownego obrazu w Latyczowie na Podolu*, PK, 26 kwietnia 1906, R. 44, nr 17, s. 253; W. Nejmak, *Z diecezji tucko-żytomierskiej*, PK, 11 października 1906, R. 44, nr 41, s. 637–638; W. Nejmak, *Uroczystości jubileuszowe w Latyczowie*, PK, 18 października 1906, R. 44, nr 42, s. 649–652.

<sup>104</sup> Np. *Korespondencja z Berdyczowa*, PK, 15 września 1898, R. 36, nr 37, s. 585–586; *Korespondencja z Kijowa*, PK, 23 listopada 1912, R. 50, nr 47, s. 744–745.

<sup>105</sup> *Korespondencja z Kijowa*, PK, 23 listopada 1912, R. 50, nr 47, s. 744–745.

<sup>106</sup> Np. *Pierwsza kompania mińska do Wilna, Ostrej Bramy i Kalwarii*, PK, 12 października 1905, R. 43, nr 41, s. 646–647; *Korespondencja z Wilna*, PK, 31 stycznia 1884, R. 22, nr 5, s. 82.

<sup>107</sup> Np. *Z Bazalii na Wołyniu (pow. starokonstantynowski)*, PK, 23 września 1886, R. 24, nr 38, s. 603; *Korespondencja z Lucyna (ad. mohylewska)*, PK, 18 listopada 1897, R. 35, nr 46, s. 732–733; Ks. *Cieplak w diecezji mińskiej*, PK, 20 sierpnia 1910, R. 48, nr 34, s. 678.

<sup>108</sup> Np. *Korespondencja z Żytomierza*, PK, 31 sierpnia 1899, R. 37, nr 35, s. 557–558; *Kronika kościelna*, GK, 25 listopada 1910, R. 18, nr 48, s. 598.

<sup>109</sup> J.K., *Korespondencja z nad Niemna, koweńskiej guberni*, PK, 24 stycznia 1878, R. 16, nr 4, s. 57; *Kronika kościelna krajowa. Wizytacja kościołów w dekanatach: Prużańskim, Kobryńskim, słonimskim i wołkowyskim*, PK, 5 lutego 1885, R. 23, nr 6, s. 88–91; *Kronika*

wienie obrazuje skalę problemów, z jakimi zmagał się Kościół w diecezji wileńskiej. Wizytacja wschodnich obszarów cesarstwa odbyła się tylko raz w 1909 r. i przeprowadził ją biskup pomocniczy mohylewski Jan Cieplak<sup>110</sup>.

W badaniach nad szkolnictwem prasa może stanowić dość pomocne źródło, choć tematyka ta zaczyna być obecna na nieco szerszą skalę dopiero po ukazie tolerancyjnym w 1905 r. Wtedy też pojawiają się informacje o toczących się dyskusjach w kręgach rządowych, które były uważnie analizowane przez korespondentów. Co ciekawe, koncepcje dotyczące szkolnictwa spotykały się z o wiele lepszym przyjęciem na łamach „Gazety Kościelnej”, która z zainteresowaniem i nadzieją je charakteryzowała<sup>111</sup>. Znacznie chłodniej natomiast były przyjmowane przez „Przegląd Katolicki”<sup>112</sup>. Szczególnie uważnie śledzono zmiany w stanie prawnym oświaty, gdzie kluczowym zagadnieniem szybko stał się język nauczania religii w szkole. Przypisanie tych uprawnień władzom szkolnym poddano bardzo ostrej krytyce<sup>113</sup>. Podejmowane w tej sprawie interwencje Koła Polskiego w Dumie nie przyniosły żadnych rezultatów<sup>114</sup>. Od 1909 r. zaczynają się pojawiać informacje o procesach sądowych przeciwko osobom aktywnie działającym na rzecz rozwoju szkolnictwa<sup>115</sup>. Mimo tych narastających utrudnień poprzez prasę popularyzowano różnego rodzaju inicjatywy oświatowe<sup>116</sup>.

---

*kościelna krajowa. Wizyta kościołów w dekanatach Prużańskim, Kobryńskim, stonimskim i wołkowyskim*, PK, 15 stycznia 1885, R. 23, nr 3, s. 39–41.

<sup>110</sup> Np. *Wielebnym ks. ks. Proboszczom i Rektorom kościołów kraju Syberyjskiego*, PK, 11 marca 1909, R. 47, nr 10, s. 148–150.

<sup>111</sup> Np. *Kronika kościelna*, GK, 12 maja 1904, R. 12, nr 20, s. 168; *Kronika kościelna*, GK, 13 lipca 1906, R. 14, nr 28, s. 282.

<sup>112</sup> Np. *Wykład religii w guberniach północno-zachodnich*, PK, 28 września 1905, R. 43, nr 39, s. 608–609; *Z Mińszczyzny*, PK, 21 września 1905, R. 43, nr 38, s. 596; *Z Wilna*, PK, 11 października 1906, R. 44, nr 41, s. 637.

<sup>113</sup> Np. Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 19 października 1912, R. 50, nr 42, s. 667; *Rugowanie języka ojczystego z nauki religii*, PK, 4 maja 1912, R. 50, nr 18, s. 284–285; *O naukę religii*, PK, 29 marca 1913, R. 51, nr 13, s. 205; *Kronika kościelna*, GK, 12 września 1913, R. 21, nr 37, s. 446.

<sup>114</sup> Np. *O język polski w szkołach*, PK, 13 września 1913, R. 51, nr 37, s. 588–590; *O język wykładu religii*, PK, 22 czerwca 1912, R. 50, nr 25, s. 395; *Korespondencja z Wilna*, PK, 11 stycznia 1913, R. 51, nr 2, s. 27; *O wykład religii*, PK, 26 kwietnia 1913, R. 51, nr 17, s. 268–269; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 17 stycznia 1914, R. 52, nr 3, s. 43; *O wykład religii w języku polskim*, PK, 24 stycznia 1914, R. 52, nr 4, s. 61–62; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 21 marca 1914, R. 52, nr 12, s. 186.

<sup>115</sup> Np. L.K., *Mińsk w styczniu*, PK, 29 stycznia 1910, R. 2, nr 5, s. 93–94; *Za nauczanie*, PK, 29 października 1910, R. 48, nr 44, s. 876; *O narodowość polską*, PK, 13 maja 1911, R. 49, nr 19, s. 376; *Katolicy w szkołach cerkiewnych*, PK, 2 listopada 1912, R. 50, nr 44, s. 701.

<sup>116</sup> Np. D. Łagowski, *W sprawie założenia szkoły organistów w diecezji łucko-żytomierskiej*, PK, 12 kwietnia 1906, R. 44, nr 15, s. 212–215; X.N., *Tow. „Oświata” w Petersburgu*, PK,



Podobnie w szeroko rozumianej działalności charytatywnej istotnym czynnikiem zachęcającym do podjęcia takich wysiłków były pisma katolickie. Podkreślano, że duchowieństwo powinno inspirować i animować wszelkie inicjatywy, gdyż tylko takie wsparcie gwarantowało im trwałość<sup>117</sup>. Prasa stanowiła również miejsce, gdzie publikowano sprawozdania o stanie osobowym, finansowym i dalszych planach rozwoju towarzystw dobroczynności<sup>118</sup>. Obecność inicjatyw charytatywnych w życiu publicznym była wzmacniana również poprzez wydarzenia cykliczne, takie jak: kolonie letnie dla dzieci i młodzieży<sup>119</sup>, uroczyste poczęstun-

8 lipca 1909, R. 47, nr 27, s. 423–424; L.K., *Mińsk w styczniu*, PK, 29 stycznia 1910, R. 2, nr 5, s. 93–94; Er, *Korespondencja z Wilna*, PK, 5 lutego 1910, R. 2, nr 6, s. 114; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 31 grudnia 1910, R. 48, nr 53, s. 1053–1054; *Z życia katolików w Jamburgu*, PK, 5 sierpnia 1911, R. 49, nr 31, s. 617.

<sup>117</sup> *Diecezja żmudzka*, TK, 14 września 1860, R. 1, nr 24, s. 192; *Diecezja wileńska*, TK, 21 września 1860, R. 1, nr 25, s. 199; *Z Mohylewa nad Dnieprem pisze nam ks. Józef z Zacharyszek*, PRM, 1862, seria 2, t. 9, s. 566–567; *Korespondencja z Rygi*, PK, 16 maja 1878, R. 16, nr 20, s. 313–314; *Korespondencja z Rygi*, PK, 25 lipca 1878, R. 16, nr 30, s. 471–472; *Komitet ryskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności*, PK, 7 czerwca 1888, R. 26, nr 23, s. 365; E.R., *Cytowiany*, PK, 10 sierpnia 1905, R. 43, nr 32, s. 499–500; *Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Petersburgu*, PK, 28 stycznia 1911, R. 49, nr 4, s. 76; W. Korotyński, *Polacy na obczyźnie*, PK, 25 marca 1911, R. 49, nr 12, s. 230; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 7 października 1911, R. 49, nr 40, s. 788; *Z Wilna*, PK, 16 marca 1905, R. 43, nr 11, s. 154; *Przemówienie Wice-prezesa Żytomierskiego Rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, ks. Jordana-Dąbrowskiego wygłoszone 28-go października 1905 R. podczas Drugiego Ogólnego Zebrania Członków tegoż Towarzystwa*, PK, 15 lutego 1906, R. 44, nr 7, s. 83; J. Grass, *Z Dźwińska*, PK, 19 listopada 1908, R. 46, nr 47, s. 749; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 8 lutego 1913, R. 49, nr 6, s. 89–90.

<sup>118</sup> Np. *Diecezja wileńska*, TK, 20 lipca 1860, R. 1, nr 16, s. 126–127; *Diecezja żmudzka*, TK, 14 września 1860, R. 1, nr 24, s. 192; *Diecezja wileńska*, TK, 21 września 1860, R. 1, nr 25, s. 199; *Kronika kościelna*, PK, 27 kwietnia 1865, R. 3, nr 17, s. 268; *Korespondencja z Wilna*, PK, 7 lutego 1884, R. 22, nr 6, s. 103–104; *Towarzystwo Dobroczynności*, PK, 20 listopada 1884, R. 22, nr 47, s. 769; *Z Rygi*, PK, 25 listopada 1886, R. 24, nr 47, s. 748; Kolski, *Z Grodna*, PK, 2 listopada 1905, R. 43, nr 44, s. 692; *Od kamienieckiego Rzym. Kat. Tow. Dobr.*, PK, 21 marca 1907, R. 45, nr 12, s. 190; J. Grass, *Z Dźwińska*, PK, 19 listopada 1908, R. 46, nr 47, s. 749; Er, *Korespondencja z Wilna*, PK, 5 lutego 1910, R. 2, nr 6, s. 113–115; A.B., *Korespondencja z Petersburga*, PK, 6 sierpnia 1910, R. 48, nr 32, s. 632; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 3 września 1910, R. 48, nr 36, s. 713–714; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 25 lutego 1911, R. 49, nr 8, s. 151–153; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 10 czerwca 1911, R. 49, nr 23, s. 451–452; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 19 sierpnia 1911, R. 49, nr 33, s. 650–652; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 7 października 1911, R. 49, nr 40, s. 788; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 3 lutego 1912, R. 50, nr 5, s. 73–75; *Korespondencja z Kijowa*, PK, 23 listopada 1912, R. 50, nr 47, s. 744–745; *Kronika kościelna*, PK, 10 lipca 1914, R. 52, nr 28, s. 335.

<sup>119</sup> Por. *Od Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Kijowie*, PK, 16 sierpnia 1906, R. 44, nr 33, s. 504; K. Łazarowicz, *25 lat działalności Towarzystwa Kolonii Letnich w m. Warszawie*, Warszawa 1907.



ki świąteczne dla potrzebujących<sup>120</sup>, wydawanie tanich bądź darmowych posiłków<sup>121</sup>, organizowanie kiermaszy na cele dobroczynne<sup>122</sup>. Różnego rodzaju inicjatywy charytatywne były obecne także na obszarze wschodniej Rosji, głównie w większych miastach. Skala tych działań była oczywiście odpowiednio mniejsza<sup>123</sup>. Warto dodać, że władze carskie, korzystając z różnych pretekstów, nierzadko zamykały stowarzyszenia dobroczynne<sup>124</sup>.

Nieco na uboczu doniesień prasowych o sytuacji Kościoła katolickiego w Cesarstwie Rosyjskim znalazły się informacje o szeroko rozumianych problemach, których podłożem było budzące się wśród wiernych poczucie przynależności narodowej. Pisma katolickie określały je jako przejaw walki o miejsce religii w życiu publicznym. Środowiska litewskie wysuwały m.in. żądania wprowadzenia nabożeństw w językach narodowych. Inspiratorem tych działań miała być liberalna i antypolska inteligencja litewska, wspierana przez władze carskie. W prasie dokonano również analizy zjawiska nacjonalizmu litewskiego<sup>125</sup> oraz głębszej charakterystyki środowisk – jak to określano – „litwomańskich”<sup>126</sup>. Krytyka, co warto zauważyć, nie ominęła również ludzi Kościoła. Uwagi kierowano pod adresem biskupa żmudzkiego Franciszka Karewicza za wspieranie nacjonalizmu

<sup>120</sup> Por. Ks. Józef z Zacharyszek, PK, 7 maja 1863, R. 1, nr 18, s. 284; *Archidiecezja mohylewska*, TK, 23 sierpnia 1861, R. 2, nr 34, s. 312; M. Rutkowski, *Słonim*, PK, 11 marca 1904, R. 42, nr 10, s. 157; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 24 maja 1913, R. 51, nr 21, s. 328.

<sup>121</sup> Por. *Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Rydze*, PK, 16 maja 1889, R. 27, nr 20, s. 317; C. Sosnowski, *Z Petersburga*, PK, 14 marca 1901, R. 39, nr 11, s. 171; L.K., *Mińsk w styczniu*, PK, 29 stycznia 1910, R. 2, nr 5, s. 94; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 24 maja 1913, R. 51, nr 21, s. 328.

<sup>122</sup> Por. Jm., *Korespondencja z Kijowa*, PK, 25 marca 1911, R. 49, nr 12, s. 231–232.

<sup>123</sup> Np. W. G[romadzki], *Z Tomsku*, PK, 17 maja 1894, R. 32, nr 20, s. 313–314; *Z Odessy*, PK, 9 maja 1895, R. 33, nr 19, s. 297–298; *Z Odessy*, PK, 27 czerwca 1895, R. 33, nr 26, s. 411; *Z Tomsku*, PK, 5 września 1895, R. 33, nr 36, s. 571; W. Gromadzki, *Kościół katolicki w Tomsku*, PK, 24 października 1901, R. 39, nr 43, s. 685; J. Żyskar, *Korespondencja z Irkucka*, PK, 27 listopada 1909, R. 47, nr 2, s. 764–765.

<sup>124</sup> Np. *Kronika*, TK, 15 kwietnia 1864, R. 5, nr 16 i 17, s. 173; *Z cesarstwa*, PK, 4 października 1913, R. 51, nr 40, s. 639; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 8 lutego 1913, R. 51, nr 6, s. 89–90; *Historia pewnego stowarzyszenia*, PK, 12 lipca 1913, R. 51, nr 28, s. 445.

<sup>125</sup> Np. *Litwa*, GK, 9 czerwca 1893, R. 1, nr 19, s. 166; J.St., *Katolicyzm na tle stosunków polsko-litewskich*, PK, 23 kwietnia 1908, R. 46, nr 17, s. 263; *Kwestia litewska w oświeceniu obcej prasy katolickiej*, PK, 22 lutego 1913, R. 51, nr 8, s. 120; Wławicz, *Litwini i kwestia litewska*, GK, 28 lutego 1913, R. 21, nr 9, s. 98.

<sup>126</sup> Tak określano środowiska wspierające dążenia litewskie. Np. X.Y.Z., *Z diecezji wileńskiej*, GK, 23 maja 1901, R. 9, nr 21, s. 218; *Litwini i kwestia litewska*, GK, 14 marca 1913, R. 21, nr 11, s. 125; *Kronika kościelna*, GK, 11 kwietnia 1913, R. 21, nr 15, s. 174.

litewskiego<sup>127</sup>, kierownictwa seminarium w Kownie<sup>128</sup> oraz części litewskiego kleru, za prowokowanie gorszących zajęć na tle narodowościowym<sup>129</sup>. Na łamach prasy sygnalizowano również problem nominacji na parafie księży, którzy nie znali języka narodowego swoich wiernych<sup>130</sup>. Kwestie konfliktów na tle narodowościowym postrzegano przede wszystkim z polskiego punktu widzenia i tak też je oceniano. Szczególnie ostro wypowiadano się o księżach litewskich, którzy pod pozorem troski o język wiernych mieli działać – jak to postrzegano – na szkodę Kościoła.

Niewątpliwie w doniesieniach o sytuacji Kościoła katolickiego w Rosji dominowały teksty pisane jednorazowo, niejako okazjonalnie. Bywały również materiały przygotowywane cyklicznie, zwykle dotyczące ważniejszych instytucji, ale były one wyraźnie rzadsze.

Korespondencje dotyczyły najczęściej konkretnych miejsc i opisywały panującą tam rzeczywistość zstaną przez obserwatora. Często nawiązywały do przeszłości tego miejsca i, w zależności od erudycji i umiejętności autora, charakteryzowały dzieje związane przede wszystkim z historią Kościoła katolickiego na tym terenie. Narracji towarzyszyło zwykle przywoływanie wielu nazwisk księży związanych z tym miejscem i tego, co dokonali. Zasadniczy walor tych informacji to przede wszystkim ogrom danych personalnych, głównie księży, istniejących wówczas lub w przeszłości struktur kościelnych, stanu świątyń i substancji materialnej Kościoła, społeczności wiernych, ich pochodzenia, narodowości, kondycji moralnej i obyczajowości.

Jest to więc materiał archiwalny bardzo szczególny, konkretny i przedkładający szczegóły nad syntezy ogólne. Pozwala także odtworzyć w jakimś wymiarze mentalność ówczesnego duchowieństwa. Wszystko to sprawia, że w analizach sytuacji katolicyzmu pod berłem carskim nie można pominąć źródeł prasowych bogatych w takie dane.

<sup>127</sup> Np. *Ingres biskupa żmudzkiego i nominacje*, PK, 13 czerwca 1914, R. 52, nr 24, s. 382; *Z życia prasy*, PK, 25 lipca 1914, R. 52, nr 30, s. 475.

<sup>128</sup> *W seminarium koweńskim*, PK, 21 września 1912, R. 50, nr 38, s. 604–605.

<sup>129</sup> Np. X.Y.Z., *Z diecezji wileńskiej*, GK, 23 maja 1901, R. 9, nr 21, s. 218; *Sprawa oławska*, PK, 16 lipca 1908, R. 46, nr 29, s. 452; K. Majewski, *Przegląd tygodniowy spraw kościelnych*, PK, 3 czerwca 1909, R. 47, nr 22, s. 350; Vil, *Korespondencja z Wilna*, PK, 4 maja 1912, R. 50, nr 18, s. 280; *Kronika kościelna*, GK, 4 października 1912, R. 20, nr 40, s. 490–491.

<sup>130</sup> Np. Sylwester, Litwin, *Z trockiego*, PK, 1 listopada 1883, R. 21, nr 44, s. 709; K. Majewski, *Nieco o stosunkach pomiędzy Litwinami a Polakami*, PK, 25 sierpnia 1904, R. 42, nr 34, s. 538–539.

## BIBLIOGRAFIA

- Korotyński W., *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej, podług źródeł wiarogodnych skreślił X.Y.Z.*, Kraków 1889.
- Stopikowski R., *Ideał kapłański na łamach XIX-wiecznej prasy katolickiej*, w: *Gdańsk, Polska, Europa*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001.
- Stopikowski R., *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2001.
- Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie spisane przez Ewę Felińską*, t. 3, Wilno 1853.

## SUMMARY

**The Catholic press as a source for the history of the Catholic Church in the Russian Empire by the example of “The Catholic Review” (1863-1914)**

The article describes formal and personal issues related to the content and authorship of texts concerning the Catholic Church in the Russian Empire in the Polish religious press of the second half of the nineteenth century. It also systematizes and generally characterizes the thematic scope of the texts contained therein. The main source is the Catholic press, including the “Religious-Moral Diary”, “The Catholic Review”, “The Church Review” and “The Catholic Weekly”. The subject matter is cross-sectional and covers almost all problems and circumstances of the functioning of the Catholic Church in Russia. Because of the vastness of the sources, only a few examples of the phenomena are provided.

**KEYWORDS:** church history, Russia, 19th century, history of the press

Piotr Pasisz (KIELCE)

## Zagadnienia teoretyczno-metodologiczne w twórczości historycznej Łucji Charewiczowej (1897–1943)

Przedmiotem artykułu jest analiza poglądów teoretyczno-metodologicznych Łucji Charewiczowej. Tematyka mieści się w polu badawczym historii historiografii. Dotychczas postać lwowskiej badaczki została opracowana pod kątem biograficznym oraz wpływu na kształtowanie się historii kobiet<sup>1</sup>. Brakuje natomiast opracowań dotyczących założeń teoretyczno-metodologicznych w jej twórczości. Bazą źródłową analizy są wybrane prace i wystąpienia z okresu międzywojennego.

Łucja ze Strzeleckich Charewiczowa urodziła się w 1897 r. w Cieszanowie, w rodzinie o korzeniach polsko-francuskich. W 1918 r. rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i to lwowski ośrodek naukowy stał się dla niej miejscem, z którym związała swoją dalszą karierę naukową. Mimo że po pierwszym semestrze przeniosła się na Uniwersytet Jagielloński, do Lwowa powróciła już w 1920 r., gdzie katedrę Historii Średniowiecznej Powszechnej objął jej mistrz Jan Ptaśnik. W 1921 r. została zatrudniona jako młodsza asystentka, a od 1924 r. już jako starsza asystentka. W tym samym roku została wciągnięta do obowiązków redakcyjnych w „Kwartalniku Historycznym”, co niewątpliwie miało dla badaczki ogromne znaczenie. Pozwoliło jej nie tylko rozwijać historyczne pasje, ale także zdobyć doświadczenie na polu organizacji nauki historycznej. Następn-

<sup>1</sup> O roli Łucji Charewiczowej w kształtowaniu się historii kobiet zob. A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, w: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Szwarz, A. Żarnowska, Warszawa 1996; teźże, *O historii kobiet*, w: *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, t. 2, red. E. Pakszys, D. Sobczyńska, Poznań 1997. Biografia lwowskiej badaczki: J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Częstochowa 2001.

nie obroniła doktorat na podstawie rozprawy *Handel Lwowa w XV wieku*, który po uzupełnieniach wydała pod tytułem *Handel średniowiecznego Lwowa* w serii wydawniczej Ossolińskich: *Studia nad historią kultury w Polsce*, pod redakcją Ptaśnika. Po obronie odbyła studia uzupełniające w Paryżu. Okres kształtowania się jej poglądów teoretyczno-metodologicznych to wczesne lata dwudzieste XX w. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza prowadziła zajęcia z nauk pomocniczych historii oraz wykład *Wiadomości wstępne do nauk pomocniczych historii*. W 1930 r. odeszła z uniwersytetu (po śmierci Ptaśnika), a w 1931 r. zaczęła pracę jako kustosz w Muzeum Historycznym Miasta Lwowa. Nie zaprzestała jednak pracy badawczej, dalej publikowała w periodykach społeczno-kulturalnych: „Kobiecie Współczesnej”, „Kurierze Codziennym”. W 1935 r. ukazała się jej książka *Czarna kamienica i jej mieszkańcy*. Wraz z pracą *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej* stała się podstawą wszczęcia procedury habilitacyjnej, zakończonej w 1937 r. Po przeprowadzce w 1940 r. do Warszawy podjęła pracę w bibliotece Zamoyskich. Prowadziła również lekcje w konspiracyjnym gimnazjum oraz wykłady na Wydziale Humanistycznym tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Zaangażowanie w działalność ZWZ-AK przyczyniło się do aresztowania w 1943 r., a następnie śmiercią w tym samym roku<sup>2</sup>.

Ważną problematyką badawczą w dorobku Charewiczowej była historia kobiet<sup>3</sup>. Jej poglądy kształtowały się pod wpływem zmian zachodzących w społe-

<sup>2</sup> D. Malczewska-Pawelec, *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2014, s. 519–534; J. Pisulińska, *Doktoraty historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza 1918–1939*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 233–249; A. Kusiak, *O historii kobiet*, s. 210–217; J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa*, s. 19–71.

<sup>3</sup> W tej tematyce mieści się praca *Ukraiński ruch kobiecy* (1938), wydana pod pseudonimem C. Mikułowska. Autorka opisuje historię ruchu kobiecego na Ukrainie, jego organizację i strukturę. Porusza w niej również temat czasopiśmiennictwa kobiet oraz ich wpływu na kulturę narodową. Charewiczowa w tych badaniach wkraczała również w zagadnienia ekonomiczne i społeczne, czyli w zmienne mające wpływ na ww. ruch społeczny. Kolejne prace to: *Z przeszłości lwowianek* (1935), *Mieszczka lwowska XVI w. Zofia Hanlowa* (1935) oraz syntetyczna *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów* (1938). W tej pierwszej nakreśliła sytuację społeczną lwowskich kobiet od XIII w. do lat sześćdziesiątych XIX w. Ukazała życie codzienne, aktywność zawodową i kulturalną, obyczajowość, normy społeczne, a nawet modę kobiecą. Podjęła także kwestię pozycji kobiety w rodzinie oraz wynikające z tego ograniczenia. *Mieszczka lwowska z XVI w.* jest natomiast biografią Zofii Hanlowej. *Kobieta w dawnej Polsce* wchodziła w zagadnienia obyczajowości, życia codziennego, aktywności kulturalnej oraz pozycji społecznej kobiet w okresie od początków średniowiecza do końca epoki staropolskiej.

czeństwach europejskich w XIX oraz w pierwszej połowie XX w. Doprowadziły one do powstania i rozwoju nowych ideologii, rzutujących też na historiografię<sup>4</sup>. Jedną z doktryn był feminizm pierwszej fali<sup>5</sup>. Charewiczowa pod jego wpływem zajęła się tematyką historii kobiet, która znalazła odzwierciedlenie w pracy *Kobieta w dawnej Polsce* (1938) w serii wydawniczej: *Kultura polska i obca* pod redakcją innego lwowskiego historyka kultury, Kazimierza Hartleba. Przed publikacją wspomnianej książki, już w 1933 r., w referacie wygłoszonym na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie, zaproponowała napisanie monografii o historii kobiet i ich roli w dziejach<sup>6</sup>. Została jednak ostro skrytykowana przez

---

<sup>4</sup> Historia historiografii oprócz badań nad nauką historyczną zajmuje się również pokazaniem zależności między nią a wszelkiego rodzaju ideologiami społecznymi i politycznymi. Wraz z odrzuceniem pozytywistycznej bierności badacza i przyjęciu pod wpływem neokantyzmu apriorycznych czynników poznania, w tym naukowego (aprioryczne w odniesieniu do konkretnego procesu poznawczego. Mogą one pochodzić, wbrew Kantowi, z doświadczenia. Dany proces poznawczy i jego wyniki mogą być aprioryczne wobec nowego, przed którym staje badacz), nie do obrony jest teza o neutralności badacza. O wpływie teorii i pojęć dyskutowano szeroko od przełomu XIX i XX w. Ich rolę w procesie poznawczym akcentował neopozytywizm oraz wyrosła w jego łonie filozofia analityczna (z naciskiem na lingwistyczne formy poznania). Sprawę dyskutowano również w drugiej połowie XX w. (Patti Lather, Thomas A. Schwandt). Ideologie wywierały od wieków wpływ na historiografię. Tak było z chrześcijaństwem, które wyznaczało ramy historiografii średniowiecznej (religia pełniła funkcje ideologiczne), a także późniejszej. Wreszcie podobnie było z wielkimi ideologiami oświecenia i XIX w. – liberalizmem, konserwatyzmem i myślą lewicową, tj. chociażby marksizmem. Na polskim gruncie za liberalne uchodziło warszawskie środowisko historyczne, a za jego konserwatywnego przeciwnika środowisko krakowskie. Historiografia PRL jest przykładem wpływu marksizmu-leninizmu. Wpływ ideologii zaznaczał się także w innych dyscyplinach społecznych, jak chociażby w socjologii, gdzie teorie marksistowskie uznawano za emancypacyjne, a np. teorie funkcjonalne za utrzymujące status quo. Zob. szerzej: T.A. Schwandt, *Theory for the moral sciences: Crisis of identity and purpose*, w: *Theory and concepts in qualitative inquiry: Perspectives from the field*, red. D.J. Flinders, G.E. Mills, New York 1993, s. 5–23; P. Lather, *Getting smart: Feminist research and pedagogy with/in postmodern*, New York 1991; A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011; J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2012; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem, spory o nowy model historii w Polsce: II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993; J. Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991.

<sup>5</sup> Virginia Woolf w 1927 r. stwierdziła, iż nadszedł czas na spisanie historii od nowa. Spojrzenia na nią z kobiecego punktu widzenia. Historia kobiet sprzeciwiała się dominacji fallocentrycznego ukazywania dziejów, w którym centrum był mężczyzna. Zob. szerzej: V. Woolf, *Własny pokój*, tłum. A. Graff, Warszawa 1997, s. 64; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 202–203.

<sup>6</sup> Ł. Charewiczowa, *Est-il fondé d'écrire une histoire spéciale de la femme?*, Warszawa 1933, s. 1.

konserwatywne czasopismo „Myśl Narodowa”, które zarzuciło jej uleganie ideologii feministycznej<sup>7</sup>.

Lwowska badaczka ukazuje pozycję kobiet w średniowieczu i nowożytności. Na zainteresowania badawcze niemały wpływ miał Ptaśnik, na którego seminaria uczęszczała. Podobnie do swego mistrza, Charewiczowa w pracy *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce* wychodzi poza średniowiecze i zahacza o epokę nowożytną. O ile zainteresowanie epokami da się wyjaśnić wpływem jej nauczyciela, to zajęcie się problematyką kobiecą pochodzi z innego źródła inspiracji, którym była m.in. działalność społeczna w organizacjach kobiecych, m.in. w Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem oraz w sekcjach kobiecych kół Rodzin Legionowych<sup>8</sup>.

Problematyka badawcza podejmowana przez Charewiczową wynikała z inspiracji ideologią feministyczną<sup>9</sup>. Autorka krytycznie wyraziła się wobec dotychczasowej historiografii:

Na wielkich przestrzeniach kobiecej przeszłości widnieją przede wszystkim postacie monarsze, przedstawicielki władzy i tronu, lub jawią się kobiety, które z pogłębieniem religijnego ducha porwał prąd ascezy, albo też zbrodnia i namiętność ponad szarżynę tła ogólnego wyniosła. Ze wzmianek o nich urabiało się dotąd pogląd ogólny na umysłowość i działalność kobiecą, choć stanowiły one szczyty społeczne lub wyjątki, więc dla przeciętnego kobiecego ogółu, nie mogą być miarodajne zachowane o nich wiadomości<sup>10</sup>.

Krytyka dotyczyła dotychczasowej historiografii, która na podstawie niewielkiej liczby egzemplifikacji tworzyła negatywne generalizacje o kobietach, przyczyniając się do tworzenia stereotypu. Dalej wywodzi:

<sup>7</sup> M.K., *VII Kongres Nauk Historycznych*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 38, s. 567.

<sup>8</sup> A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa*, s. 100–101.

<sup>9</sup> Z punktu widzenia teorii nauk społecznych jest to perspektywa feministyczna, akcentująca problemy kobiet w różnych sytuacjach i instytucjach. Dyskurs feministyczny jako perspektywa teoretyczna, akcentujący odmienną od męskiej epistemologię, ukonstytuował się w drugiej połowie XX w. w łonie postmodernizmu i tak rozumiany jest przez J.W. Creswella. Tematyka z niego wynikająca podejmowała problemy sprawiedliwości społecznej oraz opisywała głównie dyskryminację kobiet, proponując kobiecą epistemologię, koncepcje płci kulturowej oraz nową teorię kultury. Przełom XIX/XX w. i okres po I wojnie światowej był czasem kształtowania się tych postulatów, które dojrzałość osiągnęły w latach siedemdziesiątych XX w. Zob. szerzej: J.W. Creswell, *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, Kraków 2013, s. 85; E. Domańska, *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra” 1994, nr 7/8, s. 22–28.

<sup>10</sup> Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, w: *Kultura polska i obca*, t. 1, red. K. Hartleb, Lwów 1938, s. 7.



Polkom należy się rozgrzeszenie z współwiny politycznego rozkładu prędej anizeli mężczyznom. Kobięca bierność w nieszczęściach narodu, niezapobieganie anarchii krajowej tłumaczy się łatwo kobiecą ciemnotą umysłową, niezrozumieniem spraw państwowych, od których w zupełności były odsuwane; męska jednak zgoda na rozbiory ojczyzny wynikała z ducha upadku, z zatury poczucia moralnego, z zaniku prawdziwego patriotyzmu<sup>11</sup>.

Zdecydowanie krytycznie Charewiczowa oceniła bierność kobiet w sferze publicznej. Przyjmowała teorię samozawinionego upadku charakterystyczną dla pesymizmu szkoły krakowskiej, tłumacząc go zanikiem wartości narodowych<sup>12</sup>.

Wybór tematyki kobiecej jest jak najbardziej subiektywny. Autorka skupia się głównie na kwestiach obyczajowości i życia codziennego kobiety w średniowieczu i epoce nowożytniej. Niewiele natomiast znajdziemy informacji dotyczących wpływu kobiet na kształt kultury symbolicznej. Kwestii tej poświęcono jeden mały rozdział. Zainteresowania obyczajowością były inspirowane przez Ptaśnika, który wielokrotnie poruszał tę tematykę, zwłaszcza w *Kulturze wieków średnich*. Podobnie do niego Charewiczowa wchodzi w zagadnienia mentalności kolektywnej, opisując wyobrażenia społeczne na temat kobiety w epoce staropolskiej.

Uczennica Ptaśnika podejmuje również kwestie ideałów wychowania oraz instytucji je realizujących. W jakimś stopniu wchodzi w tematykę historii wychowania, w których to problemach badawczych zawierają się idee pedagogiczne. Tę bogatą na ziemiach polskich tradycję reprezentował Stanisław Łempicki<sup>13</sup>.

Charewiczowa ukazuje „typową” kobietę epoki staropolskiej oraz jej rolę społeczną. Mimo to nie odżegnuje się od opisywania konkretnych znanych postaci, zgodnie ze wzorcem indywidualistycznego historyzmu czy historiografii heroistyczno-romantycznej. Widoczne jest także psychologizowanie. Autorka sama twierdziła, że:

Należy zastosować analizę psychologiczną i obserwację życia zbiorowego oraz indywidualnego z przeszłości, żeby porównać rzeczywiste czynniki, które ze strony fizjologicznej spowodowały specyfikę intelektualną kobiet<sup>14</sup>.

Miała tu na myśli analizę właściwą dla historiografii. Nie ma w jej twórczości śladów teorii proveniencji psychologicznej. Dualizm życia zbiorowego i indywi-

<sup>11</sup> Tamże, s. 39.

<sup>12</sup> M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, s. 76–83.

<sup>13</sup> W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 555–568.

<sup>14</sup> Tłum. za: A. Kusiak, *O historii kobiet*, s. 212.

dualnego wydaje się pochodzić z inspiracji Ptaśnika, który tak właśnie pojmował rzeczywistość<sup>15</sup>.

Charewiczowa opisuje pozycję społeczną ziemianki oraz mieszcanki. Brakuje jednak analizy warstwy chłopskiej. Przyczyną mogło być to, że tematyka chłopska posiadała o wiele mniejszą bazę źródłową oraz była mniej znana autorce (dobrze znała tematykę miejską). Generalnie krytykowała niewielkie zasoby źródłowe odnoszące się do historii kobiet<sup>16</sup> oraz ich subiektywny, ideologiczny punkt widzenia, pisany z perspektywy religii chrześcijańskiej<sup>17</sup>.

Ciężko ocenić podstawę źródłową pracy *Kobieta w dawnej Polsce* z racji braku odniesień bibliograficznych i źródłowych. Lwowska badaczka podaje jednak wykaz literatury, w której znajdują się m.in. źródła drukowane, cytuje też kronikę Kadłubka. Pewną inspirację, jeśli chodzi o tematykę kobiecą, może stanowić praca wymieniona w wykazie literatury pt. *Z dziejów kobiety polskiej* autorstwa Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej (Lwów 1914).

Drugim obszarem działalności badawczej Charewiczowej była historia kultury materialnej miast w średniowieczu<sup>18</sup>. Zainteresowania te wywodziły się od Ptaśnika oraz jej drugiego mentora Franciszka Bujaka, na którego seminaria rów-

<sup>15</sup> J. Ptaśnik, *Przedmowa*, w: *Handel średniowiecznego Lwowa*, red. Ł. Charewiczowa, Lwów 1925, s. 8.

<sup>16</sup> Zob. szerzej: Ł. Charewiczowa, *Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*, „Kwartalnik Historyczny” 1933, R. 47, t. 2, s. 1–12.

<sup>17</sup> Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce*, s. 6.

<sup>18</sup> W ten obszar wpisują się prace: *Ograniczenia gospodarcze nacji schizmatycznych i Żydów we Lwowie XV i XVI wieku* (1925), w której poruszono kwestię działalności ekonomicznej mniejszości narodowych we Lwowie, z głównym naciskiem na handel. Przedstawione zostały też stosunki prawne i społeczne w celu ukazania pozycji mniejszości (Rusinów, Ormian i Żydów) w strukturze oraz ich działalności zmierzającej do uzyskiwania przywilejów gospodarczych; *Handel średniowiecznego Lwowa* (1925) – próba ukazania lwowskiego handlu w wiekach średnich na tle porównawczym z innymi miastami. Autorka wchodziła w zależności łączące terytorium, położenie geograficzne ze strukturą i organizacją handlu. Opisowała podstawy prawne, podział handlu, jego znaczenie ekonomiczne i kulturalne. Oprócz dziejów dotyczących miast polskich lwowska badaczka podjęła temat miast francuskich – *Ustrój miast komunalnych średniowiecznej Francji* (1927). Jej znajomość francuskiego oraz studia w Paryżu pozwoliły na podjęcie tego problemu badawczego. W pracy poruszono kwestię struktury instytucjonalnej miast, ich organizacji prawnej oraz relacji z innymi organami ustroju feudalnego. Przedstawiono zarys struktury społecznej, działalność administracji, sądownictwa i cyrkulacji pieniądza. Tematykę miejską Charewiczowa poruszyła także w monografii *Dzieje miasta Złoczowa* (1929). Narrację rozpoczęła od jego najdawniejszych dziejów, kończąc na wieku XIX. Pokazała genezę, zarys struktury społecznej wraz z mniejszościami narodowymi, stosunki prawne oraz organizację kościoła i szkolnictwa. Opisała także handel i przemysł w mieście. Istotnym

niez uczęszczała<sup>19</sup>. Podnoszenie zagadnień gospodarczych wypływało z obydwu źródeł. Bujak uprawiał historię gospodarczą, co zauważył A.F. Grabski, w sposób przede wszystkim opisowy oraz z dużym sceptycyzmem wobec prawidłowości historycznych, w którym widać wpływ niemieckiej teorii ekonomicznej, tzw. szkoły historycznej w ekonomii<sup>20</sup>. W tym miejscu koncepcje Bujaka łączyły się w twórczości lwowskiej badaczki z inspiracjami płynącymi od Ptaśnika. Wspólne dla wszystkich było podejście historyzujące<sup>21</sup>.

Rola zjazdów historycznych (zwłaszcza zjazd poznański – 1925) była nie do przecenienia w procesie kształtowania się subdyscyplin, w tym historii kultury oraz jej założeń metodologicznych<sup>22</sup>. Charewiczowa wystąpiła na poznańskim zjeździe z referatem *Praca w średniowiecznej Polsce* (sekcja V: Historia kultury wraz z historią literatury, nauki i szkolnictwa). Zaliczenie go do tej sekcji może mieć uzasadnienie w cywilizacyjnym ujęciu problematyki, gdzie zjawiska takie jak praca mieszczą się w jego zakresie. Autorka sama określiła temat jako zagadnienie wchodzące w zakres rozważań społeczno-gospodarczych:

Referat niniejszy mianem pracy obejmuje całość wysiłków człowieka, tworzących gospodarczą stronę jego życia. Jest to cały łańcuch zjawisk gospodarczych i zagadnień społecznych, wśród których dominujące znaczenie ma podział pracy i jej organizacja<sup>23</sup>.

---

elementem stała się kwestia własności miasta. Studium z historii kultury materialnej to praca *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej* (1929).

<sup>19</sup> D. Malczewska-Pawelec, *Lucja Charewiczowa*, s. 522.

<sup>20</sup> Natomiast przedstawiciel poznańskiej szkoły historii gospodarczej Jan Rutkowski badał występujące w życiu gospodarczym prawidłowości, a inspiracji szukał w teoriach nomologicznych, m.in. w materializmie historycznym. Zob. szerzej: A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1983, s. 331–336; J. Topolski, *O nowy model historii: Jan Rutkowski (1886–1949)*, Warszawa 1986, s. 191–208.

<sup>21</sup> Witold Kula twierdził, iż historia gospodarcza zawiera zarówno elementy opisowe, fotograficzne, historyzujące, jak i elementy procesualne, tj. ekonomizujące. W twórczości Bujaka przeważało to pierwsze podejście. Podobnego zdania, choć w innej dziedzinie – historii kultury (szeroko rozumianej, zjawiska gospodarcze także się tam mieściły) – był Ptaśnik. I to decydowało o łatwości połączenia tych dwóch inspiracji u Charewiczowej. Zob. szerzej: W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 85.

<sup>22</sup> Na IV zjeździe podjęto próbę konceptualizacji przedmiotu badań. Wskazano na całościowy kształt materialnego i duchowego dorobku kulturowego. Podjęto próby ustalenia metod i języka opisu. Zob. szerzej: J. Kolbuszewska, *Historia kultury na UJK i sposoby jej uprawiania (Jan Ptaśnik, Stanisław Łempicki, Władysław Podlacha)*, w: *Історія та історик у Львівському університеті: традиції та сучасність (до 75-ліття створення історичного факультету)*, red. L. Zaszkiłniak, P. Sierżęga, Lwów 2015, s. 132–133.

<sup>23</sup> Ł. Charewiczowa, *Praca w średniowiecznej Polsce*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 1: *Referaty*, Poznań 1925, s. 1.

Znaczenie podziału pracy i jej struktury akcentował w swojej teorii Karol Marks. Nie można jednak powiedzieć, że lwowska badaczka pozostawała pod wpływem materializmu historycznego. Nie ma bowiem w jej rozważaniach tego, co jest osią tej teorii, a mianowicie walki klas, kwestii własności środków produkcji, teleologii dziejów oraz prawidłowości i teorii postępu<sup>24</sup>.

Istotną funkcję w systemie społeczno-ekonomicznym spełniał według Charewiczowej handel. Nie dziwi fakt, iż w tym samym roku wydała na ten temat monografię. Na rolę handlu, kwestię podziału pracy i jej organizacji zwracał też uwagę Bujak w referacie wygłoszonym na zjeździe poznańskim<sup>25</sup>.

Inspirując się swoim drugim mistrzem Ptaśnikiem postawiła tezę:

...kościółowi i miastu rolę pionierów pracy przypisać trzeba. Ich działalność wyprzedziła co do organizacji i produktywności nie tylko gospodarcze zdobycze warstwy szlacheckiej, ale i organizacji państwowej<sup>26</sup>.

Oprócz miasta dla formowania się porządku państwowego miał znaczenie kościół. W ten sposób zmodyfikowała ona pogląd Ptaśnika, który zwracał uwagę tylko na wzorzec miejski.

O elementach przedmiotu swych badań pisała, że: „Historia pracy uwzględnić musi też całą technikę gospodarczą ówczesną, sposób uprawy i narzędzia, którymi posługiwał się człowiek przy zdobywaniu przyrody”<sup>27</sup>.

Charewiczowa zwracała też uwagę na elementy „kultury bytu” – przedmiotu badań historii kultury materialnej, będącej częścią historii kultury.

W referacie cytowała też przedstawiciela niemieckiej młodszej szkoły historycznej w ekonomii Gustava von Schmollera (o nim pisze również Bujak). Jego rozważania okazały się pomocne w uwydatnieniu roli wymiany dóbr w ekonomii: „Społeczny proces obrotu dóbr i podziału dochodów jest jedną z centralnych kategorii w systemie ekonomicznym niemieckiego badacza”<sup>28</sup>. Na tym jednak kończy się inspiracja.

W referacie Charewiczowa zwracała uwagę na pracę ludzką jako przedmiot badań: „W każdym organizmie gospodarczym najważniejszą jest kwestia wyżywienia, że zaś dostarczały go rolnictwo, hodowla, myślistwo i rybołówstwo są to więc zarazem działy historii pracy”<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> K. Marks, *Praca najemna i kapitał*, tłum. W. Figiel, Warszawa 2005, s. 4–8.

<sup>25</sup> F. Bujak, *Uwagi krytyczne o panującej teorii rozwoju gospodarczego*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 1: *Referaty*, s. 10.

<sup>26</sup> Ł. Charewiczowa, *Praca w średniowiecznej Polsce*, s. 3.

<sup>27</sup> Tamże, s. 4–5.

<sup>28</sup> W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2000, s. 209.

<sup>29</sup> Ł. Charewiczowa, *Praca w średniowiecznej Polsce*, s. 3.

W dyskusji nad wystąpieniem Charewiczowej Jan Rutkowski stwierdził, iż autorka starała się stworzyć odrębną dziedzinę badań jakim byłaby historia pracy. Jego zdaniem powinna ona jednak pozostać zagadnieniem historii gospodarczej powiązanej z ekonomią teoretyczną<sup>30</sup>. W odpowiedzi Charewiczowa zaprzeczyła jakoby starała się stworzyć nową subdyscyplinę badawczą<sup>31</sup>. W referacie również podkreślała:

Pozornie zdawać się może, że w ramy swych wywodów o pracy i jej organizacji włączam całość dziejów gospodarczych Polski – zasadniczo chodzi mi tylko o wydobycie ze źródeł i literatury jedynie momentów organizacji i podziału, ich celów oraz skutków społeczno-gospodarczych<sup>32</sup>.

W dyskusji uwydatniła znaczenie technik pracy i jej organizacji jako mierników rozwoju kulturalnego społeczeństwa<sup>33</sup>. Podkreśliła tym samym, że praca wchodzi w całokształt życia społecznego. Wskazywała na opracowania francuskie, które o wiele wcześniej zaczęły poruszać tę kwestię<sup>34</sup>. Niewątpliwie była to inspiracja do podjęcia i rozwoju tychże badań na rodzimym gruncie.

Zainteresowanie kwestiami gospodarczymi, ale też kulturalnymi zaowocowało wydaniem pracy pt. *Handel średniowiecznego Lwowa* (1925) w serii wydawniczej Ossolińskich: *Studia nad historią kultury w Polsce*. W przedmowie do niej Ptaśnik napisał:

Tego rodzaju łącznik kulturalny między wschodem a zachodem, jakim był Lwów w przeszłości, powinien mieć historię swego handlu, handlu w najszerszym tego słowa znaczeniu, zarówno owego materialnego, wzbogacającego mieszkańców miasta, jak i tego, niejako przemysłowego, który się wraz z kupcem i jego towarem na wschód czy zachód przedzierał – duchowego<sup>35</sup>.

Lwowski historyk rozumiał handel jako element cywilizacji podlegający badaniom historii kultury. Podobnie rozumiała go Charewiczowa. Podjęcie tematyki miejskiej bez wątplenia wynikało z inspiracji poglądami Ptaśnika, który zajmował

<sup>30</sup> J. Rutkowski, *Dyskusja. Sekcja V: Historia kultury wraz z historią literatury, nauki i szkolnictwa*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 2: *Protokoły*, Poznań 1925, s. 108–109.

<sup>31</sup> Ł. Charewiczowa, *Dyskusja. Sekcja V: Historia kultury wraz z historią literatury, nauki i szkolnictwa*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 2: *Protokoły*, s. 109–110.

<sup>32</sup> Ł. Charewiczowa, *Praca w średniowiecznej Polsce*, s. 10.

<sup>33</sup> Tejże, *Dyskusja*, s. 109–110.

<sup>34</sup> Tamże, s. 110.

<sup>35</sup> J. Ptaśnik, *Przedmowa*, s. 10.

się także sprawami gospodarczymi. Z drugiej strony Bujak również podejmował te tematy, więc inspiracja mogła płynąć dwutorowo (jeśli chodzi o problematykę badawczą). Lwów jako miasto nie posiadało monografii dotyczącej handlu. Będąc miejscem zamieszkania autorki stało się naturalnym obiektem zainteresowań badawczych, chociażby z uwagi na dostępność zbiorów archiwalnych.

Na lwowskim zjeździe historyków Marian Sokołowski podjął tematykę handlu. Jak pisał: „Historia handlu jest tym działem dziejów społecznego życia, który się najściślej łączy z historią kultury, a co zatem idzie i sztuki”<sup>36</sup>. W innym miejscu: „Od badań nad historią handlu zacząć należy, żeby dojść do historii rzemiosł i kultury w ogóle”<sup>37</sup>. Taki sposób rozumienia handlu przyjęła Charewiczowa, co zresztą podobne było do interpretacji Ptaśnika. Przedstawione w pracy zagadnienie ma wydźwięk kulturowy. Narracja, formy wyjaśniania czy stosowane metody przypominają warsztat i sposób konstrukcji obecny w jego dziełach.

Tym co przybliży lwowską badaczkę do ujęć autora *Miast i mieszczaństwa w dawnej Polsce* jest także kulturowe ujmowanie zjawisk gospodarczych. Brakuje metod charakterystycznych dla historii gospodarczej, jak np. metody statystycznej, która obecna była w twórczości Bujaka. Rzadko odwołuje się do pojęć z nauk ekonomicznych: popytu i podaży<sup>38</sup> oraz do prawidłowości czy ukazywania koniunktur charakterystycznych dla historii gospodarczej. Autorka przytacza je tylko w pewnych miejscach:

Dlatego istnieje popyt na towary i wyroby, których niedużo, konsument szuka kupca i producenta, który znowu jednocząc się często w jednej osobie tą swą podwójną działalnością unika pośrednictwa zawsze zwiększającego cenę, a zmniejszającego zysk. Zagadnienie bowiem ceny i wartości dominuje we wszystkich poglądach ekonomicznych. Pojmowano doskonale wpływ wartości waluty na kwestie drożyzny. W myśl twierdzenia nauki ekonomicznej, iż licha waluta wypiera zawsze lepszą<sup>39</sup>.

Charewiczowa wyjaśnia zjawisko poprzez przyjęcie tezy o racjonalności działania charakterystycznego dla klasycznej szkoły ekonomii i tzw. teorii wymiany<sup>40</sup>. Można zatem stwierdzić, że w jej stanowisku widoczne jest otwarcie na inne

<sup>36</sup> M. Sokołowski, *O znaczeniu i potrzebie badań nad historią handlu w Polsce*, w: *Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1890, s. 1.

<sup>37</sup> Tamże, s. 2.

<sup>38</sup> Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925, s. 9.

<sup>39</sup> Tamże, s. 29.

<sup>40</sup> W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, s. 151–189; A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogacenia się narodów*, t. 1–2, Warszawa 2007; C. Camic, *The Utilitarians Revisited*, „*American Journal of Sociology*” 1979, nr 85, s. 516–550.

nauki społeczne, w tym przypadku ekonomię, co jest charakterystyczne dla postulatu integralności historii. Nie jest to jednak powszechne zjawisko w jej pracy o handlu.

Omówioną problematykę badawczą można uznać za wycinek szeroko pojętej kultury. Chronologicznie natomiast zaliczymy ją do obszaru zainteresowań mediewistyki, dotyczy ona bowiem schyłkowego okresu średniowiecza. W pracy podejmowane są także zagadnienia z historii ustroju oraz dziejów politycznych. Opis pozostaje wierny wzorcowi erudycyjno-genetycznemu. Podobnie jak Ptaśnik, ukazuje ona związki genetyczne. Całościowe ujęcie badań ma natomiast charakter idiograficzny oraz fenomenalistyczny. Badaczka stosuje również metodę porównawczą, ale nie na tak dużą skalę jak czynił to jej mistrz.

Z seminarium Ptaśnika wyniosła Charewiczowa przygotowanie do krytyki źródłowej. Często stosowała w swoich pracach metodę bezpośrednią. Jej dorobek twórczy cechuje szeroka baza archiwalna. Obejmuje ona archiwum lwowskie oraz źródła z archiwów włoskich (zapewne z kolekcji swego mistrza) oraz liczne źródła drukowane. Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, to oprócz rodzimej historiografii badaczka wykorzystywała też literaturę zagraniczną, głównie niemiecką.

Charewiczowa w zakresie badań historyczno-kulturalnych kontynuowała dzieło Ptaśnika, poszerzając je o problematykę historii kobiet. Duże zasługi przypisać jej należy na polu kształtowania i umacniania się historii kultury w ośrodku lwowskim lat międzywojnia. Oprócz zasług na polu naukowym, nie mała wniosła także w działalność muzealniczą. W rozumieniu kultury zaproponowanej przez Antoninę Kłoskowską<sup>41</sup>, podejmowała zagadnienia tzw. kultury bytu – prace o dziejach miast w średniowieczu oraz kultury społecznej, do której należy zaliczyć jej monografie o dziejach kobiet. Mimo innowacyjności problemów badawczych – historia kultury, a zwłaszcza historia kobiet, w kontekście wykonania oraz wizji świata i człowieka, Charewiczowa reprezentowała tzw. historiografię klasyczną w rozumieniu Wojciecha Wrzosa, charakteryzującą się właściwymi dla siebie metaforami fundamentalnymi, tj. metaforą rozwoju i genezy<sup>42</sup>. W wykonaniu polegała na genetycznym ukazywaniu faktów, idiogra-

<sup>41</sup> Pojmowała ona kulturę globalnie, monistycznie oraz wertykalnie jako strukturę zbudowaną z trzech elementów: kultury bytu (materialnej), kultury społecznej (regulacja stosunków społecznych, prawo) oraz kultury symbolicznej (duchowej). Zob. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 106–109.

<sup>42</sup> Przez Jerzego Topolskiego nazywane mitami fundamentalnymi. Zob. szerzej: J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 203–217.



fizmie oraz podkreśleniu roli jednostki<sup>43</sup>. Choć Wrzosek odnosił ją głównie do problematyki dziejów politycznych, to koncepcja ta pojawiała się także na gruncie historii kultury.

#### BIBLIOGRAFIA

- Camic C., *The Utilitarians Revisited*, „American Journal of Sociology” 1979, nr 85.
- Charewiczowa Ł., *Czarna Kamienica i jej mieszkańcy*, Lwów 1935.
- Charewiczowa Ł., *Dzieje miasta Złoczowa*, Lwów 1929.
- Charewiczowa Ł., *Est-il fondé d'écrire une histoire spéciale de la femme?*, Warszawa 1933.
- Charewiczowa Ł., *Handel Lwowa z Mołdawią i Multanami w wiekach średnich*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, R. 38.
- Charewiczowa Ł., *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925.
- Charewiczowa Ł., *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938.
- Charewiczowa Ł., *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930.
- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, w: *Kultura polska i obca*, t. 1, red. K. Hartleb, Lwów 1938.
- Charewiczowa Ł., *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929.
- Charewiczowa Ł., *Mieszczka lwowska XVI w. Zofia Hanłowa*, Lwów 1935.
- Charewiczowa Ł., *Muzeum Historyczne miasta Lwowa. Przewodnik po zbiorach*, Lwów 1936.
- Charewiczowa Ł., *Niedoceniony krajoznawca lwowski. Antoni Schneider 1825–1880*, Lwów 1938.
- Charewiczowa Ł., *Ograniczenia gospodarcze nacji schizmatycznych i Żydów we Lwowie XV i XVI wieku*, Lwów 1925.
- Charewiczowa Ł., *Przewodnik po najdawniejszych zabytkach Małopolski Wschodniej związanych z dziejami króla Jana III Sobieskiego*, Lwów 1933.
- Charewiczowa Ł., *Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*, „Kwartalnik Historyczny” 1933, R. 47.
- Charewiczowa Ł., *Ukraiński ruch kobiecy*, Lwów 1937.
- Charewiczowa Ł., *Ustrój miast komunalnych średniowiecznej Francji*, Lwów 1927.
- Charewiczowa Ł., *Wodociągi starego Lwowa 1404–1663*, Lwów 1934.
- Charewiczowa Ł., *Z przeszłości lwowianek*, Lwów 1935.
- Creswell J.W., *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, Kraków 2013.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*, Poznań 2005.

<sup>43</sup> W. Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 40–43.

- Domańska E., *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra” 1994, nr 7/8.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2011.
- Grabski A.F., *Kształty historii*, Łódź 1983.
- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.
- Kolbuszewska J., *Historia kultury na UJK i sposoby jej uprawiania (Jan Ptaśnik, Stanisław Łempicki, Władysław Podlacha)*, w: *Історія та історики у Львівському університеті: традиції та сучасність (до 75-ліття створення історичного факультету)*, red. L. Zaszkilniak, P. Sierżęga, Lwów 2015.
- Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983.
- Kusiak A., Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich, w: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, Warszawa 1996.
- Kusiak A., *O historii kobiet*, w: *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, t. 2, red. E. Pakszys, D. Sobczyńska, Poznań 1997.
- Lather P., *Getting smart: Feminist research and pedagogy with/in postmodern*, New York 1991.
- Malczewska-Pawelec D., *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2014.
- Marks K., *Praca najemna i kapitał*, tłum. W. Figiel, Warszawa 2005.
- Pisulińska J., *Doktoraty historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza 1918–1939*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004.
- Ptaśnik J., *Przedmowa*, w: *Handel średniowiecznego Lwowa*, red. Ł. Charewiczowa, Lwów 1925.
- Schwandt T.A., *Theory for the moral sciences: Crisis of indetity and purpose*, w: *Theory and concepts in qualitative inquiry: Perspectives from the field*, red. D.J. Flinders, G.E. Mills, New York 1993.
- Serejski M.H., *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogacenia się narodów*, t. 1–2, Warszawa 2007.
- Suchmiej J., *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Częstochowa 2001.
- Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2000.
- Stobiecki R., *Historia pod nadzorem, spory o nowy model historii w Polsce: II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.
- Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991.
- Szulakiewicz W., *Stanisław Łempicki*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.
- Topolski J., *O nowy model historii: Jan Rutkowski (1886–1949)*, Warszawa 1986.

Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2012.

Woolf V., *Własny pokój*, tłum. A. Graff, Warszawa 1997.

Wrzosek W., *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

## SUMMARY

### Theoretical and methodological issues in the historical work of Łucja Charewiczowa (1897–1943)

The article is an attempt to reconstruct theoretical and methodological assumptions in the historical work of Łucja Charewiczowa. This topic is part of the history of Polish historiography of the first half of the twentieth century. An analysis is made on selected examples of the works from the interwar period. Lvov in the period 1918–1939 was a strong center of historical research and the history of culture, in which Charewiczowa specialized, occupied a significant position.

**KEYWORDS:** history of historiography, methodology of history, interwar Lvov

Regina Renz (KIELCE)

## Kobieta w międzywojennej społeczności wiejskiej w świetle dokumentów kościelnych (na przykładzie diecezji kieleckiej)

W niniejszym artykule niektóre aspekty dotyczące życia rodzinnego i religijnego kobiet wiejskich, w świetle dokumentów kościelnych, zostały ukazane na przykładzie diecezji kieleckiej, która po zmianach terytorialnych z 1925 r. miała charakter typowo rolniczy. W jej skład wchodziły wsie, miasta i miasteczka – osady siedmiu powiatów województwa kieleckiego o zdecydowanej przewadze ludności chłopskiej i drobnomieszczańskiej (jędrzejowskiego, kieleckiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i włoszczowskiego), z liczbą wiernych 788 822. Do końca okresu międzywojennego liczba parafian wzrosła do 870 346 osób<sup>1</sup>.

Z badań socjologiczno-historycznych wynika, że życie codzienne kobiet na wsi upływało w charakterystycznym dla środowisk wiejskich prowincjonalizmie, a więc tradycyjnym, schematycznym sposobie myślenia, ubierania się, spędzania wolnego czasu, niechętniej na ogół postawie wobec nowości i postępu. Były one pod silnym wpływem instytucji religijnych i związanych z religią tradycji, obrzędów i obyczajów<sup>2</sup>.

Różne czynniki składały się na to, że rola kobiety w rodzinie i społeczeństwie miała charakter stabilizujący dotychczasowy układ. Jak piszą autorzy monografii społeczeństwa polskiego:

<sup>1</sup> B. Kumor, *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany jej struktury terytorialnej*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 31–39.

<sup>2</sup> F. Adamski, *Pozycja kobiety w społeczeństwie i jej miejsce w rodzinie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, nr 1, s. 45; J. Mariański, *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991, s. 212–213.

Będąca w gorszej sytuacji prawnej i ekonomicznej, kobieta bardziej była zależna od innych i bardziej liczyć się musiała z ich postawami. Mniej wykształcona niż mężczyzna, częściej nie dostrzegała potrzeby zmian istniejącego stanu rzeczy, rzadziej dostrzegała to, co nowe i częściej ulegała naciskowi argumentów i autorytetów zastanych, dawnych, którym wierzyć przywykła<sup>3</sup>.

Rozpowszechniony wówczas model rodziny patriarchalnej różnicował pozycję mężczyzny i kobiety zarówno w rodzinie, jak i w społeczności lokalnej, wpływał na różne kryteria oceny kandydatów płci żeńskiej i męskiej, odróżniał motywy mężczyzn od motywów kobiet zawierających małżeństwo. Prawodawstwo kościelne, jak również społeczne wyraźnie orzekało, że mężczyzna przewodzi rodzinie, kobieta jest jego współniczką i pomocnicą. Dopiero w przypadku, gdy z jakichś powodów zabraknie go, ona jest uprawniona do sprawowania niepodzielnej władzy<sup>4</sup>.

Zgodnie z katolicką doktryną zawartą w encyklice Piusa XI *O małżeństwie chrześcijańskim (Casti Connubii)* z 31 grudnia 1930 r., „kobieta powinna uszanować pierwszeństwo rządów męża i nie sięgać po władzę, jaka została jemu mocą boskiego nakazu nadana”. Do 1934 r. kobieta przysięgała mężowi posłuszeństwo przed ołtarzem<sup>5</sup>.

Instytucje kościelne i związana z nimi prasa katolicka propagowały wzorce kobiety zamężnej, pracowitej, wychowującej dzieci i posłusznej mężowi. Charakterystyczny jest katalog wymogów stawianych dziewczętom, przeznaczony dla szerokich kręgów odbiorców i propagowany w prasie katolickiej. Dziewczęta powinny być ciche, pokorne, skromne, delikatne. Naganne było poprawianie swojej urody, palenie papierosów, a także kokieteria i zalotność. W 1933 r. na łamach „Młodzieży Katolickiej” pisano, że „młode panny nie powinny się malować, fryzować i broń Boże palić papierosów, muszą dbać o swój honor i cześć, nie łowić przyszłego męża kokieterią i zalotnością”<sup>6</sup>.

Silnie akcentowano dezaprobatę dla aspiracji zawodowych kobiet. Podkreślano, że najważniejszym zadaniem życiowym kobiety jest małżeństwo i macierzyństwo, a pełnię rozwoju osobowości osiągnąć może niewiasta jako dawczyni życia. Żeby dzieci mogły mieć zapewnioną właściwą opiekę, kobieta nie powinna pracować,

<sup>3</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 485.

<sup>4</sup> M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 39–42.

<sup>5</sup> M. Strzelecki, *Wizerunek i rola kobiety w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 282–283.

<sup>6</sup> *Dosyc o Janku teraz o Janinie*, „Młodzież Katolicka” 1933, nr 10, s. 1.

powinna strzec ogniska domowego. W jednym z artykułów lokalnej prasy katolickiej zaznaczano, że „dobra żona i gospodyni musi być pracowita, gospodarna i posłuszna mężowi”<sup>7</sup>. Ze wskazówek udzielanych katolikom przez duchownych wynika, że za najbardziej odpowiednią ze względów wychowawczych uważano rodzinę liczną, składającą się z kilkorga dzieci. Na łamach prasy katolickiej pisano, że „błogosławieństwo Boże spływa na dom, w którym jest wiele dzieci, a rodziców, którzy darzą potomstwem społeczeństwo, Kościół i państwo jakże sowita nagroda czeka w niebie”<sup>8</sup>. Zwalczano natomiast wszelką propagandę na rzecz świadomego macierzyństwa i prawa kobiet do rozwodów. „Gość Niedzielny” z 1934 r. przestrzegają, że „Episkopat z całą stanowczością potępia poradnie świadomego macierzyństwa”<sup>9</sup>.

Kościół katolicki większe obowiązki wobec małżeństwa nakładał na kobietę niż na mężczyznę. Według znanego teologa i pedagoga, dominikanina Jacka Woronieckiego, „przywiązanie do zasad religijnych nie pozwala kobiecie na wchodzenie w związki pozamałżeńskie i cudzołóstwo”, bo według niego nawet prawo definitywnie wykluczało taki stan rzeczy, chociażby ze względu na trudności występujące przy ustalaniu ojcostwa. Jego zdaniem kobieta ma obowiązek chronić za wszelką cenę swoje dobre imię, natomiast mężczyzna posiada „większe skłonności do poszukiwania spełnienia poza małżeństwem”<sup>10</sup>.

Ukształtowana na bazie tradycji katolickiej norma zakazująca współżycia przed zawarciem małżeństwa, stanowiła jeden z ostrzej egzekwowanych wymogów. Panna z dzieckiem skazana była często na samotność, zdarzało się, że nie znajdowała oparcia nawet u najbliższych krewnych. Spotykała się również z dyskryminacją w zakresie prawa rodzinnego. Ustawodawstwo II Rzeczypospolitej zabraniało bądź też utrudniało matce dochodzenia ojcostwa. Nieślubne dziecko nie miało prawa do nazwiska ojca ani praw spadkowych po ojcu<sup>11</sup>. Toteż nic dziwnego, że los dzieci z „nieprawego łoża” bywał gorszy i trudniejszy niż tych ze związków małżeńskich. Często do końca życia były obciążone swym pochodzeniem. Nazywano je bękartami, najduchami<sup>12</sup>. Również bardzo surowo osądzano matki, którym udowodniono

<sup>7</sup> *Zalety dobrej gospodyni*, „Ojczyzna” 1930, nr 3, s. 2.

<sup>8</sup> Ks. Wądołowski, *Duszpasterz wobec praktyk neomaltuzjańskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1927, nr 2, s. 360.

<sup>9</sup> „Gość Niedzielny” 1934, nr 2, s. 295.

<sup>10</sup> Cyt. za: K. Kalinowska, *Rola kobiety w myśli społecznej o. Jacka Woronieckiego*, w: *Partnerka, matka, opiekunka*, s. 28.

<sup>11</sup> M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet*, s. 41.

<sup>12</sup> S. Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiątek*, Kraków 1992, s. 84–85; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 75.

pozamałżeńskie stosunki seksualne. Współżycie seksualne poza małżeństwem było najbardziej spektakularnym przestępstwem przeciw moralności rodziny wiejskiej. W razie grzechu opinia publiczna na więcej pozwalała żonatemu mężczyźnie niż mężatce. Decydujące znaczenie miało tu sianie zgorszenia niż sam fakt pożycia. Jeżeli ludzie tylko się domyślali, nie było problemu moralnego<sup>13</sup>.

W praktyce zachowania katolików różniły się od modelu propagowanego przez Kościół. Kościelno-etyczne zasady głoszące nierozzerwalność małżeństwa i zakaz życia „na wiarę” nie były w pełni przestrzegane. Z wypowiedzi duchownych diecezji kieleckiej, zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej parafian z lat 1920–1929 wynika, że zaledwie w kilku parafiach wiejskich nie stwierdzono samowolnych separacji i życia bez ślubu. Chociaż na ogół przypadki te nie były liczne, to oddziaływały niekorzystnie na otoczenie. W tradycyjnych społecznościach wiejskich rozwód, a raczej trwała separacja, były praktycznie nie do pomyślenia z punktu widzenia ekonomicznego, gdyż życie jednostki wiązało się z gospodarką o strukturze rodzinnej, a dla kobiety samotnej nie istniały pełnoprawne możliwości życiowe. Jednak, jak wynika z wypowiedzi duchownych, nawet w tych społecznościach w określonych okolicznościach widoczny był rozpad małżeństwa i pożycie bez ślubu<sup>14</sup>.

Przyczyną separacji były głównie sprawy majątkowe, emigracja zarobkowa, niezgodność charakterów, choroba bądź okrucieństwo któregoś z partnerów. Proboszcz z parafii Pierzchnica (dekanat stopnicki) pisał m.in.: „trzy małżeństwa uległy rozbiciu z powodu złego traktowania przez męża awanturnika, który uwag duchowieństwa słuchać nie chce”<sup>15</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się ksiądz z parafii Czarnca (dekanat włoszczowski): „Jeden z żyjących w separacji wziął sobie dziewczynę z obcej parafii i z nią żyje. Opinia niby się oburza, potępia, ale nie reaguje w jakiś skuteczny sposób, żeby im na przykład mocno ukazywała swe oburzenie i w ten sposób przeciwdziałała. Upomnienia księdza, ani prywatne, ani publiczne z ambony nie skutkują”<sup>16</sup>. Przyczyną zdrad małżeńskich była też bezpłodność któregoś z małżonków. Ksiądz proboszcz z parafii Chodów (dekanat miechowski) donosił: „Wiaruśnik miał żonę niepłodną, a chciał mieć potomstwo, więc znalazł sobie katoliczkę, też zamężną, która ma małe dzieci i duże”<sup>17</sup>. Zwraca-

<sup>13</sup> K. Kalinowska, *Rola kobiety w myśli społecznej*, s. 287; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny*, s. 75.

<sup>14</sup> Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Kurialne Ogólne, OD-7/4, k. 93, 98, 148.

<sup>15</sup> Tamże, k. 39.

<sup>16</sup> Tamże, k. 98.

<sup>17</sup> Tamże, k. 90.



cano też uwagę, że wyjazdy zagraniczne mężów wpływały negatywnie na życie rodzinne. Proboszcz z Wiślicy o trzech separacjach pisał następująco: „Mężowie od kilku lat w Ameryce. Z początku pisali do swoich żon, teraz nie piszą, choć wiadomo, że żyją”<sup>18</sup>.

Zdarzało się, że kobiety pozostawione własnemu losowi, często obarczone gromadką dzieci, szukały sobie nowych partnerów i żyły „na wiarę”. Społeczność lokalna na te związki patrzyła z pewnym zrozumieniem, mawiano: „cóż one winne, że chłopów nie mają”. Wśród tych, które żyły „po małżeńsku” będąc bez ślubu, najczęściej spotykamy kobiety porzucone bądź takie, które straciły mężów na wojnie, a kuria biskupia dowody zaginięcia uznała za niewystarczające. Przytoczone tu przykładowo fakty wskazujące, że kościelno-etyczne zasady głoszące nierozzerwalność małżeństwa i zakaz „życia na wiarę”, chociaż były u katolików nieliczne, odzwierciedlają tendencję zmian zachodzących w międzywojniu w sferze małżeńsko-rodzinnej wśród kobiet wiejskich.

Ludność wiejska charakteryzowała się zawsze dużą, żywiołową rozrodczością. Przyczyną tego był brak wiedzy o fizjologii życia seksualnego, niedostatek opieki medycznej, wpływ religii nakazującej niekontrolowanie rozrodczości, a także względy ekonomiczne<sup>19</sup>. Według wyliczeń Jerzego Zdzisława Holzera współczynnik dzietności w 1931/32 r. wynosił dla miast 2,2, a dla wsi 4,1, czyli dla kobiet wiejskich był prawie dwukrotnie wyższy<sup>20</sup>. Wobec mnożących się rodzinnych działów ziemi i wzrastającego przeludnienia agrarnego, wielodzietność rodzin chłopskich musiała skłaniać do refleksji. Co odważniejsi małżonkowie usiłowali ograniczyć liczbę potomstwa. Z przytaczanych już informacji duchowieństwa diecezji kieleckiej wynika, że w okresie międzywojennym kościelne zakazy kontroli i planowania urodzin nie były powszechnie akceptowane. Księża dosyć często podkreślali, że „dostrzega się unikanie potomstwa w formie nieprawidłowych stosunków nie tylko u inteligencji, ale i między ludem”<sup>21</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Zborówek (dekanat pacanowski) stwierdzał: „Propaganda za unikaniem potomstwa płynie z różnych źródeł. Powracający z robót z Francji, Niemiec tłumaczą kobietom o sposobach (prezerwatywach) unikania potomstwa”<sup>22</sup>. „O ograniczeniach urodzin mówi się otwarcie nawet wobec księdza” – pisał proboszcz parafii Brzegi (dekanat małogoski), a proboszcz parafii Cierno (dekanat jędrzejowski) dodawał:

<sup>18</sup> Tamże, k. 93.

<sup>19</sup> S. Kawula, *Rodzina wiejska. Opieka – kultura – wychowanie*, Warszawa 1982, s. 25.

<sup>20</sup> J.Z. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1980, s. 265.

<sup>21</sup> ADK, Akta Kurialne Ogólne, OD-17/4, k. 29.

<sup>22</sup> Tamże, k. 53.

„Sądząc z wyjazdów do innych parafii z pomocą do spowiedzi mam wrażenie, że to jest plaga powszechna”<sup>23</sup>. Przytaczany już proboszcz z parafii Zborówek donosił: „Procuratio abortus nie należy dzisiaj do wypadków bardzo rzadkich. Zabiegu tego dokonują akuszerki na dziewczynach i kobietach mających mężów poza domem w celu uniknięcia wstydu”<sup>24</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Jańcza (dekanat stopnicki) podkreślał, że „aborcja była najczęściej przez chłopa wymuszona”<sup>25</sup>.

Z danych dotyczących diecezji kieleckiej wynika, że w 1930 r. zarejestrowano tu 29 938 dzieci ślubnych i 837 nieślubnych. Przeciętnie na 36 noworodków przypadało jedno dziecko nieślubne. Duchowni w sprawozdaniach z wizytacji duszpasterskich zaznaczali, że zmniejszająca się w latach międzywojennych liczebność dzieci nieślubnych była wynikiem aborcji<sup>26</sup>. Ksiądz dziekan ze Słomnik (dekanat stopnicki) ubolewał: „dzieci nieślubnych w ostatnich pięciu latach prawie nie ma – chyba, że jakaś «nędzota» w najwyższym stopniu do porodu dopuści”<sup>27</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Cierno (dekanat jędrzejowski) zauważył, że przypadki aborcji utrzymywane były w najściślejszej tajemnicy i trudne były do udowodnienia. Z jego rozeznania wynikało, że w ciągu czterech lat (1925–1929) w tej parafii 12 niewiast dokonało aborcji, w tym dziewięć dziewcząt będących w służbie dworskiej<sup>28</sup>. Ksiądz z parafii Drugnia (dekanat chmielnicki) potwierdzał, że jeżeli chodzi o liczebność, nie były to przypadki zbyt częste. Pisał że: „Praktyka procurationis abortus zdarza się rzadko. U nas na dwa tysiące ludności ma miejsce do pięciu przypadków na rok. W sąsiednim mieście przyjmują akuszerki, czasem z doktorem, pod pozorem konieczności przerwania ciąży, ale ta operacja kosztuje najmniej sto złotych i wiele matek tego zabiegu unika”<sup>29</sup>.

W podobnym stylu udzielali odpowiedzi duchowni z innych parafii. Zdarzały się wypowiedzi lakoniczne „tak”, „dosyć często”, „słyszy się o tym przy spowiedziach”, „rzadko w małżeństwie, ale częściej u upadłych dziewcząt”. Zaledwie w kilkunastu ankietach na pytanie dotyczące aborcji duchowni udzielili odpowiedzi negatywnej. Wcale to nie znaczy, że przypadki dotyczące aborcji miały charakter nagminny. Było to zjawisko sporadyczne w poszczególnych parafiach, ale odnotowane zostało bez mała w całej diecezji, zarówno w parafiach miejskich,

<sup>23</sup> Tamże, k. 182, 192.

<sup>24</sup> Tamże, k. 53.

<sup>25</sup> Tamże, k. 31.

<sup>26</sup> *Stan religijno-moralny diecezji. Na podstawie sprawozdań duszpasterskich*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1931, z. 6/7, s. 184.

<sup>27</sup> ADK, Akta Kurialne Ogólne, OD-17/4, k. 121.

<sup>28</sup> Tamże, k. 182.

<sup>29</sup> Tamże, k. 36.

jak i wiejskich. Z analizy materiałów zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej wynika, że w okresie międzywojennym wśród kobiet wiejskich wzrastała akceptacja dla niedozwolonych przez Kościół metod regulacji urodzin, słabło przeświadczenie o obowiązku wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej. Rozkojarzenie między moralnością a religią, choć niecałkowite, zaznacza się w sposób widoczny.

W tradycyjnej społeczności parafialnej wzór postępowania religijnego był inny dla dzieci, panien i kawalerów, żonatych oraz ludzi starszych. Zgodnie z panującym obyczajem dzieci i kobiety mogły dość często uczestniczyć w praktykach religijnych, co było dobrze widziane wśród wiernych. Mężczyźni żonaci i kawalerowie byli zobowiązani do częstego i pełnego zaangażowania i uczestnictwa w praktykach religijnych. Ludzie w podeszłym wieku mogli aż do dewocyjności manifestować swe przeżycia religijne i było to akceptowane przez wszystkich. Odmienny wzór religijności obowiązywał również biednych i bogatych. Przejawiało się to w datkach i fundacjach na rzecz kościoła parafialnego<sup>30</sup>.

Zachowane protokoły z wizytacji diecezjalnych stwierdzają, że trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i namaszczenie były przez wiernych przyjmowane regularnie. Jedynie wyjątkowe przyczyny mogły zdecydować o ich nieprzyjęciu (np. nagła śmierć). Także i inne praktyki religijne, jak uczestnictwo we mszy niedzielnej czy spowiedzi wielkanocnej, były wypełniane w sposób zadowalający. Ankieta duszpasterska przeprowadzona w 1930 r. przez Komisję Wiary i Obyczajów diecezji kieleckiej wykazała, że na łączną liczbę około 800 tys. wiernych, obrządku spowiedzi i komunii wielkanocnej nie dopełniło ponad 25 tys. (tj. powyżej 3% w skali ogólnodiecezjalnej). W wielu parafiach nie przystąpiło do spowiedzi po kilkanaście bądź kilkadziesiąt osób, a tylko w niektórych parafiach po kilkaset (np. w Gnojnie – 211, w Łącznej – 200). Wśród nich dominowali przedstawiciele inteligencji, emigranci i tzw. sekciarze<sup>31</sup>. Źródła raczej rzadko wskazują, która płeć w większym stopniu nie dopełniała praktyk paschalnych. Duchowni podkreślali, że w okresie międzywojennym zdecydowana większość parafian przystępowała do spowiedzi i komunii więcej niż raz w roku, częściej praktyki religijne były wypełniane przez kobiety niż przez mężczyzn i częściej przez starszych niż przez młodzież.

Z opracowań dotyczących życia religijnego poszczególnych parafii wynika, że kobiety w większym stopniu angażowały się w życie religijne niż mężczyź-

<sup>30</sup> H. Mielicka, *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej XIX i XX wieku*, Kielce 1995, s. 14–18.

<sup>31</sup> D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939*, „*Analecta Cracoviensia*” 1998, t. 30, s. 464–465.

ni. W 1939 r. w parafii wiejskiej Kije istniało 100 kół Żywego Różańca, w tym 72 koła kobiet, 8 kół męskich i 20 kół młodzieży żeńskiej; Akcja Katolicka zrzeszała 303 osoby, w tym 185 kobiet, 57 mężczyzn, 61 panien i kawalerów<sup>32</sup>. Takich przypadków można by z różnych parafii i diecezji przytaczać znacznie więcej. Kobiety zdecydowanie dominowały w organizacjach religijnych w skali całego kraju.

W okresie międzywojennym dosyć liczną organizacją religijną było tzw. tercjarstwo, czyli Trzeci Zakon. Oficjalna jego nazwa brzmiała Trzeci Zakon Świecki Franciszkański. Początek jego działalności sięga lat dwudziestych XII w. W 1937 r. w jego strukturach organizacyjnych znajdowało się 198 653 tercjarzy. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety, zwane siostrami, których było wówczas 180 399 (tj. 90,8%). Mężczyzn zwanych braćmi było 18 254 (tj. 9,2%)<sup>33</sup>. Tercjarki miały dość eksponowaną pozycję w Kościele. W różnego rodzaju uroczystościach zwykle zajmowały pierwsze miejsca, idąc na czele procesji i pochodów. Wymagano od nich odpowiedniego zachowania i pielęgnowano w nich specyficzne cechy charakteru. Wskazana była surowość obyczajów i zaawansowana osobista asceza<sup>34</sup>.

Ożywioną działalność oświatową, kulturalną, społeczną i religijną prowadziły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. „Katolickie organizacje młodzieży pozaszkolnej w dwudziestoleciu były bez wątpienia organizacjami skupiającymi największą liczbę młodzieży tak w skali całego kraju, jak i regionu, obejmującego diecezję kielecką” – pisze ks. Tadeusz Pytel<sup>35</sup>. Żeńskie stowarzyszenia młodzieżowe urządzały prelekcje religijne, przedstawienia teatralne, wieczornice i akademie.

Powszechnie uznanym przejawem religijności wśród kobiet było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach, pielgrzymkach i tzw. nabożeństwach majowych, polegających na śpiewaniu pieśni przy przydrożnych kapliczkach. Ruch pielgrzymkowy miał głównie charakter maryjny. Skupiał się nie tylko w Częstochowie, Gnieźnie, Kalwarii Zebrzydowskiej, ale także w innych sanktuariach o charakterze regionalnym. Na terenie diecezji kieleckiej funkcjonowało 70 ośrodków kultu religijnego. Były to z reguły obrazy Najświętszej Maryi Panny

<sup>32</sup> D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993, s. 179.

<sup>33</sup> *Rocznik Statystyczny Kościoła Katolickiego w Polsce. Rok pierwszy: 1937*, oprac. M. Pirożyński, S. Szczęch, Lublin 1938, s. 356.

<sup>34</sup> J.R. Bar, *Tercjarstwo franciszkańskie*, Kraków 1945, s. 72–75.

<sup>35</sup> T. Pytel, *Działalność oświatowa katolickich związków młodzieży w diecezji kieleckiej (1918–1939)*, w: *Spółeczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce XIX i XX wieku*, red. R. Renz, M. Meducka, Kielce 1994, s. 89.

słynące łaskami. Dużą popularnością cieszyły się cudowne obrazy w Studziannie na terenie powiatu opoczyńskiego oraz w Sandomierzu. Rozpowszechniony był też kult maryjny w stowarzyszeniach młodzieżowych<sup>36</sup>.

Badania dotyczące ruchu pątniczego wykazują, że frekwencja kobiet w pielgrzymkach jasnogórskich była zdecydowanie wyższa niż mężczyzn. W diecezji kieleckiej udział ich w porównaniu z udziałem mężczyzn wyraża się w stosunku 3:1<sup>37</sup>. Kobiety, które odbyły kilka dalszych pielgrzymek zyskiwały w oczach swych sąsiadów odpowiedni szacunek. Patrzone na nie jak na osoby odznaczające się szczególną pobożnością. Dla młodzieży udział w pielgrzymce stanowił pewnego rodzaju atrakcję. Niekiedy surowo wychowywana dziewczyna mogła spędzić kilka dni w towarzystwie młodych dziewcząt i chłopców. Zawarte w ten sposób znajomości kończyły się czasem nawet małżeństwem. Według rozpowszechnionych poglądów ludowych, takie małżeństwa były najszczęśliwsze i miały cieszyć się specjalną łaską niebios<sup>38</sup>.

Religia odgrywała bardzo istotną rolę w życiu codziennym kobiety wiejskiej. Zaspokajała w dużej mierze jej indywidualne duchowe potrzeby, stwarzała szansę oderwania się od trudnych spraw życia codziennego. Podczas nabożeństwa, pod wpływem przeżyć religijnych, zapominano o swoich troskach i kłopotach. Kościół zaszczeniał podstawowe zasady moralne, uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach związanych z życiem człowieka, organizował dla swoich parafian czas wolny, przyciągał do udziału w uroczystościach kościelnych, którym nadał odpowiednią oprawę religijną i estetyczną.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamski F., *Pozycja kobiety w społeczeństwie i jej miejsce w rodzinie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, nr 1.
- Bar J.R., *Tercjarstwo franciszkańskie*, Kraków 1945.
- Holzer J.Z., *Demografia*, Warszawa 1980.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979.
- Jabłoński Z., *Pątnicze więzi diecezji kieleckiej z Jasną Górą w latach 1864–1914*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.

<sup>36</sup> D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej*, s. 466.

<sup>37</sup> Z. Jabłoński, *Pątnicze więzi diecezji kieleckiej z Jasną Górą w latach 1864–1914*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej*, s. 348–349.

<sup>38</sup> W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988, s. 46–47.

- Kalinowska K., *Rola kobiety w myśli społecznej o. Jacka Woronieckiego*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Kawula S., *Rodzina wiejska. Opieka – kultura – wychowanie*, Warszawa 1982.
- Kumor B., *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany struktury terytorialnej*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.
- Mariański J., *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991.
- Mielicka H., *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej XIX i XX wieku*, Kielce 1995.
- Olszewski D., *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939*, „*Analecta Cracoviensia*” 1998, t. 30.
- Olszewski D., Wiśniowski E., *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993.
- Pietrzak M., *Sytuacja prawna kobiet Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Pytel T., *Działalność oświatowa katolickich związków młodzieży w diecezji kieleckiej (1918–1939)*, w: *Spółeczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku*, red. R. Renz, M. Meducka, Kielce 1994.
- Renz R., *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008.
- Reymont W., *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988.
- Siekierski S., *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992.
- Strzelecki M., *Wizerunek i rola kobiety w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

## SUMMARY

### A woman in the interwar rural community in the light of church documents (by the example of the Kielce Diocese)

Church institutions and the related Catholic press propagated the models of a married, hard-working woman who raised children and an obedient husband. It was emphasized that the most important life task of a woman is marriage and motherhood. The norm forbidding sexual intercourse prior to marriage, based on the Catholic tradition, was one of the more stringently enforced requirements. Church and ethical principles proclaiming the indissolubility of marriage and the prohibition of “shack up life” were not fully respected. Among those who lived like a married couple without being married, the most common were women abandoned, or those who lost their husbands in the war, and the bishop’s curia found insufficient evidence of disappearance. Information from the clergy of the Kielce Diocese shows that also Church prohibitions of birth control and planning were not universally accepted. From studies on the religious life of individual parishes, it appears that women were more involved in religious life than men. In the interwar

period, a fairly large religious organization among women was the so-called tertiary, or the Third Order. Animated educational, cultural, social and religious activities were run by the Catholic Women's Youth Association. A widely recognized manifestation of religiosity among women was participation in various indulgences and pilgrimages. Women who made several pilgrimages gained adequate respect in the eyes of their neighbors. Religion played a very important role in the everyday life of a rural woman. It satisfied her individual spiritual needs to a great extent and gave her a chance to break away from the difficult matters of everyday life.

**KEYWORDS:** woman, rural community, Catholic Church, religious life, shack-up life, abortion, pilgrimages, indulgences





Wojciech Jaworski (SOSNOWIEC)

## Spółdzielnie pracy w Królestwie Polskim (1904–1914)

Rozwijający się przemysł fabryczny w Królestwie Kongresowym w drugiej połowie XIX w. rujnował część rzemieślników. Ich wyroby, wytwarzane ręcznie przy małym zastosowaniu nawet prostych maszyn i urządzeń, nie mogły konkurować pod względem ceny, a w większości także i jakości z masowo produkowanymi towarami w średnich i wielkich fabrykach z użyciem zaawansowanych technicznie maszyn. Podniesienie jakości produkowanych przez rękodzielników towarów uniemożliwiały głównie ograniczone możliwości finansowe, niepozwalające im na zakup nowoczesnych maszyn i urządzeń. Pewien wpływ miała także mała liczba pracowników zatrudnionych w większości warsztatów rzemieślniczych, co utrudniało specjalizację pracy. Obok spółdzielni produkcyjnych, tworzonych głównie przez rzemieślników, współpracę podejmowali wykonawcy usług. Działalność spółdzielni koncentrowała się na zaopatrywaniu w surowce, materiały, maszyny i urządzenia, prowadzeniu wspólnym lub w porozumieniu procesu produkcji lub usług, ich kredytowaniu oraz sprzedaży towarów lub usług.

Dzieje spółdzielni pracy w Kongresówce nie były dotychczas przedmiotem opracowań. Podstawowymi źródłami do ukazania ich historii są akta archiwalne proveniencji państwowej. Stan zachowania źródeł archiwalnych determinuje możliwości ukazania tematu. Nie zachowały się akta wytworzone w byłym urzędzie gubernialnym w Suwałkach, a szczerkowo w Płocku. Nie został dotychczas opracowany Wydział Administracyjny Rządu Gubernialnego Warszawskiego (1867–1915). Średni stan zachowania prezentują akta wytworzone w urzędach gubernialnych w: Chełmie, Kaliszu, Kielcach, Łomży, Radomiu i Siedlcach, a najlepszy w Lublinie i Piotrkowie Trybunalskim. Ich uzupełnieniem jest szczerkowo zachowany zespół „Kancelaria Generała-Gubernatora Warszawskiego” (1874–1917), przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Urząd ten pośredniczył w wymianie korespondencji między gubernatorami

a urzędami centralnymi Cesarstwa Rosyjskiego, a także nadzorował działalność organizacji społecznych, szczególnie do 1905 r.<sup>1</sup>

W Łodzi w lecie 1864 r. niemieccy czeladnicy chcieli utworzyć spółdzielnię tkacką. U genezy ich zamiarów legło dążenie do ograniczenia wyzysku przez właścicieli zakładów rzemieślniczych, w których wówczas pracowali. Administracja państwowa, prawdopodobnie zaskoczona prośbą, nie zgodziła się na powstanie organizacji<sup>2</sup>.

Polacy zamierzali powołać do życia w Lublinie w 1901 r. stowarzyszenie zjednoczonej pracy stolarzy i tapicerów, którego celem miało być założenie warsztatu produkcyjnego i sklepu wyrobów gotowych, a także organizacja zaopatrzenia i kredytowania działalności. Prośba spotkała się odmową gubernatora<sup>3</sup>.

Wobec dążeń do zakładania spółdzielni pracy władze państwowe chciały unormować zasady ich legalizowania i działania. Minister Finansów Cesarstwa Rosyjskiego 27 maja/9 czerwca 1902 r. wydał rozporządzenie o spółdzielniach pracy, a 30 września/13 października 1904 r. ich statut wzorcowy. Organami spółdzielni były zebrania ogólne członków oraz zarząd i komisja rewizyjna, których skład pochodził z wyborów. Zarząd był organem wykonawczym, a komisja rewizyjna kontrolnym. Prawo do ich legalizacji zostało przekazane właściwym gubernatorom. Członkowie, obok wnoszenia wkładów w wysokości określonej przez statut, świadczyli pracę na rzecz spółdzielni, a także brali udział w podziale zysków.

Jakby zachęcenii polityką władz żydowscy szcztokarze i tokarz próbowali założyć „pierwszą spółdzielnię szcztokarzy łódzkich”. Na wniesione w styczniu i październiku 1903 r. podania gubernator piotrkowski dopiero w październiku 1904 r. udzielił odpowiedzi odmownej. Uznał, że spółdzielnia stanowi próbę utworzenia przykrywki do działań rewolucyjnych<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Źródła archiwalne zgromadzono w części ze środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu „Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914” realizowanego w latach 1999–2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym od 1867 r. kalendarza juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański. Występujące nazwy miejscowości mają obecne brzmienie. Nazwy miast niebędących siedzibami władz gubernialnych lub powiatowych oraz osad i wsi są uzupełnione o informację o położeniu w ówczesnym powiecie.

<sup>2</sup> *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, oprac. G. Missalowa, Warszawa 1957, nr 221, s. 294; nr 222, s. 295; W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 22–23.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APLub), Rząd Gubernialny Lubelski – Wydział Administracyjny – Referat I inspektorsko-nadzorczy (dalej: RGL-Adm I), sygn. 1901:103.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Rząd Gubernialny Piotrkowski – Wydział Administracyjny (dalej: RGP-Adm), sygn. 6929.

Prawdopodobnie pierwszą zalegalizowaną spółdzielnią pracy była Spółdzielnia Buchalterów w Warszawie, której statut zatwierdził 2/15 listopada 1904 r. oberpolicmajster<sup>5</sup>. W jej ramach miano świadczyć usługi z zakresu księgowości dla małych przedsiębiorstw działających w stolicy Kongresówki.

W październiku 1904 r. polscy majstrowie murarscy rozpoczęli starania o powołanie do życia Spółdzielni Budowlanej w Lublinie, wnosząc projekt statutu do ministra finansów. Wkrótce, bo w lutym 1905 r., podanie złożyli zgodnie z obowiązującym prawem do gubernatora, który zatwierdził jej statut 22 lutego/7 marca 1906 r. Przyczyną utworzenia spółdzielni była chęć obrony interesów poprzez ujednoczenie cen robocizny za wykonywane usługi. Szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego byli oni wykorzystywani przez inwestorów, w części spekulantów. Pierwszym prezesem zarządu został wybrany w marcu 1906 r. Jan Dobrowolski<sup>6</sup>.

Wybuch rewolucji w 1905 r. zaktywizował społecznie ludność Kongresówki, szczególnie chłopów i robotników, których charakteryzowała wcześniej pewna bierność. Od końca XIX w. w tworzeniu i działalności różnego typu organizacji społecznych brali udział rzemieślnicy. Wydany w następstwie rewolucji manifest cesarza Mikołaja II z 17/30 października 1905 r. zapowiedział m.in. liberalizację życia społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, co wpłynęło na wzrost poziomu aktywności wszystkich warstw. Nie spowodował on jednak zmiany podstawy prawnej legalizacji i działalności spółdzielni pracy.

Polacy wyznania rzymskokatolickiego, właściciel warsztatu wraz z jego pracownikami, przekształcili 15/28 listopada 1907 r. swoje przedsiębiorstwo w I Tkacką Spółdzielnię Pracy w Łodzi<sup>7</sup>.

Ksiądz katolicki zainspirował rzemieślników do założenia Stowarzyszenia Tkaczy Korczewskich we wsi Korczew (powiat sieradzki). Jego działalność miała się ograniczać do wspólnego kupowania surowców i materiałów do produkcji. Statut zatwierdzono 11/24 maja 1912 r. na podstawie tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach z 4/17 marca 1906 r. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą. Prawo legalizacji tych organizacji przekazano powstałym na podstawie przepisów urzędowi gubernialnym do spraw stowarzyszeń i związków. Generał-gubernator warszawski już 15/28 lipca 1912 r. polecił zamknąć spółdzielnię, bowiem została ona zalegali-

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (dalej: WGUds.Stow), sygn. 269.

<sup>6</sup> APLub, RGL-Adm I, sygn. 1904:88.

<sup>7</sup> APL, RGP-Adm, sygn. 7709.

zowana na podstawie błędnej podstawy prawnej. Likwidacja nastąpiła 25 października/7 listopada tego samego roku<sup>8</sup>. Spółdzielnia korczewska działała od 4/17 stycznia 1913 r. jako oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu Chałupniczego w Królestwie Polskim z siedzibą w Warszawie<sup>9</sup>.

Samodzielni polscy rzemieślnicy po rocznych staraniach doprowadzili do zarejestrowania 3/16 grudnia 1912 r. Spółdzielni Pracy „Stowarzyszenie Tkaczy Frampolskich” w osadzie Frampol (powiat zamojski). Jej statut ograniczał członkostwo do chrześcijan. W zebraniu organizacyjnym w marcu 1913 r. wzięło udział 26 tkaczy. Wśród wybranych członków zarządu i komisji rewizyjnej znaleźli się 3 księża katoliccy i ziemianin ordynat hr. Michał Zamoyski<sup>10</sup>. Ich wybór wiązał się z posiadaniem przez nich wysokim prestiżem społecznym, a także liczone na ewentualne wsparcie materialne.

Dzierżawca majątku ziemskiego wraz z chłopami posiadającymi warsztaty tkackie doprowadził do zatwierdzenia 26 czerwca/9 lipca 1913 r. statutu Spółdzielni Pracy „Dźwignia” we wsi Żuków (powiat lubelski)<sup>11</sup>.

Wspólnie Niemcy i Polacy byli założycielami Pabianickiej Spółdzielni Tkaczy (Pabianice, powiat łaski), zalegalizowanej 11/24 lipca 1913 r.<sup>12</sup> Samodzielnie Polacy doprowadzili do zarejestrowania 30 listopada/13 grudnia 1913 r. Spółdzielni Tkaczy Dobrońskich we wsi Dobroń (powiat łaski). W styczniu 1914 r. prezesem jej zarządu wybrano Szczepana Mielczarka. Należało do niej wtedy 22 członków<sup>13</sup>.

Żydzi utworzyli i doprowadzili do zatwierdzenia 2/15 września 1913 r. statutu spółdzielni Aleksandrowska Fabryka Mechaniczna Wyrobów Pończosznicznych i Trykotaży „Postęp” w osadzie Aleksandrów Łódzki (powiat łódzki)<sup>14</sup>.

Opierając się na statucie wzorcowym stowarzyszeń spożywców grupa Polaków założyła spółdzielnię pod nazwą Stowarzyszenie Spożywców „Tania Szwalnia” w Lublinie, zalegalizowaną 6/19 lutego 1914 r. W zamierzeniu miała ona produkować i sprzedawać odzież, a statut ograniczał członkostwo do chrześcijan. Pierwszym prezesem jej zarządu wybrano w marcu 1914 r. Teresę Rajska<sup>15</sup>.

Celem spółdzielni spożywców było prowadzenie sklepów, które miały sprzedawać dobrej jakości towary spożywcze i podstawowego użytku po umiarkowa-

<sup>8</sup> APL, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (dalej: KGKa), sygn. 2388.

<sup>9</sup> Tamże, sygn. 2221.

<sup>10</sup> APLub, RGL-Adm I, sygn. 1912:25.

<sup>11</sup> Tamże, sygn. 1913:97.

<sup>12</sup> APL, RGP-Adm, sygn. 8645, 8737.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 8711.

<sup>14</sup> Tamże, sygn. 8659.

<sup>15</sup> APLub, RGL-Adm I, sygn. 1914:7.

nych cenach. Ich członkowie posiadali udziały i uczestniczyli w podziale zysków. Nie byli zobligowani do świadczenia pracy na rzecz spółdzielni. Minister Spraw Wewnętrznych 13/25 maja 1897 r. zatwierdził statut wzorcowy stowarzyszeń spóżywców dla Cesarstwa Rosyjskiego. Organami spółdzielni były zebranie ogólne członków oraz pochodzące z wyborów zarząd i komisja rewizyjna. Prawo legalizacji minister pozostawił jednak w swojej gestii. Dnia 28 lutego/12 marca 1898 r. rozciągnął on obowiązywanie statutu na Królestwo Polskie. Wobec zwiększającej się liczby podań 5/18 maja 1904 r. minister przekazał prawo zatwierdzania statutu tego rodzaju spółdzielni właściwym gubernatorom<sup>16</sup>.

Użycie innej podstawy prawnej nie spowodowało w przypadku spółdzielni lubelskiej interwencji generała-gubernatora warszawskiego, bowiem istniała zbieżność charakteru działalności spółdzielni pracy i stowarzyszeń spóżywców. Różnica tkwiła w braku obowiązku świadczenia pracy na rzecz spółdzielni spóżywców przez ich członków. Prawo legalizacji obu typów spółdzielni należało do właściwego gubernatora.

Polacy byli założycielami Spółdzielni Pracy „Zjednoczenie Szewców Lubelskich” w Lublinie, zatwierdzonej 30 czerwca/13 lipca 1913 r. Statut organizacji zmieniono 12/25 czerwca 1914 r., rozszerzając jej działalność na gubernię lubelską i podnosząc wysokość wkładów. Prezesem zarządu był ks. katolicki A. Podziński<sup>17</sup>.

Powołując się na statut Spółdzielni Tkaczy w Pabianicach Polacy doprowadzili do zalegalizowania 26 lutego/11 marca 1914 r. Spółdzielni Szewców w Częstochowie<sup>18</sup>.

Aby zapewnić tanie zaopatrzenie szewców, kaletników, rękawiczników, rymarzy i pokrewnych rzemieślników w surowce założyli oni Spółdzielnię „Skład Skór Rzemieślników Samodzielnych w Warszawie i Powiecie Warszawskim”, zarejestrowaną 27 czerwca/10 lipca 1908 r.<sup>19</sup>, oraz Stowarzyszenie Spóżywców „Handel Skórami w Królestwie Polskim” z siedzibą w Warszawie 16/29 czerwca 1909 r.<sup>20</sup>

Polscy rzemieślnicy chcieli w latach 1912–1913 zalegalizować stowarzyszenie spóżywców „Szewc” w osadzie fabrycznej Zawiercie (powiat będziński) na podstawie statutu wzorcowego stowarzyszeń spóżywców. Spotkało się to z odmową gubernatora, bowiem jego celem miała być produkcja i sprzedaż obuwia<sup>21</sup>. Polacy

<sup>16</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego (dalej: KGGW), sygn. 2117.

<sup>17</sup> APLub, RGL-Adm I, sygn. 1913:98.

<sup>18</sup> APŁ, RGP-Adm, sygn. 8737.

<sup>19</sup> AGAD, KGGW, sygn. 6662.

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 6830.

<sup>21</sup> APŁ, RGP-Adm, sygn. 8588.

chcieli na początku 1914 r. założyć stowarzyszenie spóżywców „Tomaszowianin” (stowarzyszenie kooperatywne galanteryjno-przemysłowe) w Tomaszowie Mazowieckim (powiat brzeziński), również na bazie statutu wzorcowego stowarzyszeń spóżywców. Miało ono prowadzić wytwórczość i sprzedaż artykułów galanteryjnych. Wobec niezgodności charakteru spółdzielni z podstawą prawną projektu gubernator odmówił prośbie<sup>22</sup>.

Polacy byli założycielami stolarskiej Spółdzielni Pracy w Białej Podlaskiej, zalegalizowanej 16/29 lipca 1908 r. po ponad rocznych staraniach<sup>23</sup>. Nie powiodła się próba założenia spółdzielni majstrów stolarzy we wsi Ołtarzew (powiat warszawski) w kwietniu 1908 r.<sup>24</sup> Również nie udało żydowskim rzemieślnikom zalegalizowanie spółdzielni pracy stolarzy „Zgoda” w Będzinie w grudniu 1913 r.<sup>25</sup>

Odmowa spotkała Polaków wnioskujących w Częstochowie o utworzenie spółdzielni malarzy, rzeźbiarzy, złotników i pokrewnych zawodów „Zorza” w 1906 r.<sup>26</sup> oraz kooperatywy dewocjonalnej produkującej: obrazy religijne, krzyże, figury, różańce, medaliki i inne tego typu wyroby w 1911 r.<sup>27</sup> W drugim przypadku powodem odmowy było wydawanie w okresie rewolucji przez jednego z zainteresowanych druków o treści antypaństwowej.

Polacy wyznania rzymskokatolickiego doprowadzili do zatwierdzenia 20 czerwca/3 lipca 1911 r. statutu Spółdzielni Pracy Brukarzy w Łodzi<sup>28</sup>. Polscy rzemieślnicy w czerwcu 1914 r. rozpoczęli starania o zalegalizowanie Spółdzielni Pracy Budowniczych (Rzemieślników Budowlanych) we wsi Domaszewica (powiat łukowski), która nastąpiła dopiero 3/16 kwietnia 1915 r.<sup>29</sup>

Na podstawie statutu wzorcowego stowarzyszeń spóżywców ziemianin z chłopami chcieli powołać do życia stowarzyszenie „Cegielnia” we wsi Godzisz Wielki (powiat kaliski) w 1907 r. Miało ono wypalać cegłę na polach. Ministerstwo Handlu i Przemysłu 21 grudnia/2 stycznia 1908 r. stwierdziło, że może być ono zalegalizowane na bazie statutu wzorcowego spółdzielni pracy lub przyjąć formę towarzystwa akcyjnego. Starzeń prawdopodobnie nie ponowiono<sup>30</sup>.

<sup>22</sup> APŁ, Rząd Gubernialny Piotrkowski – Kancelaria Prezydialna, sygn. 8769.

<sup>23</sup> APŁub, Siedlecki Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, sygn. 95.

<sup>24</sup> APW, WGUDs.Stow, sygn. 556.

<sup>25</sup> APŁ, RGP-Adm, sygn. 8749.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 7514.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 8221.

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 8327.

<sup>29</sup> APŁub, RGL-Adm I, sygn. 1914:120.

<sup>30</sup> APŁ, KGKał, sygn. 1515.



Spółdzielnie tworzone także w wytwórstwie artykułów spożywczych. Opierając się na statucie wzorcowym stowarzyszeń spóżywców zalegalizowano 28 czerwca/11 lipca 1909 r. Stowarzyszenie Spóżywców „Żydowscy Właściciele Piekarni” w Warszawie<sup>31</sup>. Jego zamierzeniem było uzyskanie – dzięki współpracy – niskich cen surowców i materiałów służących do produkcji oraz ujednoczenie cen zbytu.

Z powodu wysokich cen pieczywa polscy konsumenci zakładali piekarnie ze sklepami sprzedającymi ich wyroby bazując na statucie wzorcowym stowarzyszeń spóżywców. Mieszkańcy przedmieścia Piaski utworzyli Stowarzyszenie Spóżywców „Chleb” w Lublinie, zatwierdzone 20 czerwca/3 lipca 1907 r.<sup>32</sup> Stowarzyszenie Spóżywców „Piekarnia Robotnicza” w Lublinie zostało wpisane do rejestru 26 lutego/10 marca 1908 r. Nie rozwinęło ono praktycznie działalności i 28 października/10 listopada 1909 r. zostało zlikwidowane. Stowarzyszenie posłużyło członkom zarządu do wyłudzenia od kupca żydowskiego pożyczki formalnie na zakup mąki, którą zdefraudowali<sup>33</sup>. Polacy: ksiądz katolicki, organista, młynarz, sklepikarz oraz chłopi powołali do życia Stowarzyszenie Spóżywców „Piekarnia Społeczna” we wsi Wilków (powiat puławski), zatwierdzone 22 września/5 października 1911 r.<sup>34</sup> Grupa robotników, której przewodził ksiądz katolicki, doprowadziła do zalegalizowania 30 kwietnia/13 maja 1913 r. Stowarzyszenia Spóżywców „Nasza Piekarnia” w Częstochowie. Jej pierwszym prezesem został wybrany w maju 1913 r. majster fabryczny Edward Wichura. Skupiała ona wówczas 21 członków. W czerwcu 1913 r. założono oddział spółdzielni we wsi Ostatni Grosz, będącej wówczas przedmieściem, a dzisiaj dzielnicą Częstochowy<sup>35</sup>.

Obok produkcyjnych powstawały w Kongresówce przed I wojną światową spółdzielnie usługowe.

Formę prawną spółdzielni nadawano także lokalom gastronomicznym. Spółdzielcza Kuchnia Higieniczna w Warszawie została zarejestrowana 29 lipca/11 sierpnia 1907 r.<sup>36</sup> Nie powiodła się próba założenia stowarzyszenia „Stołówka Spółdzielcza” w Warszawie w maju 1913 r.<sup>37</sup>

<sup>31</sup> AGAD, KGGW, sygn. 6830.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 6591; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1907:79.

<sup>33</sup> APLub, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, sygn. 1909:8; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1908:13.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 1911:127.

<sup>35</sup> APŁ, RGP-Adm, sygn. 8472.

<sup>36</sup> AGAD, KGGW, sygn. 6591.

<sup>37</sup> APW, WGUds.Stow, sygn. 1031.

Polacy – byli członkowie efemerycznie działającego w 1906 r. Związku Stróży Domowych doprowadzili do legalizacji 19 stycznia/1 lutego 1907 r. Spółdzielni Stróży Domowych w Warszawie opierając się na tymczasowych przepisach o stowarzyszeniach i związkach. Miała ona ustalać minimalne płace dla członków (co zabezpieczyłoby ich przed spadkiem dochodów), warunki pracy, a także świadczyć pomoc wzajemną. Jego pierwszym prezesem został wybrany prawnik Walenty Tomczyński<sup>38</sup>. Z uwagi na głównie samopomocowy charakter organizacji, w 1909 r. spółdzielnię próbowano przekształcić w towarzystwo wzajemnej pomocy<sup>39</sup>. Ostatecznie 31 stycznia/13 lutego 1912 r. udało się zarejestrować Spółdzielnię Prywatnych Urzędników i Pracowników w Warszawie, na której czele stał wspomniany Tomczyński. Ponieważ zakres działalności i skład członkowski były identyczne jak powstałej wcześniej Spółdzielni Stróży Domowych, generał-gubernator warszawski polecił 19 lutego/4 marca 1913 r. zamknąć tę powstałą w 1907 r.<sup>40</sup> Polacy doprowadzili do zatwierdzenia 14/27 kwietnia 1912 r. spółdzielni Lubelski Związek Posłańców. W maju tego samego roku jej prezesem został wybrany Stanisław Gołąb, a zrzeszała ona wtedy 16 członków<sup>41</sup>.

Trudności finansowe w wydawaniu „Przeglądu Technicznego” skłoniły jego wydawcę, redaktorów i współpracowników do utworzenia spółdzielni udzielającej czasopismu wsparcia materialnego. Statut Kółka Wydawców Czasopisma „Przegląd Techniczny” w Warszawie zatwierdzono 10/23 lipca 1913 r. na podstawie tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach. Jej pierwszym prezesem wybrano inż. Stefana Kossutha<sup>42</sup>.

Przed wybuchem I wojny światowej próbowano propagować w sposób zorganizowany idee spółdzielczości, w tym pracy. Grupa polskich inżynierów i prawników związana z narodową demokracją chciała na początku 1907 r. utworzyć towarzystwo kulturalno-społeczne „Samopomoc” w Warszawie, które miało upowszechniać także hasła solidaryzmu narodowego w całej Kongresówce. Dążenie to spotkało się z odmową Warszawskiego Urzędu do spraw Stowarzyszeń i Związków<sup>43</sup>. Podobny charakter miało mieć towarzystwo rozwoju spółdzielczości wśród Żydów w Warszawie, o którego legalizację wniosła podanie w lipcu 1914 r. grupa syjonistów z Heszlem Farbsteinem i Icchakiem Grünbaumem<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> AGAD, KGGW, sygn. 2714; APW, WGUds.Stow, sygn. 276.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 637.

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 276.

<sup>41</sup> APLub, RGL-Adm I, sygn. 1911:141.

<sup>42</sup> APW, WGUds.Stow, sygn. 993.

<sup>43</sup> Tamże, sygn. 259.

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 1130.

W Królestwie Polskim w latach 1904–1914 zalegalizowano co najmniej 26 spółdzielni pracy oraz 1 oddział. Podstawą prawną ich zarejestrowania był w większości statut wzorcowy spółdzielni pracy z 1904 r., w części statut wzorcowy stowarzyszeń spożywców z 1897 r., tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 1906 r., co doprowadziło w jednym przypadku do likwidacji organizacji, a także zgody indywidualne. W poszczególnych guberniach (w granicach z lat 1867–1912) najwięcej organizacji powstało w: lubelskiej (9), warszawskiej (8), piotrkowskiej (7), a po jednej w kaliskiej i siedleckiej. Pod względem statusu prawnego 14 zarejestrowano w miastach gubernialnych, 5 w miastach powiatowych, 1 w innym mieście, 2 w osadach i 4 we wsiach. Wśród spółdzielni najwięcej było tkackich i krawieckich (8), spożywczych (6), murarskich i brukarskich (5) oraz szewskich (4). Założycielami spółdzielni pracy byli w większości rzemieślnicy (16), którzy starali się stworzyć przedsiębiorstwa zdolne rywalizować na rynku z produktami fabrycznymi. Robotnicy, w części przy wsparciu księży katolickich, tworzyli spółdzielnie piekarskie, których celem było dostarczanie dobrego jakościowo i taniego chleba. Chłopi przy wsparciu księży, ziemian i rzemieślników powołali do życia spółdzielnie piekarską i tkacką. Pod względem narodowym aż 19 organizacji utworzyli Polacy oraz 1 wspólnie z Niemcami. Żydzi powołali do życia 2 stowarzyszenia. O narodowościach członków 4 grup założycielskich brak informacji.

Specyficzną formą spółdzielni były mieszkaniowe, których celem było nabywanie gruntów budowlanych i wnoszenie domów wielorodzinnych dla osób niezamożnych. Stały napływ ludności do wielkich miast Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. w poszukiwaniu źródeł dochodów powodował trudności mieszkaniowe. Miały je rozwiązać właśnie spółdzielnie tego rodzaju. Grupa Polaków doprowadziła do zatwierdzenia przez Zarząd Główny do spraw Gospodarki Lokalnej 29 października/11 listopada 1910 r. statutu Stowarzyszenia Kooperatywnego Tanich Mieszkań „Nasza Krew” w Łodzi. Nie istniała podstawa prawna takiej decyzji w odniesieniu do tego typu stowarzyszeń i miała ona charakter indywidualny. Spółdzielnia łódzka nie rozpoczęła działalności wobec małej liczby członków<sup>45</sup>. Polacy wykonujący wolne zawody, wśród których dominowali lekarze, byli założycielami Towarzystwa Budowy Mieszkań w Warszawie i Guberni Warszawskiej z siedzibą w Warszawie. Na legalizację jej statutu wstępną zgodę wyraziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 4/17 października 1911 r., a ostateczną 15/28 lutego 1912 r. Ministerstwo Handlu i Przemysłu<sup>46</sup>. Grupie urzędni-

<sup>45</sup> APŁ, RGP-Adm, sygn. 8138.

<sup>46</sup> AGAD, KGGW, sygn. 7061.

ków państwowych udało się doprowadzić do zalegalizowania 31 maja/13 czerwca 1913 r. Rosyjskiej Samopomocy Mieszkaniowej w Warszawie, której celem było budowanie mieszkań<sup>47</sup>. Nie powiodła się próba utworzenia towarzystwa budowy domów w Warszawie przez żydowskich drobnych kupców i rzemieślników w 1910 r.<sup>48</sup>

#### BIBLIOGRAFIA

Jaworski W., *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Sosnowiec 2006.

Karwacki L.W., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.

*Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, oprac. G. Missalowa, Warszawa 1957.

#### SUMMARY

##### Worker co-operatives in the Kingdom of Poland (1904-1914)

In the Kingdom of Poland in 1904–1914 at least 26 worker cooperatives and one branch were legalized. The legal basis for their registration was in most cases, the model statutes worker cooperatives of 1904, in part the model statutes of the consumer associations of 1897, the provisional regulations on associations and unions of 1906, as well as individual consent. In individual guberniyas (within the boundaries of 1867–1912) most organizations were founded in: Lublin (9), Warsaw (8), Piotrków (7) and one in Kalisz and Siedlce. The greatest numbers of cooperatives included weaving and dressmaking (8), consumers (6), masonry and paving (5), and shoemaking (4). The founders of workers cooperatives were mostly craftsmen who wanted to create companies capable of competing in the market with factory products. The workers, in part with the help of Catholic priests, set up bakery cooperatives to provide good quality and cheap bread. Peasants established bakery and weaving cooperatives. Nationally, as many as 19 organizations were formed by Poles and one by Poles jointly with Germans. The Jews established two associations. There is no information about the nationality of four founding groups. Housing difficulties were to be solved by housing cooperatives (3), but they did not begin to work.

**KEYWORDS:** Kingdom of Poland, social organizations, work cooperatives, the early twentieth century

<sup>47</sup> APW, WGUDs.Stow, sygn. 1017.

<sup>48</sup> Tamże, sygn. 725.

Dominik Flisiak (KIELCE)

## Powstanie, rozwój i ideologia organizacji Haszomer Hacair działającej w II Rzeczypospolitej

Haszomer Hacair (Młody Strażnik) był skrajnie lewicową syjonistyczną organizacją młodzieżową. Ideologicznie łączył socjalizm z syjonizmem, dla którego głównym celem było powstanie państwa żydowskiego w Palestynie. Członkowie Haszomer Hacair (inna nazwa to ruch szomrowy) chcieli budować społeczeństwo oparte na braterstwie, równości, bezkonfliktowości pomiędzy grupami społecznymi<sup>1</sup>. Swoją przyszłą ojczyznę określali mianem *Erec*, czyli *kraj/ziemia*.

Szomrowie wskazywali, że kibuce są dla nich jedyną właściwą drogą do osiągnięcia wyznaczonego celu<sup>2</sup>. Kibuc był (i nadal jest) kolektywem rolnym, w którym wprowadzono równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Jego członkowie pracowali fizycznie na roli oraz prowadzili działalność polityczną. Wśród osób zarządzających kibucem byli m.in.: ekonom zajmujący się kwestiami gospodarczymi, skarbnik oraz sekretarz, który kontaktował się ze światem zewnętrznym<sup>3</sup>. W Palestynie istniały także kwuce, które w przeciwieństwie do kibuców nie przyjmowały nowych członków<sup>4</sup>. Idea kibuców związana była z ruchem pionierskim – chałucowym. Ich działalność opierała się m.in. na hachszarze, czyli przygotowaniu młodych Żydów „do pracy wykonywanej własnymi rękami”<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> „Nasza Droga. Pisemko organizacji Haszomer Hacair w Złoczowie” (dalej: „Nasza Droga”), Złoczów, październik 1930, s. 3.

<sup>2</sup> „Zew Młodych. Pismo młodzieży szomrowej. Jednodniówka” (dalej: „Zew Młodych”), Lwów–Warszawa, luty–marzec 1935, s. 13.

<sup>3</sup> K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996, s. 88.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Cyt. za: I. Oppenheim, *Stanowisko Poalej Syjon Lewicy, Bundu i partii komunistycznej wobec pionierów ruchu hachszary w Polsce w latach trzydziestych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 1, s. 35.

Organizacja Haszomer Hacair istniała w Polsce międzywojennej, lecz jej działalność nie była zalegalizowana<sup>6</sup>. Za tę sytuację odpowiadało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Haszomer Hacair nie wchodził bowiem w skład Związku Harcerstwa Polskiego i nie miał swoich przedstawicieli w „międzynarodowej korporacji skautowej”<sup>7</sup>. W związku z czym w międzywojennej Polsce poszczególne oddziały terenowe ruchu szomrowego funkcjonowały jako samodzielne stowarzyszenia<sup>8</sup>.

Początki Haszomer Hacair sięgają pierwszych lat XX w. i są związane z powstaniem skautingu. Przyczynił się do tego Anglik Robert Baden-Powell (1857–1941), który w 1908 r. wydał książkę *Scouting for Boys (Skauting dla chłopców)*<sup>9</sup>. Została ona w 1911 r. przetłumaczona na język polski przez Andrzeja Małkowskiego (1888–1919)<sup>10</sup>. Już w latach 1902–1903 w Galicji, należącej wówczas do monarchii austro-węgierskiej, uaktywniły się małe grupki o nazwie Zeirej-Zion, skierowane do młodzieży żydowskiej. Zajmowały się m.in. nauką hebrajskiego i rozpoznawaniem problemów Żydów<sup>11</sup>.

Okolo 1911 r. we Lwowie powstało inne stowarzyszenie, też skierowane do młodych Żydów, o nazwie Haszomer. Jego członkowie skupiali się głównie na ćwiczeniach fizycznych. W 1914 r. odbył się pierwszy zjazd tego stowarzyszenia, liczącego wówczas 760 osób<sup>12</sup>. W 1916 r. w Wiedniu przedstawiciele Zeirej-Zion i Haszomer połączyły się w jedną organizację, liczącą ponad 1000 członków, co dało początek Haszomer Hacair. Władza nad tymi połączonymi organizacjami spoczywała w rękach Naczelnej Rady Szomrowej. Od 1916 r. stowarzyszenie wydawało w Wiedniu w języku polskim gazetę „Moriah”, a od 1917 r. „Poradnik dla kierowników szomrowych” i „Haszomer” dla młodzieży. Hasłem ruchu było *Sim lejw*, czyli *Czuwaj*. W tym samym roku w Częstochowie odbyło się spotkanie, które zapoczątkowało działalność szomrów na ziemiach polskich<sup>13</sup>. Na przełomie 1917 i 1918 r. wśród części członków tej organizacji pojawiła się idea, by od razu

<sup>6</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 331.

<sup>7</sup> „Nasz Przegląd” 1927, nr 88, s. 7.

<sup>8</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny*, s. 331.

<sup>9</sup> O. Fietkiewicz, *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988, s. 30.

<sup>10</sup> O tej osobie patrz: A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Katowice 1934 oraz B. Wachowicz, *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego Oldze i Andrzeju Małkowskich*, Warszawa 1995.

<sup>11</sup> „Młody Strażnik. Jednodniówka. Wydana z okazji XV lecia istnienia żyd. org. skautowej Haszomer Hacair w Tarnowie” (dalej: „Młody Strażnik”), Tarnów, styczeń 1933, s. 9.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8.

<sup>13</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, Warszawa 2003, s. 566.

po zakończeniu wojny wyjechać do Palestyny. W 1918 r. odbył się pierwszy zjazd stowarzyszenia w Tarnawie Niżnej. Na zjeździe dyskutowano nad stosunkiem stowarzyszenia do idei *Dienstpflichtsjahr*, czyli rocznej pracy fizycznej lub umysłowej w Palestynie; część związkowców chciała przy tym, by wszyscy szomrowie spełniali idee tego ruchu także w życiu osobistym.

Ostatecznie spotkanie zakończyło postanowieniami, że szomrowie powinni wcielać ideały ruchu w życiu osobistym, a starsi członkowie opiekować się młodszymi i pochodzącymi z rodzin robotniczych. Hasło *Sim lejuw* zastąpiono hasłem *Chazakwe'emac* (*Bądź silnym i krzepkim*)<sup>14</sup>.

W następnym roku Haszomer Hacair liczył już 10 tys. osób. Podczas zjazdu w Tarnowie uwidocznił się spór między starszymi a młodszymi szomrami. Ci pierwsi z związku z tym, że ich przełożeni nie wypracowali klarownych ram działalności w Polsce i Palestynie, odczuwali „niepokój” co do dalszej swojej aktywności na rzecz ruchu<sup>15</sup>. Z kolei młodszy wiekiem aktywiści zarzucali starszym kolegom, że stają się filistrami, czyli osobami małostkowymi oraz bez ambicji<sup>16</sup>. Dodatkowym polem dyskusji była także kwestia możliwej obecności członków młodzieżówki w innych partiach syjonistycznych. Spotkanie skończyło się postanowieniami, że szomer nie mógł być aktywistą innej organizacji syjonistycznej, a głównym celem członków Haszomer Hacair jest dotarcie do Palestyny<sup>17</sup>.

Warto wspomnieć tutaj o pewnym tragicznym dla ruchu szomrowego wydarzeniu. W dniu 6 czerwca 1919 r. w żydowskim folwarku w Słobódce Leśnej marszerujący oddział Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego zabił trzech młodych szomrów: Samuela Pressera, Józefa Balla oraz Zewiego Rothenburga, którzy uczyli się pracy na roli<sup>18</sup>. Jak wynika z cytowanego źródła, Żydzi pracujący na farmie nie zachowywali się w stosunku do Polaków w żaden sposób prowokacyjnie ani nieprzychylnie.

W 1920 r. we Lwowie odbył się kolejny zjazd, na którym podjęto ważne dla ruchu szomrowego decyzje. Mianowicie, że walka przeciwko wyzyskowi i nierównościom społecznym jest sprawą niezwykle ważną, w koloniach Haszomer Hacair powinny istnieć komuny o charakterze gospodarczym, w każdej innej sprawie jednostka powinna być wolna, a kolonie położone w Górnej Galilei, bę-

<sup>14</sup> „Młody Strażnik”, s. 10–11.

<sup>15</sup> Tamże, s. 12.

<sup>16</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 229.

<sup>17</sup> „Młody Strażnik”, s. 12.

<sup>18</sup> *Z dziejów kampanii żydowskiej przeciwko Polsce. Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce. Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*, Lwów 1920, s. 27.



dącej częścią Palestyny i należące do tej młodzieżówki, powinny łączyć działalność rolniczą z samoobroną<sup>19</sup>.

W latach 1920–1924 wielu młodych Żydów, związanych także z Haszomer Hacair, wyjechało z Polski. Ich emigracja łączyła się z III i IV aliją (czyli masowym powrotem Żydów do Palestyny). Ta ostatnia była skutkiem m.in. reform Władysława Grabskiego, podwyższającymi podatki<sup>20</sup>. Spowodowało to wzmożoną emigrację części ludności żydowskiej z Polski do Palestyny<sup>21</sup>, dzięki czemu nastąpił rozkwit życia w palestyńskich kibucach.

Do połowy lat dwudziestych XX w. członkowie kilku kibuców szomrowych położonych w Palestynie dopracowali ideologiczne podstawy swojego ruchu politycznego<sup>22</sup>. W 1924 r. w Gdańsku odbył się pierwszy światowy zjazd szomrów, który zainicjował powstanie Światowej Organizacji Haszomer Hacair oraz Brit Hanoar, czyli federacji światowej organizacji młodzieży chalucowej<sup>23</sup>. Następny światowy zjazd zwołano na wrzesień 1927 r. do Gdańska. Przybyło na niego około 40 delegatów z Palestyny oraz różnych krajów europejskich<sup>24</sup>. Wśród jego członków pojawiła się frakcja chcąca połączyć się z partią Achdut Haawoda-Hapoel Hacair (próbę ponowiono jeszcze w wrześniu 1930 r. w Krutkach). Achdut Haawoda-Hapoel Hacair była sojuszem dwóch ugrupowań syjonistyczno-lewicowych<sup>25</sup>. Kolejny zjazd członków ruchu szomrowego odbył się w 1935 r. w Poładzie<sup>26</sup>.

W drugiej połowie lat dwudziestych XX w. w polskim Haszomer Hacair zaszły dwa ważne wydarzenia. Jednym z nich był zjazd w 1926 r. w Tarnawie Wyznej, podczas którego stwierdzono, że kibuc jest formą życia syjonistów<sup>27</sup>. Druga sprawa to utworzenie pod koniec 1928 r. na zjeździe w Lwowie kursu instruktorskiego. Początkowo na tym spotkaniu uczestniczyło około 100 osób, w tym Aba Chuszi Meir Jaari. Zjazd we Lwowie zakończył się następującymi konkluzjami: syjonizm jest jedynym rozwiązaniem dla Żydów, a socjalizm drogą

<sup>19</sup> „Młody Strażnik”, s. 13.

<sup>20</sup> W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003, s. 90.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> „Młody Strażnik”, s. 14–15.

<sup>23</sup> O roli kibuców w tworzeniu podstaw ideologicznych ruchu szomrowego patrz: „Mosty. Pismo Haszomer Hacair w Polsce. Z dodatkiem dla młodzieży Zew Młodych” 1947, nr 5–6, s. 18–26; 1948, nr 149, s. 4; 1949, nr 72, s. 1.

<sup>24</sup> „Nasz Przegląd” 1927, nr 255, s. 3.

<sup>25</sup> A.J. Bem, *Przewodnik po Palestynie. Ilustrowany z mapą kraju*, Lwów 1934, s. 124.

<sup>26</sup> „Młody Czyn. Pismo młodzieży szomrowej” (dalej: „Młody Czyn”) 1939, nr 12–13, s. 20.

<sup>27</sup> „Młody Strażnik”, s. 15.

do wyzwolenia społecznego, zaś kibuc to prototyp przyszłego społeczeństwa żydowskiego<sup>28</sup>.

Z tego okresu pochodzi jedna z pierwszych informacji o młodzieżówce organizacji<sup>29</sup>. Została ona przedstawiona w jednej z antysemitycznych publikacji Rudolfa Korsch'a. Przedstawiciele Haszomer Hacair aktywnie uczestniczyli w kongresach syjonistycznych. W 1925 r.<sup>30</sup> w Wiedniu jeden delegat (XIV Kongres Syjonistyczny), a w szwajcarskim mieście Lucerna w 1935 r. było już 25 przedstawicieli (XIX Kongres Syjonistyczny)<sup>31</sup>. W pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. wszystkie oddziały szomrów liczyły 58 tys. osób<sup>32</sup>. Organizacja ta działała m.in. w Rumunii, Argentynie, Bułgarii, Tunisie. W Rosji sowieckiej Haszomer Hacair działał nielegalnie<sup>33</sup>. Warto podkreślić, że wśród członków organizacji był np. Icchak Ben-Zwi (1884–1963), późniejszy trzykrotny prezydent Izraela<sup>34</sup>.

W międzywojennej Polsce młodzieżówką kierowała Komenda Naczelna (Han-haga Raszith), która zbierała się co dwa lata na Zjeździe Krajowym (Weida Arcit)<sup>35</sup>. W okresie między zjazdami władzę sprawowała Rada Naczelna (Moaca Raszith), złożona z komendantów okręgów (galilów), wyznaczanych przez Komendę Naczelną, i większych gniazd (kenów). Haszomer Hacair, wspierany m.in. przez Janusza Korczaka<sup>36</sup>, prowadził ożywioną działalność wśród młodzieży. Nowy członek składał przysięgę w święto Lag ba-Omer<sup>37</sup>, rok po swym wstąpieniu:

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> R. Korsch, *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925, s. 140.

<sup>30</sup> J. Zineman, *Historia syjonizmu. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Warszawa 1946, s. 306.

<sup>31</sup> „Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez gniazdo nadworniańskie Haszomer Hacair z okazji 10 lecia swego istnienia”, Nadwórna, maj 1937, s. 12.

<sup>32</sup> „Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez stanisławowskie gniazdo Haszomer Hacair z okazji 20 lecia istnienia ruchu światowego 1913–1933”, Stanisławów 1934, s. 15.

<sup>33</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny*, s. 331.

<sup>34</sup> J. Chmiel, Z. Drezner, J. Gołota, J. Kijowski, J. Nowicka, *Księga Żydów ostrołęckich*, Ostrołęka–Tel Awiw 2002, s. 151.

<sup>35</sup> T. Radzik, *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, t. 2, Lublin 1998, s. 259.

<sup>36</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 2, s. 4.

<sup>37</sup> Święto Lag ba-Omer (Trzydziesty trzeci, Dzień Liczenia Omeru, Święto Uczonych) przypada na miesiąc ijar. Nawiązuje do kilku wydarzeń – zarazy, która uśmierciła 24 tys. uczniów rabbiego Akiwy i ustąpiła tylko na jeden dzień, tj. na 33 dzień liczenia omeru. Był to czas między świętem Pesach a Szawuot. Wedle innej wersji Lag ba-Omer jest upamiętnieniem zesłania Żydom przez Boga manny lub odniesienia przez powstańców Bar Kochby zwycięstwa nad Rzymianami. Podczas tego święta dzieci uczące się w chederach nie miały zajęć, lecz wyruszały m.in. na wycieczki. W 1929 r. w reżyserii Saula Goskinda powstał film pt. *Organizacja Haszomer Hacair obchodzi święto Lag ba-Omer w Warszawie (Lag*

Przyrzekam uroczyście, że będę wiernym pionierem swego Narodu, Kultury i Ojczyzny, że będę realizował i walczył o wolność i braterstwo w społeczeństwie ludzkim i będę strzegł przykazań szomrowych<sup>38</sup>.

Podobną treść można odnaleźć w przykazaniach ruchu szomrowego:

1. Szomer jest człowiekiem prawdy i stoi na jej straży
2. Szomer jest pionierem odrodzenia swego Narodu, kultury (hebrajskiej) i Ojczyzny (Palestyny)
3. Szomer jest człowiekiem czynu i potrafi utrzymać się z własnej pracy
4. Szomer realizuje i walczy o równość, wolność i braterstwo w społeczeństwie ludzkim
5. Szomer jest człowiekiem uczynnym i pomaga bliźnim
6. Szomer jest wiernym członkiem swej drużyny i podlega dyscyplinie jej kierowników
7. Szomer miłuje przyrodę, poznaje ją i potrafi żyć na jej łonie
8. Szomer jest dzielny, żwawy i dziarski
9. Szomer jest człowiekiem silnej woli i doskonali się pod względem fizycznym i umysłowym
10. Szomer jest czysty w mowie, myśli i uczynkach (nie używa tytoniu, alkoholu i hołduje zasadzie czystości płciowej)<sup>39</sup>.

Szomrowie byli podzieleni na trzy grupy wiekowe: 1) Bnejmidbar (Synowie Pustyni) dla dzieci w wieku 11–13 lat; 2) Cofim – dla młodych ludzi w przedziale 14–17 lat; 3) Bogrim – dla osób mających więcej niż 17 lat<sup>40</sup>. Instruktorzy (Mnahalim) opiekowali się podopiecznymi. Podział wiekowy miał związek z umundurowaniem członków Haszomer Hacair. Uniformy były w kolorze khaki<sup>41</sup>. Do mundurków pierwszej grupy dodawano chustę w kolorze zielonym, do drugiej w niebieskim, a ostatnia otrzymywała czarną<sup>42</sup>. Dodatkowym elementem była odznaka – lilijka skautowa, w którą była wpisana Gwiazda Dawida dodatkowo opleciona wieńcami laurowymi i dębowymi. Organizacja miała trzy źródła dochodów: obowiązkowe składki członków, dobrowolne datki oraz sumy zebrane za zgodą odpowiednich władz<sup>43</sup>. Obligatoryjne składki członków były płacone co miesiąc, ale stanowiły je niewielkie sumy, np. w oddziale szomrów działającym

---

*ba-Omerszel Ha-Szomer ha-Cair be-Warsza*). Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, Warszawa 2003, s. 8–9.

<sup>38</sup> Cyt. za: T. Radzik, *Żydzi w Lublinie*, s. 262.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> O. Fietkiewicz, *Leksykon harcerstwa*, s. 154.

<sup>41</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I), sygn. 3916, k. 89.

<sup>42</sup> O. Fietkiewicz, *Leksykon harcerstwa*, s. 154.

<sup>43</sup> APK, UWK I, sygn. 3916, k. 81.

w Busku-Zdroju składka wynosiła 50 gr<sup>44</sup>. Jeżeli osoba zwlekała z zapłatą przez trzy miesiące była usuwana z organizacji.

W swoich statutach poszczególne oddziały szomrów określały swoje cele, wśród których była m.in. nauka języka hebrajskiego i polskiego oraz literatury pisanej w tych językach<sup>45</sup>. Organizacja planowała wychować swoich podopiecznych na ludzi moralnych, prawych i zdrowych fizycznie, którzy będą z chęcią pracować oraz szanować naturę. W tym celu organizowano: wycieczki, zebrania towarzyskie, pogadanki czy wspólne ćwiczenia gimnastyczne. Członkowie Haszomer Hacair prowadzili własne biblioteki, chóry, amatorskie teatryki oraz kursy samokształcenia<sup>46</sup>. Warto podkreślić, że nie wszystkie oddziały szomrów funkcjonowały pod jedną nazwą. W Ciechanowie działali pod nazwą Pułk Młodego Strażnika Judy Machabeusza<sup>47</sup>. Machabeusz przeszedł do historii jako jeden z przywódców zakończonego sukcesem żydowskiego powstania przeciwko Seleucydom<sup>48</sup>. Organizacja miała swoje tytuły prasowe: było „El Al”, „W drodze”, „Zew Młodych”, „Sifra Jakol”, dwutygodnik „Haszomer Hacair”<sup>49</sup>, a także jednodniówki, na łamach których pojawiały się wiadomości o działalności ruchu i jego pojedynczych członków. Wydawano też ulotki informujące o realizowanym programie wychowawczym i formach działalności<sup>50</sup>.

Członkowie Haszomer Hacair łączyli elementy syjonizmu z socjalizmem i twierdzili, że prawdziwa wolność jednostki oraz swobodny rozwój świadomości narodowej może nastąpić dopiero po zwycięstwie socjalizmu nad kapitalizmem<sup>51</sup>. Uważali, że w krajach diaspory, czyli golusu, Żydzi nie mają możliwości normalnego rozwoju. W zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sytuacja ich współbraci jest bardziej znośna niż we wschodniej części Europy<sup>52</sup>. Życie w krajach rozproszenia miało powodować powstawanie negatywnych cech u Żydów:

<sup>44</sup> APK, UWK I, sygn. 3915, k. 39.

<sup>45</sup> M. Meducka, *Żydowski ruch młodzieżowy w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1993, nr 1, s. 184.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> D. Piotrowicz, *Ciechanów w Drugiej Rzeczypospolitej*, Ciechanów 1998, s. 156.

<sup>48</sup> Patrz: Pierwsza i Druga Księga Machabejska.

<sup>49</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny*, t. 1, s. 566.

<sup>50</sup> B. Łętocha, A. Messer, A. Cała, Z. Głowicka, *Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, t. 2, Warszawa 2006, s. 264.

<sup>51</sup> „Zew Młodych”, s. 6.

<sup>52</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 5, s. 3.

Długotrwały golus wycisnął swe piętno na naszym narodzie; staliśmy się narodem pasożytniczym – nieproduktywnym [...]. Bo pod nazwą „golus” rozumiemy nie tylko kraje diaspory, ale sposób życia. Golus to suma tych wszystkich cech narodu, jakie nas dziś charakteryzują. Musimy przejść przewartościowanie społeczne, wybudować nową piramidę społeczną, opartą na elemencie produktywnym, budującym<sup>53</sup>.

Szomrowie chcieli zerwać z typem słabego, pokornego Żyda<sup>54</sup>. Ich zdaniem współbracia mieszkający w diasporze nie są tolerowani i uznawani za pełnoprawnych obywateli danych państw, lecz tylko za gości<sup>55</sup>. W opinii członków Haszomer Hacair jedynym sensownym rozwiązaniem dla Żydów powinna być emigracja do Palestyny i przejście metamorfozy. Miała się ona dokonać podczas życia i pracy w kibucach, która była jednym z elementów hańszary oraz częścią walki z „pasożytnictwem i nicością ekonomiczną”<sup>56</sup>. Szomrowie uważali, że stworzenie klasy rolniczej jest fundamentem syjonizmu. Hańszara była drogą do przewartościowania życia młodego człowieka i miała się dokonać m.in. poprzez systematyczną działalność wychowawczą<sup>57</sup>. W ówczesnej Polsce spora część ludności żydowskiej (w liczbie 324 615) żyła z handlu i ubezpieczeń, zaś z rolnictwa, ogrodnictwa oraz leśnictwa utrzymywało się około 90 tys. osób<sup>58</sup>.

Członkowie Haszomer Hacair rozumieli, że młody Żyd pochodzący z małego miasteczka przed emigracją powinien przejść proces dostosowawczy do nowego społeczeństwa. Najlepszym rozwiązaniem dla niego miało być zerwanie z indywidualizmem na rzecz życia w kolektywie, czyli w kibucu, oraz praca na roli<sup>59</sup>. Miała ona budować u człowieka pewność siebie i wiarę w swoje siły<sup>60</sup>.

Dla szomrów ważną kwestią stała się poprawa bytu robotników. W sporze między nimi a plantatorami (czyli pracodawcami) bronili racji tych pierwszych. Uważali, że plantatorzy nie interesują się losem Palestyny, tylko pomnożeniem swojego bogactwa<sup>61</sup>. Z tego powodu pracodawcy mieli zwalniać robotników ży-

<sup>53</sup> Cyt. za: „Nasza Droga”, s. 2.

<sup>54</sup> „Nasz Głos. Pisemko organizacji Haszomer Hacair w Złoczowie. Jednodniówka” (dalej: „Nasz Głos”), Złoczów, styczeń 1931, s. 4.

<sup>55</sup> „Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez gniazdo nadworniańskie Haszomer Hacair z okazji 10 lecia swego istnienia”, Nadwórna, maj 1937, s. 9.

<sup>56</sup> Cyt. za: „Zew Młodych”, s. 1.

<sup>57</sup> Patrz m.in. „Nasz Przegląd” 1928, nr 271, s. 6.

<sup>58</sup> *Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, t. 2, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, Warszawa 1933, s. 366.

<sup>59</sup> „Nasz Przegląd” 1927, nr 1, s. 21.

<sup>60</sup> „Zew Młodych”, s. 1–2.

<sup>61</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 4, s. 3.

dowskich i arabskich pochodzących z Palestyny i zastępować ich pracownikami z Transjordanii (dzisiejszego Królestwa Jordanii) z mniejszymi wymaganiami finansowymi.

Członkowie Haszomer Hacair dostrzegali różnice między robotnikami palestyńskimi a tymi, którzy żyją w diasporze. Ci pierwsi, pochodzenia mieszczańskiego, byli świadomi swojej wartości politycznej, zajmowali się rolnictwem, posiadali plantacje owoców śródziemnomorskich<sup>62</sup>. Natomiast ci drudzy mieli często pochodzenie chłopskie i raczej nie interesowali się kwestiami robotniczymi; nierzadko nie umieli czytać i pisać.

W kwestiach językowych młodzieżówka Haszomer Hacair optowała za tym, aby w Palestynie Żydzi posługiwali się tylko hebrajskim. Według nich konflikt między zwolennikami jidysz a hebrajskim jest zakończony, klęską tego pierwszego<sup>63</sup>. Szomrowie krytkowali partię Poalej Syjon Lewicę za akcje propagandowe na rzecz jidysz i tezy, że zwolennicy tego języka są prześladowani przez stronników hebrajskiego. Partia ta łączyła komunizm z syjonizmem, ceniła komunistyczną Rosję i współpracowała z Komunistyczną Partią Polski<sup>64</sup>. Na czele Poalej Syjon Lewicy stali m.in. Natan Buchsbaum i Jakub Witkin (Zerubawel). Jej młodzieżówką był powstały na Litwie Borochow-Jugend (Związek młodzieży im. Borochowa)<sup>65</sup>.

Szomrowie w swojej krytyce kapitalizmu podkreślali, że nie jest on zainteresowany pozytywnym rozwiązaniem problemów Żydów. W ich opinii kraje liberalno-burżuazyjne widziały w ciągłym wywoływaniu wojen ratunek dla chwiejącego się ku upadkowi kapitalizmowi. Antysemityzm dzielili na dwie kategorie: 1) panujący w krajach faszystowskich, który nawiązywał do średniowiecznej nienawiści do Żydów oraz 2) istniejący w krajach Europy wschodniej, który miał być związany z etatyzmem i państwowymi monopolami<sup>66</sup>.

Faszyzm oceniali jednoznacznie negatywnie<sup>67</sup> i widzieli różnice między poszczególnymi jego nurtami. Zależało to od kraju, w którym się rozwijał, np. rumuński faszyzm w porównaniu z niemieckim miał być prokościelny i mieć mniejsze poparcie wśród klasy średniej<sup>68</sup>.

<sup>62</sup> Tamże, s. 2.

<sup>63</sup> „Zew Młodych”, s. 4.

<sup>64</sup> C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 249.

<sup>65</sup> B. Cweibaum, N.M. Gerber, I. Schipper, A. Tartakower, P. Wasserman, *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, z. 7, Kraków–Warszawa 1939, s. 408.

<sup>66</sup> „Zew Młodych”, s. 2.

<sup>67</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 8, s. 2–3.

<sup>68</sup> Tamże, nr 2, s. 14.

W sprawach palestyńskich Haszomer Hacair popierał dwunarodowe państwo żydowsko-arabskie<sup>69</sup>, mające obejmować całą Palestynę rozumianą jako ziemia na zachód od rzeki Jordan (z tego powodu sprzeciwiali się podziałowi tej krainy na dwa państwa: żydowskie i arabskie)<sup>70</sup>. Członkowie młodzieżówki uważali, że sojusz arabsko-żydowski jest możliwy w sytuacji, kiedy muzułmańscy Palestyńczycy uwolnią się od ucisku swoich duchownych i panów feudalnych<sup>71</sup>. Arabski nacjonalizm ma bowiem antyżydowskie ostrze i jest inspirowany m.in. przez sfaszycowaną młodą inteligencję, a syjonizm nie neguje dążeń narodowościowych innych nacji. Podkreślali, że sojusz między Żydami a Arabami będzie korzystny dla obu stron, zwłaszcza dla tych drugich. Arabskie osady, które współpracowały z Żydami przechodziły okres prosperity<sup>72</sup>, z kolei te miejscowości, w których żyli antyżydowsko nastawieni mieszkańcy egzystowały na niższym poziomie.

Członkowie Haszomer Hacair oddawali cześć tym Żydom, którzy polegli w walkach z Arabami<sup>73</sup>. W Kielcach 27 sierpnia 1936 r. szomrowie wraz z członkami rabinatu, religijno-syjonistycznej partii Mizrachi oraz Związku Drobnych Kupców wzięli udział w nabożeństwie żałobnym ku czci zamordowanych przez Arabów Żydów w Palestynie<sup>74</sup>. Spotkanie odbyło się w jednej z kieleckich synagog. Jego uczestnicy uchwalili rezolucję potępiającą ataki na Żydom i oskarżającą Brytyjczyków o niezapobieżenie tym wydarzeniom<sup>75</sup>. Zaznaczono jednocześnie, że mimo terroru Arabów życie żydowskie w Palestynie nadal będzie się rozwijać<sup>76</sup>.

W kwestiach religijnych członkowie Haszomer Hacair nie byli wrogo nastawieni do judaizmu, podkreślali społeczny i państwowotwórczy charakter swoich świąt, np. Pesach<sup>77</sup>. Potępiali istniejące jeszcze niewolnictwo i te państwa, które na tym korzystały<sup>78</sup>. Warto dodać, że w ramach tej ideologii zwracano uwagę na piękno natury<sup>79</sup>.

Szomrowie świętowali rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Doszukiwali się analogii między Polakami, którzy przez 123 lata funkcjonowali bez

<sup>69</sup> A. Namysło, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 341.

<sup>70</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 1, s. 3.

<sup>71</sup> „Zew Młodych”, s. 7.

<sup>72</sup> „Młody Czyn” 1939, nr 14, s. 3.

<sup>73</sup> „Nasza Droga”, s. 10–11.

<sup>74</sup> APK, UWK I, sygn. 3421, k. 43.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 6–7, s. 2.

<sup>77</sup> „Młody Czyn” 1939, nr 14, s. 6.

<sup>78</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 8, s. 9.

<sup>79</sup> „Nasz Głos”, s. 9–10.



swojego państwa, a Żydami, którzy od 2 tys. lat żyją w niewoli<sup>80</sup>. Podkreślali, że nie ma prawdziwej niepodległości bez równości wszystkich obywateli. Brali udział także w uroczystościach związanych z rocznicami wydarzeń, które świadczyły o polsko-żydowskim braterstwie broni. Można tu zaliczyć m.in. kultywowanie pamięci o Berku Joselewiczu (1764–1809)<sup>81</sup>, uczestniku powstania kościuszkowskiego oraz wojny Księstwa Warszawskiego z Austrią.

Organizacja Haszomer Hacair krytykowała Karola Marksa za zwrócenie się ku kosmopolityzmowi i Lenina za wspieranie asymilacji<sup>82</sup>. Podawała w wątpliwość celowość komunistycznych planów z lat 1924–1926<sup>83</sup>, dotyczących osiedlania Żydów na Krymie i w Birobidżanie<sup>84</sup>. Współrodacy żyjący w Rosji sowieckiej byli na rozdrożu, ponieważ mieli do wyboru asymilację lub rozwój własnej świadomości narodowej. Ale w odczuciu członków młodzieżówki tylko władze komunistycznej Rosji starały się polepszyć los Żydów<sup>85</sup>. Zauważali, że sowiecki terror dotknął również Żydów z klasy średniej. Żydów-komunistów krytykowali za to, że po asymilacji przestali rozumieć problemy swych współbraci. Z kolei komuniści krytykowali wspieraną przez szomrów ideę hachszary, twierdząc nawet, że jest to pomysł kapitalistów. Ci, którzy przeszli hachszarę i dotarli do Palestyny, zabierali bowiem pracę miejscowym robotnikom<sup>86</sup>. Wykonywali tę samą pracę, ale za niższą stawkę. Warto dodać, że Birobidżan (Autonomiczny Okręg Żydowski<sup>87</sup>) jest położony na wschodniej części Syberii, koło Chabarowska. Emigracja Żydów do tego miejsca zaczęła się w 1928 r.<sup>88</sup> Funkcjonowały tam dwa języki urzędowe – jidysz oraz rosyjski.

Ciekawostką jest, że członkowie Komunistycznej Partii Polski kilkakrotnie próbowali przejąć kontrolę nad niektórymi ogniwami Haszomer Hacair, m.in. na Lubelszczyźnie i Radomiu. Próby te polegały na rozpowszechnianiu idei sojuszu

<sup>80</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 9, s. 1.

<sup>81</sup> *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich*, red. M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzciniński, Lublin 2009, s. 345.

<sup>82</sup> Patrz: „Nasz Przegląd” 1927, nr 283, s. 11.

<sup>83</sup> M. Kula, *Porozmawiajmy jeszcze raz, na spokojnie o syjonizmie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, z. 2, s. 115.

<sup>84</sup> „W drodze. Pismo młodzieży szomrowej. Jednodniówka” (dalej: „W drodze”), Lwów, luty 1932, s. 2.

<sup>85</sup> Tamże, s. 3.

<sup>86</sup> I. Oppenheim, *Stanowisko Poalej Syjon Lewicy*, s. 36.

<sup>87</sup> W.T. Drymmer, *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935–1939 (Wspomnienie z pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych)*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 68.

<sup>88</sup> A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. Jolanta Żyndul, Warszawa 1996, s. 293.

wszystkich ugrupowań lewicowych, w tym komunistycznych<sup>89</sup>. W powiecie częstochowskim działało 90 aktywistów Haszomer Hacair. Według polskich urzędników, pod koniec lat trzydziestych XX w. połowa z nich miała być związana z Komunistyczną Patrią Polski<sup>90</sup>. Komuniści próbowali przenikać też do innych żydowskich organizacji, np. do szydłowieckiego oddziału Hechaluc – Pionier oraz działającego w Ostrowcu Świętokrzyskim Robotniczego Stowarzyszenia „Gwiazda – Sztern”<sup>91</sup>. Warto dodać, że sympatycy komunistów próbowali zinfiltrować ugrupowania o zasięgu ogólnopolskim, w tym Robotniczą Spółdzielnię Spożyców Zagłębia Dąbrowskiego i Ogólnokrajowy Związek Robotników Przemysłu Chemicznego. Aktywność komunistów budziła obawy wśród polskich urzędników. W Chmielniku oddział Haszomer Hacair powstał w 1928 r. Starosta stopnicki w obawie, że szomrowie mogą ulec wpływowi komunistów, aż do 1935 r. zwlekał z jego rejestracją. Decyzję o zalegalizowaniu podjął dopiero, kiedy policja wykluczyła związek chmielnickich sympatyków Haszomer Hacair z radykalną lewicą.

Szomrowie krytykowali Wielką Brytanię za wzrost nieporozumień na linii Żydzi–palestyńscy Arabowie. Anglicy mieli dążyć do skłócenia obydwu narodów poprzez m.in. promowanie przywódców arabskich, którzy – tak jak mufti Jerozolimy Hadżdż Amin-al-Husseini – słynęli ze swojego antysemityzmu<sup>92</sup>. Hadżdż Amin-al-Husseini wspierał rozwój palestyńskiego nacjonalizmu, a w czasach II wojny światowej kontaktował się z hitlerowcami<sup>93</sup>.

Członkowie Haszomer Hacair interesowali się aktualnymi wydarzeniami politycznymi. Byli załamani przyłączeniem w marcu 1938 r. Austrii do III Rzeszy. Na Anchlussu Austrii mógł wpłynąć fakt, że Rosja sowiecka uwikłała się w konflikt z Japonią, a w Wielkiej Brytanii rządziły osoby dążące do ugody z Niemcami<sup>94</sup>. Solidaryzowali się pod koniec 1938 r. z Czechosłowacją uważając, że polityka terytorialnych ustępstw wobec Niemiec jest złą drogą<sup>95</sup>. Częściowy rozbiór Czechosłowacji dokonany na konferencji w Monachium uznali za gospodarczą i polityczną katastrofę dla tego kraju, wiara naszego południowego sąsiada we Francję okazała

<sup>89</sup> APK, UWK I, sygn. 3916, k. 154.

<sup>90</sup> APK, UWK I, sygn. 3449, k. 2.

<sup>91</sup> Tamże, k. 3.

<sup>92</sup> „W drodze”, s. 9.

<sup>93</sup> A. Patek, *Żydzi w drodze do Palestyny 1934–1944. Szkice z dziejów aliji bet – nielegalnej imigracji żydowskiej*, Kraków 2009, s. 52.

<sup>94</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 3, s. 14.

<sup>95</sup> Tamże, nr 8, s. 12.

się płonna<sup>96</sup>. Okazywali solidarność z demokratycznymi siłami Hiszpanii<sup>97</sup>, które w latach 1936–1939 walczyły z narodowo-faszystowską rebelią gen. Franco.

W gazetach i jednodniówkach Haszomer Hacair pojawiały się wiersze autorstwa m.in. Minki Silberman. Jej utwory dotyczyły rozwoju organizacji, trudów codziennej działalności, aspektów związanych z przeszłością i wiarą w lepszą przyszłość<sup>98</sup>. W jednym z utworów niejakiego Beniamina można znaleźć podobne treści:

Dość już skrzypek rzewnych  
Dość już smutnych gam,  
Dość już lutni śpiewnych,  
Dość już harfy mam!  
Rzucę smyczek miękki,  
Co żałośnie gra,  
Znikną rzewne dźwięki,  
Ścichnie piosenka męła.  
Zrobię sobie skrzypki  
Z najtwardszych metali,  
Zrobię smyczek gibki  
Z damasceńskiej stali.  
Pewnym ruchem ręki  
Ściągnę struny – druty  
Zabrzmia nowe dźwięki  
Młodej, mocnej struny<sup>99</sup>.

Ruch szomrowy posiadał własną bibliotekę – Hocaat Hakooperatiw HaszomriHamerkazi (Wydawnictwo kooperatywy Haszomer Hacair)<sup>100</sup> z siedzibą w Warszawie. Wydawała ona książki związane z ruchem, np.: „Prawda o Palestynie”, „W naszym lesie”, „Sefer Haszomri” („Antologia 20-lecia Szomru”). Istniała też organizacja o nazwie Liga Socjalistyczna<sup>101</sup>, działająca w miastach i wspierająca różne działania szomrow.

<sup>96</sup> Tamże, nr 9, s. 12.

<sup>97</sup> Tamże, nr 6–7, s. 9.

<sup>98</sup> „Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez stanisławowskie gniazdo Haszomer Hacair z okazji 20 lecia istnienia ruchu światowego 1913–1933”, Stanisławów 1934, s. 6.

<sup>99</sup> Cyt. za: „Młody Czyn” 1938, nr 1, s. 1.

<sup>100</sup> B. Cweibaum, N.M. Gerber, I. Schipper, A. Tartakower, P. Wasserman, *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, z. 6, Kraków–Warszawa 1939, s. 351.

<sup>101</sup> *Stosunki polsko-izraelskie (1945–1967). Wybór dokumentów*, wybór i oprac. S. Rudnicki, M. Sieber, Warszawa 2009, s. 69.

Członkowie Haszomer Hacair z szacunkiem odnosili się do Arona Dawida Gordona<sup>102</sup>, robotnika i pisarza o lewicowo-syjonistycznych poglądach. Zwolennicy jego idei skupiali się w młodzieżówce o nazwie Histadrut ha-Noar ha Amamit He-Chalucit Gordonia (Ludowy Chalucowy Związek Młodzieży Gordonia), która powstała w 1923 r. na Wołyniu<sup>103</sup>. Broniła interesów warstwy robotniczej, a przeciwna była burżuazji i ideologii szowinizmu<sup>104</sup>.

Haszomer Hacair współpracował z innymi syjonistyczno-socjalistycznymi młodzieżówkami w ramach powstałej w 1924 r. w Gdańsku organizacji Brit Olamitszel Hanoar Haiwri (Związek Światowy Młodzieży Żydowskiej)<sup>105</sup>. Promowała ona uznanie języka hebrajskiego za jedyne obowiązującego w Palestynie i wspieranie jego nauki w diasporze. Na czele Brit Olamitszel Hanoar Haiwri stała wybierana podczas światowych konferencji Egzekutywa (Waad Hapoel) oraz Rada (Moocat Habrit). W obydwu instytucjach zasiadali przedstawiciele wszystkich sojusznicznych organizacji<sup>106</sup>.

W ramach autonomii Haszomer Hacair należał również do stowarzyszenia He-Chaluc. Była to organizacja lewicowo-syjonistyczna, która w swoich założeniach ideologicznych podkreślała konieczność powrotu Żydów do pracy na roli<sup>107</sup>. Organami prasowymi He-Chaluc były „Heatid” i „Dowon”.

Szomrowie pomagali w przeprowadzaniu zbiórek przez Keren Kajemet le-Israel<sup>108</sup>. Fundusz ten został utworzony 29 grudnia 1901 r. w celu zbierania funduszy na zakup ziemi w Palestynie<sup>109</sup>. Współpracowali też z klubami sportowymi Hapoel (Robotnik)<sup>110</sup>, związanymi z lewicą syjonistyczną; z kolei prawica współtworzyła kluby Makkabi<sup>111</sup>.

Za swoich konkurentów politycznych organizacja uznawała centrum i rewizjonistyczną prawicę syjonistyczną, której twórcą był Włodzimierz Żabotyński.

Na łamach wydawanych pism szomrowie ganili zwolenników Żabotyńskiego za działanie tylko na rzecz stworzenia państwa żydowskiego uznając, że skupianie

<sup>102</sup> „Młody Czyn” 1938, nr 1, s. 11.

<sup>103</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny*, s. 329.

<sup>104</sup> „Na straży. Jednodniówka Gordonii i Buslii”, Lwów–Kraków, luty 1937, s. 1–2.

<sup>105</sup> B. Cweibaum, N.M. Gerber, I. Schipper, A. Tartakower, P. Wasserman, *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, z. 8, Kraków–Warszawa 1939, s. 446.

<sup>106</sup> Tamże, s. 447.

<sup>107</sup> *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Brzoza, Kraków 2003, s. 84.

<sup>108</sup> „Nasza Droga”, s. 17.

<sup>109</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny*, t. 1, s. 770.

<sup>110</sup> J. Chmiel, Z. Drezner, J. Gołota, J. Kijowski, J. Nowicka, *Księga Żydów ostrołęckich*, s. 151.

<sup>111</sup> A.J. Bem, *Przewodnik po Palestynie*, s. 112.

się na tej jednej kwestii powoduje, że syjonizm „przestaje być ruchem prowadzącym do usunięcia anomalii żydowskiej we wszystkich dziedzinach życia narodu i jako taki traci swój wyzwolenieńczy charakter”<sup>112</sup>.

Warto podkreślić, że dla szomrów i innych lewicowych syjonistów zwolennicy Żabotyńskiego byli żydowskim odpowiednikiem faszyzmu<sup>113</sup>. „Zew Młodych”, gazeta związana z Haszomer Hacair, wielokrotnie pisał o idei Żabotyńskiego jako odpowiedniku syjonistycznego faszyzmu<sup>114</sup>. W podobnym tonie w 1935 r. lewicowe „Nowe tory. Jednodniówka” oskarżały pravicową konkurencję polityczną o „kabytyństwo” i czerpanie z wzorców obowiązujących w hitlerowskich Niemczech<sup>115</sup>. Sam twórca syjonizmu rewizjonistycznego negatywnie oceniał system panujący we Włoszech po 1922 r.<sup>116</sup> Menachem Begin (1913–1992) w swoich wspomnieniach określił Żabotyńskiego mianem „antyfaszysty” oraz „prawdziwego liberała”<sup>117</sup>.

Praktycznie jedną z niewielu rzeczy, łączących członków syjonistyczno-rewizjonistycznego Betaru<sup>118</sup> z lewicowymi młodzieżówkami, np. Haszomer Hacair, była pamięć o Josefie Trumpeldorze<sup>119</sup>. Miejsce w Tel Chaj, w której zginął, była i jest odwiedzana przez członków wszystkich syjonistycznych organizacji<sup>120</sup>. Warto podkreślić, że między szomrami a betarowcami zdarzały się przetasowania kadrowe. Menachem Begin, od końca lat dwudziestych XX w. zwolennik Haszomer Hacair, kilka lat później stał się członkiem Betaru<sup>121</sup>. Z kolei Mordechaj

<sup>112</sup> Cyt. za: „Zew Młodych”, s. 6.

<sup>113</sup> O stosunku zwolenników Żabotyńskiego do faszyzmu patrz: L. Brenner, *The Iron Wall. Zionist Revisionism from Jabotinsky to Shamir*, London 1984.

<sup>114</sup> L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993, s. 33.

<sup>115</sup> „Nowe tory. Jednodniówka”, Warszawa 1935, s. 2–4.

<sup>116</sup> Cyt. za: C. Shindler, *Historia współczesnego Izraela*, Warszawa 2011, s. 155.

<sup>117</sup> Cyt. za: M. Begin, *Czas białych nocy: opowieść o aresztowaniu i przesłuchaniach Menachema Begin, z załączeniem protokołów i dokumentów odtajnionych po upadku Związku Radzieckiego*, Kraków–Budapeszt 2010, s. 71.

<sup>118</sup> Betar był młodzieżówką skupiającą zwolenników Żabotyńskiego. Patrz szerzej: P. Gontarczyk, *Trumpeldorczyzy, czyli żydowski narodowy radykalizm*, „Glaukopis” 2005 nr 2/3, s. 322–326; M. Wójcicki, *Podstawy teoretyczne ideologii rewizjonizmu syjonistycznego oraz ich wpływ na kształt myśli państwowej ruchu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 3, s. 294–309.

<sup>119</sup> N. Aleksium, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002, s. 33.

<sup>120</sup> A. Nowaczyński, *Moja przejażdżka po Palestynie*, Warszawa 1936, s. 167.

<sup>121</sup> D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011, s. 249.

Anielewicz do 1935 r. był zwolennikiem Żabotyńskiego, a następnie związał się z lewicą syjonistyczną.

Centrum syjonistyczne reprezentowała, powstała w 1916 r.<sup>122</sup>, Organizacja Syjonistyczna w Polsce (inna nazwa Ogólni Syjoniści), związana ze Światową Organizacją Syjonistyczną. Promowała powstanie świeckiego państwa żydowskiego z językiem hebrajskim<sup>123</sup>. Opowiadała się za kompromisem z władzami Wielkiej Brytanii w sprawie migracji Żydów do Palestyny. Młodzieżówka Ogólnych Syjonistów to Agudat Hanoar Haivri Akiba (pierwszy zjazd w 1928 r.)<sup>124</sup>. Ogólni Syjoniści uznawani byli przez szomrów za „organizację reakcyjną”. Z kolei oskarżenia Akiby wysyłane pod adresem Haszomer Hacair mówiły, że Moskwa dla lewicy syjonistycznej jest Mekką, co lewicowcy zdecydowanie odrzucali<sup>125</sup>.

Obok wzajemnej krytyki dochodziło do awantur, nawet podczas uroczystości wspólnych dla wszystkich syjonistów. 20 lipca 1933 r. w miasteczku Rozdół k. Mikołajowa nad Dniestrem odbywała się akademii ku czci Teodora Herzla. W trakcie obchodów wywiązała się awantura między zwolennikami Żabotyńskiego a lewicowymi syjonistami. Jeden z przybyłych ze Lwowa syjonistów rewizjonistów oddał cztery strzały z rewolweru w kierunku sufitu. Wywiązała się bójka, w wyniku której kilkanaście osób odniosło rany<sup>126</sup>. Policja zatrzymała około 20 Żydów. Konflikty te były zauważane przez obserwatorów życia politycznego<sup>127</sup>.

W 1939 r. wybuchła II wojna światowa, podczas której zginęło 6 mln Żydów. Członkowie Haszomer Hacair uczestniczyli w antyniemieckim ruchu oporu, walcząc w powstaniach w getcie białostockim i warszawskim. Po wojnie ruch szomrowy próbował wznowić działalność. 20 maja 1945 r. w Warszawie odbyła się pierwsza powojenna konferencja tej organizacji<sup>128</sup>. Od 1946 r., obok młodzieżówki Haszomer Hacair, funkcjonowała partia o nazwie Żydowska Partia Robotnicza Haszomer Hacair. Z kolei na zjeździe zjednoczeniowym 25–26 czerwca 1949 r. ruch szomrowy połączył się ze Zjednoczoną Partią Żydowską Poalej Syjon<sup>129</sup>,

<sup>122</sup> A. Namysło, *Instrukcja MBP*, s. 341.

<sup>123</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 76.

<sup>124</sup> B. Cweibaum, N.M. Gerber, I. Schipper, A. Tartakower, P. Wasserman, *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, z. 2, Kraków–Warszawa 1938, s. 75.

<sup>125</sup> „Zew Młodych”, s. 12.

<sup>126</sup> „Ilustrowana Republika” 1933, nr 201, s. 2.

<sup>127</sup> J. Perelman, *Rewizjonizm w Polsce 1922–1936*, Warszawa 1937, s. 217.

<sup>128</sup> N. Aleksium, *Dokąd dalej?*, s. 126.

<sup>129</sup> Składała się ona z przedstawicieli Poalej Syjon Lewicy oraz Poalej Syjon Prawicy. Druga z wymienionych partii reprezentowała syjonizm socjalistyczny.

skutkiem czego powstała Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Syjon – Haszomer Hacair<sup>130</sup>. Funkcjonowała do 1 lutego 1950 r., gdyż w związku z postępującą stalinizacją Polski działalność wszystkich ugrupowań żydowskich została wygaszona przez urzędników Ministerstwa Administracji Publicznej<sup>131</sup>.

Młodzieżówka Haszomer Hacair była jednym z elementów żydowskiego życia politycznego w międzywojennej Polsce. Przedstawiciele tej organizacji planowali utworzenie w Palestynie socjalistycznego państwa żydowskiego, opartego m.in. na kibucach. Do jej głównych konkurentów należeli centrowi oraz pravicowi syjoniści. Warto podkreślić, że Haszomer Hacair nadal funkcjonuje w powstałym w 1948 r. Izraelu<sup>132</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Aleksium N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.
- Begin M., *Czas białych nocy: opowieść o aresztowaniu i przesłuchaniach Menachema Begina, z załączeniem protokołów i dokumentów odtajnionych po upadku Związku Radzieckiego*, Kraków–Budapeszt 2010.
- Bem J.A., *Przewodnik po Palestynie. Ilustrowany z mapą kraju*, Lwów 1934.
- Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Brzoza, Kraków 2003.
- Borzymińska Z., Żebrowski R., *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1–2, Warszawa 2003.
- Brenner L., *The Iron Wall. Zionist Revisionism from Jabotinsky to Shamir*, London 1984.
- Brzoza C., Sowa L.A., *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006.
- Chmiel J., Drezner Z., Gołota J., Kijowski J., Nowicka J., *Księga Żydów ostrołęckich*, Ostrołęka–Tel Awiw 2002.
- Cweibaum B., Gerber N.M., Schipper I., Tartakower A., Wasserman P., *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, Kraków–Warszawa 1938–1939.
- Drymmer T.W., *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935–1939 (Wspomnienie z pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych)*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13.
- Fietkiewicz O., *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988.

<sup>130</sup> Podstawowe informacje o tym stronnictwie można znaleźć w: D. Flisiak, *W walce o socjalistyczną Palestynę i Europę Środkowo-Wschodnią. Rzecz o ideologicznych założeniach pisma „Mosty-Nasze Słowo”*, w: *Prawno-społeczne aspekty życia człowieka*, red. A. Pytka, M. Szala, Lublin 2017, s. 148–158.

<sup>131</sup> A. Grabski, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa 2002, s. 40.

<sup>132</sup> O lewicy syjonistycznej patrz szerzej: P. Merhav, *The Israeli Left. History, Problems, Documents*, San Diego–New York 1972.



- Flisiak D., *W walce o socjalistyczną Palestynę i Europę Środkowo-Wschodnią. Rzecz o ideologicznych założeniach pisma „Mosty-Nasze Słowo”*, w: *Prawno-społeczne aspekty życia człowieka*, red. A. Pytka, M. Szala, Lublin 2017.
- Gontarczyk P., *Trumpeldorczyzy, czyli żydowski narodowy radykalizm*, „Glaukopis” 2005, nr 2/3.
- Grabski A., *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa 2002.
- Hartglas A., *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.
- Kamiński A., *Andrzej Małkowski*, Katowice 1934.
- Korsch R., *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925.
- Kula M., *Porozmawiajmy jeszcze raz, na spokojnie o syjonizmie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, z. 2.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Łętocha B., Messer A., Cała A., Głowicka Z., *Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, t. 2, Warszawa 2006.
- Meducka M., *Żydowski ruch młodzieżowy w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1993, nr 1.
- Mendelsohn E., *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.
- Merhav P., *The Israeli Left. History, Problems, Documents*, San Diego–New York 1972.
- Namysło A., *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Nowaczyński A., *Moja przejażdżka po Palestynie*, Warszawa 1936.
- Oppenheim I., *Stanowisko Poalej Syjon Lewicy, Bundu i partii komunistycznej wobec pionierów ruchu hachszary w Polsce w latach trzydziestych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 1.
- Patek A., *Żydy w drodze do Palestyny 1934–1944. Szkice z dziejów aliji bet – nielegalnej imigracji żydowskiej*, Kraków 2009.
- Perelman J., *Rewizjonizm w Polsce 1922–1936*, Warszawa 1937.
- Piotrowicz D., *Ciechanów w Drugiej Rzeczypospolitej*, Ciechanów 1998.
- Pruszyński K., *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996.
- Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, Lublin 1998.
- Stosunki polsko-izraelskie (1945–1967). Wybór dokumentów*, wybór i oprac. S. Rudnicki, M. Sieber, Warszawa 2009.
- Shindler C., *Historia współczesnego Izraela*, Warszawa 2011.
- Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001.
- Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich*, wybór, oprac., przedmowa M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopcowski, A. Trzciniński, Lublin 2009.
- Wachowicz B., *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego Oldze i Andrzeju Małkowskich*, Warszawa 1995.

- Walicki J., *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005.
- Weinbaum L., *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993.
- Wierzbieniec W., *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003.
- Wójcicki M., *Podstawy teoretyczne ideologii rewizjonizmu syjonistycznego oraz ich wpływ na kształt myśli państwowej ruchu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 3.
- Zineman J., *Historia syjonizmu. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Warszawa 1946.
- Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, t. 2, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, Warszawa 1933.

#### SUMMARY

#### The establishment, development and ideology of the organization Hashomer Hatzair operating in the Second Republic of Poland

Hashomer Hatzair was one of several organizations integrating the desire to rebuild the Jewish state on socialist foundations. This youth movement was created in the first few years after the end of World War I. It operated, among others, in Poland, Palestine, Romania and Tunis. Its supporters opted for the creation of a bi-national state in Palestine, for Jews and Arabs. They were for life in the kibbutzim, which were agricultural collectives, where functioned equality between women and men. Members of Hashomer Hatzair were opposed to capitalism. In political matters they objected particularly to extreme right-wing Zionists, who were centered around Vladimir Jabotinsky. During World War II, the supporters of the left-wing Zionism participated in the Jewish, anti-German resistance movement.

**KEYWORDS:** Hashomer Hatzair, Palestine, Kibbutz, Poland, socialism



Ryszard Janowski (KIELCE)

## Udział stowarzyszeń kombatanckich w obozie sanacyjnym na terenie województwa kieleckiego w latach 1926–1939

Podczas Wielkiej Wojny, nazwanej znacznie później I wojną światową, w armiach trzech państw zaborczych: Rosji, Prus i Austro-Węgier walczyli Polacy będący obywatelami tych państw. Jako żołnierze poborowi oraz ze świadomego wyboru – zawodowa kadra oficerska i podoficerska – podlegali wszystkim rygorom państwowym i wojskowym, podobnie jak inni obywatele tych wielonarodowych państw. Pewne ograniczenia w stosunku do Polaków istniały w armii pruskiej i rosyjskiej w zakresie przynależności do grupy wyższych oficerów i podoficerów sztabowych. Nieco inaczej było w przypadku formacji legionowych, które w pierwszej fazie zaliczane były do austriackiego pospolitego ruszenia (landsturmu), a następnie uzyskały uprawnienia kombatanckie. Wszyscy Polacy walczący w armiach zaborczych oraz niepodległościowe środowisko legionowe po zakończeniu I wojny światowej stanowili grupę, nazywaną popularnie kombatanami. Po 1921 r. dołączyli do nich weterani wojny polsko-bolszewickiej, walk na Ukrainie oraz uczestnicy powstań śląskich i powstania wielkopolskiego. W Polsce po zakończeniu walk o granice i utrzymaniu niepodległości pojawiła się ogromna liczba żołnierzy zdemobilizowanych. Dotyczyło to wszystkich korpusów osobowych: generalicji, oficerów, podoficerów i żołnierzy. Trudności życia codziennego, które dotkliwie dotknęły niedawnych jeszcze obrońców ojczyzny, stały się powodem rozgoryczenia młodych wiekiem kombatanów, bowiem zamiast zdobywać wykształcenie i materialne podstawy bytu (jak liczne grono ich rówieśników), przebywali na froncie. Przejście armii polskiej na tryb pokojowy, rozpoczęte w końcu 1921 r., spowodowało masową demobilizację, w wyniku której w 1922 r. poza armią znalazło się 800 tys. żołnierzy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 64.

Było to naturalne, bowiem nadmiernie liczebna armia w okresie pokojowym była obciążeniem dla odbudowującego się państwa. Dotyczyło to też oficerów, ponieważ w okresie pokoju nie było potrzeby utrzymywania tak licznego korpusu jak w warunkach wojennych. Problem stanowiła też generalicja po armiach zaborczych. Józef Piłsudski i odrodzone dowództwo Wojska Polskiego miało zastrzeżenia zarówno co do ich wiedzy taktyczno-operacyjnej, jak i morale żołnierzy. Również patriotyczna część społeczeństwa niechętnie patrzyła na przedstawicieli wojskowego ancien régime'u. Wszystko to spowodowało, że na początku lat dwudziestych zaczęły powstawać organizacje kombatanckie. Do najważniejszych z nich zaliczyć można Związek Legionistów Polskich i Polską Organizację Wolności.

Na tworzenie i rozwój organizacji kombatanckich wpływ miały czynniki emocjonalne, przede wszystkim przeżycia wojenne, przynależność do konkretnych formacji (korpusów, dywizji czy pułków), które tłumili istniejące podziały, nawet klasowe. Powstające stowarzyszenia i związki byłych wojskowych obejmowały swym działaniem obszar całej Rzeczypospolitej lub miały zasięg regionalny lub lokalny. Pierwsze związki kombatanckie powstałe na początku lat dwudziestych posiadały często charakter towarzyski, samopomocowy, a następnie, w miarę rozrastania się, ewoluowały w kierunku organizacji o zadaniach szerszych, które nie rzadko łącząc się z podobnymi tworzyły krajowe zrzeszenia. Wybitni przywódcy z okresu I wojny światowej i walk o utrwalenie niepodległości stali się ich nieformalnymi przywódcami. Wiodącymi postaciami byli tu Józef Dowbór-Muśnicki i Józef Haller, znajdujący się w kręgu oddziaływań prawicy i endecji oraz Józef Piłsudski, w którym lewica i środowiska liberalne chciały widzieć swego duchowego przywódcę<sup>2</sup>.

Niektóre zrzeszenia kombatanckie podejmowały próbę zjednoczenia się i stworzenia swoistego związku związków. Nie dało to jednak oczekiwanych rezultatów. Pojawiła się natomiast tendencja odwrotna – łączenie się związków kombatanckich, szczególnie tych, w których dominowali oficerowie, wokół stronnictw i głównych nurtów politycznych II Rzeczypospolitej. Tendencja ta uwidoczniła się już w 1924 r. Do organizacji kombatanckich pozostających pod wpływem ugrupowań prawicowych bądź z nimi sympatyzujących można zaliczyć: Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Działania konsolidacyjne podjęło też środowisko kombatanckie związane z Józefem Piłsudskim.

---

<sup>2</sup> M. Cieplewicz, *Generalowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 321–325.

W 1924 r. z inicjatywy Janusza Jędrzejewicza do Organizacji Pracy weszły: Związek Legionistów Polskich, Związek Strzelecki, dawni działacze Polskiej Organizacji Wojskowej i Liga Kobiet (spadkobierczyni Ligi Pogotowia Wojennego Kobiet). Ostateczna konsolidacja związków kombatanckich wokół określonych nurtów politycznych nastąpiła po zamachu majowym 1926 r. Proces ten przyczynił się do polaryzacji związków i stowarzyszeń kombatanckich, jedne związały się z obozem sanacyjnym, pozostałe skupiły się wokół idei narodowej i chadeckiej. Powstały wówczas dwie główne federacje związków kombatanckich: propiłsudczykowska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i federacja o przeciwstawnej ideologii, łącząca nurty narodowy, chadecki, demokratyczny, zorganizowana w Legionie Rzeczypospolitej Polskiej<sup>3</sup>.

Ponieważ przedmiotem niniejszego artykułu jest udział stowarzyszeń kombatanckich w obozie sanacyjnym na terenie ówczesnego województwa kieleckiego, uwagę skupiono głównie na opisie organizacji związanych z tym obozem.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (statut z 24 października 1928 r.) tworzyła stowarzyszenie związków zachowujących swoją autonomię, ale złączonych lojalnością względem państwa, współdziałającą z władzami państwowymi oraz powstrzymującą się od udziału w manifestacjach partyjnych i od wszelkiej bezpośredniej i pośredniej działalności partyjnej. Organizacja prowadziła działalność poprzez zarząd wojewódzki i zarządy powiatowe. Już od pierwszych miesięcy intensywnie budowano w terenie jej sieć organizacyjną. Główne zadanie FPZOO polegało na skupieniu wszystkich związków rezerwistów i byłych wojskowych w wielką, karną organizację, mającą działać w myśl hasła Piłsudskiego: „Wszystko dla państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska w świecie”<sup>4</sup>.

Powołanie FPZOO było próbą rozszerzenia bazy społecznej obozu sprawującego władzę, podjętą po zamachu majowym. Poszukiwano nowych form organizacyjnych i metod działalności. Federacja jako organizacja popierająca obóz sanacyjny stała się zapleczem politycznym z zadaniem dotarcia do szerokich rzesz społeczeństwa<sup>5</sup>. Wśród związków i stowarzyszeń tworzących FPZOO można wyróżnić dwie grupy. Pierwszą, skupiającą związki „historyczne” (nieodnawiające się i odpowiadające różnym formom walki o niepodległość

<sup>3</sup> M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1998, s. 56–61; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 239–240; tenże, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983, s. 357–360.

<sup>4</sup> *Statut FPZOO*, Warszawa 1928, s. 4–6.

<sup>5</sup> E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003, s. 55–56.

Polski): Związek Legionistów Polskich, Polska Organizacja Wolności, Związek Powstańców Śląskich, Legia Inwalidów Wojska Polskiego, Związek Osadników, Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związek Obrońców Lwowa, Związek Strzelecki (choć nie była to organizacja kombatancka, lecz nawiązująca ściśle do ideologii legionowej), Związek byłych Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej, Związek Inwalidów Wojennych RP, Związek byłych Uczestników Powstań Narodowych oraz Wszzechpolski Związek Ociemniałych Żołnierzy. Grupę drugą FPZOO tworzyły organizacje grupujące członków według rangi i szarzy wojskowej: Związek Oficerów Rezerwy RP, Związek Podoficerów Rezerwy RP i Związek Rezerwistów<sup>6</sup>.

Federacja miała na celu poszerzenie zaplecza sprawującego władzę obozu. Wysunięta przez nią idea „pracy dla państwa” stawała się atrakcyjna dla wielu byłych żołnierzy. Do utworzonej 8 października 1928 r. FPZOO na terenie województwa kieleckiego zgłosiło początkowo swój akces pięć organizacji kombatanckich. Organizacja była tutaj najbardziej zdyscyplinowanym i najsilniejszym zapleczem rządów pomajowych. Świadczą o tym dane z 1930 r., zamieszczone w sprawozdaniu prezesa Zarządu Wojewódzkiego inż. Stanisława Boryssowicza. Zgodnie ze sprawozdaniem liczyła ona 9389 członków, w tym: Związek Legionistów – 974 członków, Polska Organizacja Wojskowa – 244, Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych – 2193, Związek Oficerów Rezerwy – 762, Związek Inwalidów Wojennych – 5216<sup>7</sup>. Po dziesięciu latach działalności FPZOO liczyła już 18 229 zrzeszonych. Równolegle rosła liczba związków i zarządów powiatowych FPZOO. W 1928 r. zrzeszonych było pięć związków, w 1937 r. – 16. We wszystkich powiatach województwa kieleckiego działały zarządy powiatowe. Wyjątek stanowiły Będzin i Sosnowiec, które zostały włączone do Zarządu Wojewódzkiego FPZOO w Katowicach<sup>8</sup>. Powstanie FPZOO, zbieżne z powołaniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, było jednym z zasadniczych działań obozu pomajowego w celu ugruntowania i rozszerzenia swoich wpływów w Polsce<sup>9</sup>. W ten sposób organizacje popierające uprzednio obóz belwederski, po skupieniu w FPZOO stały się jednym z filarów obozu sanacyjnego<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania niepodległości*, Warszawa 1928, s. 13.

<sup>7</sup> „Federacja” 1930, nr 6–7, s. 106; *Sprawozdanie z działalności Federacji PZOO 1928–1938 na Walny Zjazd Delegatów w Warszawie 24.04.1938 r., za czas od dnia 1.01.1935–31.12.1937 r.*, red. W. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1938, s. 97–99.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> M. Jabłonowski, *Sen o potęgę*, s. 61.

<sup>10</sup> A. Garlicki, *Od maja do Brzeźcia*, Warszawa 1981, s. 220.



Drugą neutralną, względnie nieprzychylną sanacji federację związków kombatanckich stanowił Legion Rzeczypospolitej Polskiej (statut z 27 listopada 1927 r.). Jego zadania to: praca nad utwaleniem jedności i potęgi państwa polskiego, współpraca w przysposobieniu wojskowym i wychowaniu fizycznym narodu, szerzenie zasad stowarzyszenia międzysojuszniczego byłych wojskowych (FIDAC), pomoc moralna i materialna, obrona interesów zrzeszonych związków, jak i poszczególnych członków tychże (w szczególności w sprawach kierowanych przez nich do władz i urzędów), działalność społeczno-polityczna i kulturalno-oświatowa.

Legion Rzeczypospolitej Polskiej tworzyły: Stowarzyszenie Dowódczyków, związki: Hallerczyków, oficerów w stanie spoczynku, Obrońców Lwowa, Oficerów Rezerwy RP oraz Towarzystwo Powstańców i Wojskowych Okręgu Korpusu VIII<sup>11</sup>.

Niektóre z organizacji tworzących Legion Rzeczypospolitej Polskiej „przeszły” później do FPZOO, inne uległy dalszemu podziałom.

Prosanacyjny ruch kombatancki nie ograniczał swojej aktywności wyłącznie do spraw wewnątrzorganizacyjnych. Uczestniczył m.in. w akcjach wyborczych w latach 1928–1939, wspierał inicjatywy gospodarcze i społeczne na rzecz obronności kraju czy współorganizował uroczystości państwowe i okolicznościowe.

Zrzeszenia byłych wojskowych oraz inne organizacje kombatanckie zgodnie ze swoimi statutami ogłosiły apolityczność. Owa neutralność dawała jednakże członkom stowarzyszeń możliwość uczestniczenia w działalności politycznej. Od początku istnienia niepodległej Polski byli żołnierze zgłaszali się na listy wyborcze lub czynnie uczestniczyli w kampanii wyborczej, m.in. w wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1919 r. (brak takich danych dla województwa kieleckiego). Trudnym okresem dla obozu belwedersko-legionowego były wybory w 1922 r. Wobec braku jednolitej organizacji ugruntowanie się demokracji parlamentarnej pozbawiło w dużej mierze ten obóz wpływu na życie polityczne. Ruch kombatancki był jeszcze wówczas rozproszony, a sami weterani pozbawieni szerszych wpływów w społeczeństwie. Dlatego też piłsudczycy popierali stronnictwa lewicowe. W związku z tym jeszcze przed zamachem majowym nastąpiło upolitycznienie niektórych związków kombatanckich, m.in. Związku Legionistów Polskich i Związku Hallerczyków. Upolitycznienie tego pierwszego nastąpiło na II (Lwów, sierpień 1923 r.) i na III Zjeździe ZLP (Lublin 5–6 sierpnia 1924 r.). W wyniku podjętych wówczas rezolucji zaapelowano, aby w pełni wykorzystywać postów

---

<sup>11</sup> *Legion Rzeczypospolitej Polskiej*, „Szaniec” 1928, nr 2, s. 12–15.

i senatorów legionistów zasiadających w sejmie i senacie. Próba stworzenia koła legionistów, mającego reprezentować ZLP na forum parlamentarnym, nie powiodła się<sup>12</sup>.

Po zamachu majowym, w obliczu kończącej się kadencji sejmu i nowych wyborów parlamentarnych (zaplanowanych na marzec 1928 r.) postanowiono stworzyć jednolity blok partii popierających Piłsudskiego. Sprawami organizowania pierwszych instancji wojewódzkich BBWR zajmował się prezydent Kielc Paweł Gettel. Na początku stycznia powołano Wojewódzkie Biuro Wyborcze w Kielcach, a następnie Komitet Wojewódzki BBWR. Pierwszymi terenowymi placówkami BBWR, podobnie jak w innych częściach kraju, stały się wojewódzkie, okręgowe, powiatowe i lokalne biura wyborcze. Administracja państwowa, tj. wojewódzka i powiatowa, powoływała również terenowe komitety, skupiające przedstawicieli rozmaitych ugrupowań politycznych, społecznych, zawodowych, samorządowych i kombatanckich. Najszybciej krystalizowały się struktury w północnej części województwa. W grudniu 1927 r. utworzono komitet BBWR w Kozienicach, do którego weszli przedstawiciele: Zjednoczenia Ludu, Partii Pracy, Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Związku Inwalidów RP, Związku Legionistów Polskich, Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, Zjednoczenia Stanu Średniego i Związku Pracowników Administracji Gminnej. Akces do BBWR w powiecie kozienickim zgłosiły również Związek Strzelecki i Zjednoczenie Ruchu Włościańskiego<sup>13</sup>. W samych Kielcach gotowość przystąpienia do BBWR ogłosili najpierw działacze związków ZLP i Związek Peowiaków (8 stycznia 1928 r.), pozostali nieco później, już po utworzeniu FPZOO (która jako całość również wstąpiła do BBWR). Z inicjatywy Ligi Kobiet powstał w Kielcach Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich, w skład którego weszły delegatki trzech organizacji: Ligi Kobiet Polskich, Rodziny Wojskowej i POW. Funkcję przewodniczącej objęła Zofia Ostromecka<sup>14</sup>. Część działaczy znalazła się w strukturach lokalnych komitetów wyborczych albo prowadziła agitację w celu odpowiedniego przygotowania społeczeństwa do wyborów. Dodatkowym wzmocnieniem akcji wyborczej BBWR było poparcie udzielane ze strony administracji państwowej. W wyborach w 1928 r. na 35 mandatów poselskich w 6 okręgach województwa

<sup>12</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 297–298.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I), sygn. 2583, k. 111–113; A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 52–54.

<sup>14</sup> APK, UWK I, sygn. 2579, k. 15; Starostwo Powiatowe Kieleckie I (dalej: SPK I), sygn. 329, k. 7.

kieleckiego BBWR uzyskał 7 mandatów i jeden mandat z powiatów olkuskiego i miechowskiego należących do okręgu wyborczego nr 42. Sanacja, poza reprezentacją zrzeszonych związków FPZOO, dążyła do zdobycia pozycji w małych miejscowościach, w samorządach gminnych, miejskich i powiatowych, wśród organizacji zawodowych i społecznych. Występowanie w roli nadrzędnej organizacji w stosunku do stowarzyszeń sfederowanych na terenie całego województwa wpłynęło następnie na wyborcze sukcesy<sup>15</sup>.

Środowiska kombatanckie reprezentowane przez FPZOO aktywnie uczestniczyły też w akcji wyborczej do Sejmu w 1930 r. Federacja wzywała wszystkich swych członków do głosowania na wskazanych kandydatów przy zachowaniu dyscypliny i solidarności kombatanckiej. 21 października 1930 r. odbył się w Kielcach pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgowego Związku Peowiaków Stefana Artwińskiego zjazd prezesów i delegatów kół powiatowych z terenu województwa kieleckiego. Jednomyślnie 97 uczestniczących w zjeździe delegatów zobowiązało się nawiązać współpracę w terenie z organizacjami BBWR<sup>16</sup>. Z listy Bloku z województwa kieleckiego weszło do sejmu 18 posłów, wśród nich siedmiu piłsudczyków o przeszłości legionowej. W kolejnych wyborach parlamentarnych 1935 r. posłami zostali znani działacze organizacji kombatanckich: Waław Kobylecki z Częstochowy (ZLP), Piotr Sobczyk z Jędrzejowa (ZLP), dr Stanisław Krawczyński z Sandomierza, Andrzej Zubrzycki z Opatowa (ZR), Michał Brzęk-Osiński z Radomia (ZLP), Tomasz Kozłowski (ZLP), Józef Kaczkowski z Sosnowca, Witold Nowicki (ZOR RP), a senatorami: Jerzy Barański, nauczyciel (ZR), Janusz Jagrym-Maleszewski, pułkownik w stanie spoczynku (ZOR RP) i Roman Cholewicki<sup>17</sup>.

Po rozwiązaniu BBWR w październiku 1935 r. organizacje i związki kombatanckie pozostały w stanie zawieszenia. Kiedy 21 lutego 1937 r. w deklaracji ideowo-politycznej wygłoszonej w radiu płk Adam Koc ogłosił powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego, FPZOO zgłosiła swoje przystąpienie do tej organizacji. Jednakże akces dokonany przez Zarząd Główny FPZOO spowodował pewien rozłam wśród legionistów, od których odłączyła się tzw. grupa demokratyczna. Odsunięcie wielu zasłużonych legionistów i niepowołanie ich do władz OZN, a nawet wzmocnienie pozycji kleru w życiu społecznym, w pewien sposób spowodowało zdystansowanie się części środowiska kombatanckiego od aktywnego uczestnictwa w strukturach OZN. Na terenie województwa kieleckiego poszcze-

<sup>15</sup> *Sprawozdanie z działalności Federacji PZOO 1928–1938*, s. 100.

<sup>16</sup> „Federacja” 1930, nr 10–11.

<sup>17</sup> „Naród i Wojsko” 1935, nr 18.

gólne związki wchodzące w skład FPZOO mówiły o konieczności poparcia i nawiązania współpracy z nowo tworzoną obozem. W odpowiedzi na deklarację ideową OZN, Związek Legionistów Puławskich Okręgu Kieleckiego przesłał do płk. Koca rezolucję następującej treści:

Witając z radością deklarację płk. A. Koca z dn. 21.02.1937, która w założeniu swoim dąży do skonsolidowania całego społeczeństwa dla pociągnięcia Polski wzwyż, my Legioniści formacji Puławskiej, którzyśmy w roku 1914 chwycili za oręż do walki o Zjednoczoną i Niepodległą Polskę, w zrozumieniu ważności momentu, oddajemy swe siły, wiedzę i doświadczenie do walki o zrealizowanie postulatów zawartych w powyższej deklaracji, oświadczając pełną gotowość do intensywnej współpracy<sup>18</sup>.

Podobne stanowisko zajęli członkowie Związku Rezerwistów w Jędrzejowie, Opatowie i Ostrowcu oraz Kieleckiego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. Natomiast wspomniana deklaracja wywarła stosunkowo słaby oddźwięk na terenie powiatu włoszczowskiego. Wyjątkiem było koło POW w Szczekocinach, którego zarząd jako pierwszy uchwalił jednogłośnie akces do tworzącego się obozu<sup>19</sup>. Przystąpienie do OZN skutkowało, podobnie jak w przypadku BBWR, możliwością startu w wyborach w 1938 r. Z list OZN do sejmu zostali wówczas wybrani: dr Stanisław Krawczyński z Sandomierza, płk Zygmunt Wenda z Kielc (ZLP), kpt. Jan Ostachowski, również z Kielc (ZOR RP), inż. Zygmunt Sowiński z Zawiercia, Zygmunt Nowara z Sosnowca (ZLP), Wacław Długosz z Opatowa (Związek Peowiaków), Marian Kwapisiewicz z Radomia (ZOR RP). Senatorami zostali Leopold Tomaszewicz (ZLP) i Zofia Berbecka, żona byłego legionisty gen. Leona Berbeckiego<sup>20</sup>. Członkowie prosanacyjnego ruchu kombatanckiego nie tylko wspierali działania mające na celu pozyskanie poparcia społecznego, ale też stanowili zaplecze kadrowe dla urzędów państwowych, samorządowych, organizacji gospodarczych i społecznych. Stąd wielu z nich zajmowało eksponowane stanowiska w życiu politycznym kraju. W samych Kielcach w 1934 r. było około 100 urzędników państwowych, adwokatów, dyrektorów banków i innych instytucji, posłów i senatorów, którzy brali aktywny udział w życiu politycznym i kierowali niemal wszystkimi organizacjami społecznymi na terenie całego województwa<sup>21</sup>. Co aktywniejsi kierowali nawet kilkoma związkami kombatancki-

<sup>18</sup> APK, SPK I, sygn. 336, k. 3.

<sup>19</sup> APK, UWK I, sygn. 3661, k. 3; UWK I, SPK I, sygn. 288, k. 48; sygn. 282, k. 32; sygn. 297, k. 39.

<sup>20</sup> „Przekrój” 1939, nr 1.

<sup>21</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Związek Legionistów Polskich (dalej: ZLP), t. 125, k. 79.

mi. Dotyczyło to zwłaszcza legionistów i peowiaków jako pewnych i poprawnych ideowo. Jeden z ważniejszych urzędów sprawował Władysław Dziadosz, wojewoda kielecki od 1934 r. Należał on do prominentnych działaczy legionowych. W latach 1932–1934 był wiceprezesem Zarządu Głównego ZLP. Z ramienia tegoż związku zasiadał również we władzach FPZOO<sup>22</sup>. Aktywnym działaczem i prezesem oddziału ZLP w Radomiu był rotmistrz Michał Tadeusz „Brzęk” Osiński. Po odzyskaniu niepodległości tworzył POW i organizował „Szwadron Radomski”. Pełnił także funkcję prezesa okręgu FPZOO i komendanta Radomskiego Związku Strzeleckiego. W 1931 r. został sekretarzem generalnym BBWR<sup>23</sup>.

Czołowi działacze w swoich wystąpieniach publicznych całkowicie popierali ideologię obozu władzy. ZLP i FPZOO kierowały swych członków do pracy wśród młodzieży oraz innych środowisk opiniotwórczych. Legionista A. Gąszczak aktywnie działał wśród młodzieży, inż. Kazimierz Ślącza – wśród robotników, Franciszek Sowiński – członków Związku Strzeleckiego, senator Kazimiera Grunertówna – kobiet, a Jan Kruczek – urzędników<sup>24</sup>.

W samorządzie terytorialnym również znajdujemy szerokie grono przedstawicieli środowiska kombatanckiego, głównie pochodzenia legionowego, którzy zwłaszcza po 1926 r. zdominowali życie polityczne na poziomie wojewódzkim, powiatowym i miejskim. Charakterystyczne są w tym przypadku Kielce. W wyniku wyborów samorządowych w 1933 i 1934 r. blok prorządowy na 40 miejsc uzyskał 33 mandaty<sup>25</sup>. W wyborach do rady miejskiej w 1934 r. z listy Polskiego Bloku Gospodarczego zostali wybrani: Stefan Artwiński – prezes FPZOO w Kielcach, Czesław Błaszczak – Związek byłych Ochotników Armii Polskiej, Witold Chęciński – ZPR RP, Stanisław Kłoskowski – komendant Związku Rezerwistów, Henryk Kintopf – prezes ZOR RP, Czesław Machura – prezes ZPR RP, Jakób Niepsój – Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych, Marian Osadnik – FPZOO, Jan Patryka – prezes Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, Józef Sowiński

<sup>22</sup> J. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 166.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu, Kolekcja M.T. Osińskiego, sygn. 2, (maszynopis wspomnień M.T. Osińskiego dotyczących działalności niepodległościowej); J. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, *Kto był kim*, s. 384; P. Tusiński, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radom 1996, s. 31; tenże, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Warszawa 2003; W. Dąbrowski, *Michał Tadeusz Osiński „Brzęk”*, w: *Znani i nieznani ziemi radomskiej*, t. 2, red. C. Zwolski, Radom 1988, s. 198–201; „Tygodnik Powszechny” 1983, nr 45.

<sup>24</sup> UWK I, sygn. 2572, k. 15 i 43; sygn. 20616, k. 196.

<sup>25</sup> „Naród i Wojsko” 1935, nr 7.

– ZOR RP, Tadeusz Sobierajski – Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych, Konstanty Tomczyk – prezes ZLP w Kielcach, Kazimierz Woźniczko – prezes Związku Inwalidów Wojennych, dr Eugeniusz Zamojski – Związek Rezerwistów, Henryk Zajączkowski – ZPR RP<sup>26</sup>. W innych miastach województwa Polski Blok Gospodarczy, tworzony m.in. przez organizacje kombatanckie, również zanotował spektakularne sukcesy, szczególnie w wyborach do rad miejskich. I tak w Zawierciu uzyskał 17 mandatów na 32 ogółem, w Olkuszku 12 na 16 miejsc, Wolbromiu 6 na 14 miejsc, Będzinie 18 na 40 miejsc, Czeladzi 20 na 24 miejsca, Dąbrowie Górniczej 19 mandatów na 32 miejsca, Pińczowie 7 miejsc na 16<sup>27</sup>. Zwycięstwo to było możliwe dzięki powiązaniu środowisk kombatanckich z administracją państwową i samorządową, a na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dodatkowo z Polską Partią Socjalistyczną oraz ze środowiskiem gospodarczym.

Większość zrzeszeń kombatanckich była użyteczna z punktu widzenia władz wykonawczych. 27 marca 1929 r. zarząd FPZOO w Kielcach powołał Wojewódzki Komitet Zbiórki Funduszu na Walkę ze Szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kombatancki za swój najwyższy obowiązek uważali stałą gotowość obrony Rzeczypospolitej oraz przeciwdziałanie wszelkim próbom osłabiania państwa. Z inicjatywy FPZOO odbyły się niemal we wszystkich miastach województwa publiczne wiece protestacyjne przeciwko polityce ekspansji niemieckiej skierowanej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej<sup>28</sup>.

Również ostatnie lata II RP charakteryzują się wielością inicjatyw ruchu kombatanckiego, począwszy od zagadnień politycznych, poprzez gospodarcze i samopomocowe, a skończywszy na sprawach związanych z przygotowaniem społeczeństwa do obrony kraju<sup>29</sup>. W sytuacji zagrożenia zewnętrznego Polski FPZOO, zgodnie ze swym programem, kładła nacisk na wzmocnienie obronności. Prowadzono szkolenia z przysposobienia wojskowego wśród rezerwistów i młodzieży, które uwzględniały utrzymanie kondycji fizycznej, propagowanie sportu oraz wychowanie patriotyczno-obywatelskie. Szkolenia rezerwistów prowadziły komendy FPZOO i Związku Rezerwistów według dyrektywy władz wojskowych i pod nadzorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> APK, SPK I, sygn. 835, k. 3–4.

<sup>27</sup> APK, UWK I, sygn. 2881, k. 136–181.

<sup>28</sup> APK, Stowarzyszenia i związki – zbiór szczątków zespołów, sygn. 10, k. 10; UWK I, sygn. 2666, k. 5.

<sup>29</sup> A. Niewęgłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011, s. 193–241.

<sup>30</sup> *Wytyczne do organizacji szkolenia rezerwistów poza okresem ćwiczeń wojskowych*, Centralne Archiwum Wojskowe, Organizacje Paramilitarne, FPZOO 391.1.10, s. 4–5.



W ramach współpracy z wojskiem związek organizował szkolenia dla szeregowych i podoficerów rezerwy po odbyciu przez nich obowiązkowej służby wojskowej, np. jesienią 1938 r. ćwiczenia polowe zostały przeprowadzone dla kół z Odrowąża i Pionek. Przysposobieniem wojskowym obejmowano także coraz szersze kręgi młodzieży szkolnej. W Kielcach zajmował się tym komendant Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, któremu podlegało sześć hufców szkół średnich oraz jeden u księży salezjanów i jeden w szkołach powszechnych. Młodzież żeńska działała w Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, składającej się z lokalnych kół obejmujących jedną miejscowość z własnym zarządem oraz komendantką kierującą sprawami szkoleniowymi. Przewodniczącą kieleckiego koła była Wanda Paciorkowska, a wiceprzewodniczącą Kazimiera Grunertówna. Również członkowie Związku Strzeleckiego uczestniczyli w kursach instruktorskich i imprezach strzeleckich<sup>31</sup>. Podczas Walnego Zjazdu Kieleckiego Okręgu Związku Peowiaków i Kielecko-Radomskiego Okręgu Związku Legionistów w kwietniu 1939 r. zgromadzeni delegaci uchwalili wspólną rezolucję:

Ofiarnością swoją i pracą, jednością braterską, wysiłkiem ducha i serc podejmować będziemy każdy trud i walkę w obronie nienaruszalności naszych granic. Ślubujemy stać wiernie przy wskazaniach Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyrazicielem których jest Marszałek Śmigły-Rydz, w pełnej i stałej gotowości bojowej, współdziałać w rozbudowie naszej Armii, jako najlepszej gwarantki bezpieczeństwa Polski, przeciwdziałać akcji dywersyjnej, osłabiającej ducha narodu i całość Państwa Polskiego. Z niezmierną radością witamy fakt całkowitego zjednoczenia się Narodu przy osobach P. Prezydent Rzplitej i Naczelnego Wodza<sup>32</sup>.

Udzielenie pełnego poparcia dla obozu rządzącego wiązało się podjęciem odpowiednich działań, do których można zaliczyć powszechną akcję gromadzenia środków na Fundusz Obrony Narodowej. Utworzony w Kielcach Wojewódzki Komitet Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej zajął się koordynowaniem akcji zbiórkowej różnych lokalnych komitetów. Zbiórkę publiczną przeprowadziły również: Koło Sióstr PCK, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet, Związek Pracowników Miejskich i Ochotnicza Straż Pożarna. Urzędnicy starostw wyrazili zgodę na potrącenie im na FON jednodniowego zarobku dziennego. Związki kombatanckie aktywnie wsparły ideę zbiórki i same też włączyły się do akcji gromadzenia funduszy. Zarząd Wojewódzki FPZOO przekazał na ten cel kwotę 3377 zł, przeznaczoną uprzednio na zakup

<sup>31</sup> „Gazeta Kielecka” 1932, nr 47, s. 3; „Rezerwista” 1939, nr 1, s. 15 i nr 2, s. 13.

<sup>32</sup> „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 1 i 2, s. 117.



sztandaru. W zbiorce na FON przodowały powiaty: będziński, miechowski, sandomierski, stopnicki i opatowski, z kwotami znacznie przekraczającymi 20 000 zł. Równocześnie prowadzona była akcja zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. W nr 8 „Polski na Morzu” ukazało się następujące oświadczenie:

Fundusz Obrony Morskiej musi być uważany za równoległy z Funduszem Obrony Narodowej – każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samym obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej.

Przedstawione oświadczenie rozwiewało wątpliwości wśród ofiarodawców powstałe w toku prowadzonej akcji zbiórkowej.

Ważną inicjatywą FPZOO na rzecz ożywienia gospodarczego kraju było propagowanie akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej. FPZOO w 1929 r. przystąpiła do wprowadzania obowiązku ubezpieczania członków organizacji i składania zebranych oszczędności w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej. Upust przekazywany FPZOO rozdzielano następnie między skonfederowane związki. Powyższą działalność traktowano jak priorytetową i starano się ją rozpropagować wśród członków organizacji kombatanckich. Ze względu na niskie dochody większość kombatanatów nie przystępowała do ubezpieczenia. W województwie kieleckim w maju 1930 r. ubezpieczonych było 57 kombatanatów, a w roku następnym liczba ubezpieczonych w PKO wzrosła do 495. Podczas obchodu Tygodnia Rezerwisty w Wierzbniku w lipcu 1932 r. prezes FPZOO Roman Górecki wręczył 852 polisy asekuracyjne ubezpieczonym w PKO. Akcję ubezpieczeń prowadzono także wśród robotników Zakładów Ostrowieckich. Województwo kieleckie nie należało do przodujących w tym zakresie. Najwięcej polis ubezpieczeniowych zawarto w województwach: warszawskim (łącznie z Warszawą), łódzkim i lubelskim<sup>33</sup>.

Od początku lat trzydziestych kombataneci współpracowali bezpośrednio z wojskiem, prowadzili szkolenia wojskowe, umacniali świadomość narodową i patriotyzm<sup>34</sup>. W związku przypadającymi obchodami 10-lecia 2 Pułku Artylerii Polowej w Kielcach został zwołany Zarząd Wojewódzki FPZOO pod przewodnictwem Stanisława Boryssowicza. Jednogłośnie podjęto uchwałę w sprawie ufundowania pucharu jako nagrody przechodniej dla szeregowych 2 Pułku Arty-

<sup>33</sup> AAN, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, sygn. 60, k. 5–6; APK, UWK I, sygn. 2666, k. 24 i 147, sygn. 20602, k. 46; M. Jabłonowski, *Sen o potędze*, s. 148–153; A. Niewęgłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny*, s. 193–201.

<sup>34</sup> P. Cichoracki, *Z nami jest On. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001, s. 68–74; M. Jabłonowski, *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001, s. 231–236; P. Tusiński, *Postawy polityczne*, s. 156–164; „Głos Młodej Wsi” 1938, nr 5, s. 17–18.

lerii Polowej Legionów w zawodach zespołowych w strzelaniu. Oprócz zmagień sportowych organizowanych w jednostkach żołnierze uczestniczyli w marszach szlakiem I Kompanii Kadrowej. Impreza, przypominająca drogę jaką pokonały oddziały strzeleckie w sierpniu 1914 r. z Krakowa do Kielc, stanowiła ważny element wychowania patriotycznego. Rozwijany był kult marszałka, a także tradycja legionowa na Kielecczyźnie<sup>35</sup>.

Organizacje kombatanckie z województwa kieleckiego aktywnie włączyły się w przygotowania do przejścia władzy przez Józefa Piłsudskiego, a potem w szerzenie „kultu” marszałka. 19 lutego 1925 r. na zebraniu Zarządu Wojewódzkiego ZLP w Kielcach przyjęto rezolucję popierającą powrót Piłsudskiego do życia publicznego. Podobne rezolucje przyjmowały oddziały terenowe ZLP<sup>36</sup>. Radomski oddział Związku Legionistów jesienią 1925 r. wydał odezwę, postulującą by „Komendant objął najwyższą władzę w Polsce”<sup>37</sup>. Podobne żądania wysunięto w innych miastach województwa. Legioniści, otoczeni legendą, przeświadczeni o własnych zasługach w walce o niepodległość i granice Polski, w wolnej ojczyźnie spychani na margines życia społecznego, oczekiwali, że wraz z powrotem Józefa Piłsudskiego do czynnego życia politycznego poprawi się ich sytuacja. Ofiara krwi złożona w czasie wojny, zasób doświadczeń utwierdzały ich w przekonaniu o konieczności przejścia przez nich odpowiedzialności za losy kraju. Doskonałą okazję do podkreślenia ich roli stwarzały zjazdy legionowe. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, organizacji społecznych i kombatanckich. Na zjazdach, organizowanych w różnych miastach od 1922 r., zazwyczaj bywał Piłsudski (gdy nie mógł być obecny wydawał specjalne orędzie do uczestników). W ten sposób coroczne zjazdy legionistów stały się swoistą instytucją oddziaływania marszałka na swoich byłych żołnierzy, a poprzez nich na społeczeństwo. Starano się organizować je w miejscach szczególnie związanych z osobą byłego komendanta<sup>38</sup>.

Tradycję tę podtrzymywano po 1926 r. W niecałe trzy miesiące po zamachu majowym, w sierpniu 1926 r., odbył się w Kielcach V Zjazd Legionistów Polskich, połączony z trwającymi w dniach 6–8 sierpnia 1926 r. rocznicowymi obchodami III Marszu Szlakiem Kadrowki. Wspólne obchody, w których uczestniczył Piłsudski, podniosły rangę obu uroczystości. Powołano w związku z tym dwa komitety:

<sup>35</sup> J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 59–64; „Gazeta Kielecka” 1929, nr 45.

<sup>36</sup> AAN, ZLP, t. 167, k. 9.

<sup>37</sup> APK, UWK I, sygn. 3206a, k. 89; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 309; „Głos” 1925, nr 35.

<sup>38</sup> AAN, ZLP, t. 61, k. 60.

Komitet Obywatelski V Zjazdu Legionistów i III Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej oraz wspólny Komitet Honorowy obu uroczystości<sup>39</sup>. Legioniści mieli okazję zmanifestować swoje przywiązanie do marszałka Józefa Piłsudskiego w miejscu o szczególnym znaczeniu dla tradycji legionowych, które dla niego i jego strzelców w 1914 r. było pierwszą kwaterą wojenną<sup>40</sup>. Niezwykle ważną rolę w propagowaniu postaci Piłsudskiego i walk Legionów Polskich podczas I wojny światowej odegrał ZLP. Kalendarz obchodów ku czci marszałka na terenie województwa kieleckiego stale się rozrastał<sup>41</sup>. W kolejnych latach obchody świąt narodowych nabierały coraz bardziej uroczystego charakteru. Regularnie organizowano je z udziałem umundurowanych oddziałów kombatanckich, co robiło odpowiednie wrażenie w społeczeństwie. Gremialnie manifestowano wybór Ignacego Mościckiego na urząd Prezydenta RP, urządzano przejazdy wizytujących władz przez miejscowości. Stowarzyszenia kombatanckie zrzeszone w FPZOO dostały od władz swego rodzaju monopol na organizowanie w duchu tradycji legionowej i peowiackiej wszelkich obchodów, uroczystości i akcji o charakterze politycznym.

Swoistym przeglądem sił „sanacji” był IX Zjazd Legionistów, zorganizowany w Radomiu 10 sierpnia 1930 r. Przygotowaniem uroczystości zajął się powołany w czerwcu Komitet Obywatelski, pod przewodnictwem wojewody kieleckiego oraz starosty Zdzisława Maćkowskiego, prezesa oddziału ZLP Michała Tadeusza Osińskiego i prezesa Rady Miejskiej Stanisława Kelles-Krauz<sup>42</sup>. Do miasta zjechało około 15 tys. przedstawicieli różnych organizacji kombatanckich. W zjeździe tym uczestniczyli: marszałek Józef Piłsudski, gen. Edward Rydz-Śmigły, płk Walery Sławek (prezes ZLP), najwyższe władze FPZOO z prezesem Romanem Góreckim, rtm. Michał Brzęk-Osiński (prezes miejscowej FPZOO) oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. W czasie uroczystości odsłonięto pomnik „Czynu Legionowego”, poświęcono sztandary Związku Legionistów

<sup>39</sup> APK, SPK I, sygn. 298, k. 142; L. Michalska-Bracha, *V Zjazd Związku Legionistów Polskich, sierpień 1926. Z dziejów ruchu kombatanckiego II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17, s. 132–133; „Gazeta Kielecka” 1926, nr 55 i 60.

<sup>40</sup> „Naród i Wojsko” 1935, nr 7, s. 7.

<sup>41</sup> U. Oettingen, *Rola miejsc pamięci narodowej związanych z osobą Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu tożsamości regionu świętokrzyskiego w latach 1919–1939*, w: *Województwo kieleckie i świętokrzyskie w latach 1919–2009. Bilans sukcesów i niepowodzeń*, red. E. Słabińska, Kielce 2010, s. 62–78; L. Michalska-Bracha, *Obchody rocznicy odzyskania niepodległości w Kielcach w okresie międzywojennym*, „Między Wisłą a Pilicą” 2010, t. 10, s. 181–195.

<sup>42</sup> P. Tusiński, *Piłsudczycy i sanacja radomska w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 192.

i Związku Inwalidów Wojennych, a w przeddzień otwarto lokal FPZOO w gmachu Teatru Rozmaitości<sup>43</sup>. Co roku obchodzono imieniny marszałka, które nabierały bardzo szybko charakteru święta państwowego. W świątyniach wszystkich wyznań odprawiano uroczyste nabożeństwa, w szkołach odbywały się akademie z udziałem miejscowych władz. Z kieleckich instytucji i urzędów wysyłano telegramy z życzeniami. Nie były to działania spontaniczne. Tak masowe akcje wysyłania telegramów, hołdów, organizowania akademii i wieczornic wymagały zarówno nadzoru, jak i pewnej systematyzacji. W miastach powstawały Komitety Uroczystego Obchodu Imienin Józefa Piłsudskiego, które zajęły się stroną organizacyjną. W 1933 r. na czele powołanego komitetu w Kielcach stał ówczesny prezydent Kielc Roman Cichowski. W wydanej odezwie nawoływał, aby „uczcić dzień imienin honorowego obywatela Kielc Marszałka J. Piłsudskiego zebraniem odpowiedniego funduszu dla biednych dzieci, gdyż są one przyszłością i mocą naszego państwa oraz na ratowanie zagrożonej przez powódź Bazyliki Wileńskiej”<sup>44</sup>. Wyjątkowo fetowano imieniny marszałka w armii. W Kielcach stacjonowały dwie jednostki wojskowe: 4 Pułk Piechoty Legionów i 2 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów. Liczne imprezy organizowane w mieście odbywały się z udziałem przedstawicieli tych jednostek. Uświetniały je defilady wojskowe oraz występy orkiestry Czwartaków. Poczty sztandarowe formacji wojskowych i kombatanckich nadały szczególnego charakteru tym uroczystościom.

Przy takich obchodach często dochodziło do konfliktów z duchownymi. Proboszcz parafii w Sławnie ks. Władysław Malinowski nie dopuścił do odsłonięcia posągu marszałka Piłsudskiego. Znane są również przypadki nieprzychylnych wypowiedzi księży z Chlewisk i Wysokiego Koła. Niektórzy duchowni odmawiali odprawiania nabożeństw w intencji marszałka, bicia w dzwony, a także wygłaszania okolicznościowych przemówień. Ksiądz biskup Augustyn Łosiński, silnie związany z endecją, przy każdej okazji manifestował swą wrogą postawę wobec Piłsudskiego i jego obozu<sup>45</sup>.

Kombatancki angażowali się także w przygotowywanie obchodów rocznic państwowych i narodowych. Z jednej strony sprzyjały temu okoliczności (uaktywnienie się po zamachu majowym na terenie Kielecczyny stowarzyszeń kombatanckich zrzeszonych w FPZOO), z drugiej, z racji piastowania funkcji publicznych często stawało się to koniecznością. Władze zresztą chętnie korzystały

<sup>43</sup> APK, UWK I, sygn. 2663, k. 2–3; sygn. 3206a, k. 170–171; „Federacja” 1930, nr 9, s. 25–30.

<sup>44</sup> APK, Akta Miasta Kielc, sygn. 1272, k. 32.

<sup>45</sup> APK, UWK I, sygn. 2861, k. 31; B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*, Lublin 1999, s. 420–422.

z tej pomocy. W skład komitetów obywatelskich zajmujących się organizowaniem uroczystości wchodził wojewodowie, starostowie, prezydenci miast, radni, znani działacze różnych organizacji i osoby mające autorytet społeczny. Władze wojewódzkie wydawały starostom polecenia i instrukcje co do formy przygotowania uroczystości. W obchodach świąt narodowych, przypadających 3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada, wspomniano zasługi Piłsudskiego w odbudowie państwa polskiego<sup>46</sup>.

Każdego roku 11 listopada organizowano uroczystości związane z odzyskaniem niepodległości. Sama struktura przebiegu święta niepodległości miała tradycyjną, podwójną formę. Składała się z uroczystej akademii, często przemarszu do miejsc upamiętnionych tablicami lub pomnikami. Obchody rocznic stały się okazją do poświęcania i przekazywania ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów pułkom artylerii Wojska Polskiego oraz nadawania tytułów honorowego obywatelstwa miasta Kielc. W tym dniu imię Józefa Piłsudskiego często otrzymywały rozmaite obiekty użyteczności publicznej. 11 listopada 1936 r. jego imieniem nazwano Powiatowy Szpital Powszechny w Jędrzejowie. Aby utrwalić legendę marszałka (szczególnie w świadomości młodego pokolenia) nadawano jego imię szkołom<sup>47</sup>. Zasłużonym w walce o niepodległość i jej umacnianie wręczano odznaczenia państwowe. Podczas obchodów święta niepodległości w 1938 r. Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta otrzymał Dominik Zbierski z Częstochowy (żołnierz I Brygady Legionów Polskich), a Złoty Krzyż Zasługi dr Alfred Franke (założyciel Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego)<sup>48</sup>.

Obok cyklicznych uroczystości, które budowały i utrwały legendę marszałka po zamachu majowym, dużą rolę odegrały imprezy okolicznościowe, związane głównie z akcją stawiania pomników, fundowania tablic czy renowacją cmentarzy z okresu I wojny światowej. We wrześniu 1928 r. w Czarkowach koło Nowego Korczyna został odsłonięty pomnik ku czci poległych legionistów w 1914 r. Rok później, z okazji przypadającej 15-letniej rocznicy stoczonej tam bitwy, poświęcono płytę Nieznanego Legionisty (wrażna analogia do Grobu Nieznanego Żołnierza), którego prochy umieszczono w krypcie pod pomnikiem. Inicjatorem budowy pomnika jak i cmentarza legionowego pod Czarkowami był dr Jó-

<sup>46</sup> U. Oettingen, *Rola miejsc pamięci narodowej*, s. 64.

<sup>47</sup> APK, UWK I, sygn. 2182. Zachowały się tutaj wykazy z 1937 r. liczby szkół noszących imię Józefa Piłsudskiego w poszczególnych powiatach województwa kieleckiego. Wykazy obejmują również proponowaną liczbę szkół „godnych nosić imię Marszałka”.

<sup>48</sup> APK, UWK I, sygn. 2237, k. 2.

zef Bellert, prezes Związku Strzeleckiego w Pińczowie. Ponadto zaszczylił wtedy swą obecnością m.in. prezydent RP Ignacy Mościcki. Podobne uroczystości odbyły się w Tarłowie gm. Ciszycza oraz pod Konarami w pow. sandomierskim. Natomiast legionści z Dąbrowy Górniczej wymarsz oddziałów legionowych ze swojego miasta upamiętnili poprzez odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem: „Pamięci synów Zagłębia Dąbrowskiego, którzy w roku 1914 na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego drogą Legionów poszli w bój po zwycięstwo i wolność”. Wśród organizatorów tej uroczystości znaleźli się wojewoda Władysław Korsak, prezydent miasta w Dąbrowie Górniczej dr Zbigniew Madeyski oraz Wiktor Gosiewski – prezes miejscowego koła ZLP. W 1930 r. na Cmentarzu Wojsk Polskich 1863–1921 w Kielcach przy ulicy ks. Piotra Ściegiennego z inicjatywy okręgowego ZLP odsłonięto pomnik przedstawiający orła na postumencie, przy którym obok legionistów spoczywających w pojedynczych mogiłach złożono ekshumowane szczątki kilkunastu powstańców styczniowych (Piłsudski w swoich strzelcach widział kontynuatorów tradycji 1863 r.)<sup>49</sup>.

Podczas odsłonięcia 4 listopada 1934 r. na dworcu PKP w Kielcach tablicy poświęconej marszałkowi można było zobaczyć kombatanów z FPZOO i ZLP: wojewodę kieleckiego Władysława Dziadosza, starostę kieleckiego Stanisława Porombalskiego, prezydenta Kielc Stefana Artwińskiego, senator Kazimierę Grunertównę, posła Stefana Byczyńskiego. Podobnie było podczas przejazdu pociągu-konduktu, wiozącego trumnę z ciałem Piłsudskiego z Warszawy do Krakowa. Nocą z 17 na 18 maja 1935 r. w trakcie postoju na dworcu w Kielcach licznie zgromadzona ludność oddała hołd zmarłemu marszałkowi<sup>50</sup>. Również 1 i 2 października 1938 r. licznie zgromadzeni kombataneci uczestniczyli w otwarciu Sanktuarium Marszałka J. Piłsudskiego w Kielcach<sup>51</sup>, a także w odsłonięciu Pomnika Legionów, zwanego Czworką Legionową<sup>52</sup>.

Data zgonu marszałka stała się nowym świętem narodowym. W latach 1936–1939 obchodzona ją jako kolejne rocznice Żałoby Narodowej. W ten sposób pa-

<sup>49</sup> APK, UWK I, sygn. 2778, k. 72; sygn. 2660, k. 31; sygn. 20122, k. 51; APK, SPK I, sygn. 247, k. 85–86; U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa–Kraków 1988, s. 125–130; „Gazeta Kielecka” 1928, nr 76; „Gazeta Kielecka” 1929, nr 72.

<sup>50</sup> APK, UWK I, sygn. 3342, k. 131–133; H. Cepnik, *Józef Piłsudski. Twórca niepodległego państwa polskiego*, Kraków 1935, s. 248–250; „Kurier Polski” 1935, nr 136.

<sup>51</sup> L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego i Muzeum Legionów Polskich w dawnym pałacu biskupim w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17, s. 167–183.

<sup>52</sup> APK, UWK I, sygn. 3666, k. 2 i 15; U. Oettingen, *Pomnik Legionów w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1995, t. 18, s. 171–192.



mięć o zamachu majowym została zdominowana hołdem dla zmarłego. Dzień Żałoby Narodowej nawiązywał w województwie kieleckim do wydarzeń z trasy konduktu pogrzebowego marszałka. W miejscowościach leżących przy linii kolejowej Warszawa–Kraków palono uroczyście ogniska, a w miejscach szczególnie związanych z pobytem Piłsudskiego organizowano „chwile ciszy”, poprzedzone składaniem kwiatów pod tablicami upamiętniającymi jego osobę i czyn legionowy.

Stowarzyszenia kombatanckie w II RP nadawały kształt wielu dziedzinom życia politycznego, społecznego, samorządowego i gospodarczego. W województwie kieleckim były to wpływy przede wszystkim prorządowe, zdominowane przez środowisko legionowe i peowiackie. Członkowie FPZOO działali w strukturach państwowych, politycznych, samorządowych i gospodarczych, współpracując od 1928 r. z BBWR, a od 1937 r. z OZN. Prowadziło to do konsolidacji społeczeństwa wokół etatystycznych idei propagowanych i realizowanych przez marszałka Piłsudskiego, a po jego śmierci przez szeroko rozumiany obóz piłsudczykowski.

#### BIBLIOGRAFIA

- Cepnik H., *Józef Piłsudski. Twórca niepodległego państwa polskiego*, Kraków 1935.
- Cichoracki P., *Z nami jest On. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001.
- Cieplewicz M., *Generałowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1.
- Chojnowski A., *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986.
- Dąbrowski W., *Michał Tadeusz Osieński „Brzęk”*, w: *Znani i nieznanzi ziemi radomskiej*, t. 2, red. C. Zwolski, Radom 1988.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988.
- Garlicki A., *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981.
- Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983.
- Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1998.
- Jabłonowski M., *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001.
- Kossewska E., *Związek Legionistów Polskich 1922–1939*, Warszawa 2003.
- Majchrowski J., Mazur G., Stepan K., *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994.
- Michalska-Bracha L., *V Zjazd Związku Legionistów Polskich, sierpień 1926. Z dziejów ruchu kombatanckiego II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17.



- Michalska-Bracha L., *Obchody rocznicy odzyskania niepodległości w Kielcach w okresie międzywojennym*, „Między Wisłą a Pilicą” 2010, t. 10.
- Michalska-Bracha L., *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego i Muzeum Legionów Polskich w dawnym pałacu biskupim w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17.
- Niewęglowska A., *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011.
- Oettingen U., *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa–Kraków 1988.
- Oettingen U., *Pomnik Legionów w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1995, t. 18.
- Oettingen U., *Rola miejsc pamięci narodowej związanych z osobą Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu tożsamości regionu świętokrzyskiego w latach 1919–1939*, w: *Województwo kieleckie i świętokrzyskie w latach 1919–2009. Bilans sukcesów i niepowodzeń*, red. E. Słabińska, Kielce 2010.
- Osiecki J., Wyrzycki S., *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007.
- Stanaszek B., *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*, Lublin 1999.
- Stawecki P., *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.
- Tusiński P., *Piłsudczycy i sanacja radomska w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988.
- Tusiński P., *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radom 1996.
- Tusiński P., *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Warszawa 2003.

## SUMMARY

### Participation of veterans' associations in the Sanation Camp in the Kielce Region in the years 1926–1939

The associations and former military affiliations of the Federation of Polish Unions of Country Defenders (FPZOO) strongly supported the political line of the new ruling team after the May Coup. They represented important and the faithful political background for the Sanacja (Sanation Camp) in the country, and thus in the area of the then Kielce Province. In close agreement with the Non-Party Bloc for Cooperation with the Government (BBWR) and later with the Camp of National Unity (OZN), they supported political and economic activities by consolidating the society around the Sanation Camp.

**KEYWORDS** veterans associations, the Sanation Camp, the Federation of Polish Unions of Country Defenders



Robert Włodkowski (SZCZECIN)

## Działalność biskupa szczecińsko-kamieńskiego Jerzego Stroby w latach 1972–1978 w kontekście relacji państwo–Kościół (wybrane problemy)

### 1. Utworzenie diecezji. Geneza konfliktu

Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków został podpisany 7 grudnia 1970 r. w Warszawie<sup>1</sup>. Ratyfikowany w 1972 r., 17 maja przez Bundestag, a następnie 26 maja przez Radę Państwa PRL. Wszedł w życie 3 czerwca 1972 r. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych w Bonn. W międzyczasie Sejm PRL 23 czerwca 1971 r. uchwalił ustawę o przejściu na osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na ziemiach zachodnich i północnych<sup>2</sup>. Ratyfikacja traktatu, a także uregulowanie prawa własności kościelnej były dwoma warunkami, które pozwoliły papieżowi Pawłowi VI na utworzenie stałej struktury kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych<sup>3</sup>. Przewodniczący Rady ds. Publicznych Kościoła kard. Jean Villot skierował 26 czerwca 1972 r. do kard. Stefana Wyszyńskiego pismo o utworzeniu nowych diecezji w Polsce. Informował w nim, że papież Paweł VI erygował cztery diecezje: gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską, opolską, szczecińsko-kamieńską<sup>4</sup>. Biskup Jerzy Stroba (biskup ordynariusz) prze-

<sup>1</sup> Dziennik Ustaw PRL (dalej: Dz.U. PRL) z 1972 r. nr 24, poz. 168.

<sup>2</sup> Dz.U. PRL z 1971 r. nr 16, poz. 156.

<sup>3</sup> J. Myszor, *Kościół na Śląsku w okresie powojennym*, w: *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 147.

<sup>4</sup> „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 13–14.

stał być tytularnym biskupem Arado, obejmując diecezję szczecińsko-kamieńską<sup>5</sup>. Biskupa Ignacego Jeża, tytularnego Alba Marittima, mianowano biskupem ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Biskup Wilhelm Pluta został odwołany z tytularnej stolicy biskupiej w Leptis Magna do kościoła katedralnego w Gorzowie. Wydana 28 czerwca 1972 r. konstytucja apostolska *Episcoporum Poloniae coetus* m.in. uszczegóławiała zasięg terytorialny nowych diecezji<sup>6</sup>. Na katedrę diecezji szczecińsko-kamieńskiej wybrano znajdujący się w ruinie kościół św. Jakuba Apostoła w Szczecinie, a na prokatedry – kościół św. Jana Chrzciciela w Kamieniu Pomorskim i kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (NSPJ) w Szczecinie<sup>7</sup>. Kamieńska prokatedra nawiązywała do istniejącego w latach 1175–1535 biskupstwa kamieńskiego. Obszar diecezji szczecińsko-kamieńskiej wchodził do tej pory w skład Administracji Apostolskiej w Gorzowie, którą zarządzał administrator apostolski biskup Pluta. Biskupi Stroba i Jeż byli biskupami pomocniczymi administratora apostolskiego.

Po podpisaniu układu Episkopat Polski powołał Komisję ds. Ziem Zachodnich, która miała za zadanie przygotowanie erygowania nowych diecezji. Dla wszystkich było oczywiste, że administracja gorzowska musi zostać podzielona. Jej terytorium rozciągało się na obszarze 44 836 km<sup>2</sup>, stanowiąc największą jednostkę kościelną w Europie. W skład komisji z administracji apostolskiej w Gorzowie weszli wszyscy biskupi<sup>8</sup>. Jeszcze przed ratyfikacją układu Episkopat prowadził z władzami rozmowy na temat podziału administracji gorzowskiej. W Warszawie 9 lipca 1971 r. spotkali się przedstawiciele Episkopatu: abp Bolesław Kominek oraz sekretarz Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski, i rządu: wicepremier Wincenty Kraśko oraz kierownik Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW) w randze

<sup>5</sup> Jerzy Stroba (1919–1999) święcenia kapłańskie przyjął w 1942 r. W 1958 r. ustanowiony biskupem tytularnym Arado. Pierwszy biskup szczecińsko-kamieński (1972–1978). 23 września 1978 r. przeniesiony na stolicę metropolitalną w Poznaniu.

<sup>6</sup> „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 5–6, 13–15. Ryszard Marek uważa, że konstytucja jest antydatowana, a w rzeczywistości wydano ją 29 września 1972 r. Zob. R. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976, s. 329.

<sup>7</sup> *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 116. W miarę odbudowy katedry, świątynia Najświętszego Serca Pana Jezusa przestała pełnić funkcję kościoła prokatedralnego.

<sup>8</sup> O pracach Komisji zob. K. Jaworska, *Działalność Komisji Episkopatu Polski do spraw Ziem Zachodnich i Północnych na rzecz zmiany statusu administracji kościelnej na terytorium przyłączonym do Polski po II wojnie światowej*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę konstytucji apostolskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 57–68.

podsekretarza stanu Aleksander Skarżyński<sup>9</sup>. Biskupi uzasadniali potrzebę podziału administracji gorzowskiej na trzy jednostki. Dąbrowski stwierdził: „Biskup w Szczecinie byłby mocnym argumentem przeciwko tezie p. [Franza Jozefa] Straussa<sup>10</sup>, że miasto to nie mieści się w układach poczdamskich”<sup>11</sup>. W prowadzonych na przełomie maja i czerwca 1972 r. rozmowach sekretarza Episkopatu Polski ze Skarżyńskim, władze przedstawiły swoje stanowisko co do sposobu ustanowienia stałej administracji kościelnej. Hierarcha kościelny otrzymał przestrożę, aby Stolica Apostolska nie podejmowała jednostronnych działań. Władze ostrzeżały, że jeśli Watykan nie załatwi tej sprawy szybko i w porozumieniu z rządem, wtedy „konsekwencje dla Kościoła będą nieprzyjemne”<sup>12</sup>. Sekretarz Episkopatu 20 czerwca 1972 r. złożył w ambasadzie PRL w Rzymie pismo, na które siedem dni później odpowiedział, w imieniu premiera Piotra Jaroszewicza, Skarżyński<sup>13</sup>. Władze Polski Ludowej przyjęły do wiadomości gotowość Stolicy Apostolskiej do kanonicznego uregulowania organizacji kościelnej w województwach zachodnich i północnych. Jednak rząd nie wyraził zgody na utworzenie i obsadę personalną przyszłych diecezji – szczecińskiej i koszalińskiej – w drodze podziału diecezji gorzowskiej. Sprawa ta mogłaby być rozpatrywana dopiero po dopasowaniu granic administracji kościelnej do granic państwa. Dopiero później przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (KEP) kard. Wyszyński musiałby się w tej sprawie zwrócić do premiera. Kierownik UdSW podkreślił, że odpowiedzi udzielili w myśl art. 1 i 4 dekretu Rady Państwa z 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych. Dekret wymagał, aby granice i siedziby diecezji zostały ustalone w porozumieniu z rządem. Mianowanie na stanowisko biskupa wymagało uprzedniego upewnienia się, czy przeciwko niemu nie zachodzą uzasadnione zastrzeżenia rządu. Biskupi przed objęciem stanowiska musieli złożyć ślubowanie na wierność PRL<sup>14</sup>. Biskupi ziem zachodnich i północnych złożyli takie ślubowanie dopiero 28 grudnia 1973 r.

<sup>9</sup> Aleksander Skarżyński od stycznia 1967 r. do kwietnia 1971 r. stał na czele Urzędu do Spraw Wyznań jako dyrektor, a od kwietnia 1971 r. do maja 1974 r. był kierownikiem tej instytucji w randze podsekretarza stanu.

<sup>10</sup> Franz Josef Strauss (1915–1988), polityk bawarskiej CSU, która sprzeciwiała się ratyfikacji układów z ZSRR i PRL.

<sup>11</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski. W służbie Kościoła i narodu*, t. 1: *Lata 1970–1981*, Warszawa 1995, s. 94–95.

<sup>12</sup> Tenże, *Stolica Apostolska reguluje organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Rozmowy biskupa Dąbrowskiego z władzami PRL*, Olsztyn 1998, s. 34.

<sup>13</sup> *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 593.

<sup>14</sup> Dz.U. PRL z 1957 r. nr 1, poz. 6.

27 czerwca 1972 r. rozpoczęła w Krakowie dwudniowe obrady 131. KEP. Pierwszego dnia prymas Wyszyński zwołał na godz. 21.30 posiedzenie Rady Głównej, na której obecni byli: kard. Karol Wojtyła, arcybiskupi Antoni Baraniak i Bolesław Kominek, biskupi Franciszek Jop, Józef Rozwadowski i Dąbrowski. Sekretarz Episkopatu poinformował, że Stolica Apostolska podjęła dzień wcześniej decyzję o podziale administracji gorzowskiej na trzy diecezje i mianowała dla nich biskupów rezydencjalnych. Rząd PRL *via* ambasada w Rzymie zgłosił zastrzeżenia przeciwko postanowieniom papieża. W tej sytuacji sekretarz Rady ds. Publicznych Kościoła, abp Agostino Casaroli, zapytał prymasa Polski, czy watykańskie decyzje mają zostać podane do wiadomości zgodnie z planem, czyli 28 czerwca o godz. 12.00, czy też należy to odłożyć, aż do ewentualnego uzgodnienia w władzami PRL. Cała Rada Główna opowiedziała się za obwieszczeniem decyzji w zaplanowanym czasie<sup>15</sup>. Decyzję papieża Episkopat ogłosił podczas obrad. Z Krakowa prymas Polski wysłał telegram do prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, w którym informował, że papież Paweł VI wydał „ostateczne decyzje”, na mocy których zostały ustanowione diecezje na ziemiach zachodnich i północnych oraz mianowani biskupi rezydencjalni. Granice diecezji zostały dopasowane do polskich granic państwowych, a same diecezje włączono do polskich prowincji (metropolii) kościelnych<sup>16</sup>. Tego samego dnia bp Dąbrowski wysłał list do kierownika UdSW, w którym poinformował o decyzjach Watykanu, oraz stwierdził, że postanowienia Stolicy Apostolskiej spełniają postulaty władz PRL, ponieważ „granice diecezji w województwach zachodnich i północnych są dostosowane do naszych granic państwowych, a ponadto diecezje te zostały włączone do polskich prowincji kościelnych”<sup>17</sup>. Po ogłoszeniu decyzji biskupi Stroba i Jeż otrzymali polecenie jak najszybszego wyjazdu do siedzib nowo utworzonych diecezji, objęcia kanonicznie władzy i zameldowania się na miejscu<sup>18</sup>. Biskup Stroba, chociaż znał duchowieństwo i terytorium nowej diecezji, stanął przed wielkim wyzwaniem. Nowy ordynariusz wspominał, że w Krakowie po ogłoszeniu konstytucji apostolskiej zbliżył się do niego „jeden z Księży Biskupów – kolegów i razem z gratulacjami wypowiedział wyrazy współczucia z powodu trudnych bardzo warunków jakie cze-

<sup>15</sup> P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001, s. 94.

<sup>16</sup> *Komunikaty*, s. 116.

<sup>17</sup> *Kościół w PRL*, s. 594.

<sup>18</sup> I. Jeż, *Ważniejsze akcenty działań pasterskich bp. Jerzego Strobę na Ziemiach Zachodnich*, w: *W posłudze zbawienia. 25 lat misji biskupiej abp. Jerzego Strobę metropolity poznańskiego*, red. S. Napierała, K. Królak, M. Maciołka, Poznań 1983, s. 25.

kają dwóch nowych biskupów w Szczecinie i Koszalinie. Uświadomiłem sobie wówczas ogrom odpowiedzialności i pracy jaka mnie czeka”<sup>19</sup>.

Tuż po zakończeniu 131. KEP bp Stroba nie mógł od razu pojechać do Szczecina. Jako przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Katechizacji, od 29 do 30 czerwca uczestniczył w Ogólnopolskiej Konferencji Katechetycznej w Poznaniu. 8 lipca wobec zebranych dziekanów przedstawił pismo nominacyjne, złożył przepisaną prawem przysięgę, i w ten sposób objął diecezję. Odczytano, skierowane do kard. Wyszyńskiego, pismo z 26 czerwca 1972 r.<sup>20</sup> Biskup zameldował się tymczasowo w Szczecinie 29 lipca i zamieszkał na plebanii parafii Świętej Rodziny przy ul. Królowej Korony Polskiej nr 27 i od tej pory w każdą niedzielę wyjeżdżał do szczecińskich parafii.

Podjęcie decyzji przez Watykan, w porozumieniu z Episkopatem, wywołało w Polsce stan napięcia pomiędzy władzą państwową a Kościołem. Biskup Dąbrowski 31 lipca 1972 r. rozmawiał ze Skarżyńskim. Podczas spotkania przedstawiciel rządu prosił, aby biskupi Stroba i Jeż wstrzymali się z ingresami. Sekretarz Episkopatu zanotował słowa, które odzwierciedlały stanowisko władz Polski Ludowej: „Przedwczesne publiczne akty mogłyby im utrudnić uplasowanie się w Szczecinie i Koszalinie, a przecież potrzebują lokali na Kurie, katedry itd. Wiemy, że muszą słuchać Papieża i dlatego nie zgłaszamy zastrzeżeń, że już dyskretnie urzędują”<sup>21</sup>.

Z inicjatywy zastępcy komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej (MO) ds. Służby Bezpieczeństwa (SB) w Szczecinie ppłk. Rudolfa Rusina, 15 lipca 1972 r. przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Szczecinie Stanisław Rychlik powołał komisję, w skład której oprócz niego samego weszli: kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) w Szczecinie, kierownik Wydziału do Spraw Wyznań (WdSW) PWRN Henryk Kołodziejek i naczelnik IV Wydziału Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie mjr Wiesław Leszczyński. Komisja miała tajnie zdecydować o przydzieleniu budynków i placów na rezydencję i kurię. Postanowiono, że budynki zostaną przekazane bezpłatnie, o ile zaakceptują to władze centralne. SB uważała, że w budynkach, w których będą się mieścić pomieszczenia kościelne, jest w stanie założyć podsłuchy<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> „Prezbiterium” 1985, nr 1–5, s. 75.

<sup>20</sup> „Prezbiterium” 1973, nr 1, s. 5, 46.

<sup>21</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, s. 126.

<sup>22</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 008/641, t. 1, k. 177–178.



Tuż po powstaniu diecezji bp Stroba podjął starania o przydział potrzebnych budynków. Próbował zasięgać opinii, jakie obiekty władze są gotowe przekazać Kościołowi. Pierwotnie interesował się możliwością otrzymania na swoją rezydencję Pałacu Młodzieży, w którym w 1947 r. założono placówkę duszpasterską i delegaturę Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej<sup>23</sup>. Na pomieszczenia kurii wytypował znajdujące się przy kościele Królowej Korony Polskiej przedszkole, które wcześniej było własnością parafii. Nie ukrywał, że powinno powstać także seminarium duchowne. Podjęte przez SB działania operacyjne doprowadziły do „urealnienia” planów Stroby, który zrezygnował z Pałacu Młodzieży. Biskup w dalszym ciągu brał pod uwagę przedszkole. Nie wykluczał budowy od podstaw siedziby biskupiej. Poprzez jednego z proboszczów począł czynić starania, aby na kurię przyznano remontowany budynek przy ul. Grodzkiej. Major Leszczyński sugerował I sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego (KW) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Januszowi Brychowi i przewodniczącemu PWRN Rychlikowi, aby Kościołowi przekazano remontowany budynek, bądź pozwolono na budowę, gdyż tylko wtedy będzie możliwe zainstalowanie instalacji podsłuchowej<sup>24</sup>.

W związku z planowanym spotkaniem Dąbrowskiego z wicepremierem Józefem Tejchmą<sup>25</sup>, Stroba przekazał sekretarzowi Episkopatu adresy budynków w Szczecinie, które chciał wykorzystać na cele kościelne: na pałac biskupi – Pałac Młodzieży, na urząd kurii – budynek Spółdzielni „Elegancja” (przy ul. Grodzkiej, w pobliżu katedry). W sporządzonym 2 września 1972 r. dla rządu *Pro Memoria*, biskup Dąbrowski prosił o przydzielenie dla diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej odpowiednich budynków i parcel na rezydencje biskupie, kurie, seminaria duchowne i mieszkania dla pracowników kurii. W załączniku do tego dokumentu sekretarz Episkopatu przedstawiał konkretne propozycje:

1. Budynek wraz z parcelą w Szczecinie przy Alei Wojska Polskiego 84 na rezydencję biskupią. Budynek ten po wojnie był przydzielony przez władze na rezydencję Administratora Apostolskiego.
2. Budynek wraz z parcelą w Szczecinie przy katedrze św. Jaku-

<sup>23</sup> Planowano, że kuria zostanie przeniesiona do Szczecina i będzie mieściła się w tym budynku. Na przełomie 1949 i 1950 r. budynek odebrano Kościołowi i przydzielono Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Zob. M. Słomiński, *Pałac Młodzieży w Szczecinie. Dawna willa Augusta Lentza*, Szczecin 1998, s. 18.

<sup>24</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 1, k. 128.

<sup>25</sup> Józef Tejchma (ur. 1927 r.), od 29 marca 1972 r. do 8 lutego 1979 r. wicepremier, od 16 listopada 1968 r. do 14 lutego 1980 r. członek Biura Politycznego KC PZPR.

ba, zajmowany obecnie przez firmę „Elegancja” – kurie biskupią. 3. Odpowiedni plac przy katedrze św. Jakuba w Szczecinie, na którym diecezja mogłaby wznieść gmach seminarium duchownego. 4. Skrzydło zabudowań parafialnych w Szczecinie przy ulicy Królowej Korony Polskiej 27 na mieszkania dla pracowników kurii<sup>26</sup>.

Jednocześnie prosił o wykwaterowanie świeckich lokatorów z plebanii, aby mogli tam zamieszkać pracownicy sądu i kurii. Ponadto bp Stroba podjął nieoficjalne starania o uzyskanie dużego mieszkania przy ul. Śląskiej nr 8, w którym mieszkał emerytowany lekarz. Biskup planował, że urządzi w nim tymczasową rezydencję, a w przyszłości przeznaczy lokal na mieszkanie dla kurialistów<sup>27</sup>.

Strobie zależało, aby jak najszybciej przeprowadzić rozmowę z przewodniczącym PWRN. Rychlik nie chciał początkowo spotkać się z biskupem, ponieważ według władz przyjął on urząd ordynariusza i organizował kurie jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnego stanowiska władz. Po powstaniu diecezji Stroba nie wypowiadał o władzach krytycznych opinii. Podpułkownik Rusin 4 września 1972 r. informował, że w wypowiedziach biskupa nie ma negatywnych akcentów: „Niektóre jego posunięcia wyraźnie natomiast obliczone są na wywołanie pozytywnego wrażenia u władz państwowych”<sup>28</sup>. Biskup 11 lipca 1972 r. poprzez ks. Juliana Janasa, a następnego dnia listownie, poprosił przewodniczącego PWRN o przyjęcie. Spotkanie, do którego musiało wcześniej czy później dojść, nie miało tylko lokalnego znaczenia. Rychlik po konsultacji z władzami centralnymi przełożył spotkanie na ostatnie dni lipca. Jednak i tak o ostatecznej dacie zadecydowały władze w Warszawie. Dopiero 5 października Wydział Administracyjny KC PZPR podjął decyzję, że bp Stroba będzie przyjęty przez przewodniczących PWRN i PMRN<sup>29</sup>. W przeddzień ingresu, 7 października, doszło do spotkania biskupa z Rychlikiem. Hierarcha mówił o tym, jakie budynki będą potrzebne dla funkcjonowania diecezji. Według ordynariusza, budynek kurii powinien mieć 30 pokoi, a rezydencja 16 pomieszczeń. Nieodzowne było także seminarium, którego lokalizacji bliżej nie sprecyzował, zaznaczając tylko, że ze względu na aprowizację nie powinno być oddalone zbyt daleko od miasta. Powinien otrzymać sześć mieszkań dla księży, którzy będą pracować w kurii, w tym dla przyszłego biskupa sufragana. Zgłosił

<sup>26</sup> P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008, s. 185.

<sup>27</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 0713/146, k. 21.

<sup>28</sup> Tamże, k. 22.

<sup>29</sup> *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej (1945–1972)*, t. 14, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007, s. 137. Decyzja dotyczyła również bp. Jeża.

konieczność budowy kościołów w rozbudowujących się dzielnicach miast: Szczecin (Dąbie) i Świnoujście (Warszów). Poprosił o odbudowę zniszczonego podczas II wojny światowej kościoła w Kłęskowie (Szczecin). Zdaniem biskupa należało utworzyć na terenie diecezji 50 nowych parafii. Wydział do Spraw Wyznań potraktował postulaty Stroby jako „przesadzone, obliczone na możliwość targowania się”<sup>30</sup>. Podczas spotkania Dąbrowskiego z wicepremierem Tejchmą, do którego doszło 9 października, sekretarz Episkopatu przedstawił zapotrzebowanie nowych diecezji na lokale dla kurii, sądu, seminarium, mieszkania dla biskupów i pracowników kurii. Tejchma odpowiedział, że z ramienia rządu sprawą zajmuje się Skarżyński, a Rada Ministrów ma do tego życzliwy stosunek. Przedstawiane przez biskupów prośby, które były według niego „wygórowane”, powinny być załatwiane na szczeblu lokalnym. Wicepremier nawiązał do rozmowy Stroby z Rychlikiem i określił ją jako „niezły początek”<sup>31</sup>.

Wydział do Spraw Wyznań przedstawił 19 października propozycje, w jaki sposób należy załatwić poszczególne wnioski biskupa. Diecezji należało przydzielić jeden budynek biurowy, a na budowę drugiego wydać pozwolenie. Wydział sugerował, aby biskupowi przekazano budynek przy ul. ks. Piotra Skargi 30, który zajmował Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych (DZBM), bez sugestii jakim celem ma służyć. Bez względu na to, czy to będzie kuria czy mieszkanie biskupa. Zgoda na budowę drugiego budynku musiałaby być połączona ze wskazaniem jego lokalizacji. Mogło to być otoczenie kościoła św. Jakuba albo jakiegokolwiek inne miejsce. Na budowę seminarium duchownego nie można było wyrazić zgody. Odmowną decyzję należało uargumentować kształceniem kleryków w Paradyżu: „Wyrażenie zgody na budowę biurowca kurialnego i dodatkowo seminarium duchownego przy prowadzonej odbudowie kościoła Jakuba spowodowałoby zbyt duże obciążenie finansowe ludności województwa i wpłynęłoby na obniżenie jej stopy życiowej”<sup>32</sup>. Mieszkań dla urzędników kurialnych nie należało przydzielać. Powinni zamieszkać w szczecińskich plebaniach.

W Wydziale Administracyjnym Komitetu Centralnego PZPR 27 listopada odbyło się spotkanie, które poświęcono omówieniu sposobu załatwienia wniosków przedstawionych przez bp. Strobę. W naradzie, której przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego Jerzy Ossowski, wzięli udział: Kołodziejek, wicedyrektor UdSW Aleksander Merker, wicedyrektor IV Departamentu

<sup>30</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), sygn. 3860, k. 86.

<sup>31</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, s. 128.

<sup>32</sup> AP Sz, PWRN, sygn. 3860, k. 87.

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Józefa Siemaszkiewicz, nieznanym dla Kołodziejka pracownikiem tego departamentu, instruktorem Wydziału Administracyjnego Korcz, kierownikiem Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Szczecinie Ryszard Wąsowski. Na naradzie omówiono notatkę WdSW z 19 października. Zaproponowane przez wydział koncepcje uzyskały w zasadzie akceptację. Zebrani sugerowali tylko, aby stosować określoną taktykę w załatwianiu poszczególnych spraw. Przyjęto, że składane przez diecezję wnioski będą rozpatrywane bez „zbytniego pośpiechu”. Budynek przy ul. ks. Piotra Skargi nr 30 miał zostać przydzielony, gdy tylko to będzie możliwe. Wydanie pozwolenia na budowę kurii musiało być odwlekane, aby ordynariusz miał o co zabiegać. Kurialiści powinni mieszkać w plebaniach już istniejących, bądź takich, które będą budowane. Postanowiono, że bp Stroba nie otrzyma pozwolenia na budowę seminarium, niezależnie od tego, jak bardzo mu będzie na tym zależało i czy mocno będzie na to nalegał. W ślad za sugestią WdSW zgodzono się na budowę kościoła w Świnoujściu-Warszowie. Obecni na naradzie byli świadomi, że przyszłe wnioski o erygowanie nowych parafii nie mogą być rozpatrywane w skali całej diecezji, ale powinno się je załatwiać w powiatach. Najpierw rozmowy należało prowadzić z kurialistami, którzy dopiero potem składaliby formalne podania. Dzięki temu władze uniknęłyby zajęcia stanowiska w terminie 30 dni. Zakazano, aby wnioski biskupa rozpatrywano całościowo i jednocześnie rozstrzygano. Każdy wniosek nie tylko musiał być rozpatrywany osobno, ale i połączony z żądaniami władz. Dzięki temu bp Stroba przez długi czas byłby utrzymywany „w roli proszącego”<sup>33</sup>.

Zgodnie z zaleceniami WdSW, 27 lutego 1973 r. biskupowi wydzierżawiono dom przy ul. ks. Piotra Skargi 30, z garażem i ogrodem z drzewami owocowymi<sup>34</sup>. Budynek przejmował bp Stroba, ks. Roman Kostynowicz, ks. Joachim Kowalski CM. Władze reprezentowali: przewodniczący PMRN Jan Stopyra, kierownik WdSW i dyrektor DZBM jako dotychczasowy gospodarz. Umowa dzierżawna wynosiła symboliczną złotówkę, a WdSW miał wystąpić do Rady Ministrów o przekazanie tej nieruchomości na własność kurii w trybie art. 2 ustawy z 23 czerwca 1971 r. o przejściu na osoby prawne Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości na ziemiach zachodnich i północnych<sup>35</sup>. Biskup Stroba zamieszkał 31 października 1973 r. w domu przy ul. ks. Piotra Skargi 30, który do tej pory jest rezydencją biskupów szczecińsko-kamieńskich. Zajmowane przez niego do-

<sup>33</sup> Tamże, k. 91–92.

<sup>34</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 1, k. 276.

<sup>35</sup> Dz.U. PRL z 1971 r. nr 16, poz. 156.

tańd pomieszczenia przy parafii Świętej Rodziny przeznaczono na potrzeby kurii i mieszkania dla księży. Wielkość domu nie była jednak wystarczająca. Pracujące tam siostry musiały zamieszkać w rozbudowanej piwnicy.

Ingres bp. Stroby do nieodbudowanej jeszcze katedry odbył się 8 października. Trasa, jaką miał przejść biskup, zależała jednak od władz. Kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Szczecinie 3 października poinformował dyrektora WdSW, że I sekretarz KW PZPR pozwolił, aby z okazji ingresu wydano zezwolenie na procesję uliczną, której trasa powinna przebiegać ulicami: Bogurodzicy, Kaszubską, Bramą Portową, Tkacką, Grodzką i Staromłyńską do katedry. Według Janusza Brycha, przewodniczący prezydium WRN i MRN nie powinni jednak brać udziału w ingresie. Usprawiedliwieniem ich absencji miał być fakt, że „władze centralne nie zatwierdziły jeszcze biskupa Stroby na stanowisko ordynariusza”<sup>36</sup>. Taką samą opinię wydał dwa dni później Wydział Administracyjny KC. Zabroniono wykorzystania państwowych środków lokomocji do przewożenia wiernych z terenu diecezji do Szczecina. O zakazie powiadomiono sekretarzy komitetów powiatowych PZPR, a przeciwdziałać temu miały też prezydium powiatowych rad narodowych. O dwóch pierwszych poleceniach I sekretarza KW Kołodziejek powiadomił telefonicznie wicedyrektora UdSW Aleksandra Merkera, ale od swoich przełożonych nie otrzymał żadnych decyzji. Formalną zgodę WdSW wydał 5 października. Parafii św. Jakuba Apostoła zezwolono na zorganizowanie „zgromadzenia-procesji” od godz. 16.00 do 16.30. Trasę wyznaczono według poleceń I sekretarza KW. Biskup Stroba zaprosił, jak sam napisał, na „historyczny ingres pierwszego biskupa szczecińsko-kamieńskiego”, przewodniczących PWRN i PMRN. W obu zaproszeniach zazaczył: „Pozwoliłem sobie zarezerwować dla Pana Przewodniczącego honorowe miejsce w katedrze”<sup>37</sup>. Wydział Administracyjny KC zadecydował, że władze państwowe będzie reprezentował tylko dyrektor WdSW Kołodziejek.

W ingresie biskupa wzięli udział prymas Polski, metropolita gnieźnieński Stefan Wyszyński, bp gorzowski Pluta, bp koszalińsko-kołobrzegiński Jeż. O godz. 16.00 wyruszyła z kościoła św. Jana Chrzciciela przy ul. Bogurodzicy do katedry procesja. Biskupa Strobę poprzedzało 12 kapłanów. SB dokładnie obserwowała to wydarzenie, a potem sporządziła z niego raport. Według niej, w procesji wzięło udział około 5 tys. wiernych<sup>38</sup>, a wzdłuż trasy nie było żadnych dekoracji

<sup>36</sup> AP Sz, PWRN, sygn. 3860, k. 31.

<sup>37</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 42–43.

<sup>38</sup> Ks. Artur Rasmus napisał: „Na całej trasie stały dziesiątki tysięcy wiernych. Według obliczeń urzędników państwowych liczba ta mogła liczyć od 20 do 60 tys., a według ks.

o charakterze religijnym. Procesję oglądało 8 tys. osób. Z chwilą rozpoczęcia mszy św., w odbudowanej części katedry i na zewnątrz zgromadziło się około 18 tys. osób. Z tego w czasie trwania nabożeństwa rozeszło się 10 tys. Na ogólną liczbę 140 parafii, przybyło tylko 26 delegacji. W procesji ze swoimi sztandarami szli też przedstawiciele cechów piekarniczego i fotografów. Po przybyciu procesji do katedry, bp. Strobę przywitała młodzież szkolna, studenci, parafianie. Jeden ze studentów przytoczył słowa Pierre'a Teilharda de Chardina: „świat nie może się udoskonalić bez udziału Chrystusa”. Przemówienie powitalne wygłosił proboszcz parafii św. Jakuba, ks. Janas, który m.in. podziękował ministrowi kultury i sztuki Stanisławowi Wrońskiemu za istotny wkład finansowy w odbudowę katedry, a władzom wojewódzkim i miejskim za stworzenie przyjemnego klimatu dla sprawy odbudowy świątyni i powołania diecezji. Kończąc mowę ks. Janas poprosił prymasa Polski o poświęcenie prezbiterium. Potem ks. Kostynowicz odczytał pismo przewodniczącego Rady ds. Publicznych Kościoła z 26 czerwca 1972 r. Ordynariusz podziękował prymasowi Polski za duży wkład pracy w tworzenie diecezji. Nawiązując do rozmowy z przewodniczącym PWRN z 7 października poinformował o życzliwości władz i wyraził zadowolenie z ich decyzji w sprawie organizacji kurii. Podziękował ministrowi kultury i sztuki za udzieloną pomoc finansową, dzięki której odbudowa prezbiterium stała się możliwa. Nawiązując po raz drugi do rozmowy z przewodniczącym PWRN oświadczył, że uzyskał jego zapewnienie o pomocy w kwestiach lokalowych, tj. przydziału pomieszczeń na rezydencję, seminarium i kurię. Stwierdził ponadto, że wspólnie z władzami państwowymi będzie szukał rozwiązania w sprawie powołania nowych parafii i budowy kościołów, aby w każdej nowej dzielnicy został zbudowany kościół, a „klasa robotnicza miała jak najbliżej do swoich świątyni”. Po mszy św. kard. Wyszyński wygłosił krótkie przemówienie, w którym przedstawił genezę utworzenia stałej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych. Następnie ksiądz prymas poświęcił prezbiterium odbudowywanej katedry. Ingres zakończyło odśpiewanie hymnu *Boże, coś Polskę*<sup>39</sup>. Uroczystości zakończyły się o godz. 19.20.

Ingres bp. Stroby do konkatedry w Kamieniu Pomorskim odbył się 24 czerwca 1973 r. Uczestniczyło w nim około 1200 osób, w tym 370 dzieci i młodzieży. Mszę św. poprzedziła procesja. Na uroczystości przybyło około 40 kapła-

---

Romana Kostynowicza dochodziła nawet do 100 tys.”. Zob. *Katedra. Historia kościoła św. Jakuba w Szczecinie*, red. P. Knap, A. Kraśnicki jr, ks. A. Rasmus, Szczecin 2009, s. 43.

Recenzowane opracowanie nie jest opatrzone przypisami.

<sup>39</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 44–46.



nów, z których 12 – jako przedstawiciele dekanatów – koncelebrowało mszę św. W kazaniu Stroba nawiązał do 849. rocznicy chrztu Pomorza oraz podziękował ks. proboszczowi Kostynowiczowi za troskę o świątynię. SB zwróciła uwagę, że ordynariusz nie wspomniał o udziale finansowym państwa w pracach konserwatorskich<sup>40</sup>. Podczas 133. KEP (30–31 października 1972 r.) biskupi wysłuchali informacji o ingresach biskupów Stroby i Jeża. W wydanym komunikacie napisano: „Z zadowoleniem przyjęto wiadomości, że uroczyste objęcie diecezji przez tych biskupów spotkało się z życzliwym ustosunkowaniem ze strony władz państwowych”<sup>41</sup>.

## 2. Budownictwo kościelne

Leżącą w gruzach katedrę bp Stroba traktował jako symbol organizującej się diecezji. Podczas ingresu prymas Polski powiedział:

Drogi Arcypasterzu Szczecina i Kamienia! Wszedłeś w tę świątynię dźwiganą z ruin, jak przed laty wszedł do Katedry Świętojańskiej w Warszawie Twój współziomek, syn Ziemi Śląskiej – Prymas, August Kardynał Hlond. Jak później My sami wchodziliśmy do spalonej Katedry Gnieźnieńskiej i do zrujnowanej Katedry Warszawskiej. Takie są losy Kościoła i Narodu, że musi nieustannie budować, i może to przyczynia się do wyzwolenia wielkiej energii twórczej naszego narodu<sup>42</sup>.

Biskup Stroba 28 kwietnia 1973 r. wystosował orędzie *W sprawie budowy katedry*, w którym składał podziękowania diecezjanom. Dzięki ich ofiarności oraz pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także pracy społecznej zdołano bowiem odbudować prezbiterium katedry. Wyraził nadzieję, że diecezja otrzyma z ministerstwa dalsze dotacje. Informował, że pomoc finansową obiecali „rodacy z Ameryki”. Jednak i tak więcej niż połowę kosztów musiała pokryć diecezja. Dlatego razem z konsultorami diecezjalnymi podjął decyzję, że zbiórka na odbudowę katedry odbędzie się we wszystkich kościołach w niedzielę, 20 maja<sup>43</sup>. Ordynariuszowi zależało bardzo na tym, aby katedra została odbudowana na jubileusz 850-lecia Chrztu Pomorza, który przypadał w 1974 r. Biskup planował, że podczas jubileuszu zostaną pokazane dwa zdjęcia, katedry zburzonej w 1972 r.

<sup>40</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 1, k. 307–308.

<sup>41</sup> *Komunikaty*, s. 120.

<sup>42</sup> „Prezbiterium” 1973, nr 1–2, s. 41. Tekst nieautoryzowany.

<sup>43</sup> Tamże, nr 5–6, s. 35–36.



i odbudowanej w 1974 r. Miało to być „świadectwem prężności i zmysłu organizacyjnego Polaków”<sup>44</sup>.

W maju 1973 r. przystąpiono do odbudowy prawie zupełnie zniszczonej nawy głównej. Biskup Stroba 29 października 1973 r. wystosował list *O budowie Katedry*<sup>45</sup>. Do końca października prace koncentrowały się na odbudowie nawy głównej. Opracowano projekt i wykonano rusztowanie o kubaturze 38 000 m<sup>3</sup>, które kosztowało około 1,5 mln zł. Zabezpieczono fundamenty 9 filarów nośnych. Zaprojektowano 9 filarów, z czego zbudowano 6 filarów, a pozostałe 3 wybudowano do wysokości 3 m. Połączono przesklepieniami 6 filarów, odbudowano część okien w wieży i ścianie północnej. Łączną wartość prac oszacowano na około 10 mln zł. Wydatki pokryto ze zbiórki na tacę w pierwszą niedzielę miesiąca z majowej zbiórki. W drugim kwartale 1973 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki wyasygnowało 1178 000 zł. Pokażne sumy przekazali też żyjący na emigracji Polacy. Dzięki temu udało się wykonać 43% prac. Biskup Stroba zarządził, że 18 listopada 1973 r. będzie zbierana jeszcze raz w kościołach kolekta na odbudowę katedry<sup>46</sup>. Władze wojewódzkie zezwoliły na rozprowadzanie „cegiełek”, których wartość wynosiła 5 mln zł. Na jubileuszowe uroczystości udało się pokryć cały dach katedry.

Biskup Stroba 7 września 1974 r., podczas obchodów Chrztu Pomorza powiedział:

Był to plan nieco zuchwały, w którego wykonanie niewielu wierzyło. Panu Bogu i Matce Kościoła dziękujemy dzisiaj za to, że udało się nam go wykonać. Ze słowami wdzięczności zwracam się do wszystkich wspaniałomyślnych ofiarodawców, a więc najpierw do Ludu Bożego Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, który złożył największe ofiary, do Księży Biskupów większości Diecezji Polskich, którzy pospieszyli nam z pomocą oraz do innych ofiarodawców. Słowa podziękowania kieruję pod adresem Władz Wojewódzkich, które w bieżącym roku zezwoliły na rozprowadzanie w kościołach i na probostwach „Cegiełek” na odbudowę Katedry<sup>47</sup>.

Już podczas pierwszego dnia obchodów rocznicy 850-lecia Chrztu Pomorza wielkie wrażenie na przybyłych biskupach zrobiła odbudowana katedra. Tylko nawa północna nie była jeszcze zamknięta ścianą, ale wznoszono ją w formie współczesnego budownictwa. Wykonane prace wzbudziły podziw prymasa Polski, który podkreślił energię bp. Stroby. Uznał, że to, co zrobiono przekracza nawet

<sup>44</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 1, k. 287.

<sup>45</sup> „Prezbiterium” 1974, nr 1–2, s. 57–58.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, nr 9–11, s. 14.

współczesne możliwości. Następnego dnia, przed błogosławieństwem kończącym mszę św., kard. Wyszyński złożył bp. Strobie gratulacje za dokonanie niezwykłego dzieła – odbudowania katedry w półtora roku. Podczas uroczystości kardynał przypomniał sobie, że marcu tego roku uczestniczył w dyskusji, podczas której prosił, aby nie realizować sugestii architektów, którzy chcieli zmodernizować leżącą wtedy jeszcze w gruzach nawę główną. Uważał, że zabytek należy odbudować zgodnie z jego przedwojennym wyglądem. Ale niektórzy architekci upierali się, aby ściana północna została odbudowana we współczesnym, a nie gotyckim stylu<sup>48</sup>.

W latach sześćdziesiątych władze administracyjne nie udzielały Kościołowi prawie wcale zezwoleń na wznoszenie świątyń. Pozwolenia, które otrzymano od czasu dojścia do władzy Edwarda Gierka, zaspokoili bardzo mały procent potrzeb w tym względzie i nie stanowiły istotnej zmiany w polityce władz. Biskupi w czasie 129. zebrania plenarnego (9–10 lutego 1972 r.) powołali Nadzwyczajną Komisję Episkopatu ds. Budowy Kościołów, której przewodniczącym został ordynariusz katowicki bp Herbert Bednorz<sup>49</sup>. W komunikacie ze 130. KEP (5–6 maja 1972 r.) biskupi informowali o stosunku władz do sprawy budownictwa kościelnego:

Szczególnie niepokojące jest w dalszym ciągu negatywne podejście władz administracyjnych do potrzeb budownictwa sakralnego. Żywością dla Kościoła w Polsce sprawę budownictwa sakralnego Episkopat widzi na tle ogólnych potrzeb budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego w kraju. Episkopat docenia wysiłki naczelnych władz w kierunku rozwiązania tego pilnego społecznego problemu [...] Sprawę budowy kościołów w nowych osiedlach i dzielnicach miast należy traktować przynajmniej na równi z obiektami użyteczności publicznej. Dlatego w planach zabudowy, wychodząc na spotkanie potrzebom duchowym wierzącej ludności, powinno uwzględniać się miejsce na świątynię. Episkopat wyraża nadzieję, że władze państwowe okażą zrozumienie dla potrzeb Kościoła i uwzględnią postulaty Episkopatu i wiernych w sprawie budowy nowych świątyń<sup>50</sup>.

Biskup Stroba 4 września 1972 r. wziął udział w nadzwyczajnej sesji Komisji, która odbyła się w Poznaniu. We wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej, 15 października 1972 r., po raz pierwszy modlono się w całej Polsce o budowę nowych kościołów.

<sup>48</sup> P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1974*, Warszawa 2006, s. 74. Wygłoszone podziękowanie na zakończenie Mszy św. jubileuszowej, zob. „Prezbiterium” 1974, nr 9–11, s. 51.

<sup>49</sup> *Komunikaty*, s. 111.

<sup>50</sup> Tamże, s.113.

Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania 23 lipca 1973 r. oświadczył sekretarzowi Episkopatu, że władze nie zgodzą się, aby miarą procesu normalizacji było udzielanie zezwoleń na budowę obiektów kościelnych. Wyjawił przy tym, iż władze są świadome tego, że nie zadowolą w pełni biskupów. Zapowiedział, że w bieżącym roku zostanie wydanych 40 takich zezwoleń<sup>51</sup>. Podczas obrad 138. KEP (13–14 września 1973 r.) hierarchowie wysłuchali informacji ordynariuszy o uzyskanych od władz administracyjnych zezwoleniach na budowę nowych kościołów. Episkopat doszedł do wniosku, że w tej sprawie nastąpił „pewien postęp”. Jednak w 1973 r. niektóre diecezje nie otrzymały żadnego zezwolenia. Biskupi stwierdzili, że istnieją w Polsce rejony, w których ze względu na intensywną rozbudowę dzielnic mieszkaniowych potrzebne są pilnie nowe świątynie (Warszawa, Szczecin, Łódź, Gdańsk, Częstochowa, Poznań, rejon katowicki i krakowski)<sup>52</sup>. W 1973 r. uzyskane pozwolenia na budowę nowych świątyń, w niektórych diecezjach, były liczniejsze niż w latach poprzednich, to jednak często nie uwzględniały najpilniejszych potrzeb. W dalszym ciągu nie udzielano pozwoleń na budowy w nowych dzielnicach miast, np. w Warszawie, Łodzi, Szczecinie, na Śląsku<sup>53</sup>.

W 1971 r. WdSW PWRN w Szczecinie wydał cztery pozwolenia budowlane. Najważniejsze dotyczyło odbudowy kościoła św. Jakuba, który miał być katedrą<sup>54</sup>. W 1972 r. władze nie wydały żadnego zezwolenia na budowę nowego kościoła w obrębie województwa szczecińskiego. Wikariusz generalny ks. Kostynowicz 29 grudnia skierował do PWRN pismo, w którym napisał: „Liczymy na otwarcie możliwości budowlanych choćby z tego względu, by nadrobić proporcjonalnie z innymi województwami i diecezjami – zaległości”<sup>55</sup>. Pismo zawierało prośbę o zezwolenie na budowę i rozbudowę 13 kościołów oraz budowę innych pomieszczeń kościelnych. Kuria 31 stycznia 1973 r. uzupełniła wniosek o kolejne sześć inwestycji, z których pięć dotyczyło remontów kościołów. Oba podania zostały rozpatrzone 27 marca 1973 r. WdSW wydał decyzje, które dotyczyły 21 wniosków kurialnych. Trzynaście wniosków dotyczących remontów (w tym remontu kapitałnego budynku przy ul. ks. Piotra Skargi w Szczecinie) zostało rozpatrzonych pozytywnie. Cztery pozostałe dotyczące budowy lub rozbudowy kościołów i jednej plebanii zostały odrzucone. W uzasadnieniu decyzji napisano, że odmowa wynika z ogólnej sytuacji panującej w budownictwie Szczecina, charakteryzującej się

<sup>51</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, s. 149.

<sup>52</sup> *Komunikaty*, s. 133.

<sup>53</sup> Tamże, s. 138.

<sup>54</sup> AP Sz, PWRN, sygn. 3983, k. 2.

<sup>55</sup> Tamże, k. 6.

dużymi potrzebami mieszkaniowymi i inwestycyjnymi. Problemów przysparzał niedobór materiałów budowlanych i wykonawstwo. Uznano, że żadna z czterech kościelnych inwestycji „nie jest niezbędna”<sup>56</sup>. Wniesione przez kurię do UdSW odwołanie nie przyniosło zamierzonych rezultatów. Urząd podtrzymał podjęte decyzje, przypominając przy tym, że w poprzednich latach WdSW dla terytorium diecezji, które wcześniej wchodziło w skład administracji gorzowskiej, wydał zezwolenia na siedem inwestycji kościelnych. Biskup Stroba w rozmowach z przedstawicielami władz centralnych także poruszał sprawę budownictwa sakralnego. 28 grudnia 1973 r. podczas spotkania biskupów ziem zachodnich i północnych z wicepremierem Tejchmą prosił o place pod budowę kościołów<sup>57</sup>.

Hierarcha 30 grudnia 1973 r., w szczecińskiej dzielnicy Pomorzany, poświęcił pierwszy odbudowany z ruin kościół, któremu nadał wezwanie bł. Maksymiliana M. Kolbego. Świątynia nie mogła zaspokoić potrzeb wiernych, gdyż mieściło się w niej 400 osób, a osiedle liczyło 7 tys. mieszkańców. Pochodząca z XV w. świątynia została zniszczona w 90%. Ruiny przekazano diecezji na mocy uchwały Rady Ministrów nr 231 z 8 października 1973 r. w sprawie przekazania osobom prawnym Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na ziemiach zachodnich i północnych<sup>58</sup>. Podczas jubileuszu 800-lecia katedry kamieńskiej (12 września 1976 r.) bp Stroba tłumaczył wiernym: „Wznosimy z ruin kilkanaście kościołów w małych wioskach. Nie spełniają one większej roli duszpasterskiej, lecz czujemy się zobowiązani do ich odbudowy. Małe grupy ludzi skupiających się wokół tych kościołów potrzebują ich”<sup>59</sup>.

Podczas konferencji księży, która odbyła się 4 lutego 1974 r., bp Stroba poinformował, że władze przekazały diecezji 82 obiekty<sup>60</sup>. W tym samym roku kuria uzyskała pozwolenie na budowę kościoła w Świnoujściu-Warszowie. W Świnoujściu przed wojną funkcjonowało sześć świątyń. Po wojnie pozostała tylko jedna, mieszcząca 400 osób, druga była poważnie zdewastowana. Taka sytuacja szczególnie utrudniała uczestniczenie w życiu religijnym mieszkańcom prawobrzeżnej dzielnicy miasta – Warszowa, którzy w tym celu musieli przeprawiać się promem. Przez wiele lat wierni wraz z duszpasterzami zabiegali o wzniesienie dla nich świątyni. W kwietniu 1974 r. parafia Chrystusa Króla uzyskała pozwolenie

<sup>56</sup> Tamże, k. 25.

<sup>57</sup> *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, s. 185.

<sup>58</sup> *Monitor Polski* 1973, nr 45, poz. 262.

<sup>59</sup> „*Prezbiterium*” 1976, nr 10–11, s. 301.

<sup>60</sup> *AIPN Sz*, sygn. 008/641, t. 1, k. 356.

na budowę kościoła. Lokalizację dla nowej świątyni wyznaczono w centrum przemysłowym Świnoujścia. W maju 1976 r. parafia wystąpiła o zatwierdzenie planów i zaczęła gromadzić materiały budowlane. Kościół zaprojektowali pracownicy Politechniki Szczecińskiej, dr inż. Adam Szymski i mgr inż. Mirosław Hamberg. W listopadzie zrobiono wykopy pod fundamenty i rozpoczęto zbrojenie terenu. Wiosną następnego roku zaczęto budować pierwszą część kościoła: kaplicę mającą pomieścić 800 osób, zakrytą i salę katechetyczną. W prace budowlane włączali się nie tylko mieszkańcy Warszowa, ale i innych dzielnic Świnoujścia. Świątynia, która otrzymała za patrona św. Wojciecha biskupa i męczennika, została poświęcona 11 grudnia 1977 r. Budowę kościoła ukończono w 1980 r.<sup>61</sup>

Biskup podejmował nieustanne starania o budowę nowych obiektów. W tym celu składał prośby o spotkanie z przewodniczącym PWRN i wojewodą Kuczyńskim. Rozmowa z tym ostatnim odbyła się 18 grudnia 1974 r. Zabiegał o nią bp Stroba, który w piśmie do wojewody napisał, że prosi o przyjęcie w „sprawach placówek i budynków duszpasterskich”<sup>62</sup>. W latach 1971–1975 kuria otrzymała pozwolenia na: budowę kościołów – 1; remonty, rozbudowy, odbudowy kościołów – 37; budowę obiektów sakralnych (plebanie, zakrycie, budynki gospodarcze itp.) – 42<sup>63</sup>. Do maja 1976 r. odbudowano 15 kościołów we wsiach i jedną małą ruinę w Szczecinie.

Episkopat Polski informował, że w skali kraju do końca listopada 1975 r. tylko 6% wniosków o budowę kościołów zostało rozpatrzonych pozytywnie przez władze<sup>64</sup>. Wystąpienia bp. Stroby korespondowały ze stanowiskiem Episkopatu, który o niewystarczającej liczbie pozwoleń informował wiernych po zakończonych obradach plenarnych. SB zarzucała Strobie, że w czwartym kwartale 1975 r. tendencyjnie poruszał temat budownictwa sakralnego, wskazując na „rzekome przeszkody i trudności”, jakie stwarzały władze państwowe przy staraniach o uzyskiwanie zezwoleń budowlanych<sup>65</sup>.

W grudniu 1975 r. kuria skierowała do WdSW plan budowy obiektów sakralnych i kościelnych przewidzianych do realizacji w 1976 r. W dokumencie wymieniono m.in. budowę czterech kościołów w Szczecinie. Biskup Stroba przewidując, że może otrzymać decyzję negatywną, przesłał 27 stycznia 1976 r. do wojewody szczecińskiego oddzielną prośbę, w której uzasadniał, iż cztery kościoły w rejo-

<sup>61</sup> „Prezbiterium” 1978, nr 5, s. 143–147.

<sup>62</sup> AP Sz, Urząd Wojewódzki w Szczecinie (dalej: UWwSz), sygn. 7, k. 2.

<sup>63</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 147.

<sup>64</sup> *Komunikaty*, s. 168.

<sup>65</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 93.

nach Szczecina – Niecka Niebuszewska<sup>66</sup>, Osiedle „Przyjaźń”<sup>67</sup>, Wzgórze Hetmańskie<sup>68</sup>, Żelechowa<sup>69</sup> – są niezbędne. Biskup za najpilniejszą uważał budowę świątyni w Szczecinie-Żelechowie<sup>70</sup>. Pozwolenie na jej wzniesienie uzyskano w 1977 r.<sup>71</sup>

Mieszkańcy Szczecina szczególnie boleśnie odczuli politykę władz. Kiedy formalne starania nie przynosiły efektów, ordynariusz postanowił, że nie będzie ograniczał się tylko do uzyskiwania pozwoleń drogą urzędową. Od początku 1976 r. podjął intensywne starania o budowę sześciu nowych kościołów. Czterech w Szczecinie oraz po jednym w Stargardzie Szczecińskim i Policach. Nie czekając na rozpatrzenie podań, zdecydował o rozpoczęciu akcji wywierania nacisku na władze. Proboszczom polecił wysyłanie delegacji do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie z żądaniem budowy nowych kościołów. W skład delegacji musieli wchodzić stocznioowcy bądź pracownicy dużych, liczących się zakładów. Biskup uważał bowiem, że władze czują przed nimi respekt<sup>72</sup>.

21 marca 1976 r. odbyły się „wybory” do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego. Hierarcha uważał, że w takim okresie Kościół musi przypominać się władzom. Sam wziął udział w wyborach, ale podczas głosowania wszedł za zasłonę. W tym miejscu warto przypomnieć, że władze apelowały o głosowanie bez skreśleń, co polegało na wrzuceniu od razu, na oczach komisji, otrzymanej karty do urny. Wejście za kotarę traktowano jako akt nieprzyjazny, gdyż można było tam oddać głos niezgodnie z oczekiwaniami władz. Przed wyborami „próbowano wyrzucić nacisk na władze państwowe”, aby uzyskać zgodę na budowę nowych kościołów w Szczecinie. Biskup Stroba zobowiązał niektórych proboszczów, aby wysyłali delegacje parafian do WdSW. W marcu do wydziału przybyło siedem takich delegacji, które liczyły od trzech do siedmiu osób. Ostatnia delegacja przybyła do WdSW 15 marca. Jej prośbę załatwiono odmownie. Jeszcze tego samego dnia członkowie delegacji udali się do wojewody ze skargą na wydział<sup>73</sup>. W końcu

<sup>66</sup> W tym miejscu parafia powstała w 1987 r. z podziału dwóch parafii, Najświętszego Zbawiciela i św. Stanisława Kostki. Na tymczasową kaplicę przerobiono barak budowlany.

<sup>67</sup> Na osiedlu, prowadzona przez Salezjanów Księdza Bosko (SDB), parafia św. Jana Bosko została erygowana 21 grudnia 1986 r.

<sup>68</sup> Nowy kościół, który powstał z nieużytkowanej wieży ciśnień, poświęcił 24 grudnia 1985 r. drugi bp szczecińsko-kamieński Kazimierz Majdański.

<sup>69</sup> Obszar ten nazywany jest też Górnym Niebuszewem, na którym zbudowano os. Książąt Pomorskich. Na osiedlu 22 czerwca 1985 r. erygowano parafię Miłosierdzia Bożego, która wchodziła w skład parafii Matki Bożej Ostrobramskiej i parafii Najświętszego Zbawiciela.

<sup>70</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 103–104.

<sup>71</sup> „Prezbiterium” 1985, nr 1–5, s. 97.

<sup>72</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 96.

<sup>73</sup> AP Sz, UWwSz, sygn. 10, k. 8–9.



marca Stroba polecił proboszczom parafii, które potrzebowały nowych świątyń, aby składali wnioski o ich budowę. Duchowni mieli przy tym powoływać się na ustawę o planowaniu przestrzennym zabudowy miast, by w ten sposób omijać przepisy regulujące sprawę budownictwa sakralnego. W konsekwencji proboszczowie szczecińscy skierowali do Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miejskiego oraz Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich 13 pism, w których domagali się wyznaczenia placów pod nowe kościoły, a kuria wystąpiła jeszcze o dwa place w planowanym osiedlu mieszkaniowym w dzielnicy Dąbie. Biskup 21 kwietnia, podczas spotkania z tymi proboszczami, zalecił ponowne wysłanie delegacji, ale już z nowym składem osobowym<sup>74</sup>.

Zgodnie z zaleceniem Stroby proboszczowie wszystkich parafii Szczecina, nie tylko tych zainteresowanych budową kościoła, winni zorganizować delegacje wiernych z petycjami do władz, którzy mieli domagać się także zarezerwowania placów pod budowę w perspektywnych planach zagospodarowania przestrzennego. Jako podstawę tych żądań bp Stroba wymienił ustawę z 31 stycznia 1961 r. o planowaniu przestrzennym, której jednolity tekst został zamieszczony w Dzienniku Ustaw z 1975 r.<sup>75</sup> Ordynariusz zaznaczył, że osobiście nie będzie występował w sprawie budowy kościołów, ponieważ otrzymuje ciągłe odmowy. Uważał, że mogą to załatwić sami parafianie. Zalecił, żeby stwarzać przy tym pozory, iż jest to autentyczne zaangażowanie wiernych, a nie inspiracja kurii czy proboszczów<sup>76</sup>.

Od 30 stycznia do 24 maja 1976 r. do urzędów państwowych przybyło 15 delegacji, w skład których weszło ogółem 46 osób. Dwanaście z nich przyjął Kołodziejek lub jego zastępca. Dwie delegacje były u wicewojewody Andrzeja Grabskiego, a jedna u prezydenta miasta Stopyry. Oprócz tego wpłynęły dwie pisemne petycje, jedna podpisana przez trzy osoby, druga anonimowa. Według Kołodziejka, delegacje miały dowodzić spontaniczności żądań wiernych. Władze nie uległy tym naciskom i w 1977 r. zaniechano ich organizowania<sup>77</sup>. Skala wysiłków bp. Stroby musiała zadziwić władze, skoro dyrektor WdSW 22 maja ocenił, że w „powojennej historii Szczecina takiej akcji jeszcze nie było”<sup>78</sup>. Wydział IV już w marcu 1976 r. planował, że razem z Kołodziejkiem opracuje informację o inspi-

<sup>74</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 96.

<sup>75</sup> Dz.U. PRL z 1975 r. nr 11, poz. 67.

<sup>76</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 85.

<sup>77</sup> R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007, s. 118–119.

<sup>78</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 96.



ratorskiej działalności bp. Stroby w tworzeniu delegacji, która zostanie następnie przekazana I sekretarzowi KW PZPR i wojewodzie szczecińskiemu. Zredagowana informacja miała zostać wykorzystana podczas ewentualnej rozmowy ostrzegawczej z bp. Strobą<sup>79</sup>.

Biskup Stroba 8 maja 1976 r. wydał *Pro Memoria* w sprawie kościołów na terenie miasta Szczecina<sup>80</sup>. Nie był to dokument przeznaczony do odczytania z ambon, ale do wykorzystania w czasie kazań. Biskup uważał, że świątynia powinna pomieścić jednorazowo 20% parafian. Nie chodziło tylko o uczestniczenie w niedzielnych mszach św., lecz także o ważniejsze wydarzenia parafialne, diecezjalne i ogólnokościelne. Biorąc pod uwagę „potrzeby mieszkaniowe miasta” przyjął, że minimalnie kościół musi pomieścić 10% parafian, przy założeniu, że metr kwadratowy w kościele zajmują dwie osoby siedzące w ławce albo cztery stojące<sup>81</sup>. Przyrównując świątynię do teatru, kina, sali koncertowej uznano, że powinno być 65% miejsc siedzących i 35% stojących. Inaczej było w krajach zachodnich, gdzie założono, że tak jak w każdej placówce kultury, wszyscy powinni mieć miejsca siedzące. Biskup rozpatrywał tylko sytuację lewobrzeżnej strony Szczecina. W kościołach, które znajdowały się po lewej stronie Odry było 25% miejsc siedzących i 75% stojących. Według danych administracji państwowej (WdSW i Urząd Skarbowy) w lewobrzeżnym Szczecinie mieszkało 320 470 katolików. W świątyniach były 27 183 miejsca. We wszystkich kościołach lewobrzeżnego Szczecina mogło się pomieścić 8,48% katolików, czyli o około 1,5% mniej niż wymagała tego minimalna norma. Największy brak miejsc występował w parafiach: Gumieńce, gdzie jednorazowo mieściło się 2,12% parafian, z czego tylko 0,65% mogło mieć miejsce siedzące. Na Pomorzanach mieściło się jednorazowo 3,35% parafian, a 1,86% miało miejsce siedzące. Na Niebuszewie i Grabowie – 3,67% parafian, przy czym tylko 1,56% miało miejsce siedzące. Żelechowa – mogło się pomieścić jednorazowo 5,68% wiernych, z czego 0,78% miało miejsce siedzące. Pozostałych osiem parafii także nie osiągało minimalnej normy. Więcej niż 10% parafian gromadziło się w zasadzie tylko w dwóch kościołach – św. Jana Ewangelisty i w katedrze. Normę 10% przekraczały nieco parafie św. Kazimierza i Szczecin-Warszewo, ale były to niewielkie świątynie, a parafie się rozbudowywały.

W kościołach lewobrzeżnego Szczecina mogło się zmieścić jednorazowo 10% wiernych, z których 65% miałyby miejsce siedzące, a 35% stojące. Należałoby po-

<sup>79</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 155.

<sup>80</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 187–189.

<sup>81</sup> Komisja Episkopatu ds. Budowy Kościołów w dokumencie z maja 1975 r. przyjęła, że 1 m<sup>2</sup> zajmują trzy osoby stojące, a dwie siedzące. Zob. „Prezbiterium” 1975, nr 7–8, s. 232.

większyć przestrzeń kościelną o 4133 m<sup>2</sup>, co oznaczałoby wybudowanie czterech obszernych kościołów. „O budowę tych czterech kościołów: na niecce Niebuszewskiej, Żelechowie, Pomorzanach i na terenie M.B. Różańcowej (w pobliżu Osiedla Słonecznego i Osiedla Przyjaźni) zabiegamy od lat” – mówił biskup<sup>82</sup>.

W całym Szczecinie jednorazowo mogło pomieścić się tylko 8,85% katolików. Na to, by we wszystkich kościołach 65% katolików miało miejsce siedzące, a 35% stojące, należałoby w Szczecinie powiększyć przestrzeń kościelną o 4845,61 m<sup>2</sup>. Do czasu wydania *Pro Memoria* diecezja dostała pozwolenie na odbudowę z ruin kilkunastu kościołów oraz na budowę kilkudziesięciu probostw, rozbudowę dwóch kościołów na wybrzeżu i pozwolenie na budowę kościoła w Świnoujściu-Warszowie. Kuria nie otrzymała pozytywnej odpowiedzi na zarezerwowanie czterech placów pod budowę kościołów.

Ordynariusz 10 maja spotkał się z proboszczami Szczecina, którym powiedział: „Założeniem władz jest, że miasta mają być socjalistyczne i bezbożne, a naszą wspólną odpowiedzialnością jest, aby było inaczej i do tego musimy dążyć”<sup>83</sup>. Wręczył im *Pro Memoria*, a ponadto zalecił zorganizowanie od niedzieli 16 maja do 23 maja Tygodnia Modlitw, podczas którego należało śpiewać suplikację: „Abyśmy w Szczecinie zezwolenie na budowę nowych świątyń otrzymać mogli”. Zaplanowano, że w pięciu centralnych parafiach Szczecina zostaną wygłoszone kazania, w których zaprezentuje się kościoły o liczbie miejsc poniżej przyjętego minimum. W ciągu Tygodnia Modlitw księża z parafii, które potrzebowały nowych świątyń, głosili kazania w innych parafiach. Sam biskup 16 maja wygłaszał kazania w Pырzycach.

Od 17 do 24 października 1976 r. w diecezji odbył się kolejny Tydzień Modlitw w intencji budowy nowych kościołów w Szczecinie. W parafiach wiejskich modlono się o nowe punkty katechetyczne. W 1975 r. przeprowadzono, bez zezwolenia, pięć zbiórek pieniężnych. Pieniądże zbierano w parafiach, które dostały pozwolenia na budowę obiektów sakralnych. Władze wszystkie te przypadki załatwiły „drogą administracyjną”<sup>84</sup>. Biskup Stroba uważał, że jego szczególnym obowiązkiem jest poświęcenie każdego odbudowanego z ruin kościoła. Przyjeżdżał do parafii, aby poświęcić nawet odbudowaną część świątyni. W Suliszewie 14 grudnia 1977 r. poświęcił odbudowaną zakrystię.

Biskup 17 września 1973 r. spotkał się w kurii z architektami. Podczas spotkania omawiano wystrój wnętrza kościoła NSPJ w Szczecinie, budowę kościoła

<sup>82</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 188.

<sup>83</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 167.

<sup>84</sup> Tamże, k. 97.

św. Krzyża (Szczecin-Pogodno) oraz ściany północnej w katedrze. Miesiąc później w tym samym gronie rozmawiano o remontach i budowie świątyń. 25 maja 1976 r. konferował z projektantami kościoła w Świnoujściu-Warszowie, a 9 czerwca omawiał z inżynierami wystrój prezbiterium katedry<sup>85</sup>.

Biskup Stroba 28 sierpnia 1977 r. poświęcił kościół św. Józefa w Dziwnowie. Znajdująca się w miejscowości neogotycka świątynia z 1891 r. została uszkodzona podczas wojny, a w latach pięćdziesiątych rozebrana. Po 1945 r. na cele sakralne przeznaczono remizę pogotowia morskiego, którą poświęcono 26 czerwca 1946 r. W 1971 r. ks. Franciszek Wojtuń zamieszkał, jako samodzielny wikariusz, w prywatnym domu w Dziwnowie. Przerobiony z remizy kościół był za mały dla przyszłej parafii. Dziwnów do chwili erygowania parafii wchodził w skład parafii św. Ottona w Kamieniu Pomorskim. Parafię w Dziwnowie bp Stroba erygował 25 kwietnia 1973 r. Po otrzymaniu pozwolenia, ks. Wojtuń rozpoczął budowę kościoła i plebani, na miejscu remizy. Po jego śmierci budowę dokończył ks. Stefan Kałużny<sup>86</sup>.

W dzielnicy Szczecin-Pogodno znajdowała ewangelicka świątynia z 1934 r., którą poświęcił o. Antoni Wiliusz SJ 15 sierpnia 1946 r. Kościół od tego momentu nosi wezwanie Świętego Krzyża. Wraz ze wzrostem liczby wiernych obiekt sakralny stawał się niewystarczający. Od 1970 r. podejmowano starania o budowę nowej świątyni. Władze 3 lutego 1971 r. wydały zezwolenie na rozbudowę istniejącego kościoła. Plany rozbudowy władze wojewódzkie zatwierdziły 17 maja 1973 r. PMRN w Szczecinie 3 listopada 1973 r. wydało pozwolenie na budowę nowego kościoła. 30 listopada 1975 r. bp Stroba poświęcił przyziemny kościół z salkami katechetycznymi i pomieszczeniami pomocniczymi. Tego samego dnia wmurował kamień węgielny pod nową świątynię. Stroba, już jako arcybiskup poznański, 8 grudnia 1978 r. poświęcił kościół Świętego Krzyża<sup>87</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej wielu świątyniom przywracano maryjne tytuły. W 1976 r. na 542 wezwania, 215 miało Maryję za patronkę<sup>88</sup>. Na łamach „Prezbiterium” zamieszczano wykazy kościołów w Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD), w których sprawowano msze św. Stroba nie zaaprobował propozycji księży z NRD, aby w Szczecinie odprawiano nabożeństwa również w języku niemieckim. Odbudowano 28 kościołów, a stan robót przy dalszych 20 był bardzo zaawansowany<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> „Prezbiterium” 1976, nr 10–11, s. 334.

<sup>86</sup> R. Kostynowicz, *Kościół archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej*, t. 1, Szczecin 2000, s. 342.

<sup>87</sup> „Prezbiterium” 1976, nr 2, s. 60–62; 1979, nr 3, s. 85.

<sup>88</sup> „Prezbiterium” 1978, nr 7, s. 218.

<sup>89</sup> Tamże, nr 10–11, s. 297.

### 3. Seminarium duchowne

Zdaniem bp. Stroby erygowanie przez Stolicę Apostolską diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej przesądziło o powstaniu dwóch nowych seminariów duchownych. W wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” mówił: „Diecezja szczecińsko-kamieńska ma więc swoje własne seminarium, z tym tylko, że mieści się ono jeszcze w ciasnym «pękającym w szwach» gmachu seminarium w Gościkowie-Paradyżu”<sup>90</sup> (znajdującym się na terenie diecezji gorzowskiej). W 1973 r. Stroba udał się do Rzymu z wizytą *ad limina Apostolorum*. Rozmawiał z urzędnikami Sekretariatu Stanu, którzy okazali zainteresowanie dalszym rozwojem nowo powstałej diecezji, szczególnie zaś sprawą seminarium duchownego. Po powrocie do kraju wystosował do diecezjan „słowo biskupie”, w którym poinformował o wydanym przez Stolicę Apostolską zaleceniu przeniesienia seminarium do Szczecina i zbudowaniu własnego budynku<sup>91</sup>.

28 grudnia 1973 r. doszło w Warszawie do spotkania biskupów z ziem zachodnich i północnych z wicepremierem Tejchmą. W spotkaniu wziął również udział sekretarz KEP. Biskup Stroba poinformował obecnych, że wnioskował o budowę seminarium podczas rozmów z wojewodą Kuczyńskim, a ten odesłał go do premiera. Na zapytanie bp. Dąbrowskiego (i Watykanu) czy już zostały zorganizowane seminaria w nowych diecezjach, Stroba pokazał pismo Kongregacji ds. Wychowania, w którym został poruszony ten problem<sup>92</sup>.

Od drugiej połowy 1973 r. bp Stroba szczególnie mocno zaangażował się w akcję powołaniową. Jego zdaniem duża liczba pochodzących z diecezji alumnów mogła być argumentem na rzecz potrzeby utworzenia własnego seminarium diecezjalnego. W kwietniu 1974 r. kuria poleciła, aby podczas Tygodnia Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne (5–12 maja) w jednym wezwaniu modlitwy powszechnej proszono „o możliwość zorganizowania seminarium duchownego w Szczecinie”.

Przybyli do Szczecina sekretarz Kongregacji ds. Seminariów i Uniwersytetów abp Józef Schröffer i ks. Cerrutti 23 kwietnia 1975 r. rozmawiali z bp. Strobą w sprawie uczelni dla kleryków<sup>93</sup>. Kwestię utworzenia seminarium na terytorium diecezji podjęto podczas rozmów sekretarza Episkopatu z reprezentantami władz państwowych. Biskup Dąbrowski 30 maja 1974 r., w obecności ministra-kierow-

<sup>90</sup> „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 43.

<sup>91</sup> „Prezbiterium” 1974, nr 1–2, s. 59.

<sup>92</sup> *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, s. 185.

<sup>93</sup> „Prezbiterium” 1975, nr 9, s. 285.

nika UdSW Kazimierza Kąkola<sup>94</sup>, rozmawiał z wicepremierem Tejchmą. Przedstawił problem seminariów w Koszalinie i Szczecinie jako niezrealizowanej do końca konstytucji apostolskiej. Tejchma skłaniał się do wniosków swojego rozmówcy, a Kąkolowi polecił, aby porozumiał się ze szczecińskim WdSW<sup>95</sup>. Podczas kolejnego spotkania, 10 października 1974 r., bp Dąbrowski rozmawiał o seminarium z Kąkolem, który zaakceptował propozycję sekretarza Episkopatu, aby bp Stroba nie składał podania do Ministerstwa Oświaty, ale wystosował pismo do władz budowlanych<sup>96</sup>. 17 października, podczas rozmowy bp. Stroby z wojewodą Jerzym Kuczyńskim, hierarcha poprosił o przydzielenie 4 ha w Pilchowie pod budowę seminarium. W grudniu tego roku bp Stroba przebywał Watykanie, i tam w Kongregacji ds. Wychowania również poruszał ten problem.

Jeszcze w tym samym roku bp Dąbrowski wyjednał bp. Strobie wizytę u Kąkola. Do spotkania nie doszło ze względu na wyjazd tego ostatniego za granicę. Ordynariusz spotkał się za to z wicedyrektorem UdSW Aleksandrem Merkerem, któremu przedstawił sprawę seminarium. Merker polecił wnieść do wojewody pismo, któremu zostanie nadany odpowiedni bieg. Tak też biskup uczynił i 18 grudnia 1974 r. spotkał się z wojewodą Kuczyńskim. Pismo skierowano następnie do ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego, z którym bp Stroba planował się spotkać w pierwszym kwartale 1975 r.<sup>97</sup>

Witając w katedrze abp. Luigiego Poggiego 6 marca 1975 r., bp Stroba podkreślił, że na zbudowanie seminarium potrzebna jest zgoda władz wojewódzkich. 27 lipca 1975 r. bp Dąbrowski rozmawiał w UdSW z Kąkolem, który wyraził niezadowolenie, że Kongregacja ds. Wychowania zatwierdziła papieskie fakultety teologiczne. Szef UdSW powiedział, że sprawa seminariów w Szczecinie i Koszalinie na tym „straci”. Sekretarz Episkopatu ripostował, że fakultety zostały zatwierdzone już dawno, a w sprawie seminariów władze obiecują, ale zgody wyrazić nie chcą<sup>98</sup>. Do kolejnego spotkania bp. Dąbrowskiego z Kąkolem doszło 30 września. Po rozmowie sekretarz Episkopatu napisał: „Nie wiem po raz który interwenio- wałem w sprawie pozwolenia na budowę seminariów w Szczecinie i Koszalinie. Oczywiście trochę dłuższa była dyskusja”<sup>99</sup>. Kąkol oświadczył, że pozwolenie może zostać wydane, ale dopiero po rozmowie bp. Stroby z Kuberskim, którą

<sup>94</sup> Kazimierz Kąkol (ur. 1920 r.), od 29 maja 1974 r. do 2 kwietnia 1980 r. minister-kierownik UdSW; od 11 grudnia 1971 r. do 15 lutego 1980 r. zastępca członka KC PZPR.

<sup>95</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami*, s. 160.

<sup>96</sup> Tamże, s. 189.

<sup>97</sup> AP Sz, UWwSz, sygn. 7, k. 2.

<sup>98</sup> P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, s. 196.

<sup>99</sup> Tamże, s. 200.

zaplanowano na listopad. 17 października bp Stroba rozmawiał o seminarium w UdSW. 17 listopada 1975 r. bp Dąbrowski spotkał się w Sulejówku z zastępcą członka BP KC PZPR, Kanią. Dla sekretarza KEP brak zgody na seminarium w Szczecinie i Koszalinie świadczył o niezakończonym procesie normalizacji na ziemiach zachodnich. Z kolei Kania stanął na stanowisku, że budowa seminariów może zostać przedyskutowana w ramach spraw alumnów<sup>100</sup>.

Potrzebę budowy seminariów w Szczecinie i Koszalinie omawiali 18 listopada 1976 r. bp Stroba z Kąkolem. Siedem dni później doszło do spotkania bp. Dąbrowskiego z szefem UdSW, podczas którego znów dyskutowano o konieczności budowy seminariów w Szczecinie i Koszalinie. Zdaniem Kąkola „problem ATK” utrudniał załatwienie tej sprawy<sup>101</sup>.

W głoszonych kazaniach bp Stroba informował diecezjan o niemożności uzyskania pozwolenia na budowę seminarium. 16 maja 1976 r. w Pyrzycach powiedział: „Mam od najwyższych czynników zapewnienie, że to zezwolenie otrzymam, to samo zapewnienie otrzymał abp Poggi, kiedy był dwa lata temu w katedrze szczecińskiej, ale tego zezwolenia jeszcze ciągle nie ma. Ciągle się nie mogę dowiedzieć, dlaczego go nie mam”<sup>102</sup>. 17 czerwca 1976 r., przed rozpoczęciem centralnej procesji Bożego Ciała, ordynariusz wygłosił kazanie, w którym poruszył sprawę seminarium duchownego, na którego budowę otrzymywał tylko obietnice. I niewykluczone, że w przyszłości będzie zmuszony do rozmieszczenia kleryków w domach prywatnych. Zaapelował jednocześnie: „Sądzę, że jeżeli zwrócę się do was z prośbą to mi pomożecie, bo to jest nasza wspólna sprawa i odpowiedzialność”<sup>103</sup>. 11 sierpnia 1978 r. podczas kazania na mszy św. sprawowanej za zmarłego papieża Pawła VI, powiedział: „Był smutny, kiedy mu mówiłem, że powstanie nowego seminarium napotyka na trudności”<sup>104</sup>.

Brak zgody na utworzenie seminariów w Koszalinie i Szczecinie stał się jednym z najważniejszych problemów w stosunkach państwa z Kościołem. W dniach 4 i 5 maja 1978 r. na Jasnej Górze obradowała 163. KEP. W wydanym komunikacie biskupi stwierdzili, że instytucje służące kształceniu duchownych i świeckich stanowią podstawowy element posłannictwa Kościoła i niezbędny warunek nor-

<sup>100</sup> Tamże, s. 212, s. 223. Peter Raina napisał, że Stanisław Kania był zastępcą sekretarza KC. Nie jest to zgodne z prawdą. W chwili spotkania Kania był sekretarzem KC (od 1 kwietnia 1971 r. do 6 września 1980 r.) i zastępcą członka Biura Politycznego (od 11 grudnia 1971 r. do 12 grudnia 1975 r.). Zob. Katalog.bip.ipn.gov.pl (dostęp: 30.05.2017).

<sup>101</sup> Tamże, s. 272.

<sup>102</sup> AIPN, sygn. 0713/146, k. 142.

<sup>103</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 168.

<sup>104</sup> „Prezbiterium” 1978, nr 9, s. 266.



malizacji stosunków między Kościołem i państwem. Nawiązali tu do sprawy seminariów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i szczecińsko-kamieńskiej: „Polska racja stanu domaga się tego, aby władze przestały stawiać przeszkody w zorganizowaniu seminariów w tych dwóch diecezjach, które powstały w wyniku unormowania kościelnej organizacji na naszych Ziemiach Zachodnich i Północnych”<sup>105</sup>.

Starania o budowę seminarium w Szczecinie nie przynosiły rezultatów, dlatego bp Stroba, nie czekając na pozwolenia władz, postanowił przenieść diakonów z seminarium w Paradyżu do Szczecina. Zaplanowano, że zamieszkają oni w budynku parafii Świętej Trójcy. Jednak ze względu na jego stan nie było to możliwe. Na początku października 1977 r. siedmiu diakonów zamieszkało na plebanii parafii św. Kazimierza. Prefektem do spraw studiów został ks. dr Franciszek Szydłowski. Biskup pomocniczy Jan Gałęcki 4 października odprawił na rozpoczęcie nowego roku akademickiego mszę św.<sup>106</sup> Studia te określono jako Studium Pastoralne. Diakoni słuchali wykładów od wtorku do piątku, a w pozostałe dni przebywali na parafiach. Wydział IV informował, że utworzono „nieoficjalną filię” seminarium w Paradyżu. Według SB, jednym z motywów decyzji bp. Stroby było „stworzenie wobec władz państwowych precedensu, iż jest seminarium”<sup>107</sup>. W 1978 r. następny rocznik diakonów zamieszkał w budynku plebanijnym parafii Świętej Trójcy. Inauguracja roku akademickiego odbyła się 21 sierpnia 1978 r. w kościele Świętej Trójcy. Biskup cały czas miał nadzieję, że władze wydadzą zgodę na budowę seminarium. Dlatego nawet po uzyskaniu informacji, że został mianowany ordynariuszem poznańskim, zlecił architektom prowadzenie analiz i studiów programowych nad przyszłym budynkiem seminaryjnym.

#### 4. Wizyta arcybiskupa Luigi Poggi

Najważniejszym wydarzeniem 1975 r. była wizyta abp. Poggiego. Mogło do niej dojść na skutek nowej polityki wyznaniowej ekipy Edwarda Gierka, polegającej m.in. na wznowieniu dialogu ze Stolicą Apostolską. 6 lipca 1974 r. został podpisa-

<sup>105</sup> *Komunikaty*, s. 197.

<sup>106</sup> K. Łuszczek, *Roczniki parafii św. Kazimierza w Szczecinie 1973–2013*, Szczecin 2014, s. 19–20. Nie ma racji ks. Grzegorz Wejman, który napisał, że w 1977 r. diakoni zamieszkali na terenie parafii pw. Świętej Trójcy. Zob. G. Wejman, *30-lecie Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie*, w: *30 lat seminariów duchownych na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Ceynowa, Koszalin 2013, s. 49.

<sup>107</sup> AIPN Sz, sygn. 008/641, t. 2, k. 277.



ny w Rzymie, przez sekretarza Rady do spraw Publicznych Kościoła abp. Agostino Casaroliego i wiceministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka, protokół w sprawie ustanowienia stałych roboczych kontaktów między PRL a Stolicą Apostolską. W celu utrzymywania wzajemnych stosunków każda ze stron powołała zespół. Władze zgodziły się, że watykański zespół czy niektórzy jego członkowie – kiedy Stolica Apostolska uzna za stosowne – będą mogli przybyć na rozmowy z kompetentnymi przedstawicielami władz PRL. W lutym 1975 r. abp Poggi stanął na czele watykańskiego zespołu do stałych kontaktów roboczych z rządem polskim. Ze strony polskiej szefem zespołu do spraw kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską przy ambasadzie PRL w Rzymie został Kazimierz Szablewski<sup>108</sup>.

Narada w sprawie przyjazdu abp. Poggiego odbyła się 17 lutego 1975 r. w siedzibie prymasa Polski. Wzięło w niej udział dziesięciu biskupów (razem z bp. Strobą). Arcybiskup Poggi wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Warszawy 25 lutego, aby wręczyć ministrowi spraw zagranicznych PRL Stefanowi Olszowskiemu list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Villota, informujący o mianowaniu go kierownikiem delegacji Stolicy Apostolskiej do stałych roboczych kontaktów z rządem PRL. Na zaproszenie prymasa Polski miał też odwiedzić niektóre diecezje oraz spotkać się z biskupami, duchowieństwem i wiernymi<sup>109</sup>. Podczas wizyty abp. Poggiego, w dniach 11–12 marca 1975 r. obradowała 147. KEP. Pierwszego dnia konferencji prymas Polski mówił, że abp Poggi jest gościem Episkopatu, który „odbywa sobie wypoczynkową podróż, podkreślam wypoczynkową podróż po kraju, aby się z nim zaznajomić”. Charakteryzując dalej misję arcybiskupa powiedział, że jest on pracownikiem Sekretariatu Stanu, ale nie jest reprezentantem Stolicy Apostolskiej<sup>110</sup>. Arcybiskup Poggi przebywał w Polsce do 25 marca.

Biskupi Stroba i Gałęcki odnosili się do planowanego przyjazdu do Polski abp. Poggiego z rezerwą. Uważali, że nie należy jej przeceniać i wiązać z nią większych nadziei. Stroba zamierzał jednak podczas wizyty watykańskiego wysłannika zgromadzić w jednym miejscu jak największą liczbę wiernych, a w spotkaniach z abp. Poggim mieli wziąć udział duchowni wyróżniający się gorliwą pracą duszpasterską, zaangażowaniem w budownictwo kościelne lub konfliktami z władzami. Do Szczecina abp. Poggiego przywiózł z Gorzowa 6 marca bp Pluta. Watykański wysłannik podróżował z tłumaczem, ks. prałatem Juliuszem Paetzem. Stroba

<sup>108</sup> A. Dudek, *Problem normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1971–1977*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 5/2, s. 63–75.

<sup>109</sup> *Komunikaty*, s. 154.

<sup>110</sup> S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1990, s. 633–635.

pokazał przybyłym gościom odbudowywane świątynie, katedrę, kościół św. Maksymiliana Kolbego przy ul. Włociańskiej oraz budowany kościół św. Krzyża przy ul. Wieniawskiego. Zawiózł ich także na Wały Chrobrego. Oprócz tego, biskup szczecińsko-kamieński obwiał przedstawicieli Watykanu po nowych osiedlach mieszkaniowych Szczecina (Niebuszewo, Przyjaźni, Pomorzany), gdzie planowano wybudowanie nowych kościołów. Po południu odbyło się spotkanie z konsultorami diecezjalnymi, a następnie abp Poggi złożył wizytę bp. Gałęckiemu. Pierwszy dzień wizyty zakończyło uroczyste nabożeństwo w katedrze, które rozpoczęło się o godz. 19.00. Stroba przywitał abp. Poggiego jako nuncjusza papieskiego i kierownika delegacji Stolicy Apostolskiej do rozmów z rządem. Wyjaśnił przy tym, że celem rozmów jest normalizacja wzajemnych stosunków, którą on rozumie jako pełną wolność Kościoła w pracy duszpasterskiej i poszanowanie praw ludzi wierzących. Ordynariusz przedstawił historię diecezji i powiedział o potrzebie budowania seminarium diecezjalnego i trzech nowych kościołów w Szczecinie. Poggi z kolei wyraził radość z liczego przybycia wiernych: „Szczere wam powiem, że nie widziałem nigdy w moim życiu tak tłumnie zgromadzonych wiernych, chociaż spędziłem jakiś czas pracując w Afryce i w Ameryce Łacińskiej”<sup>111</sup>. Stwierdził, że przyjechał po to, by służyć Kościołowi w Polsce, a inne interpretacje są bezpodstawne. Dzieląc się refleksjami z podróży i rozmów z władzami państwowymi mówił, że w Warszawie, Gnieźnie, Krakowie i Poznaniu występują wielkie braki kościołów. Przedstawicielom władz państwowych powiedział, że diecezja ma prawo do własnego seminarium, a te z kolei zapewniły go, że zostanie wydane pozwolenie na budowę, a teren na ten cel został już wyznaczony. Zapewniał, że przedstawi władzom sprawę niewystarczającej liczby kościołów, aby można było zaradzić potrzebom wiernych. W nabożeństwie uczestniczyło około 3 tys. osób<sup>112</sup>. Później abp Poggi odwiedził kościół NSPJ, w którym odbywały się rekolekcje młodzieżowe. Pozdrowił zebranych i wyraził swoje uznanie dla zgromadzonych i ich duszpasterzy. Pierwszy dzień wizyty zakończyło spotkanie z pracownikami kurii i księżmi, które odbyło się w nowo wybudowanej plebanii parafii św. Stanisława Kostki.

Następnego dnia abp Poggi wyruszył do Kamienia Pomorskiego. Podczas podróży bp Stroba pokazał gościowi kościół św. Katarzyny w Goleniowie i punkty katechetyczne. Tamtejsza parafia nie miała plebanii, ponieważ władze powiatowe dwukrotnie odmawiały wydania zezwolenia na budowę z powodu braku działki budowlanej położonej w pobliżu kościoła. W Dziwnowie Poggi zobaczył wznoszący się kościół św. Stanisława Kostki.

<sup>111</sup> „Prezbiterium” 1975, nr 4, s. 106.

<sup>112</sup> AIPN Sz, sygn. 008641, t. 2, k. 58.

szony kościół, przy którym – ze względu na zbyt małą powierzchnię – nie można było zbudować salki katechetycznej. Spotkał się również z przybyłymi na katechezę dziećmi. Księży uspokojał, że nie powinni się obawiać skrępowania działalności duszpasterskiej, która mogłaby być skutkiem ustępstw Watykanu wobec władz.

10 marca, czyli podczas wizyty abp. Poggiego, odbyło się posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski. Stroba mówił, że arcybiskup zorientował się, iż jego misja jest niepopularna w Polsce, ale także zrozumiał, że w budownictwie kościelnym występują liczne braki, a w salkach katechetycznych panuje ciasnota. Wizytę Poggiego omawiano także podczas sesji Rady Głównej, która odbyła się 8 kwietnia 1975 r. Bp Stroba podzielił się swoim wrażeniem, że abp Poggi przyjechał z przeświadczeniem, iż w Kościół w Polsce jest nieufny w stosunku do polityki wschodniej Watykanu<sup>113</sup>. Zamieszczane na łamach prasy informacje o wizycie abp. Poggiego były niepełne, a niekiedy jednostronne. Dlatego Rada Główna wydała 9 kwietnia komunikat, w którym wyjaśniała wiernym sens tej wizyty i stosunek do niej Episkopatu<sup>114</sup>.

## Podsumowanie

Dzięki ratyfikacji układu z 7 grudnia 1970 r. Paweł VI mógł ustanowić stałą strukturę kościelną na ziemiach zachodnich i północnych Polski. W okresie pomiędzy podpisaniem układu a jego ratyfikacją, przedstawiciele władz PRL i Episkopatu prowadzili dwustronne rozmowy. Nie ustalono wspólnego stanowiska co do sposobu podziału administracji gorzowskiej. Rząd PRL nie godził się, aby dopasowanie stałej struktury kościelnej do granicy zachodniej było połączone z równoczesnym podziałem administracji gorzowskiej. Jednak Kościół, bez uzgodnienia z władzami, erygował nowe diecezje. Powołanie nowych diecezji, mianowanie biskupów z pominięciem dekretu z 31 grudnia 1956 r., władze potraktowały jako wrogi wobec siebie akt. Dało to też rządzącym dodatkowy argument, by wprowadzać kolejne ograniczenia. Biskup Stroba stanął przed najważniejszymi wyzwaniami – odbudową katedry, uzyskaniem pozwoleń na budowę nowych świątyń i zorganizowaniem na terenie diecezji seminarium duchownego. O ile władze wspomagały finansowo odbudowę katedry, to nie zgodziły się na utworzenie seminarium. Wydawane pozwolenia na budowę nowych kościołów

<sup>113</sup> P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1975*, Warszawa 2006, t. 14, s. 44, s. 91.

<sup>114</sup> *Komunikaty*, s. 158.

też były niewystarczające i stanowiły część ogólnopolskiej polityki wyznaniowej w tym względzie. Niemożność uzyskania pozwolenia na tworzenie seminarium spowodowała przejście do „polityki faktów dokonanych”; bez zgody władz biskup przeniósł kleryków ostatniego roku do Szczecina. Starał się także wywrzeć nacisk na władze w kwestii budownictwa kościelnego przez organizowanie delegacji. Wizytę abp. Poggiego wykorzystał do zmanifestowania masowości polskiego katolicyzmu i przedstawienia rzeczywistych warunków, w jakich prowadzona była codzienna praca Kościoła. Watykański urzędnik mógł naocznie przekonać się o sytuacji, w jakiej znajdowała się diecezja. Problemy, z jakimi musiał zmagać się bp Stroba, miały nie tylko lokalny charakter. Poruszano je podczas rozmów przedstawicieli Episkopatu i rządu. O istniejących trudnościach biskupi w wydawanych komunikatach informowali wiernych w całej Polsce.

#### BIBLIOGRAFIA

- Dudek A., *Problem normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1971–1977*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 5/2.
- Gryz R., *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.
- Jaworska K., *Działalność Komisji Episkopatu Polski do spraw Ziem Zachodnich i Północnych na rzecz zmiany statusu administracji kościelnej na terytorium przyłączonym do Polski po II wojnie światowej*, w: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę konstytucji apostołskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013.
- Jeż I., *Ważniejsze akcenty działań pasterskich bp. Jerzego Stroby na Ziemiach Zachodnich*, w: *W posłudze zbawienia. 25 lat misji biskupiej abp. Jerzego Stroby metropolity poznańskiego*, Poznań 1983, red. S. Napierała, K. Królak, M. Maciołka.
- Katedra. Historia kościoła św. Jakuba w Szczecinie*, red. P. Knap, A. Kraśnicki jr., ks. A. Rasmus, Szczecin 2009.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Warszawa 2006.
- Kostynowicz R., *Kościół archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej*, t. 1, Szczecin 2000.
- Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, oprac. P. Raina, Poznań 1994.
- Łuszczek K., *Roczniki parafii św. Kazimierza w Szczecinie 1973–2013*, Szczecin 2014.
- Marek R., *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976.
- Myszor J., *Kościół na Śląsku w okresie powojennym*, w: *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001.
- Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001.

- Raina P., *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008.
- Raina R., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1974*, Warszawa 2006.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1975*, Warszawa 2006.
- Raina R., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski. W służbie Kościoła i narodu*, t. 1: *Lata 1970–1981*, Warszawa 1995.
- Raina P., *Stolica Apostolska reguluje organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Rozmowy biskupa Dąbrowskiego z władzami PRL*, Olsztyn 1998.
- Słomiński M., *Pałac Młodzieży w Szczecinie. Dawna willa Augusta Lentza*, Szczecin 1998.
- Wejman G., *30-lecie Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie*, w: *30 lat seminariów duchownych na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Ceynowa, Koszalin 2013.
- Wyszyński S., *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1990.
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego. Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej (1945–1972)*, t. 14, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 2007.

#### SUMMARY

**Activities of the Szczecin-Kamień bishop Jerzy Stroba in the years 1972–1978 in the context of the Church–State relationship (selected problems)**

Jerzy Stroba was the first bishop in Szczecin-Kamień. Communist authorities were very hostile to him. The Bishop attempted to organize a seminary in Szczecin, but he did not receive permission. He rebuilt the cathedral church.

**KEYWORDS:** Bishop Stroba, seminary, cathedral church, Poggi



Rafał Łatka (WARSZAWA)

## Wydział IV SB KW MO/WUSW w Krakowie (1962–1989) – w świetle aktualnego stanu badań<sup>1</sup>

Aparat represji pełnił w ramach polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej” wobec Kościoła katolickiego niezwykle istotną rolę. Odpowiadał za tajne działania mające na celu zmarginalizowanie pozycji społecznej duchowieństwa i biskupów. Wykonywał pod tym względem dyrektywy płynące z polskiej partii komunistycznej, najpierw Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jak to określił jeden z dawnych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, bezpieka była mieczem, który trzymała partia<sup>2</sup>. Niewątpliwie jednym

<sup>1</sup> Pisząc ten tekst autor oparł się na przeprowadzonych wcześniej badaniach, w efekcie których powstały artykuły dotyczące polityki władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim, i niektóre fragmenty są powieleniem opublikowanych już prac: R. Łatka, *Krakowskie struktury aparatu państwowego PRL zajmujące się Kościołem katolickim*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36, s. 159–172; tenże, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016.

<sup>2</sup> Określenie użyte przez byłego funkcjonariusza SB Janusza Molke, B. Rymanowski, *Ubek*, Warszawa 2012, s. 297–298. Na temat kierowania aparatem represji przez władze partyjne zob. szerzej: R. Łatka, *Krakowskie struktury*, s. 159–164; tenże, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 55–64. Najważniejszym organem zajmującym się koordynowaniem polityki wyznaniowej władz Polski „ludowej” był Zespół ds. Kleru. Na jego temat zob. szerzej: *O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prokuratorem Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” (dalej: „Biuletyn IPN”) 2003, nr 1, s. 15–16; M. Krawczyk, *Organy państwowo-partyjne odpowiedzialne za wytyczanie i realizowanie polityki wyznaniowej PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach” 2011, nr 89, s. 219–220. Nie należy również zapominać, iż wpływ na politykę wyznaniową PRL mieli doradcy sowieccy, A. Dziurok, *Wstęp*, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. tenże, War-



z regionów, gdzie Kościół w przekonaniu władz miał najsilniejsze wpływy, było województwo krakowskie. Wynikało to w zasadniczej mierze z rangi archidiecezji krakowskiej w polskim Kościele<sup>3</sup>.

Celem poniższej analizy będzie próba spojrzenia na zakres działania i funkcjonowanie jednolitej, antykościelnej struktury w województwie krakowskim<sup>4</sup>, która powstała w wyniku reorganizacji w 1962 r. jako osobny wydział bezpieczeństwa<sup>5</sup>. Na temat Wydziału IV SB KW MO/WUSW w Krakowie pisało już kilku autorów, jednakże żaden z nich nie ujął w sposób całościowy działalności wspomnianej struktury krakowskiej SB<sup>6</sup>. Najważniejszym zadaniem będzie więc tutaj zebranie obecnego stanu wiedzy, scharakteryzowanie struktur, sposobu działania i przedstawienie oceny skuteczności Wydziału IV krakowskiej bezpieki<sup>7</sup>.

---

szawa 2004, s. 18; A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony*, Poznań 1999, s. 178. Zob. szerzej, *Polska–ZSRR: struktury podległości. Dokumenty WKP(B) 1944–1949*, oprac. G. Bordiugow, A. Kochanowski, A. Koseski, G. Matwijew, A. Paczkowski, Warszawa 1995; *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.

<sup>3</sup> Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*.

<sup>4</sup> Inspiracją do powstania tego tekstu był analogiczny artykuł poświęcony Wydziałowi IV w Katowicach, choć skonstruowany w odmienny sposób: Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 3, s. 129–156.

<sup>5</sup> Na temat reorganizacji aparatu represji w 1962 r. zob. szerzej: F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV SB KW MO w Krakowie*, w: *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989*, red. tenże, Kraków 2010, s. 229.

<sup>6</sup> Najważniejsze prace poświęcone tej problematyce to: F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV SB w Krakowie*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007, s. 11–46; tenże, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 229–279; tenże, „Zakres pracy... bez zmian”. *Wydział IV SB w Krakowie w latach 1975–1978*, w: *Raj grabarzy narodu*, s. 280–309; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, oprac. R. Łatka, Kraków 2013; R. Łatka, *Krakowskie struktury*, s. 159–172; tenże, *Służba Bezpieczeństwa wobec drugiej wizyty Jana Pawła II w PRL w 1983 roku na przykładzie Krakowa*, w: *II Zimowa Szkoła Historii Najnowszej. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Sudoł, M. Żuczkowski, Warszawa 2014, s. 213–220; tenże, *SB wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do PRL na przykładzie Krakowa*, „Glaukopis” 2014, nr 31, s. 349–368; tenże, *Najważniejsi funkcjonariusze SB w czasie wizyt papieskich w Krakowie*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa 2015, s. 620–641; R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 55–64.

<sup>7</sup> Warto już na początku rozważań podkreślić, iż kierownicze funkcje w Wydziale IV zajmującym się Kościołem katolickim powierzano najbardziej zaufanym i wykazującym się sukcesami w pracy operacyjnej funkcjonariuszom. Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 623–633.

Poniższa analiza została podzielona na kilka części. W pierwszej omówiono funkcjonowanie antykościelnych struktur przed powstaniem osobnego Departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zajmującego się Kościołem i zmiany, do jakich doszło w wyniku reorganizacji bezpieki w 1962 r. Ramy chronologiczne trzech kolejnych części tekstu, czyli lata 1963–1975, 1975–1983 i 1983–1989, uwarunkowane zostały reorganizacjami resortu, które wprowadziły istotne zmiany do funkcjonowania antykościelnych struktur na poziomie wojewódzkim. Każdy ze wspomnianych okresów miał swoją specyfikę, która zostanie w możliwie syntetyczny sposób przybliżona.

## Antykościelne struktury aparatu represji w woj. krakowskim przed 1962 r. Utworzenie Wydziału IV SB KW MO

Pierwszą wojewódzką jednostką, która miała się zajmować Kościołem katolickim i innymi wyznaniem na terenie województwa krakowskiego była sekcja 3 Wydziału I Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, zorganizowana w styczniu 1945 r.<sup>8</sup> Formalnie powołano ją w lutym, faktycznie rozpoczęła działać prawdopodobnie w maju 1945 r.<sup>9</sup> Od początku 1946 r. Kościołem zajmowała się już głównie sekcja 5 Wydziału V (zwanym Społeczno-Politycznym) WUBP<sup>10</sup>. W 1950 r. nastąpiła kolejna reorganizacja. Powołano wydziały V wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, za sprawy wyznaniowe odpowiadały sekcje 5-te, analogiczne sekcje utworzono w urzędach powiatowych i miejskich (podporządkowane Wydziałowi V Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który zajmował się przede wszystkim walką z „wrogą działalnością

<sup>8</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956 w świetle aktów normatywnych*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 9–11.

<sup>9</sup> F. Musiał, *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonesans badawczy*, w: *Przeciw religii i kościołom. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2008, s. 44.

<sup>10</sup> Jak pisze A. Dziurok, formalnie zakres działania tej komórki obejmował „obsługę duchowieństwa”, zob. szerzej: A. Dziurok, *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 na przykładzie województwa śląskiego/katowickiego*, Katowice 2012.

kleru”)<sup>11</sup>. Powyższy stan utrzymywał się do 9 stycznia 1953 r., kiedy dokonano kolejnej reorganizacji, tworząc osobne wydziały XI-te, przeznaczone do walki z wrogą działalnością związków wyznaniowych<sup>12</sup>. W skład wydziału wchodziły cztery sekcje zarządzane przez naczelników: 1 – zajmowała się klerem świeckim, 2 – zakonami, 3 – organizacjami religijnymi i stowarzyszeniami katolików świeckich, 4 – innymi wyznaniem (podporządkowane XI Departamentowi MBP i jego wydziałom)<sup>13</sup>. Etat tego wydziału w województwie krakowskim to: czteroosobowe kierownictwo, dwie sekcje sześciuosobowe (1 i 2) i dwie trzyosobowe (3 i 4)<sup>14</sup>.

Kolejne przekształcenia struktur aparatu bezpieczeństwa nastąpiły w 1954 r. Rozwiązano MBP i utworzono Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego. W województwach powołano wojewódzkie komitety ds. bezpieczeństwa publicznego. Na bazie Wydziału XI utworzono Wydział VI KdsBP, podzielony na cztery sekcje: 1 – prowadziła „walkę z wrogą działalnością uprawianą przez członków kurii biskupich, kapituł diecezjalnych i seminariów duchownych oraz księży i aktywu świeckiego”, 2 – odpowiadała za zakony, 3 – za tzw. kler dołowy (dziekani, proboszczowie, wikariusze, kapelani) oraz współdziałające z nimi osoby świeckie, 4 – za pozostałe wyznania (sekcje te były podporządkowane analogicznym wydziałom Departamentu VI KdsBP)<sup>15</sup>. Struktury do zwalczania Kościoła w województwie krakowskim szczególnie mocno rozbudowano ze względu na to, że Kraków był jednym z najważniejszych ośrodków Kościoła w Polsce (sekcja 4 była jedyną, której liczebność w wyniku reorganizacji się nie zmniejszyła). Liczba funkcjonariuszy wynosiła w sumie 25 osób i dwie osoby odpowiedzialne za sekretariat<sup>16</sup> (w niektórych powiatowych urzędach ds. bezpieczeństwa publicznego funkcjonowały w tym okresie referaty wyznaniowe)<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 21.

<sup>12</sup> Szerzej na temat polityki represji wobec Kościoła w tym okresie zob. F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003; *Do przesładowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003; P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009.

<sup>13</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 23.

<sup>14</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956*, s. 27.

<sup>15</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 24.

<sup>16</sup> W woj. krakowskim istniała także sekcja nieopisana w powyższym schemacie – 2a, odpowiadająca za zakony żeńskie, W. Frazik, *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956*, s. 44.

<sup>17</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 24.

Kolejne zmiany dokonały się po wcieleniu KdsBP do MSW 27 listopada 1956 r. KdsBP zostało zastąpione przez Służbę Bezpieczeństwa, która została „ukryta” w strukturach MSW. Pion wyznaniowy w województwie funkcjonował jako grupa V odpowiadająca za kler świecki i Va – zakony i inne wyznania<sup>18</sup>. Obydwie w ramach szczególnie mocno rozbudowanego Wydziału III, który zajmował się działalnością o charakterze antypaństwowym (podporządkowanemu Departamentowi IV)<sup>19</sup>. Zmiany w terenie trwały jednak dość długo i ostatecznie zakończyły się na przełomie lat 1956/1957, kiedy dokonano wszystkich rozszad personalnych<sup>20</sup>. Aparat wojewódzki SB działał w ramach komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. Od 1956 r. kierował nim I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB (w Krakowie w 1957 r. utworzono dwa takie etaty).

Pod koniec 1961 r. w kierownictwie MSW stwierdzono, iż ówczesne struktury antykościelne nie dają gwarancji realizacji zadań wyznaczonych przez PZPR. Najlepiej to przekonanie oddaje notatka płk. Stanisława Morawskiego, wicedyrektora Departamentu III MSW:

Kościół katolicki i inne związki religijne, stojąc na ideologicznie wrogich pozycjach, stanowią obecnie główną, legalnie istniejącą bazę antysocjalistycznej działalności różnego rodzaju wrogich elementów. [...] Obecny stan obsady personalnej Służby Bezpieczeństwa na tym odcinku nie gwarantuje wypełniania stale wzrastających zadań. Zachodzi wobec tego potrzeba wyodrębnienia jednostki operacyjnej, która by zajęła się wyłącznie pracą na odcinku wyznaniowym<sup>21</sup>.

W czerwcu 1962 r. w MSW powołano odrębny Wydział IV, mający odpowiadać za kontrolę i zwalczanie Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, zaś na szczeblu wojewódzkim utworzono jego odpowiedniki w postaci wydziałów IV-tych KW MO<sup>22</sup>.

W Krakowie Wydział IV zorganizowano rozkazem nr 03/62 komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB, wydanym 1 lipca 1962 r.<sup>23</sup> Wydział utworzono opierając się na obsadzie personalnej dawnych sekcji 5 i 5a Wydziału III. Pierwszym naczeln-

<sup>18</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium*, s. 23.

<sup>19</sup> Tamże, s. 23–24.

<sup>20</sup> Tamże, s. 58.

<sup>21</sup> Cyt. za: Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO*, s. 129.

<sup>22</sup> A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 2: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957–1970)*, Warszawa 2000, s. 313; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 24.

<sup>23</sup> Jak pisze Filip Musiał, z dniem 1 lipca powołano jedynie naczelnika wydziału, dopiero dwa tygodnie później zaszeregowano pierwszych funkcjonariuszy nowego wydziału, F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 229.

nikiem został Zygmunt Glišński (w latach 1962–1966)<sup>24</sup>. Na początku w ramach wydziału funkcjonowały cztery grupy: I – zajmowała się duchowieństwem diecezjalnym, II – zakonami, III – laikatem katolickim, IV – wyznaniem niekatolickimi<sup>25</sup>. Cały Wydział IV w Krakowie liczył 28 osób<sup>26</sup>.

Jednocześnie ze zmianami organizacyjnymi dokonano istotnych korekt w prowadzonej przez Wydział IV ewidencji. Z dniem 6 lipca 1963 r. zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 00114/63 wdrożono jednolitą dokumentację i ewidencję operacyjną kleru rzymskokatolickiego „dla bardziej wnikliwego rozpoznania działalności duchowieństwa”<sup>27</sup>. W teczkach ewidencji operacyjnej na księdza (TEOK) SB zbierała informacje na temat każdego kapłana, rozpoczynając od momentu, gdy jako kandydat na duchownego przekroczył próg seminarium<sup>28</sup>. Wprowadzono także odmianę tego typu teczek dla biskupów – teczkę ewidencji operacyjnej na biskupa (TEOB)<sup>29</sup>. Nie zapomniano o dokumentowaniu działalności podstawowych jednostek administracyjnej kościelnej, czyli parafii. Na podstawie instrukcji MSW nr 002/63 w sprawie teczek ewidencyjno-operacyjnych na parafie (TEOP) gromadzono informacje na temat każdej tego typu jednostki<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Na jego temat zob. szerzej: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: IPN Kr) 059/193, Akta osobowe Zygmunta Glišńskiego; F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 17–23.

<sup>25</sup> F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 230–231.

<sup>26</sup> W latach 1962–1967 wahała się między 28 a 31 pracownikami, by 30 czerwca 1967 r. wynieść 29 funkcjonariuszy. W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 74. Warto podkreślić, iż – jak zwraca uwagę Musiał – upartyjnienie Wydziału IV w Krakowie wynosiło blisko 100%, F. Musiał *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 236.

<sup>27</sup> Zarządzenie nr 00114/64 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1963 r. w sprawie prowadzenia ewidencji i dokumentowania działalności kleru katolickiego, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 333–334.

<sup>28</sup> D. Walusiak, *TEOK. Teczka ewidencji operacyjnej na księdza*, w: *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, Warszawa 2006, s. 288. Szerzej zob. *Teczka na księdza*, „Karta” 1996, nr 20; R. Dyrz, J. Łaska, J. Raźny, E. Zajac, *Teczka ewidencji operacyjnej na księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009.

<sup>29</sup> Podpisaną 3 grudnia 1963 r. instrukcją nr 005/63 wicedyrektora Departamentu IV MSW płk. Stanisława Morawskiego „w sprawie zasad i trybu prowadzenia ewidencji i dokumentacji działalności biskupów”, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 352–353. Szerzej zob. J. Marecki, *Kwestionariusz personalny z Teczki Ewidencji Operacyjnej na Biskupa*, w: *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944*, red. tenże, Kraków 2011, s. 131–141; J. Urban, *Teczka biskupa J. Pietraszki*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*, t. 1, s. 47–77.

<sup>30</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 175; F. Musiał, *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji*, w: *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. tenże, Kraków 2006, s. 44.

## Wydział IV w latach 1963–1975

W Krakowie obsadę kierowniczą Wydziału IV, powołaną w 1962 r., wymieniono w 1966 r. z powodu udziału funkcjonariuszy kierujących tym wydziałem w próbie przemytu<sup>31</sup>. Nowym naczelnikiem został Karol Waluszkiewicz, który zajmował to stanowisko do 1971 r. Po nim kierownictwo wydziału objął Władysław Żyła (do 1976 r.)<sup>32</sup>. W czasie sprawowania przez nich funkcji obsada Wydziału IV systematycznie rosła i z dniem 1 czerwca 1975 r. osiągnęła liczbę 54 pracowników<sup>33</sup>.

W 1973 r. powołano na mocy zarządzenia organizacyjnego nr 092/Org ministra spraw wewnętrznych Samodzielną Grupę „D” jako nową komórkę w Departamencie IV. Grupę utworzył i został jej pierwszym przełożonym Konrad Straszewski<sup>34</sup>. Do zadań grupy należała koordynacja działań jednostek MSW zwanych specjalnymi o charakterze dezintegracyjnym<sup>35</sup>. Już po czterech latach uznano jednak, że powstałe struktury Grupy „D” są zbyt wątle, aby w pełni realizować swoje zadania. Powołano więc w 1977 r. w miejsce Grupy „D” osobny Wydział VI w Departamencie IV MSW, a wkrótce później jego odpowiedniki w terenie – w 20 wojewódzkich komendach MO, m.in. w Krakowie (jako Sekcję 6 Wydziału IV)<sup>36</sup>. Wyżej wymienione struktury prowadziły działalność także o charakterze przestępczym, w świetle prawa PRL<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 259–260. Zawieszono w czynnościach służbowych zastępcę naczelnika wydziału IV Zbigniewa Farynę (poświęcone jest mu ciekawe opracowanie: J. Marecki, *Zbigniew Faryna – stachanowiec krakowskiej bezpieki*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010, s. 297–328), Z. Glińskiego i funkcjonariusza Grupy I Wydziału IV Bogusława Bogusławskiego. Wszystkich trzech udało się – jak pisze Musiał – uchronić kierownictwu krakowskiej bezpieki przed poważniejszymi konsekwencjami działalności przestępczej. Jedynie Faryna został wydalony ze służby, ale w 1972 r. przywrócono go do pracy w resorcie. Zob. F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 260.

<sup>32</sup> Omówienie ich kariery w resorcie zob. F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 23–28. Zob. szerzej: IPN Kr 059/95, Akta osobowe Karola Waluszkiewicza; Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania (dalej: IPN BU) 0949/8, Akta osobowe Władysława Żyły.

<sup>33</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 81.

<sup>34</sup> M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconej Samodzielnej Grupie „D” w MSW*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 37; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 25.

<sup>35</sup> M. Lasota, *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 29–30.

<sup>36</sup> Tamże, s. 30; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 25.

<sup>37</sup> Przykładowo Grupa „D” prowadziła aktywne działania przeciwko ks. Adolfowi Chojnackiemu. Zob. szerzej: A. Dziurok, *„Szczypanie” ks. Adolfa Chojnackiego*, „Biuletyn IPN”



Zasadnicze zadania nowo utworzonego Wydziału IV krakowskiej SB najlepiej wyrażają wytyczne kierownictwa Departamentu IV w sierpniu 1962 r. W części zatytułowanej *Zadania i wnioski do dalszej pracy* precyzowano, na czym powinny się skupić antykościelne struktury w swojej działalności:

1. Maksymalnie i wszechstronnie wykorzystać sieć księżowską do rozpoznawania bieżącej sytuacji wśród kleru, a także badania stopnia realizacji zaleceń hierarchii kościelnej przez kler dołowy na wszystkich odcinkach pracy duszpasterskiej.
2. Dokonać analizy możliwości każdej jednostki sieci księżowskiej z punktu widzenia docierania do kurii biskupich [...].
3. Do współpracy z nami dobierać takich kandydatów, którzy wybijają się w pracy duszpasterskiej i mają perspektywę do zajęcia kierowniczych stanowisk w systemie organizacji kościelnej.
4. Ustalać księży, którzy mają zamiar studiować na KUL-u lub wyjechać na studia za granicę, rozpoznawać ich wszechstronnie z perspektywą do pozyskania ich do współpracy z nami [...].
5. Zająć się aktywnie opracowaniem alumnów uczących się w seminariach duchownych i ich rodzinami pod kątem pozyskania kleryków do współpracy z nami, bądź ich kompromitowanie, aby opuszczali mury seminarialne. [...]
6. Aktywniej niż dotąd zająć się rozpracowaniem dziekanów i ich zastępców<sup>38</sup>.

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu represji z lat sześćdziesiątych nakazywały bardziej niż we wcześniejszych latach rozwijać penetrację kościelnych struktur decyzyjnych. Poza zdobywaniem informacji przy pomocy środków technicznych (podśluchów) i agenty już działającej planowano wprowadzenie do kurii nowych osobowych źródeł informacji. Stąd też MSW zleciło wojewódzkim strukturom antykościelnym pozyskanie duchownych mających szansę na awans w administracji

---

2003, nr 1, s. 57–60; M. Malec, *Inwigilacja ks. Adolfa Chojnickiego przez SB*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*, t. 1, s. 167–180; J.L. Franczyk, *Ks. Adolf Chojnicki 1932–2011. Boży buntownik*, w: *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon-Mrocza, J. Szarek, Kraków 2006, s. 364–366; R. Łatka, *Krakowskie władze wobec księży „negatywnych” na przykładzie działań wobec ks. Adolfa Chojnickiego*, w: *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2014. Referaty*, red. Ł. Kamiński, M. Hańderek, Warszawa 2015, s. 152–159.

<sup>38</sup> Cyt. za: Rozszerzona wersja referatu wygłoszonego 27 lipca 1962 r. w czasie „odprawy instruktażowo-organizacyjnej po zagadnieniach” Wydziału IV, sierpień 1962, Kraków, w: F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 272. Warto podkreślić, iż analogiczne zadania formułowano również w kolejnych latach. Zob. szerzej: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 72–77.



kościelnej<sup>39</sup>. Rozpracowywanie kierowniczej struktury Kościoła w Krakowie było pod tym względem jeszcze istotniejsze, z dwóch zasadniczych powodów: rangi metropolii krakowskiej w ramach polskiego Kościoła i stopniowo zwiększającego się autorytetu bp. Karola Wojtyły, z którym władze wiązały nadzieje na podważenie pozycji prymasa Wyszyńskiego). W omawianym okresie na pierwszy plan wysuwała się funkcja kontrolna i informacyjna, nabierając o wiele większego znaczenia niż działania represyjne. Najwięcej uwagi Wydział IV skupiał w omawianym okresie na pozyskiwaniu wszelkich danych ze środowisk „klerykalnych”, nie tylko wśród hierarchii kościelnej i duchowieństwa zakonnego i diecezjalnego, ale również w laikacie. W roku millenijnym funkcjonariusze wydziału podkreślali: „zasadniczą rolę przywiązuje się do zdobywania informacji, analitycznego ich opracowania i szybkiego przekazania, często z wnioskami inspirującymi do władz polityczno-administracyjnych województwa oraz do kierownictwa służbowego”<sup>40</sup>.

Innym przejawem działalności SB były tzw. działania dezintegracyjne. Zwiększoną aktywność w tym względzie aparat represji zaczął wykazywać po otrzymaniu przez Karola Wojtyłę kapelusza kardynalskiego 26 czerwca 1967 r. Snuto dalekosiężne plany poróżnienia nominata z prymasem Wyszyńskim. W analizach, jakie sporządzała w tym czasie SB podkreślano, że do konfliktu między obydwoima hierarchiami musi dojść. Celem komunistów zaś jest jego podsycanie i rozgrywanie ambicji Wojtyły, który jakoby miał zamiar stworzyć drugi ośrodek władzy w polskim Kościele<sup>41</sup>. Z tego też powodu zakres inwi-

<sup>39</sup> F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 240–242. Zob. także: Pismo dyrektora Departamentu IV MSW do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Katowicach dotyczące wprowadzenia tajnych współpracowników do kierowniczych ogniw Kościoła i środowisk katolickich oraz rozwijania pracy pionu IV za granicą, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 457–459.

<sup>40</sup> Cyt. za: F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 239. Na temat inwigilacji krakowskiego Kościoła w czasie Milenium i planów aparatu represji w tym czasie zob. szerzej: IPN Kr 039/13, t. 16, k. 228–233, Tezy dotyczące wojewódzkiego planu przeciwdziałania w odniesieniu do kościelnych obchodów millenijnych w 1966, 21 marca 1966, Kraków; J. Kracik, *Krakowskie Milenium*, w: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, R.M. Zawadzki, Kraków 1998, s. 249–260; M. Lasota, *Małopolska*, w: *Millenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 196–213; M. Komaniecka, *Inwigilacja Kościoła katolickiego przez SB podczas obchodów millenijnych w 1966 roku w Krakowie, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Wydziałów pomocniczych „B”, „T”, „W”*, w: *Kościół katolicki w czasie komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*, t. 2, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008, s. 109–142; M. Lasota, *Wojtyła na podstuchu*, Kraków 2014, s. 24–31.

<sup>41</sup> M. Lasota, *Karol Wojtyła w dokumentach bezpieki. Z Markiem Lasotą rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 7, s. 4–25; *Od Karola Wojtyły do Jana Pawła II Wielkiego*,

gilacji kurii biskupiej, którą kierował przyszły papież, był szczególnie szeroki. W jej ramach obserwacją objęto biskupów, kurialistów oraz najważniejszych krakowskich duchownych<sup>42</sup>. Działania operacyjne intensyfikowano w okresie ważnych uroczystości kościelnych, takich jak obchody milenijne, peregrynacje obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej czy corocznych obchodów Bożego Ciała i uroczystości ku czci św. Stanisława<sup>43</sup>.

Na podstawie zlecenia Wydziału IV okresowej kontroli operacyjnej wykonywanej przez pion „B” podlegał Pałac Biskupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3 oraz mieszkania najważniejszych duchownych: biskupa metropolity i jego sufraganów oraz kurialistów<sup>44</sup>. Dzięki pomocy agentury w pomieszczeniach kurii zainstalowano podsłuchy<sup>45</sup>, wykorzystano do tego celu remont jej siedziby w latach 1963–1968. Od 1964 r. funkcjonowało tego typu urządzenie umieszczone w sali konferencyjnej na pierwszym piętrze i w pomieszczeniu, gdzie swoich gości przyjmował abp Wojtyła<sup>46</sup>. W 1968 r., po kilkuletnich staraniach, udało się również umieścić podsłuch w prywatnym mieszkaniu metropolity krakowskiego, nadając mu kryptonim „Nowy”<sup>47</sup>. Jak wynika z badań prowadzonych przez Marka

---

w: *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, oprac. J. Marecki, M. Lasota, R. Szczęch, Kraków 2009, s. 11. Znalazło to wyraz w wielu dokumentach, zarówno WdsW, jak i SB. Zob. *Teczki Wojtyły*, Warszawa 2003, s. 320–443; *Ku prawdzie i wolności*, s. 445–446, 559–561.

<sup>42</sup> Na ten temat zob. szerzej: M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczках bezpieki*, Kraków 2006; tenże, *Wojtyła na podsłuchu*; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki. Na przykładzie Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 2007, s. 109–198.

<sup>43</sup> M. Komaniecka, *Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014, s. 240–247; R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 75–76.

<sup>44</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, s. 319; M. Lasota, *Wojtyła na podsłuchu*, s. 19.

<sup>45</sup> Do tego celu wykorzystano: TW ps. „Marecki”/ „Tukan”, czyli ks. Mieczysław Satora – na temat jego długoletniej współpracy z aparatem represji zob. IPN Kr 009/5974, t. 1–2, Teczka personalna i teczka pracy TW „Marecki”/ „Tukan” oraz J. Szczepaniak, *Wierny aż do śmierci. Tajemna historia ks. Mieczysława Satory*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*, t. 1, s. 79–134; TW ps. „Wierny”/ „Leszek” (tożsamość na obecnym stanie badań nieustalona), zob. szerzej: T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, s. 326–327; TW ps. „Rosa”/ „Jurek”, czyli ks. Józef Szczotkowski – na temat jego współpracy z aparatem represji zob. IPN Kr 009/4373, t. 1–2, Teczki pracy TW „Jurek” oraz M. Lasota, *Donos na Wojtyłę* i J. Szczepaniak, *Bezstresowy rozmówca (ks. Józef Szczotkowski)*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*, t. 2, s. 11–72.

<sup>46</sup> Podsłuchowi w sali konferencyjnej nadano kryptonim „Gaj”, zaś temu w drugim ze wspomnianym wyżej pomieszczeń nadano nazwę „C-20”. Zob. M. Lasota, *Wojtyła na podsłuchu*, s. 21; M. Komaniecka, *Pod obserwacją i na podsłuchu*, s. 369–372.

<sup>47</sup> Tamże, s. 369.

Lasotę, w 1965 r. podsłuch założony był na 11 telefonach znajdujących się w pomieszczeniach kurii i w mieszkaniach krakowskich biskupów<sup>48</sup>.

Najważniejszym elementem rozpracowywania „ośrodka dyspozycyjnego” archidiecezji krakowskiej były jednak osobowe źródła informacji<sup>49</sup>. Werbunkowi agentury miało przyświecać, zgodnie z wytycznymi Departamentu IV MSW, hasło „nie ilość, a jakość”, oprócz zbierania informacji miała ona siać ferment w strukturach kościelnych<sup>50</sup>. Do współpracy agenturalnej krakowskiemu Wydziałowi IV udało się pozyskać wiele osób będących pracownikami kurii lub mającymi, jak to ujmowano w materiałach bezpieki, „bezpośrednie dotarcie” do informacji z jej wnętrza. Mimo że w większości duchowni i inni pracownicy najważniejszej krakowskiej struktury kościelnej nie ulegli presji, to SB udało się pozyskać do współpracy na tyle znaczące w diecezji osoby, że posiadano dokładne i rzetelne informacje na temat funkcjonowania krakowskiej kurii i wszystkich jej najważniejszych duchownych. Pełne odtworzenie zakresu inwigilacji nie jest możliwe, gdyż dokumentacja dotycząca kurii, opatrzona kryptonimem „Baszta”, została zniszczona<sup>51</sup>. SB prowadziła szereg spraw wymierzonych w krakowską hierarchię kościelną: Sprawę Operacyjnego Rozpracowania „Pedagog” przeciwko bp. Wojtył<sup>52</sup>, SOR

<sup>48</sup> M. Lasota, *Wojtyła na podsłuchu*, s. 21.

<sup>49</sup> Duchownych do współpracy agenturalnej z aparatem represji pozyskiwano przy użyciu zmodyfikowanych metod niż w stosunku do innych werbowanych osobowych źródeł informacji. Zob. szerzej: F. Musiał, *Metoda stopniowego werbunku duchownych z podręczników SB*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 4, s. 66–76; tenże, „Kupczenie uczuciami”. *Metody werbunku duchownych w pierwszej dekadzie PRL-u*, w: *Raj grabarzy narodu*, s. 156–163; J. Szczepaniak, *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury*, t. 3, s. 57–80; Ł. Marek, *Psychologia werbunku kapłanów*, w: tamże, s. 81–98; R. Łatka, *Jak werbowano duchownych do współpracy z UB i SB*, <http://histmag.org/Pytanie-miesiaca-3-Jak-werbowano-duchownych-do-wspolpracy-z-UB-i-SB-5724> (dostęp: 20 grudnia 2015).

<sup>50</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 48–49. Zob. szerzej: Notatka z narady w Departamencie IV MSW sporządzona przez zastępcę naczelnika Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach, 4 lutego 1969, Katowice, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 410–421.

<sup>51</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, s. 319–320.

<sup>52</sup> Do najważniejszych OZI w otoczeniu kard. Wojtyły należeli TW: „Jurek”, „Delta”, „Marek”, „Trybun”, „Karol”. Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 79–80. Szczególnie groźny był TW „Karol”, czyli Julian Polan-Haraschin (1912–1984), szwagier kardynała Macharskiego. Pozyskany do współpracy i zarejestrowany przez SB najpierw jako TW „Leon” w 1969 r. Był prowadzony początkowo przez Departament IV MSW w Warszawie. W 1971 r. przekazany Wydziałowi IV w Krakowie (zmienił pseudonim na TW „Zbyszek”). W 1977 r. po raz kolejny zmienił pseudonim na TW „Karol”. Donosił

„Grupa F” przeciw osobom utrzymującym bliski kontakt z bp. Wojtyłą, Sprawę Operacyjnej Obserwacji<sup>53</sup> „Kapelan” przeciwko bp. Julianowi Groblickiemu, SOO „Prefekt” przeciwko bp. Janowi Pietraszce<sup>54</sup> czy SOO „Magister” przeciwko kanclerzowi kurii krakowskiej ks. Mikołajowi Kuczkowskiemu<sup>55</sup>.

Równolegle rozwijano metody pracy operacyjnej wymierzonej w Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe. Ich efektem było powstanie wytycznych nazywanych „Biblią” SB dla pionu IV w 1973 r.<sup>56</sup> Rozszerzono w niej zadania związane z – jak to ujmowano – „polityczną neutralizacją hierarchii kościelnej i kleru” oraz osłabiania wpływu duchowieństwa na życie społeczne<sup>57</sup>. W początkach dekady lat siedemdziesiątych znacznie więcej uwagi niż wcześniej poświęcano działaniom o charakterze prewencyjnym, mającym na celu zapobieganie konfliktom z ludnością, przede wszystkim związanym z budownictwem sakralnym i tzw. cudami<sup>58</sup>. Cele działalności Wydziału IV krakowskiej SB w pierwszej połowie dekady Edwarda Gierka najlepiej oddają wytyczne sformułowane w zadaniach wyznaczonych przez centralę w Warszawie. Przykładowo, jak możemy przeczytać w ocenie działalności Kościoła katolickiego sporządzonej w Departamencie IV MSW w 1972 r., aktywność antykościelnych struktur aparatu represji miała koncentrować się wokół następujących zadań:

---

przede wszystkim na ks. Macharskiego, ale też na wiele innych osób, m.in. kard. Karola Wojtyłę, jego sekretarza ks. Stanisława Dziwisza czy kard. Andrzeja Deskura. Był wysoko oceniany przez SB jako cenny i pilny współpracownik. W czasie pielgrzymki w 1979 r. jeden z najważniejszych agentów w kurii metropolitalnej w Krakowie. Po powstaniu „Solidarności” SB liczyła, że przy jego pomocy rozpozna stosunek Kościoła do tej organizacji. Współpracował z SB aż do swojej śmierci w 1984 r. Zob. szerzej: F. Musiał, *Julian Polan-Haraschin (1912–1984), sędzia WSR w Krakowie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 411–419; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, s. 112–119; K. Brodacki, *Trzy twarze Juliana Haraschina*, Kraków 2015.

<sup>53</sup> F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 243.

<sup>54</sup> Szerzej zob. J. Urban, *Teczka bp. Jana Pietraszki*, s. 47–77.

<sup>55</sup> Nie jest to pełny katalog, prowadzono jeszcze m.in. sprawy przeciwko ośrodkowi duszpasterskiemu ks. Franciszka Blachnickiego w Krościenku czy przeciwko ks. Karolowi Długopolskiemu. Szerzej zob. F. Musiał, *Pierwsze lata działalności Wydziału IV*, s. 242–256.

<sup>56</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 50.

<sup>57</sup> Zob. szerzej: Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSW dotyczące form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie, 15 sierpnia 1973, Warszawa, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 466–487.

<sup>58</sup> K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 159; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 50–51. Zob. także: R. Gryz, *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych*, w: *Stosunki państwo–Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013, s. 73–92.

1. Rozpoznawać wyprzedzająco szkodliwą politycznie, ideologicznie, społecznie działalność hierarchii i ogniw koncepcyjnych Kościołów: rzymskokatolickiego i nierzymskokatolickich oraz stowarzyszeń katolików świeckich. [...]
2. Prowadzić prace profilaktyczne ograniczające kierunki takich działań Kościołów i stowarzyszeń katolików świeckich, które stanowią zagrożenie ideologiczno-społeczne, a szczególnie działań, które mogą doprowadzić do zagrożenia bądź naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego (budownictwo sakralne, postępowanie przymusowe wobec kleru, „cudy”, masowe imprezy i in.).
3. Rozwijać działania dezintegracyjne mające na celu:
  - kształtowanie postaw i działalności ogniw oraz osób w dogodnych politycznie kierunkach;
  - pogłębianie tendencji odśrodkowych, osłabiających ognia wewnątrz, różnicując poszczególne grupy i osoby;
  - wzmacnianie elementów pozytywnych w duchowieństwie i tendencji do poprawnego układania stosunków z władzami oraz afirmacji systemu polityczno-społecznego i ekonomicznego PRL<sup>59</sup>.

## Wydział IV w latach 1975–1983

Istotna zmiana w funkcjonowaniu aparatu represji w Krakowie nastąpiła wraz z reformą administracyjną, która podzieliła kraj na 49 niewielkich województw, likwidując jednocześnie stopień powiatowy. Zawęziło to w sposób zdecydowany teren działania krakowskiej bezpieki. Wprowadzono także zmianę nazwy, z dniem 1 czerwca Komenda Wojewódzka w Krakowie zaczęła funkcjonować jako Komenda Miejska MO, jednak już w 1977 r. wrócono do poprzedniej nazwy. Jednostki SB niższych szczebli zlikwidowano, sama zaś obsada personalna i struktura wewnętrzna były kontynuacją struktur wcześniejszych<sup>60</sup>. Rozwój opozycji i kryzys systemu spowodowały wzmacnianie istniejących jednostek SB i tworzenie nowych<sup>61</sup>. W Krakowie po 1 czerwca 1975 r. obsada pionu IV

<sup>59</sup> Informacja na temat oceny działalności Kościoła katolickiego, stowarzyszeń i organizacji katolickich oraz innych wyznań objętych pracą operacyjną Departamentu IV MSW, 1972 Warszawa, w: *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, oprac. M. Bieleśko, A. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 7.

<sup>60</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 77.

<sup>61</sup> Szerzej zob. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, w: *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. tenże, Warszawa 2008, s. 41–59; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 620–621.

wzrosła do 58 etatów. Wprowadzono także pewne zmiany organizacyjne. Podzielono sekcję 1 na dwie mniejsze: 1 – zajmującą się pracą operacyjną wobec „biskupów, kurii metropolitalnej oraz jej agend” i 1a – odpowiadającą za duchowieństwo parafialne<sup>62</sup>, niemniej generalnie zainteresowania operacyjne Wydziału pozostały bez zmian<sup>63</sup>. Reorganizacja, jak trafnie zauważył Filip Musiał, nadała pracy antykościelnemu wydziałowi SB nowej dynamiki i pozwalała na lepszą koordynację przedsięwzięć operacyjnych<sup>64</sup>. W latach 1976–1981 liczba pracowników Wydziału IV w Krakowie w dalszym ciągu systematycznie rosła, dochodząc do 83 w 1981 r. (największy skok w latach 1980–1981)<sup>65</sup>. W 1976 r. doszło do kolejnej zmiany na stanowisku naczelnika Wydziału IV. Żyłę zastąpił Józef Biel, poprzednio kierownik jednej z grup. Funkcję tę pełnił do 1981 r., kiedy został awansowany na stanowisko II zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie. Wysoko oceniano pracę Biela m.in. w czasie przygotowywania i przebiegu operacji „Lato-79”, związanej z pierwszą pielgrzymką papieską do Polski<sup>66</sup>.

W lutym 1981 r. do zadań Departamentu IV włączono zagadnienia związane z ochroną operacyjną gospodarki żywnościowej (w jego ramach utworzono dwa nowe wydziały VII i VIII, a w 1983 r. powstał jeszcze IX – także odpowiedzialny kwestie związane z rolnictwem)<sup>67</sup>. Zwiększenie ilości pracy dla departamentu wyznaniowego można łączyć z bezkompromisowym poparciem Kościoła (a w szczególności prymasa Wyszyńskiego) dla powstającej w latach 1980–1981

<sup>62</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 79.

<sup>63</sup> F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 282.

<sup>64</sup> Tamże, s. 283; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 621.

<sup>65</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 81. Por. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 51–107. Podobnie było w innych województwach. Liczba pracowników wydziałów IV wzrosła z 887 osób w 1975 r. do 2460 w 1981 r. Analogicznie jak w przypadku województwa krakowskiego największa zmiana miała miejsce między rokiem 1980 a 1981 (prawie dwukrotny wzrost, w 1980 r. liczba pracowników wynosiła 1690).

<sup>66</sup> Na temat Józefa Biela zob. szerzej: IPN BU 0604/912, Akta osobowe Józefa Biela; R. Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO/ szefowie WUISW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1975–1990*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium*, s. 216–220; F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 29–35; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 57; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 623–626.

<sup>67</sup> Dokonano tego na mocy zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych nr 005/81. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, s. 75; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 26.



organizacji rolników, czyli „Solidarności Wiejskiej”<sup>68</sup>. Zmiany tego typu zaszły również w komendach wojewódzkich, gdzie utworzono odpowiednie sekcje wydziałów IV. Problematyka rolna stała się odtąd istotnym elementem działań dotychczasowego pionu antywyznaniowego<sup>69</sup>.

Władze nie porzuciły większości dotychczas stosowanych metod działania wobec Kościoła, starając się jednak, aby były one bardziej zakamuflowane. Rozwinięto również niektóre z nich. Od antykościelnych struktur aparatu represji w omawianym okresie władze PRL wymagały:

wspierania PZPR w prowadzeniu polityki wyznaniowej (laicyzacyjnej), rozbudowy sieci agenturalnej, połączonej ze zwiększeniem jej możliwości ofensywnych, głębszego rozpoznania zwalczanych struktur, wypracowania skuteczniejszych metod działania na bazie dotychczasowych doświadczeń, zwiększenia efektywności działań przez ściślejsze podporządkowanie terenu centrali i koordynację niektórych przedsięwzięć w skali ogólnopolskiej<sup>70</sup>.

W dalszym ciągu jednym z zasadniczych celów było skłócenie duchowieństwa, a przede wszystkim prymasa Wyszyńskiego i kard. Wojtyły. W tym celu śledzono każdy ruch metropolity krakowskiego i doszukiwano się w jego wypowiedziach ewentualnych pól konfliktu z kard. Wyszyńskim. Wojtyła został otoczony agenturą i trzeba dodać, że była ona dość skuteczna w pozyskiwaniu informacji dotyczących arcybiskupa krakowskiego. Oprócz zdobywania informacji miała ona służyć przede wszystkim dezintegracji<sup>71</sup>. Lata 1976–1978 to, jak ocenia Laso-  
ta, czas coraz większej bezradności Wydziału IV, a w konsekwencji władz, wobec działań kard. Wojtyły<sup>72</sup>. Działania krakowskiej SB ograniczały się jedynie do wy-

<sup>68</sup> Szerzej zob. P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005; A. Kaczorowski, *Prymas wobec rolniczej „Solidarności”*, „Biuletyn IPN” 2011 nr 10, s. 84–91.

<sup>69</sup> Widać to m.in. na przykładzie codziennych raportów przesyłanych do centrali w Warszawie w ramach operacji o kryptonimie „Lato-80” przez Wydział IV. Niejednokrotnie sprawy rolnictwa i rozwoju działalności niezależnych organizacji rolniczych zajmują ponad połowę tego typu raportów. Tak jest np. w lutym czy marcu 1981 r. IPN Kr 066/40, t. 12–13, Sprawa Obiektowa krypt. „Lato-80”. Informacje wydziałowe Inspektorat analityczno-informacyjny.

<sup>70</sup> F. Musiał, *„Zakres pracy... bez zmian”*, s. 287. Zob. także: Informacja na temat głównych kierunków pracy polityczno-operacyjnej Departamentu IV MSW na lata 1976–1977, w: *Plany pracy Departamentu IV*, s. 141–150.

<sup>71</sup> F. Musiał, *„Zakres pracy... bez zmian”*, s. 288.

<sup>72</sup> Zob. Informacja na temat działania Kurii Metropolitalnej w Krakowie dotycząca katechizacji dzieci i młodzieży, Kraków, 2 listopada 1977; Fragment sporządzonej przez funkcjonariusza SB analizy głównych kierunków działania Kościoła krakowskiego i charakterystyki kard. Wojtyły, Kraków, 16 grudnia 1977, w: *Ku prawdzie i wolności*, s. 590–596.



liczania kolejnych inicjatyw metropolity krakowskiego, brak zaś w nich planów jakiegokolwiek szerszego przeciwdziałania<sup>73</sup>. Równocześnie zwracano uwagę, że archidiecezja krakowska „przejmuje wiodącą rolę w Kościele polskim”<sup>74</sup>. Jak zauważył w 1976 r. naczelnik Wydziału IV krakowskiej SB, za ów wzrost odpowiedzialny był kard. Wojtyła:

Zasadniczy, podstawowy kierunek, któremu kard. Wojtyła podporządkował wszystkie działania koncepcyjno-organizacyjne oraz programowe, to utrzymanie i umacnianie polityczno-społecznej roli Kościoła w Polsce. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że krakowski metropolita jest dalekowzrocznym politykiem. Niemniej interesuje go dzień dzisiejszy, jak i jutro w działalności Kościoła w Polsce. [...] W działalności swojej krakowscy biskupi, z kard. Wojtyłą na czele, systematycznie dążą do wytworzenia w społeczeństwie przekonania o nadrzędności spraw wyznaniowych nad wszelkimi innymi, że owa nadrzędność jest zgodna z odczuciem społecznym<sup>75</sup>.

W omawianym okresie ze szczególnym niepokojem Wydział IV patrzył na rozwój duszpasterstwa stanowego, w tym zwłaszcza akademickiego<sup>76</sup>. Zwalczano je różnymi środkami, o czym świadczy niezwykle rozbudowana dokumentacja krakowskiego aparatu represji dotycząca Sprawy Obiektowej „Wierni”, którą prowa-

<sup>73</sup> M. Lasota, *Działania operacyjne UB-SB przeciwko kard. Karolowi Wojtyłcie*, w: *Ku prawdzie i wolności*, s. 26; tenże, *Donos na Wojtyłę*, s. 264–265.

<sup>74</sup> IPN Kr 060/87, t. 2, k. 37, Projekt zakresu pracy i struktury organizacyjnej Wydziału IV KW MO w Krakowie, Kraków 19 kwietnia 1975; F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 289.

<sup>75</sup> Tekst wystąpienia prawdopodobnie naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Krakowie, zawierający charakterystykę działalności kard. Karola Wojtyły, kwiecień 1976, w: *Ku prawdzie i wolności*, s. 553–554. Por. Charakterystyka działalności kard. Karola Wojtyły w latach 1964–1976, 15 listopada 1976, w: *Teczki Wojtyły*, s. 428–432. Zob. także: Dokument sporządzony w Departamencie IV MSW dla ministra spraw wewnętrznych, 15 listopada 1973, Warszawa, w: *Ku prawdzie i wolności*, s. 490–493.

<sup>76</sup> Jak trafnie zwracał uwagę Musiał, aparat represji w woj. krakowskim obawiał się przede wszystkim wyspecjalizowanej kadry duszpasterskiej archidiecezji krakowskiej, F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 290. Na temat krakowskiego duszpasterstwa akademickiego zob. szerzej: *Duszpasterstwo Akademickie Na Miasteczku 1958–2008 przy parafii p.w. NMP z Lourdes Zgromadzenia Księżych Misjonarzy w Krakowie. Księga jubileuszowa*, oprac. A. Miciak, R. Oleszkowicz, Kraków 2009; J. Szarek, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Wspólnoty Akademickiej Jezuitów w latach 70. XX wieku – zarys zagadnienia*, w: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów Prowincji Polski Południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2014, s. 211–223; R. Łatka, *Duszpasterstwo akademickie w polityce władz PRL w latach 1970–1989 na przykładzie województwa krakowskiego*, w: *To idzie młodość! Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2016, s. 297–311.

dzieli funkcjonariusze struktur antykościelnych we współpracy z Wydziałem III<sup>77</sup>. Obok działań operacyjnych stosowano dezintegracyjne, mające przyczynić się do osłabienia wpływów „elementów opozycyjnych na młodzież akademicką skupioną w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego oraz eliminowanie z programów pracy tych ośrodków negatywnych treści polityczno-społecznych”<sup>78</sup>. Innym rodzajem aktywizacji ludzi młodych przez Kościół były „Sacrosongi”<sup>79</sup> czy Ruch „Światło-Życie”, animowany przez ks. Franciszka Błachnickiego. Obie wspomniane formy działania były intensywnie inwigilowane i zwalczane przez Wydział IV krakowskiej bezpieki<sup>80</sup>.

Kolejnym istotnym problemem, jaki pojawił się w polityce władz PRL wobec Kościoła w latach siedemdziesiątych, było powstanie w 1976 r. zorganizowanej opozycji i jej stosunek do duchowieństwa<sup>81</sup>. Szczególną trudnością dla władz była postawa kard. Wojtyły, który nie krył swojej sympatii dla przedsiernpniowej opozycji<sup>82</sup>. Jak zauważono w sprawozdaniu Wydziału IV z 1976 r., Kościół krakowski oficjalnie

dystansował się od związków organizacyjnych z elementami opozycyjnymi, tym niemniej głosząc tezy zbieżne z ich propagandą, np. w kwestii praw i swobód obywatelskich, problemów socjalnych ludzi pracy, religijnego wychowania młodego pokolenia, udzielał im w pełni moralnego poparcia. Wiele działań Kościoła nosiło znamiona aprobaty bądź wręcz inspiracji dla tej działalności. Np. nabożeństwa żałobne w kościołach: o.o. Dominikanów i św. Anny w związku ze śmiercią St[anisława] Pyjasa, kazanie kard. K. Wojtyły wygłoszone w czasie centralnej procesji Bożego Ciała zawierające

<sup>77</sup> Zamyka się ona w ośmiu tomach, w których znajdują się dokładne analizy dotyczące działalności praktycznie wszystkich oddziałów duszpasterstwa akademickiego w Krakowie i plany przeciwdziałania „presi Kościoła” na młodzież w tym zakresie. Zob. IPN Kr 08/250, SO „Wierni”.

<sup>78</sup> Cyt. za: F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 293.

<sup>79</sup> Szerzej o „sacrosongu” w Krakowie zob. P. Antkowiak, *Kardynał Karol Wojtyła wobec religijnej kultury muzycznej w Polsce*, w: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, s. 311–327.

<sup>80</sup> Zob. IPN Kr 037/262, t. 1–2, Błachnicki Franciszek; IPN Kr 039/102, Materiały dot. śledztw, konfliktów, sanktuariów, sacrosongów, katechizacji w latach 1971–1980, k. 181–206 (o festiwalach „Sacrosong” w 1972 i 1973 r.).

<sup>81</sup> O opozycji wobec władz komunistycznych w latach 1976–1980 zob. szerzej: A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 339–591.

<sup>82</sup> Czytelny przejawem takiej postawy metropolity krakowskiego było wsparcie protestów robotniczych w 1976 r. odnotowane przez funkcjonariuszy Wydziału IV SB KW MO w Krakowie – informacja dotycząca realizacji akcji „Lato-76”, Kraków 1976, w: *Ku prawdzie i wolności*, s. 565–572.

totalną krytykę zasad ustrojowych w Polsce, publikowane z ambon odezwy i listy pasterskie itp.<sup>83</sup>

Celem, jaki stawiał sobie Wydział IV, było głównie ucinanie wszelkich kontaktów opozycji z duchowieństwem, a przede wszystkim z hierarchią kościelną. Władze miały świadomość, jak groźne skutki mogłaby mieć tego rodzaju współpraca. Wobec tego wykazywano dużą aktywność w zwalczaniu kapłanów zaangażowanych w działania na rzecz rodzącej się opozycji. Analizowano również stosunek Kościoła do poszczególnych odłamów opozycji, zauważając dystans hierarchii kościelnej do Komitetu Obrony Robotników i grup z nim związanych<sup>84</sup>. W Krakowie śledzono również związki duchowieństwa z organizacjami o zasięgu regionalnym, przede wszystkim z terenu miasta. Można tu wymienić Studencki Komitet Solidarności i powstałe w późniejszym czasie inicjatywy, takie jak Instytut Kartyński czy Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy<sup>85</sup>. Według oceny Musiała, Wydział IV odniósł pewne sukcesy jeśli chodzi o zwalczanie współpracy duchowieństwa z opozycją przedsierniową. Najistotniejsze z nich, w świetle sprawozdań, to „umocnienie wśród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego przekonania o szkodliwości włączania się Kościoła w nurt opozycyjno-dysydencki, zwłaszcza na odcinku pracy z młodzieżą”<sup>86</sup>, zlikwidowanie sekcji wychowania społecznego Klubu Inteligencji Katolickiej, zaprzestanie przez członków Studenckiego Komitetu Solidarności aktywności w KIK-u<sup>87</sup> czy wyeliminowanie z aktywnej działalności w laikacie krakowskim Bohdana Cywińskiego<sup>88</sup>.

Polityki władz wobec Kościoła nie zmienił wybór Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. Dygnitarze partyjni dość długo mieli problemy z dostrze-

<sup>83</sup> Cyt. za: F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 298. Por. za: M. Lasota, *Donos na Wojtyłę*, s. 262. O stosunku Kościoła do opozycji w tym okresie zob. A. Anusz, *Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001.

<sup>84</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK) 29/2382/385, Komitet Krakowski PZPR w Krakowie (dalej: KK PZPR), Kancelaria I sekretarza, Informacje dotyczące działalności antysocjalistycznej KOR, ROPCIO i inne 1976–1980, k. 519.

<sup>85</sup> Zob. *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003.

<sup>86</sup> F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 300. Wspomnianą opinię potwierdza fakt, iż zdecydowana większość duszpasterstw akademickich nie włączyła się w aktywność w organizacjach opozycyjnych. Zob. szerzej: K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa w latach 1945–1979*, Kraków 2004, s. 402.

<sup>87</sup> F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 300, 303.

<sup>88</sup> C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009; F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 300.

żeniem konsekwencji decyzji kardynałów<sup>89</sup>. Dominowały szok i niedowierzanie, które pogłębiły się jeszcze po ogłoszeniu, iż nowy papież przybędzie w 1979 r. do ojczyzny. Trafnie konsekwencje obu tych wydarzeń ocenił Bronisław Michaliszyn, jeden z ważniejszych funkcjonariuszy MO w woj. krakowskim:

Wybór kard. Wojtyły na papieża wywołał w niektórych kręgach kościelnych i grup antysocjalistycznych atmosferę podekscytowania i euforii. Wpłynął również na zacieśnienie spójności wewnętrznej kleru, usztywnienie postaw politycznych duchowieństwa oraz niektórych świeckich działaczy katolickich, a także na śmiałość formułowania krytycznych, często wrogich poglądów. Na tym tle przewidywana wizyta papieża w Krakowie związana z 900. rocznicą śmierci S. Szczepanowskiego ma specyficzny wydźwięk. Sytuacja wymaga odpowiedniego przygotowania sił i środków i wypracowania zasad taktycznego działania w przypadkach ewentualnych zadziałań grup antysocjalistycznych, które chciałyby przy tej okazji wystąpić publicznie<sup>90</sup>.

Do wizyty Jana Pawła II władze przygotowywały się bardzo intensywnie i na wielu poziomach. Zadania przydzielono organom PZPR, administracji, ale przede wszystkim SB<sup>91</sup>. Aparatem represji w czasie pierwszej wizyty zarządzał powołany w MSW sztab, który posiadał swoje odpowiedniki w każdym z województw, w których miał przebywać Jan Paweł II<sup>92</sup>. Najważniejszą funkcję zaraz po nim

<sup>89</sup> Zob. szerzej: Wydział IV w Krakowie odnotował w środowiskach kościelnych nadzieję na zmianę polityki władz wobec Kościoła, jako efektu wyboru kard. Wojtyły na papieża, w: F. Musiał, „Zakres pracy... bez zmian”, s. 300.

<sup>90</sup> IPN Kr 552/101 KW MO w Krakowie Wydział WSK, Materiały na posiedzenie kierownictwa 2 lutego 1979 – 10 sierpnia 1979, k. 190–191 wystąpienie naczelnika woj. Stanowiska Kierowania KW MO w Krakowie ppłk. Bronisława Michaliszyna, b.d., Kraków.

<sup>91</sup> Na temat stosunku władz do pierwszej pielgrzymki zob. szerzej: *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005; M. Lasota, *Zabezpieczenie pobytu Jana Pawła II w Polsce*, w: *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007, s. 135–159; W.J. Skalski, *Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Jan Paweł II w Nowym Targu – 8 czerwca 1979 r. w dokumentach Służby Bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2008; F. Musiał, *Operacja „Lato-79”. Zadania Służby Bezpieczeństwa w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 219–228; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 11–15, 33–73; R. Łatka, *Polityka władz Polski „ludowej” wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1979 (przypadek krakowski)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, nr 39, s. 184–187; tenże, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*; tenże, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1975–1980*, w: *PRL na pochylni 1975–1980*, red. D. Iwaneczko, Rzeszów 2017, w druku. Warto sięgnąć również po fragmenty popularnego opracowania Marka Lasoty, *Donos na Wojtyłę*, s. 279–316.

<sup>92</sup> IPN Kr 060/79, SO krypt. „Lato-79”, t. 1, k. 71–74, Wytyczne Kierownika Sztabu MSW w sprawie zadań jednostek resortu spraw wewnętrznych, związanych z operacją „Lato-79”, 24 kwietnia 1979.

pełnił Departament IV MSW i wydziały IV KW MO, zajmujące się na bieżąco polityką wyznaniową w PRL<sup>93</sup>. Zadaniem antykościelnej struktury aparatu represji było tutaj: „Rozwijanie działań operacyjno-rozpoznawczych i profilaktyczno-neutralizacyjnych wobec grup i środowisk kontrolowanych przez SB i MO”<sup>94</sup>. Szczególne zagrożenie Wydział IV widział w związku Jana Pawła II z archidiecezją krakowską i możliwością uczynienia z niej wzorca dla innych jednostek organizacyjnych Kościoła<sup>95</sup>. Aparat represji posiadał dokładne informacje na temat przygotowań i planów Kościoła. Jak odnotowano w sprawozdaniu z realizacji zadań związanych z pielgrzymką Jana Pawła II:

Zorganizowane przez Wydział IV pełne i wyprzedzające rozpoznanie koncepcji i zamierzeń organizacyjnych Kurii metropolitalnej, zakonów i świeckiego aktywu katolickiego umożliwiało podejmowanie skutecznych działań polityczno-operacyjnych i inspiracyjnych. Właściwe rozpoznanie politycznych, programowych i organizacyjnych zamierzeń Kościoła stanowiło też podstawę do przekazania wyprzedzających informacji do instancji partyjnej, Departamentu IV MSW oraz podejmowania właściwych decyzji oraz prawidłowego ukierunkowania osobowych źródeł informacji<sup>96</sup>.

Znaczącym sukcesem operacyjnym było wprowadzenie przez bezpiekę (głównie przez funkcjonariuszy Wydziału IV) agentury ze środowisk kościelnych do wszystkich kościelnych komitetów organizacyjnych oraz posiadanie osobowych źródeł informacji w bezpośrednim otoczeniu Jana Pawła II<sup>97</sup>. W założeniu ta sieć

<sup>93</sup> A. Namysło, T. Kurpierz, *Jestem od Pana Janika*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 7, s. 43; G. Majchrzak, *Operacja „Lato-79”*, tamże, s. 52.

<sup>94</sup> Wytyczne kierownika Sztabu MSW w sprawie zadań jednostek resortu spraw wewnętrznych związanych z operacją „Lato-79”, 24 kwietnia Warszawa, w: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 33. Zob. także: IPN Kr 08/303 Wydział III, SO „Lato-79”, k. 90, Pismo naczelnika Wydziału IV KW MO w Krakowie Józefa Biela, 26 kwietnia 1979, Kraków.

<sup>95</sup> R. Łatka, *Wstęp*, w: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 14. Por. M. Lasota, *Zabezpieczenie pobytu Jana Pawła II*, s. 139–140.

<sup>96</sup> IPN Kr 060/79 SO krypt. „Lato-79”, k. 148, Sprawozdanie z realizacji zadań przez KW MO Kraków w ramach operacji „Lato-79”, 14 czerwca 1979; M. Lasota, *Zabezpieczenie pobytu Jana Pawła II*, s. 156–159.

<sup>97</sup> Plan operacyjnych działań do sprawy obiektowej krypt. „Lato-79” nr rej. 21742, w: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 47–70. Wspomniany plan szeroko omówił w swoich publikacjach M. Lasota, *Zabezpieczenie pobytu Jana Pawła II*, s. 137–159; tenże, *Donos na Wojtyłę*, s. 293–316. Innym pozytywnym efektem wizyty w ocenie aparatu represji było rozwinięcie współdziałania z krakowskim Wydziałem ds. Wyznań, Wydziałem Spraw Wewnętrznych oraz z Delegaturą Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Jak oceniono: „Efektem tego współdziałania było m.in. wyhamowanie niekorzystnych politycznie inicjatyw Kierownictwa Kurii Krakowskiej, zainspirowanie podjęcia przez czynniki kościelne przedsięwzięć porządkowych, zabezpieczenie religijnego charakteru uroczystości

konfidentów miała umożliwić wpływ na decyzje podejmowane przez kościelne ośrodki decyzyjne w trakcie trwania pielgrzymki<sup>98</sup>. Pozyskana wtedy agentura miała istotne znaczenie jeśli chodzi o kontrolę działalności Kościoła w dekadzie lat osiemdziesiątych<sup>99</sup>.

Powstanie „Solidarności” spowodowało istotne zmiany w polityce władz PRL wobec Kościoła, co odbiło się w wytycznych przekazywanych do antykościelnych struktur. Jak trafnie zauważył Adam Dziurok, ich działalność przebiegała dwutorowo:

z jednej strony wspierania poczynań hierarchii, które prowadziły do „tonowania nastrojów społecznych, żądań załóg robotniczych, stabilizacji życia kraju”; z drugiej strony – ze względu na zaangażowanie się Kościoła na rzecz NSSZ „Solidarność” – ograniczania i eliminowania tych sfer „zaangażowań Kościoła, które mają niekorzystną wymowę społeczno-polityczną dla partii, państwa i prowadzonej polityki wyznaniowej”<sup>100</sup>.

Stosunek biskupów i duchowieństwa do związku zawodowego utworzonego w 1980 r. był bowiem jednym z najistotniejszych wektorów kształtujących rzeczywistość społeczno-polityczną w latach 1980–1981<sup>101</sup>. Jak zauważono w jednym

---

z udziałem papieża”. IPN Kr 060/79 SO krypt. „Lato-79”, k. 150–151, Sprawozdanie z realizacji zadań przez KW MO Kraków w ramach operacji „Lato-79”, 14 czerwca 1979.

<sup>98</sup> Jak trafnie wskazuje Musiał, nie sposób orzec na ile miała ona wpływ na sposób funkcjonowania owych komitetów, a szerzej patrząc, na cały krakowski etap pielgrzymki, F. Musiał, *Operacja „Lato-79”*, s. 225–226.

<sup>99</sup> Na ten temat zob. szerzej: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*. Wspomnianą agenturę wykorzystywano również w czasie dwóch kolejnych pielgrzymek. Zob. szerzej: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 77–346; R. Łatka, *SB wobec III pielgrzymki Jana Pawła II*, s. 349–368.

<sup>100</sup> Cyt. za: A. Dziurok, *Wstęp*, s. 54. Zob. szerzej: Informacja dyrektora Departamentu IV MSW o działaniach wobec Kościoła w związku z jego zaangażowaniem na rzecz „Solidarności”, 15 stycznia 1981, Warszawa, w: *Metody pracy operacyjnej*, s. 553–556.

<sup>101</sup> Na temat roli Kościoła w czasie Karnawału „Solidarności” zob. szerzej: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006, s. 361–372; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 419–471; tenże, *Kościół katolicki a „Solidarność” 1980–198*, w: J. Żaryn, *Polska na poważnie*, Gdańsk 2013, s. 244–251; P. Raina, *Kościół katolicki a Solidarność*, Warszawa 2005; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 208–212; W. Polak, *Kościół katolicki wobec Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w latach 1980–1989*, w: *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozykowski, Toruń 2012, s. 404–425; R. Łatka, *Kościół katolicki wobec sytuacji ekonomiczno-społecznej w czasie pierwszej Solidarności*, w: *Polityka a ekonomia*, red. M. Kaleta, M. Ślepowroński, Kraków 2012, s. 57–64; tenże, *Kościół wobec „Solidarności” czyli wsparcie idei niezależnych związków zawodowych*, w: *Kościół i inne związki wyznaniowe w służbie dobru wspólnemu*, red. W. Uruszczak, K. Krzysztofek, M. Mikuła, Kraków 2014, s. 345–355.



z najważniejszych dokumentów PZPR podsumowujących relacje państwo–Kościół w tym okresie:

Kościół poparł ruch związkowy „Solidarność” zarówno w środowisku miejskim jak i wiejskim:

- uznał „Solidarność” za czynnik zwiększający jego możliwość oddziaływania głównie na dwa podstawowe środowiska: robotnicze i chłopskie;
- dostrzegł możliwość przenoszenia katolickiej myśli społecznej do założeń ideowo-programowych obu „Solidarności”;
- udzielił daleko idącej pomocy obu ruchom związkowym „Solidarność”, ze wsparciem materialnym włącznie.

Równocześnie kościół przestrzegał przed niektórymi tendencjami w „Solidarności” zachowując wobec niej bezpieczny dla siebie dystans:

- prezentował stanowisko, że „Solidarność” powinna się koncentrować na wypełnianiu funkcji społecznych wobec ludzi pracy, bez wkraczania na teren działalności politycznej;
- apelował do „Solidarności” o spokój i rozwagę oraz eliminowanie ze swoich struktur przedstawicieli ugrupowań antysocjalistycznych, głównie KSS „KOR”;
- przestrzegał księży przed bezpośrednim angażowaniem się w organizowanie i działalność obu związków „Solidarności”<sup>102</sup>.

We wspomnianym okresie Wydział IV zintensyfikował inwigilację duchowieństwa i nadzór nad nabożeństwami. Widać wyraźnie po ilości sporządzanych raportów dotyczących mszy św., że zakres kontroli nad krakowskim duchowieństwem wyraźnie się zwiększył<sup>103</sup>. Wynikało to przede wszystkim z faktu zaangażowania wielu duchownych w pośredni i w bezpośredni sposób w działalność opozycyjną, stąd też pod szczególną kontrolą aparatu represji znalazły się nabożeństwa, w czasie których tego typu akcenty mogły się pojawić. Było to szczególnie widoczne w przypadku kościoła w Bieńcycach, który stał się swoistym „bastionem” krakowskiej „Solidarności”<sup>104</sup>.

<sup>102</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Komitet Centralny PZPR LI/74 Wydział Administracyjny, Polityka wyznaniowa 1977–1981, k. 4, Stosunki między Państwem i Kościołem, 1 czerwca 1981.

<sup>103</sup> IPN Kr 066/40, t. 1–19, Informacje wydziałowe Inspektorat analityczno-informacyjny. Operacja „Lato-80”. Informacje z Wydziałów. Dotyczy to szczególnie kilku duchownych zaangażowanych w działalność opozycji, ale ich liczba w tym czasie jest stosunkowo niewielka i można powiedzieć, że ogranicza się właściwie do dwóch księży: ks. **Józefa** Tischerera i ks. **Józefa** Gorzelanego. Zob. szerzej: D. Guzik, *Duchowieństwo krakowskie wobec „Solidarności” w okresie „od sierpnia do grudnia” (1980–1981)*, w: *Solidarność w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, Kraków 2006, s. 148–153.

<sup>104</sup> Na temat roli tego kościoła dla miejscowej „Solidarności” zob. szerzej” K. Wordliczek, *Oazy wolności. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Kościoła w Krakowie-Nowej Hu-*



## Wydział IV w latach 1983–1989

Jak trafnie podkreślił Wojciech Frazik, wprowadzenie stanu wojennego i kolejne lata dekady lat osiemdziesiątych były okresem ponownego intensywnego rozwoju SB<sup>105</sup>. Skutkowało to dynamicznym wzrostem zatrudnienia w wydziałach IV w terenie, a w sierpniu 1983 r. wprowadzono też istotne zmiany organizacyjne. W terenie, w miejsce komend MO powołano: wojewódzkie, rejonowe i dzielnicowe urzędy spraw wewnętrznych. Jak się okazało, zmiany te miały jedynie charakter formalny, wiele nie zmieniły w codziennym działaniu SB, choć zwłaszcza powstanie urzędów rejonowych pozwoliło na zdynamizowanie pracy operacyjnej w terenie, poza miastami wojewódzkimi<sup>106</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego w MSW postanowiono przejść do działań o bardziej ofensywnym charakterze z powodu zaniepokojenia, jak ujął to sekretarz KC PZPR Mirosław Milewski, „aktywu [PZPR] rozwydrzeniem się poszczególnych przedstawicieli Kościoła”<sup>107</sup>. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak 30 listopada 1984 r. wydał zarządzenie nr 0067/84, które wyznaczało kierunki działań antykościelnych<sup>108</sup>. W dalszym ciągu miały mieć one charakter „ofensywny”, jest to także okres wzmożonej aktywności komórki „D”<sup>109</sup>, co doprowadziło m.in. do zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki<sup>110</sup>. Pod koniec 1984 r. z zakresu działania Wydziału IV wyłączono kwestie związane z kompleksem gospodarki żywnościowej oraz dokonano reorganizacji w strukturach zajmujących się dezintegracją, analogiczne

---

cie (1960–1989), „Sowiniec” 2012, nr 40, s. 36; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieczeństwa*, s. 58–59; D. Guzik, *Duchowieństwo krakowskie wobec „Solidarności”*, s. 150.

<sup>105</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 81.

<sup>106</sup> Tamże. Pewien wzrost znaczenia dzielnicowych urzędów spraw wewnętrznych w Krakowie można zauważyć w 1986 r., kiedy powołano p.o. koordynatorów ds. SB przy szefie DUSW w Krowodrzy, Podgórzu i Śródmieściu (w 1987 r. stali się oni zastępcami szefa ds. SB), tamże, s. 83. Zob. także: R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 621.

<sup>107</sup> Cyt. za: *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, red. G. Majchrzak, B. Kopka, Warszawa 2001, s. 228.

<sup>108</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL*, s. 401. Zarządzenie zostało wydane w 10 dni po porwaniu ks. Jerzego Popiełuszki. Jak widać, protesty i oburzenie ludzi Kościoła nic nie zmieniły w praktyce działania i strukturach SB, co potwierdzał gen. Czesław Kiszczak. Zob. W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 250.

<sup>109</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 55–56.

<sup>110</sup> Zob. szerzej: *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, wstęp J. Żaryn, oprac. J. Mysiakowska, Warszawa 2009.

zmiany zaszły na poziomie wojewódzkim<sup>111</sup>. Jak trafnie zauważył Dziurok, zainteresowania operacyjne Wydziału IV się nie zmieniły, koncentrowano się w dalszym ciągu na działaniach wymierzonych w hierarchię kościelną i duchowieństwo, diecezjalne i w mniejszym zakresie zakonne, kierownictwo stowarzyszeń katolików świeckich oraz w najmniejszym stopniu w kontrolę nierzymskokatolickich związków wyznaniowych<sup>112</sup>.

W omawianym okresie Wydziałem IV w Krakowie kierował Zygmunt Majka<sup>113</sup> (w latach 1981–1987). Wcześniej był zastępcą naczelnika Wydziału IV. Ostatnim naczelnikiem wspomnianej struktury został z dniem 1 stycznia 1988 r. Kazimierz Aleksanderk<sup>114</sup>. Nie pełnił on zbyt długo swojej funkcji, ponieważ już półtora roku później Wydział IV przestał istnieć. Przyczyną kolejnych zmian w aparacie bezpieczeństwa były wydarzenia polityczne 1989 r. Mimo wygranej „Solidarności” w wyborach kontraktowych i późniejszego powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego, kontrolę nad MSW – zresztą za przyzwoleniem liderów Komitetów Obywatelskich i „Solidarności” – w dalszym ciągu sprawowało PZPR. Przeprowadzone zmiany miały ukryć i ochronić funkcjonariuszy odpowiedzialnych za walkę z Kościołem i opozycją w nowych strukturach, przy jednoczesnym zachowaniu możliwości operacyjnych<sup>115</sup>. Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 075/89 z 24 sierpnia 1989 r., w miejsce Departamentu IV i Biura Studiów SB utworzono Departament Studiów i Analiz MSW. Podzielono go na trzy zespoły. Zespół II miał kontynuować aktywność Departamentu IV MSW<sup>116</sup>. Do jego zadań miała należeć ochrona operacyjna masowych ruchów społeczno-politycznych i przeciwdziałanie zagrożeniom, mającym m.in. charakter „nacjonalistyczny i wyznaniowy”<sup>117</sup>. SB przestała istnieć 6 kwietnia 1990 r. na mocy ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa, która weszła w życie 10 maja 1990<sup>118</sup>.

<sup>111</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 26; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 621.

<sup>112</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 55–56.

<sup>113</sup> Na temat Zygmunta Majki zob. szerzej: IPN oddział w Katowicach 0235/601, Akta osobowe Zygmunta Majki; F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 29–36; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 626–629.

<sup>114</sup> Na temat Kazimierza Aleksanderka zob. szerzej: IPN Kr 059/677, Akta osobowe Kazimierza Aleksanderka; F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 40–43; R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 631–632.

<sup>115</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 82.

<sup>116</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 27.

<sup>117</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, s. 83; A. Dziurok, *Wstęp*, s. 27–28.

<sup>118</sup> Dz.U. z 6 kwietnia 1990 r. nr 30, poz. 180 – Ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa.

W latach 1983–1989 aparat represji koncentrował się na zwalczaniu duchownych zaangażowanych w działalność opozycyjną, zintensyfikowano rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z księżmi i biskupami, mające na celu wymuszenie „właściwej postawy politycznej kleru”. W praktyce swoją uwagę aparat partyjno-państwowy i bezpieczeniacki koncentrował na trzech zasadniczych polach: zwalczaniu obecności krzyża w instytucjach publicznych (przede wszystkim w szkołach), działaniach wymierzonych w (oceniając jako polityczna) działalność duchownych oraz na coraz ostrzejszej propagandzie skierowanej w Kościół. Wynikało to w zasadniczej mierze z zaostrenia antykościelnej polityki władz na przełomie lat 1983/1984<sup>119</sup>. Priorytetem władz, widocznym praktycznie w każdym z jego działań zmierzających do ograniczenia roli Kościoła, było zmarginalizowanie obecności tej instytucji w sferze publicznej. O tym, jak wyglądała sytuacja pod względem aktywności księży „negatywnych” w woj. Krakowskim, mówi raport szefa WUSW w Krakowie Jerzego Gruby, który w czasie krakowskiej konferencji sprawozdawczej PZPR oceniał:

Krakowskie duchowieństwo w zdecydowanej większości prezentuje postawy umiarkowane, nacechowane realizmem. Jedyne wąska grupa znanych z ekstremalnych poglądów księży w ostentacyjny sposób demonstruje swój zdecydowanie wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości. Ich liczne agresywne wystąpienia są skrajną, wynaturzoną formą ekspansywnej polityki Kościoła. Zgodzą się towarzysze, że w tej sytuacji wymowne jest odczucie społeczne identyfikujące często Kościół z opozycją polityczną<sup>120</sup>.

To właśnie na wspomnianej grupie „wrogich duchownych” swoją uwagę koncentrował Wydział IV WUSW w Krakowie. Duchownych próbowano odwozić od tego typu zaangażowania przy użyciu różnorodnych metod, począwszy od rozmów ostrzegawczych, przez wspomniane interwencje u biskupa, a skończywszy na rozpuszczaniu plotek dowodzących złego prowadzenia się czy wysokiego statusu materialnego. Dochodziło też do przemocy fizycznej i działań o charakterze przestępczym, nawet z punktu widzenia PRL-owskiego prawa<sup>121</sup>.

<sup>119</sup> Na ten temat zob. szerzej: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*, s. 402; R. Łatka, *Antykościelny zwrot w polityce wyznaniowej władz PRL po drugiej pielgrzymce Jana Pawła II na przykładzie województwa krakowskiego*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2014*, red. Ł. Kamiński, J. Szumski, Warszawa 2015, s. 145–155.

<sup>120</sup> ANK, KK PZPR, 29/2382/16, Protokół obrad konferencji sprawozdawczej KK PZPR wraz z załącznikami, b.m., 16 marca 1985 r., s. 40–41 (załącznik do protokołu – brak paginacji); Materiały i dokumenty XIX Konferencji Sprawozdawczej PZPR, b.m., 16 marca 1985 r.

<sup>121</sup> Zob. szerzej: M. Malec, *Inwigilacja ks. Adolfa Chojnackiego*, s. 167–180; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, s. 57–95; Ł. Marek, *Msze święte za Ojczyznę*, „Biuletyn IPN”

Istotnym elementem działania Wydziału IV w latach 1983–1989 była kontrola pielgrzymek papieskich. Wykorzystywano pod tym względem doświadczenia z pierwszej wizyty Jana Pawła II w ojczyźnie<sup>122</sup>. Kluczową rolę, podobnie jak w 1979 r., pełnił Wydział IV. Jego zadania zasadniczo powielały się z realizowanymi w czasie pielgrzymki z 1979 r.<sup>123</sup> Dla przykładu można tutaj przytoczyć wypowiedź szefa sztabu WUSW w Krakowie, który jako podstawowe działania wymienił:

1. Odcinanie Kościoła od wszelkich inicjatyw przeciwnika politycznego, mających na celu upolitycznienie wizyty lub wypaczenia jej religijnego charakteru.
2. Wytworzenia przekonania wśród hierarchii kościelnej i kleru, że tylko odpowiedzialna i zgodna współpraca z władzami na różnych szczeblach, pozwoli na niezakłócony przebieg wizyty.
3. Wykorzystanie płaszczyzny przygotowań do dalszego umacniania agenturalnego i pogłębionego rozpoznania grup i środowisk, w tym szczególnie opozycyjnych, celem neutralizowania politycznie negatywnych inicjatyw, zamiarów i działań<sup>124</sup>.

Ostatnie dwa lata działalności Wydziału IV to okres, w którym koncentrowano się na pozyskiwaniu informacji na temat stosunku Kościoła do rozmów władz z opozycją, idei „okrągłego stołu” oraz starań mających na celu zapewnienie „neutralności” duchowieństwa w czasie kampanii wyborczej w 1989 r. Polityka władz wobec „kleru” w województwie krakowskim miała w tym czasie wyraźnie dwoisty charakter. Z jednej strony, jak zaznaczał UdsW za 1988 r.:

Podstawową [...] metodą oddziaływania na funkcjonowanie społeczno-polityczne kościołów i związków wyznaniowych były propozycje współdziałania z państwem na rzecz dobra wspólnego i społecznej odnowy. Rok 1988 obfitował w tej mierze w rozliczne inicjatywy, głównie w płaszczyźnie społecznej i życia publicznego<sup>125</sup>.

---

2009, nr 5–6, s. 52–59; tenże, *Kapłan klasy robotniczej i inteligencji pracującej ks. Kazimierz Jancarz*, w: *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011, s. 190–199; K. Wordliczek, *Oazy wolności*, s. 29–44; R. Łatka, *Krakowskie władze wobec księży „negatywnych”*, s. 152–159.

<sup>122</sup> Zob. szerzej: R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 622–623.

<sup>123</sup> Zob. publikacje autora dotyczące wspomnianej problematyki: tenże, *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*; tenże, *SB wobec III pielgrzymki*, s. 349–368.

<sup>124</sup> Wytyczne operacyjno-polityczne Kierownika Sztabu „Zorza-II” dla jednostek organizacyjnych Garnizonu Krakowskiego w związku z wizytą papieża, Kraków 16 lutego 1987, w: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa*, s. 230–231. Zob. także: R. Łatka, *Najważniejsi funkcjonariusze SB*, s. 623.

<sup>125</sup> AAN Urząd ds. Wyznań 145/23, Założenia polityki wyznaniowej państwa w 1988 r. Polacy w Watykanie 1987, k. 30, Informacja o realizacji założeń polityki wyznaniowej państwa w 1988, b.d.

Z drugiej strony nie porzucono najbardziej brutalnych metod, stosowanych przez funkcjonariuszy grupy „D” w poszczególnych województwach<sup>126</sup>. Nie zamierzano również rezygnować z piętnowania, przy pomocy środków propagandowych i rozpuszczania negatywnych plotek, aktywnych społecznie kapłanów. Do samego końca istnienia PRL zdarzały się również niewyjaśnione zabójstwa duchownych wspierających opozycję. W 1989 r. ofiarami „nieznanych sprawców” padło trzech księży (Stefan Niedzielak, Sylwester Zych i Stanisław Suchowolec), wcześniej zaangażowanych po stronie „Solidarności” i innych środowisk, których działalność była sprzeczna z interesami władz<sup>127</sup>. Tego typu podejście widoczne było również w woj. krakowskim. W omawianym okresie Wydział IV WUSW w Krakowie koncentrował się na dwóch uzupełniających się zadaniach: pozyskiwaniu informacji na temat zamierzeń Kościoła związanych z dynamicznie zmieniającą się sytuacją społeczno-polityczną oraz działaniach mających na celu ograniczenie współpracy na linii Kościół–opozycja. Szczęólnego znaczenia nabrały one w czasie strajków w Hucie im. Lenina w 1988 r. oraz w czasie kampanii wyborczej 1989 r. O ile antykościelna struktura wywiązała się z roli informacyjnej, to nie była w stanie zapobiec wieloaspektowemu zaangażowaniu duchowieństwa w protest robotniczy w hucie, ani tym bardziej wsparciu, jakie księża zapewniali stronie solidarnościowej w czasie wyborów<sup>128</sup>.

## Współpraca z innymi pionami SB

Pion wyznaniowy aparatu represji w walce z Kościołem katolickim wspierały też inne jednostki. Bardzo istotna była pomoc świadczona przez tzw. pionów pomocniczych, jak np. pion „T”, odpowiedzialny za technikę operacyjną, wykorzystujący m.in. podsłuchy telefoniczne i pokojowe, tajne przeszukania czy podglądy fotograficzne i filmowe<sup>129</sup>. Ważną rolę odgrywały także pion „W” odpowiedzialny za kontrolę

<sup>126</sup> M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji*, s. 33–34.

<sup>127</sup> P. Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL (1989)*, w: *Niezlomni ludzie Kościoła*, s. 141–160; Z. Banach, *Tajemnica śmierci ks. Zycha*, w: tamże, s. 161–174; K. Sychowicz, *Przyjaciel Sługi Bożego – ks. Stanisław Suchowolec (1958–1989)*, w: tamże, s. 175–188. Przypadek śmierci ks. Sylwestra Zycha i jej okoliczności pojawiały się w wielu raportach Departamentu IV MSW. Zob. szerzej: IPN BU 0713/311, t. 10, Informacje dzienne Departamentu IV MSW 25 stycznia–6 kwietnia 1989.

<sup>128</sup> Zob. szerzej: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, s. 444–478.

<sup>129</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL*, s. 242.

korespondencji, pion „B” zajmujący się obserwacją czy pion „C”, który gromadził całą ewidencję operacyjną i archiwum. Istotny charakter miało także współdziałanie z pionem śledczym przy prowadzeniu przesłuchań duchownych i przygotowywaniu materiału procesowego (szczególnie w czasach stalinowskich)<sup>130</sup>.

Poza pionem wyznaniowym w aparacie bezpieczeństwa okresowo Kościołem zajmowały się także inne departamenty i wydziały aparatu bezpieczeństwa. Do najważniejszych z nich na terenie województwa należały wydziały: I – odpowiedzialny za wywiad, II – kontrwywiad, III – walkę z opozycją (później także wydzielony z niego III-1), a także Departament Społeczno-Administracyjny MSW. Jeśli chodzi o Wydział I, w ramach współpracy zajmowano się rozpracowywaniem kontaktów Kościoła z Watykanem, ośrodkami polonijnymi i zagranicznymi instytucjami katolickimi (prowadzono także aktywne działania m.in. o charakterze dezintegracyjnym). Wspólnie z Wydziałem II rozpracowywano kontakty ludzi Kościoła i stowarzyszeń katolickich z cudzoziemcami i dyplomatami (głównie państw zachodnich). Z kolei z Wydziałem III współdziałano w zakresie rozpoznawania i przeciwdziałania kontaktom Kościoła najpierw z różnego rodzaju grupami nieformalnymi, a następnie ze zorganizowaną opozycją<sup>131</sup>. Nie było to jedyne wspólne zainteresowanie tych pionów, podejmowano współpracę także w zwalczaniu wpływu księży na młodzież czy działalności różnego rodzaju duszpasterstw (akademickiego, nauczycielskiego, harcerskiego, młodzieżowego)<sup>132</sup>. Szczególnie intensywnie współpraca rozwijała się po 1976 r., gdy powstały organizacje opozycyjne, z największym nasileniem w czasie legalnego istnienia „Solidarności” i w stanie wojennym.

Pion wyznaniowy współpracował także z MO; w świetle zarządzenia MSW nr 0034/59 z 24 lutego 1959 r. mieli obowiązek udzielić pomocy SB „z nieprzejednaną, wrogą działalnością hierarchii kościelnej, kleru świeckiego i aktywu katolickiego”<sup>133</sup>. Szczególnie dało się to zauważyć w czasie wszystkich pielgrzymek

<sup>130</sup> A. Dziurok, *Wstęp*, s. 28–32. Szerzej na temat pionów pomocniczych SB zob. *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010; zob. także: R. Ciupa, M. Komaniecka, *Szpiesgowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako środki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL*, Katowice–Kraków 2011.

<sup>131</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL*, s. 400.

<sup>132</sup> D. Walusiak, *Kryptonim „Wierni”*. *Krakowskie duszpasterstwo akademickie*, w: *Kościół w godzinie próby*. Zob. także: W. Hausner, M. Kapusta, *Harcerstwo duchowej niepodległości. Duszpasterstwo harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich 1983–1989*, Kraków 2009.

<sup>133</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL*, s. 172.



papieskich. SB była wówczas odpowiedzialna za opracowywanie planów „zabezpieczenia” wizyt i mogła swobodnie dysponować siłami zwykłych funkcjonariuszy MO. Można w tym miejscu podać jako przykładowe dane z operacji „Lato-79” (pierwsza pielgrzymka papieska) i z operacji „Zorza” (druga pielgrzymka)<sup>134</sup>.

## Podsumowanie

Wydział IV w województwie krakowskim funkcjonował łącznie przez 27 lat, prowadząc w tym czasie cały szereg antykościelnych działań. Oceniając efekty jego działalności należy zauważyć, że osiągał znaczące rezultaty jeśli chodzi o funkcję analityczno-informacyjną. Dzięki dobrze uplasowanej agenturze oraz stosowaniu rzeczowych środków pracy operacyjnej posiadał na ogół szczegółową wiedzę na temat planów i zamierzeń krakowskiego Kościoła<sup>135</sup>. Najważniejsze pod tym względem było posiadanie informacji z wnętrza kurii krakowskiej i objęcie intensywną kontrolą operacyjną rządców archidiecezji: kard. Karola Wojtyły i kard. Franciszka Macharskiego. Zniszczenie wielu materiałów SB nie pozwala na dokładne odtworzenie charakteru wielu antykościelnych działań, ale z pewnością można wyciągnąć wniosek, iż w działaniach inspiracyjnych mających na celu wpływ na konkretne decyzje krakowskich biskupów już tak daleko idących sukcesów nie osiągnano. Niemniej nie można nie doceniać wpływu działań SB na opinię biskupów krakowskich, choćby na temat duchownych zaangażowanych w działalność opozycyjną, szczególnie w czasach kard. Macharskiego. Wydaje się, że przyniosły one pewne efekty, jak choćby przeniesienie trzech księży, ocenia-

<sup>134</sup> Udział mundurowych funkcjonariuszy MO był pokaźny. W operacji „Lato-79”, jak wynika z danych SB, brało udział 67391 funkcjonariuszy, a ponadto 4499 członków ORMÓ. IPN Kr 060/79, SO krypt. „Lato-79”, t. 3, k. 186, Załącznik: Zestawienie sił i środków MO do zabezpieczenia operacji „Lato-79” na terenie Krakowa. Jeśli chodzi o II pielgrzymkę, zasady współpracy z MO określały Wytoczne Kierownika Sztabu KWMO w Krakowie w sprawie zadań jednostek organizacyjnych garnizonu krakowskiego MO związanych z operacją Zorza z 6 maja 1983 r. Zob. IPN Kr 08/296, SO krypt. „Zorza”, t. 2, k. 75–82.

<sup>135</sup> Jak trafnie podkreślił Musiał: „Kierowana przez wydział sieć agenturalna jest dowodem tragedii części duchowieństwa, która ze względu na szantaż lub słabość charakteru zdecydowała się zdradzić Kościół. Do pogrobowych sukcesów bezpieczeństwa należy zaliczyć fakt, że część z tych osób nadal działa w sferze publicznej, często zajmując eksponowane stanowiska. Dowodem skuteczności łamania ludzkich sumień przez funkcjonariuszy Wydziału IV jest także to, że niektórzy duchowni – gdy fakt ich współpracy wychodzi na jaw – nie potrafili się przyznać do słabości okazanej w przeszłości i jako metodę obrony wybierają dalsze kłamstwa”, F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV*, s. 46.



nych przez władze jako „wrogich” (ks. Władysław Palmowski, ks. Adolf Chojnacki i ks. Kazimierz Jancarz).

Konkludując, do sukcesów Wydziału IV krakowskiej SB należy zaliczyć posiadanie wpływowej agentury w otoczeniu kard. Wojtyły i kard. Macharskiego. Szczególnie groźny był Julian Polan-Haraschin, szwagier Macharskiego, który dzięki relacji rodzinnej uzyskał dostęp do wielu informacji pochodzących od najbardziej wpływowych krakowskich duchownych. Wspomnieć należy również o kontroli pielgrzymek papieskich, SB posiadała dokładne informacje na temat zamierzeń hierarchii kościelnej, a ponadto zapewniła ich niezakłócony przebieg<sup>136</sup>. Największe porażki Wydziału IV to bez wątpienia brak poważniejszego wpływu na decyzje personalne metropolitów krakowskich oraz fakt, iż zdecydowana większość krakowskich duchownych pozostała wierna Kościołowi, i mimo represji i nękania wykonywała swoją duszpasterską misję, czego najbardziej czytelnym efektem był wzrost wpływu Kościoła na sytuację społeczno-polityczną kraju.

## BIBLIOGRAFIA

- Antkowiak J., *Kardynał Karol Wojtyła wobec religijnej kultury muzycznej w Polsce*, w: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, R.M. Zawadzki, Kraków 1998.
- Anusz A., *Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001.
- Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, wstęp J. Żaryn, oprac. J. Mysiakowska, Warszawa 2009.
- Banach, *Tajemnica śmierci ks. Zycha*, w: *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.
- Bereś W., Skoczylas J., *Generał Kiszczak mówi prawie wszystko...*, Warszawa 1991.
- Brodacki K., *Trzy twarze Juliana Haraschina*, Kraków 2015.
- Ciupa R., Komaniecka M., *Szpiegowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako środki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL*, Katowice–Kraków 2011.
- Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
- Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003.

<sup>136</sup> Wydaje się jednak, że w tym względzie kluczowe znaczenie miały wezwania Kościoła do zachowania spokoju i religijnego przeżywania wizyt Ojca Świętego.

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006.
- Duszpasterstwo Akademickie Na Miasteczku 1958–2008 przy parafii p.w. NMP z Lourdes Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie. Księga jubileuszowa*, oprac. A. Miciak, R. Oleszkowicz, Kraków 2009.
- Dyrcz R., Laska J., Rażny J., Zajac E., *Teczka ewidencji operacyjnej na księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009.
- Dziurok A., *Krucztoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 na przykładzie województwa śląskiego/katowickiego*, Katowice 2012.
- Dziurok A., „Szczypanie” ks. Adolfa Chojnackiego, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1.
- Dziurok A., *Wstęp*, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
- Franczyk J.L., *Ks. Adolf Chojnacki 1932–2011. Boży buntownik*, w: *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon-Mrocza, J. Szarek, Kraków 2006.
- Frazik W., *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956 w świetle aktów normatywnych*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.
- Frazik W., *Struktura organizacyjna Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1956–1990*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Grajewski A., *Kompleks Judasza. Kościół zraniony*, Poznań 1999.
- Gryz R., *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych*, w: *Stosunki państwo–Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013.
- Guzik D., *Duchowieństwo krakowskie wobec „Solidarności” w okresie „od sierpnia do grudnia” (1980–1981)*, w: *Solidarność w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, Kraków 2006.
- Hausner M., Kapusta M., *Harcerstwo duchowej niepodległości. Duszpasterstwo harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich 1983–1989*, Kraków 2009.
- Isakowicz-Zaleski T., *Księża wobec bezpieki. Na przykładzie Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków 2007.
- Jarkiewicz K., *Duszpasterstwa akademickie Krakowa w latach 1945–1979*, Kraków 2004.
- Kaczorowski A., *Prymas wobec rolniczej „Solidarności”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011.
- Kochański A., *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 2: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i ununajacje państwowe (1957–1970)*, Warszawa 2000.

- Komaniecka M., *Inwigilacja Kościoła katolickiego przez SB podczas obchodów milenijnych w 1966 roku w Krakowie, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Wydziałów pomocniczych „B”, „T”, „W”*, w: *Kościół katolicki w czasie komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*, t. 2, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008.
- Komaniecka M., *Pod obserwacją i na podstuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014.
- Kracik J., *Krakowskie Millenium*, w: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, R.M. Zawadzki, Kraków 1998.
- Krawczyk M., *Organy państwowo-partyjne odpowiedzialne za wytyczanie i realizowanie polityki wyznaniowej PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach” 2011, nr 89.
- Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, oprac. J. Marecki, M. Lasota, R. Szczęch, Kraków 2009.
- Kuta C., „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Lasota M., *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieki*, Kraków 2006.
- Lasota M., *Działania operacyjne UB-SB przeciwko kard. Karolowi Wojtył*, w: *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, oprac. J. Marecki, M. Lasota, R. Szczęch, Kraków 2009.
- Lasota M., *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1.
- Lasota M., *Karol Wojtyła w dokumentach bezpieki. Z Markiem Lasotą rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7.
- Lasota M., *Małopolska*, w: *Millenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.
- Lasota M., *O raporcie sejmowej komisji poświęconej Samodzielnej Grupie „D” w MSW*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1.
- Lasota M., *Wojtyła na podstuchu*, Kraków 2014.
- Lasota M., *Zabezpieczenie pobytu Jana Pawła II w Polsce*, w: *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007.
- Łatka R., *Antykościelny zwrot w polityce wyznaniowej władz PRL po drugiej pielgrzymce Jana Pawła II na przykładzie województwa krakowskiego*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2014*, red. Ł. Kamiński, J. Szumski, Warszawa 2015.
- Łatka R., *Duszpasterstwo akademickie w polityce władz PRL w latach 1970–1989 na przykładzie województwa krakowskiego*, w: *To idzie młodość! Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2016.
- Łatka R., *Kościół katolicki wobec sytuacji ekonomiczno-społecznej w czasie pierwszej Solidarności*, w: *Polityka a ekonomia*, red. M. Kaleta, M. Ślepowroński, Kraków 2012.
- Łatka R., *Kościół wobec „Solidarności” czyli wsparcie idei niezależnych związków zawodowych*, w: *Kościół i inne związki wyznaniowe w służbie dobru wspólnemu*, red. W. Uruszczyk, K. Krzysztofek, M. Mikuła, Kraków 2014.

- Łatka R., *Krakowskie struktury aparatu państwowego PRL zajmujące się Kościołem katolickim*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36.
- Łatka R., *Krakowskie władze wobec księży „negatywnych” na przykładzie działań wobec ks. Adolfa Chojnackiego*, w: *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2014. Referaty*, red. Ł. Kamiński, M. Hańderek, Warszawa 2015.
- Łatka R., *Najważniejsi funkcjonariusze SB w czasie wizyt papieskich w Krakowie*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa 2015.
- Łatka R., *Polityka władz Polski „ludowej” wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1979 (przypadek krakowski)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, nr 39.
- Łatka R., *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1975–1980*, w: *PRL na pochylni 1975–1980*, red. D. Iwaneczko, Rzeszów 2017.
- Łatka R., *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016.
- Łatka R., *SB wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do PRL na przykładzie Krakowa*, „Glaukopis” 2014, nr 31.
- Łatka R., *Służba Bezpieczeństwa wobec drugiej wizyty Jana Pawła II w PRL w 1983 roku na przykładzie Krakowa*, w: *II Zimowa Szkoła Historii Najnowszej. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Sudoł, M. Żuczkowski, Warszawa 2014.
- Łysakowski, *Śmierć ks. Stefana Niedzielaka w dokumentach IPN i opiniach prasy PRL (1989)*, w: *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.
- Majchrzak G., *Operacja „Lato-79”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7.
- Malec M., *Inwigilacja ks. Adolfa Chojnackiego przez SB*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Mardyła P., *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009.
- Marecki J., *Kwestionariusz personalny z Teczki Ewidencji Operacyjnej na Biskupa*, w: *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944*, red. J. Marecki, Kraków 2011.
- Marecki J., *Zbigniew Faryna – stachanowiec krakowskiej bezpieki*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010.
- Marek Ł., *Kapłan klasy robotniczej i inteligencji pracującej ks. Kazimierz Jancarz*, w: *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.
- Marek Ł., *Msze święte za Ojczyznę*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 5–6.
- Marek Ł., *Psychologia werbunku kapłanów*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010.
- Marek Ł., *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 3.

- Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
- Musiał F., *Julian Polan-Haraschin (1912–1984), sędzia WSR w Krakowie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1.
- Musiał F., „*Kupczenie uczuciami*”. *Metody werbunku duchownych w pierwszej dekadzie PRL-u*, w: *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989*, red. F. Musiał, Kraków 2010.
- Musiał F., *Metoda stopniowego werbunku duchownych z podręczników SB*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
- Musiał F., *Naczelnicy Wydziału IV SB w Krakowie*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Musiał F., *Operacja „Lato-79”*. *Zadania Służby Bezpieczeństwa w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35.
- Musiał F., *Pierwsze lata działalności Wydziału IV SB KW MO w Krakowie*, w: *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989*, red. F. Musiał, Kraków 2010.
- Musiał F., *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonesans badawczy*, w: *Przeciw religii i kościołom. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2008.
- Musiał F., „*Zakres pracy... bez zmian*”. *Wydział IV SB w Krakowie w latach 1975–1978*, w: *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989*, red. F. Musiał, Kraków 2010.
- Musiał F., *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji*, w: *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.
- Musiał F., Lasota M., *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.
- Namysło A., Kurpierz T., *Jestem od Pana Janika*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 7.
- Od Karola Wojtyły do Jana Pawła II Wielkiego*, w: *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, oprac. J. Marecki, M. Lasota, R. Szczęch, Kraków 2009.
- O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prokuratorem Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1.
- Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003.
- Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004.
- Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, oprac. R. Łatka, Kraków 2013.

- Piotrowski P., *Śłużba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, w: *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.
- Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, oprac. M. Bielażko, A. Piekarska, P. Tomasiak, C. Wilanowski, Warszawa 2007.
- Polak W., *Kościół katolicki wobec Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w latach 1980–1989*, w: *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozyński, Toruń 2012.
- Polska–ZSRR: struktury podległości. Dokumenty WKP(B) 1944–1949*, oprac. G. Bordiugow, A. Kochanowski, A. Koseski, G. Matwijew, A. Paczkowski, Warszawa 1995.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005.
- Raina P., *Kościół katolicki a Solidarność*, Warszawa 2005.
- Rymanowski B., *Ubek*, Warszawa 2012.
- Skalski W.J., *Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Jan Paweł II w Nowym Targu. 8 czerwca 1979 r. w dokumentach Służby Bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2008.
- Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, red. G. Majchrzak, B. Kopka, Warszawa 2001.
- Sychowicz, *Przyjaciel Sługi Bożego – ks. Stanisław Suchowolec (1958–1989)*, w: *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.
- Szarek J., *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Wspólnoty Akademickiej Jezuitów w latach 70. XX wieku – zarys zagadnienia*, w: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów Prowincji Polski Południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2014.
- Szczepaniak J., *Bezstresowy rozmówca (ks. Józef Szczotkowski)*, w: *Kościół katolicki w czasie komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 2, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008.
- Szczepaniak J., *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010.
- Szczepaniak J., *Wierny aż do śmierci. Tajemna historia ks. Mieczysława Satory*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Szczęch R., *Komendanci wojewódzcy MO/ szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1975–1990*, w: *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.
- Urban J., *Teczka biskupa J. Pietraszki*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Walusiak D., *TEOK. Teczka ewidencji operacyjnej na księdza*, w: *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, Warszawa 2006.



Wordliczek K., *Oazy wolności. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Kościoła w Krakowie-Nowej Hucie (1960–1989)*, „Sowiniec” 2012, nr 40.

Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.

Żaryn J., *Kościół katolicki a „Solidarność” 1980–1981*, w: J. Żaryn, *Polska na poważnie*, Gdańsk 2013.

#### SUMMARY

#### Department IV of the Ministry of the Interior of the Polish People’s Republic in Krakow (1962-1989) – in the light of the current state of research

The main goal of the above analysis is a comprehensive presentation of the activities of the IV Department in Krakow from its inception in 1962, until the structures of the repression apparatus were dissolved in 1989. The way of functioning of this anti-church structure of the Krakow security system is discussed, along with subsequent reorganizations which occurred from 1962-1989 several times. Attention is also paid to the priorities and tasks which, based on the guidelines from the authorities of the Polish United Workers’ Party (PZPR), were carried out by the Division IV of the Krakow secret police (SB) and their changes in the subsequent years of its activity. A comprehensive presentation of the functioning of the uniform anti-church structure of the Security Service in Krakow is all the more important as the Krakow Archdiocese played a key role in the Polish Church, which meant that the activity of the Department IV in this city was important to the central Polish authorities.

**KEYWORDS:** Department IV, SB, Church, clergy, disintegration



TEKSTY

ŹRÓDŁOWE



Mariusz Lubczyński (KIELCE)

## Testament kasztelana żarnowskiego Olbrachta Starołęskiego (ze skandalem obyczajowo-kryminalnym w tle)

Testamenty to obecnie jedne z najczęściej wykorzystywanych i wydawanych źródeł staropolskich. Wielokrotnie podkreślano ich walory poznawcze<sup>1</sup>. Prezentowana w niniejszym opracowaniu ostatnia wola Olbrachta Starołęskiego, kasztelana żarnowskiego, zasługuje na uwagę z kilku powodów. Spisana została przez osobę należącą do ówczesnej elity, politycznie i majątkowo związaną z terenami dawnego województwa sandomierskiego (dla którego – jak wiadomo – zachowało się niewiele podobnych materiałów); interesująca jest przy tym treść źródła.

Olbracht (Albrecht, Wojciech) Starołęski herbu Tępa Podkowa pochodził z Wielkopolski<sup>2</sup>. Był synem Jana (zm. 1612), dziedzica wsi Starołęki koło Poznania, i Anny Brudzińskiej, córki burgrabiego kcyńskiego Marcina, bratanicy Wojciecha, kustosa krakowskiego i sekretarza królewskiego. Walerian Trepka niesłusz-

<sup>1</sup> Zob. ostatnio np. *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVIII wieku*, wyd. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, gdzie dalsze wskazówki bibliograficzne.

<sup>2</sup> Na temat Olbrachta Starołęskiego i jego pochodzenia zob.: J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913, s. 232–234; A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 42, Warszawa–Kraków 2004, s. 330–331; E. Opaliński, *Krwawy sejmik w Szadku przed sejmem 1623 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2007, t. 44, nr 4, s. 19–33 (zwłaszcza s. 30–33); S. Kazusek, *Kasztelanowie żarnowscy w XVII wieku. Analiza porównawcza kasztelanów żarnowskich na tle wybranych kasztelanii mniejszych*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2002, t. 27, s. 10. W wymienionych opracowaniach dalsze wskazówki bibliograficzne. Ponadto: *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.*, Kórnik–Poznań 1997 (CD ROM), *passim*.

nie zatem zarzucał Olbrachtowi nieszlacheckie pochodzenie<sup>3</sup>. Po zakończeniu nauki w gimnazjum jezuickim w Braniewie, w latach 1619–1627 pełnił funkcję dworzanina królewskiego. Na początku 1621 r. w wyniku cesji teścia, kasztelana zawichojskiego Maksymiliana Przerębskiego, objął w posiadanie bogate starostwo piotrkowskie (wraz z miastem Tuszynem)<sup>4</sup>. Po uzyskaniu nominacji na starostę włączył się w prace sejmiku sieradzkiego. Po śmierci Zygmunta III uczestniczył w sesjach sądu kapturowego województwa sieradzkiego. 27 września 1632 r. na sejmie elekcyjnym pod Warszawą wybrany został na jednego z deputatów do prac nad eksorbitancjami i paktami konwentami. Posłował na sejm warszawski w 1637 r. W 1648 r. ponownie uczestniczył w pracach sądów kapturowych dla województwa sieradzkiego. Podczas elekcji opowiedział się za kandydaturą Jana Kazimierza. W 1650 r. awansował na kasztelanie żarnowską i wszedł do senatu (wzmiankowany na tym urzędzie pierwszy raz 27 lipca 1650 r.)<sup>5</sup>.

Majątek rodowy Olbrachta Starołęskiego nie był rozległy – odziedziczył po ojcu co najwyżej kilka wsi w powiatach poznańskim i gnieźnieńskim (później wszystkie te dobra odsprzedał). W latach następnych najważniejszą częścią jego majątku były królewszczyny, czyli posiadane przez krótki czas starostwo wiskie (1619–1622) i wspomniane starostwo piotrkowskie<sup>6</sup>. Pozyskał także szereg innych dóbr prawem dziedzicznym, głównie na terenie dawnego województwa sandomierskiego, z których znaczną część – jak wynika z testamentu – następnie posprzedawał, a gotówkę przeznaczył na działalność publiczną. W chwili śmierci posiadał klucz nieznamierowicki w powiecie radomskim, obejmujący miasto Nieznamierowice oraz wsie: Przysiałowice, Sady, Gałki, Wołę Gałęcką, Wołę Więcierzową, Wołę Bąkową (obecnie Bąków) i folwark Zamysłów, a także klucz

<sup>3</sup> W. Nekanda Trępka, *Liber generationis plebeanorum („Liber Chamorum”)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław 1995, s. 381.

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna (dalej: AGAD, MK), t. 166, k. 428–429.

<sup>5</sup> J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 233. Według spisu urzędników urząd objął przed 5 grudnia 1650 r. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, nr 1386.

<sup>6</sup> Oba starostwa objął w wyniku cesji teścia, Maksymiliana Przerębskiego; starostwo wiskie zwrócił Przerębskiemu 29 września 1622 r. (AGAD, MK, t. 166, k. 428–429; t. 168, k. 428–429). Poza tym od 1618 r. posiadał uzyskaną od Izabelli Drzewickiej królewszczynę Jasiień z wójtostwem i młynem w województwie łęczyckim, którą w 1622 r. odstąpił wojewodzie rawskiemu Stanisławowi Radziejowskiemu. W marcu 1648 r. tenutę tuszyńską (wchodzącą w skład starostwa piotrkowskiego) przekazał z kolei Mikołajowi Przerębskiemu, dworzaninowi i sekretarzowi królewskiemu. Zob. AGAD, MK, t. 161, k. 204–205; t. 168, k. 238–238v; A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 330–331.

studziański w powiecie opoczyńskim, w skład którego wchodziły wsie: Studziana, Wola Kozielekowa (Wola Kozłowa, obecnie Kozłowiec), Wyrówka i Wola Mysiakowa (obecnie Mysiakowiec)<sup>7</sup>.

Olbracht Starołęski czterokrotnie zawierał związek małżeński<sup>8</sup>. Pierwszą żoną była Katarzyna Przerębska, córka Maksymiliana Przerębskiego, kasztelana zawichojskiego, a następnie wojewody łęczyckiego. Po jej śmierci kolejno żenił się z: Anną z Bąkowca Giebułtowską (wdową po Andrzeju Drzewickim), Heleną Konstancją Przyjemską (wdową po Stanisławie Zbąskim) i Zofią Boglewską (wdową kolejno po Janie Baranowskim i Stanisławie Przyłuskim; po śmierci Starołęskiego wyszła ponownie za mąż za starostę buskiego Józefa Łączyńskiego). Z drugiego małżeństwa kasztelan żarnowski pozostawił córki Katarzynę (w literaturze niekiedy błędnie nazywaną Konstancją) i Izabelę, natomiast z trzeciego związku – córkę Annę Zofię (Zofianę).

Dwie córki, Katarzyna i Anna Zofia, zapisały się na kartach historii. Starsza z nich, Katarzyna, w 1663 r. zorganizowała zabójstwo swego męża, Mikołaja Ossolińskiego, starosty knyszyńskiego, dziedzica dóbr rybotyckich w ziemi przemyskiej. Za karę osadzona została dożywotnio w klasztorze franciszkanek w Zamościu. Mężobójstwo dokonane na przedstawicielu tak znanej i znaczącej rodziny odbiło się szerokim echem w ówczesnej Rzeczypospolitej<sup>9</sup>. Anna Zofia była natomiast fundatorką kościoła i klasztoru Filipinów (oratorian) w rodowej Studziannie. W ufundowanym kościele umieściła należący do rodu obraz Świętej Rodziny, który już w 1671 r. uznany został za cudowny<sup>10</sup>.

Dotychczas nieznany testament Wojciecha Starołęskiego dostarcza wielu istotnych informacji o testatorze, jego majątku, rodzinie oraz kręgu przyjaciół i znajomych. Zasadniczą część swej ostatniej woli spisał Starołęski w grudniu

<sup>7</sup> Dobra nieznamierowickie nabył najpóźniej w 1619 r., natomiast klucz studziański zapewne w 1647 r. Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie, Trybunał Koronny Lubelski (dalej: APL, TKL), sygn. 266, s. 23 i n.; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 233.

<sup>8</sup> AGAD, MK, t. 181, k. 190–191v; APL, TKL, sygn. 260, s. 136–147; sygn. 266, s. 23 i n.; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 233; A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 331.

<sup>9</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 1: *Czasy i ludzie*, Kraków 1957, s. 224–234. Wiele dokumentów do dziejów wspomnianego małżeństwa, zabójstwa i rodziny Ossolińskich znajduje się w Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ANK, ADT), sygn. 170, *passim*.

<sup>10</sup> AGAD, MK, t. 210, s. 530–534; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 237 i n.; P. Zwoliński, *Kult obrazu Matki Bożej Studziańskiej w XVII–XIX wieku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, t. 5, s. 243–288; S. Stanik, *Dzieje sanktuarium Matki Boskiej Świątobodzkiej w Studziannie*, Studzianna 1992, s. 12 i n.

1652 r., później kilkakrotnie ją uzupełniał – po raz ostatni w 1656 r. Co ciekawe, w latach późniejszych nie wprowadzał już żadnych poprawek i uzupełnień, choć żył jeszcze wiele lat (zmarł zapewne dopiero w 1665 r.)<sup>11</sup>. Pomimo tego dokument z pewnością był ważny, został bowiem urzędowo potwierdzony, a następnie przechowywany i wykorzystywany przez spadkobierców kasztelana.

Jednym z najważniejszych wątków poruszanych kilkakrotnie w testamencie były stosunki Starołęskiego z zięciem, Mikołajem Ossolińskim. Ossoliński, jak wspomniano wyżej, w 1649 r. poślubił najstarszą córkę kasztelana, Katarzynę. Zamiast posagu (ustalonego na kwotę 60 000 zł) otrzymał od teścia starostwo piotrkowskie. Testament zawiera szereg interesujących informacji na temat tego małżeństwa i okoliczności przejścia przez Ossolińskiego starostwa piotrkowskiego. Szybko okazało się, że małżeństwo nie było udane – Ossoliński był złym mężem, zięciem i w ogóle człowiekiem. Było to powodem wielu zmartwień stroskanego ojca, a także zapewne jego choroby. Jak napisał w testamencie:

Z którego przyczyny [Ossolińskiego] i ja z tego świata schodzę, bo wzięwszy dobrodziejstwo ode mnie, starostwo piotrkowskie lekko otrzymawszy, córkę moją Katarzynę, najmilszą, a małżonkę swoją, w małżeństwo wzięwszy, jako i mnie nie szanował i różne dysgusty wyrządzał, i onę często despektował i niewinnie potwarzał.

Uznając Ossolińskiego za nieprzyjaciela, odsunął go od opieki nad swym majątkiem i rodziną. Pozostałych opiekunów, tj. Andrzeja Leszczyńskiego, kanclerza koronnego i arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Gembickiego, sekretarza wielkiego koronnego i biskupa chełmińskiego, Aleksandra Głębockiego, archidiakona poznańskiego i kanonika gnieźnieńskiego, Stefana Korycińskiego, podkanclerzego koronnego, a także Andrzeja Przyjemskiego, oboźnego koronnego, prosił przy tym, aby córce Katarzynie, „utrapionej małżonce Pana Ossolinskiego, krzywdy czynić nie dopuszczali i o jej krzywdę się ujmowali”. Fragmenty testamentu spisane w późniejszym czasie wskazują, że kasztelan żarnowski próbował wpływać na Ossolińskiego i szukał z nim porozumienia<sup>12</sup>. Nie przyniosło to większych rezultatów, z innych przekazów wiadomo bowiem, że Ossoliński traktował żonę coraz gorzej. Na swym dworze w Rybotyczach utrzymywał formalny harem. Katarzyna Starołęska,

znieważana była w obelżywy sposób, lekceważona i upokarzana przez całe otoczenie, trzymana pod kluczem i strażą, w odludnej i zapadłej wiosce górskiej [...], bita nawet

<sup>11</sup> APL, TKL, sygn. 266, s. 23 i n. Andrzej Sikorski podaje, że Starołęski zmarł w pierwszej połowie 1666 r. Zob. A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 331.

<sup>12</sup> Zob. także ugodę Starołęskiego z Ossolińskim z czerwca 1661 r. ANK, ADT, sygn. 170, k. 87–87v.

różgami i kopana nogami, przewożona podług kaprysu męża pod eskortą z miejsca na miejsce, a wszędzie traktowana jak nikczemna niewolnica<sup>13</sup>.

Wojciech Starołęski bronił swej córki występując przeciwko Ossolińskiemu w sądach, jednak – pomimo korzystnych wyroków – jej sytuacja nie polepszyła się. Doprowadzona do ostateczności, udręczona kobieta w 1663 r. doprowadziła do zamordowania despotycznego męża<sup>14</sup>. Jak pisze Władysław Łoziński:

Nikt zapewne nie żałował Ossolińskiego, bo był ciężki i niebezpieczny dla całej ziemi przemyskiej – więcej zapewne budziła współczucie jego nieszczęśliwa małżonka, w której widziano narzędzie dopustu Bożego na człowieka, co tak deptał prawa słabszych, jak podeptał cnotę i wiarę małżeńską<sup>15</sup>.

Powróćmy jednak do testamentu Wojciecha Starołęskiego. Po dłuższym fragmencie poświęconym Ossolińskiemu, testator pożegnał się z najbliższymi oraz wydał dyspozycje w sprawie posiadanego majątku. Zarządził, aby po jego śmierci podzielić go pomiędzy młodsze córki: Izabela miała otrzymać klucz nieznamierowicki, natomiast Zofia Anna – majątność studziańską. Podał także szereg informacji o pozostawionych niemałych długach. Źródła sporządzone po jego śmierci wskazują, że miał ich zresztą znacznie więcej (w sumie wynosiły blisko 120 tys. zł; na niewiele więcej szacowano pozostawiony przez niego majątek ziemski)<sup>16</sup>. W sposób szczególnie prosił, aby spłacać długi wobec instytucji kościelnych. Uczynił również legaty na rzecz kościoła i klasztoru Dominikanów w Piotrkowie, gdzie – taką wyraził wolę – miał zostać pochowany. Informacje przekazane w testamencie wskazują, że Starołęski był osobą przedsiębiorczą. Jednakże chcąc zwiększyć swe zyski nie miał oporów, aby znacznie powiększyć obciążenia podanych w swych dobrach. Z dodatkowych prac mieli zostać zwolnieni dopiero po jego śmierci. Czy rzeczywiście tak się stało, należy wątpić. Interesujące są te fragmenty testamentu, w których testator odnosi się do aktualnych wydarzeń w Rzeczypospolitej – wojen z trzema najeźdźcami. Na własnym przykładzie opisuje, jak duży był ich wpływ na życie całych rzesz szlacheckich, zmuszonych do ucieczki ze swych dóbr, pozbawionych środków do życia, tułających się po „cudzych kątach”.

<sup>13</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem*, s. 230. Opis sporządzony na podstawie akt procesowych, odnalezionych przez Łozińskiego głównie w księgach grodzkich przemyskich. Kopie wspomnianych dokumentów zob.: ANK, ADT, sygn. 170, k. 91–105v.

<sup>14</sup> Na temat zabójstwa i procesu przeciwko Katarzynie Ossolińskiej zob. szerzej: W. Łoziński, *Prawem i lewem*, s. 230 i n.; ANK, ADT, sygn. 170, k. 107–134.

<sup>15</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem*, s. 234.

<sup>16</sup> APL, TKL, sygn. 266, s. 23–50.



Tekst źródła jest czytelny, jednak dokument posiada niewielkie ubytki (przetarcia, postrzępione marginesy, wyblakłe pismo), które – jak się wydaje – udało się uzupełnić (wszystkie uzupełnienia nieczytelnego tekstu oraz dodane słowa zamieszczono w nawiasach kwadratowych). Edycji dokonano posiłkując się instrukcją wydawniczą dla źródeł nowożytnych<sup>17</sup>; bez zmian pozostawiono pisownię nazwisk i nazw geograficznych.

## ŹRÓDŁO

### Testament kasztelana żarnowskiego Olbrachta Starołęskiego

Kopia: Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, sygn. 184, s. 309–320. Ekstrakt z ksiąg konsystorza łowickiego, do których testament wpisano 2 maja 1667 r., po śmierci testatora.

[s. 309] Roku 1652, dnia 13 XII [grudnia]. Amen Jezus. W imię Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Boga w Trójcy Jedyne. Widząc ja krótkość, niepewność czasu i niedoskonałość na tym świecie życia ludzkiego, a najpewniejszą śmierć od Boga każdemu człowiekowi od wieku naznaczoną i postanowioną, godziny [s. 310] i czasu pewnego nie mając, a wyznawając wprzód powszednią wiarę katolicką rzymską najprawdziwszą i zostając pod posłuszeństwem Kościoła świętego rzymskiego katolickiego, w tyż wierze prawdziwej umierać chcę, i przeciwko pokusom wszelaki[m] i najazdom, a przeciwnościom szatańskim, protestuję się. Bacząc przy tym różne turbacje, trudności, po śmierci sukcesorom następujące, tę ostatnią wolą moją i postanowienie po śmierci mojej czynię, podawszy ją *in executionem* IMM Panom opiekunom, w opoczyńskim grodzie uczynionym i zapisanym<sup>18</sup>, jednak Pana Michała (sic!) Osolińskiego<sup>19</sup>, starostę piotrkowskiego, od tej opieki ekskluduję<sup>20</sup> z pewny[ch] przyczyn; z którego przyczyny i ja z tego świata schodzę, bo wzięwszy dobrodziejstw[o] ode mnie, starostwo piotrkow-

<sup>17</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953.

<sup>18</sup> Wszyscy opiekunowie zostali wymienieni w dalszej części testamentu.

<sup>19</sup> Mikołaj (nie Michał!) Ossoliński (zm. 1663) h. Topór, starosta nowotarski, knyszyński, piotrkowski, mąż Katarzyny Starołęskiej, najstarszej córki testatora. Zob. W. Łoziński, *Prawem i lewem*, s. 224 i n.

<sup>20</sup> Ekskluduję – wykluczam.

skie lekko otrzymawszy, córkę moję Katarzynę<sup>21</sup>, najmi[ll]szą, a małżonkę swoję, w małżeństwo wzięwszy, jako i mnie nie szanował i różne dysgusty<sup>22</sup> wyrządzał, i onę często despektował<sup>23</sup> i niewinnie potwarzał<sup>24</sup>, i c[zym] się ja [us]tawicznie trapił i frasował, zaczym widząc go jako sobie nieprzyjaznym, tak i dziatkom moim i małżonce mojej, i powtóre go z opieki kwituję, a IMM inszych zapisanych proszę, aby tej ubogiej sierocie, córce mojej Katarzynie, a ut[ra]pionej małżonce Pana Ossolinskiego, krzywdy czynić nie dopuszczali i o jej krzywdę się ujmowali, proszę, a osobliwie JM Pana Korycinskiego<sup>25</sup>, podkanclerzego koronnego, jako bliskiego wuja i dobrodzieja, a tego niebacznego zięc[ia], Pana Osolińskiego napominam, aby w małżeństwie podle przysięgi prawdziwie i cnotliwie żył, chcieli, aby go Pan Bóg błogosławił, a teraz mu to niec[h] Pan Bóg odpuści, a da upamiętanie<sup>26</sup>, i ja mu odpuszczam.

Insze postanowienia moje małżonce mojej najmilszej, Pani Helenie Konstancyje z Przyimy<sup>27</sup> zlecam; i w majątnościach moich pozostałych rządu, dyspozycyje, używanie podaję, i ruchome rzeczy do używania doczesnego daję, jako białęglłowie sumnienia dobreg[o], życia pobożnego i podciwego, i mnie i dziattek moich miłującej matronie, i o[nę] pierwszą opiekunkę przy IMM w Opocznie<sup>28</sup> zapisanych, czynię, przydawają[c] na miejsce JM Pana Osolinskiego, zięcia mego, JM Pana Andrzeja z Przyim[y] Przyiemskiego<sup>29</sup>, jako wuja córki mojej,

<sup>21</sup> Katarzyna Starołęska, zob. przyp. 19.

<sup>22</sup> Dysgusty – przykrości.

<sup>23</sup> Despektował – znieważał.

<sup>24</sup> Potwarzał – oczerniał.

<sup>25</sup> Stefan Koryciński (zm. 1658) h. Topór, m.in. stolnik krakowski (1643–1647), podkanclerzy koronny (1652–1653), później kanclerz wielki koronny (1653–1658). A. Przyboś, *Koryciński Stefan*, w: PSB, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 131–133; *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 225, 664 i wg indeksu.

<sup>26</sup> Upamiętanie – opamiętanie.

<sup>27</sup> Helena Konstancja Przyjemska (zm. przed 1662) h. Rawicz, córka podkomorzego poznańskiego Władysława Przyjemskiego i Barbary Leszczyńskiej, trzecia żona testatora (primo voto za Stanisławem Zbąskim). H. Kowalska, *Przyjemski Władysław*, w: PSB, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 188–189; A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 330. Przyjma, wieś w powiecie konińskim województwa kaliskiego.

<sup>28</sup> Opoczno, miasto powiatowe w województwie sandomierskim.

<sup>29</sup> Andrzej Przyjemski (zm. 1663) h. Rawicz, syn podkomorzego poznańskiego Władysława, stolnik kaliski (1652), oboźny koronny (1653; wg spisu urzędników centralnych urzędu nie objął), następnie m.in. stolnik koronny (1654–1659) i kasztelan chełmiński (1661–1663). W. Dworzaczek, *Przyjemski Andrzej*, w: PSB, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 170–172; *Urzednicy centralni*, nr 512, 980 i wg indeksu; *Urzednicy wielkopolscy XVI–*

Zofianny<sup>30</sup>, rodzonego, którzy, aby przestrzegal[i] krzywd dziełek moich i szkód uniżenie proszę, *et attendant*, aby i od najmilsze[j] małżonki mojej, czego się nie spodziewam, w majątnościach i inszych rzeczach żadnej szkody nie miały. A Izabella<sup>31</sup>, młodsza z Giebułtowskiej<sup>32</sup> spłodzo[na], aby przy małżonce mojej terazniejszej, Przyemskiej, mieszkała, i ćwiczenie [w po]stępkach i obyczajach, przy bojaźni Bożej brała i w cnotach postępowała.

A i[ż] niewiele majątności po śmierci mojej zostawa, bom ich niemało poprzedawał, i na usługę Rzeczypospolitej, bywając często deputatem, posłem i insze *negot[ii] rei publicae* kosztem swoim odprawując, a więcej się starając o dobrą reputa[cyję] i miłość ludzką, siła kosztu [żem]łożył. Zostaje jednak majątność nieznam[ro]wska<sup>33</sup>, w radomskim, i majątność studzińska<sup>34</sup>, w opoczyńskim powiecie, le[żące] [s. 311], i w tychże grodach tych majątności rezygnacyje, dyspozycyje, także w [grodzie] piotrkowskim zostają, i w rawskim, które majątności tak mieć chcę i dysponuję. Aby majątność nieznam[ir]owska, i z Przysiałowicami, Gałecką Wolą i Gałkami, wsiami, z folwarkiem Zamysłowem, Sadami, Bronczyzową (sic!) Wolą i Bąkowską [Wolą]<sup>35</sup>, częścią od Pana Jana Koryckiego<sup>36</sup> rezyg-

---

*XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, red. A. Gąsiorowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, nr 423 i wg indeksu.

<sup>30</sup> Zofia Anna (Zofianna) Starołęska (zm. 1707), córka testatora, później zakonnica, współfundatorka kościoła i klasztoru w Studzianej. A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 331.

<sup>31</sup> Izabela Starołęska, córka testatora, później żona wojskiego radomskiego Jakuba Bonawentury Podlodowskiego, a następnie Stanisława Rożna. Zob. tamże.

<sup>32</sup> Anna z Bąkowca (zm. po 19 lipca 1644), córka sekretarza królewskiego Wojciecha Giebułtowskiego h. Lis, druga żona testatora (primo voto Andrzej Drzewicki). APL, TKL, sygn. 257, s. 136–148; sygn. 266, s. 23 i n.; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 6, Warszawa 1986, s. 33; A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 330; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 232.

<sup>33</sup> Nieznamierowice, miasto (obecnie wieś) w powiecie radomskim województwa sandomierskiego, ośrodek klucza majątkowego.

<sup>34</sup> Klucz studziański w powiecie opoczyńskim województwa sandomierskiego, w którego skład wchodziły wsie: Studzianna, Wola Koziełkowa (Wola Kozłowa, obecnie Kozłowiec), Wyrówka i Wola Mysiakowa (obecnie Mysiakowiec).

<sup>35</sup> Dobra nieznamierowickie w powiecie radomskim, obejmujące – oprócz miasta Nieznamierowice – wsie: Przysiałowice (obecnie Przysiałowice Małe i Duże), Sady, Gałki, Wola Gałeczka, Wola Więcierzowa, Wola Bąkowska (obecnie Bąków) i folwark Zamysłów (obecnie nie istnieje).

<sup>36</sup> Jan Korycki, zapewne z Koryckich h. Prus I, skądinąd nieznan. Być może jego bliską krewną była Elżbieta Korycka, córka Adama, żona Wojciecha Piotrowskiego, której testator w 1642 r. zapisał dług w wysokości 600 zł. APL, TKL, sygn. 266, s. 36; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1987, s. 195–196.

nowaną w Opocznie, została się przy córce starszej, Izabelli, *cum omnibus accidentis*. A majątność studzienska, na której małżonka moja, Helena Przyemska, ma 12.000 i dożywocie, aby została przy Zofiej Annie, córce mojej najmłodszej, także i sumy, którym *in concredito* małżonce mojej zapisał i transfundował<sup>37</sup>, jako sumę 16.000 od Pani starościny kruswickiej<sup>38</sup> w Opocznie transfundowaną i sumę Panu Ciszkowskiemu<sup>39</sup> w Stężycy<sup>40</sup> zapisaną, którą mu ja sam zapłacił, a podobno kwit nie stanął.

A starsza córka moja, Pani Katarzyna Ossolińska, iż już wzięła z piotrkowskiego starostwa Panu Ossolińskiemu przedanego, gdzie się 60.000 posagu wtrąciło i wyprawy 10.000, a do tego zapisał jej *ex amore coniugali* 20.000 złotych i dożywocie, w Piotrkowie<sup>41</sup>, tedy iż się jej już dosyć stało, tak względem posagu, jako i wyprawy, tedy już do tych majątności nieznamirowskiej i studzienskiej należeć nie ma, tylko te młodsze córki, bo też popłaciwszy długi, Boże daj to, aby się im dostało po 60.000, a jeżeliby co zostało nad 60.000 każdej, popłaciwszy długi wszystkie, których transakcje w księgach piotrkowskich, opoczyńskich patrzyć, ale i w rawskich, radomskich, tak zapisów, jako i kwitów, bom bywał często *intricatus variis casibus et curis expensis*, tak żeby się tym dwiema po 60.000 posagu dostało, niech to *cedet* córkom młodszym, tak tej co zostanie przy majątności nieznamirowskiej, na poprawę majątności, jak tej co zostanie przy majątności studzienskiej. A ruchome rzeczy na poły; szaty, futra, coby się to miało popsować, tedy Izabelli do ochędóstwa naznaczam; bydła, dobytki wszelakie, jako przy której majątności będą, tak niech nienaruszone zostają. A iż małżonka moja, Pani Helena *de Przyima*, będzie te majątności trzymała, tedy *quotannis* z tych majątności powinna będzie spendować<sup>42</sup> na ochędóstwo już dorastały<sup>43</sup> córce, Izabelli, po złotych 2.000 *usque ad elocationem*, gdzie ją Pan Bóg obróci, a *post elocationem* niech jej majątność puści nieznamirowską w pół

<sup>37</sup> Transfundował – ustąpił.

<sup>38</sup> Barbara Drzewicka, zana Konstantego Lubstowskiego (zm. przed 1679) h. Leszczyc, starosty kruszwickiego (1636–1655), a następnie kasztelana bydgoskiego (1657–1674). *Urządnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990, nr 431, 1160 i wg indeksu; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1987, s. 107.

<sup>39</sup> Bliżej nieznanym przedstawiciel rodziny Cieszkowskich, być może h. Dołęga. Tamże, t. 3, Warszawa 1986, s. 206 i n.

<sup>40</sup> Stężycza, miasto powiatowe w województwie sandomierskim.

<sup>41</sup> Piotrków (obecnie Piotrków Trybunalski), miasto powiatowe w województwie sieradzkim.

<sup>42</sup> Spendować – wypłacać.

<sup>43</sup> Już dorastały – prawie dorosłej.

roka, z zasiewkami, bydłami i innymi akcydencyjami<sup>44</sup>, i połowicę ruchomych rzeczy. A jeżeliby która z nich mniszką została, tedy jej dać 15.000 do klasztoru, a majątność niech wcale zostanie *in onera et servitia Reipublicae* i wyprawą jako słuszną do klasztoru.

Lichtarze złociste z herbami matki mojej<sup>45</sup> niech oddadzą do kaplice, gdzie będę, dali Bóg, leżał, do Ojców Dominikanów w Piotrkowie, i tam niech ciało moje pochowane będzie, do której *et super obligationes* zapisałem na majątności studzienskiej 3.000 złotych, aby je sukcesor studzienski *sine omni impedimento quotannis* oddawał do ręki Ojca przeora piotrkowskiego [s. 312] kościoła Dominika świętego, a jeżeli jakie retenta<sup>46</sup> im zostały, dla Boga proszę, tak małżonki mojej, jako i dziątek i IMM Panów opiekunów, także i dziesięciny, gdzie nieopłacone, aby *ante omnia* opłacone były, skąd – niżej deklaruję. A przy pogrzebie kapłanów jak najwięcej przysposobić, żeby jak najwięcej mszy świętych odp[ra]wowali za grzechy i duszę moją. Trumna aksamitem czarnym dostatnio niech nakryta będzie, a falendysz<sup>47</sup> czarny na katafalku niech będzie, ażeby aksamit z ciała oddano *realiter* Ojcom Dominikanom piotrkowskim, skąd by im szedł pożytek, także falendysz z katafalku, którego najmniej niech będzie 100 łokci, aby był na płaszcz księży. Co ma być w dyspozycyjej Ojca przeora tamecznego konwentu; także i płótno piękne i dostatnie, aby było około trumny i oddane do zakrystyi na alby<sup>48</sup>. Konie, które ciało moje do kościoła przywiozą, te się wrócić mają do domu Pan[i] małżonki mojej, ażeby nie było żadnej przy pogrzebie turbacyjej. Proszę ubogim [dać] kapy<sup>49</sup>, niech będą szyptychowego<sup>50</sup> sukna dobrego, i tak dostatnie, co by ubogi mógł mieć dobrą s[uk]nię, których, aby było 40 *realiter* proszę, a każdemu dać po szostaku i obiad porządny dla nich sprawić; także dla księży i zakonników, ażeby ubodzy przy pogrzebie moim w kościele przy mszach częstkę różanego wianka<sup>51</sup> odprawowali za duszę moją, proszę. Ostatek i co więcej, oddają to Miłości najmilszej, małżonce mojej, i dziatkom, i innym dobrym przyjaciom. Jeżeli co dobrego i pobożnego za dusze moją uczyni kto z nich, niech go Pan Bóg błogosławi.

<sup>44</sup> Akcydencyjami – przyległościami.

<sup>45</sup> Anna, córka burgrabiego kcyńskiego Marcina Brudzińskiego h. Prawdzic. A. Sikorski, *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, s. 330; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, Warszawa 1986, s. 154.

<sup>46</sup> Retenta – zaległe długi.

<sup>47</sup> Falendysz – cienkie sukno.

<sup>48</sup> Alby – biała szata duchownych, noszona pod ornatem.

<sup>49</sup> Kapy – tkaniny.

<sup>50</sup> Szyptychowego – grubego.

<sup>51</sup> Różanego wianka – różańca.

Długi proszę, aby w jednym a pierwszym roku po śmierci mojej we wszystkim zapłacone były, żebym dla nich nie był w mękach czyścowych zatrzymany, a osobliwie rejestrowe, powierzone, czynszowe, dziesięcenne do kościoła zatrzymane i niewypłacone, do Nieznamirowic, do Studziannego, do Piotrkowa, proszę; aby z tej sumy, co mi JM Pan Osoliński na każdy św. Marcin [11 listopada] ma dawać po 3.000, a oddawszy za pierwszy rok, *pro anno* 1651, potym nie dał nic, wedle intercyzyj w Piotrkowie [roku] 1651 spisanej i roborowanej, a to względem starostwa piotrkowskiego, i soli beczek 1.000 na każdy rok, o czym także jest intercyza w Piotrkowie roborowana, aby tymi retentami u JM długi popłacone były *sine mora*, proszę. Na co jednak, iż ów jest ciężki wedle natury swej<sup>52</sup>, tedy go ja wprzód przed sąd Boży *in defectu non solutionis* pozywam, a IMM Panów opiekunów i małżonki mojej i dziełek proszę, aby go nieodwłocznie pozywali, procesy otrzymawali, i nie kwitował[i], aż zapłaci przez wszystkie lata retenty, i sól zatrzymaną, na każdy rok 1.000 beczek, bo się ja dla niego i sfrasował się, zadłużył i prawie wniwecz obrócił, i córkę zgubił. Które z nim intercyzy, rekognicyje, aby były *ad acta* podane proszę, co bym ja to był sam uczynił, ale powietrze<sup>53</sup> tego roku przeszkodą było, że grody zapowietrzone są. Także sumy u Panów Załuskich<sup>54</sup> na Rosławowicach<sup>55</sup> zapisanej, o co są dekreta trybunalskie, egzekucyje i wszystkie przewody, aby i stąd długi płacone były proszę, aby za procesy interese<sup>56</sup> nie wyciągali sukcesorowie moi od nich, tylko same zapisane 4.000 wzięli, proszę. [s. 313] Rząd<sup>57</sup> złocisty wszytek i czaprak<sup>58</sup> jest w zastawie u JM Pana starosty kruwickiego<sup>59</sup> we 300 zł, o czym jest rekognicyja w szkatule, i ten na długi sprzedać, aby i czeladzi i wszystkim zapłacono. Ale iż to podobno nierychło z ciężkością wyciągnąć, a zwłaszcza od Pana Osolinskiego i inszych, proszę tedy najmilszej małżonki mojej, aby jedną majątność, lubo nieznamirowską, lubo studzie[n]ską, na 3 lata arendowała, i z IMM [opiekunami], ażeby te długi, osobliwie kościelne, albo rejestrowe, cyrografowe, legowane, by i zaraz po pogrzebie zapłaciła, o co ja

<sup>52</sup> Jest ciężki wedle natury swej – ma trudny charakter.

<sup>53</sup> Powietrze – zaraza.

<sup>54</sup> Chodzi zapewne o synów Wawrzyńca Załuskiego h. Junosza, kasztelana gostyńskiego. Wywód genealogiczny rodziny zob. J. Pielas, *Załuscy herbu Junosza w pierwszej połowie XVII wieku. Z badań nad dziejami szlachty powiatu opoczyńskiego*, w: *Szlachta i ziemia między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008, s. 54.

<sup>55</sup> Rosławowice, wieś w ziemi rawskiej.

<sup>56</sup> Interese – korzyści.

<sup>57</sup> Rząd – ozdoba uprzęż końska.

<sup>58</sup> Czaprak – przykrycie konia pod siodło.

<sup>59</sup> Konstanty Lubstowski, zob. przyp. 38.



i IMM Panów opiekunów i dzieciak moich przez miłosierdzie, pod błogosławieństwem Bożym i pod wielkim karaniem jego, proszę.

Do kaplice w Piotrkowie, gdzie będzie ciało moje leżało, i wedle funduszu i erekcyi msze święte będą się odprawiały, który fundusz jest na pergaminie wielkim spisany, i od JM księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego JM księdza Łubinskiego<sup>60</sup> aprobowany, i zda mi się do akt piotrkowskich grodzkich inserowany<sup>61</sup> i *in libros benef[ic]iorum* Ojców Dominikanów wpisany; aby obicie adamaszkowe i lichtarz[e] złociste z herbami matki mojej oddane były, także w kaplicy, aby ołtarz wszytek pozłożono, także ołtarz w Nieznamirowicach Najświętszej Panny *Rosarii*, aby sukcesorowie pozłożyć kazali, proszę. A na każdy rok sukcesorowie *bonoru*[m] Nieznamirowice, aby do tej kaplice 100 złotych *ratione dotis* dawali, albo dziesięciną po Zamysłowie, gdyż to *locus* był *desertus*, a jam tam folwark wykopał i sposobił, a ksiądz pleban nieznamirowski, którego przez te lata wszystkie krzywdził w dziesięcinie, aby do tego czasu wytykał dziesięcinę wedle erekcyjnej, tak w Nieznamirowicach, w Woli, w Gąłkach, jako i Przysałowicach, a *pro retentis* dać mu teraz, albo prędko, złotych 2.000. A w Zamysłowie do kaplice *Rosarii*, ksiądz *Rosarii* wytykać [ma], albo mu za nią 100 zł dawać ze dwora, co niech będzie przy opcycy księdza *Rosarii*. Także i w studzienskiej majątności proszę, aby wytyczną dziesięcinę księdzu dawali sukcesorowie i posesorowie Studzianny majątności, a *pro retentis* zapłacić *honorabili* księdzu Maciejowi Tworkowicowi, który był plebanem w Nieznamirowicach lat kilkanaście i teraz w kościele pracuje, a nie zawsze mu się dawała dziesięcina, tedy dać mu *pro retentis* 200 złotych, a o ostatek go prosić, żeby odpuścił; a jeśliby on pierwej niżli ja umarł, tedy te 200 złotych odda[ć] do kaplice Najświętszej Panny w Nieznamirowicach, żeby co za nie bractwo sprawiło ochędóstwa; i o insze *retenta* dziesięcinne i wszelakie długi proszę, aby prędko zapłacone były, bo to ciężka *non exhibis hinc usque ad minimum quadrantem solves*, o co proszę IMM Panów opiekunów i mojej najmilszej małżonki, pod miłością i strasznym sądem Bożym.

Poddanym w majątności nieznamirowskiej, studzienskiej i inszych wszystkie długi i pretensyje odpuszczam, i który by był ukrzywdzony, proszę, żeby mu się nagrodziło; [s. 314] jeśli się co komu w grontach, w łąkach wzięło, proszę, aby im to przywrócone było. Także robocizny, aby mieszczanie nie odprawowali, tylko ci co role mają, aby przez rok nie orali do dwora, tylko na ugór 4 dni, a na jarz 3 dni do roku, bom ja na nich tę ciężką robotę był podbił, proszę tedy, aby więcej nie

<sup>60</sup> Maciej Łubieński (zm. 1652) h. Pomian, arcybiskup gnieźnieński (1641–1652). W. Urban, Łubieński Maciej, w: PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 491–493.

<sup>61</sup> Inserowany – wpisany.



robili, a w sianie tylko 4 dni, by więcej nie robili wołami, o co proszę małżonki mojej i dziątek pozostałych, i kto będzie sukcesorem tych majątności, o co na sąd Boży tych, co by tego nie wypełnili i temu się sprzeciwili, pozywam.

A kończąc ten testament i ostatnią wolę moję błogosławię dziatkom moim, aby ich Pan Bóg błogosławić raczył, a onych proszę i upominam z prośbą, naprzód [do] Pani [matki], aby w wierze prawdziwej rzymskiej katolickiej żyli, Panu Bogu i Najświętszej Pannie Maryjej służyli, i upominam z prośbą Panią Katarzynę Ossolins[ką], aby to, co na nią Pan Bóg dolegliwości w stanie małżeńskim dopuszcza, wdzięcznie i cierpliwie przyjmowała, Pana małżonka swego miłowała, szanowała i we wszystkim posłuszna była. Izabelli zaś, młodziej, upominam i rozkazuję, aby Panią matkę, terażniejszą małżonkę moję najmilszą, jako własną matkę swoją miłowała, szanowała i we wszystkim słuchała, bo wiem, że jej wszystko radzić i czynić będzie. Toż i Zofiannie, najmłodziej, najmilszej mojej, gdy do rozumu i lat większych przyjdzie, mile ją żegnając, a najmilszej matce wdzięcznie ją oddając, przykazuję, a w opiekę Najświętszej Pannie i miłości macierzyńskiej ją oddaję. A na ostatek do miłosierdzia Boga w Trójcy Jedyne go się uciekając, a biorąc sobie za przewodniczkę na on świat opiekunkę i przyczynicielkę Najświętszą Pannę Maryją do Boga w Trójcy Jedyne go i z Świętymi Bożymi, prosząc, aby się raczyła przyczynić za mną do Boga mojego, aby mi grzechy odpuścił i był miłościw duszy mojej, a przyjąć mnie raczył do chwały niebieskiej i łaski swojej świętej, a za tym dziatki moje i najmilszą małżonkę, Helenę Konstancyją, którym po wielokroć błogosławię i żegnám na wieki wieków. Amen. Albracht Starołęski, starosta piotrkowski, kasztelan żarnowski. *Manu propria. (Locus sigilli).*

Tenże testament [roku] 1652 wzwyz napisany i w Stężycy *feria quarta post Dominicam Oculi Quadagesimalem* [6 marca] aprobowany konfirmuję i IMM Panów opiekunów zapisuję i naznaczam, *cum omnibus contentis et olenaria executione*, z najmilszą Heleną Konstancyją z Przyimy, małżonką moją, na co ręką się swą podpisuję i pieczęć przykładam.

Także [roku] 1654 *in toto* aprobuje. Albrech[t] z Starołęki Starołęski, kasztelan żarnowski, starosta piotrkowski. *Manu propria. (Locus sigilli).*

*Anno* 1655 także tenże testament 1652 zapisany i w Stężycy tegoż roku aprobowany *feria quarta post Dominicam* [s. 315] *Oculi* [6 marca] konfirmuję i małżonkę moję, Helenę Konstancyją z Przyimy, i IMM tamże w Stężycy zapisanych opiekunów naznaczam, to jest *Illustrem et Reverendum Andream comitem de Leszno Leszczyński*<sup>62</sup>, *nominatum archiepiscopum Gnesnensem, supremum cancellarium*

<sup>62</sup> Andrzej Leszczyński (zm. 1658) h. Wieniawa, kanonik krakowski (1623), później m.in. biskup chełmiński (1646–1652), kanclerz wielki koronny (1650–1653), arcybiskup gnieź-

*Regni nec non Illustrem ac Reverendum Joannem Gembicki<sup>63</sup>, nominatum episcopum Culmensem, supremum secretarium Regni et Admodum Reverendum Alexandrum Głębocki<sup>64</sup>, archidiaconum Posnanensem, canonicum Gnesnensem atque Illustrem et Magnificum Stephanum de Pilca Koryciński<sup>65</sup>, vicecancellarium Regni, Varsaviensem capitaneum, denique Magnificum Andream de Przyjima Przyjemski<sup>66</sup>, castrorum Regni metatorem.*

A iż za różnymi niebezpieczeństwami na ten czas w Koronie, naszej utrapionej Ojczyzny, za nastąpieniem nieprzyjaciela, tak moskiewskiego i kozackiego, a z trzeci strony króla szwedzkiego, wielki[e] rozruchy w Koronie stały się, że i król Kazimierz<sup>67</sup> z senato[ra]mi z Warszawy<sup>68</sup> ku Krakowu<sup>69</sup>, a z Krakowa na Śląsk, przed Szwedem ustąpił i wszyscy się synowie koronni rozpłoszyli, zaczynając mutacje wielkie nastąpiły, bo i ja z małżon[ka] moją muszę się tułać, i z dziećmi, po cudzych kątach, tedy w tej niewoli, taką ordynacją czynię, *cum approbatione* pierwszego *in toto* testamentu, [z roku] 1653 (sic!), że jeżeli mię Pan Bóg w tym nieszczęściu, gdzieś majątności odbieżeł i w sztych rzeczy, z trochę rzezczeń uszed[ł]szy, naprzód to deklaruję i melioruję<sup>70</sup>, że suma 16.000 którąm zapłacił z majątności studzińskiej Pani starościny, niebosz[ca], *kruswickiej*, a tę sumę transfudować kazałem w Opocznie *in anno* na Panią Helenę Konstancją z Przyjimy, małżonkę moją, bo na zapłacenie tej sumy 16.000 dała swoich pieniędzy część większą, tedy co by zostało przy małżonce mojej z tej sumy, co daję na jej sumnienie, córce mojej Zofiannie, najmłodszej, z niej spłodzonej, do

---

nieński (1652–1658). W. Czaplinski, *Leszczyński Andrzej*, w: PSB, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 105–107; *Urzednicy centralni*, nr 224 i wg indeksu.

<sup>63</sup> Jan Gembicki (zm. 1675) h. Nałęcz, sekretarz wielki koronny (1641–1652), biskup chełmiński (1652–1655), płocki (1655–1673), kujawski (1673–1675). A. Przyboś, *Gembicki Jan*, w: PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 376–378; *Urzednicy centralni*, nr 945 i wg indeksu.

<sup>64</sup> Aleksander Głębocki (zm. 1660) h. Doliwa, m.in. kanonik poznański (1616–1636), kanonik gnieźnieński (1621–1660), dziekan poznański (1636–1660), archidiacon gnieźnieński (1641–1660). M. Pukianiec, *Organizacja i funkcjonowanie poznańskiej kapituły katedralnej w XVII wieku*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6463/1/ost.M.%20Pukianiec.%20Organizacja%20i%20Funkcjonowanie%20pozna%C5%84skiej%20kapitu%C5%82y%20katedralnej%20w%20XVII%20wieku.pdf>, Poznań 2013, s. 144 (dostęp: 15.03.2017).

<sup>65</sup> Stefan Koryciński, zob. przyp. 25.

<sup>66</sup> Andrzej Przyjemski, zob. przyp. 29.

<sup>67</sup> Jan II Kazimierz Waza.

<sup>68</sup> Warszawa, stolica państwa.

<sup>69</sup> Kraków, miasto wojewódzkie.

<sup>70</sup> Melioruję – tu: dodaję.

majątności studzińskiej przydaję. Także sumę w Lublinie<sup>71</sup> niesłusznie zapisaną i sumę *in duplo* w Stężycy Pana Ciszkowskiego należącą, a ode mnie małżonce mojej zapisaną, i ode mnie samemu Panu Ciszkowskiemu zapłaconą, i nie pomnę, aby kwit albo transfuzya na mnie stanęła, co wszystko daję na summienie małżonki mojej najmilszej, mając nadzieję na jej obietnicę, że dzieciom moim obojgu krzywdy nie uczyni i summieniem się swym porachuje, o co jej proszę, i summieniem i sądem Bożym obowiązuję. Także i w ruchomych rzeczach, jeżeli co zostanie, [aby] krzywdy nie miały.

A iż JM Pan Ossoliński, zięć mój, gdym mu powtórnie cedował straconego starostwa piotrkowskiego, a mnie od króla JM Kazimierza konferowanego za wielką pracą moją i kosztem zapisał, zapisał [s. 316] mi się intercyzą, i onę roborował w księgach piotrkowskich, *quotannis ad vitae meae tempora* dawać po 3.000 i pewne prowenta z Piotrkowa, w intercyzie specyfikowane. Także na każdy rok po 1.000 beczek soli *quotannis* dawać, a nie dawał, zaczym musiałem się z nim pozywać, kłócić za dworem, z wielkim kosztem moim, bom musiał i u JM Pana Sulgostowskiego<sup>72</sup>, podczaszego czerskiego, majątność nieznamierowską zastawić i Panu Śmigielskiemu Chryzostomowi<sup>73</sup> Przysiałowice arendować, i siłą srebra pozbywać, gdyż *in elusionem* prawa mego synowi swemu, Jerzemu Ossolińskiemu<sup>74</sup>, cedował starostwa piotrkowskiego, tedy te 3.000 złotych, 1.000 beczek soli, *quotannis* mnie należące, a dotąd zatrzymane, czego urosło *ab anno 1651 ad annum 1656* więcej niż 30 i 5 tysięcy, tedy tę sumę jako z [wyrok] u się sprawiedliwego sądu pokaże, odkazuję na długów zapłacenie dziadkom moim, Izabelli i Zofiannie, a do rekuperowania<sup>75</sup> tej summy proszę i małżonki mojej i IMM Panów opiekunów, aby im w prawie dopomagali. Stanęła wprawdzie zgoda była, com dla córki mojej uczynił, aby w małżeństwie ich zgoda i miłość zostawała, o czym jest intercyza w Lublinie spisana *anno 1655*, tedy JM Pan Ossoliński da do rękę małżonki mojej i IMM Panom opiekunom 16.000 *realiter* na wypłacenie długów, którem ja dla niego na majątność dziatek moich zaciągnął, a jeżeli podciwie i przystojnie, w zgodzie i miłości małżeńskiej z małżonką swoją, a córką moją Katarzyną, żyć będzie, proszę, aby go ze wszystkich intercyz, zapisów

<sup>71</sup> Lublin, miasto wojewódzkie, siedziba Trybunału Koronnego.

<sup>72</sup> Adam Dunin Sulgostowski (zm. przed 1656) h. Łabędź, podczaszy czerski. W 1655 r. testator zastawił mu Nieznamierowice ze wsią Wola Gałęcka za sumę 8000 zł. APL, TKL, sygn. 266, s. 35.

<sup>73</sup> Chryzostom Śmigielski h. Łódzia. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Warszawa 1979, s. 419.

<sup>74</sup> Jerzy Ossoliński, najstarszy syn Mikołaja, urodzony z jego pierwszego małżeństwa z Anną Korniaktówną. W. Dworzaczek, *Genealogia*, cz. 2, Warszawa 1959, tab. 144.

<sup>75</sup> Rekuperowania – odzyskania.

i inszych pretensyi kwitowali, *salvis iuribus*, tak *reformationis et advitalitatis* małżonki jego, a córki mojej, co jeżeli *sine difficultate* uczyni, niech go Pan Bóg błogosławi i z małżonką i z dziatkami jego najmilszymi, *sin minus* tedy go pozywać, o co i najmilszej małżonki mojej proszę i IMM Panów opiekunów, a *interim* skądinąd opatrzeć, aby długi zapłacone były, każdemu jak najprędzej; a osobliwie tym sposobem, iż JM Panu Krzysztofowi Przerębskiemu<sup>76</sup> winno się 15.000 sumy oryginalnej, w których zeznałem mu zastawę na Sadach i Woli Więcierzowej, tedy proszę i najmilszej małżonki i IMM Panów opiekunów, aby arendowali Przysławowice z Zamysłowem na 3 lata razem, albo Studzianne, albo jako progres<sup>77</sup> *reipublicae* w takim razie pokaże, gdy nieprzyjaciel jeszcze w Koronie grasuje. Tegoż roku 1655, po świętym albo *ante* Wawrzyńcem [10 sierpnia], bo nie mam intercyzy, u Pana Chryzostoma jest Smigielskiego, któremu tegoż roku arendowałem Przysławowice z folwarkiem i Zamysłów folwark ze wsią Wołą Gałęcką na 3 lata, na rok kładąc po 1.000 złotych, i tę intercyzę roborowaliśmy zobopólnie w księgach grodzkich radomskich, [s. 317] pod tymże aktem *insuper abundantia* zapisałem pewną sumę temuż to Panu Chryzostomowi Smigielskiemu *propter maiorem securitatem* w tak ciężkim czasie *ad actus necessitate*, gdy Gustaff Adolphus<sup>78</sup>, król szwedzki, inkursją *hostialiter* w Koronę Polską uczynił, a iż to rzecz niepodobna po 1.000 złotych arenda na rok z Przysławowic i z Zamysłowa, z których dawano, i tak rok, i inszych lat, po półczwarta tysiąca, więc i tak ciężki oblig w Radomiu zapisany, widząc rzecz niesłuszną przyjaciel, a słowu niebezpieczne ufać, a osobliwie JM Pan Adam Sulgostowski, podczaszy czerski, i inszy, jako JM Pan Stanisław Petrykowski<sup>79</sup>, Pan Krzysztof Strzyżowski<sup>80</sup>, JM Pan Rożnowski Stanisław<sup>81</sup>, i insi wymogli na nim, że mi dał kartę, aby za oddaniem 2.000 i prowizyje od nich dwóch set złotych, powinien będzie z kontraktu trzechletnieg[o] [ust]ąpić i majątność przysławowską puścić; dałem ja tedy wedle karty, lubo p[ochop]nie, prędko, *in*

<sup>76</sup> Krzysztof Przerębski (zm. po 1666) h. Nowina, po śmierci testatora sądził się z jego sukcesorami o sumy dłużne, zabezpieczone na ich dobrach (zastaw zeznany w 1646 r.). APL, TKL, sygn. 266, s. 35.

<sup>77</sup> Progres – rozwój wypadków.

<sup>78</sup> Karol X Gustaw Wittelsbach.

<sup>79</sup> Stanisław Petrykowski h. Tarnawa, elektor Michała Korybuta Wiśniowieckiego z województwa sandomierskiego. S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 13, Warszawa 1999, s. 293; J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 240–241.

<sup>80</sup> Krzysztof Strzyżowski, skądinąd nieznany, zapewne ze Strzyżowskich h. Gozdawa. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, s. 554.

<sup>81</sup> Stanisław Rożnowski, zapewne przedstawiciel Rożnowskich h. Taczała, dziedziczących w powiecie radomskim. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, s. 154.

*anno* 1656 JM Panu Smigielskiemu 2.000 zł i z nagrodą dobrą, przy czym był JM Pan Samuel Dun[in] Wolski<sup>82</sup>, i wie o tym, że mu pewnie 2.000 oddane i z nagrodą dobrą, także JM Pan Stefan Odrzywolski<sup>83</sup> i JM Pan Pegowski<sup>84</sup>, jako sąsiedzi moi, także Pan Stanisław Roznowski, Pan Wojciech Modrawski<sup>85</sup>, ale i tym testamentem to pod przysięgą potwierdzam, że Pan Chryzostom Smigielski względem arendy przyszałowskiej odebrał 2.000 złotych z rąk małżonki mojej najmilszej, Heleny Konstancyje z Przyimy, i miał mię kwitować tak z arendy, jako i inszych zapisów w Radomiu [w roku] 1655 uczynionych, jednak iż nastąpiła nawałność nieprzyjaciela Gustaffa, króla szwedzkiego, znowu po ekspedycyjej warszawskiej żeśmy musieli i z majątności uchodzić, i zaniechawszy kwitu, za Wisłę ku Podgórzowi pod Łancut<sup>86</sup> spieszo jechać, gdzie i Pan Smigielski, i Pan Pegowski ze mną jechał, tamże upomniałem się od JM Pana Smigielskiego dla weryfikacyjej, *propter casum mortis*, przynajmniej recognicyjej *in hoc casu* na to, że wziął ode mnie wedle karty 2.000 zł, i [aby] oddał mi *realiter* majątność wszytką z zasiewkami, ale iż mię z zapisó[w] w Radomiu *respectu* tej arendy uczynionych nie kwitował, *occurrento indemnitate* dziatek moich *ac possessorum meorum in casu mortis*, tym testamentem to *iterum atque iterum* zeznamam, iż się we wszytkim JM Panu Smigielskiemu dosyć stało i nie ma się czego z tej majątności upominać. Tedy tego roku *in anno* 1656, *in anno fatali ac lugubri*, gdy nieprzyjaciel, tak Moskwicin z jednej strony od Litwy, a król szwedzki z drugiej strony Rzeczpospolitą i Ojczyznę naszą Korony Polskiej opanował, gdyśmy [s. 318] wszyscy *in extremo periculo* prawie zostali za wojowani, tulimy się tylko po cudzych kątach, tym testamentem rzeczy moje dysponuję i żeby najmilsza małżonka moja z IMM Pany opiekunami do efektu to wszytko, co lat pierwszych w testamentach moich deklarowałem, egzekwowali, uniżenie proszę; wprzód, aby długi były zapłacone zatrzymane, osobliwie dziesięciny, jako księdzu plebanowi nieznamirowskiemu 2.000 zł za dziesięcinę przez kilka lat zatrzymaną, księdzu Maciejowi Tworkowiczowi złotych 300, księdzu plebanowi sławinskiemu<sup>87</sup> złotych 400, księdzu plebanowi bielińskiemu<sup>88</sup> złotych 100.

<sup>82</sup> Samuel Dunin Wolski h. Łabędź. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Warszawa 1979, s. 401.

<sup>83</sup> Stefan Odrzywolski h. Nałęcz. S. Uruski, *Rodzina*, t. 12, Warszawa 1998, s. 254.

<sup>84</sup> Nieznany z imienia Pągowski h. Pobóg. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Warszawa 1979, s. 237; S. Uruski, *Rodzina*, t. 13, Warszawa 1999, s. 261.

<sup>85</sup> Wojciech Modrawski, skądinąd nieznany.

<sup>86</sup> Łancut, miasto w ziemi przemyskiej.

<sup>87</sup> Pleban we wsi Sławno w powiecie opoczyńskim województwa sandomierskiego. W 1663 r. tutejszym plebanem był Piotr Radański. J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, s. 202.

<sup>88</sup> Chodzi o plebana kościoła w Bielinach, wsi w powiecie opoczyńskim województwa sandomierskiego. W 1667 r. Jan Wolski, tutejszy pleban, sądził się ze spadkobiercami testatora o sumę 200 zł, zapisaną mu w 1642 r. APL, TKL, sygn. 266, s. 36.

A gdzie będę leżał, bo sobie po śmierci wolno miejsce obierać, proszę jednak możnali rzecz w Piotrkowie, gdzie i kaplica, i fundusz u Ojców Dominikanów, tam wszystkie aparaty oddać, [oprócz] koni, a do tego *pro eleemosina et labore* dać im 300 złotych, ażeby [fundu]szowi, który jest na majątności ruszenskiej<sup>89</sup> *quotannis* 300 złotych od 3.000, tamże przy rezygnacyjnej w Piotrkowie zapisanej, dosyć się działo, mają się tego Panowie sukcesorowie upominać, także z majątności nieznamirowskiej *religioso Patri* Drzewicki<sup>90</sup> złotych 100 dawać. A na pozłotę ołtarza w kaplicy *nominis Jesu*, gdzie będę leżał, i fundusz należy, odkazuję guzy diamentowe 6, aby ołtarz pozłocono, *caetera* na ozdobę kaplicy prosić, niech Panowie sukcesorowie dadzą. A jeżelibym co komu winien w Piotrkowie, co by się weryfikowało samą rzeczą, bom tam srebro zastawowałam, gdy co brano, proszę żeby zapłacone było, abym nikomu nie był nic winien. Czeladzi także co mi służyli i służą, aby każdemu zapłacono proszę. Poddanym jeślim którego lubo w jakim długi, w gruntach, łąkach ukrzywdził, i cokolwiek komu odjął, aby im to wszystko przywrócono było, i żeby powinności i robocizny wszelakie, którym ja na nich wymógł, wedle dawnego zwyczaju, jako bywało za Pani Izabelli Drzewickiej<sup>91</sup>, ciotki mojej, a nie inaczej odprawowali, ażeby księdzu plebanowi nieznamirowskiemu wytyczną dziesięcinę sukcesorowie moi sprawiedliwie oddawali proszę, i pod błogosławieństwem Bożym ich na to obliguję, gdyżem ja to był na pieniądze obrócił i przymusił niesłusznie. Także księdzu p[le]banowi sławinskiemu, to jest do Sławna, z majątności studzińskiej, [a] by także wytyczną dziesięcinę oddawali, przez miłosierdzie proszę i obliguję, aby dusze mojej nie zawadzili, o co małżonki mojej najmilszej i dziełek moich proszę, i tych którzy tę majątność będą trzymali obowiązując; ażeby msze święte często za duszę moją najmowali i małżonkę moją i dziełki pozostałe proszę, a onym błogosławię, żeby im Pan Bóg we wszystkim tu na świecie błogosławił, szczęścił, a potem żywot wieczny dał. Amen Jezus. A chcąc ten testament wzwyż napisany, aby do efektu był przywiedziony i nieodmienną miał swoją pewność i wagę, o co i małżonkę moją najmilszą, i IMM Panów opiekunów, i dziełek moich miłych, proszę i poprzysięgam. Na co ręką się [s. 319] swą podpisuję i pieczęć przykładam. *Datum* Albracht z Starołęki Starołęski, kasztelan żarnowski. (*Locus sigilli*).

<sup>89</sup> Rusinów, wieś w powiecie opoczyńskim województwa sandomierskiego.

<sup>90</sup> Antoni Drzewicki h. Ciołek, przeor klasztoru Dominikanów w Piotrkowie. ANK, ADT, sygn. 184, s. 309.

<sup>91</sup> Izabela z Padniewskich, żona zapewne Marcina Drzewickiego. AGAD, MK, t. 161, k. 204–205.



## BIBLIOGRAFIA

- Boniecki A., *Herbarz polski*, Warszawa 1986–1987.
- Czapliński W., *Leszczyński Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, cz. 2, Warszawa 1959.
- Dworzaczek W., *Przyjemski Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953.
- Kazusek S., *Kasztelanowie żarnowscy w XVII wieku. Analiza porównawcza kasztelanów żarnowskich na tle wybranych kasztelanii mniejszych*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2002, t. 27.
- Kowalska H., *Przyjemski Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 1: *Czasy i ludzie*, Kraków 1957.
- Nekanda Trepka W., *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław 1995.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, Warszawa 1979.
- Opaliński E., *Krwawy sejmik w Szadku przed sejmem 1623 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2007, t. 44, nr 4.
- Pielas J., *Zalusczy herb Junosza w pierwszej połowie XVII wieku. Z badań nad dziejami szlachty powiatu opoczyńskiego*, w: *Szlachta i ziemianie między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008.
- Przyboś A., *Gembicki Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958.
- Przyboś A., *Koryciński Stefan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969.
- Pukianiec M., *Organizacja i funkcjonowanie poznańskiej kapituły katedralnej w XVII wieku*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6463/1/ost.M.%20Pukianiec.%20Organizacja%20i%20Funkcjonowanie%20pozna%C5%84skiej%20kapitu%C5%82y%20katedralnej%20w%20XVII%20wieku.pdf>, Poznań 2013 (dostęp: 15.03.2017).
- Sikorski A., *Starołęski Wojciech (Olbracht)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Warszawa–Kraków 2004.
- Stanik S., *Dzieje sanktuarium Matki Boskiej Świętorodzinnej w Studziannie*, Studzianna 1992.
- Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVIII wieku*, wyd. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Urban W., *Łubieński Maciej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973.



- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1998–1999.
- Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992.
- Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i in., red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990.
- Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, red. A. Gąsiorowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987.
- Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993.
- Wiśniewski J., *Dekanat opoczyński*, Radom 1913.
- Zwoliński P., *Kult obrazu Matki Bożej Studziańskiej w XVII–XIX wieku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, t. 5.

#### SUMMARY

#### The testament of the Żarnów Castellan of Olbracht Starołęski (with a moral and criminal scandal in the background)

The subject of the source edition is the last will of Olbracht Starołęski, Castellan of Żarnów in the years 1650–1665. The source significantly extends the current knowledge about the testator, his property, family and circle of friends and acquaintances. It contains new information about the failed marriage of Katarzyna Starołęska, the daughter of the testator, with the Knyszyn starost Mikołaj Ossoliński, which in 1663 ended in mariticide. The will also includes references to current events in the Commonwealth – wars with three invaders. By his example, Starołęski describes how great was the influence of the wars on the lives of a great number of noblemen, forced to flee from their estates, deprived of livelihoods, and receiving hospitality from other people.

**KEYWORDS:** Olbracht Starołęski, testament, nobility, inheritance, mariticide

Kamil Szpunar (KIELCE)

## Rejestr ruchomości pałacu w Rusinowie z 7 grudnia 1801 roku. Przyczynek źródłowy do badań nad dziejami dworu szlacheckiego w Małopolsce przełomu XVIII i XIX wieku

W początkach XVIII w. Rusinów wchodził w skład dóbr należących do Przysuchy, których właścicielem był Antoni Czermiński<sup>1</sup>. Po jego śmierci właścicielem dóbr przysuskich, a więc i Rusinowa, poprzez małżeństwo z wdową po Antonim Czermińskim, wcześniejszą żoną Jana Gibboniego, Marianną Ewą Krasicką, został Jan Dembiński herbu Rawicz<sup>2</sup>. Był on najmłodszym synem kasztelana sądeckiego i wojnickiego Franciszka Dembińskiego, posłował na sejm w 1729 i 1747 r.<sup>3</sup> Rodzina Dembińskich wywodziła się ze wsi Dembiany w powiecie wiślickim. Pośród szlachty małopolskiej jej przedstawiciele cieszyli się wielkim szacunkiem. Największe zasługi dla tego rodu położył wspomniany wyżej kasztelan sądecki i wojnicki – Franciszek Dembiński. Jego syn Jan objął, oprócz Rusinowa i Przysuchy, także starostwo wolbromskie i rudzkie, klucze dóbr szczekocińskich i gruszeckich, część Lgoty z Ostrężnicą, a także Szczytniki i Aleksandrowice. Okazał się on świetnym administratorem swoich dóbr. Zmarł w 1754 r., a majątek po nim

<sup>1</sup> Antoni Czermiński h. Wieniawa (zm. przed 15 czerwca 1729) – stolnik sandomierski (10 lipiec 1706), kasztelan małogoski (po 12 lipca 1706). Zob. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 41, 121.

<sup>2</sup> A. Zarychta-Wójcicka, *Dzieje Przysuchy od czasów najdawniejszych do 1809 roku*, w: *Przysucha. Historia miasta od czasów najdawniejszych do 1945 roku*, red. S. Piątkowski, Przysucha 2006, s. 20; tejsze, *Urszula z Morsztynów Dembińska – w kręgu gospodarki, kultury i polityki przełomu XVIII i XIX wieku*, w: *Urszula Dembińska (1746–1825). Wystawa biograficzna*, red. G. Dudała, L. Frączek, M. Gradoń, A. Orliński, A. Zarychta-Wójcicka, Szczekociny 2014, s. 19.

<sup>3</sup> Tejsze, *Dzieje Przysuchy*, s. 20.

przejął jego syn Franciszek. Losy Rusinowa i tutejszego pałacu zostały związane na długie lata z rodem Dembińskich. W 1762 r. doszło do małżeństwa Franciszka Dembińskiego z Urszulą z Morsztynów Dembińską i to właśnie z tą osobą należy wiązać dalsze losy interesującego nas pałacu. Franciszek Dembiński zmarł w 1776 r., a wszystkie dobra przeszły w posiadanie wdowy po staroście wolbromskim. W 1777 r. spisany został inwentarz, który zawiera opis drewnianego pałacu, stojącego na miejscu późniejszego murowanego obiektu<sup>4</sup>. W tym miejscu warto odnotować, że autorzy Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce błędnie przypisują budowę murowanego pałacu Franciszkowi Dembińskiemu i Urszuli Dembińskiej; Franciszek zmarł 22 grudnia 1776 r., a inwentarz sporządzony po jego śmierci opisuje jeszcze pałac drewniany<sup>5</sup>. Fundatorką nowego pałacu była niewątpliwie Urszula z Morsztynów Dembińska, co potwierdza w swoich pamiętnikach Ludwik Morstin, pisząc o niej: „Zmurowała ta pani rezydencję w Rusinowie”<sup>6</sup>. Pałac rusinowski miał pełnić w swoich założeniach funkcję jesienno-zimowej rezydencji. Wzniesiony został z tzw. saskiej cegły w północno-zachodnim krańcu wsi. Według literatury przedmiotu, ani dokładna data budowy ani autor projektu pałacu nie są znane<sup>7</sup>. Na podstawie analiz porównawczych z innymi obiektami przypisywany jest Janowi Ferdynandowi Naxowi, który w 1774 r. został mianowany architektem królewskim. Niestety, nawet dokładna analiza konserwatorska nie pozwoliła na ostateczne przypisanie autorstwa obiektu temu architektowi, ponieważ budowla rusinowska różni się zasadniczo od porównywanych z nią pałaców.

Pałac rusinowski odgrywał swojego czasu bardzo ważną rolę. Cała rodzina Dembińskich spędzała tutaj jesień i zimę, po czym w trakcie karnawału wyjeżdżała do Krakowa, skąd udawała się na lato do Szczekocin i z powrotem do Rusinowa. Taki coroczny cykl pozwalał starościnie na kierowanie interesami klucza przysuskiego z pałacu rusinowskiego. Ponadto według przekazów Ludwika Morstina odbywały się tutaj zjazdy radomskiej szlachty, ucztę, tańce, bardzo huczne, zwłaszcza podczas imienin starościny, które przypadały na 21 paździer-

<sup>4</sup> E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2, s. 67. Por. *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku*, t. 2: *Inwentarze dóbr ziemskich z XVI–XVIII wieku* (cz. 2), opr. K. Justyniarska-Chojak, J. Pielas, Kielce 2016, s. 185–200.

<sup>5</sup> Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. 3: *Województwo kieleckie*, z. 8: *Powiat opoczyński*, red. J.Z. Łoziński, B. Wolff, s. 32. Por. *Źródła i materiały do dziejów szlachty*, s. 185.

<sup>6</sup> K. Estreicher, *Wspomnienia Ludwika Morstina*, „Rocznik Krakowski” 1970, t. 41, s. 72–84; E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, s. 69.

<sup>7</sup> A. Wójcicka, *Urszula z Morsztynów Dembińska – dziedzictwo pomnożone*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1997, t. 32, z. 1–2, s. 36.

nika. Wraz z upływem czasu Urszula Dembińska zaczęła przebywać przede wszystkim w dobrach położonych w województwie krakowskim. Rola pałacu w Rusinowie z biegiem lat uległa zmianie. Na skutek podziałów rodzinnych pałac w Rusinowie przestał być ośrodkiem zjazdów, barwnie opisywanych przez kuzyna starościny<sup>8</sup>. W 1792 r. córka starościny Barbara wyszła za mąż za Tadeusza Czackiego z Porycka, starostę nowogrodzkiego, wielkiego działacza oświatowego, a w tym samym roku Ignacy Dembiński, jedyny syn starościny wolskiej, zawarł związek małżeński z Katarzyną z Gostkowskich, córką generała, oraz przejął cały majątek po ojcu. W skład tego dziedzictwa weszły: Przysucha, Rusinów, Sędziszów, Szczekociny, Małogoszcz, Gruszowa i Szczytniki. Dotychczasowa literatura wskazuje na fakt spłaceniu matki przez Ignacego, a następnie na oddanie lub sprzedaż Rusinowa<sup>9</sup>. Z tego też powodu spisany został dokument źródłowy zawarty w niniejszym wydawnictwie, czyli *Regestr wszelkich mobiliów i meblów w pałacu rusinowskim znajdujących się d[ie] 7 [Decem]bris 1801 r[oku] [7 grudnia 1801] spisany*. Rejestr ten obejmuje opis wyposażenia wewnętrznego pałacu, oficyny kuchennej i kaplicy. Stanowi on bardzo interesujące źródło, ukazujące wyposażenie i wystrój wnętrza jednej z niewątpliwie ciekawszych rezydencji magnackich przełomu XVIII i XIX w. na terenie Małopolski. Jego przekaz pozwala na odtworzenie „świata rzeczy” dworu szlacheckiego na przełomie epok. Autorzy Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce tak piszą o pałacu rusinowskim: „Wczesnoklasycystyczny. Zwrócony frontem ku pd. Murowany. Parterowy z mieszkalną mansardą. Na planie prostokąta, z piętrowym ryzalitem od frontu o części środkowej półkolistej oraz półkolistym ryzalitem ogrodowym”<sup>10</sup>. Pałac ten miał zachowany symetryczny, dwutraktowy układ po obu stronach<sup>11</sup>. Wokół korytarzy znajdowały się pokoje. Wnętrze pałacu było duże. Przy rozmieszczeniu pomieszczeń widać dosyć praktyczny, ale zarazem nowatorski, jak na owe czasy, sposób. Opis zaczyna się od sieni pryncypalnej i na tej samej osi leżącej dużej sali, od niej po jednej stronie mieścił się pokój jadalny, po drugiej pokój kompanii, dalej gabinety, sypialnie i garderoby pani i starościanki, czyli Urszuli i Salomei, pokoje gościnne, sienie i sionki oraz schody na górę, gdzie znajdowały się pokoje tzw. panięskie, gościnne, garderoby i pokoje dla rezydentów. Rejestr wymienia

<sup>8</sup> K. Estreicher, *Wspomnienia*, s. 72–84.

<sup>9</sup> Zob. E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, s. 73.

<sup>10</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, s. 32.

<sup>11</sup> A. Domagała, *Zespoły pałacowo-dworsko-parkowe z XVIII–XIX wieku na obszarze obecnego województwa radomskiego*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1997, t. 32, z. 1–2, s. 54.

dokładnie ruchomości znajdujące się w pałacu. Z cenniejszych wymienić można: kanapę materią turecką lub szarą skórą obitą, wielką ilość stołów, stołków, krzeseł gdańskich, krzeseł zielonym trepem wybitych, zwierciadeł w ramach wyłaczanych oraz wyposażenia stołowe. Przy wielu meblach dodano adnotacje dotyczące pozostawienia lub odesłania do właściwego miejsca przeznaczenia. Najwięcej rzeczy miało być przewiezionych do Stużna, gdzie znajdował się pałacyk myśliwski należący do dóbr Przysucha, oczywiście w posiadaniu Urszuli Dembińskiej.

W wyniku układów rodzinnych około 1801 r. pałac stał się nieformalną własnością najmłodszej córki Salomei z Dembińskich Wielhorskiej<sup>12</sup>. Dopiero na rok przed śmiercią jej męża Józefa Wielhorskiego, Salomea, na mocy kontraktu z matką, została w 1816 r. prawną właścicielką tego majątku. Dobra, w skład których wchodziły ponadto folwarki Nieznamierowice, Przysławowice, Grabowa, Wola Gałęcka, Gałki i Borowa zostały oszacowane na sumę 600 tys. złp. Od tego roku Rusinów stał się siedzibą rodową Salomei z Dembińskich Wielhorskiej, jej dzieci i wnuków. Następnie dobra rusinowskie w 1840 r. nabył od swojej matki Salomei Wielhorskiej syn Józef Wielhorski za sumę 555 600 złp. Jedenaście lat później, czyli w 1851 r., kończy się okres posiadania dóbr Rusinowa z przyległościami przez ród Dembińskich na skutek parcelacji majątku<sup>13</sup>.

## ŹRÓDŁO

Rejestr ruchomości znajdujących się w pałacu w Rusinowie spisany 7 grudnia 1801 r. oraz wykaz rzeczy z tegoż pałacu z określeniem ich przeznaczenia sporządzony 14 października 1803 r.

Podstawa wydania: Oryginał. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, papiery Wielhorskich Michała i Józefa, rkps 13299 III, s. 13–24 (s. 20 nie zawiera tekstu, brak s. 22 spowodowany został błędem w paginacji rkpsu – po s. 21 następuje s. 23). Rejestr ruchomości z 1801 r., w kilku miejscach uszkodzony i zalany płynami, zawiera liczne późniejsze dopiski. Z ich treści wynika, że korzystał z niego autor wykazu rzeczy z 1803 r., zaznaczając na nim przewidywane miejsce znalezienia się określonych ruchomości. W edycji dopiski w rejestrze z 1801 r. zostały pominięte w związku z tym, że informacje o relokacji mobiliów zawarte zostały w opartym na nich wykazie rzeczy z pałacu rusinow-

<sup>12</sup> A. Wójcicka, *Urszula z Morsztynów Dembińska*, s. 32.

<sup>13</sup> E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, s. 82.

skiego z 1803 r. Źródło opracowane zostało zgodnie z instrukcją wydawniczą dla źródeł nowożytnych (do połowy XIX w.)<sup>14</sup>.

[s. 13] Regestr wszelkich mobiliów i meblów w pałacu rusinowskim znajdujących się *d[ie]* 7 [*Decem*]bris 1801 r[oku] [7 grudnia 1801] spisany.

W pałacu na dole.

W sieni pryncypalnej: okien w tafle dużych, całych, z rynienkami i garnuszkami blaszanymi *n[umero]* 2, okiennic przy tychże okutych, na zawiasach *n[umero]* 2, latarnia wisząca na pręcie żelaznym, w drzewo oprawna *n[umero]* 1, krat drewnianych dla ochrony okien *n[umero]* 2.

W sali: okien z taflami dużemi, z rynienkami i garnuszkami blaszanymi *n[umero]* 4, okiennic przy tychże podwójnych, z tarcic, okutych *n[umero]* 4, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi na prętach żelaznych *n[umero]* 4, stołków warszawskich niebieskim płótnem w kratkę obitych *n[umero]* 6, *d[ett]o* gdańskich starych, złotych *n[umero]* 12, stołów olszowych z nogami składanemi do jadanania *n[umero]* 5, *d[ett]o* olszowy okrągły do Stużna<sup>15</sup>, stolików składanych zielonym sukniem wybitych *n[umero]* 2, przystawek olszowych do stołów *n[umero]* 2, pulpity do muzyki z lichtarzami blaszanymi *n[umero]* 4, lustro wiszące na sznurze kamelorowym z kutasami dwoma, u którego lichtarz 1 stłuczony i różyczki 1 brakuje *n[umero]* 1, luster ściennych drewnianych wyłączanych, z tulejkami mosiężnymi *n[umero]* 14, sof pod oknami, wybitych zgrzebnym płótnem, z pokrowcami w kratkę, *n[umero]* 5, sztabanów do sypiania, stołami nakrytych *n[umero]* 2.

W kaplicy przy sali: mensa drewniana malowana *n[umero]* 1, obraz Ś[w]. Urszuli i Ś[w]. Franciszka *n[umero]* 2, *d[ett]o* Chrystusa Pana w ramach wyłączanych *n[umero]* 1, obraz Ś[w]. Wincentego w ramie wyłączanej *n[umero]* 1, stolik na aparaty z 2 szufladami *n[umero]* 1.

W pokoju jadalnym: okien w tafle duże, z rynienkami i garnuszkami blaszanymi *n[umero]* 2, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi par *n[umero]* 2, stolik mozaikowy biały *n[umero]* 1, *d[ett]o* wykładany z warcabnicą *n[umero]* 1, szuflada malowana na drwa *n[umero]* 1, zwierciadło między oknami w 2 sztukach

<sup>14</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

<sup>15</sup> Stużno – do końca XVIII w. wieś w województwie sandomierskim, powiecie opoczyńskim. Znajdował się tutaj pałacyk myśliwski należący do dóbr Przysucha. Urszula z Morsztynów Dembińska w latach 1781–1782 odkupiła Stużno od Mariana Wolskiego i Jabłonowskiego za 62 tys. złp. Zob. A. Zarychta-Wójcicka, *Inwestycje Urszuli z Morsztynów Dembińskiej w dobrach ziemskich Przysucha, Rusinów i Korytków na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Radomskie Studia Humanistyczne” 2013, t. 1, s. 172.

*n[umero]* 1, *d[ett]o* nad kominkiem *n[umero]* 1, lichtarzy wyłączanych u zwierciadeł, z tulejkami, par *n[umero]* 2, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 3, mieszek u kominka *n[umero]* 1, dzwonek na sprężynie *n[umero]* 1.

W pokoju kompanii: okien w tafle duże, z rynienkami i garnuszkami blaszanymi *n[umero]* 2, krzesel sycem przybitych żerdzią i pokrytych białym sycem *n[umero]* 6, kanap nowych sycem wybitych *n[umero]* 3, stolik biały mozaikowy *n[umero]* 1, *d[ett]o* cisowy kwadratowy *n[umero]* 1, *d[ett]o* trzcin[ow]y *n[umero]* 1, zwierciadło w trymie między oknami w 2 sztukach *n[umero]* 1, *d[ett]o* nad kominkiem w sztuk jednej *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi par *n[umero]* 2.

[s. 14] *It[em]* w pałacu na dole.

*It[em]* w pokoju kompanii: lichtarzy mosiężnych *n[umero]* 4, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 3, kutasów kamelorowych do pociągania dzwonka *n[umero]* 2, ekram drewniany sycem powleczony *n[umero]* 1, szufladka na drewno 1, na trociny 1 – *n[umero]* 2.

W gabinecie kompanii: okno w tafle całe, z rynienką i garnuszkiem, blaszanymi *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi para *n[umero]* 1, stolik jasionowy kwadratowy, z kwiatkiem, wysadzany *n[umero]* 1, sofa z płóciennym niebieskim w kratkę *n[umero]* 1, taborecików takichże *n[umero]* 4, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 3, kutas kamelorowy do ciągnięcia dzwonka *n[umero]* 1, szufladka na trociny *n[umero]* 1.

W pokoju sypialnym JW Pani<sup>16</sup>: okno w tafle, z rynienką i garnuszkiem, blaszanymi *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi para *n[umero]* 1, stolików gruszkowych kwadratowych małych *n[umero]* 2, zwierciadło w 2 sztukach nad kominkiem *n[umero]* 1, landszaft nad drzwiami *n[umero]* 1, kutasów kamelorowych do ciągnięcia dzwonka *n[umero]* 2, ekram stolikową robotą *n[umero]* 1, szufladka na drewno 1, na trociny 1 – *n[umero]* 2, garnitur do kominka cały, z mieszkami *n[umero]* 1.

<sup>16</sup> Urszula z Morsztynów Dembińska (ur. 1746, zm. 7 stycznia 1825). Urodziła się w Czarkowych k. Starego Korczyna jako jedno z czworga dzieci Jana Tomasza, starosty skotnickiego i sieradzkiego, kasztelana wiślickiego oraz Natalii Szembekówny, kasztelanki oświęcimskiej. Po śmierci rodziców starszy brat Joachim umieścił ją wraz z siostrą Apolonią na pensji wizytek we Wrocławiu. W 1762 r. poślubiła Franciszka Dembińskiego, starostę wobromskiego. Po jego śmierci gospodarowała w olbrzymich dobrach w powiatach opoczyńskim i radomskim województwa sandomierskiego. Zob. szerzej D. Dyktyńska, *Polityka gospodarcza Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, starościny wobromskiej*, w: *Szlachta i ziemianie między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008, s. 92–93; A. Wójcicka, *Urszula z Morsztynów Dembińska*, s. 31; teźże, *Inwestycje Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 170.



W garderobie JW Pani: szafa z trzema u dołu szufladami, u góry z drzwiczkami, zamkiem i 2 kluczami *n[umero]* 1, wał płócienny wysłany sianem do siedzenia, płóciennym w kratkę drobną niebieską okryty *n[umero]* 1, stolec żelazny sycem okryty *n[umero]* 1, niedźwiadek u stolca pod nogi *n[umero]* 1, szafeczka mała na papiery *n[umero]* 1.

W przedpokoju gościnnym narożnym: okno w tafle, z rynienką i garnuszkami, blaszanymi *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowymi para *n[umero]* 1, stolik z szufladką, zamkiem i antabami, gruszkowy *n[umero]* 1, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 3, portret JW starosty<sup>17</sup> za szkłem *n[umero]* 1.

W sionce: stolec drewniany orzechem wysadzony *n[umero]* 1, półeczka stolarską robotą, malowana, na papiery *n[umero]* 1.

W pokoju gościnnym narożnym na drwa i na trociny 2 skrzynki, okno w tafle z rynienką i garnuszkami, blaszanymi *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowymi par *n[umero]* 1, stolik trzmielom okładany, a w środku orzechowy, mały *n[umero]* 1, landszaft nad drzwiami *n[umero]* 1, zwierciadło nad kominkiem w sztukach czterech *n[umero]* 1, ekram w powłoce sycowej *n[umero]* 1, stołków drewnianych zieloną trepą wybitych 7, bez trepy 1 – *n[umero]* 8.

W pokoju roboczym z sali: okien w tafle, z rynienkami i garnuszkami blaszanymi *n[umero]* 2, fieranek płóciennych z brzegami sycowymi par *n[umero]* 2, stołków niebieskim [skreślone: zielonym, napisane niebieskim] płótnem w kratkę wybitych *n[umero]* 8, stolików forn[i]erowanych wiśniowych *n[umero]* 2, [s. 5] landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 2, zwierciadło nad kominkiem w 4 sztukach *n[umero]* 1, *d[ett]o* między oknami w ramach pozłacanych *n[umero]* 1, szufladka na drewno 1, na trociny 1 – *n[umero]* 2, miszek do kominka *n[umero]* 1, ekram sycem powleczony *n[umero]* 1.

W gabinecie tegoż pokoju: okno z rynienką i garnuszkami *n[umero]* 1, fieranek płóciennych z brzegami sycowymi para *n[umero]* 1, stolik wykładany *n[umero]* 1, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 3.

W sionce: stolec skórą obity *n[umero]* 1.

W pokoju narożnym od gumna: okno w tafle, z rynienką i garnuszkami, blaszanymi *n[umero]* 1, stolik orzechem wykładany *n[umero]* 1, landszaftów

<sup>17</sup> Franciszek Dembiński h. Rawicz (zm. 22 grudnia 1776), syn Jana Stanisława (zm. 1754, przed 4 kwietnia), starosty woblromskiego (1729–1752), łowczego krakowskiego od 1740, starosta jodłowski (1764–1777), woblromski (1758–1776), żonaty z Urszulą z Morsztynów. Zob. D. Dyktyńska, *Polityka gospodarcza*, s. 92–93; *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 221.

nad drzwiami *n[umero]* 2, stołków płócieniem zielonym w kratkę wybitych *n[umero]* 4, mieszek do kominka *n[umero]* 1, stolik mozaikowy biały *n[umero]* 1, stolik kwadratowy mały, z szufladką *n[umero]* 1.

W przedpokoju tego narożnika: okno z rynienką i garnuszkiem, blaszanemi *n[umero]* 1, stół sosnowy ordynaryjny *n[umero]* 1, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 2, szufladka na drewno *n[umero]* 1.

W pokoju narożnym od dziedzińca: okno w tafli z rynienką, garnuszkiem, młynkiem, blaszanemi *n[umero]* 1, fieranek płócienny z brzegami sycowymi – para *n[umero]* 1, stolik wykładany z warcabnicą *n[umero]* 1, stołków dawnych bez pokrowców *n[umero]* 4, lan[d]szaft nad drzwiami *n[umero]* 1, ekram żelazny bez powłoki *n[umero]* 1.

W przedpokoju do tegoż: okno całe z rynienką i garnuszkiem, blaszanemi *n[umero]* 1, stolik wykładany dawny *n[umero]* 1, stół ordynaryjny sosnowy *n[umero]* 1, lan[d]szaftów nad drzwiami *n[umero]* 2, szufladka na trociny *n[umero]* 1.

W przedpokoju JW starościanki<sup>18</sup>: okno całe z rynienką i garnuszkiem, blaszanemi *n[umero]* 1, fieranek płócienny z brzegami sycowymi para *n[umero]* 1, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 2, skrzynka na trociny *n[umero]* 1, stolik ordynaryjny olszowy mały *n[umero]* 1.

W pokoju JW starościanki: karłów sycem obitych *n[umero]* 4, okien z rynienkami blaszanemi i garnuszkami *n[umero]* 2, fieranek płócienny z brzegami sycowymi par *n[umero]* 2, stolik gruszkowy z dwiema szufladami, zamkami i antabką *n[umero]* 1, *d[ett]o* jasionowy nowy, składany, z wyjmowanymi nogami *n[umero]* 1, *d[ett]o* cisowy w miesiąc, skórą wyklejony *n[umero]* 1, *d[ett]o* jasionowy kwadratowy, mały *n[umero]* 1, biurko dębowe z trzema zamkami *n[umero]* 1, stołków w kratkę płócieniem wybitych *n[umero]* 6, landszaftów nad drzwiami *n[umero]* 2, zwierciadło nad kominkiem w 4 sztukach *n[umero]* 1 [skreślone], *d[ett]o* między oknami w ramach wyłaczanych *n[umero]* 1 [skreślone], skrzynia na drewno i na trociny *n[umero]* 1 [skreślone], [s. 16] zwierciadło w trymie nad kominkiem w 4 sztukach *n[umero]* 1, *d[ett]o* między oknami w ramach połączonych *n[umero]* 1, garnitur do kominka, szczytce, pogrzebacz, łopatka i mieszek *n[umero]* 1, szufladka na drewno 1, na trociny 1 – *n[umero]* 2, ekram.

<sup>18</sup> Salomea Wielhorska z Dembińskich (1775 – 29 czerwca 1841), najmłodsza córka Franciszka Dembińskiego h. Rawicz i Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, od 1803 roku żona generała Józefa Wielhorskiego h. Kierdeja (1759 – 24 czerwca 1817). Z małżeństwa tego zrodziło się troje dzieci: Jan, Marianna i Józef. Zob. E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, s. 78, 82.

W gabinecie JW starościanki: okno z rynienką i garnuszkiem, blaszanemi  $n[umero]$  1, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi para  $n[umero]$  1, landszaf-tów nad drzwiami  $n[umero]$  2.

W sionce: stolec żelazny z poduszką sycową, bez pokrycia  $n[umero]$  1, szuflad-ka na papierki  $n[umero]$  1.

W pałacu na górze.

W dwóch pokojach narożnych od sadu: okien z rynienkami i garnuszkami blaszanemi  $n[umero]$  2, stolików popielatych mozaikowych  $n[umero]$  2, stołków gdańskich  $n[umero]$  4.

W pokoju trzecim pojedynczym od sadu: okien z rynienkami i kubkami bla-szanemi  $n[umero]$  2, stolik mały olszowy  $n[umero]$  1, stołów ordynar[yjnych] sos-nowych  $n[umero]$  2, stołków *d[ett]o* drewnianych  $n[umero]$  2, stołków szarą skórą wybitych  $n[umero]$  2.

W dwóch pokojach narożnych od kaplicy: okien z rynienką i garnuszkami bla-szanemi  $n[umero]$  2, stolik stary z nogami krzyżowemi  $n[umero]$  1, stół sosnowy kwadratowy  $n[umero]$  1, kanapa skórą szarą wybita  $n[umero]$  1, stołków takichże  $n[umero]$  6.

W garderobie do tychże pokojów należącej: okien z rynienkami i garnuszkami blaszanemi  $n[umero]$  2, stół sosnowy kwadratowy  $n[umero]$  1, model nad kuchnią w szufladce  $n[umero]$  1.

W dwóch pokojach panieńskich: okien z rynienkami i garnuszkami blaszane-mi  $n[umero]$  2, stołów sosnowych ordynaryjnych  $n[umero]$  2, stołków drewnia-nych *d[ett]o*  $n[umero]$  5, stolik wykładany stary  $n[umero]$  1.

W garderobie: szaf z zamkami, kluczami i szufladami  $n[umero]$  2, okien z ry-nienkami i garnuszkami blaszanemi  $n[umero]$  2.

W kawiarni: okno z rynienką i garnuszkiem  $n[umero]$  1, blacha lana na komin-ku  $n[umero]$  1, szafa biało malowana, półokrągła, z zamkami  $n[umero]$  1, *d[ett]o* z[e] stolikiem, zamkiem i drzwiczkami podwójnemi  $n[umero]$  1, stół sosnowy kwadratowy  $n[umero]$  1, stolik mały na nogach składanych  $n[umero]$  1, krzesło stare, gołe  $n[umero]$  1.

W schowaniu tychże kawiarni: okien z garnuszkami i rynienkami blaszane-mi  $n[umero]$  4, szafa z dziewięcią szufladami, okuta  $n[umero]$  1, *d[ett]o* z ośmią  $n[umero]$  1.

[s. 17] *Item* w pałacu na górze.

W pokoju pojedynczym [od] dziedzińca: okien z rynienkami i garnuszkami blaszanemi  $n[umero]$  2, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi<sup>a</sup> par  $n[umero]$  2, stół ordynaryjny kwadratowy, stołków gdańskich  $n[umero]$  4.

W pokojach dwóch narożnych od dziedzińca okien z rynienkami i garnuszkami blaszanymi  $n[umero]$  2, fieranek płóciennych z brzegami sycowemi<sup>b</sup> para  $n[umero]$  1, stolik wysadzany  $n[umero]$  1,  $d[ett]o$  z przyszurowanymi nogami, składany  $n[umero]$  1, stołków gdańskich  $n[umero]$  4<sup>c</sup>.

W korytarzu: szafa z czterema zamknięciami  $n[umero]$  1, parawanów do zasłonięcia stołców  $n[umero]$  3.

W kredensie na dole: szafa z czterema szufladami u dołu, u góry z drzwiczkami, z zamkami i kluczem  $n[umero]$  1,  $d[ett]o$  mniejsza w murze 1, stojąca, zamiast stołu 1 –  $n[umero]$  2, miedzianak w piec wlepiony do grzania wody  $n[umero]$  1, stolik sosnowy na nogach składanych  $n[umero]$  1, stołek pod wanienkę  $n[umero]$  1, stołków ordynar[yjnych] do siedzenia  $n[umero]$  2.

Rekwizyta do porządku pałacowego należące: sanek żelaznych w piecach na dole  $n[umero]$  14, wilków żelaznych  $d[ett]o$  para  $n[umero]$  1, [wilków żelaznych]  $d[ett]o$  na górze par 7, blachy do zamykania pieców na dole, wszędy podwójne, a na górze pojedyncze, znajdują się, lejek blaszany do kropienia  $n[umero]$  1, stołków drewnianych wszystkich w pałacu  $n[umero]$  9, stołów ordynaryjnych  $n[umero]$  5, tapczanów w pałacu i oficynach  $n[umero]$  20, donic glinianych do stołców  $n[umero]$  3, wiaderek drewnianych  $d[ett]o$   $n[umero]$  10, latarni w drzewo oprawionych  $n[umero]$  5, ram do zwierciadeł malowanych i wylócanych w schowaniu kawiarnianym  $n[umero]$  6, stołków drewnianych ordynar[yjnych]  $n[umero]$  6, krosienek na drwa  $n[umero]$  8, klucze do całego zamknięcia pałacu i oficyn.

W oficynie gościnnej. Na dole: stołów sosnowych  $n[umero]$  5,  $d[ett]o$  olszowy  $n[umero]$  1,  $d[ett]o$  jasionowych  $n[umero]$  3, stołów drewnianych  $n[umero]$  10.

Na górze: stołów sosnowych  $n[umero]$  5,  $d[ett]o$  jasionowy  $n[umero]$  1,  $d[ett]o$  olszowych  $n[umero]$  2, stołków drewnianych  $n[umero]$  15, latarnia szkło w drzewo oprawne mająca  $n[umero]$  1, w[e] wszystkich piecach blachy na zawiasach, z klamkami.

[s. 18] W oficynie kuchennej.

W izbie jadalnej dworskiej: szaf w murze z zamkami i kluczami  $n[umero]$  3, stołów ordynar[yjnych] sosnowych  $n[umero]$  2, stołków  $i[tem]$   $d[ett]o$   $n[umero]$  9, krzesła stare duże – 1 skórą, drugie turecczyzną wybite –  $n[umero]$  2, konewka na piwo  $n[umero]$  1, blacha w kominie 1, do zamykania pieca 1 –  $n[umero]$  2.

W piekarni: stołów olszowych z szufladami  $n[umero]$  2, blach do pieca zamykania  $n[umero]$  2, drzwiczki do zamykania pieca w piekarni z sieni, żelazne  $n[umero]$  1, piec żelazny do odgrzewania ciast, z drzwiczkami żelaznymi  $n[umero]$  1.

W kuchni: blach lanych na ognisku *n[umero]* 2, *d[ett]o* kawałek w murku *n[umero]* 1, drzwiczek do zamykania ogniska żelaznych 2, trąb z blachy kutej dla dymu 2, blach do zatykania cybuchów czyli oddechu przy ścianie 2, haków dla obracania różna przyskrubowanych 2 – *n[umero]* 8, stołów olszowych *n[umero]* 3, wanna na wodę *n[umero]* 1, pompa, w której korba do ciągnięcia wody żelazna *n[umero]* 1, blacha do zamykania pieca spiżarnianego *n[umero]* 1.

W spiżarni: fasek na leguminy większych *n[umero]* 21, ćwierć do mierzenia mąki<sup>d</sup> *n[umero]* 1, dzieżek do chleba *n[umero]* 2, ceber 1, cebrzyk 1, potłuczone – *n[umero]* 2, wanienka na ryby *n[umero]* 1, szuflada z zamkiem *n[umero]* 1, stół na sztagach ordynaryjny *n[umero]* 1, wieszadła czyli półki na pasach żelaznych *n[umero]* 2, drabinka okuta *n[umero]* 1, stół z szufladami *n[umero]* 1, świecznica *n[umero]* 1, barełka na drożdże *n[umero]* 1, zabrane – *n[umero]* 2, skrzynia na otręby z przegrodami *n[umero]* 1, cebrzyk 1 – *n[umero]* 2, denarek.

[s. 19] W kaplicy: ornatów z wszelkimi rekwizytami zupełnych *n[umero]* 5, albów 3, humerałów 3, korporałów 3 – *eff[icit]* *n[umero]* 9, puryfikaterzów 4, ręczniczków 3 – *n[umero]* 7 (dopisek: *detto*), mszał 1, pasek zły 1 – *n[umero]* 2, kanon oprawny za szkłem w 3 sztukach *n[umero]* 1, portatel 1, kropielnica miedziana 1 – *n[umero]* 2, obrusów cienkich na wierzch 3, grubszych na spód 6 – *n[umero]* 9, ołtarz, którego mensa murowana, cymboria biało malowana i wyzłacana z koroną, drzwiczkami i zameczkiem *n[umero]* 1, obraz Jezusa w ramach pozłacanych *n[umero]* 1, stół pod aparaty w zachrysty *n[umero]* 1, ławka nowa, niemalowana *n[umero]* 1, pulpit pod mszał *n[umero]* 1, nakrycie na mense z rasy zielonej *n[umero]* 1, kopia indultu na drzwiach przybita *n[umero]* 1, lichtarzów zacnych *n[umero]* 2.

[s. 21] Dyspartymet rzeczy z pałacu rusinowskiego, dokąd co przeznaczają się, jako jeszcze zostaje na inwentarz *pro d[ie]* 14 [*Octo*]*br[is]* 1803 roku [14 października 1803].

Do Stuzna.

Rzeczy kredensowe. Kieliszków puklastych zabranych szt[uk] 11, jest jeszcze do zabrania 23, puklastych szt[uk] 34, kieliszków z wężykami w postumentie do zabrania 8, *d[ett]o* gładkich wysokich *d[ett]o* 11, *d[ett]o* rzniętych *d[ett]o* 6, *d[ett]o* [rznętych] z wykształcanemi brzegami *d[ett]o* 2, *d[ett]o* rzniętych na wysokich postumentach z wężykami w postumentach 5, *d[ett]o* od likieru puklastych 7, lampczek z wyzłaczanemi brzegami rzniętych 10, *d[ett]o* z wyginanemi kantami 13, *d[ett]o* [z wyginanemi kantami] zabrana 1, *d[ett]o* większych na kanty rzniętych 2, szklanek wysokich z wyzłaczanemi brzegami 7, *d[ett]o* z wyginanemi brzegami, zabranych 12, szklanka rznęta 1, kufelek z przykrywką i złożonemi brzegami rznęty 1, kufelek ordynaryjny z przykrywką 1, karafinek od wody z koreczkami

zabranych 6, *d[ett]o* do zabrania 12, karafinek okrągłych, pękatych do wina, niskich 4, *d[ett]o* gładkich z ucinaniami szyjkami od wina 8, *d[ett]o* okrągłych puklastych 3, *d[ett]o* z wyginaniami szyjkami 5, *d[ett]o* największych od wina gładkich 5, kaganków nocnych 4.

Farfury. Talerzy głębokich zabranych szt[uk] 12, [talerzy] *d[ett]o* do zabrania szt[uk] 6 – szt[uk] 18, [talerzy] płytkich zabranych szt[uk] 22, *d[ett]o* do zabrania 24 – szt[uk] 46, blat porcelanowy z kwiatkami od sałaty 1, talerzy z niebieskimi kwiatkami porcelanowych głębok[ich] 12, *d[ett]o* takichże płaskich 4, talerzy fajansowych od wetów 7, salaterek fajansowych od fruktów 2, sosjerek z blacikami i łyżeczką, fajansowe 2, koszyków fajansowych, do których blat tylko 1 – szt[uk] 2, blacik kwadratowy fajansowy 1, czarka od masła z przykrywką porcelanowa 1, tulejek mosiężnych od lichtarzy 11, *d[ett]o* blaszanych [od lichtarzy] 37, kufel duży półgar[n]cowy gładki 1, prasa ze szrubami do serwet 1. Kupione: filiżanek z wyłanianami brzegami z łaski porcelany, spodków 6, wieszaków 6. *Eff[icit]* par 5 1/2.

Rzeczy kapliczne. Obraz Naj[świętszej] Ś[więtej] P[anienki] *n[umero]* 1, mszał *n[umero]* 1, albów *n[umero]* 3, humerałów *n[umero]* 3, ornat biały z środkiem szafirowym ze wszystkim *n[umero]* 1, *d[ett]o* biały [z środkiem] niebieskim w kwiaty *n[umero]* 2, *d[ett]o* czarny [z środkiem] w żółte pasy *n[umero]* 1, *d[ett]o* różowy ałłasowy z środkiem z materyi bogatej *n[umero]* 1, *d[ett]o* fioletowy ałłasowy z środkiem w żółte pasy *n[umero]* 1, do każdego ornata podług kolorów na kielichy ubi[orów] *n[umero]* 5, obru[sów] [na] m[ensę] różnych<sup>e</sup>.

*Item* do Stuzna.

*Item* do kaplicy. Płótno stare do kładzenia na spód pod mensę *n[umero]* 1, ręczniczek do obcierania rąk *n[umero]* 1, ampułków szklanych *n[umero]* 2, dzwoneczek mosiężny mały *n[umero]* 1, rasa zielona na mensę pod spód *n[umero]* 1, portatel z kaplicy *n[umero]* 1.

Meble. Stolik jesionowy kwadratowy, z kwiatkiem *n[umero]* 1, stolik gruszkowy z zamkiem i szufladką *n[umero]* 1, stolik trzmielom okładany, w środku orzechowy *n[umero]* 1, stolik orzechem wykładany *n[umero]* 1, stolik wykładany z warcabnicą *n[umero]* 1, biurka z sypialnego pokoju gruszkowe *n[umero]* 2, stolik okrągły cisowy na jednej nodze *n[umero]* 1, krzesło z pokrowcem w kratkę niebieską *n[umero]* 1, stolik jesionowy kwadratowy z szufladką *n[umero]* 1, garnitur do kominka *n[umero]* 1, szafa z [oś]mią szufladami z kawiarni *n[umero]* 1, stołów sosnowych *n[umero]* 4, *d[ett]o* jesionowych z szufladami *n[umero]* 2, *d[ett]o* olaszowy z szufladą *n[umero]* 1, biurko dębowe z szufladkami *n[umero]* 1, komódka z rudnym kamieniem [*numero* 1], stolików jesionowych małych<sup>f</sup>, stolik cisowy okrągły z szufladką i zasuwą [*numero* 1], stolików składanych sukniem zielonym



wybitych<sup>g</sup>, stolik na aparaty do mszy z szufladami dwiema [numero 1], szafa ze stolikiem, zamkiem i drzwiczkami [numero 1].

[s. 23] Rzeczy do Snochowic<sup>19</sup> przeznaczone. Stolik okrągły olszowy n[umero] 1, biurko olszowe z kłapą n[umero] 1, stołków skórą gdańską wybitych n[umero] 6, krzesłek z pokrowcami w kratkę niebieską n[umero] 6, stołów jesionowych z szufladami n[umero] 2, stolik cisowy lecz słaby n[umero] 1, kanapa – odbierze się z Przysuchy od porucznika n[umero] 1 [skreślone: szafka kulawa].

Rzeczy do Studziannego<sup>20</sup>. Krzesel krepą zieloną wybitych n[umero] 4, stołów większych jesionowych n[umero] 2, stolik mały n[umero] 1, [krzesel krepą wybitych 4 – skreślone], stołów olszowych z szufladami n[umero] 2, krzesel ze skórą gdańską wybitych n[umero] 6, biurko olszowe z kłapą n[umero] 1.

[s. 24] Rzeczy do decyzji JW Pani zostające. W kaplicy obraz Ś[w]. Wincentego i Ś[w]. Urszuli – n[umero] 2, zostaje<sup>h</sup>. Z pokoju jadalnego mieszek n[umero] 1, wzięty do Stużna. Zegar ścienny n[umero] 1, d[ett]o. W kompanii pokoju stolik cisowy kwadratowy n[umero] 1, d[ett]o stolik, zostają. W pokoju sypialnym stolików gruszkowych n[umero] 2, [zostają]. Garnitur z mieszkim do kominka n[umero] 1, do Szczekocin<sup>21</sup>. W garderobie wał sianem wysłany, płóciennym w kratkę po[w]leczony n[umero] 1, zostaje. Stolec żelazny sycem powleczony n[umero] 1, do Sędziszowa<sup>22</sup>. Łóżko z firanami n[umero] 1, d[ett]o. Szezląg ze wszystkim n[umero] 1, d[ett]o. Krzesło wielkie z sypialnego pokoju n[umero] 1, d[ett]o. Krucyfiks za szkłem n[umero] 1, do Stużna. Krzesel krepą zieloną wybitych n[umero] 3, zostają. Stolików śliwowych fornierowanych n[umero] 2, zostają. Zwierciadło między oknami w ramach wyzłacanych n[umero] 1, do Stużna. Mie-

<sup>19</sup> Snochowice – do końca XVIII w. wieś w województwie sandomierskim, powiecie checińskim.

<sup>20</sup> Studzianne (dziś Studzianna) – do końca XVIII w. wieś w województwie sandomierskim, powiecie opoczyńskim. Urszula z Morsztynów Dembińska nabyła Studziannę z trzema miejscowościami oraz dobra nieznamierowickie z pięcioma wsiami od Krzczowskich w 1788 r. Zob. M. Zaćlona, *Urszula z Morsztynów Dembińska, starościna wolbromska pani na Szczekocinach, Przysusze, Rusinowie i Sędziszowie*, w: *Urszula z Morsztynów Dembińska (1746–1825)*, red. K. Markiewicz, Przysucha 1996; A. Zarychta-Wójcicka, *Inwestycje Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, s. 172.

<sup>21</sup> Szczekociny – do końca XVIII w. miasto w województwie krakowskim, powiecie lelowskim. Zgodnie z działami rodzinnymi Szczekociny wraz z okolicznymi wsiami oraz klucz gruszecki, część Lgoty z Ostreżnicą i Aleksandrowice przypadły Janowi Dembińskiemu, synowi Franciszka, kasztelana sądeckiego i wojnickiego. Zob. M. Zaćlona, *Urszula z Morsztynów Dembińska*, s. 7.

<sup>22</sup> Sędziszów (dziś Sędziszów Małopolski) – do końca XVIII w. miasto w województwie sandomierskim, powiecie pilźnieńskim. Jan Dembiński w 1740 r. zakupił klucz dóbr sędziszowskich. Tamże, s. 9.



szek z pokoju pierwszego od sali *n[umero]* 1, *d[ett]o*. Ekram sycowy *n[umero]* 1, zostaje. Kantor z Warszawy przywieziony *n[umero]* 1, do Sędziszowa. Stolik śliwiną wykładany *n[umero]* 1, zostaje. Ekram żelazny, bez powłoki *n[umero]* 1, do Stużna. Z przedpokoju JW starościanki stolik olszowy kwadratowy, mały *n[umero]* 1, zostaje. Stolik gruszkowy z dwiema szufladami i antabką *n[umero]* 1, *d[ett]o*. Stolik jasionowy składany, z wysuwanymi nogami *n[umero]* 1, zabrany [z Tomaszem? – wyraz nieczyt.]. Stolik cisowy w miesiąc, skórą wyklejony *n[umero]* 1, zostaje. Zwierciadło między oknami w ramach *n[umero]* 1, do Stużna. W sionce JW starościanki stolec żelazny *n[umero]* 1, do Stużna. Stolik wykładany w panieńskim pokoju *n[umero]* 1, zostaje. Stolik mały na nogach składanych *n[umero]* 1. Szafa do rozebrania, na szafę kredensową mogłaby być zdatna *n[umero]* 1, w Stużnie. Krzesel w kratkę niebieską z powłokami *n[umero]* 19, do 24 do Stużna. *D[ett]* o obdartych *n[umero]* 6, zostają.

- <sup>a</sup> W tym miejscu dopisek inną ręką: pręty tylko.
- <sup>b</sup> W tym miejscu dopisek inną ręką: pręt tylko.
- <sup>c</sup> W tym miejscu dopisek inną ręką: na trociny szufladka.
- <sup>d</sup> Wyraz nieodczytany.
- <sup>e</sup> Brak liczby z uwagi na uszkodzenie rkpsu.
- <sup>f</sup> Brak liczby z uwagi na uszkodzenie rkpsu.
- <sup>g</sup> W tym miejscu skreślonych kilka nieczytelnych słów.
- <sup>h</sup> W tej części tekstu wszystkie wyrazy i określenia następujące po podanych liczbach ruchomości napisane zostały bez wątpienia później, tą samą ręką.

## BIBLIOGRAFIA

- Dąbrowska E., *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2.
- Domagała A., *Zespoły pałacowo-dworsko-parkowe z XVIII–XIX wieku na obszarze obecnego województwa radomskiego*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1997, t. 32, z. 1–2.
- Dyktyńska D., *Polityka gospodarcza Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, starościny wólbromskiej*, w: *Szlachta i ziemianie między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008.
- Estreicher K., *Wspomnienia Ludwika Morstina*, „Rocznik Krakowski” 1970, t. 41.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.
- Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990.

- Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993.
- Wójcicka A., *Urszula z Morsztynów Dembińska – dziedzictwo pomnożone*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1997, t. 32, z. 1–2.
- Zaclona M., *Urszula z Morsztynów Dembińska, starościna wolbromska pani na Szczekocinach, Przysusze, Rusinowie i Sędziszowie*, w: *Urszula z Morsztynów Dembińska (1746–1825)*, red. K. Markiewicz, Przysucha 1996.
- Zarychta-Wójcicka A., *Dzieje Przysuchy od czasów najdawniejszych do 1809 roku*, w: *Przysucha. Historia miasta od czasów najdawniejszych do 1945 roku*, red. S. Piątkowski, Przysucha 2006.
- Zarychta-Wójcicka A., *Inwestycje Urszuli z Morsztynów Dembińskiej w dobrach ziemskich Przysucha, Rusinów i Korytków na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Radomskie Studia Humanistyczne” 2013, t. 1.
- Zarychta-Wójcicka A., *Urszula z Morsztynów Dembińska – w kręgu gospodarki, kultury i polityki przełomu XVIII i XIX wieku*, w: *Urszula Dembińska (1746–1825). Wystawa biograficzna*, red. G. Dudała, L. Frączek, M. Gradoń, A. Orliński, A. Zarychta-Wójcicka, Szczekociny 2014.
- Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku*, t. 2: *Inwentarze dóbr ziemskich z XVI–XVIII wieku (cz. 2)*, oprac. K. Justyniarska-Chojak, J. Pielas, Kielce 2016.

## SUMMARY

Register of movable property of the palace in Rusinów from December 7, 1801. A source gloss to the research on the history of the nobility manors in Małopolska at the turn of the 18th century

The article presents the history of the palace located in the Dembiński family estate. It was a noble family which lived mainly in the Małopolska region and had significant estates there. Rusinów became Dembiński's property in the first half of the 18th century and passed on from generation to generation for another century. The source included in this publication describes the palace, whose founder was Urszula Dembińska, nee Morsztyn, the wife of Franciszek Dembiński. The register shows the furnishings of the palace, the kitchen annex and the chapel of the mansion, which fulfilled in its assumptions the function of autumn and winter residence. Thanks to such detailed descriptions, we can recreate the state of the palace from more than two hundred years ago. This source is an good contribution to the research of the history of the nobility manors at the turn of the 18th century.

**KEYWORDS:** Dembiński family, Małopolska region, nobility, the turn of the 18th and 19th centuries, nobility mansion



# RECENZJE

I ARTYKUŁY RECENZYJNE



Eduard Mühle, *Historia Wrocławia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, ss. 352

Napisanie monografii poświęconej dziejom miasta należy do najtrudniejszych zadań przed jakim może stanąć historyk. Tego typu prace wymagają od autorów niezwykle wszechstronnej i rozległej wiedzy. Do dokładnego scharakteryzowania losów miast jest bowiem potrzebna świetna znajomość różnych dziedzin, takich jak socjologia, gospodarka czy polityka. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że badacz podejmujący się takiego zadania powinien dysponować szeroką wiedzą na temat różnych epok historycznych. Ponad tysiącletnia historia Wrocławia sprawia, że opis losów tego miasta stanowi wyzwanie dla kolejnych pokoleń historyków, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Jest to też nie lada wyzwanie, gdyż Wrocław za sprawą swoich długich dziejów podlegał różnym wpływom: polskim, niemieckim, czeskim i austriackim. Ostatnio próby nowego spojrzenia dokonał Eduard Mühle. Książka, opublikowana przez Wydawnictwo Naukowe PWN, stanowi polskie wydanie pochodzącej z 2015 r. niemieckiej rozprawy pt. *Breslau. Geschichte einer europäischen Metropole*.

Praca została podzielona na dziesięć uporządkowanych chronologicznie rozdziałów. Każdy z nich rozpoczyna opis wybranego wrocławskiego zabytku, charakterystycznego dla danej epoki. Co istotne, Mühle nie wpada w pułapkę typową dla wielu badaczy i nie zasypuje czytelników detalami technicznymi związanymi z architekturą. Kluczowe są tu bowiem okoliczności powstania konkretnych budowli, ich rola w dziejach Wrocławia, a nie szczegółowe parametry techniczne. Następnie na tak zarysowanym tle autor przybliży najważniejsze dla historii miasta wydarzenia. Zwieńczeniem tej zaproponowanej przez autora interesującej konwencji są treściwe charakterystyki osobistości, które odcisnęły swoje piętno na losach miasta w poszczególnych etapach dziejów. Wyjątek stanowi tu tylko ostatni, dziesiąty rozdział, w którym Mühle – skądinąd całkiem rozsądnie – nie przedstawia sylwetki żadnej postaci. Tym sposobem odsuwa od siebie posądzenie o wikłanie się w bieżące spory polityczne. Warto jednak odnotować, że dobór poszczególnych postaci, choć siłą rzeczy jest subiektywny, to nie opiera się

wyłącznie na tworzeniu hagiografii. W pracy pokazano również postacie, które niekoniecznie można uznać za kryształowe. Należy podkreślić, że poszczególne elementy kolejnych rozdziałów są ze sobą integralnie powiązane. Opisy budowli czy charakterystyki postaci nie są oderwanymi częściami pracy i dobrze uzupełniają przedstawiane losy Wrocławia.

Pierwszy rozdział stanowią rozważania na temat początków Wrocławia. Mühle nie podejmuje się odpowiedzi na pytanie przez kogo zostało założone miasto. Przytacza za to najbardziej znane hipotezy. Dość dokładnie opisuje również spory pomiędzy Piastami a Przemyślidami o Wrocław.

Sporo wątpliwości dotyczy daty dokonania lokacji miasta i na tej kwestii autor skupia się w drugim rozdziale. Prawdopodobnie Wrocław otrzymywał przywileje lokacyjne kilkakrotnie i stąd wzięły się wszelkie obiekcje dotyczące tego zagadnienia. W tym przypadku Mühle jednak ponownie unika jednoznacznej odpowiedzi polegającej na podaniu konkretnej daty i stara się udowodnić, że lokacja to długotrwały proces, którego nie należy utożsamiać tylko z aktem założycielskim. Tym samym ramy chronologiczne tego procesu zakreśla dość szeroko, bo obejmują one lata od drugiej dekady do trzeciego ćwierćwiecza XIII w.

W rozdziale trzecim Mühle zastanawia się nad zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi nadodrzańskiej metropolii od XIV do XVI w. W XIV stuleciu Wrocław znalazł się pod panowaniem czeskim i był to okres prężnego rozkwitu miasta. Co prawda, na przełomie XIV i XV w. miasto borykało się z wielkim zadłużeniem, ale dzięki umiejętnej polityce handlowej Luksemburgów udało się przezwyciężyć kryzys. W tym czasie Wrocław odegrał też sporą rolę w walce z husytami. Armia husycka oblegała miasto, ale nie zdołała go zdobyć. Wrocławianie jawnie opowiedzieli się przeciwko Jerzemu z Podiebradów, który w 1458 r. został wybrany królem Czech. Spór trwał aż do 1469 r., kiedy to Wrocław złożył hołd wybranemu na czeskiego króla Maciejowi Korwinowi.

Mocną stroną pracy stanowią fragmenty poświęcone reformacji i kontrreformacji, znajdujące się w czwartym i piątym rozdziale. Autor szczegółowo opisał w nich recepcję idei luterańskich we Wrocławiu. Dzięki działalności Johanna Hessa, hasła Marcina Lutra zostały przychylnie przyjęte przez społeczeństwo nadodrzańskiego miasta już w 1523 r. Skupienie się na kwestiach religijnych, będących główną osią omawianych rozdziałów, nie sprawiło bynajmniej, że na uboczu pozostawiono sprawy polityczne z tego okresu. Autor omówił politykę Habsburgów względem Wrocławia po włączeniu miasta do ich monarchii w 1526 r. Nie pominął również losów miasta podczas wojny trzydziestoletniej, kiedy to miejscy rajcy lawirowali pomiędzy obiema stronami konfliktu.

W sierpniu 1741 r. Austria utraciła Wrocław na rzecz Prus. Gdy mieszkańcy miasta złożyli hołd królowi pruskiemu Fryderykowi II sytuacja wcale nie wydawa-



ła się przesądzona, ponieważ Austriacy nie zamierzali rezygnować z pretensji do Wrocławia. Efektem były kolejne wojny śląskie, ale finalnie armia austriacka nie zdołała odbić miasta. Tym samym Fryderyk II przystąpił do idei przekształcenia Wrocławia we wzorcowe pruskie miasto. Mühle w szóstym rozdziale swojej pracy nazwał stolicę Śląska „pruskim miastem rezydencjonalnym”. Jak wynika z licznych przytoczonych przez autora przykładów jest to określenie ze wszech miar trafne, gdyż rozmach z jakim przebudowywano Wrocław mógł imponować. Pruskie rządy spowodowały zmiany nie tylko w architekturze, ale również w administracji, a nade wszystko w gospodarce. Wiek XIX przyniósł powstanie licznych fabryk. O ówczesnej pozycji stolicy Śląska najlepiej świadczy fakt, że tuż po powstaniu II Rzeszy Wrocław był największym po Berlinie miastem Prus. Jedyne zarzut, jaki można postawić wobec narracji autora w tej części pracy, to zbyt powierzchowne potraktowanie inwazji wojsk napoleońskich na Wrocław w 1807 r.

Wybuch I wojny światowej przyjęto we Wrocławiu z wielkim entuzjazmem. Ludność miasta łatwo uwierzyła w propagandowe hasła mówiące o niemieckiej ekspansji. Jednak z czasem wojenna rzeczywistość stała się dla mieszkańców Breslau mocno uciążliwa. Gigantyczny wzrost bezrobocia, racjonowanie żywności oraz powołanie na front tysięcy mężczyzn sprawiły, że początkowa euforia szybko zamieniła się w zmęczenie wojną. Efektem były liczne protesty, które autor szczegółowo opisuje w rozdziale siódmym.

Jako ramy chronologiczne ósmego rozdziału Mühle wyznaczył lata 1933–1945. Wymowny jest już sam tytuł tej części „Bastion niemieckiego Wschodu”. Autor trafnie zauważa, że NSDAP cieszyła się wyjątkowo wysokim poparciem wśród wrocławian. Szkoda tylko, że za tą konstatacją nie poszła próba wyjaśnienia przyczyn takiego stanu rzeczy. Krótka wzmianka na temat kryzysu gospodarczego nie stanowi przekonującego argumentu. Wypada żałować, że Mühle nie pogłębił tego wątku i nie zasugerował przyczyn, które mogły sprawić, że akurat miasto Breslau stało się matecznikiem dla Adolfa Hitlera i jego partii.

Po II wojnie światowej niemiecki Breslau stał się polskim Wrocławiem. W najdłuższym w całej pracy rozdziale dziewiątym autor w interesujący sposób przedstawia, w jakich okolicznościach doszło do niemal całkowitej wymiany ludności miasta po zawierusze wojennej. Skupia się również na próbach budowania nowej tożsamości Wrocławia. Mühle poddaje w wątpliwość podstawy dość powszechnie funkcjonującego mitu zawierającego tezę o tym, że po wojnie Wrocław pełnił rolę kontynuatora utraconego na rzecz Związku Radzieckiego Lwowa. Udowadnia, że schematyczne stawianie znaku równości pomiędzy mieszkańcami przedwojennego Lwowa i mieszkańcami powojennego Wrocławia jest zupełnie nieuprawnione. Autor słusznie podkreśla, że po 1945 r. do Wrocławia ściągali przybysze z całej Polski, a nie tylko z utraconych przez Polskę województw

wschodnich. Mühle wykazuje się też sporą wiedzą na temat realiów życia w PRL. Nie wspomniał jednak o epidemii ospy, która w 1963 r. na kilka tygodni odcięła Wrocław od świata i jednocześnie była ostatnią epidemią tej choroby w Polsce.

W tym samym rozdziale autor ujawnia również dobrą orientację w meandrach ówczesnej polityki. Mühle przybliży np. działalność opozycji demokratycznej. Jest to zagadnienie na tyle rozległe, że można mu chyba było poświęcić odrębny rozdział, tym bardziej, że Wrocław stanowił silny ośrodek opozycyjny. Autor opisuje działalność Solidarności i Pomarańczowej Alternatywy. Nie wiedzieć czemu zupełnie pominął natomiast Solidarność Walczącą, a o tej organizacji – założonej przecież we Wrocławiu – również należało wspomnieć. Momentami nieco powierzchowny opis wydarzeń z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku może dziwić polskich odbiorców, ale nie należy zapominać, że praca najpierw trafiła na rynek niemiecki.

Zmiany związane z rokiem 1989 nie ominęły największego miasta Śląska. Wrocław wyrósł na czołową aglomerację miejską w Polsce. Ostatni, dziesiąty rozdział jest krótkim opisem najnowszej historii miasta. Autor stara się aktualizować swój wywód i szczegółowo przytacza w nim np. wyniki wyborów samorządowych. Można się zastanawiać, czy było to konieczne. W ostatnim rozdziale Mühle próbuje także zdefiniować socjologiczne i ideowe korzenie współczesnego Wrocławia. Przyczyn narodzin nowej tożsamości ośrodka doszukuje się w powrocie do dawnego herbu miasta, wizycie polskiego papieża oraz w otwarciu się na niemiecką przeszłość miasta. Wydaje się, że zbyt pobieżnie traktuje natomiast tzw. powódź tysiąclecia, czyli powódź, która nawiedziła Wrocław w 1997 r. Tymczasem można chyba postawić tezę, że właśnie w nadzwyczajnej mobilizacji i solidarności wrocławian, którzy bronili swojego miasta przed kataklizmem, można upatrywać symbolicznego nowego etapu w historii Wrocławia.

Książka Eduarda Mühle jest interesującą monografią na temat Wrocławia. Autor nie skupił się jedynie na historii politycznej miasta, choć tak pewnie byłoby najłatwiej, a sięgnął do dziejów tamtejszej architektury czy gospodarki. Warto docenić próby zbadania tożsamości wrocławskiego społeczeństwa na przestrzeni dziejów. Mocny punkt książki stanowią krótkie biografie – nierzadko osób szerzej nieznanych – które odegrały istotne role w dziejach miasta. Mimo pewnych drobnych niedociągnięć *Historia Wrocławia* jest publikacją, którą należy ocenić wysoko, a na kilkuset stronach niezwykle trudno jest zawrzeć ponadtysiącletnią historię miasta. Książka może stanowić dobry punkt wyjścia do dalszych studiów na temat dziejów Wrocławia w poszczególnych epokach.

*Świat historyka. Studia ofiarowane Prof. Janowi Tyszkiewiczowi*,  
red. M. Nagielski i G. Rostkowski, Pułtusk 2016, ss. 459

Studia ofiarowane prof. Janowi Tyszkiewiczowi to kolejne już dzieło dedykowane jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli nauki historycznej ostatnich dzieścioleci. W 2002 r. ukazała się publikacja pt. *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej*<sup>1</sup>, w której historycy kilku generacji zajęli się tak różnymi zagadnieniami, jak zagadka XI-wiecznego denara Bolesława Chrobrego i kanon kobiecej urody w wiekach średnich, polowania na bobry na Śląsku i stosunki Piastów z cesarzami bizantyjskimi czy wreszcie tajemnice alchemii i legendy herbowe polskiej szlachty. Prawdziwa uczta dla miłośników średnio-wiecznych i nowożytnych dziejów Europy.

Prezentowanemu zbiorowi studiów, ofiarowanemu prof. Janowi Tyszkiewiczowi, nie bez powodu został nadany tytuł Świat historyka. Odnosi się on bowiem nie tylko do różnorodności i szerokości jego zainteresowań badawczych, lecz nawiązuje także w pewnym sensie do ulubionej nauki pomocniczej historii, mianowicie geografii historycznej<sup>2</sup>. Z krótkiego, lecz przejrzystego i rzeczowego wstępu dowiadujemy się m.in., że jubilat należał do grona uczniów jednego z najwybitniejszych polskich historyków XX w. – prof. Aleksandra Gieysztor, który kierował seminarium magisterskim, a później był promotorem rozprawy doktorskiej młodego badacza. Stopień naukowy doktora Tyszkiewicz uzyskał w 1971 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, na podstawie dysertacji doktorskiej pt. *Pogranicze kultur w dorzeczu Narwi we wczesnym średniowieczu (375–1250)*. Rozprawę habilitacyjną *Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej. Związki i uwarunkowania przyrodniczo-kulturowe*

<sup>1</sup> *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. T. Wasilewski, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> *Świat historyka. Studia ofiarowane prof. Janowi Tyszkiewiczowi*, red. M. Nagielski i G. Rostkowski, Pułtusk 2016.

obronił w 1979 r. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1992 r., a w 1995 r. został mianowany profesorem zwyczajnym.

W ogromnym dorobku naukowym Tyszkiewicza, udokumentowanym kilkuset publikacjami znajdujemy, obok prac dotyczących wczesnego, pełnego i późnego średniowiecza polskiego i powszechnego, także studia związane z wiekami późniejszymi, aż do historii XX w. włącznie. Profesora interesują dzieje i kultura Polski, Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej oraz historia ludów koczowniczych: Chazarów, Połowców i Tatarów. Obecnie jest zaangażowany w działalność naukową i organizacyjną Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Po krótkim wstępie, napisanym przez redaktorów, na kartach książki została umieszczona *tabula gratulatoria*, gdzie znajdujemy liczne grono wybitnych badaczy z Polski oraz z zagranicy. Na dalszych stronach zebrano bibliografię prac Tyszkiewicza, zawierającą publikacje z lat 2002–2015<sup>3</sup>.

Recenzowana praca składa się z 28 artykułów, obejmujących szereg zagadnień i problemów badawczych od wczesnego średniowiecza do drugiej połowy XX w. W dużej mierze pokrywają się one z zainteresowaniami jubilata, które, jak już wspomniano, są dość rozległe i dotyczą różnych aspektów historii, historii nauki, archeologii, etnografii czy etnologii. Różnorodność i duża liczba artykułów sprawia, że szczegółowe omówienie wszystkich nie jest możliwe, ograniczono się zatem do kilku wybranych, które wydają się wyjątkowo interesujące i są najbliższe zainteresowaniom badawczym recenzenta (historia środowiskowa, kultura późnego średniowiecza i epoki nowożytnej) oraz, dla równowagi, jeden artykuł z późniejszej epoki. Dominująca jest tu liczba szkiców odnosząca się do wieków średnich, co wiąże się oczywiście z głównymi zainteresowaniami badawczymi prof. Tyszkiewicza.

Ciekawe ustalenia przynosi rozprawa autorstwa Stanisława Sroki pt. *Stopnie naukowe uzyskane przez Polaków na uniwersytecie w Padwie w drugiej połowie XV wieku*. Autor przypomina dawniejsze prace polskich badaczy na ten temat. W 1900 r. Jan Fijałek wydał napisaną po łacinie monografię o Polakach studiujących w Italii w XV w. Opracowanie oparto na wielu materiałach rękopiśmiennych z włoskich archiwów, lecz doprowadzone zostało jedynie do połowy XV w. Kolejnym znaczącym krokiem, według Sroki, było wydanie w 1922 r. przez polskich historyków, z okazji 700. rocznicy założenia uniwersytetu w Padwie, tomu studiów w języku włoskim, w którym znajdowały się także prace poświęcone Polakom studiującym w tym mieście.

<sup>3</sup> Bibliografię prac Jana Tyszkiewicza za lata 1961–2001 opublikowano w: *Inter Orientem et Occidentem*, s. 13–34.

Sroka pisał artykuł świeżo po opracowaniu przez siebie listy Polaków, którzy uzyskali stopnie naukowe na uniwersytecie w Bolonii w drugiej połowie XV w. Miał więc dobry materiał porównawczy, z czego zρέcznie korzystał. Z tekstu dowiadujemy się, że w drugiej połowie XV w. na uniwersytecie w Padwie stopnie naukowe uzyskało tylko czterech Polaków, natomiast w Bolonii było ich w tym samym czasie 25. Według autora artykułu powodem, dla którego wybierano studia w Bolonii były znacznie niższe opłaty za doktorat niż w Padwie. Posługując się badaniami Eldy Martellozzo-Forin – edytorce akt padewskich z lat 1471–1500 – przywołuje dane statystyczne, z których wynika, że Polacy stanowili zdecydowaną mniejszość wśród cudzoziemców studiujących w drugiej połowie XV stulecia w Padwie. Na 173 cudzoziemców Polaków było trzech, tyle samo co studentów z Cypru, a np. 18 z Węgier, 11 z Austrii i 94 Niemców. Dalej otrzymujemy szczegółową charakterystykę bazy źródłowej. Wiele informacji przynoszą *libri diversorum*, przechowywane w bibliotece kapitulnej w Padwie, a także archiwum notarialne, dostępne w archiwum państwowym w Padwie. Sroka „ubolewa” na „klęskę urodzaju”, ogromną ilość woluminów przekraczającą siły badawcze jednego historyka.

Artykuł kończą krótkie noty biograficzne Polaków, którzy uzyskali stopnie naukowe na padewskim uniwersytecie w ostatnim półwieczu średniowiecza wraz z datami ich egzaminów. Byli to: Marcin Bylica z Olkusza, Johannes Variczka (Varizka) de Polonia, Jan Ursyn z Krakowa oraz Maciej z Łowicza. W sumie studium sygnalizuje ciekawy wątek i stanowi przyczynek i zachętę do dalszych badań.

Kolejny tekst, na który warto zwrócić uwagę nosi tytuł *Malcolm X*. Na początku swojego artykułu Izabella Rusinowa zaznacza, że tytułowy Malcolm X różni się od Martina Luthera Kinga, jednego z najsłynniejszych działaczy na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów, przede wszystkim rodzajem wyznawanych idei i zasad. Korzysta również z charakterystyki głównego bohatera dokonanej przez Roberta P. Warrena, amerykańskiego poety i pisarza, mówiącej o wyglądzie zewnętrznym Malcolma X<sup>4</sup>.

W dalszej części publikacji Rusinowa przybliży początkową działalność Malcolma X, Afroamerykanina, urodzonego jako Malcolm Little. Pierwsza faza jego aktywności wiązała się z ruchem Czarnych Muzułmanów. Do działalności tego ruchu nawiązuje zamieszczony fragment książki Jamesa Baldwina *Następnym razem pożar*<sup>5</sup>. Autor cytowanej pozycji przybliży też postać lidera Narodu Islamu – Elijaha Muhammada oraz główne założenia tego ruchu religijnego. Przy okazji

<sup>4</sup> I. Rusinowa, *Malcolm X*, w: Świat historyka, s. 331.

<sup>5</sup> Tamże, s. 332.

Rusinowa charakteryzuje także postać Marcusa Garveya, przywódcy innej organizacji działającej w latach dwudziestych XX w. na rzecz praw amerykańskiej ludności murzyńskiej. Jej idee przejął właśnie Elijah Muhammad.

Punktem zwrotnym w życiu Malcolma X stało się przyswojenie sobie w więzieniu nauk Elijaha Muhammada. Rusinowa po raz kolejny posiłkuje się tu cytatem przybliżając słowa Malcolma na temat islamu<sup>6</sup>. Od momentu wyjścia z więzienia życie bohatera publikacji zmienia się w sposób diametralny. Staje się nowym przywódcą religijnym Black Muslim. Oprócz zmiany stylu życia oraz przekonań, zmienia też nazwisko, dodając do imienia literę X, oznaczającą pochodzenie z nieznanego, afrykańskiej rodziny.

W dalszej części artykułu Rusinowa zaznajamia nas z ruchem Czarnych Muzułmanów, ich sposobem życia, funkcjonowaniem we wspólnocie, poczynając od sposobu ubierania, relacjami panującymi w rodzinie, po edukację oraz zachowanie względem przywódcy religijnego.

Sam Malcolm X stał się misjonarzem nowej religii. Autorka opisuje jego liczne podróże i wystąpienia. Z czasem, głównie dzięki talentowi misjonarskiemu i oratorskiemu, poszerzył zakres swojej działalności. Zaczął występować nie tylko w świątyniach, na ulicach i stacjach kolejowych, pojawiał się również w programach telewizyjnych. Propagował nie tylko idee religijne ruchu, ale nawoływał też do przestrzegania praw amerykańskiej ludności murzyńskiej. Krytykował innych przywódców ruchu praw obywatelskich, z Martinem Lutherem Kingiem na czele, któremu zarzucał, że jest „najlepszą bronią białego człowieka”<sup>7</sup>. Malcolm X stał się nie tylko drugim po Elijahu Muhammadzie przywódcą ruchu religijnego, ale także orędownikiem głębokich zmian mających nastąpić w społeczeństwie amerykańskim. Odrzucał przy tym identyfikację z krajem urodzenia, podkreślając afrykańskie korzenie Afroamerykanów.

Rusinowa w sposób obszerny przybliży tezy głoszone przez bohatera swojej publikacji, a konkludując pisze, iż była to „teologia nienawiści”<sup>8</sup>, wymierzona przede wszystkim przeciwko białej części społeczeństwa. Malcolm X posuwał się nawet do stwierdzeń, że Bóg zniszczy białą rasę, a wywyższy czarną.

W 1964 r. ogłosił powstanie oficjalnego centrum muzułmańskiego w Nowym Jorku, co wiązało się z całkowitym zerwaniem z ruchem Elijaha Muhammada. Malcolm X stanął na czele nowego ugrupowania. Zmarł 21 lutego 1965 r. na spotkaniu organizacji jedności afroamerykańskiej w Audubon Ballroom w Harlemie.

<sup>6</sup> Tamże, s. 335.

<sup>7</sup> Tamże, s. 341.

<sup>8</sup> Tamże, s. 340.



Dzięki jego działalności murzyński ruch nacjonalistyczny spowodował wzrost poczucia identyfikacji grupowej wśród ludności kolorowej zamieszkującej Stany Zjednoczone.

Artykuł Rusinowej niewątpliwie w sposób bardzo interesujący przybliży ważną dla wielu czarnych Amerykanów postać Malcolma X. Jego mocną stroną jest wykorzystanie wielu oryginalnych wypowiedzi działacza.

Ostatnim z tekstów omawianego zbioru, który warto zaprezentować czytelnikowi, jest studium Jana Szymczaka pt. *Groch z kapustą na średniowiecznym stole w Polsce*. Już na samym początku autor zaznacza, że temat pożywienia nie znalazł należytego mu miejsca w naszej historiografii średniowiecznej, w której, jak wiadomo, przeważały sprawy polityczne oraz konflikty wojenne<sup>9</sup>. Poza sporadycznymi opisami uczt oraz biesiad informacje na ten temat są minimalne. Jeśli nawet już się pojawiają, to dotyczą przeważnie listy gości czy naczyń, w których podawano potrawy, a nie samych dań.

Autor przytacza fragment książki prof. Tyszkiewicza, z którego dowiadujemy się, że pod koniec średniowiecza wśród ogółu ludności popularny był chleb żytni z mąki razowej, kasza jaglana i kasza gryczana oraz groch i kapusta<sup>10</sup>. Podstawę diety stanowiło jednak mięso zwierzęce, dostarczające niezbędnego organizmowi białka, oraz ryby.

W swoim wywodzie Szymczak skupia się głównie na grochu i kapuście. Inne składniki diety społeczeństwa późnośredniowiecznego uwzględnia incydentalnie, a temat chleba – jego zdaniem – zasługuje na oddzielną publikację. Autor wielokrotnie powołuje się na prace Marii Dembińskiej, która zapoczątkowała badania nad konsumpcją żywnościową w Polsce średniowiecznej<sup>11</sup>.

Początki pojawienia się w Polsce kapusty Szymczak datuje na przełom X i XI w. W porównaniu do grochu to stosunkowo późno. Ten ostatni znano na polskim stole od najdawniejszych czasów i bardzo wysoko ceniono. Jego głównym walorem była wysoka kaloryczność i duża pożywność.

Powszechne wykorzystanie obu tytułowych roślin zostało potwierdzone w materiale archeologicznym znalezionym na Ostrowie Lednickim. Jeśli idzie o źródła historyczne dla konsumpcji żywnościowej naszych przodków, to masę cennych wiadomości przynoszą rachunki dworu królewskiego Jadwigi i Włady-

<sup>9</sup> J. Szymczak, *Groch z kapustą na średniowiecznym stole w Polsce*, w: *Świat historyka*, s. 419.

<sup>10</sup> J. Tyszkiewicz, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 103.

<sup>11</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963, s. 163.



sława Jagiełły z przełomu XIV i XV w.<sup>12</sup> Na podstawie tychże źródeł autor pokuślił się o stworzenie zestawienia tabelarycznego odnoszącego się do ilości wykorzystanych roślin, które podawano – w różnej postaci – na królewski stół. Są to rzepa, jagły, krupy, groch oraz kapusta<sup>13</sup>. Analiza tego zestawienia prowadzi do konkluzji, że najbardziej popularny składnik w diecie stanowiły jagły oraz groch, a znacznie mniej chętnie spożywano krupy i kapustę.

Rachunki królewskie dostarczają także informacji o cenach omawianych produktów żywnościowych, a rzucającą się w oczy cechą jest znaczna ich rozpiętość.

W dalszej części publikacji badacz omawia różne rodzaje kapusty oraz ich zastosowania w kuchni późnośredniowiecznego społeczeństwa, poczynawszy od służby, poprzez np. kapelana królowej Jadwigi aż po samą parę królewską. Wśród wykorzystanych materiałów znajduje się opis obiadu pary królewskiej Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburżanki, który spożyli na zamku krakowskim 12 maja 1471 r.<sup>14</sup>

Ze źródeł dowiadujemy się także, że groch figurował na tzw. wozach wojennych. Mieszkańcy wyznaczonych miast i wsi zobligowani byli do zapewnienia wyżywienia wyruszającym w bój wojskom królewskim. Na przykład pospolite ruszenie szlacheckie z 1497 r. na wozach miało, oprócz broni, odzieży i pieniędzy, także żywność, w tym groch.

Rzecz ciekawa, na kartach najstarszej ogłoszonej drukiem i zachowanej do naszych czasów książki kucharskiej znajduje się wiele przepisów z wykorzystaniem kilku rodzajów grochu i kapusty. Owe warzywa należały bez wątpienia do podstawowych składników kuchni naszych przodków. Szkic Szymczaka, oparty na bardzo sumiennej kwerendzie źródłowej, przynosi sporo nowych ustaleń, a jego zaletą jest klarowny, ułatwiający lekturę styl.

Zbiór studiów poświęcony Janowi Tyszkiewiczowi zawiera wiele interesujących tekstów, z których przybliżono jedynie wybrane. Przy dużej różnorodności stanowią one logiczną całość i nawiązują do szerokich zainteresowań badawczych profesora. Bogactwo tematyki i atrakcyjna forma sprawiają, że jest to lektura nie tylko dla specjalistów, ale także dla amatorów i miłośników historii.

Rafał Lipiec (Kielce)

<sup>12</sup> *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, t. 15, wyd. F. Piekosiński, w: *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, Kraków 1896.

<sup>13</sup> J. Szymczak, *Groch z kapustą*, s. 423–426.

<sup>14</sup> *Rachunki królewskie z lat 1393–1395 i 1412. Rachunki podrzętwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*, opr. H. Wajs, Warszawa 1993.

Erik Petersson, *Karol IX. Król bezlitosny*,  
przełożył Wojciech Łygaś, Oświęcim: Napoleon V 2015, ss. 299

Karol IX (1550–1604–1611) był najmłodszym z czterech synów założyciela szwedzkiej dynastii Gustawa I Ericssona (1496–1523–1560) oraz ojcem Gustawa II Adolfa (1595–1611–1632), który zyskał w historiografii przydomek „Wielki”. Jako książę Södermanlandu, Karol długo pozostawał w cieniu swoich starszych braci i bratanka, nieustannie jednak dążył do zdobycia szwedzkiego tronu, „co mu się w końcu w niegodny sposób – jak podkreśla biograf – udało” (s. 14). Jako władca Karol IX okazał się „bezlitosny”, co znalazło odzwierciedlenie również w tytule jego pierwszej biografii. Pierwszej, mimo iż od śmierci króla minęło już ponad 400 lat (s. 11). Książka składa się z dwiętnastu rozdziałów w układzie zasadniczo chronologicznym. Wyjątkiem jest kilkustronicowy, wstępny niejako, rozdział pierwszy: „Wizerunek Karola IX”, ukazujący zewnętrzny obraz władcy, i ostatni: „Karol jako człowiek”, gdzie tytułowego bohatera przedstawiono jako władcę i „chłopskiego króla”, wiele miejsca poświęcono też jego osobowości.

W rozdziale drugim zaprezentowano lata młodości księcia, w trzecim bunt przeciwko najstarszemu bratu Erykowi XIV (1533–1577, kr. 1560–1568), w czwartym księstwo Karola, w piątym podróże i związki małżeńskie księcia, w szóstym spory religijne pomiędzy Karolem a jego królewskim bratem Janem III (1537–1568–1592), w siódmym zaś życie rodzinne Karola i początki jego walki o władzę. Rozdziały od ósmego do jedenastego traktują o buncie księcia Karola przeciwko bratankowi – królowi Zygmuntovi (1566–1632, kr. Szwecji nom. 1592–1599, tyt. do 1632), panującemu w Polsce i na Litwie jako Zygmunt III (od 1587 r.), który to bunt doprowadził do przejścia władzy przez Karola i zerwania unii personalnej między Szwecją-Finlandią a Rzeczpospolitą Obojga Narodów. W rozdziale dwunastym: „Krwawa łaźnia w Linköping” przedstawiono bezpardonowe porachunki Karola z jego przeciwnikami w królestwie, w rozdziale trzynastym pierwsze pięć lat rozpętanej przezeń wojny z Polską i Litwą (1600–1605), w rozdziale czternastym zaś stosunki Szwecji z Danią. Rozdziały piętnasty i szesnasty traktują o nowych porządkach Karola w królestwie. W rozdziale

siedemnastym opisano podróż koronacyjną Karola po kraju i wreszcie w rozdziale osiemnastym – pod znamienym tytułem: „Bóg mnie pokarał” – ostatnie lata życia „bezlitosnego króla”.

Karol, ur. 4 października 1550 r., w chwili śmierci ojca (29 września 1560 r.) nie miał jeszcze ukończonych dziesięciu lat. W chwili śmierci matki zaś, 25 sierpnia 1551 r., nie ukończył nawet roku (s. 15–16). Na mocy testamentu ojca miał przejąć prowincje Södermanland, Närke, Värmland oraz kilka powiatów w prowincjach Västmanland i Västergötland, do chwili uzyskania jednak pełnoletniości jego księstwem zarządzał najstarszy z braci i następcą Gustawa I – Eryk XIV (s. 23–24). Jako syn założyciela dynastii z pierwszego małżeństwa był on przyrodnim bratem Karola, zaś Jan – wówczas książę Finlandii i Magnus – książę Östergötlandu, byli jego braćmi rodzonymi. W czerwcu 1563 r., gdy Karol miał niespełna lat trzynaście, 26-letni wówczas Jan został za sprawą Eryka XIV skazany przez Riksdag na śmierć, a Magnus, którego Eryk próbował pozyskać do swej walki z Janem, zapadł na poważną chorobę psychiczną (s. 25). Król zamienił wprawdzie bratu karę śmierci na więzienie w zamku Gripsholm (do którego ten trafił wraz z małżonką – polską królową Katarzyną Jagiellonką i gdzie urodził się ich syn, na cześć swojego polskiego dziadka i wuja nazwany Zygmunt), sam jednak wkrótce zaczął zdradzać objawy choroby psychicznej do tego stopnia, że zapomniał nawet, że jest królem (s. 27–28). W efekcie doszło do buntu, na którego czele stanęli uwolniony w październiku 1567 r. z więzienia 30-letni Jan i 17-letni wówczas Karol. W niespełna rok później Eryk XIV trafił do więzienia, z którego żywy już nie wyszedł, królem zaś został Jan (s. 30–32).

W tym samym czasie Karol został uznany za pełnoletniego, co w myśl testamentu ojca oznaczało, iż odtąd będzie zarządzał swoim rozległym księstwem jako jego prawowity władca (s. 33). Z tego księstwa uczynił szybko państwo w państwie, popadając coraz bardziej w konflikt z królewskim bratem (s. 34–35). Jednym z punktów zapalnych były kwestie religijne (s. 63–70). Erik Petersson pisząc, iż „Jan III już od wczesnej młodości wykazywał ogromne zainteresowanie teologią” i że „Ciekawość Jana do Kościoła katolickiego wynikała z tego, że jego polska żona, Katarzyna Jagiellonka, była katoliczką” (s. 65) nie dostrzega rzeczywistych powodów, dla których „Jan III już od początku swoich rządów w Szwecji zajął się tworzeniem nowej ordynacji kościelnej” (s. 65).

Otóż mąż Katarzyny Jagiellonki, chcąc zapewnić swemu jedynemu synowi panowanie nie tylko w Szwecji-Finlandii, ale także w Polsce i na Litwie, celem połączenia obu królestw przeciw Moskwie, zmuszony był wychowywać go nie tylko w wierze luterańskiej, ale i rzymskokatolickiej. Ta ostatnia była wszak warunkiem *sine qua non* panowania w Rzeczypospolitej. Karol, który miał zupełnie inną

od brata wizję ekspansji szwedzkiego królestwa (nie przeciw Rosji, ale przeciw Rzeczypospolitej) i marzył o tym, aby w przyszłości samemu zostać królem, w katolicyzmie następcy Jana (to wyznanie ostatecznie przeważało) upatrywał szansy na zrealizowanie swoich dążeń. Wydarzenia takie jak wybór Zygmunta na tron jego przodków po matce w 1587 r. (i wyjazd do Polski), a przede wszystkim niedojście do skutku z winy strony polsko-litewskiej sojuszu przeciw Moskwie sprawiły, iż po śmierci Jana III w 1592 r. i koronacji Zygmunta w Uppsali w 1594 r. oraz jego powtórny wyjeździe do Polski, Karol doprowadziwszy do pokoju z Rosją w Tiawzinie (1595 r.) rozpoczął jawną rebelię, zmierzając do pozbawienia króla władzy i wszczęcia wojny z Rzeczpospolitą o Inflanty. Pretekstem do buntu było katolickie wyznanie Zygmunta i głosy w Rzeczypospolitej domagające się od króla inkorporacji szwedzkiej części Estonii. Karolowi łatwo udało się wmówić niższym stanom, stanowiącym większość szwedzkiego społeczeństwa, że król dąży do rekatolizacji Szwecji, a Rzeczpospolita nie chcąc sojuszu przeciw Rosji zamierza w drodze wojny doprowadzić uszczuplenia terytorium królestwa o sporną prowincję. Małżeństwo Zygmunta III z przedstawicielką arcykatolickiej dynastii Habsburgów sprawiło, że w propagandę Karola z łatwością uwierzyła protestancka część Europy. Zerwanie unii personalnej między Szwecją-Finlandią a Polską i Litwą oraz zmiana kierunku szwedzkiej ekspansji z kolei bardzo odpowiadały prawosławnej Moskwie<sup>1</sup>.

Gdy Petersson pisze, że „główny bohater książki stworzył fundamenty, na których Szwecja wyrosła na taką potęgę, iż stała się drugim po Francji najpotężniejszym państwem w Europie” (s. 9), to zdaje się zapominać nie tylko o tym, iż szwedzka mocarstwowość była jedynie epizodem i miała charakter sezonowy, ale przede wszystkim o przyczynach, dla których tak się stało. Mocarstwowe dążenia spośród panujących w Szwecji synów i wnuków Gustawa I przejawiali Eryk XIV, który marzył o połączeniu Szwecji-Finlandii z Anglią dzięki małżeństwu z Elżbietą I, które jednak nie doszło do skutku. Jan III i Zygmunt III, których celem było połączenie Szwecji-Finlandii z Polską-Litwą i we wspólnym sojuszu zdobycie Moskwy, w pierwszej części swój plan zrealizowali, w realizacji drugiej napotkali jednak na przeszkody. Gustaw II Adolf, który marzył o połączeniu Szwecji z Rzeszą, celu nie osiągnął, choć to dzięki niemu Szwedzi w XVII w. mieli swój wiek złoty i miejsce w pierwszej lidze europejskich potęg. Karol IX, w tym, oprócz tyraństwa, był najbardziej podobny do swego ojca, że jako jedyny z trzech panujących w Szwecji synów Gustawa I nie przejawiał imperialnych zapędów.

<sup>1</sup> P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 350–352.

I choć to on skierował szwedzką ekspansję przeciw Polsce-Litwie, to uczynił to powodowany przede wszystkim ambicjami dynastycznymi. Nie wiązał z tym jednak żadnego większego projektu o charakterze mocarstwowym i jak jego ojciec nastawiony był w gruncie rzeczy na defensywę. Spośród panujących w Szwecji trzech synów i dwóch wnuków Gustawa I, tylko Jan III i jego syn Zygmunt III mieli najbardziej realistyczny i dalekowzroczny projekt, bo opierający się na właściwej ocenie zagrożenia ze strony Moskwy. Tylko oni byli najbliżej realizacji swej koncepcji i tylko ona rokowała trwałość mocarstwowej pozycji Polski i Szwecji w Europie i diametralną zmianę w układzie sił na przyszłość<sup>2</sup>.

Co do początków szwedzkiej agresji przeciw Rzeczypospolitej, nie jest prawdą stwierdzenie autora, że „Wiosną 1600 roku Zygmunt próbował uzyskać poparcie polskiego Sejmu dla siłowego przejścia Estonii” i że „zaczął przygotowywać się do wyprawy na Estonię” (s. 144). Król podpisał wprawdzie akt inkorporacji szwedzkiej części Estonii do Rzeczypospolitej, usiłując pozbawić sejmujących wygodnego pretekstu do nieuchwalenia podatków na obronę Inflant (w obliczu nieuniknionej agresji szwedzkiej), nie miało to jednak nic wspólnego z przygotowaniem do ofensywy. To rozejście się wiosennego sejmku bez zabezpieczenia granic na wypadek szwedzkiej agresji spowodowało, że w Szwecji „Latem 1600 r. przygotowania do kampanii przeciwko Polsce ruszyły pełną parą”, skutkiem czego w Estonii „w ciągu lata zebrało się około dwunastu tysięcy żołnierzy i wielu wysokich rangą dowódców” (s. 144). Gdy Petersson pisze, że „Kiedy Karol zjawił się w Estonii, Polacy nie byli jeszcze gotowi do ofensywy” (s. 144), to zdaje się nie wiedzieć, że nikt w Rzeczypospolitej żadnej ofensywy nie planował. Samo podpisanie przez króla aktu inkorporacji Estonii (akt ten – o czym autor nic w książce nie wspomina – w myśl tajnego zaręczenia wysłanego przez Zygmunta do Szwecji po koronacji w Polsce, według którego każda jego decyzja w przyszłości w kwestii inkorporacji ma być traktowana jako wymuszona, był nieważny) nic nie znaczyło, bo Polacy i Litwini nie myśleli o toczeniu wojny o sporną prowincję, ani nawet o obronie własnych granic, z czego książę Karol, planując kampanię przeciwko Polsce, doskonale zdawał sobie sprawę.

Petersson sam w końcu zmuszony jest przyznać, iż agresja szwedzka w Inflantach, wbrew propagandzie księcia Karola, nie była wojną obronną: „Można sobie zadać pytanie, czy to rzeczywiście była wojna obronna. Wypadałoby ją raczej nazwać wojną zaczepną, chociaż książę starał się, aby wyglądała na obronną. Fakt, iż Polscy prawie nie stawiali oporu, mógł wynikać z tego, że Sejm

---

<sup>2</sup> Tenże, *Porównanie Zygmunta III z Gustawem II Adolfem*, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” 2017, t. 11, s. 235–255.

uznał wojnę za osobistą sprawę Zygmunta. Tylko on miał konkretny interes w utrzymaniu unii ze Szwecją i dlatego nie zdołał sformować polskich oddziałów, z którymi mógłby ruszyć przeciw Karolowi. Musiał więc bronić Polski używając do tego wojsk zaciężnych, ale tylko w takim zakresie, na który Polskę było stać. Kiedy Karol wylądował w Estonii, Zygmunt miał do dyspozycji około dwóch tysięcy zaciężnych wojsk, które miały bronić Inflant. Większość z nich miała stanowić załogi najważniejszych twierdz i miast w tej prowincji. Karol zaatakował w bardzo niekorzystnym dla króla momencie. Sytuacja ta wyraźnie pokazuje, jak bardzo król Polski był słaby bez poparcia Sejmu. Nie ma się więc co dziwić, że dalsza część wojny przebiegała tak, a nie inaczej” (s. 145).

Celem szwedzkiej agresji od samego początku nie była bynajmniej korona szwedzka, ale Inflanty. Potwierdza to autor, gdy pisze, iż Karol, „kiedy polecił swym wysłannikom, aby 25 listopada 1602 roku rozpoczęli negocjacje z Polakami, pozwilił im zgodzić się na zawarcie pokoju pod warunkiem, że całe Inflanty staną się szwedzką prowincją. Gdyby zaś Polacy nie chcieli się zgodzić, dopuszczał podpisanie rozejmu na czas ograniczony” (s. 176). I dalej: „Karolowi wcale nie chodziło o zawarcie pokoju. Chodziło mu raczej o to, aby zająć całe Inflanty [...]. Dlatego warunki postawione przez Polaków – nie do przyjęcia dla Szwedów – lepiej służyły jego celom. Książę twierdził, że opór przed ich przyjęciem będzie tak silny, że wojna będzie się mogła toczyć dalej, dzięki czemu uda mu się odzyskać całe Inflanty” (s. 176–177). Co do podtrzymywania pretensji do szwedzkiego tronu przez Zygmunta III, za co uprzedzeni do króla polscy historycy nieustannie go obwiniają, wierząc propagandzie szwedzkich uzurpatorów i chciwej szlachty polsko-litewskiej, iż gdyby nie upór króla szwedzkiej agresji by nie było, warto przytoczyć za autorem słowa ówczesnego króla Danii Chrystiana IV, który „stwierdził, że książę nie może zostać królem tylko dlatego, że tak chciały stany, bo o ile mu wiadomo, Szwecja jest monarchią dziedziczną, a nie elekcyjną” (s. 161).

Bez wątplenia należy przyznać rację Peterssonowi, gdy pisze, iż o utracie szwedzkiej korony przez Zygmunta III i porażce jego zwolenników w dziedzicznym królestwie zadecydował fakt, iż „Karol stale mieszkał w kraju, a Zygmunt w dalekiej Polsce i nawet nie potrafił powiedzieć, kiedy zjawi się na szwedzkiej ziemi” (s. 237). Należy jednak pamiętać, iż król będąc dwukrotnie w Szwecji w czasie swojego panowania w Rzeczypospolitej – najpierw na przełomie 1593 i 1594 r. w związku z koronacją i później, w 1598 r., w związku z otwartą rebelią Karola – dokonał de facto wyboru między królestwami. Za każdym razem wszak zdając sobie sprawę, że dziedziczny tron na rzecz wiarołomnego stryja może utracić, wracał do Polski.



Historycy polscy, uprzedzeni do Zygmunta III, którzy najczęściej są skłonni wierzyć w dobre intencje księcia Karola nie zdają sobie sprawy z faktu (bądź też w ogóle nie chcą go dostrzec), jak przebiegłym graczem był wiarołomny stryj króla<sup>3</sup>. Stąd ciekawy jest wywód autora o tym, jak to „Karol potrafił wykorzystać wieloznaczność dokumentów dla własnej korzyści. Przytaczał jakiś paragraf, jeśli akurat pasował do sprawy, którą chciał załatwić i pomijał przy tym inne paragrafy. Dotyczy to zwłaszcza testamentu Gustawa Wazy, w którym niektóre fragmenty można interpretować na różne sposoby. Karol w zręczny sposób posługiwał się tą techniką najpierw przeciw Janowi III w kwestiach dotyczących księstwa, a później w walce z Zygmuntem III o tron” (s. 240). Trafne jest też spostrzeżenie, iż w momencie śmierci Jana III w 1592 r., Karol już „swoją walkę o tron prowadził z terenu własnego księstwa przez prawie 25 lat, a więc nie miał powodu, aby przezywać ją w obecnej sytuacji. Poza tym miał w rękawie asa: w odróżnieniu od katolickiego króla Polski był protestantem. Zamierzał posłużyć się tym argumentem i zagrać na obawach Szwedów, którzy obawiali się, że jeśli Zygmunt otrzyma zbyt duże uprawnienia w sprawowaniu władzy w państwie szwedzkim, będą musieli wrócić do religii katolickiej” (s. 83).

Czym innym jednak były podsycane przez wiarołomnego stryja obawy Szwedów, a czym innym rzeczywiste dążenia Zygmunta III. Stąd badaczom polskim i obcym, uparcie powtarzającym, w myśl propagandy księcia Karola, iż król utracił dziedziczną koronę, gdyż zamierzał rekatolizować Szwedów, powinien dać do myślenia również inny fragment książki Peterssona, a mianowicie: „Wydaje się, że sąsiedzi Szwecji uważali Karola raczej za buntownika i awanturnika niż bojownika o sprawę protestantyzmu, chociaż Karol właśnie za takiego chciał uchodzić i to zarówno w propagandzie krajowej, jak i międzynarodowej” (s. 211). I dalej: „gorączkowo próbował związać Szwecję sojuszem z jakąś protestancką potęgą. Czynił to pod pretekstem, że jego własna walka z Zygmuntem jest walką z katolicyzmem” (s. 212).

Petersson powtarza pokutujące w historiografii polskiej przeświadczenie, iż Zygmunt III „już wkrótce po wstąpieniu na polski tron zaczął rozważać abdykację”. Przy tym dodaje wprost, iż: „Nie wiemy jak wyglądały jego plany, ale mo-

---

<sup>3</sup> Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski oceniając np. relację z poselstwa Władysława Bekiesza do Karola IX, ks. Sudermańskiego, piszą tak: „Na ile jest szczerą wypowiedź księcia Karola zawarta w tym dokumencie, to już kwestia indywidualnej oceny czytelnika, chociaż nam się wydaje ona dość przekonująca, zważywszy na argumenty królewskiego stryja i znaną nam rolę różnych doradców”, *Wstęp* do A.S. Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, przeł. E. Kotłubaj, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2011, s. 20.



żemy być pewni, że zostały opracowane do najdrobniejszego szczegółu” (s. 76). Z jednym można się na pewno zgodzić, bluff dyplomatyczny, jakim były tajne rokowania Szwedów z otoczenia Zygmunta III z Habsburgami w sprawie cesji polskiego tronu na arcyksięcia Ernesta „zostały opracowane do najdrobniejszego szczegółu”. Wszakże cele, jakie z tą intrygą wiązano, zostały osiągnięte w stu procentach. Owa intryga miała przyspieszyć żmudną ratyfikację pokojowego układu bytomsko-będzińskiego z Habsburgami, a także aby zaprzestali oni nacisków na Jana III o odwołanie syna z powrotem do Szwecji i spojrzeli przychylnie na Zygmunta III, który sam zwrócił się do nich z taką propozycją. To miał być również sposób, aby Dom Habsburski nakłonił arcyksięcia Maksymiliana do rezygnacji z pretensji do korony Jagiellonów. W czasie wyjazdu króla na kongres do Rewla jesienią 1589 r. można było dzięki temu zaryzykować zwolnienie nieprzewidywalnego arcyksięcia Maksymiliana z niewoli, a po powrocie z Rewla przez ponad dwa lata snuć plany czasowego wyjazdu do Szwecji na wypadek nagłej konieczności. Korona Jagiellonów była bezpieczna, Habsburgowie bowiem nie mogli sobie pozwolić na żaden fałszywy ruch wobec Zygmunta III, gdyż to pozbawiłoby ich obiecane wsparcia króla na rzekomo rychłej elekcji. To miał być wreszcie sposób, aby Habsburgowie odrzucili propozycję sojuszu ze strony państwa moskiewskiego. Bowiem tylko rzekoma cesja tronu mogła stanowić przeciwwagę dla ofert Moskwy, która w swej determinacji oprócz pomocy w wojnie z Rzeczpospolitą o tron dla arcyksięcia Maksymiliana i gotowości do udziału w lidze przeciw Turkom, łudziła Habsburgów perspektywą przejęcia dziedzictwa Rurykowiczów (wskutek rzekomo pozostawionego testamentu cara Iwana IV)<sup>4</sup>.

Kwestia hipotetycznej abdykacji Zygmunta III z tronu polskiego była też próbą wywarcia nacisku przez króla, aby zaprzestano rzucania mu kłód pod nogi. Zygmunt III usiłował w ten sposób wymusić zgodę na szybki wyjazd do Szwecji, bez konieczności zwoływania sejmu gdyby zaszła taka potrzeba. Posłużył się przy tym metodami znanymi i powszechnie używanymi przez władców, także szwedzkich<sup>5</sup>. Autor sam zresztą o nich wspomina, gdy opisuje wydarzenia w Szwecji z połowy 1602 r., kiedy to Karol zagroził, że „jeśli Szwedzi nie wyrażą zgody na jego propozycje i nie staną do walki w obronie kraju, zrzeknie się władzy. To już nie pierwszy i nie ostatni raz książę posłużył się takim środkiem nacisku, aby przeforsować własne pomysły. Nigdy oczywiście na poważnie nie rozważał rezygnacji z władzy, ale najczęściej było tak, że udawało mu się dzięki temu wymusić zgodę na swoje propozycje” (s. 172).

<sup>4</sup> P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III*, s. 349.

<sup>5</sup> Tamże, s. 130–131, 153, 349.

Co do błędnych informacji zawartych w książce, to za czasów Jagiellonów Rzeczpospolita nie „była monarchią dziedziczną” (s. 74), lecz elekcyjną, Katarzyna Jagiellonka w momencie, gdy wychodziła za mąż za księcia Finlandii Jana nie była „księżniczką” (s. 24), lecz królową. Zygmunt III nie „miał ogromnych kłopotów z uzyskaniem zgody polskiego Sejmu na wyjazd do Szwecji” (jak zgodnie z propagandą księcia Karola twierdzi Petersson) i nie „otrzymał jej dopiero na przełomie czerwca i lipca” (s. 86), gdyż sejm, który królowi zgody na wyjazd do Szwecji (wprawdzie po długiej debacie, ale bez większego problemu) udzielił, zakończył obrady w połowie czerwca (dokładnie 16 czerwca 1593 r.). Nie jest prawdą, że „W sierpniu żona króla urodziła dziecko, co też opóźniło wypłynięcie statków z Gdańska” (s. 87), gdyż córkę Annę Marię królowa Anna Habsburżanka urodziła 23 maja. Urodzony w 1595 r. królewicz Władysław miał w 1599 r. cztery lata, a nie dziesięć (s. 127). Nie jest prawdą, iż Zygmunt III w czasie kongresu z ojcem w Rewlu „zamierzał abdykować” (s. 76), gdyż na żądanie Jana III rozważał jedynie czasowy wyjazd do Szwecji, gdzie abdykować i ukoronować syna za swego życia zamierzał król Szwecji.

Gdy autor pisze, iż „Z niewiadomych powodów list (z 24 listopada, w którym stryj Karol informuje bratanka Zygmunta o śmierci króla Jana III) wysłano dopiero 4 grudnia, to znaczy dwa tygodnie po jego napisaniu” (s. 84), to powody, w kontekście wspomnianych dążeń Karola do władzy, wydają się oczywiste. Wiarolomny stryj chciał zyskać na czasie, zatem celowo wysłał list najpóźniej jak tylko mógł. Wiedział przecież doskonale, że im później król się dowie o śmierci ojca, tym później przybędzie do Szwecji. Za fantasmagorie należy uznać jednak twierdzenia Peterssona, iż Zygmunt III na wieść o śmierci ojca chciał, „aby to Karol koronował go na króla, a nie arcybiskup” i „aby na czas jego nieobecności w Szwecji władzę w jego imieniu sprawował książę” (s. 89). Z takimi rewelacjami u księcia miał się zjawić już 2 stycznia 1593 r. w Nyköping „przedstawiciel Zygmunta Stanisław Fogelweder i towarzyszący mu Eryk Brahe” (s. 89). Otóż 2 stycznia (według obowiązującego wówczas w Szwecji kalendarza juliańskiego, gdyż taką datacją posługuje się autor; w Polsce 12 stycznia) Zygmunt III, jeśli nawet już wiedział o śmierci Jana III (manifest do Szwedów skierował 9 stycznia/19 stycznia) to nie zdążyłby wysłać swojego przedstawiciela do stryja. Treść propozycji jest równie absurdalna, co dalsza część wywodu zawierająca argumenty przemawiające za owymi rzekomymi zamysłami: „Książę nie sprzeciwiał mu się do tej pory, ani w kwestiach religijnych, ani w sprawie koronacji. Zygmunt miał nadzieję, że jeśli władza spocznie w rękach Karola, książę zgodzi się na jego koronację i nie będzie od niego wymagał akceptacji postanowień synodu w Uppsali i składania królew-

skiej przysięgi” (s. 89). Otóż 2 stycznia 1593 r. Zygmunt III na pewno nic nie wiedział o konieczności „składania przysięgi królewskiej” ani tym bardziej o „akceptacji postanowień synodu”, bo ten synod jeszcze się nawet nie odbył.

Wspomniane stwierdzenie, że „Książę nie sprzeciwiał mu się do tej pory, ani w kwestiach religijnych, ani w sprawie koronacji” w kontekście wcześniej już przytoczonego fragmentu książki, iż w momencie śmierci Jana III w 1592 r. Karol „swoją walkę o tron prowadził z terenu własnego księstwa przez prawie 25 lat, a więc nie miał powodu, aby przerywać ją w obecnej sytuacji. Poza tym miał w rękawie asa: w odróżnieniu od katolickiego króla Polski był protestantem. Zamierzał posłużyć się tym argumentem i zagrać na obawach Szwedów” (s. 83), jest nonsensowne. Tym bardziej, że owym „asem” książę Karol grał już od lat, a obawy Szwedów wobec króla wzięły się właśnie z owego „grania”. Stąd Zygmunt III, doskonale zdając sobie sprawę z wrogiego nastawienia stryja i z jego rzeczywistych dążeń, nie mógł chcieć wzmocnienia pozycji wiarołomcy poprzez godzenie się, „aby na czas jego nieobecności w Szwecji Karol sprawował władzę w jego imieniu”, ani też ryzykować podważenia ważności koronacji poprzez zastąpienie hierarchy duchownego świeckim księciem.

Za zupełną już fantasmagorię należy jednak uznać wywód Peterssona dotyczący układu w Wyborgu, gdzie jak powszechnie wiadomo „Szwecja i Rosja podpisały «wieczny i nierozzerwalny sojusz»” (s. 208) skierowany przeciw Rzeczypospolitej. Tymczasem autor twierdzi, iż w rzeczywistości nie był to sojusz Szwecji z Rosją, lecz Szwecji z Nowogrodem i że nie był to sojusz Szwedów z carem Wasylem IV Szujskim, tylko z księciem Nowogrodu Michałem Szujskim, który „zamierzał wypędzić z Moskwy cara Wasyla” (s. 208). Car z kolei pozostawał wówczas w sojuszu z Zygmuntem III (sic!), który to „próbował związać Rosję sojuszem z Polską, ale w przeciwieństwie do Szwedów zwrócił się z tą propozycją do cara Wasyla” (s. 209). Skutkiem tego, zdaniem Peterssona, „Naprzeciwko siebie stanęły dwa sojusze: Rzeczpospolita sprzymierzona z Rosją i Szwecja związana umową z Nowogrodem” (s. 209). Do wzajemnego starcia doszło pod Kłuszynem, tam bowiem „Car Wasyl, który był związany sojuszem z Polską, wysłał do boju wojsko dowodzone przez Stanisława Żółkiewskiego. Jego celem było rozbicie przeciwnika i wyrzucenie go poza granice Rosji” (s. 209). Takie ujęcie, w myśl którego jedno z najświetniejszych i najważniejszych zwycięstw I Rzeczypospolitej nad Rosją i wspierającymi ją Szwedami, Polska (Zygmunt III wówczas od niemal roku oblegał Smoleńsk i pozostawał w stanie otwartej wojny z Rosją, a hetman Stanisław Żółkiewski po zwycięstwie pod Kłuszynem wkroczył do Moskwy, by zdetronizowanego cara przywieźć w charakterze więźnia do Warszawy przed

majestat królewski) odniosła w sojuszu z Rosją nad Szwedami, kompromituje nie tylko autora, ale i pozostawiających ów absurdalny wywód bez komentarza redaktora Michała Paradowskiego i tłumacza Wojciecha Łygasia.

Bez wątpienia za sprawą tych ostatnich w spisie treści i na kartach książki w sposób nieuprawniony dodano królowi Zygmuntowi III przydomek „Waza”, który w oryginale nie występuje (oryginał „Sigismund i Sverige” – tłum. „Zygmunt III Waza w Szwecji”, oryginał „Striden mellan Sigismund och Karl” – tłum. „Walka między Karolem a Zygmuntem III Wazą” itd.). Karol IX czy jego syn Gustaw II Adolf dla polskich historyków i tłumaczy mogą występować bez przydomku „Waza”, ale Zygmunt III czy jego ojciec Jan III zawsze muszą mieć ten przydomek dodany<sup>6</sup>. Ma to podkreślić, w sposób mniej lub bardziej świadomy, że (czego nie przyjmuje się do wiadomości) kontynuujący wraz z synami w Polsce panowanie dynastii Jagiellonów wnuk wnuka Jagiełły był przede wszystkim Szwedem, obcym, że nie Polskę czy Litwę uważał za swoją ojczyznę, lecz jedynie Szwecję, o czym jest święcie przekonany biograf króla Henryk Wisner, a co pozostaje w ewidentnej sprzeczności ze źródłami<sup>7</sup>. Ów przydomek ma też na celu odcięcie Zygmunta III i jego synów od Jagiellonów, do których historykom, uprzedzonym do króla, wnuk wnuka Jagiełły i jego synowie, urodzeni i wychowani w Polsce oraz noszący imiona po jagiellońskich przodkach, nie pasują<sup>8</sup>. Przeciwstawia się ich nie tylko Jagiellonom określając „Wazami”, ale i „królom rodakom”, aby w sposób tendencyjny, podkreślając ich rzekomą obcość, utwierdzać takie przekonanie w odbiorze społecznym<sup>9</sup>.

Zupełnie ignoruje się przy tym fakt, iż w Szwecji po raz pierwszy przydomku „Waza” użyto dopiero w 1786 r. i to nie w odniesieniu do Zygmunta bynajmniej, tylko do jego dziadka Gustawa, założyciela szwedzkiej dynastii. Szwedzki biograf króla Gustawa I Ericssona podkreśla, iż zbitka „Gustaw Waza”, choć dziś bardzo rozpowszechniona w Szwecji, w rzeczywistości jest „anachronizmem”,

<sup>6</sup> Świadczy o tym chociażby już sam tytuł biografii Karola IX autorstwa Erika Peterssona, który w oryginale brzmi *Den skoningslöse. En biografi över Karl IX* (w tłumaczeniu: *Karol IX. Król bezlitosny*).

<sup>7</sup> P.P. Szpaczyński, *Odpowiedź Henrykowi Wisnerowi na recenzję „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”* 2016, t. 60, s. 216.

<sup>8</sup> O tym, że „Dzisiaj może nas wręcz drażnić nieustanne wówczas odwoływanie się do tradycji dynastii jagiellońskiej, żywej dzięki synowi Katarzyny Jagiellonki” zob. J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983, s. 40.

<sup>9</sup> U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.

a określenie „król Waza” nazywa „jeszcze gorszym dziwactwem”<sup>10</sup>. To, co jednak w szwedzkiej historiografii jest anachronizmem i dziwactwem, w polskiej jest normą od wydania w 1984 r. popularnonaukowej biografii Zygmunta III „Wazy” autorstwa Wisnera, który przekonany, że „Waza” jest nazwisko króla, kwestionuje, że to przydomek<sup>11</sup>.

Historycy polscy ewidentnie nadużywają od ponad trzydziestu lat określenia „Waza” w odniesieniu do Zygmunta III i jego synów właśnie w błędnym przekonaniu, że to nazwisko króla i tym samym utwierdzają owo błędne przekonanie w odbiorze społecznym. Błędne, ponieważ „Waza” to nie było nazwisko, jak chociażby Sobieski czy Batory, gdyż królowie określani dziś potocznie „dynastią Wazów” nigdy sami „Wazami” się nie nazywali, ani też nie byli tak nazywani. Ba, oni nigdy o takim nazwisku nawet nie słyszeli. Nie ma ani jednego źródła, w którym znaleźlibyśmy określnik „Waza”, nie mówiąc już o zbitkach typu „Zygmunt III Waza”, „Zygmunt Waza”, „Jan Waza”, „ród Wazów”, „pierwszy Waza”, „młody Waza”, „polski Waza” itp. Autor biografii Karola IX pisze wprawdzie, że Gustaw posługiwał się wyłącznie swym imieniem, a „w kręgach naukowych nazywano go Gustawem I” (s. 16). Nie wie jednak najwyraźniej (skoro twierdzi, że to „nazwisko rodowe” króla, który „nigdy nie posługiwał się swym nazwiskiem rodowym”, s. 16), kiedy ów przydomek się pojawił, pisząc jedynie, że „Przydomek Waza stał się z czasem tak popularny, że używa się go standardowo w większości dzieł historycznych”, uprzedzając przy tym, iż „tak też będzie i w tej książce” (s. 16). Brak wiedzy autora w tej kwestii skutkuje tym, iż „nazwisko rodowe” i „przydomek” występują jako synonimy.

Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)

<sup>10</sup> L.O. Larsson, *Gustaw Waza. Ojciec państwa czy tyran?*, tłum. ze szw. W. Łygaś, Warszawa 2009, s. 6, 21, 75.

<sup>11</sup> H. Wisner, rec. P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2014, t. 58, s. 260–266; tenże, *Kilka słów odpowiedzi Przemysławowi P. Szpaczyńskiemu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. 60, s. 224.



Татьяна Г. Недзелюк, *Конфессиональное сообщество католиков Сибири: влияние мировоззрения на повседневную жизнь (1830–1917 гг.)*, Изд-во СибАГС, Новосибирск 2016, сс. 345

В 90-е годы российская историческая наука получила возможность отказаться от морально устаревших подходов и направлений исследования прошлого, предопределенности тем, обязательных идеологических штампов и ограничений на исследования, которые были свойственны советской историографии.

Все активнее в исторических исследованиях можно встретить современные концепции, связанные с изучением истории повседневности, имагологией и историей ментальности, конфессиональной историей народов России, более широкое использование методов и данных других наук. Работа Т.Г. Недзелюк принадлежит к этой группе исследований. Как указано в аннотации, на основе полидисциплинарного подхода автор предлагает оригинальную концепцию изучения одного из конфессиональных сообществ Сибири, показывая такой элемент интеллектуальной истории России, как влияние мировоззрения католиков Сибири на их повседневную жизнь в сложный и насыщенный период российской истории второй половины 19 – первые десятилетия 20 века. Термин «интеллектуальная история» применен здесь, на наш взгляд, уместно, несмотря на сложность, многоаспектность и неоднозначность. В последние годы складываются представления о его содержании. Так, например, предметом исследования интеллектуальной истории называют идеи, которые обособлены от конкретного социального дискурса и способны мигрировать из одной культурной среды в другую<sup>1</sup>. Российское общество интеллектуальной истории понимает под интеллектуальной историей междисциплинарные исследования, в частно-

<sup>1</sup> См. С. Зенкин, *Русская теория и интеллектуальная история. Заметки о теории*, «Новое литературное обозрение» 2003, № 61.



сти, «институтов интеллектуального общения и продуктов человеческого интеллекта, исторического развития интеллектуальной сферы»<sup>2</sup>. Кроме того, в тексте работы автор не раз указывает, что она написана в области новой социальной истории – направления в исторической науке, сложившееся в 60-х гг. XX в. Как известно, в отличие от традиционного описательного подхода к социальной истории, ученые этого направления широко привлекали методы и приемы различных гуманитарных наук, прежде всего социологии.

В весьма обширном введении к монографии автор подробно и убедительно обосновывает выбор темы исследования, отмечая, что отдельные аспекты истории российских католиков исследованы достаточно подробно. Автором приводится множество работ, в том числе польских и немецких авторов, раскрывающих проблемы внутрироссийской миграции населения 19 века, истории сибирских регионов Российской империи, сибирской политической ссылки. Эти публикации в той или иной степени помогают автору раскрыть своеобразную тему работы, до сих пор не исследованную на монографическом уровне. Важно отметить, как автор определил предмет исследования – влияние мировоззрения на повседневную жизнь конфессионального сообщества сибирских католиков (с. 21), при этом поставив целью, в частности, выявление значимых установок в системе ментальных ценностей католиков Сибири.

Определённые автором временные и географические границы исследования (1830–1917 годы, сибирские губернии Российской империи) выделены вполне обоснованно. Т.Г. Недзелюк использует в монографии весьма широкий круг традиционных исторических источников: архивные материалы из двенадцати архивов (метрические книги приходов, ходатайства прихожан и т.п.), нормативные и справочные материалы, периодическая печать и личные источники – мемуары, дневники и частную переписку.

Обосновывая методологию своего полидисциплинарного исследования, автор указывает на междисциплинарный характер новой социальной истории. В историографии можно встретить критику этого течения именно за несовершенство методологии и категориального аппарата.

Т.Г. Недзелюк обосновывает свой методологический подход на основе истории ментальностей, тезаурусного подхода, истории повседневности. Конечно, традиционные принципы и методы исторического научного ис-

---

<sup>2</sup> См. цели Российского общества интеллектуальной истории, <http://roii.ru/about> (дата обращения: 18.06.2017).

следования также положены в основу работы, однако автор применяет и достаточно новые – метод изучения случаев (*case study method*), устной истории (опрос еще живых участников событий), анализ практик коммеморации, методы анализа текста.

Задачи исследования последовательно раскрываются через содержание четырех глав. В первой главе автор описывает имеющиеся теоретические подходы к анализу мировоззрения конфессионального сообщества. При этом значительное внимание уделено понятию «мировоззрение», в основу которого автор кладет два других понятия – совокупность знаний о мире (миропонимание) и мировосприятие, соотношению этого понятия с иными близкими терминами – менталитет, идеология и др. На основе религиозно-философской литературы автор исследует структуру религиозного мировоззрения католиков, выделяя его сущностные элементы (убеждения, ценности, представления); факторы, повлиявшие на формирование католического населения региона. Кроме того, в рамках главы на основе многочисленных исследований и статистических данных дана общая картина численности и структура католической общности Сибири. На основе данных статистики 19 века приведены различные данные как в целом по сибирским регионам (89.973 католика по переписи 1897 года, менее одного процента населения), так и по отдельным регионам и городам. Показана динамика появления и изменения численности, его этнический состав. Основу католической общины Сибири составляли поляки – ссыльные участники восстаний 1830 и 1863 гг., кроме того, значительные группы образовали к концу исследуемого периода добровольно переселившиеся поляки, белорусы, немцы. Миграция рубежа 19–20 веков чаще всего носила характер добровольного переселения в поисках свободных плодородных земель и работы на строящейся железной дороге. Характеризуя религиозное образование, как один из главных факторов формирования картины мира сибирских католиков, автор приводит важные данные о формах существования религиозного католического образования в сибирских регионах империи. Это могло быть как преподавание Закона Божьего католического исповедания в государственных учебных заведениях, так и образовательная деятельность частных католических школ.

Вторая глава посвящена анализу мировоззренческих ориентиров сибирских католиков. Проанализированы личные источники и периодика того времени, из которых автор делает выводы о стереотипах восприятия и образе Сибири в представлениях католических авторов и других католиков. Этот образ со временем обретал дополнительные черты и подробности

и для многих Сибирь вовсе не была только лишь бесконечно суровым и холодным краем, многие отмечали и благодатность природы южной Сибири. Для многих восприятие во многом зависело от конкретных представителей власти в регионах и городах, профессии, социального статуса. Интересно, что многие ссыльные участники восстаний не захотели вернуться на родину, получив такую возможность, считая Сибирь свободней и лучше для жизни, чем Царство Польское и т.н. «западные губернии», а отношение властей к себе изменившимся в лучшую сторону. Помимо пространства, для католиков характерно особое восприятие времени, обусловленное в первую очередь, религиозным календарем (литургическое и сакральное время). Автор выделяет, помимо религиозного, и личностное восприятие времени, в первую очередь ссыльными, испытывавшими сильный стресс и тоску по прошлому на родине. В рамках второй главы приведен интересный анализ локального социума – католического прихода. Несомненно, что это важнейшая часть жизни католика, обеспечивавшая множество функций, необходимых в том числе и для выживания на первом этапе пребывания в новых условиях. Т.Г. Недзелюк отмечает прочность многих католических общин, переживших события 1917 года. Интересно также исследование особенностей представлений о семье, воспитании детей, роли мужчины и женщины у католиков Сибири. Традиционно ценились большие многодетные семьи, браки католики старались заключать с католиками (родители участвовали в подборе супруга), исключением при этом была немецкая католическая община, широко допускавшая браки с православными. Приведены интересные сведения о свадебных обычаях, хотя здесь, на наш взгляд, большее значение имело не принадлежность к католической конфессии, а этническая принадлежность конкретной общины и, например, польские обряды и обычаи, которые были привезены с собой и, естественно, отличались от обычаев местного населения.

Описывая реализацию этих мировоззренческих ориентиров в повседневной жизни сибирских католиков, Т.Г. Недзелюк подробно останавливается на литургических праздниках и круге чтения католиков сибирских регионов России в 19 – начале 20 века. Католики Сибири в силу своей разнородности – этнической и социальной – не были едины в некоторых вопросах литургических празднований. Подробно рассматриваются важнейшие праздники и связанные с ним представления (Рождество, Пасха), приводятся интересные данные о погребальных обрядах и ритуалах у различных этнических групп католиков. Так, автор подробно останавливается на особенностях похорон в немецких католических общинах, организации

католических кладбищ в польских общинах и т.д. Отдельный параграф главы посвящен кругу чтения сибирских католиков. На основе архивных данных, отчетов благотворительных обществ автор описывает особенности чтения религиозной литературы, запреты и ограничения чтения со стороны цензуры (запрет латыни в богослужении до 1905 года), католические библиотеки и периодические издания, в т.ч. на польском языке (например, «Głos Syberii»).

В последней, четвертой, главе монографии автор достаточно подробно анализирует некоторые социальные практики сибирских католиков. В первую очередь рассмотрены особенности хозяйственной жизни католиков Сибири, через характеристику отдельных социальных групп – экономических мигрантов, предпринимателей. Интересны сравнения с соседями-менонитами, иллюстрация представлений о бедности, благополучии и экономических целях миграции, особенностях распределения земли в общинах. Довольно подробно автор характеризует методы сельского хозяйства, применявшиеся в католических общинах. Однако, как представляется, в этом месте работы находится наиболее спорный момент. На наш взгляд, отличные от традиционных для местного населения способы организации севооборота и т.п. обусловлены прошлым опытом жизни переселенцев в более экономически развитых регионах Центрально-восточной Европы, грамотностью и т.п., а не конфессиональной принадлежностью. Кстати, в работе приведен интересный факт – католики-поляки гораздо более активно отстаивали свои права и требовали предусмотренное для них законом, что также можно объяснить более высокой правовой культурой населения западной части Российской империи и более глубокими правовыми традициями на этих территориях.

Среди социальных практик сибирских католиков в последней главе работы также достаточно подробно рассмотрены вопросы культового зодчества, строительства католических храмов в сибирских городах. Выделено три этапа в строительстве костелов, выделены стилистические особенности. Наиболее интересным и развитым был последний этап строительства, в начале 20 века, когда были созданы наиболее известные и интересные культовые строения. Для наиболее известных и интересных зданий этого периода (например, Церковь Пресвятой Троицы в Тобольске) характерно высокое качество архитектуры и строительства в рамках дальнейшего развития неоготического стиля, появившегося в церковных строениях ранее. На примере одного из храмов автор иллюстрирует некоторые подробности проектирования и строительства, указывает наличие нескольких стан-

дартов храмов, приводит примеры участия светских лиц в строительстве. Кроме архитектурных практик в главе рассмотрены музыкальные традиции католиков Сибири. Автором обоснована позиция о серьезном значении музыкальной традиции в мировоззрении католиков, где центральную роль занимал орган и органная и вообще храмовая музыка. На основе архивных данных обобщены сведения об органистах сибирских католических храмов, их инструментах; приведены интересные данные о музыкальных организациях и мероприятиях, проводившихся в сибирских католических храмах.

Содержание глав позволяет автору сделать обширные и развернутые выводы в заключении работы. Действительно, мировоззрение католиков, живших в сибирских регионах Российской империи, имело общие черты – ценности, ориентиры и т.п., обусловленные, в первую очередь, религиозной парадигмой римско-католической церкви. Сообщество католиков в Сибири не было однородным с этнической точки зрения, среди основных этнических групп преобладали поляки, немцы, белорусы и литовцы. В течение описываемого периода можно выделить несколько групп католиков и причин их появления на востоке России. В первую очередь причинами выступали политическая ссылка, трудовая и аграрная миграция. При этом в восточных регионах Сибири преобладали ссыльные католики-поляки, а в западных – люди, приехавшие в поисках свободных земель в конце 19 века. Религия воспринималась ее носителями как часть национально-культурной идентичности и этим тоже можно объяснить устойчивый характер и поддержку ее пришлым населением.

Основой жизнедеятельности католического сообщества были: община, малый социум, поддерживающий своих членов и семья, традиционно обладавшая одной из высших ценностей католика. Католическое образование служило, помимо семьи и прихода, главной формой социализации и приобщения к религии новых поколений католиков. Похожую роль, по мнению автора, играли религиозные представления о времени, проявлявшиеся, в частности, в годовом круге церковных праздников, которые сами по себе были традицией, при этом закрепляли и продолжали ее.

Автор делает вывод о том, что католическое мировоззрение проявлялось также в музыкальных традициях, круге чтения, традициях и обрядах, восприятии времени. Все это вполне обоснованно в работе и не вызывает возражений. На наш взгляд, выглядит спорным лишь тезис о конфессиональном влиянии католицизма на экономический уклад жизни сибирских католиков. Как представляется, объективно существовавшие особенности хозяйствования, отношения к собственности и т.п. были обусловлены

в большей степени социокультурными отличиями людей, прибывших из Центральной и Восточной Европы.

Несмотря на это возражение, носящее дискуссионный характер, в целом можно отметить, что работа Т.Г. Недзелюк является весьма удачной попыткой достаточно нового подхода к социальной истории. На основе широкого круга разнообразных источников, научной литературы автор дает весьма полную картину, показывающую особенности мировоззрения католического сообщества Сибири 1830–1917 годов. Наряду с широкими интересными обобщениями, в работе можно встретить и интересные детали бытования католиков различных национальностей, новые данные о их культурной, экономической, социальной жизни. Многие данные сведены в таблицы, иллюстрирующие отдельные положения монографии.

Работу дополняет глоссарий важнейших терминов католичества и христианства вообще, а также несколько приложений, в которых в табличной форме приведены данные о сибирских католических храмах и католических священниках Сибири 19 века. Монография имеет как научное, теоретическое, так и практическое значение, может способствовать дальнейшему развитию новой социальной и интеллектуальной истории, а также прикладным исследованиям по истории религий и конфессий в Российской империи 19 – начала 20 века.

Антон М. Лютынский (Москва)





Izabela Cichońska, Karolina Popera, Kuba Snopek,  
*Architektura VII dnia*, Wrocław 2016, ss. 424

Pod koniec 2016 r. na rynku wydawniczym ukazała się książka zatytułowana *Architektura VII dnia*. Dedykowana została architektom kościołów, a w swej treści odnosi się do tematyki związanej z budownictwem sakralnym. W zamierzeniu autorów publikacja ta jest częścią interdyscyplinarnego projektu pt. „Kościoł. Piękno i kicz”, realizowanego przez Biuro Festiwalowe Impart w ramach programu Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016.

Inicjatorami tego projektu jest trójka młodych architektów, a zarazem badaczy architektury okresu postkomunistycznego – Izabela Cichońska, Karolina Popera i Kuba Snopek. W trakcie trzech lat badań sfotografowali oni i zebrali informacje o wszystkich, prawie czterech tysiącach świątyń rzymskokatolickich wzniesionych w okresie PRL. W efekcie tych działań powstała niezwykła praca, łącząca w sobie opowieść o architekturze, ale także o jej twórcach – zarówno architektach, jak i zwykłych ludziach, którzy z potrzeby wiary i często wbrew postanowieniom ówczesnych władz przyczynili się do budowy tych kościołów. Ramy chronologiczne *Architektury VII dnia*, jak już zostało wspomniane, stanowią czasy PRL, obejmujące okres powojennej odbudowy aż do 1989 r.

Na początku warto zwrócić uwagę na charakter tej pracy. Nie należy ona do dzieł sensu stricto naukowych, choć opatrzona jest znaczną ilością przypisów odsyłających do źródeł podawanych informacji. Jest ona dziełem popularnonaukowym i choć ukazuje zjawisko budowy kościołów z perspektywy architektów, jej wkład w prowadzone w Polsce badania nad problematyką budownictwa sakralnego jest istotny. Powyższa tematyka jest nadal słabo udokumentowana, co miało zapewne znaczny wpływ na powstanie recenzowanej pracy. Pomimo ogromnej liczby powojennych kościołów w Polsce rozwój badań nad ich genezą jest na etapie początkowym. Daje się zauważyć powolny wzrost zainteresowań budownictwem sakralnym, czego przejawem są kolejne rozprawy doktorskie czy

monografii poszczególnych kościołów i kaplic<sup>1</sup>. Brak jest jednak w dalszym ciągu pracy naukowej ukazującej kwestie budownictwa sakralnego w sposób pełny i kompleksowy, w ujęciu ogólnokrajowym.

Jak wyjaśnili we wstępie autorzy, narracja skupia się na przeanalizowaniu fenomenu wspólnotowego budowania kościołów w skali ogólnopolskiej, z uwzględnieniem kontekstu historycznego i przestrzennego. Bazuje na licznych przykładach: w pracy zamieszczono opisy kościołów, które warte są – zdaniem autorów – odwiedzenia ze względu na jakość architektury, zdumiewające okoliczności budowy czy udział ważnych osobistości w ich powstaniu.

Co jest dość nietypowe, wspomniane obiekty zostały w tej pracy oznaczone przy użyciu kodu, nazwy i współrzędnych GPS, uzupełnione o datę powstania i nazwisko architekta. Jest to zupełnie nowatorskie podejście, umożliwiające łatwe i szybkie dotarcie do konkretnych kościołów. Z drugiej jednak strony, choć podanie współrzędnych GPS zamiast adresu może wydawać się słuszne, to jednak w obecnych czasach stały adres posiada każdy budynek, obiekty sakralne również, a konspiracja z dawnych lat przy inicjowaniu budowy nie wpływa na dzisiejsze możliwości lokalizacji świątyń.

Publikacja podzielona została na siedem rozdziałów, poprzedzonych krótką „Instrukcją obsługi książki”. Pod względem objętości tekstu poszczególne rozdziały są zróżnicowane, a znaczną ich część stanowią fotografie.

Rozdział pierwszy – „Trzynaste piętro”, rozpoczyna się od charakterystyki katowickiego Osiedla Tysiąclecia zaprojektowanego przez architektów „zgodnie

---

<sup>1</sup> Tematykę budownictwa sakralnego podejmowano dotychczas m.in. w pracach: *Budowa i konserwacja kościołów. Poradnik-vademecum*, red. A. Grabowski, F. Olszewski, B. Szmidt, Warszawa 1981; *Sacrum i sztuka*, oprac. N. Cieślińska, Kraków 1989; A. Dudek, *Problem budownictwa sakralnego w stosunkach z Kościołem rzymskokatolickim w Polsce w latach 1957–1970*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 1; W. Skworec, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996; M. Przyłęcki, *Kościoły w archidiecezji wrocławskiej wzniesione po 1945 r.*, „Dolny Śląsk” 2000, nr 8; A. Basista, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Warszawa–Kraków 2001; S. Banach, *Archidiecezja warszawska w latach 1939–1945: zniszczenia obiektów sakralnych*, Dalków–Łódź 2001; B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne w diecezji sandomierskiej w latach 1945–1970*, „Studia Sandomierskie. Teologia–Filozofia–Historia” 2002, t. 9; R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007; „*Postanowiono zatatwić odmownie...*”. *Budownictwo sakralne w diecezji częstochowskiej (1957–1989). Wybór dokumentów*, wstęp, wybór i oprac. A. Sznajder, W. Właźlak, Katowice–Częstochowa–Rzeszów 2008; A. Sznajder, *Budownictwo kościołów w diecezji częstochowskiej latach 1945–1989*, Katowice 2016; M. Klocek, „*Prześciancie nam przeszkadzać!*”. *Budowa kaplicy w Wilczkowicach*, „Studia Sandomierskie. Teologia–Filozofia–Historia” 2016, t. 23.

z modernistycznym paradygmatem” (s. 27). W ciągu dwóch dekad wzniesiono tam ogromny kompleks, od budynków mieszkalnych po centrum usługowo-gastronomiczno-rekreacyjne. Autorzy zwrócili uwagę na jeden z wyróżniających się budynków – tzw. Wypychowiec, który wzniesiono według eksperymentalnej i nowatorskiej wówczas metody od góry do dołu.

W kontekście prób przełamania obowiązujących schematów przybliżono także historię najbardziej przyciągającego uwagę obiektu na terenie osiedla – kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych. Autorzy podkreślili odmienną zupełnie architekturę budowli i spróbowali odpowiedzieć na pytanie: dlaczego ci sami architekci stworzyli tak różniący się od całego kompleksu kościół, który jednocześnie idealnie wkomponował się w przestrzeń osiedla? Odpowiedzią wydaje się być fakt istnienia „dwóch równoległych architektur” (s. 30) – sześciu roboczych dni tygodnia (tj. architektury osiedli mieszkalnych wraz z całą infrastrukturą) oraz architektury VII dnia (kościółów). Ta ostatnia nie była związana z oficjalnym programem władz PRL, w wyniku czego funkcjonowała według odmiennych reguł. Analiza tej odrębnej w swych założeniach architektury stanowi cel omawianej pracy i umożliwić ma właściwą ocenę wartości poszczególnych świątyń. Autorzy zaznaczają również, iż omawiać ją będą z perspektywy trzynastego piętra, co stanowi uzasadnienie zamieszczenia w książce licznych zdjęć „z lotu ptaka”. Pomysł ten zasługuje na pochwałę – tego typu ujęcia monumentalnych często kościołów pozwalają dostrzec ich pełen widok, niedostępny z poziomu gruntu, oraz szerszy kontekst historyczny.

Co ciekawe, autorzy obu projektów (zarówno osiedla jak i kościoła), tj. Henryk Buszko i Aleksander Franta, którzy – jak piszą autorzy – „byli wówczas panami przestrzeni Katowic i Śląska” (s. 28) po zakończeniu budowy Wypychowca stracili swój monopol na kreowanie tamtejszej przestrzeni. Realizacja zarówno inwestycji państwowych, jak i kościelnych była akceptowalna, ale projekty niezgodne z polityką budowlaną ówczesnych władz już nie. Pomimo iż eksperymentalna w swym założeniu metoda zakończyła się sukcesem, nie udało się jej przeforsować i powrócono do standardowych projektów.

Kolejną część, zatytułowaną „Algorytm na miasto”, poprzedza fragment *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka odnoszący się do budownictwa w czasach PRL. Sam rozdział dotyczy sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej znalazła się Polska po II wojnie światowej. Podzielony został na kilka części, które omawiają m.in.: powojenną odbudowę kraju i konflikty z tym związane, mające swoje odzwierciedlenie w architekturze; powstanie socrealizmu i założeń urbanistycznych dostosowanych do szybko powstających centrów przemysłowych w związku z militaryzacją gospodarki; budowę osiedla Nowa Huta oraz rywalizację o domi-

nację nad przestrzenią przy realizacji inwestycji sakralnych i państwowych, przejawiającą się często obniżaniem wież i kopuł kościołów, tak by nie dominowały nad otoczeniem. W treść analizowanych zagadnień wplecione zostały wątki ukazujące sylwetki najważniejszych architektów, łączących przedwojenną i powojenną filozofię budowania kościołów, oraz liczne przykłady powstałych świątyń.

Autorzy, omawiając kolejno przemiany w Polsce, podkreślili wpływ zmian politycznych na architekturę i poziom urbanizacji kraju. Zwrócona została także uwaga na fakt dysproporcji pomiędzy liczbą wzniesionych kościołów w miastach i na terenach wiejskich oraz intensywność podejmowanych inwestycji budowlanych w różnych okresach i częściach kraju. Słusznie zauważono, iż większość kościołów powstawała na obszarach wiejskich, które w dużym stopniu pozostawały poza kontrolą władz państwowych nad przestrzenią. Brak tej kontroli miał wpływ na rozwój samowoli budowlanej, podejmowanej zarówno przez osoby świeckie jak i duchowne, oraz na stylistykę wznoszonych kościołów czy domów mieszkalnych. Migracja ludności do miast i boom budowlany z lat osiemdziesiątych wpłynęły na połączenie metod, środków i idei zawodowych architektów i wiejskich budowniczych, czego efekty są widoczne w przestrzeni miejskiej do dziś. Wspomniane dysproporcje zilustrowane zostały w postaci wykresów umieszczonych na końcu rozdziału. Jako ciekawostkę przybliżono także sylwetkę największej świątyni w Polsce, którą od podstaw wzniesiono w czasach stalinowskich, oraz makietę Nowej Huty w porównaniu z dzisiejszą fotografią zrealizowanego miasta.

W rozdziale trzecim – „Architektura protestu”, autorzy również podjęli kilka wątków. Ukazane zostały próby usunięcia religii z życia publicznego w ZSRR poprzez m.in. burzenie cerkwi. Poruszono także temat stosunku władz PRL do Kościoła katolickiego i kształtowania polityki wyznaniowej oraz wpływu odwilży popaździernikowej na rozwój budownictwa sakralnego. Jak podali autorzy, odwilż ta stanowiła „aktualizację polskiej architektury względem światowej” (s. 98), pozwoliła na ukazanie nowych idei w duchu przedsoborowym, mających zastąpić okres dominacji socrealizmu. Pomimo przejścia wzorców z zachodniej Europy większość powstałych wówczas projektów nie doczekała się realizacji, a zaostrzenie kursu w walce z religią spowodowało otwarcie szarej strefy, w której budowę kościołów prowadzono w sposób często zupełnie nieformalny. W kontekście walki z Kościołem omówiono również rywalizację o obchody Milenium Chrztu Polski i jej skutki, czego przejawem na gruncie architektury stała się akcja budowy tysiąca szkół. Jak zaznaczyli autorzy, wzorowano się na ZSRR, gdzie alternatywą dla Cerkwi miały stać się domy kultury i inne tego typu instytucje.

Autorzy, uwzględniając dane statystyczne, dokonali porównania stosunku ZSRR i władz Polski Ludowej do architektury sakralnej. Zaznaczyli, iż pomimo kilkukrotnego zaostrzania polityki wobec Kościoła w Polsce nie doszło do akcji burzenia świątyń, tak jak to miało miejsce w Związku Radzieckim. Kwestia upolitycznienia architektury, podjęta w kontekście rywalizacji przy obchodach Milenium Chrztu Polski, ukazała zmiany roli kościołów zachodzące do końca lat osiemdziesiątych. Miały one stać się „jednostką symbolicznej i ideologicznej alternatywy w przestrzeni socjalistycznego państwa” (s. 123), a ich funkcje zostały rozbudowane – od miejsc modlitwy po ośrodki katechizacji, schronienia dla opozycji, miejsca dystrybucji darów i centra kultury. Zmiany te wymusiły dostosowanie form architektonicznych do aktualnych potrzeb. Owo upolitycznienie architektury miało swój przejaw, jak twierdzą autorzy, także w indywidualnym stosunku architekta do władz PRL. Poziom sprzeciwu określał często jakość kreowanej architektury i formę budowli.

W rozdziale tym zamieszczono także trzy bardzo ciekawe wywiady – z Aleksandrą Kędziołek (historykiem sztuki) na temat architekta Jerzego Sołtana i jego prób „wprowadzenia elementów myśli corbusierowskiej w Polsce” (s. 85), z Wasilijem Auzanem (rosyjskim ekonomistą i urbanistą) o religii, działalności związków wyznaniowych i budownictwie sakralnym w ZSRR, oraz trzeci z Mariją Drémaité (historykiem architektury), dotyczący idei tworzenia pałaców ślubów na Litwie w czasach jej przynależności do republik radzieckich.

Czwarty rozdział, zatytułowany „Kościół 2.0”, zawiera krótką charakterystykę genezy i przebiegu Soboru Watykańskiego II oraz zmian w architekturze sakralnej, do jakich doszło pod wpływem jego postanowień. W celu ukazania ewolucji tych koncepcji autorzy posłużyli się przykładem dwóch znajdujących się w Warszawie dzieł Władysława Pieńkowskiego, wyznaczających końcowe granice jego twórczości – kościoła Świętego Michała Archanioła i kościoła Świętego Dominika. Powołali się oni również na wydaną w 1979 r. pracę doktorską Marii Rosier-Siedleckiej pt. *Posoborowa architektura sakralna*, będącą „podstawowym źródłem wiedzy o tym, jak sobór watykański wpłynął na architekturę kościołów” (s. 165). W kontekście zmian w wystroju wnętrz przywołano postać i twórczość Jerzego Nowosielskiego – krakowskiego malarza, projektanta i autora licznych polichromii.

Analiza Vaticanum II, doprowadziła do konstatacji, iż na 2700 stronach postanowień końcowych ani razu nie pojawiło się słowo „architektura”. Rozważania objęły swym zasięgiem jedynie liturgię, której udoskonalenie wymusiło w efekcie zmiany architektoniczne. Brak doprecyzowania przez najwyższe władze kościel-

ne postulatów konkretnych zmian dał projektantom wolną rękę i nie narzucał konkretnych rozwiązań, co nie do końca spotykało się z aprobatą twórców.

Omawiając zagadnienia soborowe autorzy dokonali wyboru najważniejszej posoborowej świątyni w Polsce, za którą uznano nowohucką Arkę Pana. Ukazanie zmagania o wydanie pozwolenia na budowę, przebiegu realizacji projektu i analiza ostatecznej formy pozwoliła na wyrażenie opinii, iż jest to „najbardziej kompletny model architektury VII dnia” (s. 176).

Rozdział ten kończy wywiad przeprowadzony z ks. Czesławem Mazurem, diecezjalnym konserwatorem i wizytatorem do spraw sztuki w archidiecezji wrocławskiej, na temat zmian soborowych i wprowadzania ich na ziemiach polskich.

Kolejna część, zatytułowana „Architektura planu, architektura procesu” odnosi się do przemian, jakie zaszły w ostatnim dwudziestolecu PRL. Przeciwwstawiono w niej dwa systemy realizacji koncepcji architektonicznych. Pierwszy z nich to państwowa architektura planu, która poprzez wprowadzenie prefabrykacji i podporządkowanie jej kolejnym planom gospodarczym doprowadziła do wykształcenia się ujednoczonego, wielkopłytowego budownictwa mieszkaniowego. Za przykład podano budowę osiedli w Jastrzębiu Zdroju przy powstających zakładach górniczych. Stosowanie ujednoczonych koncepcji urbanistycznych doprowadziło – w opinii autorów – do ograniczenia roli architektów, którzy swą twórczą energię mogli wykorzystywać w architekturze procesu, czyli przy projektowaniu kościołów. Ten drugi system, zupełnie odmienny od poprzedniego, był przejawem oddolnej inicjatywy wzniesienia kościołów, zazwyczaj systemem gospodarczym i dzięki zaangażowaniu wspólnoty wiernych. W rozdziale tym scharakteryzowano także przemiany polityczne lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., podkreślając, iż na rozwój budownictwa sakralnego znaczny wpływ miały takie wydarzenia, jak powstanie Solidarności, wybór Karola Wojtyły na papieża czy wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy. Treść uzupełniono licznymi wykresami, obrazującymi m.in. wpływ światowych cen węgla kamiennego na budowę miast, zagęszczenie sieci kościołów na osiedlach w okresie PRL, wpływ kryzysów czy wolnych od pracy sobót na budownictwo kościelne oraz mapami z podziałem administracyjnym Polski z 1998 r. i podziałem administracji kościelnej z 1992 r.

Rozdział szósty, najbardziej obszerna część pracy, zatytułowany „Architekci”, stanowi zbiór dziesięciu wywiadów przeprowadzonych z architektami tworzącymi w tamtych czasach poszczególne projekty świątyń. Zamieszczono wypowiedzi: Antoniego Mazura, Romualda Loeglera, Wojciecha Jarząbka, Mariana Tunikowskiego, Tadeusza Szukały, Jerzego Gurawskiego, Andrzeja Poniewierki,



Tadeusza Zipsera, Macieja Hawryłaka i Stanisława Niemczyka. Jest to niewątpliwie jedna z najciekawszych części, gdyż oddaje głos bezpośrednio twórcom i przedstawia ich punkt widzenia. Rozdział kończy się przybliżeniem postaci Aleksandra Holasa, autora największej liczby powojennych kościołów zbudowanych w Polsce. Na marginesie można dodać, że brak biografii tej postaci stanowi postulat do dalszych badań i analizy jego dorobku.

Ostatni, siódmy rozdział pt. „Crowdsourcing” rozpoczyna się wyjaśnieniem tego pojęcia. Według przytoczonej definicji oznacza ono „rodzaj aktywności partycypacyjnej w Internecie, podczas której organizacja wzywa niejednorodny tłum osób o zróżnicowanej wiedzy i liczebności do dobrowolnego udziału w projekcie” (s. 352). Autorzy doszukali się analogii pomiędzy wspomnianym crowdsourcingiem a wspólnotowym budownictwem kościołów w ramach architektury VII dnia, które w ich opinii stanowi jej treść „w ogóle” (s. 358). Posłużono się przykładem wsi Radkowice (dziś woj. świętokrzyskie), gdzie w czynie społecznym powstały dwa obiekty – szkoła podstawowa i kościół.

W projekcie internetowym elementami składowymi modelu działań wspólnotowych jest „organizacja” (instytucja, osoba), „projekt” i „tłum”. Według autorów znajduje to przełożenie na place budowy architektury VII dnia, gdzie organizacją staje się parafia, tłumem parafianie, a projektem wznoszony kościół. Różnicę stanowi jedynie postać architekta przejmującego znaczną część zadań organizacji w projektach sieciowych. W trakcie rozważań pojawia się kolejne pojęcie – „crowdfunding”, rozumiane jako metoda zrzutki, w której darczyńcy nie mają bezpośredniego wpływu na finalny efekt, choć wspierają zaprojektowane dzieło. W kontekście wspólnotowego budowania kościołów metoda ta przejawia się większym wpływem darczyńców, którzy oprócz środków finansowych ofiarowują często materiały budowlane, grunty czy realną pomoc w ich zdobyciu i realizacji projektu. Taki charakter inicjatywy wzniesienia świątyni z wykorzystaniem finansowania metodą zrzutki wpływał w dużej mierze na efekt końcowy. Czyn społeczny zmieniał zupełnie rolę i zadania autorów tych projektów. Znalazienie właściwych proporcji pomiędzy wkładem twórczym architekta a wkładem pracy parafian decydowało o powstaniu niepowtarzalnego dzieła. Wspólnotowy charakter realizacji celu jakim była budowa świątyni, poprzez chociażby konieczność dbałości o materiały i miejsce pracy, wpływał także na zacieśnienie relacji pomiędzy mieszkańcami poszczególnych parafii.

Autorzy zaznaczyli również problem określenia końcowych dat budowy kościołów. Ciągła ewolucja architektury procesu, trwająca w wyniku wielu zmian i koniecznych remontów nadal po formalnym zakończeniu procesu budowy, nie



pozwała na precyzyjne ich określenie. Ponadto autorzy tej pracy podjęli próbę wyboru idealnego modelu architektury VII dnia. Najbardziej odpowiadający założonym przez nich kryteriom okazał się XVII-wieczny, zabytkowy, drewniany kościół we wspomnianych już Radkowicach. Nie został on wzniesiony, a jedynie przetransportowany i zaadaptowany do nowego miejsca. Inicjatorce tego pomysłu, Halinie Skibniewskiej, udało się uchronić od zniszczenia pomnik architektury, a zarazem przekonać i zaangażować do pomocy całą wspólnotę mieszkańców.

Rozdział kończy próba zwrócenia uwagi na fakt, iż po 1989 r. doszło do rozwoju budownictwa sakralnego pod kątem turystyki religijnej. Jako przykład posłużyły trzy znane powszechnie świątynie – Bazylika Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, Bazylika Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu i Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie. Podkreślony został problem realizacji projektu budowy świątyni bez zaangażowania wiernych i bez istnienia konkretnej społeczności, dla której budowla miałaby powstać.

W opinii autorów wkrótce nieuchronnie nastąpi fala przebudowy kościołów powstałych w okresie PRL. Decydować o tym mają względy techniczne, rosnące koszty utrzymania i remontów budynków przy zmniejszającej się liczbie wiernych oraz utrata pewnych funkcji po przemianach politycznych z końca lat osiemdziesiątych. Dostosowanie świątyń do współczesnych warunków może przywrócić lokalną skalę wspólnotowego działania. Przebudowy mogą mieć także negatywne aspekty w postaci zniszczenia wartościowych elementów tej wspólnotowej, z wielkim trudem wznoszonej architektury.

Wspomniana metoda crowdsourcingu towarzyszyła także autorom tego projektu – jako pierwsi wykorzystali ją do gromadzenia informacji przy tego typu badaniach. Wyszli oni z założenia, że nie tylko kościoły, ale i wiedza na temat ich powstania jest dobrem wspólnym, które należy gromadzić i udostępniać innym w celu dalszych badań. Z tego powodu zachęcają do odwiedzania strony internetowej: architektura7dnia.pl poświęconej temu projektowi, na której można poznać historię wielu świątyń i samemu udostępniać posiadane informacje. Już we wstępie autorzy zaznaczyli, że nie zgromadzili wszystkich dostępnych informacji ze względu na ich ogrom, dlatego też projekt zakłada współudział czytelników w uzupełnianiu tego dzieła. Stworzona w ten sposób baza danych będzie pomocna wszystkim, którzy podejmą tę niezwykle ciekawą tematykę.

Całość publikacji prezentuje się dobrze. Bogata w treść, przedstawia wiele ciekawych informacji zebranych w spójny i czytelny sposób. Charakterystyczny dla środowiska architektów język nie wpływa negatywnie na percepcję i ogólny odbiór treści. Fragmenty dotyczące kontekstu historycznego nie budzą zastrzeżeń.

Cenne uzupełnienie stanowią zamieszczone w pracy liczne fotografie (w tym ujęcia wnętrza), a także wywiady, rysunki, wykresy i mapy. Niestety, użycie jaskrawej, pomarańczowej barwy w wykresach i przypisach odsyłających do poszczególnych kościołów wpływa na ich nieczytelność i koniecznie wymaga zmiany w kolejnych wydaniach.

Pracę wieńczy bibliografia, obejmująca dokumenty źródłowe i publikacje zwarte (również obcojęzyczne), artykuły w czasopismach, publikacje internetowe oraz dwa nagrania filmowe i gramofonowe.

W przekonaniu recenzentki, *Architektura VII dnia* jest książką, którą warto przeczytać. Nowatorskie ujęcie tematu pozwoli każdemu na znalezienie wartościowych informacji o fenomenie, jakim było wspólnotowe budowanie kościołów, a także o poszczególnych świątyniach.

Miejmy nadzieję, że – zgodnie z zapowiedzią – pojawi się kolejne, uzupełnione i znacznie wzbogacone wydanie, które pozwoli zapoznać się z historią i wartością tych kościołów szerszemu audytorium.

Katarzyna Kumor (Kielce)



# DYSKUSJE

I POLEMIKI



## Spór o politykę Zygmunta III wobec Moskwy<sup>1</sup>

„Sejm z 1611 r. zajmuje w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej wyjątkowe miejsce z uwagi na kilka niezwykłych wydarzeń, które go poprzedziły: wyprawy króla Zygmunta III w 1609 r. pod Smoleńsk, ważnej nadgranicznej twierdzy, utraconej przed blisko stu laty, zwycięstwo hetmana Żółkiewskiego nad przeważającymi wojskami moskiewskimi pod Kłuszynem, układ hetmana z bojarami, wybór królewicza na cara, wejście garnizonu polskiego do stolicy moskiewskiej, zdobycie twierdzy smoleńskiej oraz przekazanie przez bojarów władzom polskim cara Wasyla Szujskiego z jego braćmi, którzy byli prezentowani przez Żółkiewskiego na tym sejmie jako «symbol szczęścia zmiennego». Jakby tego było mało, po sejmie odbył się jeszcze jeden hołd lenny, złożony królowi polskiemu przez elektora brandenburskiego. Można przyjąć, bez zbytnej przesady, że był to kulminacyjny punkt sukcesów militarnych i politycznych Rzeczypospolitej. Wzrosła w potęgę od końca XV wieku Moskwa, groźna dla państwa Jagiellonów, po wygaśnięciu dynastii Rurykowiczów znalazła się w stanie rozkładu wywołanego «wielką smutą». Zarysowała się potencjalna możliwość zdobycia tronu moskiewskiego przez królewicza Władysława, polskiego Wazę, z perspektywą objęcia regencji przez ojca króla Zygmunta III [...] Wymienione tu sukcesy króla Zygmunta III i jego doradców wskazują, że sejm z 1611 r. należał rzeczywiście do wyjątkowych” (s. 11).

Książka Janusza Bylińskiego poświęcona sejmowi z 1611 r. składa się z dziewięciu rozdziałów w układzie zasadniczo chronologicznym. Pierwszy i ostatni dotyczy wydarzeń – odpowiednio – przed i po sejmie. W rozdziale drugim przedstawiono przebieg sejmików przedsejmowych, w trzecim zaś początek sejmów i trudności z wyborem marszałka. W rozdziale czwartym omówiono wota senatorskie, a w szóstym sprawy pruskie, związane z nadaniem lenna elektorowi. Rozdział siódmy poświęcono kwestiom wyznaniowym, ósmy zaś ostatnim se-

<sup>1</sup> Na marginesie książki Janusza Bylińskiego, *Sejm z 1611 roku. W nowym opracowaniu*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, ss. 252.

sjom sejmu. Najważniejszej kwestii sejmu dotyczy rozdział piąty: *Za wojną – czy przeciw wojnie?*.

Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem autora zawartym we wstępie, że: „obecne wydanie [...] zostało w znacznym stopniu zmienione i rozszerzone przy wykorzystaniu najnowszej literatury i nowych źródeł” (s. 15). Otóż w starej wersji mieliśmy „zbrojne wystąpienie przeciw wschodniemu sąsiadowi w imię własnych interesów dynastycznych i dobra katolicyzmu, którego Zygmunt III był gorliwym i bezkompromisowym wyznawcą” (s. 10), w nowej mamy to samo, tyle że król już nie jest „bezkompromisowym”, lecz tylko „gorliwym wyznawcą” (s. 17). W przypisie autor zauważa jednak, że „nie można jednak przesadzać z nadmiernym zelo-tyzmem króla, jak uczynił to współczesny historyk amerykański James Billington porównując króla polskiego do Iwana Groźnego, pisząc, że pod wieloma względami Zygmunt III był bardziej fanatyczny od rosyjskiego cara (przyp. 3, s. 17). W starej wersji mamy: „pewną rolę odegrał tu nacisk kurii rzymskiej, zmierzającej do podporządkowania sobie tą drogą prawosławia. Królowi zaś szczególnie była bliska rola krzyżowca” (s. 12), w nowej to samo, tyle że już nie „nacisk” kurii, lecz „wpływ”, a królowi już nie, że „szczególnie była bliska”, ale „mogła być bliska rola krzyżowca, lecz nie to było zasadniczym impulsem do podjęcia wyprawy smoleńskiej” (s. 18)<sup>2</sup>.

Te wszystkie insynuacje pod adresem Zygmunta III oparte są (przyp. 7, s. 18) na przestarzałym dziele Wacława Sobieskiego, który zarzucał królowi, za francuskim historykiem Paulem Pierlingiem, że snuł fantastyczne plany rekatolizacji Moskwy, a nawet Persji, i na poparcie tych zarzutów przytaczał listy Zygmunta III do papieża, nuncjusza Francesca Simonetty i sekretarza stanu, kardynała Scypiona Borghese<sup>3</sup>. Ewidentnie brakuje najnowszych ustaleń historyków, m.in. Henryka Wisnera i Wojciecha Polaka<sup>4</sup>, według których wszystkie listy króla do papieża i hierarchów miały charakter czysto propagandowy i obliczone były jedynie na pozyskanie wsparcia finansowego. I tak Wisner wprost wskazuje, iż prośba

<sup>2</sup> W starej wersji mamy: „Fortuna zaczęła się zdecydowanie odwracać od króla-krzyżowca” (s. 50), w nowej paszkwiłowe określenie rosyjskiej propagandy „krzyżowiec” już na szczęście znika (s. 48).

<sup>3</sup> W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Kraków 1920, s. 17–23; P. Pierling, *La Russie et le Saint Siège. Etudes diplomatiques*, t. 3, Paris 1901, s. 364–366.

<sup>4</sup> W przypisach prace wymienionych historyków wprawdzie widnieją – Wisner przyp. 3, s. 17 i Polak przyp. 9, s. 18 – jednak na zasadzie dopisania do opracowań starszych z poprzedniego wydania, których tezy pozostawione są bez zmian, choć z nowymi pozostają w sprzeczności. W spisie literatury zaś już owych nowych opracowań nie ma, mimo zapewnienia autora, że „Ich wykaz został zamieszczony na końcu pracy”, s. 15.



króla zawarta w liście do papieża o przyspieszenie procesu beatyfikacji Ignacego Loyoli, „którego, jak pisał, chciał mieć za patrona wyprawy, w rzeczywistości była środkiem do zyskania poparcia, ale ziemskiego, wymiernego, liczonego w złocie. O tym bowiem, że król nie myślał o nadaniu wojnie cech rzymskiej i katolickiej, świadczyło, że gdy 3 grudnia 1609 r. beatyfikację ogłoszono, król jak gdyby tego nie zauważył. Nie eksponował ani zapowiadanego patrona działań, ani, ogłoszonego nieco wcześniej, bo w październiku, jubileuszu i odpustu za zwycięstwo ze schizmatykami. Ani nie podnoszono tego w literaturze dworskiej i z wojną związanej, ani w adresowanych do schizmatyckiej Moskwy wystąpieniach władcy”<sup>5</sup>. Natomiast Polak wskazuje, że nie ma ani jednego prywatnego listu Zygmunta III, w którym snułby on jakieś rozważania na temat nawracania prawosławnych jako motywu wojny z Rosją<sup>6</sup>.

Kolejna „nowość” w porównaniu z poprzednim wydaniem dotyczy obalenia mitu rzekomych dążeń króla do absolutyzmu. Jak pisze Byliński, „Należy jednak podkreślić, iż królowi chodziło jedynie o wzmocnienie władzy, a nie o zaprowadzenie absolutyzmu w stylu moskiewskim czy zachodnioeuropejskim, o co szlachta stale go posądzała i co królowi zarzucali rokoszanie” (s. 19). Jest to oczywiście pogląd słuszny i można by go przyjąć bez komentarza, gdyby nie fakt, iż nie skorygowano w nowym wydaniu bezpodstawnych posądzeń króla o dążenie do absolutyzmu z poprzedniej wersji. Nadal bowiem mamy: „działania opozycyjne rokoszan paraliżowały skutecznie plany królewskie, w obawie, iż w razie zwycięstwa nad Moskwą ugruntowany zostanie absolutyzm znieawidzonego monarchy” (s. 12) i dalej: „Podkreślając możliwość łatwego podboju Moskwy, król zarazem odżegnywał się od wszelkich dążeń absolutystycznych, jako sprzecznych rzekomo z jego naturą i sumieniem, by w ten sposób uspokoić rokoszańskich opozycjonistów i tych wszystkich, którzy wyrażali z tego powodu obawy w pismach kolportowanych po kraju” (s. 54). Otóż owe dążenia nie były sprzeczne rzekomo, lecz naprawdę. Wielu badaczy zdążyło już to udowodnić jeszcze przed 1970 r., z którego pochodzi pierwsze wydanie książki<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 131.

<sup>6</sup> W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy 1607–1612*, Toruń 1995, s. 62.

<sup>7</sup> W. Czaplinski, *Główne nurty myśli politycznej w Polsce w latach 1587–1655*, w: *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, red. W. Czaplinski, Warszawa 1966, s. 100; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: 1506–1648, wyd. 2, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 1986, s. 302; J. Giertych, *Tysiąc lat historii polskiego narodu*, t. 2, Londyn 1986, s. 272–275; J. Ekes, *Złota demokracja*, Warszawa 1987, s. 142–144; tenże, *Zygmunt III Waza*, w: *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 2, red. J. Dziegielewski i in.,

Następną „nowością”, w porównaniu do pierwszej wersji, są „stare” zarzuty pod adresem Zygmunta III związane z kwestiami religijnymi. Dowiadujemy się m.in., że „kalwini litewscy zamierzali założyć swoją akademię w Wilnie, lecz zamiar ten zniweczyli jezuici przy poparciu króla, który napisał list do tamtejszego biskupa, aby do tego nie dopuścił. Czołowi przywódcy różnowierców przybywali na obrady z zamiarem tamowania obrad w ważnych i pilnych potrzebach Rzeczypospolitej, jak np. w 1603 r. Gotowi byli nawet do zrywania sejmów w celu wymuszenia na sejmujących stanach spełnienia swych postulatów. Król to tolerował, nie chcąc wyrażać zgody na ich postulaty” (s. 31)<sup>8</sup>. I dalej: „...wyrażając aprobatę, a nawet zachęcając biskupów (władyków) prawosławnych do połączenia się z Kościołem rzymskim, król doprowadził państwo do wielu poważnych zawirowań, które dały o sobie znać w najbliższej przyszłości. W pierwszym rządzie doprowadził do naturalnego sojuszu prawosławnych dyzunitów z dysydentami” (s. 33).

Zarzut wobec Zygmunta III dotyczący akademii w Wilnie jest śmieszny, gdyż – jak autor zauważył – „zamiar zniweczyli jezuici”, którzy uczyniliby to z powodzeniem z pomocą katolickiego biskupa, bez poparcia króla w postaci skierowanego doń listu. Co do przywódców różnowierców na sejmach, którzy nie tylko byli „gotowi” do ich rozrywania, ale kilka nawet rozerwali (jak chociażby w latach 1605, 1606 i 1615) stwierdzenie, że władca „to tolerował, nie chcąc wyrażać zgody na ich postulaty” jest nadużyciem, gdyż nie od zgody króla zależała ich realizacja na sejmie. Tolerancja religijna w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej – ewenement na skalę międzynarodową w dobie XVI-wiecznych wojen religijnych – była logiczną konsekwencją szlacheckiej „złotej wolności”, jednak z punktu widzenia Kościoła katolickiego stanowiła grzech. Katolicy posłowie oraz senatorowie, czyli zdecydowana większość w polsko-litewskim sejmie, zdawali sobie doskonale z tego sprawę. Dlatego nie myśleli o poparciu zabiegów niekatolickiej mniejszości o uchwalenie egzekwowania tolerancji (np. sprawcy napadów na zbory mieli być

---

Warszawa 1995, s. 652; U. Augustyniak, *Plotka, pomówienie, prowokacja – jako narzędzia walki politycznej za Zygmunta III*, w: *Kultura – Polityka – Dyplomacja. Studia ofiarowane Jaremu Maciszewskiemu w 60 tą rocznicę Jego urodzin*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1990, s. 41; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989, s. 28; S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy 1506–1648*, w: *Wielka historia Polski*, t. 4, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2000, s. 302; W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III von Polen*, t. 1–4, Kraków–Wien 2009, s. 1170.

<sup>8</sup> W innym miejscu, przy omawianiu uchwał poborowych sejmu 1611 r., mamy: „Po drugie, było rzeczą jasną, że nawet i te pobory szlachta wypłaci jedynie wówczas, gdy dwór uwzględni postulaty opozycji przede wszystkim silnych jeszcze innowierców. Ponieważ król nie myślał w tej kwestii o ustępstwach, realizacja jego planów na najbliższą przyszłość stawała pod znakiem zapytania” (s. 140–141).

surowo ukarani). Byłaby to już jej obrona, a oni, dla zachowania własnych przywilejów, godzili się tolerancję respektować, ale nie bronić. I to stanowi *clou* całego problemu<sup>9</sup>.

Posłowie szlacheccy w izbie poselskiej – w zdecydowanej większości katolicy – właśnie dlatego, mimo powtarzających się tumultów na tle wyznaniowym, nie zgadzali się na obwarowanie konfederacji, aby nie bronić tolerancji, podobnie czynili senatorzy świeccy i oczywiście duchowni. Różnowiercy, zdając sobie sprawę, iż wobec propagandy Kościoła rzymskiego, zgodnie z którą tolerancja religijna i jej obrona to grzech, katolików do swoich racji nie przekonają<sup>10</sup>, postanowili wciągnąć do batalii o obronę tolerancji samego króla, który od wczesnego dzieciństwa, zresztą jeszcze w Szwecji jako potencjalny kandydat do dwóch koron, przeciągany był przez obie strony religijnego konfliktu. Od Zygmunta III oczekiwano niemożliwego, a mianowicie, że przekona on katolickich hierarchów w senacie, aby ci, jeśli nie poparli, to przynajmniej nie sprzeciwiali się żądaniom niekatolików. I tym samym gotowi byli wytłumaczyć katolickim senatorom świeckim i katolickiej szlachcie, że nie tylko tolerancja nie jest grzechem, ale również nie jest grzechem jej obrona. Stanisław „Diabeł” Stadnicki na sejmie 1606 r. wprost wyraził oczekiwania innowierców wobec Zygmunta III: „prosimy W. Kr. M., jakoś W. Kr. M. powinien, żebyśmy byli w pokoju, żebyś W. Kr. Mć księży Ich M. wieść raczył do tego. Pewniśmy, że nam W. Kr. M. pomoże”<sup>11</sup>.

Oczekiwanie jednak od kleru katolickiego w dobie reformacji i kontrreformacji, że zaakceptuje nie tylko tolerancję religijną, ale jeszcze zaangażuje się w jej

<sup>9</sup> P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców o egzekucję konfederacji warszawskiej*, „Studia Oecumenica” 2011, t. 11, s. 110.

<sup>10</sup> Różnowiercy nie mogli niczego uzyskać na skutek sprzeciwu zarówno posłów, jak i senatorów katolickich, zob. J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. 1: *Bezowocny sejm 1597 r.*, Warszawa–Wrocław 1989, s. 83. O tym, że oprócz instrukcji domagających się zabezpieczenia swobód wyznaniowych znalazły się np. w 1598 r. również im przeciwnie, żądające, aby na sejmie nie dopuścić do uchwalenia „procesu konfederacji” i o tym, że szlachta z terenów koronnych, gdzie brak było wyznawców prawosławia, nie zajmowała się ich obroną zob. J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. 2: *Ostatni sejm Rzeczypospolitej w XVI wieku*, Opole 1993, s. 28–29. Autor diariusza z 1616 r. w związku z zabiegami innowierców o uchwalenie procesu do konfederacji warszawskiej pisał: „Wszystko to jednak wywołało kłótnie i spory tak, że z tego artykułu nic nie wyszło i posłowie nie mogli w tej sprawie dojść do porozumienia”, zob.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkps 300/29/89, Diariusz sejmu 1616 r., k. 116 i n.; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970, s. 185; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, przyp. 6, s. 112.

<sup>11</sup> Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, rkps 1046, Mowa Stadnickiego, s. 143; W. Sobieski, *Pamiętny sejm (1606)*, Warszawa–Kraków 1913, s. 226–227, 229, 233–237; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 111–112.

obronę i będzie do tego przekonywał swoich wiernych było więcej niż niedorzeczne. Kardynał Bernard Maciejowski, na tym samym sejmie w 1606 r. wprost stwierdził, że gwałtem chce się na hierarchach wycisnąć to, co sprzeciwia się Bogu i zasadom wszystkich chrześcijan i że nie mogą pozwolić, aby na nich wyciśnięto rzeczy niechrześcijańskie i niemożliwe, że w sprawie konfederacji dadzą się raczej zabić, aniżeli złamać. Zygmunt III nie mógł więc dokonać niemożliwego, a tego zwykle oczekiwali zarówno jemu współcześni, jak i potomni, i to nie tylko zresztą w kwestii prawnego zapewnienia egzekucji konfederacji warszawskiej. Innowiercy tymczasem próbowali na królu owo niemożliwe wymusić, a gdy to nie przynosiło z oczywistych względów rezultatów oskarżali go o złą wolę, stronnictwo, nietolerancję, a nawet fanatyzm. Ta propaganda antykrólewska, w której władcę obwiniano o sprawy, na które nie miał wpływu, niesłusznie przypisując mu złe intencje, została bezkrytycznie zaadaptowana i jest wciąż bezrefleksyjnie powielana w polskiej historiografii<sup>12</sup>.

Niespełnienie żądań niekatolików miało skutkować zerwaniem przez nich sejmku, a przez to pozostawieniem państwa bez obrony w obliczu obcej agresji: „Nie chcemy obrony, aż konfederacji proces i tem similia staną” – wołano wprost na sejmie w 1606 r.<sup>13</sup> Od panującego oczekiwano, że ten, zastraszony nieuchwaleniem podatków na obronę państwa, zwoła tajną naradę z senatorami i przekona ich do zmiany zdania, zwłaszcza duchownych, a ich postawa z kolei podzielała odpowiednio na katolickich senatorów i katolicką większość w izbie. Było to oczekiwanie naiwne i nierealne wobec możliwości Zygmunta III, który nawet gdyby podjął się takiego zadania, to skazany był z góry na porażkę, a wręcz na kompromitację i śmieszność<sup>14</sup>.

Zgodnie z kompromisem wypracowanym przez posłów i senatorów, król u progu swojego panowania zobowiązał się przestrzegać uchwał sejmu związanych z religią, a że sejm nie uchwalił, to – jak słusznie dziesięć lat później zauważono w *Zwierciadle Rzeczypospolitej* – nie było winą Zygmunta III: „procesu do konfederacji dotąd nie postanowił; [gdyż] ten miał mu być a nie jest, przez nas samych zgodnie podany, tedy się to raczej nam, a niż jemu przypisywać ma. Jako i insze rzeczy, które samaż niezgoda nasza hamuje”<sup>15</sup>. Król za każdym razem na sejmie przez kanclerza bądź jego zastępcę – jak to było w zwyczaju – tłumaczył, że nie ma nic

<sup>12</sup> Tamże, s. 112–113.

<sup>13</sup> W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, s. 179; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 113.

<sup>14</sup> Tamże, s. 114.

<sup>15</sup> *Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej na początku roku 1598 wystawione*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 6; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 115.

przeciw żądaniom różnowierców, ale podkreślał równie konsekwentnie i zgodnie ze stanem faktycznym, że nie od niego zależy ich spełnienie, gdyż może to nastąpić jedynie przy zgodzie obu izb, której niestety nie ma, na co on nic poradzić nie może<sup>16</sup>. Na sejmie w 1606 r. Zygmunt III odnosząc się do egzekucji konfederacji wprost powiedział: „Ja osobiście wam jej wcale nie zaprzeczam, ale zróbcie, aby i duchowni i inni senatorowie katoliccy na to się zgodzili”. Jedyne, co mógł zrobić, to poprosić wszystkich, aby się wzajemnie porozumieli dla dobra państwa<sup>17</sup>.

Tłumaczenia królewskie uznawano jednak powszechnie za pokrętne, choć w rzeczywistości było dokładnie tak, jak mówił. Decyzje polsko-litewskiego sejmum wymagały jednomyślności, tzn. jeśli nie zgody, to przynajmniej braku sprzeciwu. Odpowiedź króla na sejmie w 1606 r. w kwestii uchwalenia procesu konfederacji brzmiała jasno, że sami posłowie przecież dobrze wiedzą, iż ta ustawa wymaga „zgody wszystkich” i że chociaż „częste namowy i traktaty na przeszłych sejmach bywały”, to do zgody wszystkich nigdy nie przyszło, a bez niej nie można było czegokolwiek ustanowić. Nie Zygmunt III ustalał tę zgubną dla funkcjonowania państwa zasadę jednomyślności polsko-litewskiego sejmum i nie on był władny ją zmienić, mimo to – co należy podkreślić – jej nie akceptował, próbował nawet zmienić, m.in. właśnie poprzez proponowane reformy na sejmie w 1606 r., którym przeszkodził najpierw rokosz Zebrzydowski, a później jego rezultat w postaci „miłej zgody”<sup>18</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, iż nie można uznać postawy Zygmunta III, oczekującego na jednomyślną uchwałę sejmową, za równoznaczną z negatywnym stanowiskiem wobec procesu konfederacji. Na wynik owego sporu bezpośredniego wpływu nie miał wszak król, ale podyktowany względami kontrreformacji opór na sejmach. Nawet gdyby Zygmunt III ostentacyjnie manifestował swój sprzeciw wobec Rzymu i Kościoła katolickiego, to ani kuria poglądów by nie zmieniła, ani większość katolickich senatorów i posłów nie zgodziłaby się na sejmie uchwalić procesu do konfederacji warszawskiej. To postawa tych ostat-

<sup>16</sup> Król nie tylko zgadzał się z zasadami aktu konfederacji, ale pragnął ich przestrzegania, a do uchwalenia procesu nie doszło z winy samych posłów, którzy nie dołożyli starań, by doprowadzić do przyjęcia stosownej konstytucji, zob. J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. 1, s. 101. Władca nie mógł zapewnić pokoju różnowiercom, bo do tego potrzebna była zgoda wszystkich sejmujących, tymczasem innowiercy byli w mniejszości, zauważyła Stefania Ochmann już w 1970 r., w tym samym, w którym Janusz Byliński opublikował pierwsze wydanie poświęcone sejmowi z 1611 r., zob. S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, s. 145; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, przyp. 19, s. 115.

<sup>17</sup> W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, s. 290, przyp. 433; P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 115.

<sup>18</sup> Tamże, s. 116.

nich zadecydowała, że kolejne sejmy nie posunęły omawianej sprawy do przodu. Poza tym innowiercy nie dość, że stanowili mniejszość, to jeszcze byli między sobą zwaśnieni. Król nie był w stanie narzucić swojej woli żadnej ze stron, a tym bardziej większości<sup>19</sup>. O stopniu trudności dojścia do porozumienia w sprawie prawnych egzekucji konfederacji warszawskiej najlepiej świadczy fakt, że nawet szlachta „rokoszowa”, obradująca pod Sandomierzem bez króla i duchowieństwa, nie zdołała uzgodnić swoich podglądów wobec egzekucji konfederacji<sup>20</sup>.

Gdy Byliński wywodzi, że: „Jak słusznie podkreślali historycy reformacji (Tazbir), w czasach Zygmunta Augusta, a nawet jeszcze za Stefana Batorego, protestanci posiadali w państwie silną pozycję. Za Zygmunta III, zwłaszcza po 1609 r., przemiany stawały się już oczywiste. Zwycięstwo obozu królewskiego było zarazem zwycięstwem kontrreformacji, wojującego katolicyzmu, tej siły która systematycznie ograniczała dotychczasowe zdobycze reformacji, a więc pełną swobodę wyznania, prawo głoszenia zasad własnej religii i równouprawnienie” (s. 30), to zdaje się zapominać, że zahamowanie reformacji podczas trwającego niemal pół wieku panowania Zygmunta III w Rzeczypospolitej było w znacznym stopniu wynikiem procesu, który rozpoczął się na długo przed jego wyborem na tron Rzeczypospolitej. To postawa Zygmunta II Augusta, wuja Zygmunta III, przyczyniła się ostatecznie do tego, że reformacja w Polsce nie doprowadziła do zmiany panującego wyznania czy utworzenia kościoła narodowego. W 1564 r. przyjął on uchwały Soboru Trydenckiego, wskutek czego protestanci w Polsce i na Litwie mogli się jedynie bronić przed rekatolizacją. Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że tam, gdzie innowiercy mogli marzyć o takiej tolerancji jaka panowała w Polsce i gdzie fanatyzm był czymś naturalnym nikt dziś władców, takich jak chociażby Gustaw II Adolf, o fanatyzm nie oskarża. Natomiast Zygmunt III, który na tle nie tylko swego szwedzkiego kuzyna, ale i pozostałych władców ówczesnej Europy stanowił wzór tolerancji, nie może się pozbyć tej oszczerczej inwektywy z powodu wciąż pokutującej w historiografii polskiej i obcej propagandy „prześladowanych” rzekomo w Polsce innowierców<sup>21</sup>.

Co się zaś tyczy unii brzeskiej, to nie Zygmunt III – jak chce autor – „doprowadził państwo do wielu poważnych zawirowań, które dały o sobie znać w najbliższej przyszłości” (s. 33), lecz sprzeciwiający się unii, zaprzędani Kremlowi magnaci: Konstanty Wasyl Ostrogski i spokrewnieni z nim protestancy Radziwiłłowie.

<sup>19</sup> Tamże, s. 122–123.

<sup>20</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609). Studium z dziejów kontrreformacji*, cz. 1: *Od Stężyca do Janowca*, Wrocław 1960, s. 273–274.

<sup>21</sup> P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 122.



Ludzie ci, uważani przez czynniki polityczne w Moskwie za naturalnych sojuszników, działając przeciw unii brzeskiej działali na szkodę Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>22</sup>. Zwolennikom zawarcia porozumienia chodziło przecież o zunifikowanie wyznaniowe ludności ze wschodnich terenów kraju, aby Moskwa straciła pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej z powodu zależności prawosławia od tamtejszych patriarchów. Unię brzeską aprobował nie tylko Zygmunt III, ale również (o czym Byliński, podobnie zresztą jak i wielu innych badaczy, kierujących nonsensowne oskarżenia pod adresem króla, zdaje się zapominać) obaj kanclerze wielcy – litewski Lew Sapieha i koronny Jan Zamoyski<sup>23</sup>.

Do zjednoczenia Kościołów, co należy podkreślić, doszło z inicjatywy prawosławnych biskupów w Rzeczypospolitej w reakcji na utworzenie patriarchatu w Moskwie w styczniu 1589 r. (o czym Byliński, niestety, nic nie wspomina). Jak słusznie zauważył Ambroise Jobert (jego opracowania z 1994 r. w spisie literatury również brak): „Czy król i kierujący Rzeczpospolitą mogli odrzucić jednomyślną prośbę hierarchii ruskiej? Skoro dwóch biskupów wycofało swe słowo, czy rząd mógł jeszcze zabronić pełnomocnikom złożenia deklaracji posłuszeństwa Rzymowi. Unia brzeska nie była dziełem polityki polskiej, ani polityki rzymskiej. Poprosili o nią biskupi ruscy rozdrażnieni reformami Jeremiasza II. Dwór polski postanowił nie bez wahania ponieść jej ryzyko, a Rzym «przyjął» Rusinów”<sup>24</sup>. Czy autor mniema, że wyrażając dezaprobatę, a nawet zniechęcając biskupów (władyków) prawosławnych do połączenia się z Kościołem rzymskim, król byłby w stanie unii zapobiec? I w imię czego niby miały to robić?

Już za Olgierda i Jagiełły kwestie religijne w stosunkach z Moskwą odgrywały niebagatelną rolę. Czym za Zygmunta III było utworzenie patriarchatu w Moskwie, tym za Jagiełły dwa wieki wcześniej (w maju 1381 r.) było przeniesienie przez metropolitę (zwierzchnika litewskiej metropolii prawosławnej) swej siedziby z Kijowa do Moskwy<sup>25</sup>. Już za Olgierda, ojca Jagiełły, metropolita prawosławny rzucił klątwę na prawosławnych książąt ruskich Litwy, którzy występowali przeciw wielkiemu księciu moskiewskiemu. W efekcie niejeden z nich w konflikcie

<sup>22</sup> Ostrogski był uważany przez czynniki polityczne w Moskwie za jej naturalnego sojusznika, zob. W. Polak, *Rzeczpospolita a prawosławie moskiewskie na początku XVII wieku*, „Czasy Nowożytnie” 1997, t. 2, s. 79–88.

<sup>23</sup> P.P. Szpaczyński, *Zygmunt III wobec zabiegów innowierców*, s. 120.

<sup>24</sup> A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648*, tłum. z franc. E. Sękowska, Warszawa 1994, s. 251; P.P. Szpaczyński, *Spór o postawę Zygmunta III wobec prawa*, „Almanach Historyczny” 2012, t. 14, s. 296.

<sup>25</sup> Tenże, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II Jagiełłą*, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” 2013, t. 7, s. 88.



litewsko-moskiewskim opowiadał się po stronie Moskwy i emigrował z rodziną z ojczystej Litwy na ziemie moskiewskie. Istniała uzasadniona obawa, że w razie wojny moskiewsko-litewskiej prawosławna ludność ruska ziem litewskich będzie sprzyjała Moskwie. Władcy Kremla z prawosławia uczynili sobie główny pretekst do ekspansji, toteż kwestia obrony ziem ruskich w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego musiała się ściśle łączyć ze sprawami wyznaniowymi<sup>26</sup>.

Autor podtrzymuje swoje twierdzenia z poprzedniego wydania, że: „Interwencja moskiewska miała stanowić dla Zygmunta III jedno z ważnych ogniw w wielkim planie przeobrażenia Europy Środkowo-Wschodniej dla zasadniczego celu – odzyskania korony szwedzkiej, zagarniętej przez uzurpatora, Karola IX. Było to, jednym słowem, odwrócenie planów Batorego, który poprzez Moskwę i Konstantynopol chciał maszerować do rodzinnego Siedmiogrodu. Zygmunt zmienił tylko ostateczny cel marszu: przez stolicę carów jego droga miała wieść do Sztokholmu” (s. 18). Do tego mamy przypis (9, s. 18), w którym Byliński powołuje się na książkę Sobieskiego *Żółkiewski na Kremlu* z 1920 r. oraz na monografię swojego autorstwa: *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, wskazując, iż chodzi „głównie” o „Rozdział IV. Imperialne dążenia Zygmunta III wobec Rosji w latach 1592–1618” i kierując przy tym zarzut: „Tu autor nieco przesadził z chronologią i z «imperialnymi dążeniami» Zygmunta III” (przyp. 9, s. 18). Dalej wywodzi, że królowi „Chodziło o wyzyskanie bogatych zasobów Moskwy do podboju Szwecji” (s. 18) i „Z tą sprawą, oczywiście, musiał się kryć Zygmunt III, gdyż szlachta nie zgodziła się na nową wojnę prowadzoną w interesach dynastycznych, a dla uspokojenia opinii Zygmunt zmuszony był wydać odpowiednie deklaracje w Lublinie i Wilnie w 1609 r.” (przyp. 11, s. 18).

W historiografii ciągle pokutuje pogląd, że cała polityka Zygmunta III wobec Rosji prowadzona była przede wszystkim z myślą o odzyskaniu Szwecji. Obie kwestie były ze sobą ściśle powiązane – odzyskanie korony dziedzicznej pozostawało naturalną konsekwencją w przypadku przejęcia przez Władysława władzy w Moskwie. Nadrzędnym celem Zygmunta III w polityce zagranicznej nie był jednak powrót na tron szwedzki, ale utworzenie imperium, którego częścią miało być jego dziedziczne królestwo, połączone sojuszem z Koroną i Litwą przeciw Rosji, którą oba państwa miały sobie podporządkować<sup>27</sup>. Nie brak świadectw źródłowych, które potwierdzają imperialne ambicje Zygmunta III już na początku jego panowania w Rzeczypospolitej i przeczą wspomnianemu zarzuto-

<sup>26</sup> S.M. Kuczyński, *Król Jagiełło ok. 1351–1434*, Warszawa 1985, s. 36; P.P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II Jagiełłą*, s. 88.

<sup>27</sup> Tenże, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 297.

wi Bylińskiego pod moim adresem, iż przesadziłem z chronologią i imperialnymi dążeniami króla.

Otóż, po pierwsze, nie może być wątpliwości, iż król od początku swojego panowania w Rzeczypospolitej chciał połączyć Szwecję-Finlandię i Polskę-Litwę pod swoim berłem, a więc utworzyć władztwo od Laponii po Morze Czarne. Tak rozległym terytorium jak Zygmunt III w latach 1592–1599 nie władał nigdy żaden król polski i niewielu władców europejskich. Oba królestwa Zygmunta III od początku miał łączyć sojusz nie obronny, lecz zaczepny, skierowany przeciw Moskwie, która od drugiej połowy XV w. prowadziła agresywną politykę kosztem zjednoczonej ze Szwecją Finlandii i kosztem zjednoczonej z Polską Litwy. Chodziło nie tylko o to, żeby się zabezpieczyć przed dalszą ekspansją wschodniego sąsiada we wspólnym sojuszu, ale żeby odzyskać od Moskwy to, co zabrała, a nawet pójść dalej i prowadzić ekspansję na wschód, aż do rozbioru państwa carów. Tego ostatniego faktu historycy polscy, uprzedzeni do Zygmunta III i lekceważący jego ojca Jana III, uparcie dostrzec nie chcą, podczas gdy wiedzą o tym doskonale na podstawie źródeł historycy szwedzcy i rosyjscy<sup>28</sup>.

I tak dla przykładu szwedzki autor najnowszej (przetłumaczonej w 2011 r. na język polski) biografii Jana III (ojca Zygmunta III), Lars Ericson Wolke, w rozdziale „Plany ekspansji i długi konflikt z Rosją” w podrozdziale „Imperialne ambicje Jana III na wschodzie”, pisze: „Priorytety Jana III w polityce zagranicznej obejmowały w pierwszym rządzie stosunki z Rosją. Bez względu na to, czy chodziło o politykę dynastyczną wobec Polski, politykę odprężeniową wobec Danii czy usiłowania stworzenia sojuszu z Hiszpanią, przyświecał mu zawsze ten sam cel: na różne sposoby szukać wzmocnienia dla polityki wschodniej. To tam zamierzał zbudować swoje szwedzkie imperium”<sup>29</sup>. Ów badacz dodaje, iż „wielu historyków badało ambitne intencje Jana na wschodzie”, podaje przy tym ich nazwiska, jednak polskich historyków wśród nich brak! Rosyjscy naukowcy, jak chociażby Borys N. Floria i Rusłan G. Skrynnikow też nie mają najmniejszych wątpliwości do czego zmierzali Jan III i Zygmunt III. Ten drugi pisze nawet wprost, że: „Jan III i jego syn zmierzali w gruncie rzeczy do rozbioru państwa rosyjskiego. Rosja niestety nie dysponowała takimi zasobami, które pozwoliłyby jej wytrzymać ciężar wojny z wrogą koalicją”<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Tenże, *Habsburgowie i Jan Zamoyski wobec ambicji mocarstwowych Zygmunta III*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, R. 124, nr 3, s. 535–536.

<sup>29</sup> L.E. Wolke, *Jan III Waza. Władca renesansowy*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2011, s. 278.

<sup>30</sup> R.G. Skrynnikow, *Borys Godunow*, tłum. J. Dancygier, M. Migdalska, Warszawa 1982, s. 44.

Przed wyborem Zygmunta na tron Rzeczypospolitej projektów tych nie skrywano. Wystąpienie szwedzkich posłów na sejmie elekcyjnym w 1587 r. nie pozostawiało najmniejszych złudzeń co do intencji Jana III: „Król Szwecji obiecuje, że jeśli Polacy pomogą, w co on jako wierzący wierzy, że z bożą pomocą się stanie, to on opustoszy i rozgrabi moskiewskie ziemie, o co z miłością boską będzie nie trudno, bo siły Moskwicina znacznie osłabły i nie będą mogły wytrzymać presji takiej koalicji”<sup>31</sup>. Konkluzja zawarta w *Zdaniu dyskursem wyrażonym* przed wyborem Zygmunta wprost wskazywała, że będzie on panował nie tylko w Polsce i Szwecji, ale i w Moskwie: „Nie rozumiem, jakiego by sobie Króla pożyteczniejszego miała szukać ta Rzeczpospolita chrześcijańska nad niego, który gdy dostanie Moskwy przejdzie możliwością i zjednoczeniem państwa wszystkie insze Pany Europejskie”<sup>32</sup>. Po koronacji Zygmunt III zapewniał papieża, że nie tylko Szwecję, ale i Moskwę nawróci na katolicyzm<sup>33</sup>. I o ile powyższe zapewnienie miało charakter propagandowy, to wymienienie Moskwy, której ewentualne nawrócenie mogłoby się przecież dokonać jedynie po jej podporządkowaniu, świadczyło o rzeczywistych dążeniach króla. Na sejmie wiosną 1589 r. Zygmunt III w legacji, wzywając do wypowiedzenia wojny Moskwie i w związku z tym do uchwalenia odpowiednich środków, określił zarazem cel konfrontacji zbrojnej, żeby „raz na zawsze otrząsnąć się tym grubym i nieprzyjaznym ludzior”<sup>34</sup>.

Wszystko to dowodzi, że król chciał zawojować Moskwę jeszcze zanim utracił Szwecję i przeczy dominującej opinii w książce Bylińskiego, że Zygmunt III, prowadząc od 1609 r. wojnę na wschodzie, czynił tak przede wszystkim z myślą o odzyskaniu Szwecji i że było to „odwrócenie planów Batorego”, a królowi tylko dlatego „była potrzebna Moskwa, bo przez nią wiodła droga do Szwecji” (s. 29). Więcej, król nigdy nie zaprzestał swoich imperialnych dążeń wobec Moskwy. Po 1618 r. należy przecież ich upatrywać w podtrzymywaniu przez królewicza Władysława pretensji do tronu carów, w nieuznawaniu cara Michała Romanowa, w nieakceptowaniu warunków zawartego rozejmu, a nade wszystko w zabiegach

<sup>31</sup> E. Mayer, *Des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawłowski Gesandtschaftsreisen nach Polen aus Anlass der Königswahl nach dem Ableben Stefan I (1587–1598). Nach den Handschriftlichen Quellen des K.K. Geh. Haus-Hof-und Staats-Archivs zu Wien und des Olmützer fürsterzbischöflichen Archivs zu Kremsier*, Odb. Wien 1861, s. 360.

<sup>32</sup> Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz), Teki Naruszewicza (dalej: TN), t. 92, Zdanie dyskursem wyrażone, kto by miał być obrany królem w Polsce po zejściu Najjaśniejszego Stefana Batorego króla polskiego, 1587 r., s. 693.

<sup>33</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 1135, Legacja Zygmunta III dla S. Reszki, Kraków, 10 marca 1588 r., k. 35ver.–36.

<sup>34</sup> BCz, rkps. 1621, Instrukcja królewska na sejmiki, 23 grudnia 1589 r., s. 161–179.

Zygmunta III o odzyskanie tronu szwedzkiego, co zmieniłoby w oczywisty sposób kierunek szwedzkiej ekspansji z południowego – przeciw Rzeczypospolitej – na wschodni, skierowany przeciw Moskwie, gdzie carem miał zostać obrany król Władysław. Zygmunt III u progu wojny trzydziestoletniej wiązał wielkie nadzieje na sojusz z Habsburgami hiszpańskimi, który miał mu zapewnić realizację jego mocarstwowych zamierzeń. Łączył się z tym też mało znany w polskiej historiografii plan Zygmunta III, aby rozszerzyć projekt imperium dynastycznego i w Danii osadzić na tronie młodszego syna, Jana Kazimierza. Zabezpieczenie granic szwedzkich ze strony Danii i granic Rzeczypospolitej ze strony Habsburgów pozwoliłoby Zygmuntowi III na walną rozprawę z Moskwą<sup>35</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć sąd o słusznych dążeniach króla autorstwa Stanisława Grzybowskiego, którego próżno szukać w nowym „opracowaniu” Bylińskiego: „To on [Zygmunt III] zdawał sobie sprawę, że zarówno dla Polski jak dla Szwecji najgroźniejszym wrogiem jest Moskwa i trzeba tak pokierować obrotem spraw, by na innych granicach panował spokój i aby, niezależnie od tego, kto w Polsce będzie panować, wojna z Moskwą – wojna, którą możemy nazwać prewencyjną – łączyła oba narody. Nie sprawy personalne były najważniejsze, nawet nie osoba monarchy, lecz zapobieżenie burzy ze wschodu, którą trafnie przeczuł. I historia zbyt późno przyznała mu rację”<sup>36</sup>. Wielu historyków jednak, o czym najlepiej świadczy recenzowane opracowanie, niestety wciąż jeszcze Zygmuntowi III tej racji przyznać nie chce.

Gdy Byliński wywodzi, że: „W obozie polskim początkowo bardzo serio była brana kandydatura samego króla, dopiero układ moskiewski Żółkiewskiego przechylił szalę na rzecz Władysława: ale też od tego czasu zaczynają się nieporozumienia między królem a hetmanem polnym, który zgodnie z zawartym porozumieniem z bojarami na tron carski chciał wprowadzić Władysława” (s. 27), to zapomina, że przed układem hetmańskim w lutym 1610 r. został zawarty traktat pod Smoleńskiem, przewidujący m.in. wybór syna Zygmunta III na tron carów, jego koronację przez patriarchę w Moskwie oraz współrzędzenie z Dumą bojarską<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> P.P. Szpaczyński, *Habsburgowie i Jan Zamoyski*, s. 542.

<sup>36</sup> S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy 1506–1548*, w: *Wielka historia Polski*, s. 314 i n; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 51.

<sup>37</sup> Układ zaprzysiężony przez Michała Sołtykowa z towarzyszami pod Smoleńskiem 14 lutego 1610 r., w: *Sbornik P. Muchanowa*, izd. 2, Sankt Petersburg 1866, s. 174; streszczenie por. A. Prochaska, *Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą*, „Przegląd Historyczny” 1911, t. 13, s. 157–158; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron carski. (Na podstawie ruskich źródeł historycznych)*, w: tenże, *Szkice historyczne*, seria II, Petersburg 1895, s. 61–63; D. Czerska, *Sprawa kandydatury królewicza Władysława na tron moskiewski*.

Kwestię zmiany wyznania Władysława oraz wycofania wojsk królewskich spod Smoleńska i ze zdobytych zamków odłożono jednak do czasu przybycia królewicza do Moskwy<sup>38</sup>. I po drugie, że „Nieporozumienia między królem a hetmanem” wzięły się stąd, iż w układzie moskiewskim, zawartym bez zgody Zygmunta III, znalazły się warunki, na które monarcha zawierając traktat pod Smoleńskiem zgody nie wyraził. Żółkiewski godził się na ustąpienie wojsk królewskich spod Smoleńska i ze zdobytych zamków twierdząc, że przy zawieraniu układu z bojarami wziął za podstawę traktat podpisany w lutym 1610 r., w czym ewidentnie mijał się z prawdą<sup>39</sup>.

Byliński w kilku miejscach książki jak mantrę powtarza, że „Zygmunt III dążył do zdobycia korony carskiej dla siebie” (s. 27, 28, 41, 49, 50, 100, „Upór króla zaważył bodaj ostatecznie na szali wypadków i pogrzebał nikłe już szanse doprowadzenia spraw moskiewskich do zadowalającego końca”, s. 150)<sup>40</sup>, co koreluje

---

(*Umowa z 14 lutego 1610 r.*), „*Studia Historyczne*” 1995, t. 3, s. 314–316; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 302.

<sup>38</sup> Biblioteka Raczyńskich, rkps 33, Respons Moskiewskiego Gospodarstwa Bojarom okolicznym, Dworzanom, wszystkim dumnym stanom imieniem JKM na artykuły i prośby ich pod Smoleńskiem w obozie dany, k. 122–124; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 302.

<sup>39</sup> Gdy Byliński kanclerza Lwa Sapiehę i hetmana Stanisława Żółkiewskiego określa jako „ludzi trzeźwych”, którzy „sceptycznie zapatrywali się na aspiracje swego monarchy i zdawali sobie sprawę z trudności, jakie wynikną przy ich realizowaniu” (s. 27–28), to w ową „trzeźwość” obu wymienionych należałoby poważnie wątpić. Kanclerz Sapieha był wszak współautorem utopijnej unii, którą zaprezentował na Kremlu w 1600 r. z wiadomym skutkiem i trudno powiedzieć, jak sobie wyobrażał jej realizację. Pod Smoleńskiem zaś zachowywał się skandalicznie, siejąc panikę, o czym zresztą sam autor pisze, wskazując chociażby jak to „Kanclerz znów skarżył się w listach do żony: «Smoleńsk prawdziwie chce się poddać królewicowi, ale król woli sobie; boję się, że ani sobie ani synowi nie otrzyma!»” (s. 29). Tymczasem Zygmunt III, w przeciwieństwie do kanclerza, nie dając się nabierać na sztuczki wroga z poddawaniem twierdzy królewicowi, „otrzymał sobie”, dokładnie tak jak „wołał”, żeby użyć określenia Sapiehy. Co do hetmana Żółkiewskiego, to sam autor przecież określa jego koncepcję (w nowym wydaniu s. 150, w poprzednim takich określeń nie było s. 165, koncepcja ta wszak bardzo odpowiadała Moskwie) jako „idealistyczną i mało realną”, żeby nie powiedzieć wprost naiwną. Hetman bowiem bezwstydnie dał się ograć bojarom, którzy jako przegrani podyktowali mu warunki układu niczym zwycięzcy; ba, warunki nie do przyjęcia nie tylko przez króla, ale i przez Rzeczpospolitą. Podobnie zresztą dał się nabrać w 1620 r. „awanturnikom mołdawskim”, którzy wymusili na nim kolejną wyprawę, a co niekwestionowany zwycięzca spod Kłuszyna przypłacił własną głową (zginął pod Mohylewem, w czasie odwrotu wojsk po przegranej pod Cecorą).

<sup>40</sup> „Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę decyzję króla o zatrzymaniu korony carskiej dla siebie” (s. 41); „Wiedząc, że Zygmunt III dążył do zdobycia korony carskiej dla siebie” (s. 49); „Zygmunt III widział się już władcą olbrzymiego imperium chrześcijańskiego,

wprost z rosyjską propagandą, która również jak mantrę powtarzała zdanie, że: „Król kierował się swoimi interesami nie swojego syna i pragnął władzy, którą ofiarowano Władysławowi”<sup>41</sup>. Kuriozalne przy tym jest to, że autor powielając tę propagandę powołuje się m.in. na opracowania Adama Darowskiego i Stanisława Kozłowskiego (przyp. 61, s. 28), którzy jednak w kwestii stanowiska Zygmunta III wobec wyboru królewicza Władysława twierdzą dokładnie coś przeciwnego. Kozłowski pisze wprost, że: „zwać odpowiedzialność za nieudany projekt osadzenia polskiego królewicza na carskim tronie na króla Zygmunta, na upór czy też zazdrość jego; świadczyłyby to tylko o nieznamości dziejów lub złej woli”<sup>42</sup>. Przy tym, co ciekawe, obaj autorzy korzystając z różnych źródeł (Darowski korzystał ze źródeł rosyjskich, a Kozłowski oparł się głównie na polskich) doszli do wspólnych wniosków. Jakich? Otóż król elekcji syna nie tylko się nie sprzeciwiał, ale cały czas ją popierał, że dążył jedynie do przejścia krótkotrwałej regencji do czasu pełnoletności królewicza i uspokojenia sytuacji w państwie. Co więcej, w samej Moskwie ci bojarzy, którzy szczerze popierali kandydaturę Władysława przejęciu przez Zygmunta III krótkotrwałej regencji bynajmniej nie byli przeciwni. Przyczyny niepowodzenia całej sprawy leżały poza osobą króla i były od niego niezależne. Kandydatura Władysława nie miała przede wszystkim oparcia w wolnej woli narodu rosyjskiego, ani też samych bojarów. Jeśli czasowo skupiało się wokół niej liczniejsze grono zwolenników, to głównie pod naciskiem wyjątkowych okoliczności. Poza tym projekt osadzenia na tronie carów królewicza Władysława, w którym upatrywano przyszłego króla Rzeczypospolitej, nie zyskał uznania w Koronie i na Litwie. Przyczynki obu badaczy stawiają władcę w korzystnym świetle jako człowieka przewidującego, liczącego się z opinią narodu i środkami, jakimi rozporządzał, niespuszczającego z oka korzyści realnych, nieskłonного do ich poświęcenia dla mniej pewnych korzyści natury osobistej, dynastycznej<sup>43</sup>.

---

władającym Sztokholmem, Moskwą i Warszawą” (s. 50); „Zygmunt starał się przecież o zdobycie tronu moskiewskiego dla siebie, o czym nie chcieli słyszeć bojarzy przychylni Polsce” (s. 150); „widział się już carem rosyjskim w miejsce swego syna Władysława” (s. 100); raz tylko stwierdza: „Zygmunt III wykazał tu typowe dla siebie wahanie, pragnąc z jednej strony zatrzymać czapkę Monomacha dla siebie, z drugiej zaś – rozumiejąc, że będzie to bardzo trudne ze względu na niechęć do niego bojarów – pragnął ją zdobyć przynajmniej dla swego syna” (s. 27).

<sup>41</sup> *Odpowiedź Moskwan*, w: S. Kobierzycki, *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. z łac. M. Krajewski, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Wrocław 2005, s. 259; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 346.

<sup>42</sup> S. Kozłowski, *Elekcja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609–1611*, „Przegląd Powszechny” 1889, nr 22–23, s. 216.

<sup>43</sup> P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 45 i n.



Według Bylińskiego: „To właśnie pod Smoleńskiem, a nie w Warszawie na sejmie, minął szczytowy punkt powodzeń króla i to w sposób niemal niedostrzegalny” (s. 40), „Szein okazał gotowość wydania twierdzy jedynie na imię królewicza, powołując się na zdanie patriarchy moskiewskiego jako regenta” (s. 40–41), „ponieważ król odmówił zastosowania się do układów moskiewskich, odpadła nawet szansa przejścia twierdzy na imię królewicza jako cara moskiewskiego. Odtąd sytuacja zaczęła zmierzać do rozwiązania w duchu narodowym interesów rosyjskich” (s. 28). I dalej: „Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę decyzję króla o zatrzymaniu korony carskiej dla siebie, to staną się zrozumiałe trudności, które musiały się wyłonić w trakcie rokowań z przedstawicielami dumy. Doprowadziły one, jak wiemy, do wysłania posłów w głąb Polski, gdzie zostali ostatecznie uwięzieni” (s. 41). I wreszcie: „Próbowano jeszcze skłonić posłów moskiewskich by wpłynęli na Szeina i skłonili go do kapitulacji, ale ci oświadczyli, iż mają poleczone w instrukcji, by Smoleńsk przysiągł na imię królewicza, a ponieważ król żąda, by miasto poddało się na jego imię, muszą wysłać gońca do patriarchy i dumy bojarskiej po nową instrukcję. Prowadzący rokowania z posłami senatorowie oburzali się na takie postępowanie, jednak bez skutku. Odmowa Zygmunta III przyjęcia Smoleńska na imię syna spowodowała dalsze, półroczne oblężenie twierdzy, a zarazem walnie przyczyniła się do upadku kandydatury królewicza Władysława. Otoczenie królewskie zdawało sobie sprawę, że postępowanie Zygmunta III powoduje dalsze rozdrażnienie przebywającego pod Moskwą wojska i w samej stolicy” (s. 42).

Z książki Bylińskiego nie dowiadujemy się, niestety, iż fakt, że na czele poselstwa moskiewskiego (które 17 października 1610 r. zjawiło pod Smoleńskiem) za sprawą hetmana Żółkiewskiego stanęli ludzie przeciwni kandydaturze Władysława (Filaret i książę Golicyn), pałający niechęcią do Rzeczypospolitej i króla, skazywał praktycznie rokowania z góry na porażkę, choć w zamyśle Żółkiewskiego ich obecność pod Smoleńskiem miała zapobiec intrygom w Moskwie zwolenników elekcji samego Golicyna bądź młodego Romanowa. Rozsiewane wieści przez moskiewskich posłów, że Zygmunt III nie chce, aby jego syn zasiadł na tronie carów, król zmuszony był dementować i słać listy do bojarów w Moskwie z zapewnieniem: „Dajemy wam na tron Władysława”<sup>44</sup>. Bojarzy na wieść o nieporozumieniach wysłali z Moskwy wyraźną instrukcję dla Golicyna i Filareta, aby się zdali na wolę Zygmunta III. Nieustępliwość posłów piętnowali pisząc: „wy panowie, postępujecie teraz, nie wiadomo, według jakiego zwyczaju, wbrew instrukcji i nie słuchacie naszej wspólnej rady”. Wezwali też obrońców Smoleńska, aby „we wszystkim zdali się na wolę i łaskę J. Król. Mości” i „wpuścili do miasta litewskich

<sup>44</sup> A. Darowski, *Elekcja Władysława IV*, s. 135; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 307.



ludzi”. Bojarzy potwierdzali, że król: „chce i żąda tego, żeby jego hospodarska krew i odrośl moskiewskiemu gospodarstwu i wszystkiemu rosyjskiemu carstwu był rządcą i władcą”<sup>45</sup>. Nakazywali posłom udać się do Wilna do królewicza, aby go „błagać i prosić o panowanie nad Moskwą”. Bojarzy poszli nawet tak daleko, iż tłumaczyli posłom, zgodnie ze stanowiskiem króla, Żółkiewskiego i senatorów, że zmiana wyznania przez Władysława jest sprawą patriarchy, dlatego nie powinni nalegać w tej kwestii. Patriarcha Hermogen jednak „hramoty” bojarów do posłów pod Smoleńsk nie podpisał. Spotkały go za to ostre wyrzuty ze strony przewodzącego dumie Fiodora Mścisławskiego, a Michał Sołtykow nawet porwał się nań z nożem. Wiadomo wszak było, że dla Filareta i Golicyna brak podpisu Hermogena będzie doskonałym pretekstem do obstawania przy swoim. Spór – jak zauważył Darowski – toczył się w błędnym kole wybiegów<sup>46</sup>.

W trakcie rokowań, 22 grudnia 1610 r., książę tatarski Piotr Urusow zamordował w Kałudze Łże-Dymitra. Caryca Maryna, która związała się z pochodzącym z Podola byłym atamanem Kozaków dońskich Iwanem Zaruckim zabiegała teraz o tron carski dla syna Dymitra: „albo też podrzutka, jak chcą inni, co twierdzą, że Maryna była niepłodną”<sup>47</sup>. Dopóki Łże-Dymitr znajdował się w Kałudze, dopóty liczone się ze zdaniem przychylnego kandydaturze królewicza Władysława bojara Fiodora Mścisławskiego i obecność załogi polsko-litewskiej na Kremlu tolerowano. Ale na wieść o zamordowaniu samozwańczego cara niemal od razu, nie czekając już na efekt rokowań poselstwa moskiewskiego z królem pod Smoleńskiem, uformowało się tzw. pierwsze „opołczenie” – pospolite ruszenie pod wodzą wojewody riazańskiego Prokopa Lapunowa i księcia Dymitra Trubeckiego. W pierwszych dniach kwietnia 1611 r. blisko 150 tys. ludzi dotarło pod stolicę. Lapunow „rozpisał po prowincjach listy, w których się uskarżał na wiarołomstwo Polaków, że królewicza do Moskwy nie wysłali, że miasto Moskwę zdradą opanowali i przeciągnął na swoją stronę Zaruckiego i dońskich Kozaków, obiecując, że po wypędzeniu Polaków postara się, aby syn zabitego Dymitra, któremu oni sprzyjali, księżciem moskiewskim obrany został”<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> *List od bojar dumnych z stolicy do Smoleńska 1610*, w: *Diariusz drogi króla JMci Zygmunta III od szczęśliwego wyjazdu do Wilna pod Smoleńsk w roku 1609, a dnia 18 Augusta i fortunnego pochodzenia przez lat dwie do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611*, oprac. J. Byliński, Wrocław 1999, s. 234; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 308.

<sup>46</sup> A. Darowski, *Elekcja Władysława IV*, s. 138–139; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 308.

<sup>47</sup> Tamże; W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. 1, wyd. K. Wóycicki, Warszawa 1846, s. 22.

<sup>48</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego / polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora [Juljana Barto-*

W samej Moskwie 29 marca 1611 r. wybuchło antypolskie powstanie, a patriarcha Hermogen zwołał w sekrecie od przysięgi tych, którzy ją złożyli Władysławowi<sup>49</sup>. W trakcie walk spłonęła znaczna część miasta, podpalonego przez broniące się wojska polsko-litewskie za radą przychylnie nastawionych do kandydatury królewicza bojarów. Powstanie skierowane było nie tylko przeciw Polakom i Litwinom, ale również przeciw tym, którzy „wiarołomnie wydali gospodarstwo królewiczowi Władysławowi”<sup>50</sup>. Powyższe wydarzenia nastąpiły na skutek śmierci Łże-Dymitra, nie zaś polityki Zygmunta III, który w kwietniu 1611 r. wyraził nawet gotowość, aby do Smoleńska wkroczyła jedynie symboliczna załoga. Posłowie moskiewscy jednak, powołując się uporczywie na ustępstwa hetmana Żółkiewskiego w traktacie z bojarami, nie tylko odmówili spełnienia tego warunku, ale przez cały czas zachęcali obrońców Smoleńska do oporu: „wydali zakaz poddania się Smoleńska, co już wcześniej listownie zalecali dostojnicy moskiewscy i usilnie nakłaniali do tego obleganych”<sup>51</sup>.

Wzywali nadto Karola IX, by przeciwstawił wybranemu na cara Władysławowi kandydaturę swego młodszego syna, 10-letniego Karola Filipa. W dodatku 18 kwietnia goniec przyniósł wiadomość o powstaniu i pożarze w Moskwie<sup>52</sup>. Dnia 23 (13) kwietnia 1611 r. główni przedstawiciele poselstwa zostali aresztowani i przewiezieni do Malborka, do Moskwy zaś pojechali Krzysztof Przyjemski, Janusz Skumin Tyszkiewicz i Stanisław Witkowski celem przedstawienia przebiegu i efektu rozmów. Bojarzy ze zrozumieniem podeszli do zaistniałej sytuacji, zgodzili się też wysłać kolejne poselstwo do Warszawy, po królewicza<sup>53</sup>. To wszystko są fakty (zaprezentowane w monografii mojego autorstwa *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*) na podstawie źródeł, m.in. wydanych ostatni-

---

szewicza], Kraków 1870, s. 235–236. W takiej atmosferze bojarzy moskiewscy pisali do Zygmunta III pod Smoleńsk: „uczyn nam pokój [...] daj nam hospodara na moskiewskie gospodarstwo”, *Kopia listu do KJM od bojar dumnych moskiewskich ze stolicy, który przyniósł Iwan Bezobrazow [łowczy moskiewski], 8 February [8 lutego 1611]*, w: *Diariusz drogi*, s. 241–242; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 308.

<sup>49</sup> Tamże, s. 309; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV*, s. 143.

<sup>50</sup> BCz, rkps 350, Tumult wielki w Moskwie, k. 320–321; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 309.

<sup>51</sup> Tamże; *List od bojar dumnych, z stolicy do Smoleńska 1610*, s. 234; Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 855, M. Dorohostajski do M.K. Radziwiłła, spod Smoleńska, 12 stycznia 1611 r., „w obozie starym”, k. 128 v–129.

<sup>52</sup> Biblioteka Kórnicka, rkps 325, A. Gosiewski do Zygmunta III, Moskwa, 6 kwietnia 1611 r., s. 404–408; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV*, s. 144; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 309.

<sup>53</sup> Tamże; A. Darowski, *Elekcja Władysława IV*, s. 137.

mi laty przez Bylińskiego, który – jak twierdzi – w nowym opracowaniu je wykorzystał. Są one wprawdzie uwzględnione w spisie na końcu książki (tak jak ich starsze wydania w opracowaniu sejmku z roku 1611 z 1970 r.), jednak relacja sprzed blisko 50 lat o rokowaniach pod Smoleńskiem pozostała niezmieniona.

Kolejna nowość w stosunku do poprzedniego wydania dotyczy zdania: „W przewidywaniu licznych trudności podkanclerzy rozwinął swój bogaty kunszt dyplomatyczny i pisarski, ażeby pogłaskać szlachtę miłymi słówkami, wzbudzić w niej zainteresowanie nowymi nabytkami, odzyskaniem Smoleńska i ziemi siewierskiej, wraz z możliwościami nabycia licznych urzędów i dzierżaw z podziału imperium carskiego” (s. 49), w wersji sprzed prawie 50 lat mamy wszak nie „wzbudzić w niej zainteresowanie nowymi nabytkami”, ale „rozbudzić w niej dążenia zaborcze” (s. 51). Nadal jednak Byliński pisze o „czasach pełnych dramatycznego napięcia, kiedy rozstrzygały się losy dwu sąsiednich narodów” (s. 50). Odwieczny wróg wciąż jest określany jako Bogu ducha winny „wschodni sąsiad”, przeciwko któremu – zgodnie z rosyjską propagandą – podjęta została przez Zygmunta III „interwencja” (s. 12) „w imię własnych interesów dynastycznych i dobra katolicyzmu” (s. 10). Król siłą rzeczy nie mógł więc kierować się interesem Rzeczypospolitej, gdyż tego z rosyjską propagandą pogodzić by się nie udało. Dlatego Zygmunt III – według Bylińskiego – „zmuszony był wydać odpowiednie deklaracje w Lublinie i Wilnie w 1609 r.” (przyj. 11, s. 18) i przekonać „szlachtę, że jest tylko wykonawcą woli narodu i działa wyłącznie dla dobra państwa” (s. 49)<sup>54</sup>.

Autor wiele miejsca poświęcił na omówienie instrukcji sejmikowej z 1611 r. (s. 49–55), jej treść kwituje jednak – tak jak niespełna 50 lat temu – krótko jako „komunały” (s. 50). Tymczasem w najważniejszym fragmencie tego dokumentu (którego fragmentu Byliński nie cytuje ani nie omawia) Zygmunt III wskazuje, iż oto nadarzyła się niepowtarzalna okazja, aby odwrócić bieg dziejów: „Stolica od żadnego przedtem nieprzyjaciela niezhołdowana, ludźmi naszymi nie tylko osadzona, ale znowu od wszelkiej zdrady oczyszczona, więc i zamków tak wiele, które się w ręce nasze poddawały [...] Macie zupełną moc rzeczy tych na tę albo na ową stronę obrócić, macie czas rady, macie okazyją poparcia, macie wrota

<sup>54</sup> Notabene warto przy tym zauważyć, iż działając dla dobra państwa król nie mógł „być wykonawcą woli narodu”, gdyż uprzywilejowany do absurdu naród szlachecki dla dobra państwa nigdy nie działał, lecz tylko i wyłącznie dla własnej korzyści, kosztem państwa właśnie, co zresztą Byliński wraz z Włodzimierzem Kaczorowskim przedstawił w jednej ze swoich najnowszych publikacji, zob. J. Byliński, W. Kaczorowski, *Król, Wielmożni i Jaśnie Oświeceni a gmin szlachecki w XVI i na początku XVII wieku*, w: *Wobec Króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 13–95.

szeroko otworzone do państwa moskiewskiego, macie rycerstwo wojsk J. K. M. mało nie po wszystkiej ziemi, strzegą [je]dni stołecznego miasta, drudzy zrażają tyle razy odrastające głowy złośliwej między tak odmiennym narodem hydry. Pościłków tylko potrzeba do porządnego tej imprezy skończenia”. Błagał wręcz szlacheckich posłów: „aby na gruntowne tej zaczętej wojny skończenie, potężnych a potrzebnych posiłków nie żałowali, które nie na żadną prywatę, nie na jedną osobę, ale na Rzeczpospolitą i na syny jej, na pożytek wspólny i sławę nieśmiertelną obracać się będą [...] Trzeba to, co się zepsowało naprawić, co się zaczęło skończyć, co się podaje potężnie dźwigać. Potrzeba odwagę raz uczynić taką, aby więcej już odważać się nie przyszło”<sup>55</sup>.

Na początku sejmu Zygmunt III w podobnym tonie wskazywał na wielkość swoich dokonań<sup>56</sup> (co już nie uszło uwadze autora – s. 95) i apelował do posłów, by wzięli pod uwagę doniosłość chwili, gdyż obecny sejm ma zdecydować o przyszłych losach państwa, ma przyczynić się do rozszerzenia jego granic, albo ich zacieśnienia, do rozszerzenia sławy narodu lub jej zhańbienia, by posłowie, mając o tym decydować, wybrali to, co wyda się im właściwsze (s. 101). Argumenty jednak, za pomocą których król usiłował „przekonać posłów, iż jedynym realnym wyjściem z obecnego impasu pozostaje kontynuowanie wojny aż do całkowitego zwycięstwa, ażeby następnie państwo moskiewskie połączyć z Rzeczpospolitą i stworzyć potęgę, niespotykaną dotąd w Europie”, Byliński kwituje – również jak blisko 50 lat temu – krótko jako „wielkomocarstwowe frazesy” (s. 100).

Podkanclerzy Feliks Kryski, który przedstawiał na sejmie w 1611 r. propozycję od tronu w swoim wotum – jak zauważył autor – dowodził, iż „był zwolennikiem podboju państwa carów w celu stworzenia wielkiego imperium” pod berłem potomków Zygmunta III, „które stałoby się pierwszym mocarstwem w Europie. Wydawało się to Kryskiemu tym korzystniejsze, że Rzeczpospolita, mając tak wielkie zasoby materialne, mogłaby z powodzeniem oprzeć się potędze tureckiej oraz uzyskać swobodę działania w stosunku do Rzeszy Niemieckiej, co w tych warunkach było już bliskie urzeczywistnienia” (s. 124)<sup>57</sup>. Dodajmy też to, czego

<sup>55</sup> BCz, TN, t. 106, Instrukcja na sejmiki 1611, nr 17; BCz, rkps 350, s. 90–105.

<sup>56</sup> Ossolineum, 207/II, Propozycja JKM przez JMP Szczęsnego Kryskiego, „Bo których z królów panów naszych w najmędrzej radzie pomyślić mógł, ażeby z moskiewskiego, tak potężnego narodu mógł zemstą krzywd naszych stać, kto radzić śmiał, aby siłami ojczyzny naszej odjęte rekuperować prowincje, było to jakoby z motyką na słońce się rzucać, życzyć każdy sobie mógł, ale spodziewać się trudno miał”, k. 56v–57.

<sup>57</sup> Jednak według autora: „Nie darmo na sejmie niektórzy posłowie podkreślali, że trzeba być szaleńcem, by prowadzić ze wszystkimi wojnę, a przecież od jedenastu lat pozostawała niezałatwiona sprawa inflancka. Działania wojenne ustały na tym terenie, lecz do

zdaje się nie zauważać Byliński, iż przede wszystkim w ten sposób można było przeciwdziałać niemal pewnemu zagrożeniu ze strony Rosji na przyszłość, na co Zygmunt III wskazywał wprost w przededniu wojny: „Naród nam przyległy narodom naszym nieprzyjazny [...] włości straconych w tym ich rozerwaniu odzyskać y potęgi przeciw nieprzyjaciołom, któremi zewsząd ta Korona otoczona przyczynić by się mogło i na potomne czasy od wszelkiego tamtej strony niebezpieczeństwa uciszyć”<sup>58</sup>. W szczerość intencji króla Byliński, stojąc na gruncie rosyjskiej propagandy, w przeciwieństwie chociażby do wspomnianego Grzybowskiego, zawzięcie wierzyć jednak nie chce.

Po tym, gdy hetman Żółkiewski na sejmie w 1611 r. „wskazywał na osoby te, przed K. J. M. stojące, cara wielkiego moskiewskiego, owych carów wielkich [...] przed laty Koronie, królom polskim, panom sąsiadom, aż i samemu cesarzowi tureckiemu mocą, siłą potężną, prawie wszystkiemu światu strasznych i groźnych, napastnika», podkanclerzy Kryski roztoczył przed słuchaczami dzieje sukcesów oręża polskiego, podkreślając, iż obecne nie miały sobie równych w przeszłości [...] Przypomniiał zgromadzonym stanom, iż dokonano wiekopomnego dzieła, ale właśnie król i państwo oczekują od szlachty ofiarności, by dzieło to doprowadzić do końca, bo «post hac occasio calva» (potem już sposobność się nie nadarzy)” (s. 142). Autor po raz kolejny kwituje przemówienie Kryskiego słowami „wielkomocarstwowe frazesy” (s. 143).

Planów wojennych Zygmunta III (które Byliński nazywa „utopijnymi” – s. 42) nie sposób było jednak nie poprzec, dlatego właśnie – jak sam Autor przyznaje – nie tylko „wszyscy senatorowie byli zdania, że wojnę należy kontynuować” (s. 80), ale i „izba poselska poparła [...] plany wojenne króla i jego najbliższych doradców” (s. 150). Byliński podkreśla przy tym, że uczyniła to „bez entuzjazmu” i że „równocześnie nie uchwaliła dostatecznych środków na dokończenie wojny” (s. 150). Mimo to zbyt daleko idące wydaje się twierdzenie autora, że: „Niewątpliwie miał rację poseł sanocki Jerzy Stano, gdy ostrzegał dwór przed dalszym pro-

---

ostatecznego pokoju było jeszcze daleko, a wojna się wlokła z powodu braku pieniędzy na jej ukończenie” (s. 77). Warto tu zauważyć, że działania na terenie Inflant ustały dzięki temu, że król przeniósł wojnę w granice obcego państwa, a pieniądze „na jej ukończenie” nie chciała uchwalić szlachta i to ona odpowiada za to, że konflikt toczył się blisko 60 lat i zakończył się potopem, który po 700 latach państwowości zmienił Polskę w kulturalną pustynię. Kilka lat później Jan II Kazimierz był już w stanie przepowiedzieć rozbiory Rzeczypospolitej, wskazując przyszłych zaborców. Szlachta jednak na wezwanie króla do opamiętania była – jak zwykle – głucha.

<sup>58</sup> BCz, TN, t. 104, Zygmunt III do senatorów o wyjeździe z Krakowa do Moskwy, maj 1609 r., s. 703–704; BCz, rkps 350, k. 313–314.

wadzeniem wojny wskazując na olbrzymie zadłużenie państwa. «Kiedy się wojna powlecze – mówią – tedy i my i chłopci nasi wniwecz się obrócą» (s. 141).

Nie jest też prawdziwa opinia kilka razy powtarzana przez Bylińskiego, że: „Zasadniczo szlachta nie przejawiała szczególnego zainteresowania nowymi zdobyczami terytorialnymi” (s. 77)<sup>59</sup>. Przeczy temu wcześniejszy zatarg z Litwinami o Inflanty, roszczenia do szwedzkiej części Estonii czy wreszcie ożywiony spór polsko-litewski o odzyskane, dzięki determinacji króla w toku wojny z Moskwą awulsy, w którym to sporze uczestniczył nawet wrogi wojnie i sukcesom Zygmunta III podczaszy Janusz Radziwiłł. Sam autor też o tym wspomina cytując jego list do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”, w którym syn „Pioruna” pisał: „Przy tej rekuperacji Smoleńska obaczmy, co bardziej w Panu przemaga, czy afekt ku Koronie, czy krew Jagiełłowska” (s. 21)<sup>60</sup>. Szlachta była więc zainteresowana zdobyczami terytorialnymi, ale wówczas tylko, kiedy można było je zdobyć tanim kosztem. Kosztami ich zdobywania i utrzymania chciała już jednak obarczyć wszystkich, byle tylko nie poddanych jej chłopów, no i oczywiście nie siebie. Przede wszystkim oglądała się na Zygmunta III. Jak Byliński jednak zauważył: „Król wyjaśniał, iż gdyby miał dostateczne środki do opanowania Moskwy,

<sup>59</sup> I dalej, że: „wojna moskiewska była niepopularna wśród szlachty niezainteresowanej zdobyczami terytorialnymi” (s. 96). Autor opatrnie też interpretuje wypowiedź „pewnego Litwina”: „Należy podkreślić, iż na ogół panował duży sceptycyzm co do korzyści wynikających z tej wojny. Już niektórzy spośród senatorów duchownych w swych wotach zwracali uwagę na wątpliwe korzyści wynikające z nowych nabytków, a dał temu wyraz pewien Litwin będący wyrazicielem panujących wówczas poglądów: «dostaniemli tej Moskwy (co Boże daj), abyśmy ją też zatrzymali, bać się tego trzeba. Bo a to Inflanty, choć lepiej nabyte, a jakież używanie z nich mamy...»” (s. 139–140). Nie chodzi w tej wypowiedzi o „wątpliwe korzyści wynikające z nowych nabytków”, tylko o obawę, aby to, co się zdobędzie utrzymać.

<sup>60</sup> Przy czym ciekawe jest tu określenie wrogiego królowi magnata: „krew Jagiełłowska”, poświadczające, że wnuk wnuka Jagiełły w rzeczywistości nawet przez rokoszan nie był postrzegany jako „obcy Szwed”. Szkoda jednak, że do historyków bardziej przemawiają inwektywy pod adresem monarchy z czasów rokoszu niż źródła, w których próżno szukać przydomku „Waza”. Występuje on również w książce Bylińskiego, jednak jest używany sporadycznie. Z nadużywaniem tego określenia mamy do czynienia dopiero od 1984 r., kiedy to została opublikowana popularnonaukowa biografia Zygmunta III „Wazy” autorstwa Henryka Wisnera. Biograf króla jest przekonany, że „Waza” to nazwisko rodowe króla, tymczasem ani on, ani żaden z królów szwedzkich, określanych dziś potocznie dynastią Wazów, nigdy sam siebie tak nie nazywał, ani też nie był tak nazywany. Nigdy o takim nazwisku nawet nie słyszał i słyszeć nie mógł, gdyż jest to przydomek nadany założycielowi dynastii Gustawowi I Ericssonowi dopiero w XVIII w. Zob. P.P. Szpaczyński, *Odpowiedź Henrykowi Wisnerowi na recenzję*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. 60, s. 215.



do czego, stwierdzał, wzywali go życzliwi mu ludzie, to nie zawahałby się ponosić dalszych trudów, by osiągnąć zamierzony cel” (s. 52)<sup>61</sup>.

Zgadza się, że „Niektóre posunięcia królewskie były wręcz rozpaczliwe. Król nie wahał się przed użyciem każdego środka, który mógłby mu pomóc osiągnąć swój cel” (s. 206). Nadużyciem jest jednak stwierdzenie autora: „Jak bardzo zależało królowi na realizacji swych planów wojennych, świadczy fakt, iż gotów był zrzec się lenna pruskiego za cenę pomocy i zasiłków pieniężnych od elektora” (s. 99–100). Tym bardziej, że – jak Byliński sam zauważa – „odmowa tego nadania mogłaby pociągnąć za sobą wojnę z Cesarstwem, a przynajmniej z księżętami Rzeszy, ba, nawet z królem duńskim, spowinowaconym z elektorem” (s. 11). I mimo że: „W sumie sprawa nadania lenna elektorowi przeszła na sejmikach bez poważniejszego oporu” (s. 76), „większość przedstawicieli szlachty w zasadzie opowiedziała się za nadaniem lenna elektorowi” (s. 143) i „Cały bez wyjątku senat był zdania, ażeby nadać lenno” (s. 126), to z drugiej strony mamy sprzeczne stwierdzenia, np. „posłowie szlacheccy” byli w tej kwestii „bezsilni wobec stanowczej woli króla” (s. 125), „nawet wśród senatorów byli przeciwnicy nadania lenna elektorowi, lecz zostali skaptowani przez regalistów” (s. 164). Dalej: „W sprawie pruskiej kanclerz okazał się zdecydowanym wyrazicielem poglądów króla i w całej rozciągłości je poparł, a przy tym zadał sobie niemało trudu, by przekonać słuchaczy, iż pomysł oddania Prus elektorowi jest wynikiem wielkiego rozumu politycznego króla” (s. 110). I wreszcie: „wojewoda poznański czy hetman koronny Stanisław Żółkiewski, którzy – choć znani jako ludzie uczciwi – podjęli się obrony tej sprawy stając się rzecznikami dynastycznej polityki Zygmunta III” (s. 168), „trzeba jednak wziąć pod uwagę dobrą wolę Żółkiewskiego, który w tym przypadku uwzględnił dynastyczną rację stanu Zygmunta III Wazy, czego nie uczynił w czasie rokoszu, wspierając dyskretnie Zebrzydowskiego” (s. 169)<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> Autor zwraca uwagę, że: „Ogółem skarb był winien królowi, według przełożeń podskarbiego, 1186 000 zł” (s. 124).

<sup>62</sup> W poprzedniej wersji było: „który w tym przypadku uwzględnił dynastyczną rację stanu Zygmunta III Wazy, zamiast państwowej, polskiej” (s. 185). Obydwie wersje są nie do przyjęcia, gdyż dynastyczna polityka Zygmunta III nie była bynajmniej sprzeczna z polską racją stanu. Byliński we wspomnianym artykule o relacjach król – szlachta przytacza opinię Zygmunta Wojciechowskiego, biografą króla Zygmunta I, na temat polityki dynastycznej królowej Bony: „Prowadzi Bona politykę dynastyczną, ale jeżeli miało się na oku zbudowanie silnego państwa, a więc cel narodowy, nie można było traktować go rozdzielnie z polityką dynastyczną”, a także stwierdza, że „sformułowane przez szlachtę stanowisko o rozdzieleniu interesu dynastii od interesu kraju, trafnie ocenił w swych wykładach z literatury słowiańskiej Adam Mickiewicz jako «straszliwą», brzemiennej w zgubne dla państwa skutki «herezję polityczną»”, zob. J. Byliński, W. Kaczorowski,



Prawda jest taka, że Zygmunt III zaraz po wstąpieniu na tron polski kilkakrotnie wyrażał chęć inkorporacji lenna i zwierzał się nuncjuszowi papieskiemu Germanikowi Malaspinie, że planuje to zrobić przy wsparciu wojsk szwedzkich. Nie uczynił tego jednakże z powodu rebelii w Szwecji i zerwania unii. Decyzja o nadaniu lenna elektorowi brandenburskiemu nie była dla króla łatwa, odkładał ją przecież przez wiele lat, aż do 1611 r. Liczył, że po zawojowaniu Moskwy i odzyskaniu Szwecji rozprawi się definitywnie z elektorem. Tak sprawę ujmują Barbara Janiszewska-Mincer i Franciszek Mincer, których monografia z 1988 r. w spisie literatury „nowego opracowania” sejm u wprowadzie się znajduje, ale na kartach książki też obojga autorów już próżno szukać<sup>63</sup>. Stąd nie sposób nie zauważyć, iż „tę – według określenia Bylińskiego – żywotną dla Polski kwestię pruską” (s. 72) można było załatwić po zdobyciu Moskwy i odzyskaniu Szwecji, król jednak był bezsilny wobec stanowczej woli głupiej i chciwej szlachty. Wojny z Moskwą i odzyskania Szwecji szlachta nie popierała, bo na te przedsięwzięcia trzeba było wydać pieniądze, tymczasem u elektora można było zarobić, co autor sam zauważa: „Poselstwo brandenburskie jeszcze przed sejmem nie oszczędziło pieniędzy na przekupienie posłów szlacheckich, by zmiękczyć ich opór przeciw nadaniu lenna elektorowi” (przyp. 105, s. 76). I dalej: „elektor zaangażował w tym celu ogromne pieniądze, te zaś posiadały moc obezwładniającą” (s. 163). Gdyby nie król, szlachta już dawno sprzedawałaby lenno elektorowi. W chęci sprzedaży prym wiedli rokoszanie Piotr Gorajski i Marcin Broniewski, z którymi Byliński

---

*Król, Wielmożni i Jaśnie Oświeceni*, s. 29, 44. Rokosz Zebrzydowski nie jest też w cytowanym artykule przedstawiany jako zgodny z polską racją stanu, zaś o postawie hetmana Żółkiewskiego w czasie buntu najlepiej mogą świadczyć epitety rokoszan pod jego adresem: „niecnota i szuja”, zob. P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia*, s. 222.

<sup>63</sup> „Zygmunt III miał w tym czasie wiele kłopotów z walką o tron moskiewski i knowaniami dawnych rokoszan, by się sprawą pruską zbytnio przejmować. Król więc przypomniał sobie o Księstwie tylko po to, by wycisnąć z Prusaków trochę pieniędzy na wojnę moskiewską”. I dalej: „Zygmunt III w latach 1600–1604 nie chciał przecież dopuścić elektora nawet do kurateli, pertraktacje w sprawie lenna pruskiego prowadził ostrożnie i niechętnie, pod presją wydarzeń [...] Po śmierci Jerzego Fryderyka chciał podporządkować sobie Księstwo, natrafił na silny opór miejscowych władz [...] Prawdopodobnie liczył on zresztą na to, że po opanowaniu Szwecji będzie mógł rozprawić się również z elektorem [...] zjednoczenie Prus z resztą ziem polskich możliwe było tylko wtedy gdyby Polska pozostawała potęgą [...] Wpływy polskie w XVI w. i pierwszej połowie XVII w. na sprawy pruskie wzrastały, gdy Rzeczpospolita odnosiła sukcesy polityczne i militarne [...] A kiedy Polska zaczęła ponosić klęski na północy i południu [...] nastąpił nagły kryzys i zmierzch wpływów polskich w Księstwie”, zob. B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988, s. 180 i n., 257 i n.

usiłuje zestawić króla (s. 167–169). Oni jednak robili to dla własnych materialnych korzyści, Zygmunt III dla dobra Rzeczypospolitej.

Stwierdzenia autora typu: „O jakimś zagrożeniu w przyszłości interesów państwa z tego tytułu nikt sobie głowy nie zaprzętał, mimo iż patrząc na mapę, łatwo można było takie niebezpieczeństwo dostrzec” (s. 75–76), „czy niejednemu spośród szlachty nie wydawało się równocześnie błędem nadanie lenna pruskiego elektorowi brandenburskiemu za cenę uzyskania od niego pomocy do zdobycia obcych ziem moskiewskich?” (s. 143), „Jan Ostroróg ostrzegał, że Polska może się zawikłać w uciążliwą wojnę, że jego zdaniem lepiej stracić czapkę, by suknia została, nie zdejść sobie sprawy, że w przyszłości z powodu utraty owej «czapki» będzie trzeba również i suknię utracić!” (s. 169), a w kontekście słów Żółkiewskiego za przyznaniem lenna elektorowi: „Dziś, po wiekach smutnych doświadczeń, słowa te mogą mieć gorzki posmak” (s. 185) – świadczą ewidentnie, iż Byliński zupełnie inaczej traktuje zagrożenie niemieckie, a inaczej rosyjskie, którego w ogóle nie dostrzega, co pozostaje w zgodzie z propagandą PRL-u, kiedy to „Niemiec” był jedynym wrogiem, „Rosjanin” zaś „wschodnim sąsiadem”. Jeśli jednak w 1970 r. można było zrozumieć uzgadnianie poglądów na przeszłość z rosyjską propagandą, to w 2016 r. podtrzymywanie tych uzgodnień jest całkowicie nie do przyjęcia i kompromituje autora.

Według Bylińskiego, „Wszystkie kłopoty Zygmunta III («króla kunktatora») wynikły z jego utopijnych planów” (s. 42, 44). Władca na kartach książki został w przedstawiony w negatywnym świetle i tylko w jednym zdaniu, dla stworzenia pozorów obiektywizmu, możemy przeczytać: „Byłoby daleko posuniętym uproszczeniem i niesprawiedliwością wobec króla, gdybyśmy wszystkimi niepowodzeniami obarczyli jego osobę i próbowali szukać błędów wyłącznie w jego postępowaniu” (s. 207). Obwiniając Zygmunta III, Byliński popada jednak w sprzeczności. Z jednej strony pisze, że: „dwór rozwinął energiczną propagandę wojenną, szermując hasłami rewindykacji utraconych przed stu laty prowincji oraz perspektywą bogatych nabytków terytorialnych, które uwolnią szlachtę od płacenia uciążliwych poborów na rzecz państwa i zabezpieczą wschodnie granice Rzeczypospolitej” (s. 19), z drugiej jednak przyznaje, że „warto tu podkreślić, iż sam monarcha i dwór królewski, nie posługiwali się na ogół kłamliwą propagandą, gdyż to nie leżało w jego charakterze, natomiast opozycja wyspecjalizowała się w kłamliwej propagandzie, dodajmy bardzo skutecznej i o jej przebicciu nie mogło być mowy” (s. 98). Notabene, skutkiem tej propagandy właśnie, której w czasach zaborów i PRL-u przyszła w sukurs rosyjska, mamy dziś właśnie taki, a nie inny obraz Zygmunta III w polskiej historiografii.

W odniesieniu do „utopijnych planów” króla mamy dalej: „ogół szlachecki, mimo perswazji senatorów i duchowieństwa, pozornie wykazał wiele trzeźwo-

ści i zdrowego rozsądku, choć – jak zauważa autor – główną przyczyną tego marazmu była również niechęć tejże szlachty do jakichkolwiek zmian i przede wszystkim do ponoszenia kosztów związanych z przedsięwzięciami królewskimi” (s. 77), choć przyznaje, że to jednak nie szlachta, a Zygmunt III i jego otoczenie dbali o interes państwa: „Senatorowie stanęli zdecydowanie na stanowisku regalistycznym, natomiast przedstawiciele szlachty bez porównania mniej interesowali się sprawami państwowymi, za to bardziej dbali o własne interesy” (s. 81).

Jak twierdzi Byliński, „brak opracowania wewnętrznych dziejów Rzeczypospolitej na przełomie lat 1606–1612 jeszcze nie pozwala w pełni zrozumieć wielu węzłowych problemów, głównie symptomatycznego braku zainteresowania poważnej części magnaterii i szlachty planami moskiewskimi Zygmunta III” (s. 12–13). Otóż i bez takiego opracowania na temat „symptomatycznego braku zainteresowania poważnej części magnaterii i szlachty planami moskiewskimi Zygmunta III” wiele można dziś powiedzieć. Kwestia pierwsza to specyfika funkcjonowania Korony i Litwy we wspólnym związku, przejawiająca się nie tylko w podziale kompetencji w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej pomiędzy Litwinów odpowiedzialnych za sprawy szwedzkie i rosyjskie oraz Polaków skoncentrowanych na problematyce tureckiej i habsburskiej, ale też w rozróżnianiu w związku z tym „problemów litewskich” i „problemów polskich” oraz we wzajemnym ich lekceważeniu. Dlatego właśnie – jak pisze autor – „Niebezpieczeństwem tureckim i tatarskim Litwini się nie przejmowali [...] Bardziej interesowały Litwę Inflanty” (s. 62). Z tych też powodów magnateria i szlachta koronna „plany moskiewskie Zygmunta III” uważała za problem litewski i od niego się dystansowała.

Jeśli więc już możemy mówić o „symptomatycznym braku zainteresowania poważnej części magnaterii i szlachty planami moskiewskimi Zygmunta III” to jedynie w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tu jednak odpowiedź na pytanie, skąd taka symptomatyczna postawa się brała, też jest dość prosta. Na Litwie bowiem dominującą rolę odgrywał wówczas mający ogromny wpływ na litewską szlachtę ród Radziwiłłów, głównie birżańska, kalwińska linia tegoż rodu w osobach braci Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów. Ci zaś byli „ludźmi Kremla”, którzy za pieniądze wysługiwali się Moskwie i marzyli o wspólnej unii z państwem carów, do której miałyby dojść na drodze pokojowej. Sam autor wskazuje, że „Radziwiłłów od dawna łączyły jakieś bliżej nieokreślone stosunki z Moskwą, szczególnie widoczne w czasie trzeciej elekcji pojagiellońskiej” (przyp. 40, s. 57). Podczas tejże elekcji ojciec wspomnianych braci Krzysztof Mikołaj Radziwiłł zwany „Piorunem”, okazał się zawziętym zwolennikiem kandydatury cara Fiodora I, mimo iż nie miała ona żadnych szans powodzenia. Syn Iwana IV był wszak fanatycznym wyznawcą prawosławia, nie było mowy, aby na stałe rezydował

w Polsce, nawet na koronację do Krakowa nie był w stanie przyjechać (nikt by go tu zresztą jako nie-katolika nie ukoronował), nadto był niedorozwinięty umysłowo i niezdolny do sprawowania władzy nawet we własnym państwie (gdzie był właściwie marionetką w rękach brata swojej żony Ireny – Borysa Godunowa). Radziwiłł długo nie dawał sobie wyperswadować tego utopijnego pomysłu, na którego absurdalność wprost wskazywał w liście jego kuzyn Mikołaj Krzysztof zwany „Sierotką”: „duchowni nie pozwolą, bo schizmatyk [...] a jeśli dureń Hospodar, to kto się będzie panem opiekował?”<sup>64</sup>.

Krzysztof Mikołaj Radziwiłł zwany „Piorunem” w końcu musiał się pogodzić z wyborem Zygmunta III, nie przestał jednak działać na rzecz pokojowej unii z Moskwą. To on pokrzyżował plany wspólnej wojny Rzeczypospolitej ze Szwecją przeciw Moskwie (w latach 1587–1589), uważając (podobnie jak niegdyś jego ojciec – brat królowej Barbary Mikołaj Radziwiłł zwany Rudym – w odniesieniu do Zygmunta II Augusta), że Zygmunt III ma szansę pokojowo przejąć władzę w Moskwie, czemu wprost dał dowód na sejmie w 1597 r.<sup>65</sup> To on, choć protestant, ostro wystąpił przeciw unii brzeskiej popierając swego teścia i protektora prawosławia w Rzeczypospolitej Konstantego Wasyla Ostrogskiego (którego, podobnie jak Radziwiłła, uznawano na Kremlu za „swojego człowieka”). Unia brzeska mogła bowiem, w mniemaniu „Pioruna”, pokrzyżować plany pokojowego zjednoczenia z Moskwą. To on wreszcie był współautorem utopijnego projektu unii, przedstawionego w Moskwie przez (innego współautora) Lwa Sapiehę, który też naiwnie wierzył, iż Kreml zaakceptuje zjednoczenie na polsko-litewskich warunkach. Trzecim współautorem tego utopijnego planu był kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski, konsekwentnie przeciwny za Zygmunta III jakimkolwiek formom agresji przeciw Moskwie i podobnie jak Radziwiłł mający króla rzekomą szansą na pokojowe przejęcie władzy na Kremlu<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> M.K. Radziwiłł do K.M. Radziwiłła, Nieśwież, 24 kwietnia 1587 r., Archiwum domu Radziwiłłów, w: *Listy księcia (Mikołaja Krzysztofa) Radziwiłła – Jana Zamoyskiego – Lwa Sapiehy*, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores Rerum Polonicarum* (dalej: SRP), t. 8, Kraków 1885, s. 32.

<sup>65</sup> „...do tego Kniazia Moskiewskiego posłać nam posła widzę, rzecz koniecznie potrzebną [...] gdyż terazniejszy książ Fiodor ostatni z rodu [...] odia i konfidencje między nimi są wielkie, co będzie im powodem do wielkiego krwi rozlania i to samo do przystąpienia pod regim Wmci”, *Dyaryusze sejmowe. R. 1597*, wyd. E. Barwiński, SRP, t. 20, Kraków 1907, s. 64–65.

<sup>66</sup> Jan Zamoyski tuż przed śmiercią cara Fiodora I pisał do króla: „Nie przekazi to sprawom W.K. Mości szwedzkim i owszem z jednego iść może, jako się W.K. Mci przed pierwszym sejmem ukazywało”, J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość, 13 stycznia 1598, BCz, TN, t. 97, nr 115.

Po śmierci Radziwiłła jego synowie, zwłaszcza starszy Janusz, kontynuowali strategię ojca wobec Kremla. Autor pisze zresztą, iż Janusz Radziwiłł (główny obok Mikołaja Zebrzydowskiego przywódca rokoszu przeciwko królowi Zygmuntowi III) „podejrzewany był o konszachty z Szujskim, od którego miał otrzymywać pieniądze za rokosz” (s. 61). Ów rokosz ułatwił Wasylowi Szujskiemu przejście władzy na Kremlu, gdy części rokoszan nie powiódł się plan zastąpienia w Krakowie Zygmunta III carem Dymitrem I Samozwańcem i pokojową unią z Moskwą. Gdy po rokoszu doszło wreszcie, dzięki ogromnej determinacji króla, do wojny z państwem carów, podczaszy litewski Janusz Radziwiłł – jak Byliński sam wskazuje – „gdy dowiedział się o szczęśliwym zwycięstwie JKM z wzięcia Smoleńska, miasto radości omgłał” (s. 57).

Powracając do „symptomatycznego braku zainteresowania poważnej części magnaterii i szlachty planami moskiewskimi Zygmunta III” należy wskazać jeszcze trzeci, najważniejszy czynnik, stanowiący zresztą wspólny mianownik dla dwóch już wskazanych – dla którego to „problemy litewskie”, a więc wojny ze Szwecją o Inflanty oraz wojny z Moskwą o awulsy i o tron carów dla Władysława były w Polsce lekceważone i dla którego Radziwiłłowie na Litwie zyskiwali posłuch w kwestii utopijnych planów pokojowego zjednoczenia z Moskwą. Otóż, jak nie wiadomo o co chodzi, to – jak mówi porzekadło – niemal zawsze chodzi o pieniądze. „Koroniarze” nie chcieli partycypować w kosztownych przedsięwzięciach, które ich bezpośrednio nie dotyczyły, Litwini zaś nie byli w stanie finansowo nawet własnych problemów dźwignąć. Tu trzeba było, jeśli nie naruszyć własne przywileje i się opodatkować, to przynajmniej na czas uchwalić to, co przeszło w końcu pod presją konfederacji. Na taki wysiłek jednak szlachta polsko-litewska nie potrafiła się zdobyć.

I nie jest prawdą, wbrew temu co pisze autor, że „dla szlachty polityka Zygmunta III kryła w sobie poważne niebezpieczeństwo. Zdobycie dziedzicznego tronu w Moskwie mogło grozić widmem zniesienia wolnej elekcji w Rzeczypospolitej” (s. 28) i dalej: „Perspektywa zniesienia wolnej elekcji, a co za tym idzie wprowadzenie *absolutum dominium*, była dla niej owym złym widmem, od którego odżegnywała się niezmiennie i przed którym broniła się całym swym sprytem, skutecznie zresztą paraliżując plany stronnictwa regalistycznego. To ostatnie było zdecydowane poświęcić «złotą wolność» – ów klejnot szlachecki, na rzecz tych rozległych planów ekspansywnych” (s. 124). Szlachta przecież wcześniej wielokrotnie dawała dowód, że unii personalnej obu państw nie jest przeciwna, a wręcz jej pragnie. Tak było po przybyciu Zygmunta III do Polski, gdy – o czym już wspomniano – mamiono go wizją przejścia władzy w Moskwie w sposób pokojowy po śmierci Fiodora I. Tak było w 1600 r., gdy w projekcie unii przedstawionym przez poselstwo Rzeczy-

pospolitej w Moskwie proponowano, aby w razie bezpotomnej śmierci „wielkiego kniazia” tron moskiewski przypadł Zygmuntowi III. Tak było wreszcie po przejściu władzy na Kremlu przez Dymitra I, gdy powtórzono propozycję sprzed pięciu laty otwierającą przed Zygmuntem III perspektywę przejścia tronu carów: „Jeśliby Hospodar Moskiewski naprzód umarł a potomka po sobie nie zostawił, wtedy Król Jegomość Polski i wielki książę litewski ma Hospodarem Moskiewskim być”<sup>67</sup>.

Szlachta więc nie bała się „zniesienia wolnej elekcji” i chciała unii personalnej z Moskwą, ale zawartej w sposób pokojowy. Kosztownej wojnie, była zdecydowanie przeciwna. Wskazuje na to Byliński, gdy opisuje dywagacje senatorów przed rozpoczęciem wojny: „Dowodzili oni ponadto, że taka wojna wymagałaby nadzwyczajnych podatków, te zaś zagrażałyby szlachcie utratą wolności” (s. 22). Utratą wolności, czyli przywilejów podatkowych. I to było clou problemu. Chodziło o pieniądze i o nic więcej. Przez wybujałą chciwość szlachta nie uchwaliła nawet na czas tego, co płacili zmienieni przez nią w niewolników chłopci. A chciwy jak mówi porzekadło dwa razy traci (choć gwoli ścisłości należy zauważyć, iż największym przegrany był tu państwo). Ironia losu, że w końcu szlachta zmuszona była (kosztem poddanych jej chłopów oczywiście) opłacać własne skonfederowane wojska zawrotnymi sumami, uchwalonymi poniewczasie, które zadysponowane w porę zapewniłyby Rzeczypospolitej zwycięstwo i niebywałą potęgę w Europie<sup>68</sup>.

Przemysław P. Szpaczyński (ZIELONA GÓRA)

---

<sup>67</sup> *Instrukcja Wielmożnemu JM panu Mikołajowi Oleśnickiemu z Oleśnice, castellanowi małogoskiemu etc., a urodzonemu panu Aleksandrowi Gosiewskiemu, sekretarzowi [...] posłom do JKMci do Wielkiego Hospodara Moskiewskiego, 6 lutego 1606, BCz, rkps 2101, s. 36.*

<sup>68</sup> Autor pisze, iż „od XVII wieku za kronikarzem Pawłem Piaseckim, utrzymywał się mit na temat załamania się planów wojennych króla Zygmunta III i jego najbliższych doradców. Oto błyskotliwe sukcesy monarchy do tego stopnia «zaćmiły rozsądek» sejmujących stanów, że zapomniały uchwalić dwu poborów na wojnę moskiewską, którą za taką cenę można było zakończyć z pomyślnym skutkiem” (s. 11–12). Otóż na pewno za cenę „dwu poborów na wojnę moskiewską” nie „można było zakończyć” jej „z pomyślnym skutkiem”. Problemem jednak było nie to, że sejm „zapomniał” owych „dwu poborów uchwalić” (bo przecież nie zapomniał, na co sam autor wskazuje na s. 136 pisząc, że „przeważnie jednak zadeklarowano dwa pobory, a w nielicznych wypadkach nawet trzy”), ale fakt (na co przede wszystkim wskazuje Paweł Piasecki), że „nic zaś bynajmniej z owego grosza publicznego nie posłano do Moskwy”, zob. *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 242 i n.





## Zasady przyjmowania tekstów do druku i procedury recenzowania obowiązujące w „Almanachu Historycznym”

„Almanach Historyczny” zamieszcza artykuły, materiały źródłowe, recenzje, omówienia i sprawozdania oryginalne, niepublikowane wcześniej, w języku polskim lub językach kongresowych.

Każdy artykuł przed przyjęciem do druku jest oceniany przez dwóch niezależnych recenzentów z zachowaniem anonimowości (autor lub autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości).

Recenzenci artykułów nie są członkami Rady Naukowej „Almanachu Historycznego” ani osobami zatrudnionymi na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego.

Pisemna recenzja (zob. formularz na stronie internetowej) zawiera jednoznaczny wniosek recenzenta dotyczący warunków dopuszczenia artykułu naukowego do publikacji lub jego odrzucenia.

Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane.

Czas oczekiwania na weryfikację zależy od liczby tekstów aktualnie nadesłanych oraz ich objętości. O decyzji przyjęcia tekstu bądź jego odrzucenia autorzy zostaną poinformowani drogą elektroniczną.

W celu przeciwdziałania nierzetelności naukowej, autorzy artykułów publikowanych w „Almanachu Historycznym” będą zobowiązani do podpisania oświadczenia o posiadanych prawach autorskich do publikowanego tekstu, zawierającego deklarację dotyczącą *ghostwriting* i *guest authorship*.

Tekst w wersji elektronicznej prosimy przesłać na adres:

almanach.historyczny@ujk.edu.pl

oraz na **Uniwersytecką Platformę Czasopism**, po uprzednim założeniu na niej konta.

Szczegółowe informacje odnośnie zakładania konta na Platformie znajdują państwo w „Podręczniku użytkownika” na s. 5–10 pod linkiem:

[https://www.ujk.edu.pl/wydawnictwo/images/podrecznik\\_upcz.pdf](https://www.ujk.edu.pl/wydawnictwo/images/podrecznik_upcz.pdf)

Prosimy pamiętać o podaniu adresu zameldowania (adresu do korespondencji), adresu e-mail, numeru telefonu, nazwy i adresu uczelni macierzystej lub instytucji zatrudniającej.

Teksty należy przygotować w jednym pliku jako dokument WORD, według zasad: format A4, druk jednostronny, numeracja stron, tekst zasadniczy pismem 12 p. Times New Roman, margines górny i dolny po 2 cm, prawy 4 cm, lewy 3 cm, interlinia 1,5 wiersza, około 30 wierszy na stronie i 60 znaków w wierszu, przypisy na dole stron (wielkość czcionki i interlinia jak w tekście głównym).

Artykuł nie może przekraczać wielkości arkusza wydawniczego (40 000 znaków ze spacjami).

Do artykułu należy dołączyć słowa kluczowe i streszczenie w języku polskim oraz języku angielskim (nie więcej niż 1500 znaków ze spacjami), a także bibliografię.

Zapis przypisów musi być konsekwentny według następującego wzoru:

- zapis: inicjał imienia i nazwisko
- wyróżnienie tytułów publikacji kursywą
- nazwy czasopism w cudzysłowie
- nieuwzględnianie nazw wydawnictw
- podawanie nazwisk tłumaczy
- stosowanie jednego systemu skrótów: polskich lub łacińskich.

**Materiały do kolejnego tomu przyjmowane będą do połowy maja każdego roku. W czerwcu nadesłane teksty będą kwalifikowane przez Kolegium Redakcyjne do dalszego postępowania (ocena przez dwóch anonimowych recenzentów). Wtedy też autorzy zostaną poinformowani o powziętej decyzji wstępnej.**





Druk i oprawa  
Wydawnictwo UJK